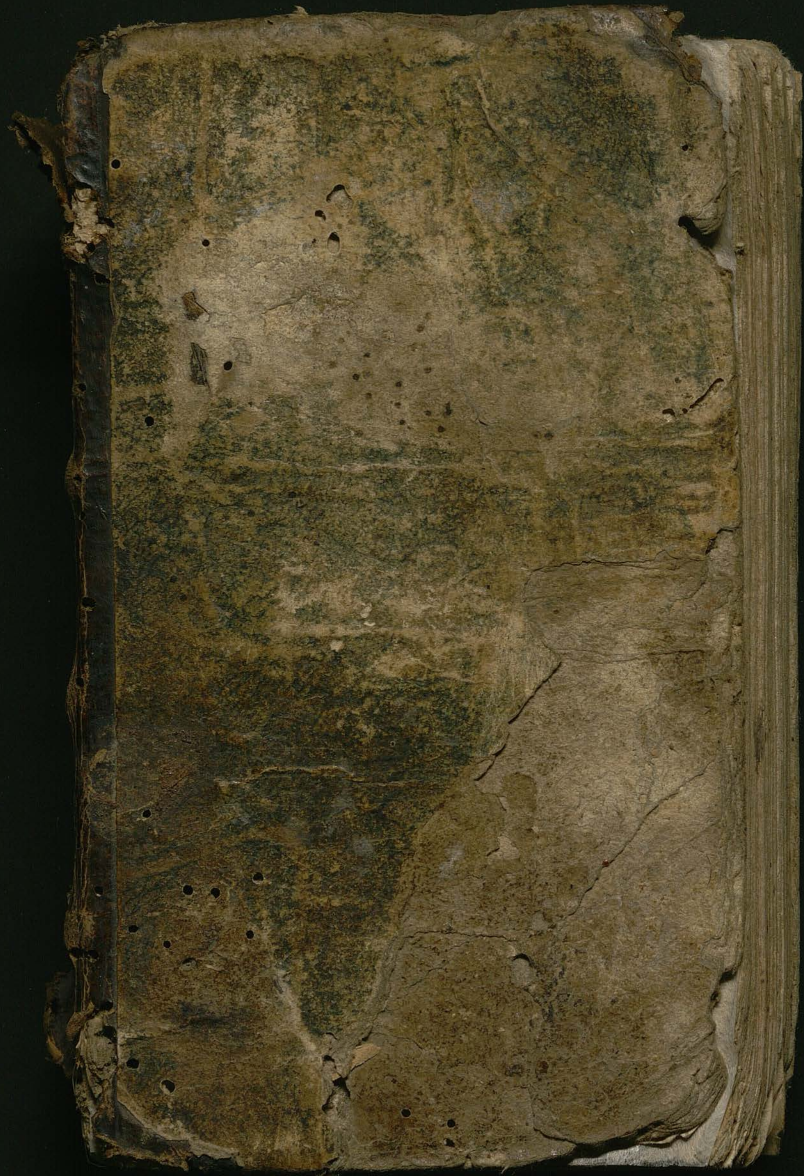
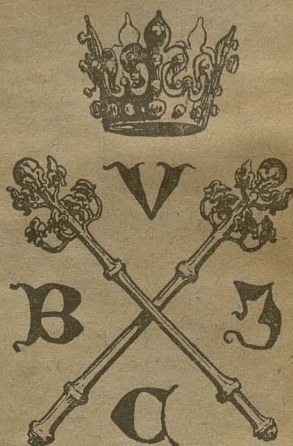



V
B
J
C

Z E
MONAMOWA
Z ŻYCI... EDZA
M. AURELIUSZA CESARZ... GVEVARA
...NSKIEGO
Przez
J. W. X. Antoniego Gwevara
Biskupa Akcitanenskiego
KAROLA V. CESARZA
Chrześćiańskiego,
Spowiednika Kaznodzieię y Dzieiopisa.
Roku 1524 *Złożony.*
w Roku 1611.
Z Kastelskiego Języka na Łacin...
przełożony,
teraz
przez Urodzonego...
ANTONIEGO FE...
ROSZKOWSKIE...
Polskim Tłumaczony

PRZEDRUKOW...

ROKU 1...

1759

Cenforis

Zegar Monárchow
...guam *Polonicam* tran...
...logos *Romano-Catholicos*
...legi, *nihilq; fidei Orthodo*...
...s *contrarium advertens eun-*
dem (*salva* Celsissimi *Principis* Loci
Ordinarii *facultate*) *judico imprimendum.*
Datt, *Posnaniæ ad Ecclesiam Cathedr.*
Die 15 *Decembris.* 1751. Annô

JOANNES KRALL U. J. D. Ca-
nonicus Cathedr. Posn. Judex
Surrogatus Diæcesanus Libro-
rum Censor. mp.

...cultas Imprimendi.

Imprimatur.

...RUS EPISCOPUS.

PRZEDMOWA
J. W. XIĘDZA ANTONIEGO GVEVARA BISKUPA ACCITANENSKIEGO DO KAROLA V. Cesarza Chrześćianskiego OFFIARUIĄC KSIĘGĘ HOROLOGIUM PRINCIPIUM

APollonius Thyaneus, pod czas dysputy z uczniami Jarchy Filozofa, z tym się dał słyszeć: *Nic naturalnieyszego człowiekowi nie iest, iak zachowanie życia.* Czego procz zdania mądrych Filozofow codzienna nas uczy experyencya. Albowiem dla zycia pracuią ludzie, lata ptastwo, pływaią ryby, kryią się w puszczach bestye, w iamach gadziny.

Na ostatku zadnego nie masz zyiącego stworzenia, aby mu naturalney żądży do zycia brakowało.

Naturalnie śmiertelni ludzie z boleśćią życia opuszczaią, á z boiaznią śmierci czekaią.

A chociaz śmierć tak złych iak dobrych, y koniec ieden wszystkich czeka, przeciez międzų temi y owemi wielka się w zyciu znayduie ro-

zność. Dobrzy ieżeli pragną długo żyć, dla tego pragną, żeby więcey dobrże czynić mogli, źli dla tego, żeby więcey zażywali świata bo będąc w marności ach utopieni żadnego lepszego nie rachują czasu, tylko ten, ktory na rozkoszach swawoli strawili.

Dla tego radbym, áby wszyscy o tym wiedzieli, ktorzy iuż są na świecie, y ktorzy po nas będą (nie do tych iednak ktorzy cnotę kochaią, (nie do tych, ktorzy w niecnoty na łeb lecą)moię obracam mowę: Ze nie patrży Bog, iacy iesteśmy, ale iakiemy bydź pragniemy.

Jednak na ten argument, niech nieodpowieKto kolwiek, że dobrym bydź pragnie, ale nie może.

Jako do pełnienia grzechu nie zbywa śmiałości, tak do czynienia dobrego większą mamy wolność y sposobność.

Jedna ta racya zguby naszey iest, że samo pragnienie mamy do cnot, á siły wszystkie na wypełnienie niecnot obracamy, y tym nas swiat iak siecią łowi.

Bo dobrych uczynkow pełne są niebiosa, dobrych intencyi bez uczynkow pełne piekło.

Gdy tedy ze wszystkich ludzi y stworzenia, niemasz takiego, ktoreby pragneło śmierci, ale każdy żyć chce iak naydłużey: pytam się, zkąd taka żądza pochodzi, iezeli życie samo iest hultayskie, niecnotliwe? y dla czego człowiek pyszny kłotliwy, Prożniak, zazdrosny, bluznierca kostera,

kłam-

klamca infamis, potrzebny, żeby żył? Jezeli małego złodzieia, co raz suknią ukradnie z między siebie wyrzucamy z świata gładziemy, nie widzę racyi, dla czego zdrayca Rzpltey ma żyć między nami,

O gdyby nie było inszych złodziei iedno ci, ktorzy Bogaczom fortuny kradną, ani żeby nam stawali na oczach ci ktorzy tak bogatych iak y ubogich zarowno z sławy odrzeć usiłuią! ále ach! iest na co boleć: mnieyszych karzą; większym przepuszczaią.

Co się oczywiście widzieć może: ten złodziy co suknią sąmsiadowi ukradł, na szubienicę idzie á ten co sławę wydrzę droższą nad zycie bez kary mimo drzwi własnych ukrzywdzonego przechodzi,

Niemasz zadnego na świecie z Męszczyzn wspaniałego umysłu, áni z Matron cnotliwych, żeby nie miley przyjeli rany od pocisku kamienia w głowie, anizeli plamy ná sławie.

Rana w głowie w krotkim czasie zagoić się może, plamy na sławie áni przez całe zycie nie obmyie.

Laercyusz w zyciu Filozofow Lib. 6. pisze, ze pytał ktoś Dyogenesa, coby za koniec mieli ci co prawa stanowili? na co odpowiedział tak:

Wiedz o tym Przyiacielu ze starodawnych ludzi y Filozofow nie był inszy koniec y racya do pisania praw, iedna ta zeby nauczyli Obywatelow, iakim sposobem w mowieniu, w konwersacyi,

cyi, w jadle, w napoiu, w spaniu, w odzieniu, w pracy, y spoczynku, zachować się maią.

Ten iest fundament całey Polityki, azeby każdy chwalebnie Domem swoim rządził, y sam żył świątobliwie; zaprawdę ze samey rzeczy dotknął końcem igły ten Filozof. Nie dla inszey racyi y nie dla kogo inszego stanowią się prawa, tylko dla tych co bez prawnie żyią.

Ludzie ktorzy życie spokoynie y chwalebnie chcą prowadzić, powinni koniecznie ieden stan pewny sobie obrać, w ktorymby duszę zbawić mogli, bo ludzie lekcy, nie tam gdzie rozum prowadzi, ále gdzie namiętności ciągną prędzey zatym idą.

Wszystkie rzeczy początek swoy zachowuią, procz człowieka w złościach utopionego, Niebo Planety, Gwiazdy, Ziemia, Woda, Ogień, Powietrze, Zwierzęta, Ryby, Drzewa: gdy Palma daktyle, Figowe drzewo figi. Jabłoń iabłka, Gruszka gruszki, Dąb żołądź &c. rodzą y wszystkie w iakiey naturze stworzone, takiey nie odstępuią. áni narzekaią, áni iedno drugiemu zazdrości; ieden sam człowiek narzekać nie przestaie, áni nasycony być może, áni z swoiey kondycyi kontent, ktorą zawsze odmienić pragnie.

Pliniusz w liście niektorym do Fabata piszący to mowi: ze iak niemasz nic zwyczaynieyszego tak y szkodliwszego śmiertelnym ludziom, iako w tych się zatapiać myślach, ze stan iednych zda się bydź lepszy niż drugich, y ztąd się to dzieie

że

ze złość wrodzona tak oślepia ludźi, iż wolą z wielką pracą starać się o cudze dobro, iak swego własnego używać spokoynie.

Monarchow stan zaprawdę iest dobry, ieżeli go sprawiedliwie używaią: Poddanych także dobry stan, iezeli się nim kontentuią: Duchownych stan arcy dobry, iezeli żyią przykładnie, Dobry iest stan y bogatych, ieżeli żyią pomiarkowanie Na ostatku y ubogich stan nie zły, iezeli w nim cierpliwość zachowuią.

Zasługi moc nie na tym zawisła, zeby wiele wytrzymać utrapienia y pracy, ále żeby cierpli wie to przyimować y znosić, co na kogo padnie

Jak długo trwa zycie nasze przeczyć niemożem, że wszystkie stany nędzom, utrapieniu, niebespieczeństwu są podległe. Jeden ten stan doskonałym nazwać się może, kiedy dusza od ciała odłączona, błogosławioną się obaczy, gdzie bez boiazni śmierci zyć będzie, y bez smutku cieszyć się na wieki.

Ażebym do rzeczy Nayiaśnieyszy Cesarzu przystąpił: Lubo wszyscy mało wazemy, mało my, dostępuiemy, umiemy, możemy, zyiemy, chociaz się ta rzecz zda bydź naymnieysza, przecież iest cokolwiek.

Monarchow Stan ludzie swiatowi rozumieią że do naywyższey szczęśliwości iest wyniesiony, kiedy wszystkim ma moc rozkazować, á nikomu nie iest obligowany służyć: O gdyby to zrozumieli poddani, iak powinien sam sobą rządzić

Monarcha. O! gdyby poznali Monarchowie, iak iest słodka rzecz, żyć w pokoiu, przysiągłbym śmiele, że iak wielką mnieysi nad wyższemi mieliby kompassyą, tak większą mnieyższym zazdrość. Rzeczy te ktorych zażyście i ty niższego stanu: rzeczy te ktorych zażywaią Krolowie bardzo małe są przeciwko tym kłopotom ktore znosić muszą.

Gdy tedy stan Monarchow daleko wyższy iest nad innych, więcey może niżeli wszyscy, więcey dziedziczy, więcey czyni, od niego całego Krolestwa rządy dependuią. Należy tedy koniecznie, ażeby y Dom iego y Osoba y życie nad wszystkich było chwalebnieysze świętsze, y przykładnieysze: Bo iako Kupiec iednym łokciem cały swoy kram mierzy, tak do życia Krolewskiego iak do miary, całe stosuie się Krolestwo.

A ieżeli wielkiey pracy w wychowaniu dzieci zażywie Matka, wiele molestyi podeymuie w uczeniu Dyscypuła Magister, wiele kłopotu zażyie w utrzymaniu ludzi sobie powierzonych Gubernator, daleko ia na większą odważam się pracą y niebespieczeństwo, gdy tego, od kogo całey Monarchii zawisło dobro, Stan y życie informować zaczynam: *Do* nas prawda należy: Monarchow y Panow cześć nie urażać, napomnieć bez naprzykrzenia, prosić nie żnieważać, poprawiać nie ostawiać. Na ostatku iakże głupi byłby ten Medyk ktoryby tym smarowidłem co boty twarde czerni chciał oczy (nad ktore niemasz nic delikatnieyszego) leczyć y smarować.

Tym

Tym podobieństwem azebym pokazał że nie ta iest moia intencya w pisaniu tey Księgi, wytykać Krolow, Monarchow, y Panow, iacy są, ale iacy bydź powinni, nie wspominaiąc co czynią ále co czynić są obligowani: Albowiem wspaniałego umysłu Pana, ktorego do poprawy gryzienie sumnienia nieporuszy, niewierzę áby go Pioro nayzwawſzé poprawić mogło.

Zaprawdę rzecz iest pracy, swywoli, odwagi pychy, y niebespieczeństwa pełna, ktoby chciał Piorem rządzić Rzpltą, y życie Krolewskie moderować y informować, bo nie wyborną mową, ále przykładem prędzey ludzie do dobrego dadzą się pociągnąć.

Nie bez racyi mowię, że iest nie mała zuchwałość kto chce radzić Monarsze: Albowiem daleko we wszystkich rzeczach maią wyniośleysze myśli, y w niektorych nie radzi, àby im kto perswadował, z czego gdzie się spodziewamy łaski, tam cięższą odnosiemy wzgardę; Rada bowiem prędzey się obroci na zgubę y szkodę, anizeli w Pomoc y Pozytek, ieżeli ten co radzi, nie będzie osobliwszą mądrością ubogacony, á ten co ią przyimuie, cierpliwością uzbroiony.

Nero Tyran miłością zapalony iedney Matrony Rzymskiey, Pompei Imieniem urodą sławney części ąpodarunkami, częścią obligacyąstałsię uczęstnikiem intencyi swoich, bo gdzie zbyt śmiałości do attaku, á mało upory do obrony, nie długo forteca wstydu przełamana bydź może.

Daley

Daley tak głupie zakochał się Nero w Pompei ze włosy iey bursztynowego koloru ulubiwszy, Pieśń złozył na ich pochwałę, wygrawaiąc na Cytrze:(był bowiem Nero nie tylko Łacińskiego Języka y Poezyi umieiętny, ále tez w *Muzyce* Wokalney, y Instrumentalney doskonały.)

Ludzie głupi y lekcy nie to kochaią co rozum kaze, ále do czego ich swawola y niestatek prowadzi.

Na ostatku tak uwikłał Nero serce w tych włosach, ze niedość kazawszy grzebień złoty do czesania zrobić, sam ie z osobna liczył; ále y Imiona kazdemu dawał, á iezeli ktory upadł w złoto go oprawiwszy, Junonie ofiarował: Rzymianie mieli ten zwyczay: czy dobrą czy złą rzecz ktorą bardziey kochali Bogom na Ofiary oddawali, y tąk ten niecnotliwy Pan, więcey trawił czasu na liczeniu lekkich włosow, y kompo nowaniu Pieśni o nich, ániżeli na słuchaniu skarg y krzywd cięszkich, mizernych ludzi.

Gdy widziały Niewiasty Rzymskie, że Nero w tych włosach bursztynowego koloru tak się bar dzo zakochał, wszystkie starały się, áby nietylko warkocze swoie farbować, ále y suknie tego kolo ru nosić mogły, wszyscy tedy Męszczyzni y Nie wiasty Łańcuchy, Pierściońki zausznice z burszty nu nosili.

Dawno ten zwyczay był y będzie, ze te rzeczy ktore Monarchowie kochaią, zaraz u wszystkich w większey cenie y obserwie są położone.

Anize-

Anizeli do tey lekkości przyszedł Nero przed tym w zadnym szacunku, w żadney cenie Bursztynu nie mieli Rzymianie, dopiero potym zadna perła zaden towar, zadne złote rzeczy nie były tak drogie iak bursztyn, áni Kupcy y Pielgrzymi na niczym więcey nie zarabiali, iak na tey bagateli. Czemu się dziwować nie potrzeba bo taki iest umysł śmiertelnych ludzi, ze prędzey przypadną do tey proznośći, co u drugich widzą, anizeli tego zazyią co wiedzą doskonale ze iest lepsze, y dla nich pozytecznieysze.

Zebym tedy do materyi moiey wrocił Nayiaśnieyszy Panie, przykładem tym namienić chciałem, że iezeli praca moiá y podłe pismo będzie upodobane Maiestatowi Waszemu, pewien iestem że kazdemu będzie przyiemne, áni się odwazy kto kolwiek mażać tego ięzykiem, co waszey Cesarskiey Iasnośći iest dedykowane. Cokolwiek się znayduie w protekcyi Monarchow, bronić to powinniśmy, szkalować nam się nie godźi.

Nie iestem Nayiaśnieyszy Panie tak śmiałym tak wyniosłym w pretensyi moiey, żeby wasza Cesarska Mość pracą moię tak szacował, y zeby w tey cenie była w Hiszpanij, co burztyn w Rzymie: Ale o to proszę y záklinam, ze iak wiele Nero trawił czásu na tych marnośćiach, tyle Nayiaśnieyszy Panie azebyś na wysłuchanie krzywd Poddanych swoich, y na ulzenie ich cięszkośći, odłozyć raczył.

Nie zachwalam, áby ta praca moia była tak wybor

borna y godna oczu waszego Maiestatu, to iednak mowić mogę, ze więcey czytanie iey przyniesię pozytku Waszey Cesarskiey Mość, nizeli Neronowi przyiazń Pompeia, álbowiem z czytania kśiąg dobrych, wychodzą ludzie rożumni z przestawania ze złemi, staią się niezboznemi.

Wszystkie w tym życiu rzeczy ktorych używamy, przynoszą nasycenie, uprzykrzenie á potym obrzydzenie procz samey prawdziwey mądrośći, ktora áni nasycenia, áni obrzydzenia áni usatygowania nieżna; y iezeli oczom czasem z czytania przykrość uczyni, umyst sam poznawaniem dobrego nasycony bydź nie moze.

Nie tą intencyą prosżę áby wasza C. Mość na czytaniu samym czas trawił, àle zebyś czas dobrze dysponował, y czasu uzył na dobre. Zdobi to dobrych Monarchow, áby co czytaią w pamięci chowali, krzywdy záś sobie uczynione zeby w niepamięci zarzucali.

A iezeliby kto mowił kochaiącemu się w naukach: czy to rżecz znośna y podobna tyle czasu trawić nad Kśiąg czytaniem? Mogłby odpowiedzieć, ze tak podobna, iak tym co go trawią na proznowaniu, lub ukontentowaniu w pieniędzach

Crescit amor nummi. quantum ipsa pecunia crescit.
Crescat amor studii, quantum ipsa scientia crescit.
Rośćie miłość z pienięḑzmi iak rosną pieniądze,
Niech tak do nauk rośćie ochota yządze.

Gdy tyle przypadkow swiatowych tyle przykrośći cielesnych, tyle tentacyi bisowskich, ty-

le

ie przesladowania Nieprzyiacioł, tyle Importunii Przyiaciol na człowieka przypada; Czy moznasz rzecz, àby te znieść mogł przykrości, bez żabawienia się czytaniem y wynaleziena wKsiąszkach iakieykolwiek Konsolacyi

Bardziey nad nierozumnemi niżeli nad ubogiemi Kompassyą mieć potrzeba, niemasz tak cieszkiego ubostwa, ktoreby się z tym porownać mogło, kiedy Człowiekowi brakuie rozumu do rządzenia samego siebie.

Z tąd wracaiąc się do zaczętego propożytu, wynoszą Historycy wielkiemi pochwałami Likurga, ze pierwszy prawa dał Lacedemończykom Numę Pompiliusza, że czcił Kościoły: Marka Marcella, ze nad zwyciężonemi y swemi niewolnikami, zdięty miłosierdziem, płakał: Julinsza Cesarza, ze Nieprzyiaciołom heroiczne krzywdy darował: Oktawiana ze był ludziom miły; Alexandra Wielkiego, ze był dla wszystkich szczodry Hektora Troiańskiego, ze był Woiennik odwazny: Herkulesa Thebańskiego: ze tak był w siłach sławny, Ulyssesa Greckiego, ze takie poniosł niebespieczeństwa: Pyrrha Epirotow Krola że tak cudowne wynalazł do Woyny Machiny Marka Attilusa Regula, ze tak cięszkie wycierpiał Tortury, oddawszy się w nie dobrowolnie dla dotrzymania słowa danego. Tyta Imperatora ze był Oycem sierot: Traiana ze takie pobudował struktury: y Marka Aureliusza owego chwalebnego, ktory wszystkich mądrością przewyższył

Ze

Ze wszystkich tych w Katalog biały żebranych Monarchow wzwyż wyrazonych, ostatniego postawiłem M. Aureliuszá, azeby iako summaryusz iaki wszystkie te cnoty w sobie zawieraiący komput prezentował: bo cokolwiek iest rzeczy miłych y chwalebnych do uwazania w inszych Monarchach, to co M. Aureliusz czynił, y do uwazania godne, y do naśladowania potrzebne bydź sądzę. Nie mowię ażeby go w Pogańskiey wierze naśladować, iak wierzył, ále w cnotach, ktore czynił: bo postawiwszy w porownanie niektorych Poganow z wielą Chrześcianami, iak dáleko żá nami zostać powinni z swoią wiarą, tak daleko nas w dobrych uczynkach poprzedzaią.

Dla tego Nayiaśnieyszy Panie położyłem żá Zwierzciadło Zycie Monarchy tego, ktory był w Pogáńskiey ślepocie urodzonym, ále cnotą przewyzszał wielu Chrześcian. A iako ten wielkiey sławy dostąpił (chociaż Poganin) zyiąc tu ná ziemi, ze był dobrym, tak wielka Wászę Cesarską Mość na tam tym Swiecie czeka kara iezeli tak iak Monarsze nie przystoi, zyć będziesz.

Weyzrzyi W. C. M. w zycie tego Monarchy á obaczysz, iak był dowcipu bystrego, rzetelność kochaiący, w zyciu umiarkowany, Przyiaciołom miły, w pracach cierpliwy, na Tyranow zwawy, na Nieprzyiacioł łaskawy, spokoyny z kochaiącemi pokoy, Opiekun mądrych, wzgardziciel nierozumnych, szczęśliwy w Woynach, ła-

ſkawy w pokoiu, á czym wſzyſtkich wiązał ſerca w dyſkurſie poufały, wzdaniu y ſentencyach bardzo mądry.

Często mi przychodzi ta myśl na pamięć: kiedy Naywyzſzy Monarcha Nieba y Ziemi, daiąc Panom doczeſne rządy na Swiecie, iako ich oſobliwemi przyozdabia talentami, tak ieżeli tez ich wyiąc y wyłączyć chciał, od mizeryi y ułomności poſpolitego ludu? ale poznaię, że nie: Bo widzę was urodzonych ſynami tego Swiata, nie mozecie tedy zyć inaczey, tylko jak ludzie na Swiecie, y gdy po ziemi chodzicie w ſkazitelnym Ciele, wſzyſtkim mizeryom cieleſnym muſicie bydź podlegli: widzę was, chociaz naydłuaſzy wiek pędzących, ze przychodzi ten czas, ktorego w grob uſtąpić potrzeba. Nieſkończonym pracom otwarte macie wrota, à ſpoczynek niemi nie wchodzi.

Widzę was cierpiących, zimie zimno, lecie gorąco, pragnieniem ufatygowanych, łaknieniem upragnionych, od przyiaciol opuſzczonych, od Nieprzyiacioł ſzkalowanych, *S*mutkiem napełnionych, pociechy proznych.

Widzę was chorujących y niedbale uſług wam uſługuiących. Widzę was wiele maiących y więcey potrzebuiących. Na oſtatku coz więcey chcemy widzieć, kiedy widziemy Monarchow umieraiących:

Gdy tedy wſzyſtkich naywiękſzych Potentatow tak mizerna przy śmierci kondycya, ze ſię ſtrawą

ſtać

ſtić muſzą koniecznie robáctwu, za coż zyiącdo wſzyſtkiego dobrego, do brania żdrowey rady ſkłaniać ſię nie maią: Jezeli zgrzeſzy, nikt karać Pana nie może; pokazuie ſię tedy ſama rżecz że wam potrzebne dobre rady; bo iak podrozny;

Gdy ſię o trakt nie pyta, zły za dobry ſądzi
Czym daley poſtępuie, tym też daley błądzi

Poddani kiedy błądzą, karać ich potrżeba;á iezeli Monarcha, tedy napomniony być powinien, y iakim ſpoſobem chce Krol czy Pan áby Poddani cierpliwie przyimowali karę, tym umyſłem y cierpliwośćią napomnienie ludżkie przyiąć mu należy. Doświadczenie ſamo tego uczy, Jezeli Wodz błądzi, y lud co ża nim poſtępuie proſtą drogą iść nie może.

Kiedy tedy Wàsza Ceſarſka Mość ſłowy ukarać zechcesz Lud swoy, álbo iezeli będzieſz chciał ſam bydż napomniony, żnaydziesz co do poddannych, y co do Waszey Ceſarſkiey Mośći czynić należy.

Jezeli pozyteczna y miła ta Kſiąſzka Waſzey Ceſarſkiey Mośći, zgadnąć nie mogę, bałbym na to, widząc nieſzczęśćie dla ſiebie, że praca moia nie byłaby do ukontentowania (bo do wſżyſtkiego więcey ſzcżęśćia potrżeba, á przy przeciwney fortunie y applikacya mało pomoże) ále daleko bardziey boleć y wſtydżić by mi ſię przyſzło, gdyby bez pozytku y nie obſerwowania nauk potrżebnych, mieyſce tylko w Bibliotece (nie w umyśle) zabierała.

Za-

Zaprawdę od młodośći lat moich w Swieckim stanie, iako tez y Duchownym będący, nie mało strawiłem czasu na czytaniu Ksiąg Swiatowych y Duchownych. Przyznaiąc się do moiey nieudolnośći, zem nie czytał tyle ile mogłem, nie nauczyłem się tyle ile nalezało; że wszystkich iednak nauk zadna mie w podziwieniu nie zastanowiła iak mądrość M. Aureliusza, uważaiąc iaki Skarb chciał BOG złożyć w usta Pogańskie. W tey tedy Pracy intencyą moię Boskiemu Maiestatowi konsekruię: samo dzieło do nog Waszey Cesarskiey Mośći składam.

ARGUMENT

TRY KSIĘGI Z INTENCYĄ AUTORA ORAZ IAKĄ MOC MA PRAWDA

ARchimedes Filozof sławny (ktoremu M. Marcellus darował dla wielkiego rozumu, życie, ktore był dla praktykowania nauki Czarnoksięskiey potym stracić zasłuzył) ten spytany co iest czas? Odpowiedźiał: Iest to wynalezca nowych rzeczy y przypominacz dawnych (przydał ieszcze) że czas iest widzący początek y koniec wszystkiego y on sam zaczyna y kończy rzeczy wszystkie Ta definicya czasu zaiste prawdźiwa: bo gdyby czas mogł gadać wiele by nam rzeczy o ktorych powątpiewamy, opowiedział

y rzetelną iako świadek oczywisty, uczynił by wiodomość.

Tak tedy gdy wszelka rżecz ma swoy koniec y wczasie niszczeć musi. sama prawda ani skaziteloości, ani końca mieć niemoze, ten maiąc nayosobliwszy prywiley, że ona z czasu, nie czas zniey tryumfuie. Lubo często bywa przeszladowana, attakowana, pogrązona, iednak zawsze na wierzch z pod przeciwności wydobyć się musi, y tym iaśnieysza, im z naywiększych (iak złoto z ognia) wychodzi z ucisków, według Pisma Bozego; Snadniey ze Niebo y Ziemia przeminą, anizeli prawda zaginie.

Gdyż niemász nic tak trwałego. zeby za czasem nie było naruszone, nic tak zdrowego żeby nie sprochniało; nic tak mocnego, zeby się nie złamało, nic w takiey strazy, żeby się niezepsuło. Nad wszystkim tedyczas panuie, y wszystko czasowi podległe, procz Prawdy ktora nikogo wyższego nad siebie nie zna, ktora się samym Monarchom bespiecznie narazi, w oczy stawi, y Tyranow się nie boi.

Plato lib. 2. de Republica mowi: Ze dawni Mędrcowie tak Greccy iak Egipcyanie y Chaldeyscy ktorzy pierwsi wopisaniu gwiazd zatopieni, zaszli az na gorę Olympu, aby skutkow Planet Niebieskich na ziemskie zywioły zlewaiacych się docie kli, ci niewiadomości wybaczenie, iak umieiętności sławę prędzey zasłużyli, gdyż

chcąc

chcąc dociec wielką pracą prawdy, co ſię wyſoko w Planetach Niebieſkich dźieie, cżſami w ziemſkich rzeczach naturalnych, naypierwſze rozſiali falſze.
Homerus z Platonem zgadżaiąc ſię na iedno. o naypierwſzych Filozofach mowi, że to co umieli, ganię, ale co umieć pragneli, bardzo chwalę, Zaprawdę nie od rzeczy powiedział, bo gdyby między dawnemi Filozofami nie znaydowała ſię niedoſkonałość nie byłoby w ich ſzkołach tyle Sekt: lubo umieiętność była iedna, ale mniemania, y domyślania ſię ſtarych Filozofow, na wiele Sekt ſą rozdzielone iako to Cynikow, Stoikow, Perypaterykow, Akademikow, Pytagoryſtow, Platonikow, Epikurow: ci wſzyſcy ,wżdaniach ſwoich y mniemaniach ieden z drugim doſyc ſię roznili, y iak naturą tak umyſłem byli od ſiebie dalecy.
A iako iabłka na wioſnę niedoyżrzałe nie mogą bydź do ſmaku y iedzenia zgodne, dopiero wypieczone przez lato ſłoncem, wychłodzone na ieſien przymrożkami, daleko wdzięcznieyſży ſmak y nałyćenie przynoſzą: tak y w pierwſzych wiekach, nie mogła zakwitnąća umieiętność przyiśc zaraz do tey doſkonałośći, w ktorey ſię żnayduie teraz.
Jednak dla tego ganić, byłaby rzecz nieſprawiedliwa pierwſzych, aby dla ſamych poznieyſzych zoſtawić pochwalę, gdyſz ani ci umieli wſzyſtkiego, ani tamci mało, y ieżeli godzien nadgrody, kto im proſtą pokaże drogę nie
B2 mniey

mnieyſzey wdzięczności y ten ktory poſtrżeże; gdżie zbłądzic mogę.

Nic inſzego tedy nie ieſt ſtarodawnych niewiadomość, iedno wudz dla nas, zebyśmy proſtą poſtępowal drogą: ich błąduczy nas oſtrożnie chodzić; y to śmiem mowić dla więkſzey ich pochwały, że gdybyśmy (ktorzy teraż zyiem) owego wieku żyli, mnieybyśmy wiedzieli y umieli, niżeli tamci; a gdyby pierwſi żyli za naſzego wieku, dalcko więcey umieliby, nizeli my w czym oczywiſtość ſama ſię pokażuie ze ſtarży Filożofi przyrodzonym rozumem, y właſnym dowcipem dociekaiąc wſzyſtkiego, przez ſcieſzki y ślady otworzyli nam do umieiętności drogę, nam zaś tępſzego dowcipu będącym drogi otwarte, w rozległe y zagrodzone obrociły ſię pola.

Ale wracaiąc ſię do materyi o prawdzie; ktora w tych oſtatnich wiekach pokazała błędy, ktorych ſię ſtrzedz powinniśmy, obiaśniła doſkonale prawdziwe nauki, ktorych ſię chwytać nalezy; coz żoſtało żakrytego? żeby nie było otwarte; coz ieſt zataionego? żeby niebyło widziane coz do czytania? zeby o tym nieczytano: coż do piſania? zeby niebyło napiſane coz do uznania? zeby niebyło znane; nic nowego pod ſłońcem. Takieſt wyuczona ſubtelność ludzka że więcey umiemy y uczemy ſię co nam ſzkodzi anizeli przyłożyć ſię chcemy do tego coby nas żbawiło albonampomogło Niemozenikt niewiadomością

wy-

wymawiać śię z grzechu; wszyscy wiedzą, wszyscy słyszą, wszyscy śię uczą: iuż teraz y prostak Filozofa, Matematyka, albo Jurystę oszukać potrafi.

Gdyby do tego końca sciągałaśię umieiętność ludzka, zeby byli cnotliwemi, statecznemi, łaskawemi, dobremi cierpliwemi, arcydobra Byłaby intencya, ale coz? iezeli śię uczą y szperaią w nauce. to nie w inszey, tylko iak dowcipniey szukać zysku, subtelniey podeyść bliźniego, niedośćigley oszukac rzetelnego, przywłaszczone rzeczy pod pokrywką sprawiedliwośći utrzymać, przyiazn niby przed ludzmi polityczną. w samey rzeczy przed Bogiem grzechem interessowaną zawrzeć Na ostatku cokolwiek umieią, umieią nie na to, aby poprawili zycia, ale zeby, wymawiali grzechy.

Gdyby nic dobrego bies mogłspać (iak Przysłowie) na obadwa oczy y uszy budzić by go nietrzeba, ale iezeli on iest do zwodzenia nas pilny y czuły, my sami do zgubienia siebie iesteśmy ieszcze pilnieysi. Co gdy to nieomylna prawda, porzuciwszy tedy mowę o złośćiach y niecnotach, o samey tylko mowiąc umieiętnośći. To co umiemy y rozumiemy, naymnieysza iest cząstka, względem tego, o czym w cale niewiemy y niesłyszelim.

Naydawnieyszy ow Saturnowy wiek, ktory inszym imieniem nazywamy złotym, wielkiego był zaprawdę szacunku u tych co go widzieli

śnicznie go odmalowali, ktorzy go w zywych o pisali kolorach: chciwie go pragneli, ktorym niedostało się szczęśćia, w nim się rodzić iednakze w samey rzeczy nie płynął złotem (bo na ten czas mało o złoto dbano) ani dla tego ze miał ludzi tak mądrych y tak dobrych ktorzy go zy ciem swoim przykładnym tak ozłocili, ale temu prawdziwie był złotym, że nie było występkow chciwośći, niecnot, ktoreby mu uymowały wagi, y mnieyszy czyniły szacunek.

Nasz wiek zowie się w prawdzie zelazny, nie dla tego iednak, że teraz wszędżie wynalezione zelazo, albo ze braku ie takich Mędrcow, ktoracy byli Saturnowych czasow, ale temu, że nazbyt iest złośći, nazbyt niecnot, y owe złote, są teraz złe to czasy: samo doświadczenie na oko wytyka, ze iak iedna osoba dobra dla całey Familii będzie zaszczytem tak iedna zła całą oszpeci Familią, a dopieroż gdy siętego znaydziey więcey

Jedno ieszcze chce mowić, na co rozumiem ze się zemną nie ieden żgodzi, iz nie było nigdy więcey Nauczycielow prawdy, ani mniey ich Naśladwcow, iak teraz Favorinus Filozof Gelliusza Nauczyciel zwykł mowiać: dla tego staro dawnych Filozofow poważano, iz mało było nauczycielow, á wiele uczniow; teraż opaczną rżecz widzieć możem, że takich co zastępują nauczycielow Kathedry nieskończona liczba; ktoryby uczniow zasiedli mieysca, w cale mało.

Do tych mowi *Bern Garzon Theol:Discur.* 101

Nie

Niektorży chcą wiedzieć, żeby tylko wiedzieli;
A ciekawość iest.
Niektorzy chcą wiedzieć, żeby o nich wiedziano;
A prozność iest.
Niektorży chcą wiedzieć, żeby z tego żysk mieli.
A chciwość iest.
Niektorzy chcą wiedzieć, żeby się zbudowali;
A to cnota iest.

Jednych tedy umysł Authorow: pięknym Krasomostwem kontentować Czytelnika, drugich Historyami, Poetyka, Romansami, &c. &c. moy umysł, do samych zepsowanych obyczaiow bez urażenia Osob, rzetelną obrocić Prawdę, nie swoiemi słowy, ale w ślepocie pogańskiey urodzonego, a potym Monarchy Rzymskiego M. Aureliusza, w ktorego chwalebnym życiu y nauce, ieżeli ktory Chrześcianin przeyrzeć się iak w zwierzciedle zechce, o iakże nie ieden szpetną w sobie obaczy postać, y przeciw iego pięknym przymiotom (procz wiary) plugawą maszkarę. Jak piękna rzecz wiedzieć było u Grekow Homera, u Hebrayczykow Salomona, u Lacedemonow Likurga, u Argiwow Foroneuża, u Egipcyanow Prometeusza, u Rzymian Liwiusza, u Łacinnikow Cicerona, u Indow Apolloniusza, o! iak szczęśliwi byli ci Mędrcowie ktorym się dobrym losem dostało rodzić w te czasy, kiedy było podciwych Prostakow dosyć, że aż z dalekich Kraiow y Krolestw zbiegali się ludzie, nie tylko do słuchania nauki, ale

do

do widzenia uczęszczeychS. *Hieronim in Prologo Bibl C.* 1. mowi: Ze na ten czas, kiedy Lywiusz swoie Dzieie pisał w Rzymie, od końca Hiszpańskich y Francuskich granic,, wiele przybyło, widzieć go, szlachetnych ludzi: ktorych do widzenia siebie Rzym y wspaniałość Capitolium pociągnąc niemogła, iednego człowieka rozumnego głowa, do siebie pociągneła. M. Aureliusza do Polliena Przyiaciela w liście iednym. znayduią się tę słowa: Wiedz o tym Przyiacielu, że Cesarzem iestem, nie dla wielkiey Parentely Przodkow moich, ani dla przyiaźni, ktorą pozyskałem u ludzi, anim się o to starał; byli daleko odemnie szlachetnieysi bogatsi pretendenci ale dla tego obrocił na mnie łaskawe oczy Pan y dobrodziey moy Adryanus Cesarz, y drugi Antoninus świekier moy, obieraiąc mnie sobie za Zięcia, y daiąc mi koronę, z tey iedney racyi że mądrych y rozumnych kochałem ludzi, a nienawidziałem głupich y nieuczonysh. Jezeli w owe czasy szczęśliwy był Rzym, obieraiąc sobie tak mądrego Cesarza, y ten biorąc tak obszerne Państwo. nie przez sukcessyą od przodkow swoich zostawione ale przez applikacyą w naukach sobie zasłużone, mogę mowić: szczęśliwy y ten czas że tak piękney iego nauki możem bydz uczestnikami.

Jest to piękna y chwalebna (mowi Salustius) rzeczy wielkie czynić, ale niemniey trudnieysza uczynione tak opisać, zeby się wielkim akcyom

cyom rownały słowa; Ktoz by znał W. Alexandra? gdyby o nim niepisał Q. Curtius Ktoz by był Ulisses? gdyby niemiał wielbiciela Homera Ktoz Cyrus? gdyby Xenophon w swoich pismach nie zostawił o nim pamięci? Ktoz Pyrrhus Epirotow Krol? gdyby Hermicles niebył tego Historykiem; Ktoz Scipio Africanus? gdyby nie Liwiusz; Ktoz Traianus? gdyby nie wielki Przyiaciel iego, ow sławny Plutarchus; Ktoz Nerwa y Antonius Pius? gdyby o obudwoch Dion Greczyn nie pisał; coz bysmy wiedzieli o wielkich czynach Juliusza Cesarza y Pompeiusza W. gdyby nie Lucanus ie wielbił; ktozby wiedział o dwunastu Cesarzach, gdyby był Svetonius Tranquillus o nich nie napisał Księgi: Cożbysmy wiedzieli o starozytnosciach Hebrayskich, gdyby nie Jozef pilny dzieiopisz to nam zostawił, ktoszby wiedział o przysciu Longobardow do Włoch, gdyby nie Paulus Diaconus, y o przyściu, powodzeniu y końcu Gotthow w Hiszpanii, gdyby nie ciekawy Roderyk to obiaśnił? Z tego tedy, co się nadmieniło, snadno poiąć możem, iaką wdzięczność winniśmy Historykom ktorzy nam tak pracowicie zebrane do wiadomości zostawili ciekawe rzeczy, gdyby tylko mielismy tę emulacyą, a raczey ochotę z inszemi narodami, ktorzy staraią się, wszystkich Authorow na swoy własny tłumaczyć Język, y nie tylko moralne Księgi, Historye, ale same Filozofiie bez zawiłych terminow Macierzystym piszą Językiem.

Nie

Nie trzeba nad wydaniem Ksiąg nowych łamać sobie głowy: znaydzie dosyć iuz zbutwiałych a nieoszacowanych Authorow: gdyby ie na własny przełozyć ięzyk, iak wiele Polskiemu przybyło by ozdoby y pozytku, ięzykowi ktory nie iest tak ubog, aby mu brakowało tyle słow, ile potrzebuią energiie, a raczey zywe wyrazenia, iedney tylko brakuie do pracy ochoty. Inni ile maią Ochoty y Sposobnośći, tyle unikaią Censur: gdysz znayduią się tak przewrotne głowy, ze na ten czas, kiedy Author pracował oni proznowali, gdy ten całą noc pisał albo czytał, ci spali, gdy trzezwy albo na czczo długo siedział, tamci lusztykowali; gdy ten Księgi przewracał, ci się piiani taczali, a przeciesz ią tey śmiałośći, ze cudzą censurować, ganić, ale rzadko potwierdzieć pracą, maią sobie za rzecz tak należącą, iakby się z Platonem Greckim, albo Ciceronem Rzymskim w rozumie porownali. Dawne to iuz y zastarzałe powietrze, ze naychwalebnieysze Księgi Theonmowe przegryzaią zęby, co się probuie przykładem Sokrates był censurowany od Platona, Plato od Aristotelesa, Aristoteles od Averroego, Cecilius od Supliciusza, Lelius od Warrona, Marinus od Ptolomeusza, Ennius od Horaciusza, Seneka od Gelliusza, Eratosthenes od Strabona, Thessalus od Galena, Hermagoras od Cicerona, Cicero od Salustego, Origenes od Hieronima, Hieronim od Rufina Rufin od Donata, Donatus od Prospera, Prosper od Lu-

od Lupuſa, tak wielkich tedy Mężow (ktorzy ia ko iakim ſwiatłem Swiata) Piſma iezeli miały ſwoich Momuſow, dopieroż przy wielkiey niedoſkonałości moiey, ieżeli ich ſię wiele znaydzie; ani ſię dziwować, ani urazać mogę. Author wſzyſtkich ſtworzonych rzeczy niech ſądzi, czy umyſł moy w tey pracy ieſt prozny, a nie pozytku bliźniego ſzukaiący. Spodziewam ſię oraz, że iezeli kto proſte ſłowa cenſurowac, zechce niezbędzie na takich, ktorzy intencyą dobrą exkużować będą.

Wtym tedy ludzkim piśmie tom czynił, co w piśmie Bozym czynić zwykli niektorzy Doktorowie: nie ſłowo w ſłowo tłumacząc, ale Sens do Senſu bardziey ſtoſuiąc; Ani to ieſt rzecz potrzebna, zeby tłumacze Kſiąg tez ſame ſłowa w liczbie czytelnikowi oddawali; doſyć ieſt, kiedy Sentencyą, dobrą wiarą, y rzetelnie wyrazą, iuz czynią żadoſyć swoiey powinności.

A ze nie według teraznieyſzego wieku ſubtelności (bo przed dwiema y daley wiekami wydana ta Kſięga) znayduią ſię niektore niedyſkretne terminy, tych niegodziło ſię przeciwko intencyi tak powaznego Authora, do podchlebney naciągać Ogrodki, bo tam tylko ſubtelność ſłuzy, gdzie Komplement, a gdzie prawda, tam bydź powinna rzetelność, ktora nikogo urazeć nie moze, ile mowa krytykuiąca obyczaie, nie oſoby. Rozdzielona tedy ta Kſięga na trzy części.

Część



CZĘSC PIERWSZA

JAKO KROL BYDZ POWINIEN DOBRYM KATOLIKIEM.

§. I.

O urodżeniu y mądrości Marka Aureliusża Cesarża Rzymskiego, iako z Jego listow y nauk, informowany bydź każdy może.

ROku od założenia Rzymu 695. (*) Olympiady 163. po ześciu Antonina Piusa za Eulvi-usa Catona y Patrokla, czy Prokuleia Consulow w Kapitolium dnia 4. Pazdziernika, całey Monarchii Rzymskiey za prożbą pospolstwa y zgodą Senatu, obrany Cesarzem Marek Aurelius Antoninus, Monarcha ten wielki. Oyczyzna Rzymianin D. 29 Kwietnia na gorże *Cœlius* urodżony. Dziad iego *Annius Verus*, przyznany Obywatelom za Vespasiana y Tytusa Cesarzow Pradziad tymze Imieniem *Annius Verus* był nazwany; niespodziewanie z niewolnika w Hiszpa-nii

(*) Oros: lib. 7. Cap. 15. w Roku 911.

nii uczyniony Senatorem podczas zwawey do mowcy woyny między Juliuszem Cesarzem y Pompeiuszem zięciem iego, gdy wiele Rzymianow do Hiszpanii, y Hiszpanow do Rzymu na mieszkanie przeniosła się. Tym sposobem Cesarz ten ż pradżiada Rzymianina, z prababki Hiszpanki urodzony. Oyciec iednymco y Dziad imieniem *Annius Verus* nażywał się: żtąd y Synowi imie *Verus* przydaią Historycy. Od Adryana Cesarza *Martus Verisfimus* otrzymał imię, dla tego że nigdy w kłamstwie nie był postrzeżony a prawdę zawsze kochaiący.

Co do fortuny godności dostatkow lub ubostwa Rodżicow tego Cesarza należy, nic o tym Historycy nie piszą z racyi, że Historycy Rzymscy o życiu y procederze Rodzicow Cesarskich zawsze milczeliś sprawiedliwszą rzecz sądząc, zasługi y cnoty panuiącego, przez ktore zasłużył rządy w Rzpłtey, wspomnieć. anizeli prawo naturalne do dziedzicznego państwa. Ktora rzecz zda się być sprawiedliwa; więcey bowiem ten sławy y chwały sobie zasługuię ktory własną pracą cnotami y rozumem dostępuie godnośći Cesarskiey, a niżeli ten, co przez sukcessyą bierze, byle nie tyrańską na nie wtrącił się potencyą. Filozofowi iednemu Rzymskiemu do Phalarydesa Tyranna, ktory wyspę Sycylliąpo tyrańsku był opanował piszącemu tak krotkiemi Tyran odpisał słowy: Tyrannem mię zowiesz, żem to Krolewstwo opanował, y 32 rok w nim

rzą-

rządzę. To prawda ze w zaiowaniu tego Panstwa wyznaie się bydź Tyrannem: nikt bowiem niewydzieracudzegożebyśię sprawiedliwie Tyrannem na zwać mogł: Ale Tyrannem zwać się niepozwalam gdy trzydziesty drugi rok łaskawie w nim panuię. Y iezeli ie mocą y gwałtem wźiąłem, to się rozumem y sprawiedliwośćią rządzę. Dla czego tàk to rozumiey: ze snadniey wziąc krolestwo przez moc, niz ie wedługim pokoiu utrzymać.

Miał za Zonę Marek Aureliusz, Antonina Piusa XVI. Cesarza Rzymskiego (nie maiącego syna) Corkę Faustynę. z ktorą wziąłdzie dźiedźictwem Panstwo Rzymskie. Ta była iak urody osobliwiey, tak zycia mniey chwalebnego z ktorey dwoch spłodził Synow *Commoda y Verissima*: był Mąż uczony wielkiego dowcipu, Greckiego y Łacinskiego ięzyka Macierzystego biegły, wiedzy ynapoiu wstrzemiezliwy, wiele *Kśiąg* wybornemi obiaśnionych sentencyami napisał. Umarł w *Pannonii* na woynie o toż krolestwo, ktore teraz Węgrami zowią, Niemniey opłakana śmierć iego była, iako było pożądane obywatelom życie, tak dalece, ze dla wieczney pamięci, kazdy w domu swoim Statuy iego stawiali, czego samemu Augustowi Cesarzowi niewyświadczono, lubo był nad wszystkich Cesarzow Rzymianom nayukochanszy. Panował z wielką łaskawośćią przy surowey sprawiedliwośći lat 18 Umarł w roku 63 klimakterycznym

w kto-

w ktorym natura ludzka z natarczywą chorobą y bolami walczyć zwykła, ten rok rachuie się siedmkrotnie dziewiąty, y dziewięciokrotnie siodmy. Na ostatek iaki był ten Monarcha M. Aurelius od dziecinnych lat, zdało się list iego tu połozyć.

§ II.

List M. Aureliusza do Polliona Przyiaciela, w ktorym proceder życia swego opisuie: y co się trafiło Censorowi Rzymskiemu w Kampanii Mieście.

M. Aureliusz Cesarz, osobliwemu z dawnych Przyiaciol. Pollionowi, zdrowia y pokoiu zyczy. W pomieszkaniu Panien Westalskich oddany mi list twoy pod dawną datą pisany, ale dawniey poządany, w ktorym to naganne, ze krotko sam pisząc, odemnieządasz odpisu, co Cesarzowi rządami zatrudnionemu mniey przyzwoita: chwalebnieysza Monarsze, bydź skąpym w słowach. a szczodrym dla Ministrow y przyiacioł w daniach, załuię twey słabośći, y szczerym umysłem zyczęc zdrowia dobrego, gdyz wszystkie przykrośći mogą bydź znośne, kiedy zdrowie słuzy. A ze mnie uwiadomiasz, iz iesteś w Rhodźie y odemnie chcesz wiedzieć, iakim sposobem w młodośći moiey tam dostałem się, wiele czasu na naukach strawiłem, y co za proceder był zy-

cia

cia mego, pokąd do godności Cesarskiey nié byłem wyniesiony, zdumieć się muszę, na nieuważną prozbę twoię, ktorey zadosyć uczynić nie mogę bez mego zawstydzenia albowiem każdego w młodośći akcye nie są tak chwalebne żeby ich nie była rzecż chwalebnieysza poprawić anizeli głosić. Oyciec moy *Annius Verus* affekt swoy oswiadczaiąc gdy 13 rok zacząłem od złych mnie nałogow Miasta odrywaiąc, do Rhodu na nauki wysłał, więcey obciązonego Księgami, anizeli pieniędzmi. Tam tak szczęśliśliwie w naukach postąpiłem iżdwudziesty czwarty rok maiąc, w Akademii Rhetoryki y Filozofii publicznie uczyłem, nie maiąc większey ostke gi do nauk, iak niedostatek pieniędzy: Ubostwo nayprędżey młodych do dobrego przymusza, że co inni mocą pieniędzy, ci tego samego albo więcey cnotą dostępuią. Cięszka mi rzecz zaprawdę była, moy Pollionie, oddalić się od Rzymu, gdym się obaczył porżuconego na Wyspie; alè iak dżiesiąty rok Filozofii uczyłem, obywatelom tameczaym bardziey mi się bydź zdało, według owey reguły że niecnotliwy z przychodnia staie się obywatelem y zły z żłego obywatela wygnańcem z Oycyzny.

Było prawo u rzymian świątobliwe, y czasami utwierdżone, że żadnemu synowi obywátela Rzymskiego, maiącemu lat dziesięć, nie godziło się prożnuiąc po ulicach biegać; zwyczay ten był chwalebny: iż dzieci od roku szostego do osme-

ośmego czytać y pisać, do dziesiątego Gramatyki uczyć się były powinny, po dziesiątymroku młodzieniaszek koniecznie powinien był, czy do dalszych nauk, czy do rzemiosła, czy do woiennych rzeczy, według swoiey kondycyi udać się, y nikomu prożnowania nie pozwalano. W Prawie niektorym 12 Tablic, te słowa wyryte były: Kazdy obywatel Rzymski syna dziesiącioletniego w surowym cwiczeniu niechay chowa, a ieżeliby syn prożnuiący po ulicach chodził, niczego się nie uczył, albo co złego uczynił, tak Ociec iako y syn karany bydź powinien. Pospolicie się do niecnot dzieci skłaniaią przez nie karność Oycow. Niesprawiedliwa rzecz aby dla pociechy rodzicow z dzieci. pospolstwo miało bydź okazyą do urazy; Na tym całość Rzeczypospolitey zawisła: spokoynych trzymać a swawolnych wypędzać.

Powiem ci, moy Pollionie, rzecz do wiadomości osobliwą: na ten czas gdy Rzym panował narodom, y wszystkiey polityki był wzorem, rachowało się obywatelow Rzymskich dwakroć sto tysięcy, synow ich rachowano sto tysięcy, nad ktoremi Censor był przełożony; tak ich trzymał w ostrym ćwiczeniu, że Katona Utyceńskiego Syna za to że służebnicy z wodą idącey stłukł dzban. a Cyneasza owego godnego Senatora Syna że w ogrodzie cudzym rwał owoc (ktorzy mieli iuz po lat 15) z Miasta wygnano: ostrzey na ten czas nieostroznie albo zar-

tem co uczynionego karano, aniżeli teraz umyślnie y złośliwie popełnione wystąpki. Za lat moich młodych, moy Pollionie, lubom iesżce y teraz nie stary, nikomu niegodziło się iść publicznie przez Miasto. zeby znaku swoiey Kondycyi y sposobu życia na sobie nie niosł, a iezeli kogo nie zachowuiącego tego zwyczaiu trafiono, dzieci po ulicach iak za głupim z chałasem biegały, y zaraz od Censora do iakiey publiczney roboty był oddany: niemniey maiąc w obrzydzeniu młodego Rżymianie prozuiącego, iak Grecy głupiego Filozofa. Ani to zadna bayka, ze przed Cesarzem Rzymskim noszono pochodnią zapaloną, na znak że iak wednie, tak y w nocy myślić powinien o dobrym Rzpltey; Udzielne Xiążęta nosili berła Senatorowie Kończy na ramieniu, przed Consulami topory zwane fasces! Censorowie wagę, Pułkownicy Buławę, Biskupi Koronę plecioną, Księża Kapelusz, Krasomowcy Księgę, Miecznicy miecz, Złotnicy Tygiel, y kazdy według swego rzemiesła znak nieść był powinien, procz kupcow obcych, ktorży także iednym znakiem byli rozeznani, y zadnemu obcemu niegodziło się tego znaku nosić, co samym Rzymianom.

O iak wdzięczna na ten czas rzecz była widzieć to Miasto, ten porządek, takie młodych ćwiczenie: tak teraż niezności patrzeć na swawolę a przez to na ruine y upadek. Niech tak Bogom będę miły nieśmiertelnym ze kogo teraz

raz mamy ż naycnotliwszego, ledwie by się z naygorszym onych czasow mogł porownać. Na ten czas między tysiącem iednego złego nie nalazłeś. teraz między dwudziestą tysięcy, iednego dobrego niewyszukasz. Niewiem dla czego mamy Bogow tak zagniewanych, tak przeciwną fortunę, że przez lat iuz 40 samemi łzami paść się muszę, gdy dobrych umieraiących y zaraz w niepamięci pogrzebionych, złych w roskoszach opływaiących y iakoby życie nieśmiertelne pędzących widzę.

Wszystkie dolegliwości umysł wspaniały wytrzymać może, procz, ze gdy dobry w uciemiężeniu, żły w pomyślney fortunie opływa, zadnym sposobem znieść tego y zamilczeć nie podobna. Dla tey przyczyny chcę ci oznaymić moy, Pollionie że w Księgach Kapitolium Rzymskiego znalazłem (co się za czasow Maryusza y Sylli trafiło) rzecz godną do wiadomości: Zwyczay był y prawo nienaruszone w Rzymie od czasow Cyneasza, że Censor z Senatu wysłany wszystkie Prowincye, mieysca y Miasta, ktore mu były zlecone, obiezdzać był powinien, y tego obiezdzania troiaki był koniec: Pierwszy a zeby wiedział, iezeli się kto na Sędziow niesprawiedliwych nie uskarza. Drugi, żeby widział, w iakim porządku znayduię się pospolstwo Trzeci, zeby kazdego roku od poddanych na wierność Rzymianom przysięgi słuchał. Coz ci się zda moy Pollionie, gdyby dziś Rzymskie

Pańſtwo tak obieżdżano iak przedtym; iakaby ſię liczba niecnotliwych rachować mogła, kiedy dawno ſprawiedliwość zgubiona, prawa zaniedbane? ſprawiedliwie bez krzywdy rządy ſwe to Miaſto traci, ktore było matką dobrych obyczaiow. teraz miſtrzynią ieſt złych nałogow. Wypocząwſzy tedy po woynach Sylli y Maryuſza lat dwa, Cenſor roczny, do Noli, Miaſta Kampanii przyiachał, według zwyczaiu na luſtracyą. Ale pod czas gorących w tym kraiu upałow nikogo w Mieśćie chodzącego nie widząc, goſpodarzowi do ktorego zaiechał, mowił Przyiacielu iam ieſt Cenſor od Senatu przyſłany do przeyrzenia tego Miaſta, zwołay do mnie ludzi dobrych y cnotliwych, mam niektore roſporządzenia od Senatu im opowiedzieć. Goſpodarz będąc podobno mędrſzy, niż bogatſzy nad Cenſora, poſzedł do grobow, gdźie leżeli zmarli wielkim głoſem wołać począł: Mężowie, Mężowie dobrzy wſtańcie! podcie zemną, woła was Cenſor Rzymſki! Gdy zadnego Cenſor nie widzi aby przyſzedł, powtornie iść każe Goſpodarzowi, zwołać ludzi dobrych. Ten znowu idzie do grobow, woła głoſem: przybywaycie Mężowie dobrzy, roſkazuie wam Cenſor Rzymſki. Co y po trzeci raz uczynił. A gdy nikt nie przyſzedł, urażony Cenſor rzecze: Poniewaz ci na roſkazanie moie przyiść niechcą, prowadź mię, gdźie ſię znayduią y kryią: poyde ia ſam do nich: Na cięſzką zaſługuie karę, kto Rzymſkiego Senatu roſka-

zow słuchać niechce. Ubozuchny Gospodarz Censora wziąwszy za rękę, prowadzi do grobow, gdzie przedtym chodził, y wielkim głosem zawoła Mężowie, Mężowie dobrzy, przyszedł iam Censor Rzymski, słuchaycie, co wam opowie. Rozgniewany Censor, fuknie na niego Zart zemnie czynisz nieuważny Gospodarzu, kazałem ci żywych sprowadzić, a ty umarłych żwołuiesz. Na co mu Gospodarz odpowiada: Jezeliś rozumny Censorze, nie będziesz miał za rzecz dziwną zem to uczynił coś kazał, wszyscy bowiem dobrzy y poczciwi ludzie tego Panstwa iuz dawno pouimierali, ly w tych grobach spoczywaią: ani się urazay odpowiedzią moią, bo tu między tylą tysięcy ludzmi kazdy niecnota, y czego niewiesz, to cheiey wiedzieć, ze gdybyś chciał z dobrym człowiekiem mowić, tedy trzebaby go albo od umarłych wskrzesić, albo zeby Bogowie ktorego stworzyli. Sylla wasz Consul Rzymski, pięć miesięcy w tym Mieśćie płon zbierał, ktoryśćie z rąk iego w Rzymie odebrali, albowiem oycow z dzieci, z wnukow dziadow męzow z zon żony z mężow, z dobrodzieiow ubogich, Bogi z kośćiołow. kośćioły z Kapłanow. Gory z trzod, Role z pozytkow ogołocone zostawił: A co naygorsza, obmierżły ten człowiek, Panstwo to z ludzi dobrych osierocił' a niecnotliwemi napełnił. Zadna Woyna murow tyle nie rozwaliła. szarancza zboz tyle nie ziadła Ognie
 pioru-

p...unowe drzewa y budynków tyle niespaliły jak Sylla sam ieden, Miasto to Kampanii do upadku zniszczył. Cięszka krzywda że niezliczone skarby ludziom wydarł: nieznośniey cięsza ta, co w złych obyczaiach przyniosł; od niego dobrzy po Tyrańsku zabici, z umarłemi tu spoczywaią, ale że złe obyczaie, ktore nam zostawił, żywych nas teraz grzebią. W Państwie tym sami tylko pyszni, popędliwi, Tyranni panuią; chciwi ździeraią, uczeni na pozor, nic nie umieią, iedno złorzeczyć; prozznuiący rozkoszować; nikczemni pozytki zied...ć, ... dzicie kraść żwadliwi kłocić y kłamać. Jeżeli tedy takich Rzym y ty masz za dobrych, poczekay trochę á wszystkich tu zawołam. Wiedz o tym Censorze, że w Kampanii nie zowiemy dobremi, iedno spokoynych trzeźwych, rozumnych cierpliwych, uczciwych, cnotliwych, przytym zwać się nie powinni dobrzy tylko ci, co źle czynić niechcą, a na chwalebnych uczynkach całe zycie trawią. Nie bez gorzkich łez to chcę mowić, co mowię, że, ieżeli cnotliwego człowieka widzieć chcesz, nigdzie go nieznaydziesz ieżeli nie w tych grobach szukać go potrzeba. Sprawiedliwym sądem Boskim to się dzieie, że spokoynie w nętrznościach ziemi spoczywaią, kiedy żyiących obcowaniem niegodna była cieszyć się Rzpltą. Przyszedłeś widzieć tę ziemię gdzie źli ludzie ukrywaiąc swoie niecnoty do pełnienia dobrych uczynkow ocho-

ochotnemi się stawią; ale wierz mi, ieżeli siebie niechcesz zgubić. bespieczniey tym kościom sprochniałym siebie powierz. Więcey się z umarłych przykładow nauczyć możesz, niżeli z niecnotliwey rady żyiących.

§ III,

Marek Aureliusz Cesarz kończąc list, czego się uczył, na ostatek o pięciu zwyczaiach Rzymianow. ktore z wielkim staraniem y pilnością trzymali. oznaymuie.

TO wszystko moy Pollioule, powiedzieć ci chciałem abyś zrozumiał iakie mnostwo złych ludzi a iaka rzadkość y osobliwość dobrych na świecie. Tego wszystkiego złego okażyą iest niedozor y złe ćwiczenie dzieci, ani iest taka wstrzemiezliwość dla młodzi, iaka była dawnieyszych czasow. Bydź to nie może, żaby złe niecnotliwe wyrosło dziecie, ieżeli w ostrym ćwiczeniu wychowane będzie. Dla czego Oyciec moy Annius Verus, tyle godzien pochwały, ile ia nagany. Bo od dziecinnych lat moich nigdy w miękkiey pościeli, ani na łożku spać niepozwolił. ani na krześle siedzieć, ani z sobą obiadować; więcey: że ani głowy bespiecznie y oczu dał pod czas podnieść, abym się w niego wpatrzyć mogł,

przydaiąc te

te słowa: *Synu moy, wolę cię widźieć poćciwym prostakiem, aniżeli niecnotliwym w Grecyi Filozofem.*

Roku piątego przyiśćia mego do Rhodu, wielkie powietrze szkoły nasze rosproszyło; ia w ścisłym y osobnym chroniąc się mieyscu, gdzie niektorzy Malarze mieszkali, rysować y malować uczyć się począłem, u Dyogeneta Malarza na ten czas sławnego, ktory wymolewał w Rzymie na iedney tablicy sześćiu Cesarzow dobrych, na drugiey tablicy sześciu złych, y między niemi Nerona tak wyborną sztuką, że patrzącym zdał się bydź żywy. Senat Rzymski za rzecz niegodną sądząc, aby taki Tyran tak osobliwym po smierci słynął obrazem, spalić tę tablicę roskazał. Wielu to twierdzi, że tak okropnym Marsem y przerażaiącym wzrokiem wyrażony był, iż obawiał się, aby w tym obraźie Tyran nieożył.

Na ostatek Rzymianie dawni lubo we wszystkich rzeczach byli przezorni, naywiększym staraniem w pięciu zwyczaiach chwalebnych byli wytworni: tych ani Senat zaniedbywał, nowe prawo znośić ie mogło, ktora rzecz iak pochwały tak wiadomośći godna. Były tedy takie. 1. Niegodźiło się temu Bydź Kapłanem; ktory z osobliwszych cnot nie miał zalecenia, Maiąc za rzecz pewną:

Że Sprawiedliwie BOG karze takich Panow.

kto-

Ktorzy do Ofiar iego biorą złych Kapłanow.
2. Westalskim Pannom niegodziło się, od czystośći odstąpić. Za rzecz sprawiedliwą maiąc: ktora publicznie poświęci się Bogu, prywatnie czyste chować powinna zycie. 3. Niecierpieli Rzymianie Sędziow niesprawiedliwych, mowiąc zc nie moze bardziey co szpecić Rzpltey, jak gdzie Sędzia nierownego dla wszystkich Miecza sprawiedliwośći zażywa, władaiąc nim na ktorą stronę pociągnie łaska albo namiętność. 4. Wodzow niegodziło się nad Woyskiem stanowić, ktorzy nie byli doświadczeni zołnierze y nielękliwego serca: Maiąc to za rzecz niesłuszną, aby ten, ktory ma pierwsze miejsce w dostoięństwie, pierwsze do żołdu, do rozkazywania á w batalii miał za wszystkiemi stać albo na odwodzie z daleka rosporządzać. 5. Na ostatek nie trzymali Rzymianie dla młodzi Nauczycielow złych y rozwiozłych: gdyż.

Jak Kostera tak psiak cnoty nie nauczy.
Wielka szkodą kto chowa złodzieia do klucży.

Coć się zda moy Pollionie, gdy to zachowano w Rzymie? czy była młodz tak rozwiozła, jak teraz iest? czy wierzysz, zeby ten teraz Rzym był, co przedtym? Złotego owego wieku starzy byli powazni, młodź dobrze cwiczona, woysko bitne y w karnośći utrzymane, Senatorowie rozumni, Sędziowie sprawiedliwi; teraz widzę, ze znaku y podobieństwa żadnego staremu Rzymowi nie masz, y jakoby mowił, ze

ten iest, musiał go nieznać porownywaiąc zwyczay teraznieyszy do dawnego, wielką krzywdę Przodkom naszym czyniemy, gdy ich się następcami nazywamy. Com mowił moy Polliońie, uważ: co za Rzymianie byli iacy teraz sąży ieszcze iacy będą? Rżeczy chwalebne, rzeczy wielkie długiego potrzebuią czasu nizeli swoy początek y skutek wezmą: ale do zepsucia ich y zagubienia, krotki momencik wystarczyć może.

§. IV.

Bruxilla między starodawnemi godność y do Rzymian Mowa, ktorą miał umieraiąc, zostawuiąc im dwakroć osmdziesiąt tysięcy Bogow.

PHarasmanes *Lib;* 20. *de libertate Deorum* y *Cicero de natura eorum* wspominaią ze tego czasu, kiedy Francuzi Rzym opanowali, y *Capitolium* oblegli, przyszedł z niemi *Bruxillus* Filozof; po wypędżonych z Włoch Francuzach został się w Rzymie u Kamilla. A że podczas tych woien niemieli zadnego Filozofa Rzymianie, był Bruxillus u wszystkich w wielkim poszanowaniu, tak dalece, ze temu pierwszemu wystawili statuę za życia, czego żadnemu z przychodniow dotąd nie wyświadczyli. Zył lat 113 a mieszkał w Rzymie przez lat 65. Gdy się zblizał koniec życia iego przyszedł do niego

go cały Senat, z podziękowaniem, zeprzeż tyle lat y tak chwalebnym dla wszystkich żył przykładem, oświadczając oraz, jak im nieznośny żal y całemu Miastu z utraty tak mądrego filozofa, Na co im odpowiedział:

Nie iest rzecz przyzwoita mądrym ludziom, iak ieszcze wybrani Oycowie y przeświętny Senacie, z tego się smucić, co ia z radością przyimuię; bo nie ten kres, nie ten termin, w ktorym człowiek umiera, ale zycie złe opłakiwać potrzeba; głupiego to tylko płakać, ze z Swiatem y iego roskoszami rozstaie: Nie dla tego zda się śmierć gorzka, ze odbiera zycie, ale ze iest złego zycia niejaką Exekutorką. Dobry człowiek nie umiera, ale się na lepsze życie przenosi, z tey nędzy Swiata. Ja zaprawdę wesoł umieram, nayprzod ze nie baczę abym przez zycie moie dał komu do urazy okazyą, pewien będąc, że iak nic złego nikomu nie uczyniłem, tak spodziewam się, ze mi Bogowie złym nie oddadzą na tamtym Swiecie. Wesoł y z tego umieram, gdy widzę, ze z żalem lud śmierć moie przyimuie: Niemasz nieszczęśliwszego, iak, czyie zycie wszyscy opłakuią, a z śmierci iego wszyscy się weselą. przytym wesoł umieram, gdy biorę w pamięć, ze przez całe lat 65. mieszkaiąc tu z wami, zawszem się starał, abym w czym pomogł Dobru pospolitemu. Nie moze bydź śmierć plugawsza, iak ta którą poprzedziło zycie niepozyteczne.

Na

Na ostatek wesoł umieram, nie dla tego, żem żył dla ludzkiego pożytku, ale żem Bogom wiernie służył; weyrzawszy w tak długie życie ktore w proznościach trawiem, to się tylko liczyć może, co na chwałę Boską odłożemy.

Ale to porzuciwszy co mego było, Sekret wam powiem co do waszey Rzpltey należy; Romulus Oyciec wasz Rzym założył, y zbudował; Numa Kapitolium wystawił; Ancus murami zmocnił; Brutus od Tyranow uwolnił; Camillus ow sławny Francuzow z Miasta wygnał, Qvincius Cinnatus Krolestw wiele podbił y przyłączył; ia zaś w Bogi dostatnie zostawuię, ktorzy lepiey Miasto, aniżeli mury y Woyska bronić będą: więcey bowiem iednego Boga łaska, aniżeli wszystkich ludzi moc pomoże Kiedym przyszedł do Rzymu, szpetna rzecz była, widzieć tak wielkie Miasto tak w Bogi ubogie: bo tylko na ten czas pięć ich rachowano: Jowisza, Janusa, Marsa, Berecynthią, y Wenerę, ale daleko inaczey rzeczy zostawuię, kiedy każdy własnego ma swego Boga. Niegodziwa iest rzecz, mieć skarby pełne pieniędzy, a kościoły prożne bez Bogow. Jako tedy dwakroć osiemdziesiąt tysięcy Obywatelow Rzymskich rachuie się tak mieycie to za rzecz pewną że tyleż dwakroć osiemdziesiąt tysięcy wam zostawuię y przez nich was poprzysięgam aby się każdy domowym Bogiem kontentował, nie przywłaszczaiąc sobie tych kto-

ktorzy całemu miaſtu zoſtawieni Winny jeſt|tez przed Bogiem, nie miły u ludzi, ktory to ma ża ſwoie właſne, co dla |pozytku wſzyſtkich zoſtáwiono. Na oſtatku zycie ſwobodnie Rzymianie, będąc pewni o beſpieczeńſtwie, aby was nieprziaciele żwyciężyć mogli, kiedy nie wy u nich ale oni u was Bogow ſzukać y pozyczać będą. A ze mnie iuz więcey nieobaczycie, gdyz ide do tych Bogow ktorych wam zoſtawiłem, y prawdziwie tych zoſtawiłem, do ktorych idę,

§. V.

O Bałwochwalcach, iak wierzyli, ze nie ieſt tak mocny Bog, ieden, aby ich od nieprzyiacioł obronic mogł, y będąc w oblęzeniu Rzym od Gothow, wyſłali Poſłow do Sąmſiedzkich Prowincyi, proſząc o pozyczenie Bogow

ROku od Założenia Rzymu 1164. ktory według naſzego komputu rachował ſię 418 Od wcielenia Słowa Przedwiecznego, iako o tym Paulus Oroſius w Kſiędze ſiodmey Hiſt. o Stworzeniu Swiata piſze. Gothowie albo Gietowie wedłng Spartiana, Maſſagetowie nazywali ſię, z Państw ſwoich od Hunnow |wypędzeni, przyſzli do Włoch ſzukaiąc nowych ſiedliſk y Oſiadłośći: Na ten czas był Ceſarzem Rzymſkim Valens, człowiek do woyny mało

ſpe-

ſpoſobny, obyczaiow mniey chwalebnych a naygorſzy. że Arianin.

Czynili ſię Krolami tych Gotthow dway Mężowie ſławni: Rhadagaſy y Alaryk, ieden znich pierwſzy Rhadagaſy był Poganin y umyſłu ſurowego, miał woyſka ſwego daleko więcey iak dwakroć ſto tyſięcy, z ktoremi ſię żprzyſiągł, że zwycięzonych Rzymian (poki im ſił ſtawać będzie) poty krwi laćnie przeſtaną, ktorą Bogom ſwym na Ofiarę oddac ślubowali. Zwyczay ten był u poganow, że po ſkończoney bitwie w krwi nieprzyiacielſkiey Bałwany ſwoie obmywali. Rozeſzła ſię ta wieść o przyściu złośliwego nieprzyiaciela, ktory nie tylko Rzym wperzynę obrocić miał, ale y Imię Rzymianow tak wygubić, żeby więcey o nim ani wiadomości na ſwiecie nie zoſtało. Przeiął ſtrach z boiaźnią cały narod Włoſki, y wielkie w poſpolſtwie zamieſzanie.

Rycerſtwo wſzyſtko zebrało ſię do Rzymu, chcąc łożyć życie na obronę wolności: Był zwyczay u Rzymian nie wzruſzony: że każdy należący do Stanu Rycerſkiego, przyſięgą do trzech kondycyi był obowiązany:

pierwſza: poprzyſięgał iako przez całe zycie niczym ſię bawić nie powinien procz woyny.

Druga, Ze, (ani dla uboſtwa, ani dla dobrego mienia.)od nikogo poſtronnego ſekretnych brać nie będzie, kontentuiąc ſię płacą Oyczyſtą.

Trze-

Trzecia, że hetniey wolnym umierać będzie aniżeli żyć niewolnikiem,

Po zebraniu się wszystkich Rzymian do Rzymu ktorzy po Włoszech mieszkali, wysłali Posłow nie tylko do Hołdownikow y Poddanych swoich, ale też do zkonfedorowanych z niemi Sąmsiadow, z listami ktore były w ten Sens.

§. VI.

List od Senatu Rzymskiego do Poddanych swoich y Przyiacioł.

SEnat z poństwem Rzymskim. wiernym poddanym y miłym Przyiaciołom zdrowia dobrego. y od Bogow nieśmiertnych zwycięstwa nad Nieprzyiaciołmi.

DO tego nas rozność czasu, niedbalstwą wasze, y przeciwne wyroki przywiodły nieszczęścia, że Rzymowi ktory od początku cudze podbiiał y rządził Krolestwa: teraz nieprzyiacielskie na kark chcą naiąpić narody y ktorych mieliśmy za niewolnikow, panować nam iuż roskazować zawzieli się. A lubo narod ten Grubianski zprzysiągłszy się na wygubienie Imienia naszego, krew naszę Bogom swym ofiarować przyrzekł:

Bydź to może, że widziawszy naszę niewinność. y ich swawolę, inaczey nam fortuna posłuży. według reguły nieomylney.

Nie

Niespráwiedliwie z zaczętey Woyny, zginie y z Woyskiem Krol niespokoyny,

Azeby Nieprzyiacielskim zamysłom y złemu zabiezeć się mogło, postanowił przeświętny Senat: Naypierwod ż iak nayprędszą pilnością naprawiać Fossy, Wały, Mury, Bramy, y Machiny woienne, na co nie małego potrzeba kosztu bo tam zły sukcess bydź musi, gdzie wiele nieprzyiacielskiego Woyska, á mało Pieniędzy.

Powtornie ktokolwiek obowiązany przysięgą do woyny, niechay przybywa na obronę do Miasta, iako tez y tych ktorzy nie są starszemi nad lat 50 a nie młodszemi nad lat 20. przesyłaycie. Potrzeba na Woynę starych do rady, młodych do pracy.

przytym postanowiono zywności złozyć tyle, zeby na dwa roki wystarczyć mogła, dla tego dziesiątą część wina, piątą mięsa, trzecią chleba uprasz amy do Rzymu zwozić.

Na ostatek uradziliśmy rzecz naypotrzebniey szą (niz nieznaiome Pogaństwo nas obledz przyidzie) potrzeba przeciwko nim Bogow obcych sprowadzić. Wiecie o tym dobrze iż od Konstantyna Wielkiego, tak ogołoceni, iesteśmy z Bogow naszych, że procz iednego Chrześciańskiego Boga zadnego swego nie mamy.

Dla tego iak nayusilniey was prosiemy w tak

eczy-

oczywistym nieszczęściu: nie tylko sami, ale y z Bogami waszemi na obronę nam przybywaycie. Niewiemy czyby się znalazł taki Bog ieden mocny żeby lud Rzymski mogł obronić od tylu nieprzyiacioł. Jak tedy mury będę utwierdzone młodz sposobna do bitwy sprowadzona: skarb pieniędzmi napełniony, a nad wszystko Kościoły Bogami przyozdobione, Nadzieia wielka. ze przy ich pomocy z nieprzyiacioł tryumfować będziem z ludzmi śmiertelnemi, nie z Bogi woyna nasza. ani iest tak narod moeny, na świecie, zeby od drugiego nie mogł bydz zwyciężonym.

Rozesławszy tym sposobem Posłow z Listami po całey krainie Włoskiey, nie czekaiąc Responsu, poczeli publicznie bluznić Imię Chrystusowe, y Bałwany postawiwszy w zborach. Pogańskim zwyczaiem ofiary im oddawali. A nayobrzydliwsze bluznierstwo w brew mowić poczeli. ze dotąd Rzym nie był w poniżeniu od nieprzyiacioł, pokąd w nim Chrześcianskiey wiary w nim nie założono. Bogowie tedy wyrzuceni, dzikich Poganow zeszli, mszcząc się krzywdy swoiey, y dotąd nie będzie Rzym bez nieszczęścia. pokąd sprowadzonych Bogow nie przeprosiemy. y kościołow niemi nie napełniamy Ale Opatrzność Boska n.e dopuszczała aby ślepota ludżka złości swey dopełniła miarki: Nizeli mury naprawiono, nizeli Posłowie powrocili y Bogow

 obcych spro-

wadźili, Radagaysa Gotthow Krola z dwukroć sto tysięcy grubego Pogaństwa, bez rozlania krwi Chrześćiańskiey, iednych postrachem Bog nasz na gory Fesulańskie zapędził, gd ie głodem, pragnieniem y kamieniami, ktore z Nieba padały, całe Woysko iego (tak że żaden nie uszedł) zamorzone. On sam z Synami poimany y publicznie w Rzymie tracony. To było dzieło przedwieczney Prawdy, a żeby uznali Rzymianie wszyscy Chrystusa prawdziwym bydź Bogiem Chrześćiańskim, ktory pomocy obcych Bogow nie potrzebuie, do obronienia sług swoich.

§. VII.

O prawdziwym Bogu fałszywych Bożkow prożności y przez iakie cuda oznaymił Bog moc swoię w starym Testamencie;

O Głupstwo grube! O przewrotności niesłychana! O sądy Boga niepoięte! Owi Bałwochwalcy, Boga prawdziwego maiąc Bożkow fałszywych lepionych z gliny, albo z inszey materyi szukali: własnego Boga maiąc o pożyczanych prosili, a co naygorsza że nad tego, ktory cały świat stworzył, na obronę Rzymu więcey inszym wierzyli. Niechayby wszystkie Bałwany swoie Pogaństwo przeciwko iednemu Bogu postawiło, a prędey swoię slepo-

ślepote y moc iego by obaczyło. Język sam co o prawdziwym Bogu mowi, niemoże mowić, tylko prawdę. Y iezeli wszechmocność Boska moc swoię w tym pokazała, że Swiat stworzyła, daleko więcey Mądrości iey przyznać się powinno, że go tak długo zachowuie, rządzi, y opatruie.

Pytam się: ktoryż Bog narodow to by uczynił co uczynił Bog nasz prawdziwy. kiedy w iedney Arce pogodził lwa z lampartem wilka żowcą tygrysa zkrokodylem, psa zkotem lisżkę z kurczęciem, charta z zaiącem y insze zwierzęta ktore żwawszą nienawiścią sobie przeciwne, iż ludzie z ludźmi? Albowiem między ludzmi nienawiść, tylko ze złości, między bestyami pochodzi z przyrodzenia Ktoryż Bog tak mocny, á żeby iednego dnia, iedney godziny, cały narod ludzki, wszystkie żyiące na Swiecie stworzenia, procz zachowanych w Arće ośmiorga ludzi, zatopił, zagubił, sprawiedliwą karą swoią przez grzechy zasłużoną? Nigdy bowiem Bog nie karze niezwyczaynym sposobem ieżeli wielkie y niezliczone grzechy cie poprzedzą, y nie ściągną tego na siebie karania. Co iezeli się żda za rzecz wielką, większą dobroć w tym Boską przyznać trzeba, że z owych ośmiorga ludzi, z tak małey liczby, tak wielki Swiat, tylko Krolestwo niezliczonym mnostwem napełnić mieszkańcow raczył. Co się nie bez podziwienia wi-

 dzieć

dzieć może, według *Aristotelesa* zdania *Topico 7mo*. Rzeczy wielkie snadno zruynować może, ale do naprawy ich wielkiey trudności zazyć potrzeba.

Pytam się ktoryż Bog Narodow mogł to uczynić, Co uczynił Bog Żydowski, w onym obsitym y dawnym Krolestwie Egipskim, ze, kiedy chciał, obrocił wody w krew, nięsa zaraził iadem, zaćmił powietrze, wskrzesił muchy, pozabiiał pierworodne, zaćmił słońce, y cudowne niepoięte rzeczy porobił na ziemi? A coż dopiero w czerwonym morzu, ktoremu roskazał uczynić suche przeyście żydom a zatopić z Woyskiem Pharaona? y gdyby ktory z fałszywych Bogow cokolwiek takiego uczynił, rzecz godna byłaby do podziwienia. Ale że to prawdziwego Boga dzieło, dziwować się temu nie potrzeba: Bo według naszego słabego poięcia, zdadzą nam się rzeczy wielkie; według Wszechmocności Boskiey bardzo są małe: Bo gdziekolwiek Bog ręki swoiey przyłozy, ani ludzka moc, ani dzikość bestyi, ani głębokość Morza nie zawadzi, y iak stworzone są przez Boga, tak moc ich zawisła od niego samego.

Pytam się daley? ktoryż to Bog Narodow uczynił, co prawdziwy Bog? ktory owemu sławnemu Wodzowi Jozuemu trzydzieści y dwa Krolestw z Krolami pod nogi rzucił, y nie tylko z Państwa ale y z życia wyzuł. Po-

tym

tym dwanáśćie pok. len. a niemi podźielił; Krolestwa te dawno były dźiedziczne żydowskie, y więcey jak przez dwa tyśiące lat mocą zawoiowane pod rządami tych Krolow zostawały, dopiero przez Jozuego Wodza powrocone im były. Dla tego Bog przez tak długi czas cierpliwie patrzył na krzywdę żydowską, aby to przedłużoney kary ciężkośćią nadgrodził. Ale nie dla tego, iakby o tym zapomniał: Wiele bowiem Krolowie złych akcyi w niepamięci grzebią, co potym przed sprawiedliwym Trybunałem Boskim z ciężkośćią wypłacać muszą.

Przytym pytam się? ktoryż Bog Narodow (á choćby wszytcy swoie moc złączyli) tyle może, aby iednego człowieka wygubić mogli? Co uczynił Bog 4. *Regum c.* 19. za Ezechiasza Krola, kiedy iedney nocy sto ośmdźieśiąt y pięć tyśięcy Assyryiskiego Woyska w obozie, nie budząc śpiących do bitwy żydow, zabił. Ucząc przez to Krolow, Kśiążąt y Wodzow woyskowych, że mnostwo woyska, wielkie skarby pieniędzy, straszne woienne rusztunki, mało pomogą, ieżeli dla grzechow ich Bog z niemi inszy koniec uczynić postanowił: Albowiem fundamenta Woyny z pychy, złośći y łakomstwa swoy początek biorą; Zwycięstwo zaś od woli y łaski Boskiey zawisło.

Daley mowię: czemu wszyscy Bogowie dawni, gdyby byli mogli, Krolow swoich, y Kro-

leśtw od Nieprzyiacioł nie bronili? zaprawdę niezbywałoby im było na woli tyle, co zbywało na mocy, y nie więcey ludzie cierpieli upadku w Fortunach, co ich Bogowie w zborach y Bałwanach obalonych; a starodawnym Poganom zdała się większa krzywda iedney Bałwochwalnii obalenie a niżeli szlachetnego ludu wyięcie. Nie mogli Troiańscy Bogowie obronić swoich od Grekow, ale ludzi z Bogami y Bogow z ludzmi do Kartaginy; ztamtąd do Sycyllij; z Sycyllij do Latium; z Latium do Laurentu; z Laurentu do Rzymu wystraszonych y uciekaiących widzieliśmy: Nie mniey Troiańskie Bogi od Bogow Greckich iako y Wodze Troianscy od Wodzow Greckich byli zwyciężeni. Nie padnie na prawdziwego Boga ta boiaźń, aby miał uciekać: owszem ma tę moc, że się go bać y kochać potrzeba. Nie mogą tego przeczyć wszyscy pogańscy Poetowie, ktorzy Bogow swoich chwalebnie wysławiali, że Bogowie z ich czcicielami y czciciele z ich Bogami wraz zaginęli. Sama tylko prawdziwa Wiara Chrześciańska żadnego końca mieć nie może: ponieważ na tym, Ktory ani początku ma, ani końca, iest założona. Z tąd pochodzi; że, lubo naywaleczniejsi Monarchowie naybitnieysze Narody z wszelką natarczywością na Kościoł prawowierny się oburzyli, iednak go nie zburzyli. Owszem przeciw tym wszystkim nieprzyiaciołom chwalebnie go obronili ludzie podli, słabi y nieuczeni.

O chwalebny y niecnie wysławiony Kościele wołuiący! ktory nic inszego nie iesteś, iak Złoto między znzlem, Roza między cierniem. Ziarno między plewą. Perła między kończbą, Fenix ieden na Swiecie, Okręt iani na burzliwym morzu nad nawalności wyniesiony, ktorego naywiększe impety nayprościeyszą pędzą drogą: Nigdy bowiem bę nie pokazuię większa moc Kościoła Bozego, iako kiedy od Tyrannow iest prześladowany. Ani zadne Krolestwo Chrześćiańskie tak małe, ani zaden człowiek Chrześćianski tak słaby, y od wszystkich opuszczonym, zeby w iednym utrapieniu y prześladowaniu nie miał mieć kogo do obrony; y ci, co inszych prześladuią, sami w pogardzeniu y ponizeniu zostaią; co się dzieie nie bez skrytych sądow Boskich.

Mieli Hierozolimitanie głownych Nieprzyiacioł Chaldeyczykow, Chaldeyczykowie Idumeyczykow, Idumeyczykowie Assyryiczykow Assyryiczykowie Persow, Persowie Argiwow, Argiwi Atheniericzykow, Atheniericzykowie Lacedemończykow, Lacedemończykowie Sydonow, Sydoni Rhodow, ci Tatarow, Tatorowie Hunnow, Hunni Alanow, Alani Szwabow, Szwabi Wandalow, Wandalowie Balearow Balearowie Sardow, Sardowie pœnow, Pœnowie Rzymianow, Rzymianie Dakow, Dacy Gothow Gothowie Francużow, Francuzi Hiszpanow, Hiszpani Maurow. Te wszystkie Krolestwa

stwa, iedno z drugim, nie wszystkie z iednym woiowały, Ale Kościoł S. Matka nasza wszystkich tych Krolestw prześladowania poniosła, y wytrzymała, nie maiąc nikogo innego Przyiacielem, tylko Chrystusa, A iako miała Przyiaciela tak y Protektora naymocnieyszego. Albowiem kogokolwiek Bog weźmie w swoie obronę, chociażby cały Swiat swoie wywarł iady y naiazdy, bydz to nie może, aby go mogł przyprawić o nieszczęście.

§. VIII

Jak wiele czcili Bogow, Bałwochwalcy, y czym się ktory Bog opiekował nad ludzmi. przytym wybranych mieli 20 ktorych nad innych czcili. a pospolitych niezliczoną liczbę.

LUbo bystrzeyszego dowcipu ludziom dzieła Boskie, same w sobie bez wszelkiego porownania z innemi, są arcy wielkie. Atoli, iako białe z czarnym położywszy, lepiey te farby rozeznać się dadzą, tak ciekawym rozumom zadosyć czyniąc, położe tu Katalog zmyślonych y fałszywych Bogow, aby umieli iednego prawdziwego Boga szacować. kochać, y bać się go, a te Pogańskie Bałwany za rzecz nikczemną y szartowską poczytać,

Wiele tedy rodzaiu Bogow Bałwochwalcych

czyli,

czyli, osobliwiey iednak wybranych z nich iakoby niebieskich więcey nad inszych czcili, maiąc ich za to iest: Janusa, Saturna, Jowisza, Geniusza, Merkuryusza, Apollina, Marsa, Wulkana, Neptuna, Słońce, Lucypera, Bachusa, Tellurę, Cerere, Junonę, Minerwę, Dianę, Wenerę, Westę, y Miesiąc, Niegodziło się z tych nikomu własnego Boga sobie przywłaszczać, ale dla wszystkich powszechnemi byli Bożkami. Procz, albo Krolestwo albo Prowincya lub Miasto stołeczne mogło, ktorego z nich chciało sobie obrać.

Naypierwszego tedy mieli Jowisza, iakoby nad wszystkiemi Bogi naywyższego y rządce Nieba, ktoremu drudzy podlegali. Kacyusza Bożka ofiarami y darami błagali zeby dał dzieciom rozum dobry, O co gdyby prawdziwego Boga prosili byłaby rzecz arcychwalebna: *Tak* bowięm żepsowana natura ludzka, ze wielkim podległy iest nieszczęściom, kogo Bog osobliwym nie przyozdobi rozumem.

Mieli Boginią Lucynę Kościoł iey był wspaniały w Rzymie, ta była opiekunką rodzących Panien. Kościoł ten wybudował Numa Pompilius, á Rutilius Konsul kazał go spalić za to, ze mu Corka przy połogu umarła: poganow bowiem był ten zwyczay że iezeli w nieszczęściu prosząc Bogow, nie odebrał pomocy, zaraz albo Kościoł rozwalił, albo ofiary odmienił, albo inszego Boga sobie obrał.

Był oraż Bog Wagitan; tego była pomoc, aby Dzieci wiele niepłakały, w pieluchach będące Do tego była Rumina Bogini, żeby dzieci dobrże ssały, Po niey następował Stellinus albo Statilinus: ten zaczynaiąc dzieci chodzić, powinien był pilnować, żeby na ziemię nie upadły, nie szwankowały. Adeony Bogini powinność była, aby dzieci Matkę kochały. Mieli y Boga Wolumna y Wolumnę, ktorych obrazy zaręczeni naszyi nosili. W dzień tedy slubu oddawał Mąż Zonie Wolumnę Boginią, á Zona Męzowi Wolumna Boga, na znak nierozerwaney Miłości. Mieli Boginią Bellonę: ta była Woyska biiącego się Patronka. Fortuna Bogini Szczęścia. Po niey mieli Wiktoryą; tę nayosobliwiey czcili Rzymianie, gdysz nad wszystkiemi tryumfowali, Między inszemi był Bog także Honorinus; tego powinność, iazeby podrozni od gospodarzy z uszanowaniem byli przyięci, ktoremu wychodząc w drogę Ofiary czynili. A że długa Rzecz, opisować wszystkich, Boszkow, ktorych niezliczona liczba u Pogan była, ciekawego odsyłam do Aug: S: piszącego de Civit. Dei. y do Cicerona: De natura Deorum. a tam wielką liczbę tego, obaczyć może; bo gdyby wszystkich miał Polskim językiem liczyć, zdałaby się rzecz więcey do żartu niżeli prawdzie podobna. Naprzykład: że była Bogini Carda, ktora dawała znać o złodzieiu wchodzącym kraść, przez skrzypienie

zawias

zawias. Albo y Cloacina, do ktorey tranfety należały.

Wielką zaprawdę winni Bogu Krolowie y Panowie wdzięczność, że ich ludzmi nie bestyami stworzyli; daleko większą, że Panami nie sługami, ale nie skończenie większą że Chrześcianami nie Poganami. Cożby im pomogło mieć berła y Korony na potępienie: gdyby nie uznali prawdziwego Kościoła Katolickiego, bez ktorego nikt zbawion bydź nie może.

§. IX.

Tyberyusz Mąż szczlachetny dla tego obrany Rządcą Cesarstwa, że był prawdziwy Chrześcianin y Cnot Chrześciańskich.

TIberyusz Konstantyn pięćdziesiątym był Cesarzem Rzymskim nastąpił po Justnie młodszym Ten Justyn był Pan obyczaiow niecnotliwych (iak *Paulus Diaconus lib.* 18. wspomina) wzgardziciel ubogich, zdzierca bogatych, w zbieraniu skarbow pilny. do wydania nazbyt skąpy, iak zwyczay chciwych. Była w tym Cesarzu taka przepaść chciwości, że kazał Kufry y skrzynie żelazne porobić y w tym pokoju gdzie sam sypiał, postawić, ażeby te Talenta Złota, ktore z ludzi zdzierał, tam składał. Czemu się dziwować nie trzeba według zdania Seneki, że łakomcy nie tylko domowych, ale y samych siebie podeyzrzanych maią. Był

Był tych czasow zarazony Kościoł kacerstwem Pelagiańskim, ktorego ten nieszczęśliwy Cesarz był głową y obrońcą, zeby z tego pieniądze sobie, á duszę biesowi zgromadzał. Tak: kogo dla grzechow opuści Bog nie tylko sam iest niewolnikiem piekielnym, ale tez iako Niewolnik pracować musi na czynsz dla Pana swego, iaki mu iest przyzwoity. Ze tedy wiele roznych y ciężkich iest grzechow ludzkich, á przytym skryte sądy Boskie; ze oraz kiedy chce Miłosierdzie zbawić Duszę, Sprawiedliwość karę na ciało przepuszcza, stało się, iz Justynus czym daley brnął w złe nałogi, tym zwięk-szey sobie przyczyniał kary, bo niespodziewanego dopuścił Bog, ze bez znaku choroby szaleć począł. Ktory tak nagły przypadek zatrwożył cały Rzym, iz przy utraceniu zmysłow Pana, y Monarchia iak niemą y głuchą stanela, Przytym tak cięszkie na Justyna przypadło szaleństwo, ze się dopiero wraz z zyciem zakończyć musiało. Albowiem ktore Bog na Monarchow nie z humorow ale z zepsowanych nałogow pochodzące, przepuszcza choroby, zaden Doktor ani Lekarstwo uleczyć nie potrafi.

Widząc tedy Rzymianie, ze sprawiedliwie Bog za tak wielkie grzechy, na Cesarza dopuścił szaleństwo nie uleczone: Postanowili obrać Męza zaleconego cnotami do rządzenia Monarchią, Tyberyusza imieniem, Człowieka według

dług Pawła Diakona, rozumnego, wstrzemięźliwego, świątobliwego, czystość kochaiącego, Jałmużnika, w sądzeniu sprawiedliwego, w zwycięstwach szczęśliwego, á co naychwalebnieysza, prawdziwego Katholika. Co się stało wielkim szczęściem dla Rzymian; bo niemasz szczęśliwszey Rzplitey, iak ktora od prawdziwego Katolika zawisła rządow. A żeby żadney (co do dobrego Pana należy) nie brakowało w nim cnoty, bali się go źli, kochali dobrzy; Naywiększa to Monarchom ozdoba, miłość w pospolstwie dla dobroci, boiazń dla sprawiedliwości.

Była żona Justyna *Cesarza Zofia Augusta, wspaniała y rozumna Pani, á co naywięcey do iey Osoby należało, sławy nipośledniey, nad ktorą niemasz nic pięknieyszego; procz że chciwością zarażona. Tey wady do siebie widzieć nie mogła, myśląc tylko o zbieraniu, ciesząc się zebraniem, a trapiąc się wydatkiem; Łakomcy mniey dbaią o uszczerbek zdrowia, byle skarby nienaruszone zostały.

Tiberius Constantinus odebrawszy zupełne Rządy, widząc tak wielkie u cesarzowey Skarby wziął ie do swego rosporządzenia, woląc ie obrocić na dobro Rzplitey, niżeli ich przyczyniać więcey. Nic tedy nie robił, iedno budował Klasztory, naprawował Szpitale, Sieroty wyposażał, Więźniow odkupował, y to wszystko co zdobi Chrześciańskiego Pana, czynić

nie opuścił, zasługuiąc sobie Imię dobre y Sławe: Tyrannow zwyczay iest, cudze dobro wydzierać, y na zbytki obracać. dobrych Krolow swoie własne rozdawać y na Chwałę Boską y Pożytek Rzpltey łożyć. Widząc Zofia Augusta, że co Justinius dla siebie iednego zebrał, ten to między wielu podzielił, niektorego dnia zawoławszy Tyberyusza do siebie, w ten Sens mowić zaczeła:

§. X.

Mowa Zofii Cesarzowey do Tyberyusza Konstantyna, przydanego sobie do Rządow Administrotora, strofuiąc go o niepomiarkowane szafowanie Skarbem.

ROzumiem, że pamiętasz o tym, Tyberyuszu, gdyś był w Alexandryi, iako ci to nigdy w myśl w paść nie mogło, á żebyś Justyna Opiekunem y Cesarstwa Wspoł-Rządca bydź miał, o czym gdybyś y myślił, o dostąpieniu iednak tak wielkiego szczęśćia wątpić sprawiedliwiey musiałbyś. Jesteś bowiem rownym; Rozumny zaś człowiek iak go Fortuna czy wynosi, czy poniża, tak sobie y myslom swoim wędzideł albo powściągać, lubo popuszczać powinien. Gdy tedy takim pokazałeś się owych czásow, kiedyś był w wielkiey łasce u Justyna Cesarza, Męza mego z

tyc

tych cnot pospolstwo cię pragnelo. Senat obrał Woysko potwierdziło y cała Monarchia z obierania twoiego ucieszona zostala, co nie za małe szczęście liczyć sobie potrzeba. Bo rzadko się trafi. azeby tak wiele wotow na iednego bez przéczenia zgodzić się mogło Kandydata.

A ze cię na tak wysoki stopień wyniosla Fortuna, gdżie daley postąpić nie możesz, iak naypilniey cię przestrzegam proszę, y zaklinam, a zebyś skromnie uzywać tey godności nie przepominał. Do dostąpienia Honoru potrzeba zalać się potem, ale do utrzymania się długo na nim, krwawe krople od serca wyciśnione ledwo wystarczyć mogą. Wiesz dobrze, ze na Dworach Monarchow, powagę, rządy, dostoieństwo, y bogactwa częściey dla przewrotnego żabiegania y uporczywego nalegania, aniżeli dla zasług osoby daią; czego często pozwala Bog dla tego, ze, ktorych pysznie wstępuiących y zuchwale rządzących widziemy, ażebysmy cięzey upadaiących obaczyli.

Jesteś Tyberyuszu Męszczyzną, ia Niewiastą; tobie przyznaie rostropność, sobie doświadczenie: wieleś mogł sam doświadczyć, alem y ia przez całe zycie wiele widzieć mogła Dla czego zebyś mi wierzył, twierdzę, iz podobni tobie dwoiakim sposobem na dworach Pańskich ponizeni bydź zwykli: raz iezeli wielce zasłuzonemi a mało mogącemi się bydź rozumieią

Pyſznych bowiem myśli uſtawiczne zakłocenie nie odſtępuią, y iuz za niemi chodzi. Drugi raz, gdy ieden chce v Panem y Panſtwem rządzic, nad ktorą rzeczą niemasz nic trudnieyſzego; a iezeli ſię to ktoremu czasem trafi, w przod z wielką pracą tego doſtąpi, z niebeſpieczenſtwem trzyma, y w krotkim czaſie ſtracić muſi: Bo to bydz niemoze aby wzbytniey poufałośći z Panem będącemu ſługdże, miała długo fortuna dotrzymać przyiazni.

Loboś ieſt roſtropny y mądry, iednak ci radzę, ażebyś uzywał rady cudzey, oſobliwie co do rządow należy. Wiele między tym ieſt rozności, umieć dobrze rządzić, a dobrze ſluzyć: to pochodzi z powinności umyſłu; tamto z długiego doświadczenia. Tę tedy regułę za naywiękſzą Maxymę zachoway żebyś tego, co możesz prozbą wſkurać, mocą wymuſzać nie kuſił ſię. Albowiem w roſkoſzach będzieſz z'oſtrości nienawiſtnym, w prozbie z pokory, u wſzyſtkich miłym. Szkodzi to nie mało wielkim konfidentom Monarchow, gdy wiele mogą, wiele ważą, a naywięcey kiędy barzdziey gwałtem iak rozumem, powagą nizeli roſtropnością, wſzyſtkiego dokazać uſiłuią; ani długo może bydz właſce u Pana, kto wszyſtkie rządy y roſporządzenia ſobie przywłaſzcza, Y ſwoim zdaniem nieokreślonym wſzyſtko czyni, nikogo ſię nie radzi.

Do tego moia Mowa ściąga ſię końca, że iak

ia

ia uważam, twoy wielki rozum tak ty dziwować śię powinieneś moiey cierpliwośći, gdy widzę tę skarby od Justyna Cesarza, Męża mego, z tak wielką pracą zebrane, z wielkim staraniem strzeżone, bez uwagi przez ciebie rozszafowane; co ci podziwienia czynić nie powinno: Niemasz takiego na Swiecie, chociaz naycierpliwszego, zeby mogł znieść bez boleśći, widząc, z iaką pracą zbierał, że to rozrutna y marnotrawna utraca ręka cudża. Wiedz o tym Tyberyuszu, ze bliski ten dzień, kiedy ani do zachowania, ani do poratowania inszych grosza w skarbie nie zostanie; nad co niemasz nic niebespiecznieyszego Monarchom: Sława bowiem wielkich skarbow Nieprzyiacioł boiazliwemi czyni, y powolnemi bydź przymusza. Dla tego potrzeba bydź Krolom nie tylko cnotliwemi, ale y pieniężnemi. Cnotą należy swoich rządzić, pieniędźmi obcych zástraszyć y utrzymać. A iako potrzeba, żeby niemniey bogaty był Monarcha, tak, zeby y Rzpłta nie była uboga. Z wielkiego ubostwa wiele w Pospolstwie dzieie śię niecnot, tak wzaiemnie ieżeli obfite krolestwo, nie trzeba śię Panu bać bardzo ubostwa. Wiem ze przeczyć temu nie będziesz: iako iest rzecz dobra, podzwignąć ubogiego, wspomoc potrzebnego tak wzaiemnie żaden dla potrzeby szczegulney nie powinien tego skarbu ruszać, ktory dla pospolitego dobra złożony y zachowany.

Zbytnia szczodrość Monarchy swoich dochodow sprawuie, że stanie się w wydarciu cudzego dobra Tyrannem. Wiedzieć ci koniecznie potrzeba o tym Tyberyuszu, że wiele Monarchow w cale nie złych y pięknym rozumem ozdobionych obrociło się w Tyrannow, nie dla inszey przyczyny, tylko, że do ubostwa przywiedzieni byli. Umysł wyniosły á ubogi wszystkie rzeczy na Los Fortuny puścić gotow. Y o tym wiedz Tyberyuszu, iezeli dla ubostwa Monarchowie staią się Tyrannami, niemniey dla dostatkow rospustnemi. Co iezeli się stanie, żnayduie zaraz w złych nałogach karę Monarcha dla siebie. Albowiem roskoszy maią to umartwienie, że z nich żadnego pożytku y uciechy nie można, do zupełnego nasycenia umysłu! Dla czego pytam się ciebie: co iest lepszego? albo raczey: ktore złe mnieysze: Monarcha ubogi y Tyran albo bogaty y rospustny? Ja tak sądzę: że lepiey iest bydź dostatnim, chociasz mniey cnotliwym, aniżeli ubogiw á Tyrannem. Albowiem z żbytkow iezeli stanie się cokolwiek szkody, dla niego samego będzie szkoda: pieniądze na zbytki obrocone, wrocą się do ludzi; ale iezeli Tyran, Tyrańństwem nie iednemu zaszkodzi, ubostwem nikomu nie pomoże. Monarcha nie bogaty ani potrzebnych wspomoć, ani ubogich wesprzeć nie má skąd, chociaszby go samo obowiązało miłosierdzie. Daleko więcey pożyteczmieysza

rzecz

rzecz iest y znośnieysza poddaństwu, mieć Pana złego człowieka, a dobrego Monarchę, iak złego Monarchę, a dobrego człowieka, a żeby tę zdanie moie potwierdziła zdaniem Platona. Atheńczykowie dobrze czynili, ktorzy Książąt pożytecznych bardziey szukali Miastu, niżeli cnotami zaleconych. Lacedemonowie podrwili, że cnotliwych nad pożytecznych przekładali.

Widzisz tedy Tyberyuszu, że do pożytku y bespieczeństwa Rzpltey więcey może; gdy w skarbiey opatrzony Krol, ktore dla potrzeb Rzpltey między Ministrow do szafunku podzieli, iak ubostwem przymuszony postanowi Urzędnikow, aby ubogi lud zdzierali. Albowiem niedostatek Krolow, iest to wynalezenie podatkow y zdzierstwa naypierwsza szkoła y Akademia.

§. XI.

Odpowiedz Tyberyusza Konstantyna Zofii Cesarzowey, ktorą dowodzi, że należy Monarchom, aby byli szczodremi, nie zakładaiąc skarbow, oraz kładzie się Historya, iakim sposobem Bog Tyberyuszowi nieprzeliczony skarb pokazał za to, że był prawdziwym Chrześcianinem.

TYberyusz napomnienie to wielce uspokoionym

nym przyiął umysłem, y z należytą uczciwością Cesarzowey Zofii odpowiedział w ten Sens:

UWażałem, Nayiasnieysza Cesarzowo, twoie zdanie y napomnienie, wszystko to dobrym przyimuie sercem, czyniąc pokorne podziękowanie zauczynioneuwagi y nauki, osobliwie, zes tak wybornychymocnychwmowiezazyla dowodow: Czestokroćchorzynie dla tego maią obrzydzenie do potraw, zebyprzezsięhyłyzle. alezeie mniey wcześniealboniegrzeczniechoremuprzynoszą. DayBoze abymmiałtyledowykonaniategowszystkiegoßposobu, ilesmiała domowieniaynapomnieniamię wolnsci y rozeznania: albowiemwpochwałachgoreiemdocnot, wsamymwykonaniustaremsięoziębiemidouczynku.

Zemiprzyznaieszrozum, dokładaiącabym nim złe chuci y namiętnosci uskromił: Mądrosć moia albos w własnych rzeczach albo cudzych poznała pytam się? Jezeli w cudzych na ktore mo e nie wystarczały dochody? iednak zawsze kochałem y w tym sprawiedliwosć. Ani zadnego takiego znay dzieszzsmiertelnychlndzinaswiecieżeby cudzym nakładem niechciał sobie zrobić dobrego Imienia y sławy. Jezelis mię w własnych rzeczach postrzegła? patrż, zebys się daremnie nie zwodziła Cesarzowa: y tak to rozumiey. niemasz takiego za dnego, ani mądrego, ani rzetelnego, ani sprawiedliwego, zeby go własnego pożytku impet nie miał zapędzić w iakąkolwiek przewrotność, albo subtelnosć nierzetelnosć.

Mo.

Mowisz, że śię dziwuiesz gdy táką praeązbie oane od Justyna skarby táknieuważnie y niepomiarkowanie rozdaie y szafuie: Odpowiadam, ze śiędziwowáćnie potrzeba boś nacnieyie dnegoániáwięcey pieniędzy rozdáć może, niżeliich mnie y przez wiele łatnazbieráć przyidzie. Do skarbow zaś zakopanych álbo w skrzyniach zámkniętych dawne owo należy przeklęctwo od Ep:menaa wyrzeczone.

Co człowiek zgarnia chciwie, lud kłeci
Syn marnotrawną ręką rozrzuci.

A że ták: mamczynicwydatek, zewkrotce nie będzie co dáć ubogiemu, ani do pożywienia tobie sámey wystarczy; Odpowiadam nato: Gdybyś tákmo cnopiędzw gnąc myslilá Augusto ubogichtak Justinus zaźierał dostatnieyszych spráwiedliwą miałabys skarżyć, y ta wstydzić śię przyczyne. Ale dotąd nic inszego niewidzielim, iedno wiele przez was przywiedzionych do ubostwa anie zbudowano żadnego szpitala gdzieby śię schronić, ciż sámi mogli.

Zewielkiego potrzeba Monárchom skarbu powiadasz; aże by nieprzyiaciołom odpor dać mogli. Iatak trzymam: Jeżeli Krolowie pyszni, niespokoyni, kłotliwi y na cudze dobro sięchciwi, wiele záprawdę potrzeba im pieniędzy, ażeby nienasycone łakomstwo uśmierzyć y natkać mogli. Jeżeli zaś spokoyne, cnotliwie, cierpliwie, cudzego nie prágnąc, na swoim przestaiąc, żyć chcą, nie rozumiem nacoby im potrzebne były ták wielkie skarby? Częściey na Dworach Krolewskich wielkie skarby są okázyą do

zbytkow y swawoli niżeli pomiarkowane dochody Więcey domodow zbierać mi na to nie trzeba po niewaz bardziey się kocham w dobrych uczynkach iak w mowie chełpliwey. Niemasz zadnego Monarchy, ktory tak wiele dobrego czyni, zeby więcey czynic nie mogł. Niemasz takiego, zeby do ubostwa przyszedł, czyniąc tylko wydatki potrzebne y pomiarkowane. A iezeli da iałmuznę ubogim, od kupi niewolnikow, wyposazy sieroty niech będzie pewien ze iak ubostwa obawiac się nie trzeba, tak daleko bogatszym Bog go za to uczyni. Jest to prawdziwych Chrześcian reguła. że więcey Bog da iednego dnia, ktomu wiernie służy, anizeli co człowiek przez dwadzieścia lat na chwałę iego załozy. poty *Tyberyusz Cesarz.*

Ale wracając się do rzeczy: Justynus Cesarz zyiąc w tym szaleństwie w Pelagiańskiey Sekcie zacięty, lat iedenaście pod Kuratelą Tyberyusza, wszystkich pożądaniem umarł. Bo niemniey tak mu życzyli śmierci, jak iego nienawidzili życia. Ktorykolwiek Monarcha zyiąc jest pospolstwu okazyą do płaczu, ten umieraiąc zostawuie im materyą do śmiechu. Po śmierci tedy Justyna Tyberyusz, iako Cesarz potwierdzony, obiął rządy: ktory z taką mądrością, z taką sprawiedliwością panował, ze zaden (iezeli nas Historye nie mylą) owych wiekow nie mogł się z nim porownać: rzadkiesz to cnoty w iednym Monarsze: Sprawiedliwość, Dobroć, Swiątobliwość, czystość, a

ieszcze rzadsi Krolowie, żeby w iakich nałogach złych nie byli postrzeżeni.

Paulus Diaconus in lib. 18. de gestis Romanorum powiada. Co się temu Cesarzowi trafiło; iak do podziwienia tak y do wiadomości rzecz godna. Był w Konstantynopolu Cesarzow Rzymskich pałac bardzo kosztowny; wspaniałość iego Cesarską Rezydencyą prezentował, za Konstantyna Wielkiego założony, y według Monarchow złych lub dobrych, albo się zawalił, albo go naprawiono. A iako się wyżey rzekło, że Tyberyusz wszystkie swoie dochody obracał na chwalebne użynki, odkupuiąc niewolnikow, buduiąc Klasztory, &c. tak dalece przyszedł Skarb do tey szczupłości, że iuż y na stoł Cesarski nie wystarczał. Zaprawdę szczęśliwym nazwać się mogł ten niedostatek, czego się w cale nie wstydził chwalebny Cesarz, poczytuiąc to sobie za naywiększy skarb, y ciesząc się tym co dla Chrystusa odłożył: Procz, że mu uprzykrzone było prześladowanie Cesarzowey Augusty: Bo nie tyle własny bol dokuczy ściśnionemu utrapieniem sercu, iak wiele przynieśie pociechy nieprzyiaciołom, na tego patrzącym smutek.

A że Bog, dla siebie przywiedzionych do ubostwa, nigdy nie opuszcza, tak y Tyberyusz Konstantin niektorego dnia chodząc po pokoiu, obaczył na Pawimencie Krzyz w Marmurowey tafli, z Figurą Chrystusa Pana bardzo pięknie

kmie wyryty. Zawoławszy ź Dworskich iednego rzecze: Każe ie czym prędżey wyiąc ten Kamień! nie godzi się tego mieć pod nogami, czym przed nieprzyiaciołmi duszy, czoła y serce zbroiemy. Gdy wyięli mularze ten marmur, drugą taką Taflę z tak pięknym Krżyżem znaleźli; wyiąwszy y tę, gdy trzecią tablicę takąż iak pierwsze dwie podnoszą, aliści znaleźli niezmierny tam skarb zachowany, ktory wynosił nad Milion Telentow Złota. Y tak ten Cesarz czyniąc wielkie dzięki Bogu, co był szczodrym daleko potym szczodrzeyszym, wszystek ten skarb obrocił na Ubogich, na Klasztory; y co tylko mogł, dawał, wspomagał, nadzieię wszystkę w Bogu, nie w skarbach położywszy.

W ten przykład Monarchowie y panowie iak w zwierzciadło wpatrzyć się mogą maiąc zapewne, że nikt dla tego ubogim nie będzie, co dla ubostwa rozda. Bo ani naydostatnieyszy człowiek kiedy bezbozny, bogatym; Ani naynboższy kiedy cnotliwy, ubogim nazwać się może.

§. XII.

List M. Aureliusza do Sycyliiskiego Krola, przypominaiąc rozne przypadki y ubostwo ktorego obadwa w młodości zażyli: przytym strofuie go że Kościoły wywraca gdy ieden dla rozprzestrzenienia Pałacu rozrzucić kazał.

M. Aureliusz Cesarz Rzymski, na Gorze Celio

uro-

urodżony Korwinowi Krolowi Trynakryi Zdrowia y Fortuny.

GDy zwyczaiem dawnych Cesarzy, przodkow moich, pierwszego Roku panowania mego do całey tey Wyspy, potym do ciebie y Dworu twego pisałem listy, teraz osobno do Ciebie samego odeżwać się umyśliłem. *Monarchowie* chociaś by mieli wiele y obszernych Krolestw, nie powinni iednak o Przyiacielu swoim, ile dawnym y doświadczonym, zapomniać. Jednakże wziąwszy pioro, długo zastanowioną trzymałem rękę, myśląc wcale, poprzestać tey Korrespodencyi, nie dla lenistwa, ale dla wstydu mego, gdym widział, żeś dał okazyą do urazenia całego Senatu. Wiedz o tym że z obowiązku dawney naszey przyiazni, cokolwiek tobie niepomyślnego stać się może, rowny dla mnie żal y krzywda. Dobrże to wyraził Eurypides: Co się z duszy kocha, straconego z duszy żałować potrzeba.

Nizeli do tego przystąpię, co mię do tey Korrespondencyi pobudziło, w przod ci niektore obroty młodości naszey na pamięć przywieść muszę, azebys widział, iak nas Fortuna wychowała poniżonych, y iak potym wysoko posadzonych szanuie. Nikt się bardziey prawdżiwą pomyślnością cieszyć nie może, iako ten co dawne przeciwności y biedy sobie na pamięć przywodzi. Doskonale pamiętasz o tym, Krolu, ześmy w Kapuy pierwsze fudamenta

nauk

nauk obadwa żaczynali, potym w Tarencie dalszy postępek znaczny uczyniłim. Z tamtąd udawszy się do Rhodu, iam iuż uczył Krasomostwa, tyś słuchał Filozofii; po skończonych lat dziesiąciu udaliśmy się do służby Żołnierskiey w *Pannonii*. gdziem się oraz Muzyki nauczył; Taka iest młodości niestateczność, azeby każdego dnia insze Krolestwo poznać, proceder zycia swego odmieniać, nigdy iednym nie kontentuiąc się stanem. W tym pielgrzymowaniu tak rownemi laty, iak słodkim towarzystwem, w poł z biedą zmieszanemi żartami, cieszyliśmy swoię nędzę tak wielką, żę nie tego, w czym wielu opływało, ale tego co niektorym zbywało, bardzo życzyliśmy sobie pozyskać.

Pamiętasz dobrze żeglugę naszę przez Morze Adryatyckie do Hellesbontu, ze nawałnością będąc zapędzeni, wpadliśmy w ręce Arcyzboycy iednego, gdzie naywiększa nasza była pociecha usieść do wioseł, á nie do cięższkiey roboty? y tak przez dziewięć miesięcy, niewiem czy mniey było chleba, ktoregom pragnęli, czy więcey bicia, ktorego nie brakowało. Pamiętasz y o tym, gdyśmy w Rhodzie od Epirotow Krola zamknięci, w obozie 14 Miesięcy byli, a przez dziesięć z nich żadnego mięsa nie iedliśmy, procz dwu kotow, iednego kupionego, drugiego ukradzionego?

Pamiętasz y o tym, gdyśmy w Tarencie zaprószeni

szeni byli na solenny Feſt Dyany á nie godziło ſię wniść do iey Kościoła, ktoby nie był w nową suknią ustroiony: musielim ſię wymowić z przyczyny, żeś miał podartą suknią, a wytarte trzewiki.

Pamiętasz, gdyśmy w Kapuy chorowali, że nas Dienta liczyć nie było trzeba: bo nie z obciążonego żołądka, ale z wygłodzonego pochodziła słabość; Retripus Medyk Akademicki żartem ale do prawdy rzekł: Moi Synowie, nie boycie ſię, abyście dla obżarſtwa mieli śmierć połknąć; taka na ten czas była tam drogość, á taki niedoſtatek u nas, że nie w ten czas kiedy było trzeba, ale w ten czas, kiedy nie było co ieść głodni ſpać chodzilim.

Przypomnęć y o Flawii Wieszczce w Neapolim, gdysmy ciekawością uwiedzieni, pytali ſię o dalszym procederże życia naſzego, Mnie Cesarſtwo, tobie Krolestwo kiedykolwiek przyszłe wrożyła, ktorą odpowiedź za żart, á bardziey za wzgardę ſobie ſądzilim? Ani bez przyczyny zadumieć nam ſię należało: Więcey bowiem fortuna w przewroceniu, niżeli w wyniesieniu ludzi ſił ſwoich doświadczać zwykła. Uważ tedy możny Krolu moc Bogow, obrot Fortuny, y rożność czasow, gdym miał spracowane ręcę od wiosel Zboiecckich, ktożby rzekł, żeby mi w nie Berło Rzymſkie do rządzenia oddano? Gdym zgłodniały w Kapuy chodził, żeby do zbytku potym wſzyſtkie ży-

wno-

wnośćią opatrowałem; Ktoszby w ten czas pomyślił, gdym za naywiększe łakoci ukradzionego kota iedli, zebym od naywybornieyszych łakoci miał teraz obrzydzenie? Albo na tenczas gdym do Kośćioła dla podartych trzewikow wniść nie śmiał; komuzby się w głowie zmieśćić mogło, ze na Tryumfalnym Wozie do Rzymu wieżdzać, y na ramionach godnych ludżi nieśiony będę? Ktoszby to pomyślił, ze to oczyma obaczę w Rżymie, co ż bałamutnych ust wieśżczki słyszałem w Neapolim? Jak wiele takich liezyć się moze, gdyśmy w Azyi obadwa byli, ktorzy Rzymskiego y Sycylyiskiego Panowania sobie sercem zyczyli, y nie tylko od godnośći odpadli, ale y zycia prędzey, nizeli się spodżiewali, pozbyli, a śmierć, ktorey się nie obawiali, połkli. Gdyby się był kto owego Tyranna Laodyka, ktory pragnął Sycyliiskiego Krolestwa, Rufa, Calva, Consula, kto y na Cesarstwo Rzymskie przez moc się wdzierał, spytał: iekiegoby sukcessu spodziewali? przyśiągłbym, iakby y tamci przysięgli: ze tak pewną mieli tego nadzieie, jak my o sobie zart y powątpiewanie. Tak to zawsze bywa, ze nadęci ludzie proznemi się tylko paść muszą bez skutku, nadzieiami; Dziwna zaprawdę y śmiszna rzecz, ze ci przed oczami mieli godność, y rękoma ją chwytali a nam ani w myśl dostąpienia tego zmieśćić się mogło. Pokazała Fortuna w tym samym moc swoię,

czy-

czyniąc co chce, roſkazuiąc iak iey ſię podoba, ażeby y deſperaci nie tracili nadziei y pełni nadziei, żeby ſię nieubeſpieczali; ktora rzecz muſi bydź naycięzſza: Bo niemasz tak mocney cierpliwośći żadnego, żeby to znieść mogł bez żalu: widząc że inſzy bez pracy y myśli to bierze, czego on z wielkim ſtaraniem y potem czoła ſwego doſtąpić nie mogł.

Niewiem czy z poſpolitym zdaniem trzymać, że wſzyſtkie rzeczy od ſzczęśliwośći zawiſły, czy z mędrſzemi Filozofami, że od Boſkiego zawiſły ſporządzenia: w czym prawdę mowiąc, nic tam Fortuna ani ſzczęście niepomoże gdzie Bog ſwoiey nie przyłoży ręki; Niech ſię śilą, iak chcą, pyſzno wynioſłe głowy! niech pracuią iak mogą dumni y hardzi ludzie, daremny we wſzyſtkim obrot y praca, do doſtępienia panowania, ieżeli Bogowie będą temu przeciwni. Ale czy to ſię dzieie z woli Bogow, czy przeciwnym fortuny zdaniem, naycześćiey iednak widziemy: do niſkich rzeczy przez pokorę zmierzaiących ludzi, na wyſokie wynieſionych ſzczęśćie; przeciwnym ſpoſobem wyſokie ſobie w głowie roszczących godnośći, ledwo nie na ſamey położonych ziemi.

Wielom ſię częſto śni, niewiedzieć o iakim panowaniu, á oczy przetarſzy ze ſnu, widzą ſię bydź niewolnikami. Niepamiętam, abym co rownie takiego czytał, co czyni ludziom go

dno

dność. Y ci co wchodzą z nią w intrygi, powinni być bardzo ostrożnemi, y w cale iey nie dowierżaiąeemi. Taki iest umysł przeciwny Honoru: kto go nie zna, temu się wprasza kto go słuchać nie chce, z tym rozmawia, kto nań nie patrzy, za tym chodzi; kto przed nim ucieka, tego goni; kto go za nic ma, tego szanuie. Niechcącego przymusza, nieprosżonemu daie, nieznaiomemu się powierza, przed szukaiącym się kryie. Na ostatku to nayosobliwsza że tym gardzi, kto go naybardziey pragnie. Y dla tego często o tym z sobą myślą, nad ktorym większe politowanie mieć potrzeba czy nad niegodnym á do godnośći bez wszelkich zasług wyniesionym, czy nad zasłużonym, a bez przyczyny z godnośći zrzuconym? Ale miłosierne serce obudwu godnych politowania osądzi; niegodny, iezeli wyniesiony na godność. ani wątpić potrżeba, że upaść musi, dobry gdyby nie umarł rospaczać by mu trzeba, żeby miał z dołu kiedykolwiek powstac.

Gdyby wszystkie upadki były iednym sposobem wszyscyby iedną dzwigali się y zastawiali ręką, ale iedni upadaią na kolana, drudży wywracaią się na twarz, inni na bok, ci się potkną, á nie upadną, innym w przepaść lecącym poda kto rękę, że ich podźwignie. To iest: iedni tylko szwankuią na Honorze, nie szkoduiąc na *Fortunie*. drudzy tak upadaią, że wsmutku ledwo fortuny y zycia nie tracą; inni tak

się wywracaią, że Honor, Fortunę, życie tracić muszą, doznawszy tak niemiłosierney Fortuny, iż gdyby więcey zastała, y więcey co wziąć mogła, tedyby iesżcże, y tym nie była nasycona.

§. XIII.

Kżęząc list Cesarz, radzi Krolom y Książętom, aby się Bogow bali, o Kościoły dbali, y Dekret od Senatu przeciwko Krolowi Sycyliyskiemu o wywrocenie Kościoła, iaki stanął wyraża.

COkolwiek dotąd mowiłem możny Krolu, dla tego mowiłem, abym cię strofował, y obszernie twoię niegodziwość na oczy wyrzucił, iako Medyk, kiedy przykre y gorzkie podaie lekarstwo, w słodki ie w mieszać ma zwyczay choremu Konfekt.

Była to 13 *Cal Febr*, w Senacie życia stwego dość obszerna relacya przysłana od Censora, ktory na rewizyą do Sycylii wysłany. Wiesz o tym dawnym zwyczaiu. że co trzeci Rok wszystkie podległe Rzymskiemu panowaniu Prowincye lustrować zwykli. Bo niesprawiedliwa byłaby to rzecz, żeby Monarcha o samym odbieraniu Hołdow y Czynszow pamiętał á nie spytał się, ieżeli poddany w sprawiedliwości nie cierpią krzywdy iakiey od przełożonych.

Był tedy Kompat, iak pamiętam życia twe

go

go od Censora przystany taki: Ześ w iedzeniu pomiarkowany, w napoiu trzezwy, w wydatku pomiarkowany, przeciw Wdowom miłosierny, Oyciec sierot, służącym wdzięczny, w karaniu łaskawy, pokoy kochaiący, w przymierzu wierny: To tylko naganne go, ześ przeciw Bogom nie nabożny, y co do ich chwały należy, oziębły y opuszczony.

A iako zostawiwszy w obronney fortecy dla nieprzyiaciela iednę fortkę: choć naymocniey-sza zruynowana bydź musi; Do tego podobień-stwa należy, Wielkie Książe, że mało pomoże polityczne w Swiatowych zabawach zycie, ie-zeli w Boskich rzeczach opuszczeni y niedbali będziemy. Pierwey należy zamknąć y zata-rasować fortki, żeby do Poddaństwa złe nałogi pszystępu niemiały, aniżeli mocnić mury y bramy przeciw nieprzyiaciołom szturmuiącym do Miasta.

Niechay rozumie kto chce, iak mu się podo-ba, ia o to niedbam: Ale co do mnie należy, śmiele kończyć mogę: Ktokolwiek nie szanuie y nie czci Bogow, wszystkie iego cnoty za wy-stępki liczyć się mogą. W Filozofii Duchowney iest powszechne zdanie takowe: Nie dla wzglę-du na czyniącego; ale iezeli się Bogom spodoba y przyiemny będzie, dopiero się cnotą nazwać może uczynek, Tę Regułę trzymamy Rzymia-nie, to wszystkich Filozofow iest zdanie.

Mię-

Między śmiertelnemi, w śmiertelnych, y z śmiertelnemi, uiemasz nic doſkonałego, ieżeli nie przez Bogow, w Bogach y z Bogami, doſkonałości doſtąpi, Gdy tedy ludzie ſą ułomności podlegli, coż czynić mogą przez ſię, tylko upadać y grzeſzyć? Co gdy tak ieſt Rozumni Panowie do wſzyſtkich ſkłonności poddanych ſtoſowac ſię mogą y powinni, procz tych, co do Boſkiey należą wzgardy, ktora gdyby ſię ſtać miała wprzod ią Potrzeba karać, anizeli ią uczynić kto pomyśli. Nie rządca ludu ten zwać powin en lecz Tyrannem, ktory do zemſty krzywd właſnych prędki a co Bogom ſię ſtanie, nie dbały y oziębły. A iezeli tego Tyrannem zowiemy, co Miaſta burzy lud zabiia, niewinnych prześladuie, gwałty czyni, Kroleſtwa niſzczy, czym że ſię ten rozni, ktory Kościoły gwałci, Bogow nie czci Kſięży nie ſzanuie. à naywięcey, ktory Boſki Honor za nic nie ma? Niemaſz więkſzego Tyraństwa, ani to Imię ſprawiedliwiey komu należy, iak temu Monarſze, Xiązęciu, Panu, ktory przeciwko Bogom ſwoim ieſt żuchwałym Zadney takiey nie maſz niecnoty, ktoreyby ſię nie dopuścił; ieżeli porzuci boiaźń y ſzanowanie Bogow.

Lykurgus Krol ſławny Lacedemonow, między inſzemi prawami y to poſtanawił, (co dla potwierdzenia propozycyi moiey przytaczam) żadnemu nie będzie ſię godziło Lacedemończy

człykowi brać od Krola iakiey Daniny, Honoru, albo wakansu, kiedy nie będzie do Bogow swoich nabozny, y nie na chwałe ich czyniący. Cokolwiek tedy od ludzi nie od Bogow pochodzi, nie tylko mniey dobrym ale w cale niebespiecznym y niepozytecznym nazwać się moze.

O chwalebny Krol! o złote czasy! o szczęśliwe Krolestwo? w ktorym koniecznie doskonałych cnot musiał się znaydować Monarcha, ze do samego szafunku zasłuzonego Chleba y Honoru trzeba było zycie wieść nienaganne y świątobliwe. Albowiem za nikczemne te rzeczy y niebezyteczne mieli, ktore z rąk niezbożnych pochodziły Panow.

Uczyniłeś kochany Xiąze rzecz tak szpetną, tak obrzydliwą, ze mię wstyd tego wspomnieć; iz dla rozprzestrzenienia Pałacu swego, starodawny rozrzuciłeś Kościoł, czego nie tylko czynić ale y pomyślić o tym nie byłeś powinien Bo lubo Kamienie, z ktorych postawione Kościoły, mało wazą, ale Bogowie ktorym są poświęcone, wiele mogą, Wiedz ze ten uczynek iest taki, iz (z przeproszeniem mowię moy Krolu) mnie wielkie zadziwienie, Rzymowi całemu urazenie. Senatowi zaś y polećći przyniosł tak dalece, ze nie tylko cię mieć za Nieprzyiaciela, ale y o karę wielkę na ciebie wszyscy zębami zgrzytali; czemu się nie dziwuy. Maią Rzymlanie to mocne mniemanie,
że

że Krol, ktory się waży Kościoły obalać, mało trzyma o Bogach, aby byli nieśmiertelni y na Niebie mieszkaiący. Chciałem przez wszelkie sposoby, moy Krolu (gdyś mi iest tak dawno Przyiacielem, y w inszych cnotach niepośledniin) pogodzić cię z Senatem y do przyiaźni przywieść; ale gdy niemasz sprawiedliwey racyi do wymowki, nie w przodci tę winę Senat odpuścić postanowił, poki oczywistey w tobie nie obaczy poprawy. Co nie iest z twoią krzywdą: wszak żadną rzeczą bardziey młodszych nie urażaią się umysły iak gdy siebie karanych, Możnieyszych ani strofowanych widzą.

Dla czego postanowił Senat, żebyś bez wszelkiey odwłoki Kościoł, od pierwszego daleko większy, wspanialszy, ozdobnieyszy, y bogatszy wystawił, y tyle żebyś na rozszerzenie tego Kościoła przydał mieysca z Pałacu twego, ileś Kościołowi dla Pałacu uiął. Co gdy uczyniosz, nie tylko mowom złym o tobie zamkniesz usta, ale y szczęśliwym nazwać się możesz, kiedy nie tobie Kościoła Bogowie, ale ty Bogom Pałacu swego ustąpisz.

A że na tak wielki wydatek, iakiego potrzebuie taka naprawa Kościoła, wiem zę wystarczyć nie możesz: 60. Tysięcy HS: na wspomożenie (co żeby się potaiemnie stało) przez mego Panuego Sekretarza posyłam, ktoremu y w ustnych odemnie propozycyach chciey dać Wiarę.

Przytym posyłam ci Łancuch złoty od Nilu mi przysłany, ktory na mnie iest wązki, ale rozumiem, że ci będzie zgodny y ozdobny.

§. XIX.

Jak wielcy czciciele Bogow swoich byli Bałwochwalcy.

STarodawni Historycy Rzymscy siedmiu Krolow z początku od założenia Rzymu opisuią, ktorzy przez 244. lat panował; z tych drugim Krolem zaraz po Rumulsie był *Numa Pompilius*, ktory inszych po sobie idących pochwałami przewyższał, dla tego tylko, że wielki był Bogow czciciel. Zarowno Rzymianie tych chwalili y kochali Krolow ktorzy czcili Bogow, iaki y tych, ktorzy odważnie zwyciężali Nieprzyiacioł. Był zaś ten Numa tak pobozny, iz całe Miasto Bogom poświęcił, a sobie na przedmieściu Dom wybudował, czyniąć się niegodnym, mieszkać na mieyscu Bogom pświęconym.

Piątym Krolem Rzymskim był *Tarquinius Pierwszy* (nazwany starym) tak dobry y ludziom miły, iak nienawidzony y obrzydliwy *Tarquinius* Pyszny, procz wielu chwalebnych dzieł nie mniey dla czci y boiazni Bogow, dla uczęścienia do Kościołow był wychwalany, ten nie kontentuiąc się temi co zastał, wybudowanemi Kościołami, załozył Kość oł wielki Jowiszowi na mieyscu iednym wysokim *Capitolio*

pitolium nazwanym, z tey okazyi, że fundamenta głęboko kopiąc znalezioną głowę człowieczą nienaruszoną. Taki tedy wspaniałości był ow Kościoł, że iako Jowisza Rzymianie mieli za Boga wszystkich Bogow tak ten Kościoł wszystkich Kościołow nazywali głową oraz wrożyli z owey nalezioney głowy, że Rzym z czasem całego Swiata stanie się głową.

Furius Camillus Wodz odważny y szczęśliwy, iednak nizeli się ruszył z Woyskiem w pole, w przod zawsze świetne y wielkie Bogom czynił Ofiary, y ieżeliby go zwycięscą powrocił, uczynił slub, wielki dla nich wystawić Kościoł: dawny bowiem był zwyczay, że Wodzowie Rzymscy, odebrawszy wyprawę od Senatu, wspaniałe zaraz czynili śluby, cokolwiek pamięci godnego wystawić w Rzymie powrociwszy *Camillus* zwycięscą nad nieprzyiacielmi nie tylko obiecany wystawił Kościoł, ale też wszystkie dostatki y zdobycz przywiezioną z woyny, na ozdobę iego y ubogacenie oddał. Gdy niektorzy Officyerowie woyskowi mowili, że Bogom dosyć iest intencyą y sumnienie ofiarować. a żołnierzom pieniądze y skarby rozdać, odpowiedział *Camillus*: Ja, Przyiaciele, prosiłem o iedno zwycięstwo Bogow, a od nich odebrałem nad spodziewanie więcey; dla czego sprawiedliwa rzecz iest. gdym w obietnicach był skąpym, zebym to uczynkiem nagrodził; a ieżelim czynił dzięki

żа wyświadczone mi łaski, tak gdy więcey dam. niżelim obiecał, rozumiem, że daleko ta rzecz Bogom przyiemnieysza będzie.

Gdy wielką zaczeli woynę Rzymianie z Weiami, całe dziesięć lat w oblężeniu trzymali Miasto Weię, ale na koniec podkopawszy się pod mury, wyszli w sam Rynek ziemią, y miasto wzięli Sztuka to iest woienna przezornych Wodzow. ze czego siłą dokazać nie mogą, fortelu zażyć za zwyczay nie przepomną. Pierwszy tedy ten wynalazek Kamillowi przypisany być powinien,

Camillus Dictator ktorego staraniem dobyte Miasto, obwołać kazał: żeby bezbronnych nie zabiiać ludzi. Co zrozumiawszy Garnizon Weiow. wszyscy broń porzuciwszy, obronili zycie Ktory przykład chwalebny godny by w wieczney był zapisany pamięci: większą sławę zasługuią sobie zwycięscy miłosierdziem, ak Tyraństwem nad Niewolnikami. Ale daleko więcey wielb tegoż Diktatora nad ten miłosierny uczynek świątobliwość: że nie tylko Kościołow łupić niepozwolił, ale sam z wielką uczciwością y poszanowaniem Bogow y sprzęty Kościelne zebrał. naprzod Junonę iako Krolową Bogow do Rzymu zawiesł y *Kościoł* na Gorzę Awentyńskiey wspaniały zbudował, y insze Boszki ze wszystkim *Kościelnym* sprzętem tam złożył.

Rzymianie mieli ten zwyczay: czym większe otrzy-

otrzymali nad Nieprzyiacielem zwycięstwo, tym z większym uszanowaniem zwyciężonych czcili *Bogow*. Przytym otrzymawszy wiele zwycięstw, postanowili Koronę złotą czyli czarę wielkiey wagi kazać zrobić, y ten dar Apollinowi do Delphow odesłać. Gdy tedy złota brakowało w Skarbie, Niewiasty Rzymskie umowiwszy się z sobą, wszystkie swoie złote manele y łancuchy zniosły na tę Ofiarę; za co wielkie od Senatu odebrały Przywileie: Naprzod pozwolono im wieńce na głowach nosić, potym Karetami na publiczne Igrzyska iezdzić y bez zasłony na twarzy do Kościołow chodzić: inaczey dotąd tego wszystkiego nie godziło im się zazywać. A że wioząc tę wotywkę Posłowie *Valerius Sergius y Manlius* do Delphow (iako *Liv. lib*. 5. wspomina że co Rok Rzymianie te upominki posyłali Apollinowi y od niego Wyroki odbierali) Trafiło się, że ciż Posłowie nie daleko Sycyliiskich brzegow, w padli Rozboynikom Liparitańskim w ręcę, ktorych gdy przywieźli do Liparow, Obywatele tameczni zląkszy się Imienia Rzymskich Posłow oraz darow Bogom ofiarowanych, ktore Apollinowi wieźli, nie tylko ich wolnośćią darowali. ale y Konwoy kilka Galer do samych Delphow z niemi posłali, ktorą ludzkość tak mile Senat przyiął; ze mieszkaiących Liparitańczykow w Rzymie przyięli za Patrycyuszow, á odległych, co byli Konfede-

ratami, Przyiaciel Imieniem regalizowâli, przy tym Dwu Kapłanow L parytańskich przyieli do Kośćioła Jowiszowego, czego nikomu z przychodniow nie wyświadczyli, samym tylko Patrycyuszom starym y zaleconym cnotami urzędow Kośćielnych powierzano.

Znayduie się tych Historyi, ktore się tu nadmieniły, w Liwiuszu *lib* 4. *&* 10. więcey y obszerniey opisanych, ale do moiey materyi dosyć: y temi mogę zawstydzić Chrześćian: iak ci Poganie byli przeciw fałszywym Boszkom nabozni, pilni świątobliwy, a iak my przeciwko iednemu Prawdziwemu Bogu oziębli, opuszczeni, niedbali, nie nabozni. Szpetna o tym y wspominać, iak starży Rzymianie Bogom swoim nikczemnym tak przykładnie słuzyli, a my Chrześćianie, chwała Bogu ze więcey dla zwyczaiu iak dla gorącośći Ducha, nasze odprawuiemy nabozeństwa.

Dziwuie się temu wiele ludźi dla czego Bog tam wiele im zwycięstw dawał y dobrodzieystw czynił, kiedy ci nie dla Boga ale dla Bałwanow te Ofiary odddawali?¿Na co odpowiedzieć moze się tak; Gdyby byli ci Paganie iednego prawdziwego Boga poznali, te wszystkie Nabozeństwa, Ofiary, Fundusze, co czynili wielu Boszkom iednemu by czynili Bogu, y tak, ze Bog iest sprawiedliwy, doczesnemi dobrami dobre uczynki im nadgradzał, nie dla tego zeby trafili do końca y prawdziwego celu, ale ze do

nie-

niego śmierzali y trafić pragneli. Wiemy o tym Chrześcianie, że nie tylko na uczynki ale y na Intencye Bog patrzy.

Dziwuią się niektorzy Panowie Chrześciańscy czemu im Bog tak nie dopomaga albo że im się tak nie szczęściło Bałwochwalcom, Na co odpowiedzieć się może: Albo są dobremi; albo złemi; ieżeli są dobremi wielką by im Bog czynił krzywdę, za wierne sobie usługi płacąc skazitelnemi y przemiiaiącemi dobrami. Większa iest iedna zapłata wieczna, iak milion doczesnych.

Jeżeli Panowie są złemi niesprawiedliwemi, o Kościoły y Sieroty ubogie niedbaiącemi; a nay więcey, Boga nie kochaiącemi, ani wzywaiącemi (procz gdy iakie nieszczęście przyciśnie) ieżeli tedy takiemi się znayduią sprawiedliwie, że ich Bog ani wysłuchać, ani im chce dopomoc: Przysługa Bogu z miłości nie z boiazni oświadczona, milsza iest, niżeli ta ktorą strach, albo potrzeba wymusi.

§. XV.

Dla Pięciu przyczyn pobożnością y cnotami Chrześciańskiemi Krolowie poddanych przewyższać, y do dobrego bydz wzorem powinni.

A Żebym dalsze materyi przedsięwziętey dowodził przyczyny: pięć sądzę bydz prze-

przednieyszych przyczyn dla ktorych obowiązani są Krolowie, bydź cnotliwemi; Cnoty zaś imieniem rozumiem Religią, Boiaźń y Miłość Boską: gdyż tylko ten zwać się może cnotliwym ktory w Wierzę Kościoła Chrześciańskiego, w Boiazni y miłości Boskiey iest doskonałym. Z *pierwszey* tedy *przyczyny* obowiązek iest Krolow: bać się, czcić, kochać, y chwalić iednego Boga; poniewaz iego samego tylko, nikogo więcey na ziemi y na Niebie wyższego nad siebie nie uznaią. Zadney rzeczy tedy nie masz tak mocney na swiecie, zeby Boskiemu Maiestatowi podległa bydź nie miała. Zaprawdę iezeliby Krol nie pamiętał o tym że z wszystkich rządow swoich będzie musiał iednemu siedzącemu na Maiestacie do rządzenia Niebem y Swiatem, oddać rachunek, nieomylnemu zbawienie iego byłoby podległe niebespieczeństwu. Gdyż ma niezliczone okazye do grzechu, iezeli rozumie, ze z nich nikomu sprawiać się nie iest obowiązany.

Druga przyczyna, ze Krolowie Książeta y Panowie wszystkich poddanych Cnotami poprzedzać powinni, iest ta: Ze iako więcey maiący, więcey mogą stracić iak wszyscy, tak tez więcey, nizeli wszyscy, Bogu służyć. Boga chwalić y czcić go powinni: Bo tylko Bog te dobra dać y nikt ich inszy odebrać, y znowu powrocić iedno on sam może. Nie inaczey tedy mieć się powinni przeciwko Bogu, tylko iak poddani prze-

przeciwko Panu, ieżeli który poddany co ſtraci, albo mu nieprzyiaciel wydrze, nie gdzie indziey, iedno do Pana ſwego, ktoremu ſłuży, idzie, aby go poratował: A ieżeli Krol, Pan od moznieyſzego Tyranna lub od przeciwnego Szczęścia będzie przyciśnionym, nie ma iuz do kogo ſię udać, iedno do Boga ale ieżeli mu dobrze ſłuży: bo nieſłuſznie y nie bez wſtydu o tego mozemy ſię dopominać pomocy ktoremu zadney czci, y uſługi, albo przyiazni nie wyświadczylim.

Trzecia Powini bydź Krolowie prawdziwi y doſkonali Katolicy co ſię w tym pokaże, ieżeli ubogich podźwigną, uciemiężonych bronią, do Kośćiołow uczęszczaią. y nabożeńſtwa; pilni Szpitale nawiedzaią. Bo za tę uczynki nie tylko nagrodę w Niebie mieć będą, ale y Sławę na Swiecie zaſłużą, gdy tym przykładem drudzy pociągnieni toż czynić będą, Bo ieżeli Krolowie mało Przykazanie Boſkie zachowuią, y poddani nie będą dobrzy Chrześcianie, iako zrzodło gdzie naturalnie ſamo ieſt gorżkie, y wody, ktore z niego płyną, ſłodkie bydź nie mogą. Ten Krolowie nad inſzych przywiley maią: Jeżeli będą dobremi Katolikami, nie za iedeu tylko uczynek, ale za wiele odbiorą nagrodę ze wielom do dobrego byli powodem. Y wzaiemnie nie tylko za ieden grzech, co go popełnią będą karani, ale y za te wſzyſtkie, co przykładem złym innym byli do

złeczy-

zleczynienia okazyą. Tak iak Pasterz daleko cięzey karany bydź powinien, gdy z iego okazyi wilcy trzodę rozszarpią anizeli kiedy samo bydle zbrykawszy się, ucieczе y zginie.

Czwarta: powinni Krolowie Chrześcianscy wszystkich poprzedżać w Cnotach; Bo samemu Bogu rachunek z Panowania swego oddać muszą. Gdy tedy doskonale wiedzą, ze *Bog* iest sprawiedliwy, tak naybardziey się starać powinni, aby był y miłosierny: zeby znalazszy lub nie znalazszy w nim winę, łaskawie y miłosiernie wybaczyć y odpuszczać raczył. W tym zyciu gdy ludzie ludzi sądżą, sprawiedliwie albo nie sprawiedliwie, znośnieysza to rzecz ile więcey nie wiedzą, iedno iak ludzie: mogą przez swoy obrot odmienić y poprawić wyrok. Ale nieszczęśliwym Krolom co się stanie? kiedy samemu Bogu sprawić się muszą, ktorego ani słowy uwieść ani darami oślepiać, ani ustraszyć ani wymowić się podobna.

Piąta Należy Krolom bydż cnotliwszemi nad wszystkich; poniewaz zeby byli albo przyiemni albo w nienawiści, szczęśliwi, albo nieszczęśliwi, z nikąd tego spodziewać się nie powinni, tylko od Boga. Nie mało widzielim takich Krolow, ktorzy wszystkie nadzieie pokładali w pomocy, innych Monarchow, a tym bardziey byli od Boga opuszczeni: przeciwnym sposobem ktorzy nie od ludzi, ale Boskiey wyglądali pomocy, y Bogay ludzi natchnieniem Boskim

pobu-

pobudzonych mieli w ratunku. Na ostatku cokolwiek pomocy ludzkiey żaciągną ludzie, ta od inszych mocnieyszych ludzi może bydź przełomana; Ale kiedy się sam Bog przyłoży, ani od innych ludzi, ani od innych Bogow, żadna się tam przeciwność y krzywda stać nie może. Ktorzy swiele yskaią kraiu, wielkie dziedziczą Krolestwa, starać się powinni o przyiaźń, o posiłki o Alianse z innemi postronnemi sąsiadami; á gdy tego koniecźnie potrzeba, niechze wiedzą Krolowie, Monarchowie, ze nie tyle wszyscy mogą ludzie, co ieden Bog Więcey zaiste ryk iednego lwa zastraszyć może niżeli wycie gromady wilkow. Mogą prawda nie mało Krolowie swoią pracą y przemysłem zyskać, posieść zawoiować, ale pytam się tych samych: iakie maią sposoby do utrzymania tego? Często widziemy, ze w krotkim czasie obszernego ktory dostąpi Państwa ktorego ani obrotem ludzkim, ani siłami y mocą utrzymać nie mozna. Takąz mieli Rzymianie wolność w obszernym Państwie, na ktorą siedmset lat pracowali; á przez trzy lata z Gotthami woiuiąc, stracili. Codzienne nas uczy doświadczenie, ze do rządzenia dobrego domem swoim lub w roznych przypadkach, potrzeba nam od Przyiacioł rady y pomocy. A iakże tak obszerne Krolestwa swoim tylko dowcipem Krolowie rządzić y utrzymać maią bez Boskiey pomocy?

§ XVI.

O Biancie, kto był. y iego wé wszystkich nieszczęściach stateczney cierpliwości. Odpowiedzi rozumne na zadane pytania.

MIędzy wszystkiemi Narodami całego Swiata, ktorzy się kochali w uczonych ludziach, nie było nad Grekow, że nie tylko do uczenia Szkoł, ale tez do rządzenia Pańſtwem zazywano mądrych, według Platona, świadczącego: ze u Grekow albo Filozofi rządzili, albo Rządcy Filozofii uczyli, jako *Laertius lib. 2. de anqnilat. Grecorum* piszę. Czego insze narody nie miały, sama Grecya tym się zaszczycała: ze mieli siedm Niewiast bardzo rozumnych, siedm Krolowy h wielce cnotliwych siedm Krolow sławnych, siedmiu Wodzow szczęśliwych y bitnych, siedm Miast wspaniałych, siedm budynkow kosztownych, siedm Filozofow naymędrszych; z ktorych byli ci *Phales* ktory pierwszy Cynosurę albo gwiazdę Zeglarską wynalazł, y zeglarzow uzywać iey na morzu nauczył, *Solon Salaminus*, ktory pierwszy w Atenach prawa stanowił. *Chilon*, ktory z Athen do Wschodnich Kraiow był Posłem, *Pittacus* ktory nie tylko Filozofii uczył, ale y Matylenow był Xiążęciem. *Cleobul* od starozytnocy Herkulesa szedł Familii. *Periander*, ktory

czas

czas długi w Koryncie rządził. *Bias*, tèn Pryeneńczykow Kfiąże. O tym Biancie, wiadomość, do przedfiewziętey materyi flużąca, ieft takowa: Na ten czas gdy *Romulus* w Rzymie á *Ezechias* w Jeruzalem panował, wielka między Mantyneyczykami y Pryeneńczykami (ktorych oftatnych Filozofem, Kfiążęciem y Hetmanem był Bias) żaczeła fię Woyna; po rożnych potyczkach y krwawey batalii, zwycięftwo otrzymał Bias: Pierwsza tedy Woyna była od Greków Filozofowi żlecona, y Woyfko w Komendę oddanę: z czego fię nieżmiernie cieszyli Grecy, że nie tylko mądrych Filozofow w Szkole, ale oraz z nich mieli odważnych Ryceżow w Polu, ktorzy nie mniey tak mieczem fzczęściwi, iak y ięzykiem wymowni byli. Po fkończoney Batalii, przyprowadzono do Bianta wiele żabranych w niewolą Panien Mantineyfkich, ktore według żwyczaiu wolno mu było przedać, albo żа Niewolnice fobie obrocić. Ten iako rożumny y wftrzemiezliwy Filozof, nie tylko ich zaprżedać niechciał, ale bez wfzelkiey krzywdy ż zgwałcenia, udarowane wolnością, podarunkami, fukniami odefłał, wfzyftkie do własney Oyczyzny. *Co* za dzieło Heroiczne y wfpaniałość umyftu poczytać potrzeba, że nie tylko więzniow wypuścił. ale y Panny, nieźgwałcone żachował. Częftokroć zwyciężeni, od zwycięzcow orężem przemożeni, w kaydanach idą, Zwycięfcy pożądliwością, zbytkami,

tkami. niecnotami, roſkoſzami zwyciężonych zarażeni, ſami giną̨c muſzą. Z wielkim ten poſtępek Biasa, tak Grecy iak y ſami Nieprzyiaciele przyieli 'ukontentowaniem, y pochwałą: Dla czego wyſławiali Posłow. Mantyneyczykowie proſzą̨c o pokoy, ktory między niemi wieczny y nierozerwany. ſtanął z tym obowiązkiem, aby Mantyneyczykowie. na wieczną pamiątke wyſtawili Biaſowi Kolumnę za ktorego powodem pokoy był uſtanowiony. W ęcey bowiem ten zaſlu guie chwały, ktory Nieprzyiacielſkie niezgody pogodzi. anizeli ten. co ſię Krwią żnich na Placu wylaną naſycić nie moze.

Valeriusz Wielki powiada. ze potym Miaſto to Peryeneńſkie. od Nieprzyiacioł Biantowi wydarte, zona zabita; dzieci w niewolą wzięte, pomieſzkanie ſpalone, Dobra rozſzarpane, tak, ze dla uchronienia zycia do Athen uchodził, y w tak opłakanym będąc ſtanie zadnego znaku ſmutku po ſobie nie pokazał, weſoło ſpiewaiąc ſzedł drogą.

Dziwować ſię poczeli niektorzy z zadumieniem patrząc na iego weſołość, do ktorych on żaczął tę Mowę.

Mowa Bianta mądrego Filozofa.

JEzeli Oyczyżna wydarta: ż Zony, ż Dzieci, z dobr ieſtem ogołocony. ktokolwiek roznmie, ze co ſwego własnego ſtracił ten, ani co to ieſt

Fortuna nicwie, ani Nauki Filozofii wcale nie rozumie. Tego wszystkiego utrata szkodą się zwać niepowinna gdyzyciezostało ynienaruszonastawa: ażebyscie uznali, ze to prawda, chceyciezsz dobrze co rżekę uważać y zważać:

Jeżeli niesmiertelni Bogowie dopuścili, że to Miasto wręcę nieprzyiacielskie y tyrańskie wpadło dopusżczenieto stało się sprawiedliwie: Gdybowiem niechcieli świątobliwych nauk dobrowolnie od mądrych ludzi słuchac y żachować, uic tedy sprawiedliwszego iak ze Tyranskie rożkazy wiarzmie niewoli pełnić będą musieli. Jezeli żona moia od nieprzyiaciol żabita, iestem pewien ze yto nie stało się bez Bogow woli, ktorzy każdemu kres zycia naznaczaią. Dla czegoz mam na to narzekać kiedy odpierwszego momentu zycia iey ten koniec był postanowiony? Dzieie się to często że ktorzy zbitnie się wtym zyciu kochaią, prędzeyichsmierć niespodziewana y niewczasna nawiedzi, anizeli tych co mniey o nie dbaią. Synowie moi są także Filozofami y wcnotach nieposlednie; chociaż w Tyranskie wpadli ręce nie mogą się dla tego nazwać więżniami: Bo nie iest to záprawdę niewiela gdy ręce nogi w łaucuchach y kaydanach kiedy umysł wolny sumnienie nie obciązone rożam sobie Panem. Ale kogo niecnoty, zle nałogi opanuią, y w swoie siatki uwichlą, ten się prawdziwym niewolnikiem nazwać moze.

Do tegoze dom moyspalcny mam się smucić? Juz tez był stary wiatr dach zwalił deszcze sciany popsuły fundamenta upadły obawiałemsię zawsze

żeby mię nieprzywalił, albowiem nienawiść, żądrość, zawziętość, y dom stary nayczęściey niespodżianych przywaláią. Przyszedł tedy ogień y w trzech rzeczach swoie mi wyświadczył łáskę: Pierwsza, że mię kłopotu wnaprawieniu uzbawił. Druga że mię narożwalenie iego od kosztu przznego uwolnił. Trzecia, że wszystkie długi co na nim były, zniosł. Częstokroć opłacaiąc mizerne Dżiedżictwo z długow moglby daleko pięknieyszy dom nowy wystawić, álbo lepszy kupić.

Na ostatku, że mi dobra wszystkie wydarte; ktoby tak rozumiał że nic niemam, wcale sam rozumu niema: bo cáła rzecz się mowi o dobrach Fortunnych: Komuż tedy te dobra doczesne wiecznym práwem oddała Fortuna, żeby iey nie było wolno odebráć kiedy chce? gdy tedy widzi, że ci, ktorym do używania tylko do czasu swoiey pozwoliła łaski, a ci dziedzicznym prawem utrzymać to myslą y gdy w naylepszą cieszyć się zaczynáią, urazona tak o swoie Pani wydziera to zaraz y do inszego przenosi. Dla tego nie mam przyczyny, abym tego żałował co nie moie było własne: kaduczne wszystkie Fortuny, czy to bierze Syn po Oycu, czy następcá po przodku wszystko to bierże spadkiem, to iest kadukiem; więc nie moie własne, ale kaduczne wcudze ręce się dostały, własności swoiey nie utraciwszy, wszystko moie niosę. cierpliwość przy Filozofii; Niemam teraż o niczym więcey myslić iak sam o sobie.

Laercyus lib. 5. o Grekach pisząc mowi: Że na Igrzyska Olimpiackie ktore co czwarty Rok

u Grekow bywać zwykły, y z tąd czas cztero-letni Olimpiadą zwali y liczyli, przybył także Bias na ktore się z wszystkich Narodow roznych wynalazkow ludzie tak Rycerscy jako Nauką sławni Filozofi ziezdzali, między ktoremi nay-większą sławę otrzymał Bias: albowiem na wszy-stkie od rożnych Filozofow zadane pytania, z wielką dowcipu prędkością odpowiedał:

Pytania Biantowi żarzucone.

1. Spytany: ktoby był na Swiecie tym nay-nieszczęśliwszy? Odpowiedział Bias: że nay-nieszczęśliwszym ten iest, ktory nieszczęśliwości tego Swiata znosić nie umie. Zadne rzeczy prze-ciwne człowieka tak nie zabiiaią iak iedna nie-cierpliwość, y iakim kto swoie nieszczęście przyimuie sercem, tak mu iest ciężzkie; ieże-li cierpliwie znosi, przykre mu bydź nie mo-że,

2. Pytany: coby było nayprzeciwnieyszego między ludzmi do rozsądźenia? Nic nie iest do rozsądzenia przeciwnieyszego, odpowiedział, iak dwoch swoich Przyiacioł sprawę sądzić: Bo osądziwszy dwuch Nieprzyiacioł, zapewne iednego Przyiacielem pozyska; A osądziwszy Przyiacioł, pewnego iednego z nich będzie mieć nieprzyiacielem.

3. Pytany: co naytrudnieyszego iest do roz-mierżania? Odpowiedział: że czas naywiększey Pilności potrzebuie w rozmierżeniu tak,

zeby go nie brakowało na dobre, y nieżbywało na niecnoty.

4. Pytany: co koniecznie powinien człowiek uczynić bez wymowienia się? Odpowiedział: Obietnice; ieżeli obiecuiesz co dobrowolnie, koniecznie powinieneś wypełnić z naywiękſzą ſzkodą: więkſzą ſobie krzywdę uczynisz w złamaniu słowa, aniżeli w Rzeczy ktorąś obiecał.

5. Pytany: o co się tak dobrzy iako y źli nay bardziey starać powinni? Odpowiedział: O nic się śmiertelni ludzie starać bardziey nie powinni, iak o dobre rady y ſzczere rządzących; zadne rzeczy pomyślne długo trwać nie mogą, z zadnego nieſzczęścia wybrnąć nikt nie potrafi, bez rozumney rady y pomocy rządzących.

6. Pytany: w czym człowiekowi chwalebny długi rozmyśl, y odwłoka bydź może? rzekł: W Jedney tylko rzeczy bez nagany bydź może człowiek trudny y nieprędki, to iest; w obieraniu Przyiaciela, iako go z rozmysłem obrać sobie powinien, tak go nigdy lekkomyślnie nie opuſzczać.

7. Pytany na ostatku Czego życzył ſobie naybardziey człowiek zostaiący w biedzie? powiedział: Odmiany Fortuny: A czegoby się naybardziey obawiał ſzczęśliwy? odpowiedział: także odmiany Fortuny: nieſzczęśliwemu potrzebna odmiana Fortuny, bo się na lepsze odmienić musi, ſzczęśliwemu gdyby się

odmienić miała, nieomylnego upadku, y biedy iest pewien, y dla tego się odmiany iey obawia.

Był y o więcey daleko rzeczy pytany, te się tylko, co potrzebnieysze tu położyły.

Zył tedy ten Bias lat 95 ktoremu gdy się zbliżył termin życia, nieznosnym zalem żdięci Pryeneńczykowie, prosili, aby im zostawił prawa, iakiego Xiążęcia obierać, y iak się rządzić powinien; co za rzecz słuszną uznawszy, w krotkich słowach te przepisał Konstytucyie, świadectwem Platona *in libro de legibus*.

Prawa od Biasa Pryeneńczykom dane:

1. Zadnego niegodzi się obrać nad wszystkim ludem Gubernatora, albo Rządce, zeby naymniey nie miał lat 40. W tym wieku ani młodość, ani niewiadomość bydź moze okazyą do złego rządu: starość zaś wielka niesposobnym czyni do znoszenia ciężarow w rządzeniu Rzeplitą.

2. Zadnego nie stanowić Rządcą nad ludem ktoryby zgodnemi głosy od wszystkich nie był obrany niemogą bydź takiemu posłuszni wszyscy, ktorego u siebie za niegodnego tego Honoru bydz sądzą.

3. Zaden Rządcą bydź nie powinien, ktoryby naymniey dziesiącin lat w Woysku nie służył, Naylepiey ten sam Pokoy dochować y o nim myśleć moze, co własnym doświadczeniem wie jakie są prace, niebespieczeństwa y koszta woienne.

4. Zaden na rządy obrany bydź nie ma; ieżeli nie iest doskonale uczony; niemasz większego nieszczęścia Rzpltey. iak; mieć Rządce nierozumnego y na niczym się nieznaiącego.

5. Zadnego przeskrobuiącego w surowośći za Rządce nie obieraycie! ktory bowiem do nie miłosierdzia y surowośći iest skłonny, snadno Przy rządach wyniść może na Tyrana.

6. Ktoryby Rządca trzy razy Praw dawnych naruszył, zaraż z urzędu zeby był zrzucony, y z Miasta wygnany: oczywista zguba *Rzpltey* z wynalezienia praw nowych, á z żaniedbania starych dobrych zwyczaiow.

7. Podatki Rządcy swemu sprawiedliwie płaćcie. á ieżeliby większe czynił wydatki nad dochody, żaraz od rządow niechay będźie oddalony. Bydz to nie może, zeby Kiążę mało maiący á wiele wydaiący, Kraiu swego nie stracił, albo się w Tyrana dla potrzeby y żdzierstwa nie żamienił.

8. Ktorego sobie Kśiążęciem obrać będźiecie chcieli, powinien bydź dobrego y pobożnego życia, świątnic obrońcą: ktory bowiem Bogow cześć niechce, y ludżi do*brze* rządzić, y sprawiedliwie sądźić nie będzie sposobnym.

9. Kśiążę albo Rządca Pryen[?]ski niechay się swoim Państwem od Przodkow zostawionym kontentuie, ani dla rozprzestrzenienia granic woyny z sąmsiadami niechay nie zaczyna; co ieżeliby chciał uczynić, zaden ani usługą,

ani

ani podatkiem pomagać mu nie będzie obowiązany. W wyrokach Bogow czytałem, y nauczyłem śię tey Reguły: Ktokolwiek cudze wydzierać pragnie, temu Bogowie iego własność odbieraią.

10. Pryeneński Rządca niechay przynaymniey co tydzień dwa razy Ofiary Bogom czyni, y Swiątnice ich nawiedza; ktoryby tego czynić zaniedbał, nie tylko od Rządow ma bydź oddalony: ale y po śmierci od pogrzebu Ciała odsądzony, niegodziwa rzecz, aby prochy iego po śmierći czczono, ktory żyiąc, Bogow czcić niechciał.

§ XII.

Jako Bog karze Gwałcicielow Kośćioła, śiedmią przykładami śię dowodzi. Przykład pierwszy, o karze Synow Aaronowych.

AZeby do pamięći była rzecz poiętsza, opuszczaiąc pozorność słow, same śię tylko wyraźne Historye piszo:

W Kśiędze Lewitow w rozdziale X. piszą, że za czasow, kiedy Moyzesz, Jetchrona Madianitow Kapłana zięć, rządy Swieckie sprawował, był na naywyższym Kapłańśtwie Zydowskim postanowiony Aaron, Moyzeszow y Maryi trędowatey Brat rodzony: we wszystkich bowiem prawach Boskich

ieśt.

iest warowano, aby inszy nad Kościołem y Ofiarami Boskiemi, był przełozony, inszy nad swieckiemi rzeczami. Miał tedy ten Aaron dwuch Synow Nadaba y Abiuda, młodych rozumnych mężnych y dorodnych, ktorzy w starości Oycu do czynienia ofiar pomagali. Trafił się zaś taki przypadek, że gdy obadwa młodzieńcy ubrani po Kapłańsku w stuły białe, przepasane tuwalniami maiąc biodry, Infuły na głowach, w iedney ręce kadzielnice, w drugiey kadzidło trzymaiąc że im się nowego ognia według prawa wzniecać nie chciało, z zakazanego ognia nabrali węgla do kadzielnic. Straszna rzecz, y niespodziewana w oczach ludzkich się stała: Ogień gwałtowny z kadzielnic wybuchnowszy, owych Młodzieńcow spalił, y smutny koniec Ofiarom uczynił. Surowa w prawdzie kara Boska, ale sprawiedliwa: bo zgwałcił przykazanie kościelne, ogień na Ofiary żakażany biorąc.

Drugi przykład o karze Azoitow.

GDy woiowali Izraelitowie z Azoitami narodem Arabskim y bitnym, wzieli z sobą żydzi Arkę przymierża w pośrżod Woyska, ktora na ten czas w wielkim była poszanowaniu, że figurowała Przenayświętszy nowego Testamentu Sakrament. Nieszczęściem padło, że nie tylko zwycięzeni zostali Izraelitowie, ale tez owe Skrzynie z Relikwiami utracili. Wziąwszy Azoitowie Arkę postawili z

uczci-

uczciwośćią w swoim Kośćiele przy samym boszku Dagonie. Ale Bog niechcąc, aby ten Bałwan nie tylko ż Bogiem, lecż y z rzeczami iego wyrazaiącemi był porownany, zaraz tey nocy w drobne kawałki bez dotknięnia ludzkiego pokruszył śię Bałwan Dagona: Tak iest Bog mocny, że do wykonania swoiey sprawiedliwośći nie potrzebuie pomocy ludzkiey. A nad to, niekontentuiąc śię Bog pokruszonym Bałwanem ukarał y iego Bałwochwalski Narod cały Ażoitow, Askalonitow, Gethow. Akkaronitow, Gażejtow: w piąciu Miastach wspaniałych y bogatych wszystkich ludzi wrżodami y roznemi chorobami, że ani chodzić, ani lezeć, ani śiedżieć, ani ieść, ani iachać nie mogli skarał; á nad to wszystkich domy, szpichlerze, stodoły, pola ogrody, żboza myszy iadły psuły, ażeby przez wielkość kary poznali wielkość grzechu, y moc w karaniu sprawiedliwego Boga. A ieżeli Bog ukarał Azoitow, że Arkę Pańską postawili w swoim Kośćiele, tak trzymaiąc, że na mieyscu Swiętym żadney nie uczyniwszy wzgardy, ani zniey nic nie tykaiąc: Poiąć nie można, jak daleko cięższy grzech Chrześćianow nad Azoitow, ktorży wzgardziwszy boiaznią Boską. Kośćielne dochody wydzieraią á na nikczemne rzeczy ie obracaią? Zaprawdę iak daleko Azoitow zabobony od Chrześćiańskiey Wiary śię rożnią, tak ciezszą karą Chrześćianow niż Ażoitow

Bog

Bog karac będzie. Ci zgrzeszyli, niewierząc, żeby ta Arka była przymierzem prawdziwego Boga: my zaś wierząc y wiedząc o prawdziwym Bogu, przeciesz go bez wstydu, bez boiazni grzechami obrażać odważwamy się.

Trzeci przykład o karze Ożeasza.

W Drugiey Księdze Krolow, Rozdziale 6. piszą, ze gdy Krol Dawid tryumfalnie w trzydzieści tysięcy ludzi przy assystencyi Xiążąt y Panow Skrzynie przymierza prowadził, w ktorey ieszcze było trochę Manny, Laska Aaronowa, y dwie Tabilce z Przykazaniem Boskim; iako wielkie Relikwie! Sam Krol skacząc y graiąc szedł pieszą przed Arką: Trafunkiem stało się, ze się troche koło nachiliło Ozeasz ręką y ramieniem wsparł woza, aby się nie wywrocił: y natychmiast zaraz w oczach całego ludu padł y umarł. Ktora kara iak iest surowa, tak y uwagi pilney potrzebuiąca. Jeżeli tedy dla tego był śmiercią ukarany, ze wsparł koło ręką, aby się woz nie obalił, iakże się Panowie spodziewać maią od Boga długiego zycia, ktorży Swiątnic Boskich od upadku nie ratuią? A kiedy Oza przy tey pilnośći zycia postradał, czegosz się spodziewacie Kollatorowie, y do kogo nalezy, gdy przez niedbalstwo Kośćioły upadaią?

Jezeli Ozeasz zasłużył na taką karę, ze nie ostroznie podzwignął upadaiącą Arkę, coz

was za karaczeka, ktorzy nie przez niewiadomośc, ale bardźiey przez niedbalstwo y złośc dopuszczacie obalać się Kościołom, fundusżom, do czego y sumnieniem iesteśćie obowiązani? A co mowić o uczciwości? kiedy dla mizerney deski prżybicia we drźwi często bydło y inne domowe zywociny po Cmętarzach chodzą?

Czwarty przykład o karże Baltażara Krola.

Kledy Daryusz Perski Krol Babilon sławne Miasto Chaledyskie obległ, na ten czas w nim mieszkał y panował Baltazar Krol, owego wielkiego Nabuchodonożora Syn odrodny tak nieludzkiego y bestyalskiego umysłu, że zmarłego OYca ciało na trzysta sztuk porąbac kazał. y tyluż Sokołom do pożarcia porzucić, aby zmartwych wstały y do zycia przywrocony. z Krolestwa go nie zrucił. Niechże się na ten przykład zapatrżą Oycowie, co z pracą Fortuny, aby Syn w rozkoszach opiywał, kiedy w drapieżnego ptastwa wnętrznośćiach, ktorych do myślistwa Syn uzywał, iaki pogrzeb y grob Oycu załozył. W tym tedy oblęzeniu niektorey nocy sprawił Baltazar wielki bankiet, wszystkim Xiązętom ktorży mu na pomoc przybyli, Senatorom, Ministrom y Woyska Wodżom do czego mu zwyczayna wspaniałość y chytrość była powodem, ażeby, Per-

sowie y Medowie widźieli, że sobie lekce waży tak ściśle oblężenie. Po skończoney wieczerzy w długą noc przytrzymaney, z ukontentowania wielkiego że według iego pyszney myśli bankiet był zgotowany, podpiwszy dobrze winem, kazał z skarbcu Kielichy, czary, wazy srebrne y złote, na stole ustawić, ktore był Nabuchodonozor z Kościoła Hierozolimskiego za dopuszczeniem Boskim przez grzechy ludzkie zasłużonym pobrał do Babilonu, aby z tego kościelnego naczynia nałożnice y goście zaproszeni byli. Natychmiast pokazała się ręka, pisząca na ścianie te słowa: MANE. THECEL PHARES Co znaczyło według wytłumaczenia Prorockiego: Weyrzrzał Bog na Tablicę życia twego, o Krolu Baltarze! y znalazł dopełnioną miarkę złości twoich, kazał przeważyć na sprawiedliwey szali całe Krolestwo twoie, ale wam wiele brakuie do wagi, tak dalece, że dla grzechow twoich y życia postradasz, y Krolestwo twoie Persom y Medom nieprzyiaciołom twoim oddane będzie.

Y nie było prozne to widzenie; bo tey samey nocy nie odwłoczną exekucyą sentencyi Boskiey, Miasto dobyte, Krol Baltazar zabity, skarby złupione, Krolestwo utracone, nałożnice poscinane, Xiążęta, Panowie y wszyscy Chaldeyczykowie niewolą ściśnieni zostali,

Pytam się? gdy *Baltazar* tak surowo był karany, że nałożnicom y przyiaciołom z Kościelnego

nego naczynia pić pozwolił, iakiey kary godni są Panowie swieccy, y duchowni, ktorzy kościelne rzeczy y sprzęty do zażywania pospolitego obracaią? y chociaz ladaco byli Baltażar, przecieśż skarbow kościelnych Synagogi Jerozolimskiey nie zamieniał, niedarował, nie zastawił, nie przedał. Lekszy daleko zda mi się ten grzech: podać Kielich kościelny nałoznicy, aby z niego piła, co uczynił Baltażar a- nizeli przeż świętokradztwo kościelne przedawać albo rozdawać rzeczy, albo przez świętokupstwo na kościelne w dzierać się urzędy. Uwiodł się tym ten Tyran bardziey głupstwem, anizeli łakomstwem. Coż sądzić o tych, o ktorych mowa, ze y głupstwem y łakomstwem uwodzić się nie wstydzą.

Piąty przykład o karze Achaba Krola.

W Księgach trzecich Krolewskich w Rozdziale 16. gdy Azaryasz w Jerozolimie Prorokiem, á Assa w żydowskiey ziemi Krolem, na ten czas był Krolem Izraelskim Ambrim, po ktorym nastąpił Syn iego Achab tylko lat 22 maiący, kiedy panować począł á iako był latami nie co młody, tak niecnotami wszystkich przechodził, ze nie tylko między złemi, ale między naygorszemi mogł bydź policzony. On bowiem we wszystkim w Jeroboama ślady (ktory pierwszy był powodem

Izra-

Iżraelitom do Bałwochwalstwa) wstąpił; On Miasto Jerihońskie wybudował, ktore z rozkazu Boskiego było rozwalone, pod surową karą Boską ktoby ie ważył się przebudować: Takie bowiem były grzechy mieszkańcow Jerychońskich, że nie tylko samych w pień Bog z dziećmi y dobytkiem wyciąć kazał, ale też y murom nie przepuścił, tak żeby ani kamień na kamieniu nie został. Potym w Mieście Samaryi tenże Achab Kościoł Baalowi kosztowny wystawił, y Statuę iego z czystego złota w tym Kościele postawił; Na cześć tego Bałwanu Gay obszerny poświęcił, y w takim Iżraelitowie poszanowaniu mieli tego Bożka za czasow obmierzłych Krola owego, że prawdziwy Bog u nich był pośmiewiskiem. Gdy tedy czasu iednego wyiachał Achab przeciwko Krolowi Syryiskiemu na woynę, postrzelony został strzałą przeż wnętrzności, aż do żołądka, od ktorego postrżału nie tylko życia postradał, ale krew iego na ziemie wylana, dostała się psom na pożarcie. Sprawiedliwie tedy krew iego, iako Bałwochwalcy, nie godna była inszego pogrzebu tylko w psiech brzuchach bydź pochowana.

Szosty przykład o karze Manassessa Krola,

MAnasses Syn był Ezechiasza; ci obay *Krolami* byli, alę tak rozni obyczaiami, że trudno pomiarkować, czy większe były

enoty

cnoty y wielkie dzieła Oycowſkie, czy roſpuſta, y wyſtępki Synowſkie. Był Manaſſes Krolem bezboznym, ktory na nowo Bałwochwalnie Baalowi budował po *M*iaſtach, y na Gorach *B*ałwanom Ołtarze ſtawiał; wiele laſow y gaiow Boſzkom poświęcił: Gwiazdom, Planetom, Boſką cześć wyrządzał, (4. *Regnm* 21) Niemaſz tey w niedowiarſtwie niecnoty, ktoreyby ſię człowiek nie dopuścił opuſzczony od Boga. Jeſzcze nie dość było iego roſpuſty, kiedy ſię zadna nie znaydowała cnota, ale tak był nienaſycony krwie niewinney, izgdyby było tyle wody na iednym mieyſcu wiele wylaney krwi rachować ſię mogło, tedy zdałaby ſię rzecz podobna, ze wſzyſtkich zyiących mogłby był w niey zatopić: Na oſtatek nie ukontentwany temi wyſtępkami: Bałwan ieden ſtary, w Boru niektorym obalony, kazał w Kościele Bozym Jerozolimſkim poſtawić, za ktory wyſtępek przepuścił *B*og karę, że iego właśni ſludzy z przyſiągłſzy ſię. Syna mu pierworodnego zabili.

Y gdy daley ſprawiedliwość Boſka niechciała takich złości cierpieć, wołać przez Proroka kazał Bog w Jerozolimie temi ſłowy: Poniewaz Manaſſes Krol gardzi Bogiem prawdziwym, y iego Swięte Przykazania wazył ſię przeſtąpić, na niego ſamego te wſzyſtkie kary, ktorę dla wſzyſtkich zgotowałem, wyleię, y rościągne.

Z kąd

Z kąd niech uważaią Krolowie y Panowie że się nie daley sprawiedliwość Boska rozszerza w karaniu, tylko iak się rozciągną grzechy nasze: Jezeli, mało grzesznym, daleko mniey Bog uważa; Alę iezeliby zacięty w grzechach trwał bez Poprawy człowiek, niech będzie pewien, że go dalego surowsza nie minie Sprawiedliwości Boskiey kara.

Siodmy przykład o karze Pompeiusza Wielkiego.

GDy Pompeiusz Wielki, w Wschodnie Państwa, z wielkim *Rzymskim* Woyskiem zaszedł, całą Syryą, Mezopotamią, *Damazek*. y Arabią podbiwszy, postąpił daley do Palestyny, ktorą nazywano zydowską ziemią; tam na roznych arcy krwawych bataliach nie tylko zydowstwa ale tez y Rzymian wiele na placu poległo; iednakze Pompeiusz Jerozolimę, wielkie y obronnę Miasto (ktore Pliniusz nad wszystkie Azyatyckie Miasta nayslawnieyszym zowie) szturmem odebrał. Strabo opisuiąc Swiat, powiada, ze Włoskiego Państwa był Głową Rzym Afryki *Kartago*, Hiszpanii Numancya. w Niemczech Argentyna, w Haldei Babilon, w Egipcie Theby. w Grecyi Adtheny w Phenicyi Tyr; w Kappadocyi Cezarea, w Tracyi Bizancyum, y w Palestynie Jerozolima.

Nie kontentował się Pomeiusz tym zwycięstwem.

ſtwem, że pozabijał wſzyſtkich ſtarych zabrał w niewolą wszyſtkę młodź; pogwałcił wſzyſtkie Matrony, porozdzierać kazał dzieci, powywracać Domy, ſkarby zabrać, złość do złości łącząc. Lecz zgładziwſzy wſzyſtek lud, nawet Kościoł Boży Jerozolimſki na ſtaynią dla koni obrocił: ktory grzech tak był Bogu obrzydliwy, że co przedtym Pompeiusz był zwycięzcą 22 Krolow, potym naynieſzczęśliwſzy, każdą batalią przegrał.

§ XVIII.

Jako naylepiey ieſt aby Rzpltą ieden Krol rządził, niemaſz cięzſdego powietrza w Kroleſtwie; iak. kiedy wielu w nim chce bydz Rządcami.

CZęſtokroć myślić u ſiebie począłem: Ponieważ Opatrzność Boſka wſzyſtko pod liczbą, wagą y miarą poſtanowiła. (*ſap 11*) Ona ſama, nie kto inny, ſtworzeniem wſzyſtkim rządzi; a co więcey, że u Boga niemaſz względu dla Osob: Czemuſz iednych bogatemi, drugich ubogiemi; tych mądremi, tamtych proſtakami; innych zdrowemi, innych choremi; tamtych ſzczęśliwemi, tych nieſzczęśliwemi; innych Sługami y niewolnikami a tych Krolami y Panami poczynił? Czemu ſię nikt niechay nie dziwuie; że ia ſię dziwuię: Bo ta rozność Stanow ieſt źrzodłem wſzyſtkiego zamieſzania

między ludźmi; y gdyby wszyscy w iednakowym odzieniu, w iednych dostatkach, ieden nad drugiego więcey nie maiąc ani lepiey iedząc ani piiąc, wszyscy w rownym stanie byli, roskazowani posłuszeństwa nie było, o ubostwie albo bogactwie ani wiadomości, zniozszy z między siebie iednych nędzę, drugich szczęśliwość po ludzku sądząc, żdałoby się, żeby nienawiść na Swiecie mieysca nie miała. Ale ludzkie zdanie dalekie od Boskich sądow, ani tego poiąc może, czemu taka rożność między dwiema Bracią Ezawem y Jakobem, Swiętych Rodzicow Synami, iednego wybrać drugiego nienawidzić, iednemu roskazować drugiemu służyć, iednemu choć starszemu, ustąpić pierworodzeństwa młodszemu dziedziczyć pierworodność. Toż samo między Synami Jakobaş chociaż wszyscy byli iednego Oyca Synowie, wszyscy Patryarchowie wszyscy rowni, wszyscy wybrani, á przeciesz tak sporządził Bog ze naymłodszemu Jozefowi, chociaz niechcieli, wszyscy iedenastu Braci służyć musieli. Nie pomogły im nic ich myśli y rady, ani tego złość ludzka zepsuć może, co Boska rosporządziła mądrość. Codzienne uczy doświadczenie ze, co ludzki postanowi umysł, w punkcie to Boska przewraca ręka; co się sprawiedliwie dzieie. Człowiek bowiem iako człowiek, niewie do iakiego zmierzać końca. Bog zaś iako Bog, nie moze to bydź, aby o wszystkim wiedzieć

nie

nie miał, y w czymkolwiek mogł pobłądzić.

Wielka ta Stworzyciela dobroć y Łaska poprawiać uczynki y zamysły swego Stworzenia. Gdyby nas Bog zostawił przy swoim umyśle ani byśmy go chcieli słuchać, o wszem we wszystkim był bysmy przeciwni. Nie bez skryty ku rządow swych postanowił Bog, á żeby w iednym Domu ieden był Gospodarz, w Mieście ieden Rządca, w Prowincyi ieden Przełozony, w Krolestwie ieden Krol iednego Wodza całe żeby słuchało Woysko; a co naywiększa y naydskonalsza: zeby ieden nad wszystkim Swiatem był Panem y Monarchą.

Apollonius Thyæneus, ktory wielką część Europy, Azyi, Afryki, przeszedł, począwszy od Zrzodeł Nilu, gdzie był Alexander W. az do Gades gdzie Kolumny były Herkulesa; Gdy iednego dnia w Efezie przyszedł do Kościoła Dyany, w całym Swiecie naysławnieyszego, spytany od Bałwochwalskich Kapłanow, coby tez nayosobliwszego widział, przeszedłszy tyle Swiata? *Apollonius*, chociaż większą chwałę sobie zakładał, wiele czynić, nizeli wiele mowić iednak na zadane pytanie odpowiadaiąc, rzekł: Wiedźcie o tym moi Kapłani, zem przeszedł Francyą, Brytania, Hiszpanią, Niemcy, Włochy, Lidow, Hebreow, Grekow, Partow, Medow, Phrygow, Koryntow, Persow, á na ostatku niezmierzone Krolestwo Indow, ktore Krolestwem wszystkich Krolestw być sądzę.

wszystkie te Krolestwa wielą rzeczami, iako to Ludzmi, Zwierzętami, Kruszczami, Wodami, Budynkami, Prawami. zwyczaiami, Stroiem, á nadewszystko Bogami y Kościołami się rożnią; Y nie tyle w Językach, iak w Kościołach y Bogach w Europie y Azyi iest rożności. Jednak z tych wszystkich, com widział, tak wiele y tak osobliwych rzeczy, dwiema się tylko wydziwić nie mogę. Pierwsza: we wszystkich tych Krolestwach ktorem przeszedł, widziałem że spokoyny służy kłotliwemu, pokorny pysznemu, sprawiedliwy Tyranowi, cichy niemiłosiernemu, śmiały bojażliwemu, rozumny głupiemu. A nadewszystko widziałem: że większe Złodzieie mnieyszych wieszać każą. Druga y temu wydziwić się nie mogłem, że tyle przeszedłszy świata nie mogłem wynaleść wiecznego człowieka; ale wszyscy śmiertelni, tak pierwszy iak ostatni, tak Panowie iak y ubodzy, wszyscy do iednego ściągaią końca; Wiele ich w grobie nocnie. co się spodziewali bespiecznie w dzien bydz wesołymi. Ale opuści wszy mowę o śmierci, zaprawdę mądrze y dowcipnie ten Filozof odpowiedział. przyiemna bowiem rzecz iest, ważać, iakim sposobem y iak dziwnie ludzie tym Swiatem rządzą.

Ale żeby o samey rzeczy mowić: trzeba wiedzieć przyczynę tey tak dawney nowości, że Bog chce, aby ieden roskazował wszystkim y że by wszyscy iednego słuchali; nie masz tey

rze-

rzeczy co Bog czyni (lubo nam zakryta przyczyna) zeby Bogu nie była wiadoma, Po Chrześciańsku iednak mowiąc: Gdyby był Adam Oyciec nasz iednego Przykazania, ktore mu Bog dał, w Raiu słuchał, bylibyśmy wszyscy wolnemi, y wszyscy Panami Swiata. Ale że niechciał iednego zachować Przykazania, wielą teraz roskazom musiemy bydź posłuszni: Iednym słowem: dla iednego nieposłuszeństwa iednemu Panu, u wielu teraz musiemy bydź niewolnikami.

O nieszczęśliwy grzechu dla ktorego na świat wprowadzona niewola; iednyches tylko wziął w moc swoię pierwszych Rodzicow á my wszyscy straciliśmy panowanie. Gdy tedy Dusza nasza rozumna, ktora nami rządzić iako Pani powinna, iest niewolnicą grzechu, coz nam po wolności służebniczey cielesney, kiedy Pani w niewoli?

Wielka między Szkołą Pytagoresa y Sokratesa była kłotnia: Sokratystowie trzymali za naylepszą rzecz aby wszystkie rzeczy były potoczne y zobopolne, y wszyscy sobie rowni, Pytagorystowie zaś utrzymywali, ze lepsza rzecz, aby ieden Rzplitą rządził; y tak iedni brzydzili się Panem, drudzy Imię sług przyimowali *Democritus* przypisał się do Pytagorystow, iednak z tym warunkiem: azeby spokoynie żył lud, trzeba znieść Imię: *to Pan, to Sługe*: Poniewaz tam ci pysznie chcą panować. ci niechcą, aby im

po tyrańsku roskazowano: y dla tego niewinną krew rozlewaią; bez czego by się obyło, gdyby nie było panowania y usługowania.

Ale mnieysza o żdania tych Filozofow: według Xcia Filozofow (1. *Politic*, c. 5) czterema przyczynami przyrodzonemi dowodzić się może potrzebne panowanie, y służenie na Swiecie *Pierwsza* bierze się z zywiołow: Te kiedy ziednoczeniem y spoieniem z sobą, składaią iednę rzecz, ieden z nich drugiemi władnie, y temuż inne koniecznie podlegać muszą: Swiadkiem iest doświadczenie, ze w ciałach cięższych zywioły, Ognia, Wody y Powietrza służą; A żywioł ziemi nad niemi panuie, y przeciwko ich przyrodzeniu na doł ie ciągnie. Gdy tedy szłachetnieysze żywioły posłuszne są prościeyszemu aby iedno porządnie składały ciało: daleko sprawiedliwiey, azeby wszyscy iednemu godnemu y cnotliwemu Człowiekowi byli posłuszni dla dobrego rządu ciałem politycznym to iest, Domem, Miastem, czy Prowincyą *Druga* bierze się od Duszy y Ciała, między ktoremi z przyrodzoney powinności, na podobieństwo Pani, rządzi Dusza, á sługa Ciało, ktore ani widzi, ani rozumie bez Duszy; ta bez Ciała słyszy, widzi y rozumie, z czego wnoszą Filozofowie, ze mądrzy za przewodnikiem przyrodzenia nad inszemi powinni panować sprawiedliwie. Nie może nic bydź obrzydliwszego między ludzmi, iak, żeby głupi człowiek

miał jakie rządy y władzę do roskazowania: *Trzeci* dowod bierze się z Zwierząt: Oczywista iest rzecz, że wiele nierozumnych bydląt y zwierza, czy dzikich bestyi, dowcip ludzki potrafi ugłaskać utrzymać y roznych rzeczy nad skłonność przyrodzoną nauczyć: Toć sprawiedliwsza rzecz iest zeby wielą ludźmi (ktorzy wzłych nałogach pogorsi iak bydło) ieden mądry rządził. Pożytecznieysze iest iedno bydlę człowiekowi, iak człowiek bezrozumny całemu Miastu. *Czwarty* dowod bierze się od Niewiast, ktore lubo tak iak Męszczyżna stworzone na obraz y podobieństwo Boskie, przecięż Boskim rosporządzeniem Mężom w posłuszeństwo y pod władzę oddane, dla tego, że mniey rozumieią iak Męszczyzni: Sprawiedliwa tedy iest rzecz aby Mężow słuchały y były podległemi. Co gdy tak iest, czemusz nie wielu Męszczyzn, ktorzy daleko mniey rozumni nizeli insze Niewiasty, nie maią sobie tego życzyć, zeby od mądrego byli rządzeni, byle tylko zalecony był cnotą?

Ze tedy człowiek iest towarzyskie stworzenie z przyrodzenia; Towarzystwo zaś nienawiść rodzi, nienawiść nieżgodę, niezgoda Woynę, Woyna Tyraństwo, Tyraństwo rospędza Rzpltą, przy rozegnaney Rzpltey każdego życie iest w niebespieczeństwie: Dla tego naypotrzebnieysza rzecz w każdym zgromadzeniu, aby ieden wszystkim rządził; bo żadna Rzplta

nie

nie może bydź szczęśliwa y dobrze rządzona, ieżeli nie od iednego, byle mądrego y cnotliwego, rządzona będzie. Wiele nieszczęśćia y szkody się starodawnym Przodkom naszym trafiło nie z inszey przyczyny, tylko z tey, że iednego słuchać niechcieli a wielu chciało bydź Panami. Y to im powodem było do tego że się pod rządy iednego poddali. Widziemy, iako wszyscy w Woysku iednego Wodza, na Morzu iednego Admirała, w Klasztorze iednego Przełożonego, w Kościele iednego Biskupa, w ulu pszczoły iedney Matki słuchaią. Gdy tedy Pszczoły nie są bez swego Wodza czy Matki, podobnieysza rzecz iest aby ludzie nie byli bez Krola w Rzpltey. Ktorzy tedy niechcą cierpieć nad sobą Krola są to iak trędy między pszczołami, bez pracy miod pszczołom pracowitym ziadaiącemi. Dla czego, ktory iednemu niechciałby bydź posłusznym Panu, iako nieprzyiaciel dobra pospolitego powinien bydź z gromadzenia wszystkich wyłączony y odpędzony. Niemasz głownieyszego nieprzyiaciela Rzpltey, iak ten co sam słuchać niechce, y daie okazyą, żeby wielu rządzić w niey chciało, nie dla dobrego porządku, ale dla zdzierstwa ubogiego ludu. Zaprawdę gdzie ieden o wszystkich myśli radzi wszyscy iednego słuchaią, tam Bog ma swoię chwałę, lud pożytek, dobrzy nagrodę, źli karę y tyrani nad sobą zemstę.

Nigdy tedy wielu zgromadzić się nie może,

ieże-

jezeli jednemu nad sobą nie pozwolą sądow rządow, y słuchać go niebędą. Jak wiele widzielim ludu y Krolestw, że niechcieli słuchać zwierzchności w pokoju, po tym gwałtownym Tyrańskim roskażom bydź musieli posłusznemi w zamieszaniu. Sprawiedliwie się to dzieje: Ktorzy łaskawych Krolow odrzucaią berła w rządzeniu, okrutnikoW Tyranow doświadczaią biczow w karaniu y krzywd y tortur po niewoli.

Tak dawno było tak iest, y tak będzie ze ma Swiat, kto roskazuie y kto słucha; kto rządzi y kto czyni, kto rospo rządza y kto pracuie. Niemasz takiego, zeby się zdał bydz w całe wolnym bo do dzisieyszego dnia, ani Xiąze, ani Szlachcić znaydzie się taki ktoryby w tym Jarżmie praw pospolitych, chodzić nie musiał.

Dla czego wszystkich cnotę y pokorę, kochaiących ludzi napominam, proszę y zaklinam zeby uiebyło ciężko im bydź posłusznemi tak bowiem łaskawych Panow u Boga sobie zasłużyć prędzey mogą. Bo to iest Reguła nieochybna, ze buntuiącemu się Obywatelowi Krol, nie Posłusznemu słudze Pan. stają się zwyczaynie Tyrannami. Dla tego prawie w ręku te iest poddaństwa, zeby dobrego czy złego mieli Pana. Zadnego nie znaydzie Pana tak miękkiego, zeby występkom poddanego zawsze pobłażał bez kary zadnego tak ostrego, zeby dobrych uczynkow nigdy poznać ani nagrodzić niemiał poddanemu.

Y ztąd iest, ze Bog częstokroć Monarchow Kro lestwom, Biskupow Kościołom, nie takich iakich do dobrego rządzenia potrzeba, ale iakich wielość grzechow zasłuzyła, daie, wielom bywaią powierzone dusze, ktorzy owce na gorach paść nie godni; y dla tego nie rządzą, ale niszczą; nie bronią ale szkodzą; Nie Sędziowie ale Tyranni; nie Stroze praw, ale zdziercy poddaństwa, nie pobudką do dobrego, ale wynalazkiem są niecnot. Iednym słowem; złych Bog Przełozonych daie nie dla tego, aby w prawach Boskich byli y Swieckich byli sędziami, ale zeby złości naszych byli mścicielami y Tyrannami.

§. XIX.

Co za początek był Tyrannij.

HIstorye y bayki Poetyczne opuściwszy, samę rzecz według Pisma Bozego tu się zdało połozyć dla iaśnieyszey prawdy.

Pierwszy kochanek światowy był Oyciec nasz *Adam*, y nie dla tego iadł iabłko zakazane zeby przestąpił Przykazanie Boskie, ale dla tego, zeby zony Ewy nie zasmucił; w czym go ieszcze do dziś dnia niektorzy naśladuią, woląc przez całe zycie w sumnieniu cierpieć zgryzienie, a nizeli na ieden dzien zasmucić (o coby sprawiedliwie nalezało) zonę.

Pierwszy zaboyca był Kaim. pierwszy zabity

bity Abel, pierwszy Kazirodca Lamech, pierwsze Miasto na Swiecie Henochia wybudowane na Polu Eden, pierwszy Zeglarz Noe, pierwszy Tyran Nemrod, pierwszy Kapłan Melchisedech pierwszy na Swiecie Krol Amrapsel, pierwszy Wodz Moyzesz, pierwszy Imperatorem nazwany Julius, gdyz do tego czasu ktorzy rządzili Rzplitą, Konsulowie, Censorowie, Dyktatorowie nazywali się; od Juliusza dopiero Imperotorami zwać się poczeli. Pierwsza Batalia na Swiecie, o ktorey w Piśmie Bozym czytamy, była na Dolinie Leśney, gdzie teraz słone Morze; á gdzie była wielka rownina ziemi zywey, tam iest morze martwe.

Nie moze nas w tym omylić Pismo Bozé; ktore iest pełne Prawdy, ze tysiąc osiemset lat mineło od początku swiata: przez ktore nigdy się ludzie gromadą nie schodzili do bitwy: poki bowiem wyniosłości y łakomstwa na Swiecie nie było, poty niewiedzieli ludzie co to Woyna. dla ukontentowania tedy ciekawych y dla przestrogi Krolow, tu się kładzie pierwszey przyczyna woyny:

Bara Krol Sodomy, Bersa Krol Gomory, Saneabus Krol Adamy, Semeber Krol Seboimow y Bala Krol Sygorow: będąc hołdownikami u Chodorlaomora Krola Elamitow, wszyscy od niego odstąpili y ani hołdu płacić, ani, co do Hołdownikow nalezy, czynić niechcieli; czemu się dziwować nie trzeba: Krolestwa bowiem

Hołdo-

Hołdownicze bywały zawſze y ſą do buntow ſpoſobne. Trafił ſię ten bunt trzynaſtego roku panowania Krola Chodorlaomora, z ktorym zaraz w naſtępuiącym Roku złączyli ſię Amrapfel Krol Senatorow Aryoch Krol Pontu, y Thadal Krol narodow, y razem ci wſzyſcy poduieśli Woynę, á pola niewinnych ludzi po nieprzyiacielſku puſtoſzyć poczeli.

Dawno to złe bywało y ten żwyczay Woyny:
Nie biią ſię tak wiele, iak drą lud ſpokoyny,

Gdy tedy iedni naſtępuiąc drudzy broniąc ſię, Woyſka ſprowadzili, krwawa bitwa ſię zaczeła, tak ze więkſze woyſko od mnieyſzego było zwyciężone, y mała liczba wielkiey kupie zwycięſcą ſię ſtała. W pierwſzey zaraz tey Woynie na Swiecie Bog przykład uczynił potomnym wiekom, á żeby ſię nauczyli Monarchowie, ze cokolwiek ſię nie pomyślnie powiedzie w Batalii, poſpolicie wſzyſtko to pochodzi z nieſprawiedliwie zaczętey Woyny.

Gdyby ſię był Krol Chodorlaomor kontentował ſwoiemi granicami ktore mu Przodkowie iego żoſtawili, y nie naieżdzał ſąmſiedzkich kraiu, y nie przymuſzał ich do daniny y hołdu nie buntowaliby ſię byli, y temu nie potrżeba było Woyny z niemi toczyć: Bo niemasz inſzey przyczyny do Woyny, iak, iednemu ſię bronić, drugiemu na niego naſtępować.

A ze ſię mowiło o tych, ktorzy pierwſi o panowanie nad drugiemi woiowali; teraż ſię

poka-

pokaze początek niewoli, y czy poboznych ludzi rządem ieſt wprowadzona na świat niewola, czy przez pychę Tyrannow; poniewaz zeby ieden roſkazował a drugi ſłuchał, coś nowego na świecie bydź poczeło, co ſię takim ſtało ſpoſobem: Noe Patryarcha miał trzech Synow Sema, Chama, y Japchcta, z tych śrzedni Cham zrodził Chuza Oyca Nemroda. Ten Nemrod wielce był myśliwy na dzikie zwierze, na ktorych zaprawiwſzy ſerce, począł po tyranſku roſkazowáć y zabiać ludzi, oraz y fortuny gwałtem wydzierać, dla czego Piſmo Boze nazywa go duzym łowczym Gen 10 9. Tenze Chaldeyczykow ogien za Boszka czcić nauczył, ten pierwſzy panowanie wynalazł ſamowładne, ze mu wſzyſcy poſłuſzni bydź muſieli, Ten Tyran okrutny ſwiekuzłotemu uciął Oſnowę, wydárł ſzacunek, y koniecuczynił, w ktorym nic niebyło własnego, tylko ſamo zycie, fortuny y doſtatki dla wſzyſtkich potoczne.

Wielka złość bydz tyranem przez ſię złym; większa złość. bydz zamieſzaniem Rzp/tey; daleko cięzſza, bydz praw oyczyſtych burzycielem; to naynieznośnieyſza, zły zwyczay raz wprowadzony na zawſze zostáwić po ſobie. Sprawiedliwie zeby wiecznym był zwany infamiſem, ktory nie tylko ſam był złym, ale y w potomne wieki zoſtawił ſwoich Naśladowcow. Nadmienia Euzebiusz: ze po ſpuſtoſzeniu wielkim powietrzem Kroleſtwa tegoz Namroda.

przy-

przyszedł sam z ośmią synami dorodnemi do Włoskiey ziemi, y założył Miasto Kamezę, ktorą potym Walencyą zwano, á za czasow Romulusa Rzymem: Jezeli tak iest, dziwować się nie trzeba, że tyle Rzym attakowało y dobywało Tyrannow, kiedy swoich takichże miało Fundatorow. A iako Jerozolima Corką była spokoynych Krolow w Azyi, tak Rzym w Europie pysznych Synow w owczas był Matką.

Ale Historye Narodow (gdzie nie znano Pisma Bozego) inszą wynayduią, w prowadżoney na Swiat niewoli przyczynę: bo iako nie żnali Bałwochwalcy Stworcy Swiata, tak w wielu rzeczach, ktore się działy na Swiecie. o początkach wiedzieć nie mogli. Mowie tedy, że ten Tyran Nemrod między innemi synami miał syna imieniem Bela, ktory pierwszy panował w Syryi, y pierwszy był woien wynalezca. On pierwszy Monarchią Assyryiską załozył panuiąc lat 65 w Ażyi. Po śmierci swoiey w wielkie woyny zawikłane zostawił Państwo Azyatyckie.

Naypierwsza tedy na świecie Monarchia Assyryiska, ktora przeż lat tysiąc trzysta dwa trwała. (Euseb 1250 Diodor 1360 Justin 1300) Pierwszy Krol był Belus; a ostatni za ktorego upadło to Państwo, Sardanapal. Tego gdy zabito, między pospolitym Kobiet gminem przędzącego kądżiel, w niewieścim odzieniu, miał szyie purpurą obwinioną, godzien sprawiedliwie

wie tak zelzywą śmierćią aby ginął, ktory niewieśćim odzieniem broni Purpury Krolewskiey, ktorą Przodkowie mieczem sobie zarobili.

Był tedy tego Nemroda, iako się rzekło, syn Belus, maiący za żonę Semiramidę, Nina Matkę, ktory Krolestwo wziął wdziedzictwo, a w tyranstwo sam po Oycu wstąpił. Ale tak Synowi iako y Matce- zdała się rzecz mała, żyć po tyransku lecz ieszcze statuy nowych Bożkow oni pierwsi wynaleźli. Prędzey bowiem nieżbożność ludzka złe od złych wynalezione naśladuie, niżeli dobre od poczciwych zaczęte długo trzyma. Pokazało się tedy Dżiada Oyca, Matkę, Wnuka po sobie porządkiem idących, wszystkich Bałwochwalcow Woienn kow, aby widzieli Monarchowie, że te Kroleſtwa nie od spokoynych, pobożnych ludżi, ale od Tyrannow pysznych kłotliwych swe początki maią. Zaprawdę niech będżie pierwszego tyranstwa wynalecą Nemrod, pierwszey woyny Belus niech bądą wszyscy wszystkich niecnot Autorowie iacy chcą, o ktorych Pismo Boże y nie wspomina, mowić się może, iakoto nasza nieprawość- że więcey takich się rachowało co do złego byli początkiem, y naśladowcow prędzey znaleźli: a niżeli tych ktorych pobożność do czego dobrego pociągneła innych.

§ XX.

§ XX.

O Złotym wieku y nędzy ludzkicy ktorey teraz doznaięmy.

W Pierwszym owym czasie, y złotym wieku nienaruszonym Pokoiu wszyscy żyli; nie było ieszcze te słowa: To twoie, to moie, żadncy zwady; każdy swoią rolą orał, winnice szczepił oliwę zbierał wszyscy na ostatek dla społecznego życia, bez zazdrości pracowali. Ale. o złości ludzka! o przewrotności Swiatowa! że nie cierpisz, aby rzecz, ktora wswoiey przez długo trwała. Dwa tysiące lat mineło, iak nie wiedział nikt; co to woyna, dopiero za przewrotnością ludzką y dopuszczeniem Boskim, te wszystkie sposoby, ktorych zażywali do zachowania życia, obrocili na wynalazek śmierci y zguby ludzkiey: żamienili pługi w armaty, kosice w dzidy, kroie w pałasze, lemiesze w kiryssy, samodzialne kaftany w Pancerze, prostotę w złość, pracę w lenistwo, spokoyność w rozruchy, sprawiedliwość w gwalty, Jałmużny w drapiestwo, affekt w nienawiść, miłość w tyranstwo pożytek w szkodę, pokoy w woynę; a nadewszystko Wiarę w Bałwochwalstwo; Jednym słowem: ten pot, ktory dla pożywienia y zachowania życia z czoła wyciskali obrocił się w przelanie krwi na zgubę Rzpltey.

Swiat w prawdzie iako świat (imię to tylko) aśc temu niewinien, na ktory wszystka wina:

Jest

Jest ta iák był w naturze od Boga stworżony, nie się sam w sobie nie odmienił, Sama ludzka natura niezbożnośćią zarazona, swoiego trzyma się iadu, ze woli chorować, aby drugi umarł: woli chromać, aby ten upadł: woli bydź ubogim, zeby drugi był nędznym: woli bydź smutnym, aby inny płakał. W punkt zebrawszy: tak iesteśmy niezbozni, złośliwi, że wszystkie dobro z Domu naszego wyrzucić y odpędzić gotowiśmy, ażeby tylko złe w cudze wrota weść mogło. Kiedy tę Machinę Swiata Bog stworżył, kazdey rzeczy dał swoię mieysce y mieszkanie. Empireyskie Niebo maią czyste Dusze, Gwiazdy maią Firmament, Planety Okrąg Niebieski, Zywioły maią Swiat, Ptaki powietrze. Ryby wodę, Zwierza ziemie, Węzę y gadziny iamy, kruszcze gory, bydło pola, tak dalece, ze zadnego Stworzenia bez własnego nie żostawił mieysca. Niech że się tedy Krolowie y Xiążęta prozną nie unoszą dumą, ze Panami są tego Swiata: bo tego wszystkiego iednowładnym Panem iest sam tylko Stworzyciel Bog nic nad doczesne zazywanie, á potym ściste oddanie z tego rachunku, nie zostawił człowiekowi. Dla tego ieżeli z łaski używać mozemy rzeczy stworzonych. daleko sprawiedliwiey samego Boga nad tym wszystkim mieć y znać powinniśmy za pana: Gdyz tym prawem te wszystkie rzeczy są stworzone, do potrzeby y wygod człowiekowi pozwolone, aby

sam ieden człowiek słuzył Bogu. Ale iak prędko
człowiek odstąpił od Boga, tak zaraz wszystkie stwo
rzenia buntować się poczęły na człowieka sprawie
dliwie wszyscy tego słuchać nie powinni, ktory ie-
dnego Boskiego nie słuchał roskazu.

O wiakie nieszczęście wpadło nędzne stworze-
nie ludzkie, dla iednego niepossłuszeństwa! gdyby
był w Raiu człowiek zachował przykazanie, y Bog
by mu dotrzymał nad Swiatem panowania:
Y to, co mu miało bydź posłuszne, większą
mu teraz czyni wzgardę; ktoż temu oka-
zyą, ze nas woda topi, ogien parzy, powie-
trze żaraza, wiatr wywraca, ziemia pozera,
pies kąsa; koń kopie, niedzwiedź drapie, ga-
dziny truią, na ostatek nie dołężne robaki w
grobie ciało gryzą? nikt zaprawdę nie iest
przyczyną tego złego tylko ieden grzech pier
wszego Oyca naszego. O iak bolesna rzecz
widziec, czym był człowiek w Raiu! czymby
mogł bydz w Niebie, a co teraz iest na
Swiecie, y czym będzie po śmierći. Dla cze-
go! Krolowie, Książęta y Panowie, nośćie
drogie Purpury! niezliczone zakładaycie skar
by! liczne gromadzcie Woyska! depcćie po
nieprzyiacielskich Karkach! obszerne pod-
biiaycie Krolestwa! strasznemi pokazuycie się
wszystkim! opływaycie we wszystkich rosko-
szach! wiele Krolestw zostawuycie potom-
stwu! wspaniałe dla pamięći wystawiaycie gro

by

b**ł** nic więcey niezbywa, tylko zazdrośćić wam trzeba roskosznego zycia, ale bardziey trzeba płakać nad waszą zgubą, gdyz w krotce ustaną tę uciechy a w prędce zażyietych waszych roskoszow głodne w grobie robactwo. O gdyby chcieli uwazać Krolowie y Kśiążęta, ze od pierwszego momentu na świat prżyścia, zaraz w te tropy śmierć za niemi chodzi y czy śpiącego, czy czuiącego, czy leżącego. czy chodzącego, czy zdrowego, czy chorego krokiem nie odstępuie dotąd, poki go z zycia niewyzuie y w grob nie zapędzi. A kiedy tak nikczemne rżeczy w tak krotkim przeminą czaśie, dziwić śię nie trżeba, ze tu na świecie Panowie taką śię unoszą nadętośćią y nadżieią o długim zyciu, lecz co wiecznie trwaćma y co po śmierći ich czeka, o tym ani nie pomyślą. Dla tego tedy zycie nasze iako rzecz doczesną iako pozyczaną; śmierć zaś iako własną, iako dziedziczną miec powinniśmy Smierć iest to Oyczyzna nasza, ktorą nam Ociec y Matka w dziedzictwie wiecznym prawem zostawuie; zycie zaś nie nasze: bo każdego momentu iednym them śię konczy; dla tego śmierć ma nas za swoich własnych, często do nas bespiecznie poufale, bez opowiedżi przyidzie, a zycie ze ma nas za obcych za nie swoich, dla tego bez Pozegnania, nas porzuca y odstępuie. Jezeli tak a nie inaczey iest, dla czegoz więcey na cudzy Dom, anizeli na własny, ktory nas po śmierći czeka pracuiemy?

Ale ominowszy wszystkie nadmienione przyczyny: przez ieden tylko grzech przyszła na świat niewola y mieszkanie sobie u nas założyła, gdyby nie było żadnego na Swiecie grzechu, nie byłoby żadnego Pana, ani sługi: wszyscy niewinni, wszyscy dobrzy, wszyscyby byli y rowni.

Y lubo niewola, poddaństwo, tyraństwo, zaboie, y wszystko złe powszechnie przez grzech na Swiat przyszło, iednakże panowanie Krolow, y Panow od Boga iest postanowione według Pisma S. Prov. 8 15. Przezemnie Krolowie rządzą, y Prawodawcy sprawiedliwie sądzą.

Ta będzie tego dyskursu treść, poniewaz od samego Boga Krolowie są do rządow postanowieni do nas należy, abyśmy im byli we wszystkim powolni: Nie masz głownieyszego nieprzyiaciela w Rzpltey, iak Krolom powinne wypowiadać posłuszeństwo.

§ XXI.

O wyprawie do Indyi Alexandra Wielkiego po zwyciężonym w Azyi Daryuszu y co się mu trafiło u Garamantow, Jako więcey może cnotliwe życie, iak woienne rynsztynki.

ROku 4000. od Stworzenia Swiata, trzeciego Roku Monarchii Greckiey, *Alexander* W. Filipa Macedońskiego Krola Syn, osta-

tnią

tnią miał z Daryuszem Batalią, w ktorey Alexander uraniony, á Daryus ząbity został y Monarchia Perska przeniesta się do Grekow. Tak Krolowie nieszczęsliwi nie tylko zycie ale razem y Państwa dzedziczne tracić muszą, kiedy ich niestateczna fortuna w swoie wezmie obroty. Po żwyciężonym tedy Daryuszu wiarzmie niewoli Persom od Grekow na kark włozonym, po wielu zawoiowanych udzielnych Kśiążąt y Krolow, nie kontentuiąc się Alexander zawoiowaną całą Azyą, sam do Indyi Woysko wyprowadzić postanowił: Animuszu bowiem dumnego y pysznego ten iest zwyczay, ze, czego z wielką chciwośćią dostąpić pragnie, dostąpione mniey sobie waży, y zaraz do większych rzeczy nienasyconemu łakomstwu otwiera wrota, iednowładztwo maiac za naypierwszego przewodnika.

Postępuiącemu do Indyi Alexandrowi y Prowincye rozne przechodzącemu, podobno powiedziano o narodzie dzikim Garamantow z drugiey strony Gor Ryffeńskich od Indyi leżącym. Ktorzy ani od Persow, ani od Medow, ani od Rzymian, ani od Grekow, nie byli attakowani, z przyczyny, ze Honoru z podbicia ich żadnego nie było dla zwycięscy, poniewaz tak Woyska iak y rynsztunku woiennego zadnego nie trzymaią: ani nadziei iakiegożkolwiek zysku, kiedy pieniędzy zadnych y nie znaią. *Alexander* iako zawsze chętką opanowa-

nia y ciekawością oglądania nowych Krajow zapalony, nia tylko posłał na obieżdżanie tey Prowincyi, ale sam z częścią Woyska obrocił marsz w ten kray, wysławszy przed sobą Posłow, ktoryby przyiście Alexandra oznaymili, tak wielkiego tylu krwawych woien Zwycięzcy, ktory Daryusza potężnego Krola zwyciężył, Azyą całą pod swoię władzę podbił, y cały Swiat zawoiował, że przeciwko niemu żaden palca podnieść nie śmie, ale wszyscy powolne kark na roskaz iego skłaniaią: te y inne dla ustraszenia pogrozki przekładaiąc: bo więcey czasem słowa groźliwe śmiałych ustraszą ludzi, aniżeli oręże zatrwożyć bo a liwych mogą. Swiadczy L. Bosius (Lib. 3. de Antiqv. Grecorum. Zkąd ta Historya wzięta) potciliwem owym był Narod ten gruby ani przestraszony, ani do ucieczki się zabierał, ani do obrony y do oręża, ani z domu żaden niewyszedł; Na ostatku ani słowa iednego Posłom nieodpowiedział. Co zaprawdę za wielką mądrość tak grubemu narodowi przyznać się powinno: Prożnasz to praca, nayłagodnieyszym ięzykiem szarpaniny odradzać żołnierzowi, ktory z uzbroioną ręką iuz iuż gotowy na wydarcie cudzego dobra.

Dziwne rzeczy Historycy powiadaią o tych Garamantach: że rowne wszyscy pomieszkania mieli, w iednym stroiu wszyscy chodzili, ieden nad drugiego więcey nic nie miał, zywność

iednaka, y to szczupła, wina bardzo mało używali; o prawie albo niezgodzie nie słyszeli; proznuiących między sobą nie cierpieli; broni zadnych nie zażywali, dla czego zadnych nieprzyiaciol miec mogli, w mowieniu skromni, ale bardzo rzetelni, nie łagodnością słow ale istotną prawdą prowadzili rozmowę. Uwiadomiony będąc o ich zyciu y zwyczaiach Alexander, ze się zołnierzom nie sprzeciwili, ani Posłom słowa odpowiedzieli, postanowił sam się z niemi widzieć; posłał prosząc, aby ktorzy z nich są naymędrsi, przyiść do Krola, y czy przez pismo czy ustnie się z nim rozmowić chcieli. Gdy tedy przyszło przed Alexandra kilku sędziwych Garamantow, ieden z nich iak zdał się bydź w leciech naystarszy tak y w samey rzeczy był naymędrszy, przy inszych ścisłe milczenie zachowuiących taką do Krola imieniem całego Narodu zaczął mowę.

§. XXII.

Mowa mądrego Garamanta do Alexandra W: ktorą dowodzi. ze więcey wazą ci, co mniey o sobie trzymaią y mało dziedziczą, anizeli iego dumna wyniosłość; y ze wielkie głupstwo, chcieć szeroko nad całym Swiatem panować, tak krotkie zycia maiąc granice.

Zwy-

ZWyczay iest ten u nas, Alexandrze, że rżadko ieden z drugim a z obcym W cale mowić nie zwykliśmy: bo się od przychodniow strzeżemy, zwłaszcza gdy do złych nałogow y rożruchow są powodem: Człowieka bowiem niezbożnego ięzyk nic co innego iest dla poczciwych, iak zarazaiące powietrze albo choroba.

Gdy nam o przyściu twoim w naszę ziemię doniesiono. żaden do uczynienia pokłonu tobie (że tego pragniesz) nie wyszedł, ani ciekawością do widzenia ciebie poruszony oczu nie podniosł, ani ust do mowienia otworzył, ani ręku do rozgniewania ruszył. ani woyny z urażeniem ciebie zaczynać nie pomyślił: my bowiem daleko więcey gardziemy Honorami y bogactwy ktore ty kochasz, anizeli małż Honoru y sławy z tego, czym my gardziemy. Poniewaz tedy ci się podobało, zebyśmy cię widzieli, gdy widzieć niechcieliśmy, zebyśmy tobie służyli do czego nie iesteśmy przyzwyczaieni; zebyśmy z tobą mowili, gdy sami z sobą mało gadamy: nie będzie nam to cięższko pełnić (pod tym obowiązkiem) abyś cierpliwie słuchaiąc. nie miał mowy moiey za urazę. Więcey tobie pomoc może, co powiem do poprawy zycia twego, anizeli nam proźba nasza, żebyś nas w pokoiu zostawił.

Wiedzieć będą dobrze przyszłe wieki, że ta cząstka ziemi do ktorey przyszedłeś (lubo mała

ła y uboga)nasza właśna iest; tak wielkie Krolestwa, ktoreś podbił y wydarł, że cudze są nie twoie. O iedno cię spytam, Alexandrze! na co niewiem czy mi odpowiesz ludzie bowiem pysznego umysłu zwyczaynie y tępego są rozumu Powiedż mi proszę, dokąd idziesz? zkądeś przyszedł? czego chcesz? co myślisz? y do iakich ieszcze Krolestw twoia wyuzdana chciwość ciągnąć cię zamyśliła? Nie prozno o to pytam; czego chcesz, czego szukasz, czego pragniesz? bo iako widzę, na tym się nie znasz, czego szukasz: bo pyszny y dumny umysł sam sobie w czym chce dogodzić, nie umie. A żeś iest wyniosły, sława przed tobą ucieka: żeś marnotrawny, chciwość cię wiele mienia zwodzi; żeś młody, niewiadomość cię oszukuię żeś pyszny ciągnie cię Swiat, abyś szedł za iego marnościami nie słuchaiąc rozumu. Własnego zdania słuchasz, nie radząc się mędrszych: kochasz Pochlebcow, á nienawidzisz rzetelnych: Tak Krolowie wyniosły miley przyimuią podchlebne kłamstwo, iak napomnienie prawdziwe. Zaprawdę waszego, Krolowie, nierozsądku przyczyny nie widzę, gdy na Dworach waszych więcey podchlebcow, obmowcow zywicie, iak mądrych ludzi. Jeżeli się ieden znaydzie na Dworze Krolewskim prawdę kochaiący, prawdę mowiący; tysiąc przeciwko niemu odzywa się zaraz niecnotliwych ięzykow, wyszczekaczow, wartogłowow,

ten y prawdy zamilczeć muśi. Widźę 'to doskonale, Alexandrze, że prędzey ci Bogowie koniec życia uczynią, iak ty zaczętey woynie. Przyzwyczaionemu do ustawicznego zamieszania człowiekowi, sam niepokoy za spoczynek iest naymilszy; Widzę cię otoczonego żołnierzami y stoiących Tyrannów: widzę Kośćioły zdarte y pieniądzę niepożytecznie rozszafowane: widźę zabitych niewinnych, y prześladowanie spokoynych: widzę cię u wszystkich nieprzyiacielem; a co naygorsze źle, z przyiacioł bydz ogołoconym: zaprawdę tyle podeymować pracy, rzecz niepodobna, tylko żeś albo nierozumny albo cię Bogowie za karę tym kłopotem przycisnąć postanowili. Jakoż częstokroć za przepuszczeniem Bogow, Ludzie spokoynego proznowania używaiąc, w wielkie prace y zamieszania bywaią uwikłani, nie dla tego, żeby ztąd mieli sławę y Honor, ale za złe używanie pokoiu, żeby karę odnieśli. Sprawiedliwi są Bogowie, że czy to predźey, czy to pozniey, żadnego złego bez kary nie opuszczą uczynku.

Powiedz mi, ieżeli to nie wielka złość, tak wielu do ubostwa przywieść, żebyś sam ieden był bogatym? nie głupstwo, żebyś iak Tyran panował, wszystkich z panstw własnych wyzuć? Nie szalenstwo. z tylu niewinnych śmierci nieśmiertelną sławę sobie zakładać? ieżeli nie prożność, żeby nienasyconą twoię chciwość

wość Bogowie potwierdzili, á całego Swiata wolność od Bogow ludziom daną potępili? Jezeli to rozum ż tylą tez ubogich ludzi, Wdow y Sierot tak straszne toczyć woyny? Jezeli nie złość, aby Swiat krwią oblać, zeby lekkie karty pełne Historyi dla twoiey sławy, á im na żałobę czarnym zapisać inkaustem? Jezeli na ostatku masz cokolwiek uwagi powiedz, czy to iest sprawiedliwa, zeby cały Swiat, między tak wielu podzielony, tobie samemu należał; a gorzey, żebyś go sam wszystkim wydarł? Nie są te rzeczy, wierz mi Alexandrze ludziom śmiertelnym, ale bardziey piekielnym furyom w przepaściach wychowanym przyzwoite. Przeklęty iest, iezeli ieszcze nie był, albo przeklęty będzie, iezeli iuz nie iest, gdy to zycie, ktore samemu z Łaski od Bogow dane, obraca na zgubę y zatracenie innych, dla tey iedney przyczyny: aby w potomne wieki zostawił po sobie chwałę y sławę nieśmiertelną. Nie pozwalają Bogowie, aby w pokoiu kto tego zazył, co sobie przez niesprawiedliwą woynę z krzywdą ludzką przysposobił.

Chcę wiedzieć od ciebie: co cię za swawola uniosła, żeś na Daryusza Krola twego woynę podnieść zaczął? po ktorego śmierci cały Swiat zawoiować chcesz, nie iak Krol własny, ale iak Tyran naiezdny: Sprawiedliwie się Tyrannem nazwać moze, ktory bezprawnie, bez słuszności cudze dobra wydzierać zamyśla.

Jeze

Jezeli ſprawiedliwość, albo pokoiu, albo Bogactw, albo Sławy, Spoczynku, albo Pozytku, albo Zemſty z nieprzyiacioł, albo Przyiazni z ſąmſiadami ſzukaſz, poprzyſięgam, że tą drogą, ktorąś zaczął, nigdy tego nie doydzieſz:

Jak miodu z gorzkiey żołci pszczoła nieurobi
Tak złością Przyiaciela nikt nieprzyſpoſobi

Jakże z ciebie sprawiedliwośći ſpodziewać ſię mamy, kiedy bez prawnie całą ziemię opanować pragnieſz? Jakze ſwobody? kiedy, gdzie tylko przyidzieſz wſzędy ſobie Hołd płacić każesz, y niechcących po nieprzyiacielſku uciſkasz, Jakze pokoiu? kiedy Swiat cały burzyſz Jakze Łaſkawośći? kiedy na ułomność ludzką Tyrannem ieſteś. Jakze bogactw? kiedy tobie ſamemu ani właſne dochody, ani od zniewolonych wydarte pieniądze, ani od Zwycięzcow darowane ſkarby, wyſtarczyć mogą. Jakze wierzyć możemy, zeby pozytek iaki z ciebie mieli Przyiaciele? kiedyś z dawnych Przyiacioł porobił nowych Nieprzyiacioł. Wiedz o tym Alexandrże, ze ſtarſzy młodſzemu zwyczaynie roſkazuie, młodſzy ſtarſzego ſłuchać powinien, ſami tylko rowni ſobie Przyiaciele, kochać zwykli. Ale ze ty żadnego na ziemi niechceſz mieć rownego ſobie, iakze ſię maſz ſpodziewać na Swiecie ktorego Przyiaciela? Częſtokroć Krolowie przeż niewddzięczność naywiernieyſzych ſobie tracą kochankow, przez

wyniosłość głownych robią Nieprzyiacioł. Jakze wierzyć mozemy. zebyś szedł mśćić się nad Nieprzyiacielskim woyskiem, kiedy sam nad sobą bardziey się mśćisz. będąc wolnym, anizeliby się mśćili Nieprzyiaciele, maiąc cię Niewolnikiem? Jezeli się ktorzy znayduią Oycu twemu Filipowi mniey sprzyiaiący; y tobie Synowi iego nie posłuszni: nić sprawiedliwszaby rzecz była poiednać y pogodzić się z niemi, anizeli nieprzyiaźni y zawziętości ponawiać więcey? Miłosiernemu y wspaniałemu umysłowi nad wszystkie tortury naycięższa bolesć y wstyd mśćić się nad słabszemi y odporu dać nie mogącemi.

Nie mozem mowić, aby prace twoie y trudy (dla dostąpienia ktorey pragniesz sławy) dobrze były rosporządzone, kiedy tak przewrotnym zyciem y zwyczaiami daleki iesteś od prawdziwey cnoty. Prawdziwa sława nie na pochlebnych mowach ale na chwalebnych dziełach zawisła. Nie rośnie pochwała z poufałości z niecnotliwemi, ale z przestawania z dobremi. Zbytnia poufałoś z niezboznemi podeyzrzane cnotliwego czyni zycie. Nie uczynią zebrane y zostawione skarby Honoru po śmierci, ale szczodrze ich rozszafowanie za zycia. Nayprawdziwsza to iest Reguła: Kto Honor swoy wiele wazy, mało dba o pieniądze, a kto pienięd zy nie kocha, znać, ze mu milszy Honor. Nie zarabia ten na dobrą sławę, kto niewinnych zabiia

biia, ale ten co Tyrannow |żnoſi. Cała maxyma dobrego Rżądu y Panowania na tym zawiſła: złych karać a dobrym nagradzać. Nie rośnie ztąd Sława, kto cudze wydziera, ale kto ſwoie właſne rozdaie. Wiedz o tym Krolu, że nie ten godzien nieśmiertelney chwały, ktory całe zycie na woynie trawi, ale ten, co w Pokoiu zyie y umiera. Młodego cię Alexandrze y pragnącego wielce sławy widzę, dla tego radbym zebyś wiedział: iz niemasz więkſzey zawady do iey doſtąpienia, iedno niepomiarkowane iey pragnienie; ludzie bowiem wielkiey nadętośći, iezeli tego nie doſtąpią czego pragną, wſtyd y zelzywość odnoſić muſzą: przez gwałt zaś wymuſzoney ſławy koniec nie inſzy ieſt, tylko nieſława.

Zal mi cię Alexandrze, gdy cię widżę nieſprawiedliwym: bo Tyrańſtwo kochasz: niemaiącego pokoiu: bo woynę lubisz; Widzę cię nieboga[t]ego: boś cały Swiat przyprowadził do ubo[ſ]twa: Widzę cię niemaiącego ſpoczynku, bo w pracy y zamieſzaniu zoſtaiesz; widzę cię bez Sławy, bo iey nienalezytą ſzukasz drogą; widzę cię opuſzczonego od Przyiacioł, boś ich ſam nieprzyiaciołmi porobił. A iezeli tak wiele nieſzczęśćia na ciebie ſię wali, czemuż zyieszbez tego dobra, w ktorym ſamym zycie ſłodkie liczyć ſię moze? Ktokolwiek bez ſwego pozytku á z cudzą ſzkodą zyie, godzien ieſt nie iedney ale tyſiąc śmierci.

Praw.

Prawdę wam mowiąc: dla czego tak nędzne prowadzicie zycie Krolowie? Dla tego azebyście na Swiecie rownego sobie nie widzieli; a chcąc nieśmierteloey dostąpić sławy; z tylu niewinnie potraconych głow zakładacie iey fundamenta. Gdyby przynaymniey Krolowie okrutni (iaki ty iesteś) po zabitych byli dziedzicami ich zycia, a przynaymniey na ktory czas mogli go sobie przedłuzyć, choćiaz y niesprawiedliwa woyna, przecięz mogłaby bydź znośnieysza; Ale co to pomoze, ze dziś sługę zabiią, iezeli iutro samemu Panu śmierć ostatnią godzinę zycia zapowie? Czy to nie bez rozumnie czynisz Alexandrze, chcąc długo całemu Swiatu panować, a niemasz pewności o zyciu swoim na iednę godzinę? Ci co wielkiemi myślami nie krotkośćią czasu mierzą nadzieie długiego panowania, zycie maią nie spokoyne, y śmierć nie spodziewaną predzey znaydą niz rozumieią. Człowiek rozumny. Człowiek sumienny, iezeli nie dostępuie tego co pragnie powinien bydz kontent przynaymniey tym co mu Bogowie udzielą, Wiedz o tym Alexandrze, ze nie iest ten doskonałym człowiekiem. co wiele widzi, wiele słyszy, wiele pracuie: wiele dostąpi, wiele posiędzie, wiele moze, nad wielą panuie, ale ten co za roskazem Bogow idzie y na woli ich przestaie. Ten iest naydoskonalszy ktory nie sądzi się bydz godnym tego co ma, ale czego niema, daleko więcey mieć godnym

przy-

przyznaią go ludzie. My niegodnym tego sądziemy Sławy, kto ią sam sobie przywłaszcza. Mowię Alexandrze,ześ godzien bydz u wszystkich Niewolnikiem, dla tego, ze się godnym bydz sądzisz nad wszystkiemi Panem. Niech tak Bogom będę przyiemny, że niewiem, dla czego niechciałeś bydź Przyiacielem Daryuszowi, y z iego ręku uprzykrzyłoć się brać tyle dobrodzieystw; a co z tąd masz za pozytek, ze całego Swiata Panem bydź pragniesz? daleko zaprawdę poządańsza służebniczość w pokoiu, iak Panowanie w zamieszaniu: ktoby temu przeczył co mowię, ani smaku ma w prawdzie, ani rozum w głowie.

§. XXIII.

Daley mowę zaczętą prowadząc Mądry Garamant, dowodzi: ze nie mozna pieniędzmi zycia wiecznego okupić. Pięć fundamentalnych praw Ziomkow swoich opowiada. Krolestwa; ktore maią Krolowie, małe są starania y kłopoty, ktore podeymuią, nieskończone.

PRzyznasz to Alexandrze,ześ był zdrowszym, czerstwieyszym, będąc Krolem Macedonskim, anizeli teraz, gdyś całego

Swia

Swiata Panem, Prace bowiem zbyteczne, niebodobna azeby naymocnieyszego zniszczyć niemiały Stworzenia. Nie zatay sz tego, ze, czym więcey masz tym większa chciwość do więcey mienia w tobie rośćie. Umyst chciwośćią zapalony samą tylko grobową ziemią, ugaszony być moze. Y to prawda, ze kazda rzecz twoia zda ci się mała; cudze choć naymnieysze, masz za wielkie, te bowiem Bogowie łakomym postanowili karę, że ani mało, ani wiele, co maią ukontentować ich może, Nie będźiesz tego przeczył Alexandrze, ze lubo więcey masz nad wszystkich, mniey tego zażywasz iak wszyscy, bo nad tym wszystkim nie masz nic więcey nad Imię, ześ Pan; ktore ci wszyscy przyznaią. A ze slugami twemi wszyscy są, wszystkie dochody twoie za zasługi żasłużone, biorą. Na ostatku przyznasz sam Alexandrzeze coś tak długą zyskał woynę, iest to mało, á coś stracił bardzo wiele. Krolestwa te, ktore masz. zliczyć prędko moze: ale prace, kłopoty. starania, ktoremiś żarzucony, nieżliczone bydź muszą. Trzeba koniecżnie, abyś wiedział, ze nędznieyszy wasz stan Krolewski, anizeli kondycya nayuboższego człowieka. Nie ten iest bogatszym, ktory więcey ma, ale ten, co mniey pragnie; y chociaz macie nieżliczone skarby, lecz dobrey myśli, spokoynego życia, prozni iesteśćie: porachuy się sam z sobą Alexandrze, a obaczysz, co za koniec tey woy

ktorąś zaczął? Alboś iest człowiekiem? Alboś iest Bogiem? Jeżeliś iest Bogiem: uczyń nas nieśmiertelnych. A tak y nas y fortuny nasze wiecznie mieć będziesz. wieczności bowiem zycia zadnemi dostatkami kupić nie podobna. Wiedż otym, ze dlatego woyny z tobą nie zaczynamy, bo iak twoie, tak y nasze widziemy dość krotkie zycie, na coz sobie ieszcze przez woynę prędszą śmierć mamy przyspieszać? Czy się tobie, czy komu inszemu fortunki nasze po śmierci naszey dostaną? o to mniey nam dbać przynalezy Jeżeli tedy znasz się bydź człowiekiem nie Bogiem, zaklinamcię przez Bogow nieśmiertelnych, abyś zył iako człowiek, postępował sobie z ludzmi iako człowiek, mowił iak człowiek, miał się za człowieka; kontent badz iak człowiek: nie pragniey więcey iak człowiek bo koniec taki iest że umrzesz iak człowiek, y w grob wrzucony krotką po sobie pamięć zostawisz iak człowiek,

Com mowił wymusił mi zal słowa gdym cię poznał tak wspaniałego, tak młodego, tak przyiemnego, serca tak wielkiego; á to mi nayniezność nieysza, gdy cię widzę tak Swiatem złudzonego, ze dopiero chorobę swoię poznasz, kiedy iey zadne lekarstwo nie pomoże. Młody y dumny człowiek niż poczuię swiatową truciznę, wPrzod umierać musi.

Wy Grecy; my tych Gor Obywatele ktorych grubym Narodem zowiecie; Ale wierz temu,

że wolemy bydź grubemi w mowię, á w uczynkach Politecznemi Grekami. Wy daleko od nas rożni: Mową iesteście Grecy, uczynkami grubsi nad naszę zwyczaie: Nie to iest Grubian co zle mowi á dobrzeczyni, ale ten co ięzyk ma polerowny, á zycie bardzo bezecne.

Poniewaz tak obszerną zacząłem mowę, nie opuszczę przytoczyć, iakie są nasze prawa. iakie ich zachowanie, y iakie życie naszę opowiem Mało to szacuy że o tym mowić będę, ale że to zachowuiemy co mowię, rzecz godna uwagi. Wiele takich, co cnotę chwalą; ale mało ktorzy cnotliwie żyią. Wiedz o tym Alexandrze, ze zycie u nas krotkie, Narod mały. granice ściste: Fortunki szczupłe. Budynki rzadkie, Praw mało. chciwości nic. Przyiacioł nie wiele: nade wszystko niePrzyiaciela zadnego nie mamy. Należy bydź człowiekowi mądremu dla iednego Przyiacielem, a żadnemu nieprzyiacielem. Wraz tedy wszyscy po bratersku spokoynie, zgodliwie, swobodnie zyiem, á co naychwalebnieysza kazdy z swoiego kontent: Szczęśliwszy iest spoczynek umarłych, iak łakomego serca niespokoyne zycie.

Prawa nasze nie wielkie. y naszym zdaniem bardzo dobre, ktore się w tych zamykaią punktach. 1mo. Synowie nasi: więcey praw nad te, ktoreśmy od Oycow wzieli, nie stanowcie: Prawa nowe, stare chwalebne zwyczaie znosić zwykły, 2do. Potomkowie nasi więcey Bogow

na dwoch, z ktorych iednemu zycie, drugiemu śmierć polecaiąc, mieć nie będziecie. Sprawiedliwiey zpilnością iednego Boga czcić przynalezy iak wielu niedbale. 3tio. W iednym kolorze, w iednym gatunku, iednym kroiem. wszyscy suknie y obuwie, ani więcey ieden nad drugiego nie noście: z rozmaitości stroiu prawdziwe w ludziach pokazuie się głupstwo. 4to. Zadna Niewiasta dłuzey z Męzem niech nie mieszka poki trzech Synow nie zrodzi; a iezeliby więcey urodziła, w oczach iey na Ofiarę Bogom niech będą spaleni. Potomstwa wiele do łakomstwa prawdziwą iest okazyą Rodzicom. 5to. Wszystek lud tak Męszczyzni iak Niewiasty prawdę nadewszystko niech kochaią; a iezeliby kto w kłamstwie był przekonany, choćiazby we wszystkim nie naganne wiodł zycie. dosyć. a ze kłamstwo powiedział, tego momentu niechay umiera. Jeden kłamca dosyć iest na zgubę y zarazenie wszystkiego ludu.

§. XXIV.

Dla Potwierdzenia prawdy dyskursu Garamanta z Alexandrem, Author Polski kładzie drugą Mowę, podobnym sensem, chociaz inszemi słowy z Kruciusza o Alexandrze, wyięta, Lib, 7. Cap. 8.

GDyby Bogowie proporcyonalnie wzrost ciała, wyniosłemu umysłowi twemu rowny

wny

wny mieć chcieli, Swiat by cię nie obiął: iedną ręką wschodu drugą sięgałbyś zachodu, y chciałbyś dociec: zkąd ta iasność swiatła swoie bierze początki, y iakim sposobem po całym swiecie rozsiewa promienie; tak tedy żądasz tego, czego poiąć nie możesz. Z Europy do Azyi, z Azyi przechodzisz się do Europy; na ostatku gdybyś cały Narod ludzki pod swoię moc podbił, tedy z Lasami, Zwierzami, Bestyami, Gorami, Rzekami, Sniegami, zeczą bys woynę. Czy niewiesz, że drzewa przez wiele lat rosną: a w iedney godzinie sciąć ręka ludzka albo wiatr obalić ie może? głupi iest, kto na owoc ich łakome obraca oczy, á wysokości nie mierzy. Patrz gdy chcesz wierzchołku dostąpić zebyś z pierwszey nie upadł gałązki.

Lew częstokroć nayniższego ptastwa staie się zerem, y zelażo rdza, iako pruchno drzewo strawić potrafi. Niemasz nic tak mocnego, zeby się od nayslabszego nie powinno wystrzegać nieszczęścia. Coż tedy chcesz mieć do czynienia z nami, kiedyśmy nigdy ziemi twoiey nie naszli? Ktoś iest? zkądeś przyszedł? snadnie znać cię nie mozem w dzikich mieszkaiący puszczach, iak służyć, tak y niewolnikami u kogokolwiek bydz nie mozem, kiedy roskazywać wzaiemnie nikomu nie pragniemy.

Azebyś wiedział doskonale o narodzie Scytow: fortunki nasze są bardzo małe, wołow iarzmo, pług czara y strzała, tego z przyiacioł-

mai

ni y przeciw nieprzyiaciołom uzywamy; co nam przyniesie urodzayna y pługiem sprawiona niwa, tym się z przyiaciołmi dzielem, czarą z niemi zazywamy wina, Nieprzyiacioł podstępuiących, strzałą naciersiących witamy dzidą, tym sposobem Syryiskiego, potym Persow y Medow daleko przewyzszylim Krola, ani nam była niewiadoma az do Egiptu droga. Ale ty zaszczycasz się ześ przyszedł samych prześladować zboycow: sprawiedliwiey wszystkich Narodow, do ktorych przychodzisz, zboycą nazwać cię potrzeba: Lidyą wziąłeś, Syryą opanowałeś, Persy trzymasz. Bakryanow mocą posiadł, do Indow wszedłeś, y ieszcze na ubozuchne nasze inwentarże, łakome y nienasycone rościągasz ręcę! Cozci tedy po bogactwach, ktore cię przymuszaią łaknąć? pierwszyś ze wszystkich w nasyceniu głodny; y czym więcey masz, tym cięższa więcey mienia piecze cię chciwość. Coć pomogło ześ Baktryanow obległ, kiedy Sogdianie woiować zaczeli? iednym zwycięstwem kilkorakie pociągasz za sobą woyny: y chociaz byś był potęznieyszym nad wszystkich, iednak obcego przychodnia, ktoz za Pana będzie mogł cierpieć? Przeydz Tanaim, a obaczysz iego rozległości y obszerność, nigdy iednak niedostąpisz Scythow; ubostwo nasze rączsze daleko nad twoie Woysko, z tylu narodow obciążone łupami, y gdy rozumieć będziesz, ze nas dalekich masz od siebie,

gw ie-

w iednym momencie obaczysz nas wsrzodku twego obozu; iedną rączością umiemy igonić co y uciekać.

Wiemy dobrze, że naszę puste kraie są u was Grekow gadką y pośmiewiskiem, ale wiemy dzikie y nieuprawne osiadać niwy, iak bogate y nasiadłe cudze wydzierać miesta. Dla czego chwytay y mocnemi rękami trzymay fortunę twoię, bo ślizka iest, y bez całe zycie utrzymać się nie da.

Słuchay zdrowey rady, (nie patrząc na czas pomyślny) á ta cię doskonaley nauczy; założ wodz dla szczęścia twemu, a prędzey ie utrzymać potrafisz. Fortunę bez nog bydź powiadaią, (bo na mieyscu nie stoi) ręcę tylko y skrzydła maiącą: iezeli komu poda rękę, ale skrzydeł nie spuści, zeby zaraz uleciec mogła. Przy tym iezeliś iest Bogiem? udziel smiertelnym ludziom dobrodzieystw Boskich, a nie wydzieray ich własności. Jezeliś iest człowiekiem? tedy czym iesteś, zawsze o tym Pamiętay: głupstwo to wielkie myślić o takich rzeczach, dla ktorych samego zapominasz siebie.

Z ktoremi nie zacząłbys woyny, mozesz ich policzyć za Przyiacioł: między rownemi nay statecznieysza przyiazń. Ci się maią za rownych ktorzy ieszcze nie sprobowali z azardem niebespieczeństwa sił swoich, ale ktorych zwyciężysz, nie wierz, aby ci mogli bydź Przyiaciołmi. Między Panem a sługą nie moze bydź poufała

ufała przyiaźń: bo co przez woynę zwycięfca wymufiły w pokoiu tego używa Tyraństwa. Poprzy fię zonym od Grekow przymierzom Scythowie wierzyć nie będą, bo polityczne trzymaią Wiarę (*) Grekow iest zwyczay, Bogow wzywać, wiary nie dotrzymywać: Nasza cała Religiaina dotrzymaniu każdemu danego słowa: ktorzy się nie wstydzą o kłamstwo ludzi. y Bogow nie boią się zwodzić. Nie potrzebny w cale taki Przyiaciel o ktorego przyiaźni powątpiwać potrzeba, Na reszcie y Azyi y Europy będzieiz miał z nas Strozow. Bakryanow (ktorych ieno rzeka *Don* od nas dzieli) sięgamy; za Tanaim aż do Thracyi Niwy nasze orzemy; Thracya z Macedonią że ma graniczyć, pospolita niesię wiadomość. tak tedy z obu stron Państw twoich Przyiaciol albo Nieprzyiaciol, iezeli mieć z nas zechcesz, uważay.

§. XXV.

Należy przyłożyć starania Monarchom, aby wiedzieli, na iaki koniec od Boga stworzeni; oraz kto był Thales y iego odpowiedzi na 12. Pytania.

POspolite y dawne Arystotelesa, chociaż *Poganina*, przysłowie, często od niego powtarzane. *Wszystko co się staie. dla iakiegokolwiek*

(*) *Greca Fides, nulla Fides, Plaut Asinar.*

staie

ftaie fię Końca. Zaden uczynek nie ieft czy to zły, czy to dobry, zeby ten, co go czyni, końca w nim nie upatrował. Gdyby kto fpytał ogrodowego, na co z tak wielką pilnośćią drzewa y zioła podlewa? odpowiedziałby: azeby lepiey rodziły y z tąd pozytek zeby miał lepfzy, Gdyby rzeki fpytał: czemu tak byftro płyniefz odpowiedziałaby, gdyby była fpofobna mowienia: że ten moy koniec, abym fię wrociła do morza, zkądem wyfzła. Gdyby drzew fpytał: Czemu na wiofnę kwitną (a miały gęby) odpowiedziałyby: zeby na Jefień przyniofły doyrzałe owoce. Gdyby podroznego przechodzącego zimie flifkie lody, wielkie śniegi, rzeki z niebefpieczeńftwem głębokie; bory z boiaznią gęfte dzień y noc fpieszącego, uPały Słońca znofzącego lecie, zimie uprzykrzone mrozy, fpytał kto: dla jakiey przyczyny tak nieznośne w tey drodze podeymuie trudy, y dokąd z tą przykrośćią fpiefzy? odpowiedział: że fam niewiem, dokąd, y po co idę; coz profzę na tę głupią odpowiedź, ieżeli fzaleńftwa przypifać mu nie trzeba? Czy możesz bydź kto niefzczęśliwfzy, iak gdy fię z fwoiey pracy zadney nie fpodziewa nagrody ani pozytku?

Azeby w załozoney materyi rzecz famę pokazać; gdyby ktorego Monarchę, Krola, albo Pana &c. (ktory tak ftworzony, urodzony, y wychowany jak człowiek, y tak też iak pofpolity lud zyie y umiera, atoli rozrządza Krole-

ftwem

ſtwemi y Rzpltą) ſpytał kto: dla czego ieſt Monarchą, Krolem, albo Xiążęciem? A on odpowiedział: że więcey nad to niewiem iak o naturalnym Prawie, do tego Pańſtwa mnie po przodku moim należącym; czy nie ſprawiedliwie by niegodnym tych rządow był od wſzyſtkich osądzonym? Żadnym ſpoſobem nie może ten dobrze ſprawiedliwości doyrzeć ktory nie wie, co ieſt ſprawiedliwość.

Naywyżſzy Rządca Swiata kiedy Monarchow, Krolow, Panow poſtanowił, nie ſtworzył ich na to ażeby więcey iak wſzyſcy iedli albo pili, albo ſię weſeli li, w roſkoſzach opływali; ale iak daleko nad wſzyſtkiemi panuią, tak tym prawem, ażeby nad wſzyſtkich lepſzemi byli: czy mogłaby by dzrzecż nieſprawiedliwſza z urazą wſzyſtkich, iak patrzeć na to: z iaką powagą, z iaką wielowładnością nad rozumnemi y cnotami iaśnieiącemi ludzmi panuie Krol, a z iaką nikczemnością y oſżpeceniem wſzyſtkich niecnot ieſt ſługą? Nie widzę przyczyny, aby za ieden zły uczynek Pan ſługę miał karać albo ſtrofować, ieżeli wſzyſtkie iego ſamego ſprawy nagany y karania godne: Obrzydliwości bowiem rzecz godna, gdyby wcale na oba oczy ślepy, chciał tego prowadzić, albo mu pokazować drogę, co tylko na iedno oko nie widzi. *Cato Cenſorius* mawiał: *A*by Monarſze doſkonale we wſzyſtkim poſłuſzenſtwo wyrządzono, trzeba koniecznie, żeby ſam też

wyko-

wykonał, co roſkazuie gdyż y On od wykonania enotliwych ſpraw uprzywileiowanym bydź ani może, ani powinien.

Bog prawdziwy wcielony, Chryſtus, kiedy raczył zſtąpić na te niſkości ziemſkie, trzydzieści lat na pracy ſtrawił, dopiero trzy lata nieżupełne przed śmiercią nauczał: daleko prędzey umyſł ludzki poymie to, co w uczynku widzi, iak o czym przez naukę ſłyſzy. Niechay ze ſię nauczą Panowie od tego, ktory ieſt nad niemi nayWyżſzym Panem; Niech ſię nauczą Monarchowie, azeby wiedzieli czemu ſą Monarchami: nigdy nie będzie ten dobrym ſternikiem, ktory nawałności nie probował morſkiey iak y ten, ktory ſam nie czyni a drugich naucza albo im roſkazuie, nie żoſtawi dobrego przykładu. Gdyby ktory Monarcha z ciekawości ſpytał ſię: dla czego ieſt Monarchą? odpowiedzieć by potrzeba: azeby dobrze rządził Rzpltą, ſprawiedliwie ſądził, nie oſtremi ſpoſobami, ani gorſzącemi przykładami, ale łagodnością ktora umyſły z niewala, y chwalebnemi akcyami, ktore do naśladowania pociągaią. Umyſł wſpaniały łaſkawie rządzącego roſkazom, żadnym ſpoſobem ſprzeciwić ſię nie może.

W beſtyach leśnych uśmierzaiąc dzikość, lubo ſto razy ná nich ſię zamierzą, ledwo raz uderżą, y chociaz przywiązane albo w klatkach zamknięte, iednak roznemi, poſobami glaz-

głaſżczą, azeby bettyalſką byſtrość ułagodżić łaſkawością y karmieniem. Dalekoz bardziey z ludżmi tego ſpoſobu zazywać potrżeba, aby ich łaſkawością przyżwyczaiać do poſłuſzeńſtwa; niemasz bowiem tak hardego y nieuchamowanego, aby dobrodzieyſtwem przełomany bydź niemiał.

Jednym ſłowem powiem co należy Krolom, Panom, y Przełozonym w Rzpltey czynić; Ktorykolwiek Krol albo Pan uſta prawdy pełne, ręcę do dobrodzieyſtwa nieſkurczone; uſzy przed kłamſtwem zamknięte, Serce do miłoſierdzia otwarte noſi, y on ſzczęśliwy, y Kroleſtwo gdy mu ſię tak Pan doſtanie, nayſzczęśliwſzym nazWać ſię moze, bo gdy w nim ſię znayduie prawda, dobrodzieyſtwo, miłoſierdzie, w Rzpltey nieſprawiedliwości y Tyrannii zadnego mieyſca nie zoſtaie. Przeciwnym ſpoſobem: nie ma tam mieyſca pokoy y Prawda, iezeli tego, co rządzi Rzpltą, kłamſtwo y podchiebſtwo kontentuie.

Roku przed Narodzeniem Chryſtuſa Pana 440. á od załozenia Rzymu 244. Za panowania Daryuſźa czwartego Perſkiego Krola, za Bruta y Tarqviniuſza Conſulow Rzymſkich iaśniał na ten czas w Grecyi Thales Filozof wielki Xiązę między ſiedmią *Mędrcami* Greckiemi ktoremi ſię bardziey przed całym światem Grecya żaſzczycała, iak Rzym ſwoiemi Wodzami. Ten Pierwſży, wynalaz *Cynożure* Gwiazdę

Zeglar

Zeglarſką, pierwſzy podział Roku uczynił, Słońca y Mieſiąca doćiekł więlkość, pierwſzy z pogan nieſmiertelność przyznał duſzom, pierwſzy Swiat zyiącym bydź twierdził. Był tedy między Mędrcami Greckiemi na kſztałt zwierzciadła, w Rzymie y całey Azyi ſłynący; gdy mu niektore pytania były zadane, iako o tym Dyogenes, Plutarchus, y Laertius piſzą, tak prędkiemi łatwemi, y odważnemi dawał odpowiedź ſłowy, że z podziwieniem wielką byſtrość dowcipu. y ſubtelność rozumu, wſzyſcy przyznać mu muſieli.

1 Naypierwey pytany: Co ieſt Bog? Odpowiedział. Bog ieſt między wſzyſtkiemi rzeczami rzecz naypierwſza, ktorego początku ani ci co byli, niewiedzieli, ani ci co będą, końca nie obaczą. 2 Potym pytany: Coby było naypiknieyſzego? Odpowiedział: że Swiat, zaden bowiem ſztukater. zaden malarz, dowcipem ſwoim cząſtki tego nie wyrazi, nie odmaluie, iak doſkonale zrobiła natura całą Machinę. 3. Pytany: Coby było naywiękſzego? Odpowiedźiał: Mieyſce poniewaz wſzyſtkie rzeczy, na nim ſię mieſzczą, więkſze muſi bydź od wſzyſtkich. 4. Pytany: Coby było naymędrſzego? Odpowiedział: Niemasz nic mędrſzego nad czas: ſam tylko czas: nowe rzeczy wynayduie. y ſtare odnawia, ktore dawno zna. 5. Pytany: Co ieſt nayprędſzego? Odpowiedział: Myśl ludżka ta ſię nigdy niezmorduie, biegaiąc po ſwie-

świecie: ani się niebespieczeństwa boi, lataiąc za morze. 6. Pytany: Co iest naymocnieyszego? Odpow; Człowiek nieszczęściem przyciśniony: nieszczęście bowiem y głupiego rozumu nauczy, y boiazliwemu serca y mocy w niebespieczeństwie doda. 7. Pytany: Coby było naytrudnieyszego? Odpow: Siebie samego poznać: nie byłoby żadnych zwadow, kłotni, lekce ważenia ieden drugiego, gdyby w przod siebie samego kazdy poznał. 8. Pytany: Coby było naymilszego? Odpow: To mieć, kto czego żąda: wielkie czyni ukontentowanie pożądany skutek, wspomniawszy umartwienie przeszłe. 9. Pytany: Iakim sposobem może kto łatwo znosić przeciwney fortuny naiazdy: Odpow: Temu znośna wszelka przeciwność, ktory widzi swoich Nieprzyiacioł, albo żmarłych albo nieszczęściem wzaiemnie przyciśnionych; zaprawdę pomyślne powodzenia nieprzyiacielskie. są to ostre groty na Serce urazone, 10 Pytany: iakim sposobem ludzie wszyscy cnotliwie y sprawiedliwie zyć mogli? Odpow: Gdyby tego, co inszym ganią, sami nie czynili; W tym naywięcey ludzie śmiertelni grzeszą że umieiąc inszych nauczać, aby dobremi byli, dla siebie nie maią rozumu, kiedy złe y niecnotliwie żyią. 11. Pytany: Co dobrego ztąd kto ma, że nie iest chciwym? Odpow: Tym sposobem wolny iest od żgryzoty łakomstwa, y przyiacioł sobie iedna: chciwy bowiem, ustawicznie myśli

y gry-

y gryźie śię kiedy nie zbiera: y od ludzi prześladowanie cierpi, że nikomu nic nie daie. 12. Na ostatku pytany: Jakim bydź powinien Krol, Xiążę albo Rządca ludźi? Odpow: Taki bydź powinien: zeby wprzod sam siebie umiał rządźić, á potym drugich, gdyż to bydź niemoze azeby ćień dobrze na kompaśie godźiny pokazała, iezeli pręt mieć będźie krżywy. Dla tey tedy ostatniey iego odpowiedźi zdało śię tu wszystkie położyć pytania, azeby widźieli Krolowie, Xiążęta, Panowie, Rządcy, ze bydź powinni nie iakiemi prętami, Indexami prostemi, sprawiedliwemi. Lud żaś y Rzplita nic inszego nie iest, iedno cień od tego prętu, tego indexu zawisła. Dla tego nie moze bydź porządnie rządzona Rzplta, iezeli ten iest pochyły do niecnot, krzywy w sprawiedliwośći, w mieyscu Praw niestoiący. ktory iak iakim cieniem Ludem y Rzplitą kierować y rządźić powinien.

Azeby to istotniy wyrazić, o czym śię mowić zaczeło tedy iak kompas na dwanaśćie podzielony punktow, tak Monarcha, Krol, Xiążę czy Pan, powinien do tych dwunastu reguł myśl y staranie nakłaniać, y uczynkiem pokazać, ze iest:

1 Obrońcą Wiary,
2 Wykorzenićielem Hereżyi,
3 Opiekunem Kośćiołow,
4. Oycem Sierot,
5. Przyiaćielem Cnotliwych,

6. Prześladowcą złośliwych.
7. Mściciełem Tyrannow.
8. Biczem na złych.
9. Miłośnikiem Rzpltey.
10. Obrońcą praw.
11 Dobrodzieiem ubogich.
12. Nadewszystko prawdziwym Wykonaczem Sprawiedliwośći. od osoby swoiey y Domu swego zaczynaiąc; we wszystkim znośna iest godność y Stan Krolewski, nad wszystkich wyniesiony y z nikiem nierownaiący się, procz samey Sprawiedliwośći, ktorą zarowno tak w swoim Domu, iak w całey Rzpltey zachować Powinien

§ XXVI.

O Uroczystośći Swięta Janusowego, ktore Rzymianie pierwszego dnia Styczuia obchodzili, y o osobliwey łaskawośći Marka Aureliusza, ktorey uzył w ten dzień nad Niewolnikami:

MIędży uroczystośćiami od Rzymian wymyślonemi, mieli swięto Janusa wielkie, ktore obchodżili w dzień nowego lata, to iest, pierwszego dnia styczńia: Bo iako Zydzi pierwszego dnia Marca Rok nowy zaczynaią, tak Rzymianie pierwszego dnia Stycznia. Malowali obraż iego z dwiema twarżami, początek nowego, y koniec Roku starego w nim

wyra-

wyrażaiąc. Był w Rzymie kosztownie y wspaniale wymurowany Kościoł temu Janusowi, ktory Kościołem pokoiu zwano; tam wiele Ofiar y Nabożeństwa czynili Rzymianie, aby ich ten mniemany Bog od Nieprzyiacioł bronił. Albowiem żadne Krolestwo nie było tak szczęśliwe z powodzenia na woynach, azeby nie miało bydź daleko szczęśliwsze z Pokoiu, Wszystkich tedy tego dnia uwalniano dłużnikow, ktorzy byli do więzienia oddani, wypłacaiąc za nich z Skarbu Rzeczypospolitey zaciągnione długi.

Zwyczay mieli Rzymianie, że Rodakow swoich. w *Fortunie* podupadłych publicznym kosztem żywili, y wspomagali, ieżeli nie przez hultaystwo stracili for-unę, ale przez nieszczęście. W ten dzień Cesarze Rzymscy brali na siebie *Paludament* Purpurowy, stroy samym Monarchom należący. Ktokolwiek mogł się dotknąć ręką z niewolnikow tego płaszcza, wolnością był darowany. Tych czasow *Markus Aurelius* Cesarzem był Rzymskim, Mąż urodziwey Faustyny, ktory iednego czasu w dzień uroczysty Janusa, odszedszy w Pałacu Senatorow, nie wziąwszy dla powagi żadnego z Ministrow, wmieszał się w swoim stroiu między gromadę nędznych niewolnikow, daiąc im sposob do łatwieyszego uięcia się tey *Purpury*, y dostąpienia wolności, nad ktorą nie masz nic pożądańszego. A że choć rzecz naychwale-

bnieyſza. nie może uyść ludzkiey przymowki: tak y ten chwalebny przykład Ceſarza, dobrym do pochwały, złym był okazyą do prześladowania.

Rzecz zaprawdę załoſna, że między złemi naygorſzy rowno naywyżſzą ſłynie ſławą, iak między dobremi naylepſzy. A co nayżałośnieyſza: ten ſkromnością ſię wyſila, tam ten poſila ſię żuchwalſtwem. Dla tegom to nadmienił, że między Senatorami Rzymſkiemi znaydował ſię iaden, Imieniem *Fulvius*, ſamą Siwizną poważny, dla ſtarości, dla złych nałogow od wſzyſtkich pogardzony. Ten po śmierci Adryana życzył ſobie Ceſarſkiego Berła, lecz nie zgodziły ſię z zamyſłem ſkutki: Bo młody Aureliuſz przed oczyma oſtremu Fulwinſzowi wziął Koronę. Y toto było podnietą nieśmiertelney zawziętości, ktorą przeciw Ceſarzowi pałał: naychwalebnieyſze Aureliuſza dzieła żaiadłym futrował ięzykiem: z zazdrościwego bowiem ſerca żadne łagodne, dopieroż nie wielbiące słowo pochodźić nie może. A iako rzecz ieſt zła, gdy kto ſam ieſt złym, tak daleko gorſza, gdy nie może cierpieć aby był kto dobrym. Godni zaprawdę ulitowania Monarchowie, tak dobrzy, iako y źli; ieżeli ſą źli u dobrych muſzą bydź w nienawiśći, ieżeli dobrzy? znaydą źli, co o nich mowić: żaden dotąd na Swiecie nie był tak dobry Pan, Krol, Monarcha, aby od złych ięzykow niemiał

bydź

bydź ſżkalowanym. *Octavius Imperator* Cnot y dobroci nie porownaney Pan. ſpytany od przyiaciela; czemu nie maiąc zadney ſkazy na ſiebie, wſżyſtkim będąc miły. á niektorych złośliwych tak cierpliwie znoſi obmowy, y uſzczypliwe ſłowa? Odpowiedział: Jam, Przyiacielu, od Nieprzyiacioł y oblężenia wybawił Rzymianow wſzyſtkich, á kiedy wſżyſtkich, to y nienawiſnych Języki, aby wolne były, co im ſię podoba do mowienia. Nie była by rzecż chwalebna, zeby ſię ſzczycili wolnością murow, á narzekali na związanie Iężykow. Zaprawdę wielkiego umyſłu y rozumu ſwego dał dowod ten Ceſarż. lekce waząc lekkich ludżi obmowy, za powſzechną maiąc Regułę, iz zadna wina bez obrońcy; zadna cnota bez oſżczercy. *Julius Capitolinus Lib.* 1. piſząc o Ceſarzach Rżymſkich powiada: Ze ten Aureliuſz Ceſarż był oſtrozny w ſporządzeniu, mądry w rozeznaniu, ſprawiedliwy w rozſądzeniu, Przeźorny w docieczeniu, á nad wſzyſtko naycierpliwſzy w prześladowaniu: Zaiſte większey potrzeba umiejętnośći; znieść krżywde cierpliwie, anizeli z naymędrſżemi dyſputować w ſzkole. Miał y to w przyſłowiu: ze potrzebnieyſza cierpliwość. anizeli mądrość; ta tylko pochwałę iedney Oſobie czyni, cierpliwość zaś Monarchow całey Rzpltey pożytek przynoſi: ile ze naybeſpiecznieyſzą do ſżczęśliwego powodzenia ieſt drogą. Doznał to Ceſarz Aureliuſz

liuśż wżwyż námienionym uczynku chwalebnym. gdy wmieszał się między Niewolnikow co nie bez osobliwszey pochwały u wszystkich Rzymian było; Jeden *Fulvius Senator* znieść tego rozumnie nie mogąc, Cęsarza temi słowy strofować począł: Dziwuie się, Nayiaśnieyszy Panie, że godności twey Cesarskiey piastować nie umiesz, mieszaiąc się międzý Niewolnikow, y z pospolstwem przestaiąc: Godność Imperatorska nie może bydz piękniey utrzymana w swoiey powadze, iak unikaiąc od gminu pospolitego, nie wdaiąc się w rzecz ż podłą ubogich czernią.

Usłyszawszy Cesarz, że go przy całym Senacie y wszystkim pospolstwie w tym obwinia, co on miał sobie za rzecz naychwalebnieyszą, wielko to pokrył cierpliwością y z wdzięczną, uśmiechnowszy się mową rzecze sprawa tá od Fulwiusa Senatora na mnie włożona, do iutrzeyszego dnia niech będzie odłozona· Albowiem y ia ż większą uwagą odpowiem. y Fulvius z uspokoioną ż ścią słuchać będzie. Gdy tedy na drugi dzień zeszli się do Kapitolium Senatorowie. przyszło za Cesarzem wiele ludzi ż gminu pospolstwa. więc taką przy wszystkich do Fulwiusa dobry Cesarz zaciągł mowę.

§ XXVII.

§ XXVII.

Odpowiedz Marka Aureliusza Cesarza Fulwiuszowi, w ktorey dowodzi, że iak wiele szkodzi surowość Monarchow, tak wiele pomaga łaskawość na poddanych, dla ktorey y żyiących kochaią y zmarłych dobrze wspominaią.

NIechciałem dnia wczorayszego, Wybrani Oycowie y Prześwietny Senacie, dla uszanowania tak wielkiey uroczystości y krotkiego czasu odpowiedzieć Fulwiuszowi, miarkuiąc że dość wcześnie, kiedy dziś odpowiadam. Nie iest to rozum nego, na każde tak prędko odpowiadać pytanie, iak prędko głupi ięzyk wymowić ie może. Wolność, ktora prostactwu uchodzi w pytaniach, nie pozwolona Mędrcom w odpowiedziach: bo pytanie pochodzi z niewiadomości, ale odpowiedź zwierzciadłem bydź powinna rozumu. Gwałt by to był dla Mądrych, gdyby na wszystkie głupich zarzuty zaraz odpowiedzieć musieli; należy rostropnemu człowiekowi uszy do słuchania mieć otwarte, do odpowiedzi ięzyk zamknięty, zważaiąc: czy rozumnie zamilczeć, czy rostropnie odpowiedzieć.

Wiedz o tym, Prześwietny Senacie, czegom

ſię oſobliwſzego nauczył w Rhodzie, w *Kapuy*, w Tarencie, od ſławnych Nauczycielow: Że nie maſz inſzego konca y pożytku z nauk, iako życie ſzczere, ſerce mieć widoczne, żeby ie każdy widzieć, y w nim ſię mogł przeyrzyć, a język za zębami iak go natura chciała niemi ogrodzić. Cokolwiek tedy dziś w *Prześwietnym Senacie* mowić będę, z tym ſię oświadczam, że ani złośćią, ani nienawiśćią uwiedźiony, ale broniąc moiey powagi, ktorą w przod ſłowy dowodzić należy, a potym orężem obronić, gdyby było potrzeba, A że na tym ſamym rzecz zawiſła do ciebie Fulwiuszu mowę moię obracam; dobrze uważay

Pytaſz ſię: dla czego ze wſzyſtkiemi przeſtaię? odpowiadam: azeby do mnie wſzyſcy mieli poufałość y beſpieczeńſtwo. Dla czego wſzyſtkim ſię oddawam? żeby ſię mnie oddali wſzyſcy. Wiesz dobrze moy Fulwiuſzu, że wraz z tobą byłem w Senacie Cenſorem. Ale ty nie ieſteś teraz wraz ze mną Ceſarzem. Dla tego doświadczonemu wierz, że dzikość y nieludzkość ieſt okażyą Monarchom, że ich doddani nie nawidzą. Ani Bogowie, ani prawa, ani R. plta łatwo tego nie cierpi, żeby nad wſzyſtkiemi panował Monarcha, a niektorym tylko wolnego do ſiebie pozwalał przyſtępu.

Przodkowie naſi tak kochali łaſkawych Panow, że po śmierci Imiona ich między Boſkie liczyli; złych zaś piekełnemi mieſzkancami ſpra-

ſprawiedliwie nazywali. Zadne Dobrodzieyſtwo nie ieſt lepiey odliczone, iak dla dobrego, uczciwego, miłego y cnotliwego człowieka, zadne uſługi nie ſą prożnieyſze iak śmierdziuchowi y niewdzięcznikowi dzikiemu wyświadczone.

Nie zbywa nigdy na Dworach Krolewſkich ludziu chotliwych chytrych, drapieżnych; chciwych ktorzy Panom ſwoim wynayduią ſpoſoby do podnieſienia Ceł, do uchwalenia podatkow, do wyciśnienia z ubogich ludzi oſtatniego groſza Ale żeby umyſł y dobre ſerce poddanych ku Panom ſkłonili, zadnego nie zna dzieſz, Staranie to naypierwſze Monarchow bydz powinno, pokażować ſię poddanſtwu przyiemnieyſzemi, aniżeli bog ſtzemi y ſurowſzemi. Zdrayca to ieſt Monarchy, ktory ſkarby iemu zgromadża. a ſerce poddanych rozdwoione z Panem czyni. Niech ſię ſtaráią Potentaci, tak ſobie zniewalać umyſł poddanych łaſkawośćią, żeby im ochotniey z miłośći ſłużyli, niż z muſu za zapłatą: Jak prędko bowiem braknie pieniędzy w ſkarbie, uſtaie ochota do uſług, y tyſiąc malkontentow żaraz ſię odzywa: co w dobrowolnych ſługach y pana kochaiących nie dzieie ſię; wſzak Kto prawdziwie kocha ten w ſzczęśćiu nie bryka, w nieſzczęściu nie opuſżcza w biedzie nie narzeka, u mnieyſżeniem łaſki nic ſię nie naruſzy, prześladowanie cierpliwie znoſi; zgoła affekt praw

dzi-

dziwy, y zycie, ostatnim them dopiero razem się kończą. Nieszczęśliwszy to Krol, nędznasz tam Rzplta, gdzie poddani nie służą, iedno dla zapłaty; ani są od Pana kochani, tylko dla pozytku: miłość między ludźmi nie moze bydź stateczna, długo trwała, iezeli interessowana albo naiemna.

Tegom się od Przodkow moich nauczył, y słyszał, ze nie z inszey przyczyny upadli zginęli Cesarze, iedno dla samey ostrośći, dzikośći, nie ludzkośći. Nigdym o tym ani słyszał, ani czytał, zeby ktoremu dobroć łaskawość, poufałość z poddanemi była okazyą do nieszczęśćia albo upadku. Dla tego powiem wam niektore przykłady od materyi moiey nie dalekie: U Syconiuszow, ktorych Krolewstwo mocnieysze było nad Chaldeyskie, mało młodsze nad Assyryiskie, była iedna Familia, ktorą zwali: *Rod Krolewski*, ze przez lat 862. Berło z rąk ich nie wypadło dla iedney Łaskawośći z Poddanemi. Krolestwa dawne gdy w Pokoiu były, ktoregomy teraz nie mamy, y niewiedziały co to Woyna, ktora nas ustawicznie gubi, pilniey upatrowały y obiecały sobie Krolow łaskawych, do obcowania z Poddanemi, anizeli męznych y sposobnych do woyny z nieprzyiaciołmi: bo z ubogim ludem obcuiąc Monarchowie, przyzwyczaią się do miłosierdzia; z bogaczami zaś samemi przestaiąc, do pieszczoty. Wiecie dobrze, Oycowie wybrani, że

ziemie

ziemie naſzę zwano przedtym wielką Grecyą, potym *Latium* na oſtatku Włochy. Na ten czas gdy Łacinnicy w ney dziedziczyli, Krolow ſwoich żwali *Murranami* ktorzy lubo w dzikich y ſkaliſtych mieſzkali granicach, przecież u myſłu byli umizonego y łaſkawego. Piſzą wiekow owych roczne dzieie, że po Sylwiuſzu trzecim naſtąpił *Murranus* ieden, tak pyſzny y dziki, że nie dowierzaiąc Poddanym ſwoim, ſam ieden zamknąwſzy ſię na wieży ſypiał, y dla tey iedney przyczyny z Kroleſtwa był wygnany. U ſtarodawnych to było w przyſłowiu, że żadney godziny ani w dzień ani w nocy, nie powinny bydź Krolewſkie drzwi zamknięte, dla wolnego przyſtępu poddanym w intereſſach ſwoich

Tarquinus, oſtatni między ſiedmią pierwſzemi Krolami Rzymſkiemi, Niewdzięcznik przeciwko świekrzu ſwemu, *K*ażirodca krwi włáſney, Zdrayca Oyczyzny; Tyran nad ſobą, a przecież nie żwano go niewdzięcznikiem, Kazirodcą, Tyranem, Zdraycą, ale Tarqviniuſzem pyſznym, dla ſamey tylko nie ludzkośći y dzikośći. Upewniam że gdyby był Tarqwiniuſz łaſkawie ſię nie oſtro z Rzymianami obchodził, nigdyby go z Kroleſtwa dla cudzołoſtwa z Lukrecyą nie zrzucili.

Wieleſz podobnych albo gorſzych wyſtępkow przed Tarqviniuſzem y po nim od ſtarych Krolow y Ceſarzow było popełnionych, że

gdy

gdyby iemiał rownać z Tarqviniuſza młodego lekkością za naymnieyſzy ten iego wyſtępek mogłby ſię oſądzić, a przecież ich dla tego z Tronow nie zrzucano, co uczyniono Tarqviniuſzowi dla pychy.

Julius Ceſar oſtatni Dyktator, a pierwſzy Imperator, gdy zwyczay był chwalebny, że przyklękuiąc Senatorowie Imperatora witali, Ten dla uczynienia iakieykolwiek czci Senatorow zwykł był powſtawać. Czego przez pychę Julius czynić niechciał, za co dwudzieſtą y trzema ranami był żabity. Y ktory za inſzych cnot zaſłużył pierwſze imię mieć Imperatora, pierwſzy też ſwoią krwią zafarbował Purpurę Ceſarſką dla pychy. *Tyberyusz* Ceſarz był piiiak. *Kaligula* z Siostrami rodzonemi przyzwyczaiony Kazirodca *Nero* Matki ſwey y Seneki Nauczyciela ſwego zaboyca dla czego Tyrannem był nazwany. *Sergius Galba* na obżarſtwo roſpalany, tak, że na iednę kolacyą wychodziło dwa tyſiące naywybornieyſzych Ryb, a ſiedm tyſięcy ptaſtwa. *Domitianus* wſzyſtkich żbrodni był Herſztem: co ſię niecnot podżielonych między wſzyſtkiemi znaydować mogło, w nim ſamym zbior ſię liczył y znaydował. Ci wſzyſcy nieſzczęśliwi Monarchowie lubo poſtradali zycia, to na pniu od ſiekier, to w Rzece topieni, to na Krzyż przybici, na hakach wieſża-

nie

ni, wierzciesz mi, że nie dla tych zbrodni, iak dla przymieszaney się do nich pychy y nieludzkośći pogineli. Jeden występek Monarchy nie wiele Pod danym szkodzic może, ale dzikość ostrość, pycha y swawola, Rzpltą gubi y wywraca. Ludu powinność iest, należytą Panom świadczyć uczciwość, y w Rozkazach posłuszeństwo, Monarchow obowiązek iest, bydź sprawiedliwemi dla każdego, łaskawemi dla wszystkich. O szczęśliwa Rzplta! gdzie posłuszeństwo w poddanych Pan, poddani miłość w Panu znayduią! bo iak miłość w Pańskim sercu rodzi się z posłuszeństwa poddanych, tak ochota do posłuszeństwa pochodźi z miłośći, ktorą widzą w Panu ku sobie.

Widzę wybrani Oyeowie, y Przeswietny Senacie, żem popadł naganę, iż się wmieszałem między gromadę niewolnikow, y odpuśćiłem, aby wszyscy przez uprzywileiowane w kroiu su kni moiey dobrodzieystwo pożądaną pozyskali wolność. Dziękuie Bogom nieśmiertelnym, że mie uczynili miłosiernym Cesarzem do uwolnienia poimanych a nie Tyrannem do wiązania wolnych. Czy nie wiecie tey sztuki? kiedy Pan łaskawy z niewolniczych nog kaydany łamie, że zaraz w nie serca poddanych y Przyiaciol wiąże? Na ostatku tego iestem zdania: że dla bespieczeństwa Monarchow dla szczęśliwośći Rzpltey, potrzebnieysza rzecz z miłością zażywać ochotnego posłuszeństwa od swoich, anizeli od zawoiowanego Narodu wymuszonych z boiaznią czekać usług.

§XXVIII.

§. XXVIII

Nie nalezy Krolom y Panom pysznić się z urody ciała, ale z chwalebnych spraw zasłużyć sobie wieczne Imię Thebanow zwyczaie iakie były, ze urodziwych Męszczyzn a szpetne Niewiasty zabiiali.

Kiedy u Izraelitow Jozue zwyciężał. *Dardanus* z wielkiey Grecyi do Samothracyi się umknął: *Agenora* Synowie szukać Europy Siostry wyiachali, y w Trynakryi panował *Siculus*, od ktorego Imienia Sycylią zwać się poczeła. Tego czasu w Egipskim Krolestwie wielkiey Azyi, *Theby* Miasto wielkie *Eusirides* Krol (o ktorym wiele *Diodorus Siculus lib. imo.* piszę) załozył. *Plinius Libro 36. Historiæ Naturalis* y *Homerus Illiadæ &c.* cudowne rzeczy o tym Mieście piszą, czego lekce wazyć nie trzeba: Authorowie tak wielcy gdy rzeczy powazne pisali, nie podobna, aby w nie bayki mieszac mieli. Miało bydz tego Miasta w obszerności 140 stay. Mury na trzydzieści krokow wysokie, na sześć krokow grube. Bram do Miasta sto bardzo wspaniałych y obronnych. Przy kazdey Bramie po dwieście nayrośleyszych Zołnierzy na koniach stawało na warcie. Rzeka wielka szła srzodkiem Miasta roznością ryb, y

liczbą

liczbą żnaczną młynow, dla wygody napełnio-
na; tak nasiadłe było to Miasto, że dwakroć
sto tysięcy Domow w nim rachowano. A co
naywiększa iak *Strabo* pisze *de Situ Orbis*, że po
zruynowaniu od Nieprzyiacioł tych Thebow,
znaleziono siedmdziesiąt y siedm grobow Kro-
low Egipskich, ktorzy się tam chowali wszy-
scy ci musieli bydź zaleceni cnotami: Inaczey
Egipcyanie mieli zwyczay, że, ktory Krol pa-
nuiąc był złego życia, temu po śmierci żadney
czci w pogrzebie nie uczynili. Przed założe-
niem ieszcze naywiększego Miasta w Egipcie
Numancyi, w Afryce Kartaginy, Rzymu we
Włoszech, Jeruzalem w Palestynie, same Theby
w całym Swiecie były naysławnieysze, tak dla
wielkich bogactw, wspaniałości Domow, iako
y niektorych osobliwości Praw, Zwyczaiow y
Nabożeństwa.

Homerus pisze, że pięć mieli zwyczaiow od
wszystkich Narodow bardzo roznych y osobli-
wszych; ktore były takie: *Pierwszy* zwyczay
był: że każdemu Chłopcu w piątym Roku od u-
rodzenia rospalonym żelazem wypalili na czo-
le znak albo Literę T. Azeby gdziekolwiek
się obroci Thebańczyk, z tego żnaku wszędy
był poznany. *Drugi*: Wszystkim Chłopcom w
trzecim Roku, wyrzynali z nog ikra, azeby do
biegania mieli nogi lekszе yprędsze a to z przy-
czyny, że Egipcyanie za Bogi mieli zwierzę y
bestye: dla tego żaden Egipcyanin, żeby na
Bogu

Bogu swoim nie żdał się siedźieć, na koniach iezdzić im nie godziło się. *Trzeci*: że Tebańczykowie nigdy się z obcemi nie zenili, owszem w nayblizszym pokrewieństwie się brali dla ściśley szey przyiazni, *Czwarty*: zadnemu Thebańczykowi nie godziło się budować sobie Domu, az wprzod grob wystawił, gdzie miał bydź pochowany; w czym nie tak osobliwość iak doskonałość rozumu przyznać im się może, ze daleko w tym byli rozumnieysi od nas. Gdybyśmy Chrześćianie przynaymniey chcieli co dzień minutę pomyślić o zbudowaniu dla siebie grobu; nie podobna abyśmy ktoregolwiek dnia zycia nie mieli poprawić. *Piąty*: że wszystkich Męszczyzn osobliwey urody, wsaystkie dziwczęta szpetne, zaraz w pieluchach zabiiali y palili na Ofiary Bogom, powiadaiąc: że kiedy porzucili Bogowie staranie o ludziach; w ten czas się urodziwi Męszczyzni, a szpetne Niewiasty rodzić poczeły. Męszczyzne urodziwego nie za co inszego maiąc, tylko za Andrigona, to iest, oboiey płci człowieka; Niewiastę szpetną od leśney bestyi nic nierozniącą się

Był u Thebańczykow naywiększy Bożek Izys, to iest *Byk* gniady czy zołty; nad Nilem wychowany. Oraz prawo, aby wszystkich ludzi czy Męszczyzn czy Niewiasty z zołtemi albo kasztanowatemi włosami zabiiać, y na Ofiary tego Izysa w Kośćiele palić koniecznie należało. Przeciwnym sposobem bardziey zwierzęta sza-

nowali: poniewaz ich Bog był takiey śierśći, nie godźiło śię żadnego zwierża żołtey kasztanowatey albo gniadey śierśći zabić, y tak u Thebanow wolno było ludżi, a zwierząt nie godziło śię zabiiać.

Nie może śię tedy to chwalić, ze Niewiniątka zabiiali, ze szafranowatych ludzi na Ofiarę palili, ze bestyom Honor Boski wyrządzali; ale ze Męszczyzn pięknych á Niewiast szpetnych nienawidzieli, temu śię dziwować potrżeba; kiedy źawsze tak przeszłych iak y teraznieyszych czasow wiele znayduie śię *Męszczyzn* pięknych a Niewiast szpetnych. Gdy tedy tak grube Narody w Zabobonach utopione kłamstwem Diabelskim zwiedzione, Męszczyzn z Boskiey łaski urodą ozdobionych zabiiali, daleko nam Chrześćianom sprawiedliwiey nalezy, abyśmy mniey sobie wazyli urodę cielesną, á starali śię zeby te nieśmiertelne oblubienice Duszę naszę, pięknemi y czystemi Oczom Boskim spodobać śię mogły. Pod krzyształowym lodem szpetne y przepaśćiste ukrywa śię błocko; w pobielanym murże iadowity znaydzie śię bazyliszek: czym drożiże sukno, tym większą w nim mole czynią szkodę; czym pięknieysze drzewo tym bardźiey robacy toczą. Tak y piękne Ciało przygładkiey twarzy, naywiększe ukrywa w sobie niecnoty.

W młodych nierożnmnych a bardźiey do złego skłonnych ludźiach, nic inszego nie iest

pię-

pięknośc ciała, tylko matka wszystkich niecnot, á Macocha dobrych obyczaiow. Gdźie wielka uroda, tam trżeba większey ieszcze cnoty do utrzymania iey, żeby się skazić nie dała albowiem czym większe drzewa, większym pędem niemi chwieią wiatry. Nadymać się z iakiegokolwiek doczesnego dobra, prozność nad proznośćiami sądzę, pozwalać sobie wiele w nadziele urody, lekkość nad wszystkie lekkośći bydź powiadam. A gdy człowiek nie może spodziewać się, aby wiecznie utrzymać mogł urodę, O synowie w prożnośći te wierzący! czy wam tez na pamięć kiedy przyidzie, ze ten wasz kwiat urody, podległy iest naymnieyszey okazyi do zniszczenia, zaszkodzi mu bol żołądka, gorącość wątroby, puchlina nog, grubość humorow, żaćmienie y upały słoneczne, Biegi niebieskie, niektore skutki szkodliwe Mieśiąca, mrozy zimowe. Za coz tedy tym się wynosić, tym się pysznić, co lada febra albo gorączka zepsuć może, y naymnieysza krostka tak oszpecić, ze podobieństwa piękności nie zostawi pierwszey.

Radbym wiedźiał dla czego ci, co są ozdobieni urodą, wynoszą się nad tych, ktorym tego natura uięła? czy ma dwie duszy człowiek piękny, á iednę tylko szpetny? czy ładni ludzie są zdrowszemi, á szpetni chorem? czy urodziwi sami są mądremi, a nie urodziwi głupiemi? czy ieno sami dorodni są obczami, a

szpe-

á szpetni do grobow osądzeni? Zaprawdę że nic więcey z tych rzeczy iedni nad drugich mieć nie mogą. A gdy tak iest; za coż się naśmiewaią olbrzymi z Karłow, prośći z garbatych, biali z czarnych, piękni ż szpetnych, poniewaz dziś albo iutro ta piękność koniec swoy wziąć może? Ktory się urodą y pięknośćią Ciała żaszczyca, nie iest dla tego cnotliwszym, ani ten, ktorego oszpeciła natura, nie iest dla tego gorszym ani cnota zawisła od pięknośći, ani niecnoty pochodzą z oszpecenia ciała.

*K*azdego prawie dnia szpetną twarz ustroioną w cnoty, á piękną żarazonąy oszpeconą niecnotami widzieć mozem *Davidow* młody, ktorego Pismo Boze wspomina *1mo Reg.* ze nie był wielkiego wzrostu, á *Goliatowi* iego własnym mieczem łeb uciął. Nie spodziewał się straszny Olbrzym, zeby od nikczemnego Pastuszka był zwyciężony. Mały ieszcze Dawidek pasąc owce co uczynił? rożdzierał lwy, wydzierał ż paszczeki niedzwiedżiom ściagnięta; a co przechodziło wszystko: iednego dnia własną ręką ośmset zołżierzy żabił. Zkąd się moze wnieść, ze między ośmiąset nie podobna, aby nie było ze dwieśćie mężnych, mocnych, dorodnych y pięknych Kawalerow, ktorzy daleko przechodżili y urodżeniem, y bogactwy, y pięknośćią Dawida; ale z nim nikt cnotą y odwagą nie porownał, kiedy ci wszyscy polegli na

placu, a on ſam żdrowy wyizedł zwycięſcą *Annibal* ſżczęſliwy Wodzy Xiążę Kartageńczykow ſtraſżydło nie tylko dla wielkich rzeczy woiennych, ale bardziey dla znaczney ſżpetności oſoby nazwany; poniewaz prawego oka nie miał Nogę lewą krzywą, ſam nie co garbaty nieoſobiſty, twarzy krzywey, á do iakiego Rzymianow upadku przyprowadził? *Livius* piſże nie podchlebiaiąc Rzymianom, ze za czaſow Annibala gdy woynę miał z Rzymiany, tyle z nich krwie wylał, iż gdyby ſię w wino zamienić mogła, tedyby całe woyſko ſwoie oſmdzieſiąt tyſięcy pieſzego á ſiedmdzieſiąt tyſięcy konnego mogłby był upoić. *Alexander Wielki* ani mężnieyſzy, ani oſobiſtſzy był nad innych, iako go opiſuię, ze ſzyię miał cieńką, głowę wielką twarz zołtą y bladą, oczy zapadłe, wżroſtu małego, członki nie dobrze ułożone, á nic mu to nieprżeſzkodżiło do żwycięzenia Daryuſza Krola Perſkiego y Medow, do zniewolenia w elu Tyranow, do podbicia ſobie wiele Kroleſtw, do znieſienia y zabicia wiele Krolow, do zawoiowania całego Swiata, przed ktorego mieniem cała drżała ziemia, nie śmieiąc żiewnąc przeciwko iego roſkażom.

Pytam ſię, czy pomogła ktoremu Krolowi Xiążęciu albo Wodzowi uroda, wſpaniałość do nabycia nieśmiertelney Sławy? w cale nic nie doſtąpił zaden z tąd Sławy? ze był pięknym dorodnym oſobiſtym.

Zagrze.

Zagrzebiona ieſt razem z niemi ziemią y niepamięć ſ ludzką(uroda)tak głęboko iak daleko tych Krolow y Wodzow chwalebnych,dla cnot mężności y odwagi, w potomne wiek i rośćiąga ſię Sława Chwała y Honor.

§. XXIX.

List M. Aureliuſza Ceſarza do swego Siostrzenca, ganiąc mu, ze Szkoł nie pilnuie, y pokazuiąc: iak wielkie głupſtwo ieſt, kochać ſię w ſobie dla urody; oraz nędze ludzkie przypomina, ktore z ſtarośćią przychodzą.

SExtus *Chæronenſis Lib. II.* o Aureliuſzu piſzę, ze miał Sioſtrę Imieniem *Annią Milenę*, z ktorey ſię urodził *Epeſippus*, urodziwy Młodzieniaſzek, tego Ceſarż maiąc w opiecę, wyſłał do Grecyi, zeby ſię y Języka Greckiego y Filozofii uczył. Ale będąc dowcipu byſtrego, y urody wſpaniałey, w młodośći lat poſtawiony bardziey ukazował pięknego Młodziana, iak mądrego Filożofa oſobę, pyſzniąc ſię trochę z urody; czego dowiedźiawſzy ſię Ceſarz, taki do niego Liſt napiſał.

POwrocił tu *Annius Verus* twoy Brat Cioteczny, ktorego bytność wiele nas wſzyſtkich ukontentowała, odpowiedziawſzy wſzyſt-

kim o Synach ich iak się uczą, niektore ciekawe przyniozszy nowiny. List mi przytym od ciebie oddał, daleko od tego, co o tobie z Grecyi piszą, rozny. Ty pisześ żebym ci przysłał na nauki pieniędzy: Insi mi donoszą że co dzień bardziey a bardyięy na swawolę, na roskoszy światowe rospuszczony iesteś, nizeli pilny do nauk. Jesteś prawda krew moia z kochaney urodżony Siostry odemnie z dżiecięcia wychowany, (bo Matka twoia w cztery godziny po urodżeniu ciebie umarła) moiego ćwiczećia byłeś Uczniem; gdybyś był nie ladaco, byłbyś y teraz Synem. Ale broń Boże, żebym cię miał żwać przybranym Synem, poką swawoli lekkośći nie przestaniesz Każdy podcziwy człowiek powinień się brzydzić y zaprzeć hultaia krewnego. Nie mogę przecie tego zeć iakom cię dawniey kochał, tak teraz na twoy ubolewam niestatek gdyż czytaiąc list o twoich postępkach, wierz mi,ześ mię do lez wylania przywiodł, Ale na co się sam trapię? Mądrym Kawalerom nie przystoi smucić się ze szkody lecz przyzwoitym lekarstwem szkodę leczyć. Doniesiono mi o tobie za dla urody, ktorą cię Bogowie przyozdobili, wiele sobie pozwalasz, młodośći swoiey dogadzaiąc, Filozofii po ulicach słuchasz; czy nie wiesz, że uroda prędzey albo pozniey zniknąć musi? Cnota y nauka nieśmiertelną człowiekowi zostawią pamięć Nie chcą tego Bogowie. nie cierpią tego Szkoły

Greckie, aby pieściołby cielesny. więcey sadła w brzuchu, iak mozgu w głowie maiący; miał bydź mądrym Filozofem nazwany. Prawdziwego Filozofa powinność, iak o nayliższych rzeczach tak o ciele swoim mieć staranie, nie kochać się w nim iak nie rozumna Matka, w rospieszczonym dziecku. Jestem sam do bydlęcia podobny według ciała, ale pokrewny Bogom według Duszy. Jezeli idę za skłonnościami bydlęcemi, staię się sam od siebie podleyszym, ieżeli idę za rozumem, y to czynię co sam rozum radzi, daleko wyzey nad siebie samego postępuię; bo pożądliwości cielesne między bydło nas łączą, rozum zaś nad ludźi nas wynosi; złość y pycha ludzka naturalnie gurować, nie unizyć się woli, więcey nie mniey mieć żąda, rozkazować pragnie a służyć niechce; Co gdy tak iest na coż się przez nałogi z bydlętami rownamy, mogąc przez cnoty wynieść się nad ludzi?

Wydziwić się temu *Epezyppie* nie mogę ze się nie obawiasz, iz w prędce się stanie twoiey Piękności to co widzisz w grobach u tych, ktorzy przed tobą żyli? W ogrodach poznasz rożność drzew z owocow. z daktylow palmy, z gron wino, z gałęzi iawor, z żołędzia dąb, ale iak ze pnia scięte na ogniu spalą, proszę, kto tak mądry, zeby z popiołu poznał, iakie było drzewo? do tego podobieństwa należy, ze wszyscy na Swiecie zyiąc, rośniemy iak drzewa;

iednych poznawamy iak ſzczepy pochodzące od Przodkow ſwoich; drugich iak gałązki dobroć; innych iak liśćia lekkość; tych iak owoce bogactwa; owych iak ſkory ſzpetność, drugich iako kwiata piękność; innych iak Karłow uniżoność; tych iak Cedry wynioſłość; innych iak oliwnych drzew obfitość: drugich iak ſuchych gałęzi uboſtwo; przecież wſzyſcy w iednym ieſteśmy ſobie podobni, że żadnego nie wymuiąc, zarowno na popioł ſię ſkruſzemy. Niechay będzie iakiey chce wynioſłośći y piękności Cedr, nie będzie nigdy bielſzy z niego iak z proſty ſolny węgiel, y z naymnieyſzego drzewka nie będzie iak z naywiękſzego podley ſzy popioł. Dzieie ſię to częſto z roſporządzenia Bogow, że kośći ubogiego a poczciwego człowieka, anizeli Krola w pieluczotach bez cnot żyiącego, w większym będą dalęko poſzanowaniu y honorze. Nie będę ci wiele po ſtrachow o śmierci przypominał, bo iakoś ieſt utopiony w roſkoſzach y złych nałogach tego świata, tak nie radbyś ſłowa iednego o tym ſłyſzał: *To ći tylko iedno mocno w uſzy chce włożyć:* żeś na to ſtworzony od Bogow zebyś umarł, ſpłodzony zebyśumarł, urodzony żebyś umarł zyiesz na to zebyś umarł; y tym prawem wiele ich ſię dziś rodzi że iutro zaraz umierać muſzą, y inſzym mieyſce na tym Swiecie zoſtawuią: iak z wielkich drżew gdy wyraſtaią wilki, znak ieſt, że drzewo od
nich

nich schnąc musi, tak kiedy się Oycu dziecię urodzi niech wie, że iest dla niego pozwem do grobu.

Ale zebym się do rzeczy moiey wrocił, gdy z gładkości y pięknego wzrostu sobie się podobasz, radbym od ciebie albo od drugich w młodości tobie podobnych wiedział: Czy też wam w myśl wpadnie że wam kiedyszkolwiek przyidzie bydz zgrzybiałemi starcami? iezeli tedy w krotkim czasie ginie ta okrasa młodości nie iest że to wielkie głupstwo w tak nikczemney rzeczy tak bardzo się kochać? A to się tym dzieie, że, nizeli nasz zycie krotkie o ziemię uderzy, w przod się nas głupstwo po niey nawłoczy. Azeby ktory z młodych ludżi doszedł swiatowych prożności, rękami y zębami chwytać się ich musi: niechze się zemknie tylko ku starości noga, az zaraź na głowe człowiek we wszystkie nędze, choroby, słabości, leci, Dopiero niedawno był ktorykolwiek w kwitnącym wieku czerstwy, zdrowy, wesoły człowiek, aź w krotce widźiemy go starym, słabym, niedołęznym, y dziwuiemy się iego nikczemnemu życiu; przypominaiąc sobie iak ze snu młode y niedawne lata, Jeszcze ci ná reszcie Epezyppie ktory się pysznił z swoiey urody, mowie, że nie ieden ktory był nieiakim zwierzciadłem ozdoby w młodych leciech, gdy przyszła starość zgrzybiała, sam siebie poznać nie moze, dumaiąc, czy ten ześ iestem com był przed

tym, y doświadczaiąc po twarzy; iezeli mu kto tey Maszkarynie przylepił, zapomniawszy że to tak starość z piękney maszki demaskować zwykła. Czyń zaprawdę co twoia wola! przechwalay się z twoiey piękności, y ciesz się sam z sobą iak chcesz nie iest nic inszego w młodych ludziach piękność tylko zasłona na oczach, rękawice na ręku, siatka na ciele; y tym przykryta starość; co wszystko czas zdziera, y nam, co było zakrytego, ukazuie. Powtarzam, że piękność młodych iest to złodziey drogiego czasu, pobudka do niecnot, okazya do nieszczęścia, zawada do dobrego, cel zazdrości, droga do zbytku, nasienie kłotni, męczarnią zawistnych, y wszystkiego złego wabik.

Jak porzuciłeś naki, nie iestem iuz obowiązany bym ci na zbytki posyłał pieniędzy; iednakze posyłam dwa tysiące H. S. na sporządzenie sukien dla swego Honoru to czyniąc, za ktorą łaskę powinieneś mi bydz wdzięcznym. Albowiem większey wdzięczności ta rzecz wyciąga, ktora sie czyni z łaski, niż ta, co z powinności. Więcey nic nie przydaię, procz tego iezeli będziesz dobry, nie zapre się, ześ moy Siostrzeniec: niemasz takiey między prawdziwie kochaiącemi się urazy, żeby obaczywszy poprawę, odpuszczona bydz nie miała.

Niechay cię na reszcie Bogowie strzegą y do poprawy łaski pozwolą.

§. XXX.

Nayſławnieyſi Monarchowie przedtym wielce czcili y poważali Ludzi mądrych; przez co y rządy ich były chwalebne, y Państwo ſzczęśliwe.

Między temi czynami, Ktore chwałę wiekom dawnym, y ich rządcom imienia zjednały nie śmiertelność, była Xiążąt w ſtaraniu ſię o ludzi uczonych, y tych przy ſobie trzymaniu pilność a poddanych oraz w wykonywaniu tego co oni radzili, widzieć było poſłuſzenſtwo. Mało zaiſte pomoże, że Krol wiele Mędrcow mieć będzie, ktorych by radą ſzczęśliwiey Krolestwa ſprawował rządy, ieżeli złością uzbroieni ſprzeciwiać ſię będą poddani. Xiążęta, ktorzy ludzi roſtropnych lekce ważą rady, niech pewni będą że ich roſkazy będą wzgardzone. Prawo albowiem, ktorego nie ſłuſzność ale moc y ſiła ieſt gruntem, żadnego niema poſłuſzenſtwa.

Ktorzy Mężow ſtarczytnych dzieie czytaliśmy przyznać muſiemy Rzymianom pyſzny z natury umyſł, przecieſz, iako w ſztuce woienney zawzięci, tak w ſprawach Rzeczypoſpolitey że byli łagodni y pomiarkowani przeczyć nie możemy. Ktorym zaiſte uczynkiem y roſtropności, y władzę ſwoię Rzym potwierdził. Jako bowiem Mężowie dzielni zwyciężaią Nieprzyiaciela, tak Mężowie roſtropni y Mądrzy poddanemi w pokoiu rządzą.

Czę-

Często ia uważam, zkąd tak wielka między poddanemi y Urzędem, a między Monarchami y Panami wynika niezgoda: y pomiarkowawszy obiedwie strony, widzę że wszyscy sprawy swoie słusznemi wspieraią przyczynami. Poddani albowiem uskarzaią się na małą, ktorą w Panach swoich znayduią łaskawość; Panowie zaś na wielkie poddanych swoich narzekaią niepostuszenstwo Poniewaz niepostuszenstwo, złość za sobą prowadzi, a roskaz za surowością iak za wodzem idzie, Ktore złe na ten czas wszczyna się kiedy Xiążęta nie trzymaią przy sobie ludzi uczonych od ktorychby potaiemnie zabierali radę. Nigdy albowiem Pan niebył dobry, poradnikow złych uzywaiąc, nigdy tez Pan nie był zły, ktory poradnikow radził się dobrych, y za ich szedł radą.

Dwie są własnośći w Xiążętach y Panach, ktorży rządy trżymaią: Urzędu godność y osoby rostropność. Bydz zas kto moze dobrym co do osoby, złym w rządzeniu. y sposobem przeciwnym, bydz moze dobrym w rządzeniu złym co do osoby: przeto mawiał Tullius, ze nikt się nie znaydował nigdy, y znaydować nie będzie, ktoryby albo rowny Juliuszowi Cesarzowi, co do osoby, albo rownie zły rządca był iako y on, w tym, co do Rzpltey nalezało. Wielkie zaiste dobro iest, bydz dobrym Xiążęciem. Prze

ciwnie

ciwnie wielkie iest złe, złym bydz mężem: lecz nierownie gorzey, złym bydz Xiążęciem, mąż albowiem zły, dla siebie iest zły, Xiąże zaś zły, y dla siebie iest zły y dla innych. Im mocniey trucizna po ciele się szerzy, tym pewnieyszą zycia grozi utratą, tak, im kto mocnieyszym iest w Rzpltey, tym więcey szkody zycia nieprawością przynosi.

Jezeli Xiążęta y Panowie tak pilni są w szukaniu lekarzow naylepszych, ktorymby staranie zdrowia swego powierzyli, dopiero nierownie pilnieyszemi bydz powinni w szukaniu ludzi mądrych, ktorychby radą Krolestwa wspierali całość: poniewaz większa iest nierownie z złego rządzenia w Rzpltey szkoda, nizeli z choroby. Dotychczas zaiste nie widzieliśmy, aniśmy tez czytali, aby dla niedostatku lekarzow Krolowie, lub Krolestwa gineły; zaś dla niedostatku Mędrcow, widżieliśmy z zalem naszym, do iak wielkiey utraty przychodzili Krolowie. y Krolestwa, Dla niedostatku lekarza, ieden człowiek szwankuie tylko, Niedostatek Mędrcow, wielkieyniezgody międzypospolstwem, bydz moze przyczyną

Jzydor w Xiędze IV *o początkach*, twierdzi, ze przez 400 lat, Rzymianie, lekarzow nie zazywaiąc, swoie prowadżili zycie. Czyliż czasow tych zgubionemi byli Rzymianie, ktorych lekarzow nie znali? Ja zaś twierdze smiele pomyślnieyszych dla siebie czasow Rzymianie

nie

nie mieli, iak owe lat czterysta, w ktorych od Lekarzow dalecy byli. Na ten czas dopiero Rzym upadł, gdy przypuściwszy lekarzow, Mędrcow, Filozofow od siebie oddalił. Nie dla tego to przywodzę, abym Lekarzow ganił, albo abym z domow Pańskich; by ustąpili, radził: albowiem ciała naszego słabość codziennie potrzeba wzmacniać. Lecz zaprawdę nie co inszego są Mędrcy, iak lekarze naylepsi. Nie co inszego albowiem nam radzą tylko zebyśmy w iedzeniu y piciu pomiarkowanemi byli y spraw wszystkich zachowywali miarę.

Tym końcem owszem to mowię: zeby przyczynami temi pobudzeni Panowie, pilność tę ktorą w szukaniu lekarzow maią, pieniądze, ktore na ich zapłatę tracą, na ludzi rozumnych po większey części obrocili, ktorych by y oni się radzili, y przy swoim ich trzymali dworze. Gdyby albowiem chcieli rozumieć ludzie, iak wiele nalezy na iednym a tym mądrym domu całego rządcy, wszystkieby skarby obrocili na niego. Politowania godni są ci Panowie y Xiązęta, ktorzy wiele czasu tracą na mowach, o Woynie, o Budynkach, o Biesiadach, o łowach o lekarstwach, o zyciu Sąsiadow, z ludzmi takiemi, ktorzy ani mowić, ani sądzić o rzeczach nię żwykli dobrze.

Kiedy się trafia, ze Xiązę zaciąga na rzecz iaką od takich rady, ktorży ani czytali o niey, ani słyszeli nawet: przecież z taką śmiałością zdania swoie o niey daią iak gdyby całe zycie

na Naukach przepędził. Ktorey śmiałośći szczegulnym iest zrodłem zuchwalstwo y upor. Prawda, że naypoufalśi domomowi za dozwoleniem Xiążęcia wolność mowienia maią, lecz, by też naypoufalśi byli, bądz za dozwoleziem bądz nie, uporczywie żdania swego popierać im się nie godzi. Ælius Sparcyanus w Alexandra Sewera zyciu twierdzi, że Sewerus Cesarz pytaiącemu się niegdyś Posłowi Greckiemu, coby naynieznośniey w Rzymie przyimował, odpowiedział: Nic bardziey gniewu we mnie nie wznieca, iak kiedy zdaniu memu uporczywie się sprzeciwiaią sprawcy moi: ani się gniewam, że przez roztrząsanie rzeczy się iaśnieyszemi staią, lecz znieść tego nie mogę: gdy kto czego uporczywie broni, co się na żadney nie zasadza przyczynie.

Spytany niegdyś Theodoziusz Wielki, Cesarż, coby czynić powinien Xiążę, aby był dobrym? odpowiedział: Xiąze cnotą y rostropnośćią przyozdobiony, gdy drogę odprawuie, przy swoim mieć powinien Mędrcow boku, z ktoremi by rozmawiał; gdy do obiadu zasiada, blisko niego stać maią Mędrcy; gdy cokolwiek czasu od zabaw zbywa, na rozmowy z ludzmi rostropnemi powinien go obrocić. Nie tak albowiem naganny by był zołnierz, ktory bez broni na plac z nieprzyiacielem walczyć by poszedł, iak Xiąże ktory na radę nie wezwawszy Mędrcow, chciałby Rplitą rządzić.

Lem.

Lampridiusz w Księdze o dziełach Rzymian pisze, ze Wielki Aureliusz Cesarz czyli do obiadu zasiadał, czyli ku spaniu kład się na łożko czyli z niego się porywał, tak w publicznym iak w osobnym posiedzeniu nigdy ludzi lekkich, ale mądrych y doświadczoney cnoty Mężow przy sobie miewał zawsze: co zaiste wielce rostropnie czynił: Nic albowiem na tym Swiecie, bądź rzeczywiście, bądz z zartu, nie sprawuie się, czego był sposobem doskonalszym rostropny, niz lekkiego umysłu człowiek, nie wykonał. Alboz w przeciwnościach nie prawdziwiey słowy Pisma świętego pocieszy Xiązęcia rostropny, nizeli głupi przypowieściami płochemi? Alboz w powodzeniu nie zdrowszą da radę rostropny, ktoraby do zachowania y pomnozenia szczęścia pomogła wielce, nizeli płochy człowiek? Gdy rozrywki szuka Xiążę czyliz nie prędzey rozweseli mądry, miłe czasow dawnych przywodząc dzieie, nizeli głupi wielomowstwem swoim? Ktorzy zyiemy teraz słusznie tych, co nas poprzedzili, wychwalamy, nie dla inney przyczyny, tylko, że, gdy wiekow dawnieyszych mało mądrych, głupich zaś bardzo wiele było, oni iednk wielkim poszanowaniem czcili mądrych. Nie dosyć było Alexandrowi Wielkiemu, ze wiele przy sobie miał Mędrcow, y do tych, ktorzy w odległości od niego mieszkali, wysyłał przyiacioł, lecz on sam dla żabierania rady, ich nawiedzał, mowiąc:

wiąc: ze Xiązętà, kiedy ſłuzą Mędrcom, władną światem. Tegoz Alexandra wieku zył Diogenes, ktory ani obietnicą, ani prozbami nie dał ſię przywieść, zeby nawiedził Alexandra dopieroz, aby z nim społeczne prowadził zycie. Dla czego Alexander w dom Iego pośpieſzył, y gdy wielkiemi nalegał prozbami aby między Mędrcami Dworu ſwego chciał ſię mieścić powiedział Diogenes: Gdy do twego towarzyſtwa mię biorąc, chwały Alexandrże ządaſz, rzecz nie ſłuſzna, zebym ią, nauki moie opuſzczaiąc, tracił: gdy bowiem za tobą poydę, ſiebie opuſzczę, y gdy twoim będę, ſiebie porzucę. Ty świat podbiiaiąc, Imię wielkie ziednałeś ſobie: ia świat porzucaiąc, imie Filozofa dobre pozyſkałem; y iezeliz Ty chęci twoich doſzedł zamyſłow, wiedz ze y ia nie zbłądziłem. A ze Ty mnieyſzym nad Alexandra ſię zbraniasz, nie rozumiey, zebym ia chętnie chciał utracić Filozofa powagę. zadney bowiem na Swiecie ſzkody, nad wolności utratę, więkſzey niemasz. Co uſłyſzawſzy Alexander, do ſtoiących koło ſiebie rzecze: Tak mi Bogowie niech ſprzyiaią, tak ręką moią na potyczkach wielki niech kieruie Mavors, ze Alexandrem gdyby nie byłem, chciałbym bydź Diogoneſem; Y potym powie: Nic ſzczęśliwſzego mo im zdaniem bydź nie może, iako, zeby kto był albo Alexandrem, ktoryby wſzyſtkiemi władnął albo Diogeneſem, ktoryby Alexandrem, y przez niego Swiatem rządził. Pyr-

Pyrrus Krol Epirotow zwykł Cynei, sławnego Krasomowcę y Poetę do naytrudnieyszych zazywać poselstw. z skutkiem żawsze szczęśliwym. Dla tego mowił niegdyś do niego Krol: Trzy są rzeczy Cyneo, za ktore ia nieśmiertelne Bogom czynię dżięki. Pierwsza, ze mię Krolem, nie sługą uczynili: Naywiększym bowiem ludzi dobrem iest, ze maią wolność roskażowania, ani do pełnienia rozkażow są komu obowiązani. Dziękuię nad to Bogom, ze umysł mi dali wspaniały: Albowiem kto w pracach swoich ustaie; taki przyzwoiciey by uczynił, gdyby zycie porzucił. Na koniec dziękuie Bogom, ze w sprawowaniu Rzeczypospolitey, y woyny prowadzeniu moim ciebie uczynili towarzyszem: Bo więcey Miast twoią obsiadłem mową, nizeli moim podbiłem zelazem. To Pyrrus Cynei Przyiacielowi swemu powiedział. Niechze więc biorą miarę Teraznieysi Xiązęta, uwazaiąc, iak Ich Przodkowie Mędrcom sprzyiali.

Wiekow dawnieyszych gdy umierali Xiązęta znaczni, iezeli potomkow iakich żostawiali po sobie, ktorych dla lat młodośći niesposobnych widzieli do Krolestwa rządow, bardziey się troskali iakichby im nauczycielow opatrzyli, od ktorych przyzwoite stanowi wżieli wychowanie, nizeli ktorychby im dali dozorcow włośći y podatkow: Pieniędżmi albowiem broniona bywa Rzeczpospolita, lecz rządzona

radą

radą. Wielkie są Xiążąt młodych wady, ktorych młodość radżi, uczćiwość nie zakazuie, w ktorych są niebespiecznemi, iezeli dalecy będą od przestrogi rozumnych ludzi Gdy Filippowi Krolowi Macedońskiemu Syn Alexander się urodził, nachmiast list do Aristotelesa pisał w te słowa: *Filip Krol Macedońii Arystotelesowi Filozofowi w Nayslawnieyszey Akademii Greckiey Nauczycielowi zdrowia y pokoiu zyczy. Wiedz że z Olympiady Zony Syn mi się urodził, ktorego narodżenie y iey y mnie, y całey Macedonii niewypowiedzianą przyniosło radość. Wielką albowiem pociechą y Krolowie y Poddani się napełniaią gdy Xiążęta dziedzice się rodżą. Záiste nieśmiertelne Bogom czynie dzięki y wielkie w Bałwochwalniach kazałem ofiarować dary, nie dlatego, ze Syn mi się narodził iak, że czasow życia twego się narodził, ktory iesteś Filozofem tak mądrym y wybornym mam bowiem nadzieie ze wychowany y w naukach wydoskonalony od ciebie, Macedonią iako dziedzistwo oyczyste odbierze, y całey Azyi Monarchą będzie: tak y on Synem moim będzie, y ty Oycem iego nazywać się będziesz. Bądz zdrow.*

Teodozyusz I Cesarz, dla pobozności, rostropnego rządu, y dzieł woiennych Wielki nazwany, bliskim śmierci będąc, do Stilikona y Ruffina, Ministrow swoich te miał mowę: Oświadczam się, iz w Swiętey wierze Katolickiey umieram; Bogu duszę moię, ciało ziemi wam wiernym Ministrom nayukochańszych

Synow moich. Arkadiusza y Honoriusza polecam. Wielkiz to dowod nayosobliwszey ku Synom miłośći, pamiętać o nich w naycięższych śmierci boleśćiach. Atoli o to iedynie was Proszę, to szczegulnie wam roskazuie, abyśćie nie starali się o rezszerzenie Państwa Synow moich, raczey naypilnieyszy wzgląd na to mieycie, abyśćie im cnotliwych y mądrych dobrali nauczżćielow: albowiem ia sam nie dla inney przyczyny tylem otrzymał Krolestw, dotrzymał, ieno, żem zawsze przy boku swoim trzymał ludzi cnotami y mądrośćią zaszczyconych.

Zaiste nierownie zdaie się być rzeczą potrzebnieyszą, aby Xiążęta przy sobie trzymali ludźi rostropnych, ktorychby rad używali, niżeli ktozkolwiek z poddanych: Gdy bowiem wszyscy ich sobie wystawiaią na oczy, mnieyszą maią, nizeli poddani, zbłądzenia wolność: bo iezeli oni zapatruią się na wszystkich, iez eli wszystkich sądzenia maią władzę, wszyscy na ich postępki obracaią oczy, owszem ądzą ic wszyscy. Gdy albowiem Xiążęta uważać pilno powinni, komuby sprawowanie Krolestwa powierzali, komuby polecali woyska, ktorychby na poselski wynioższy urząd do postronnych wysyłali Krolestw, ktorych maiętnośći czynili dozorcami: daleko więcey uwazać maią, ktoreby mężow do obrad od ktorych Krolestwa zalezy dobro, obierali sobie: Jakie albowiem

na

na dworze Xiązęcia będzie towarzystwo, takie u postronnych Xiążąt ziedna sobie poważanie.

Niech ztąd Xiążęta wniosą, że całe Państwa dobro od całośći sprawcow, od uważenia y wybrania poraduikow, od właśncy ich rostropnośći, od rosporządzenia Dworu, należy. Bydź albowiem nie może, oby ieżeli korzeń na drzewie będzie suchy, zielone na gałęziach kwitneło liśćie.

§. XXXI.

List Krezusa Lydiiskiego Krola do Anacharsa Filozofa, wyliczaiąc siedm Rodzaiow ludzi niecnotliwych na Dworach Krolewskich znaydniących się, ktorych się strzedz naucza.

W Trzecim wicku Swiata, gdy u Assyryiczykow panował *Sardanapal*, u Izraelitow *Ozvasz*, w Jerozolimie navwyższym był Kapłanem *Helcia*, ieszcze za życia *Rhey* Matki Romulusa. Roku drugiego pierwszey Olympiady wielkie y chwalebne Krolestwo Lydyiskie pierwsze początki wzieło; Jako *Plinius* pisze w Historyczney Księgi 5. Roz. 29.

Lydya iest Krolestwo w mnieyszey Azyi ktore z dawności *Meoniæ*, potym *Lydya*, dziś *Mouea* nazywa się. Pierwszy Krol był *Ardizus* wiel-

kiego umysłu, w Grecyi urodzony, panował Lat 36 Drugi *Alyaktes* Lat 14 Trzeci *Meles* Lat 12. Czwarty *Kandaules* Lat 4 Piąty *Giges* Lat 5. Szosty *Ardys* Lat 6, Siodmy *Sadiattes* Lat 15. Osmy *Haliattes* Lat 57 Dziewiąty był ten *Krezus*, ktory panowoł Lat 14.

Gdy wielą grubym Narodom roskazował, ktorzy sposobnieysi byli do picia krwie niewinney; iak do poięcia dobrych obyczaiow: Krezus iako wspaniałego umysłu Krol, tak dla swego ukontentowania, iako y naprawienia ludu w swoim Panstwie, umyślił szukać Ludzi mądrych w Grecyi. Slynął na ten czas *Anacharses* Filozof sławny, między Tatarami urodzony, w Athenach wyuczony, y mieszkaiący, do ktorego Krol nie tylko wielkie podarunki posłał, y więcey przez posła dać obiecał ale tez swoią ręką list napisał w ten sposob.

Krezus Krol Lydyiski, Anacharsemu, Wielkiemu Filozofowi w Athenach, Zdrowia y Sławy.

Affektu mego masz wielki dowod, ze do Ciebie ieszcze ani widzianego ani znaiomego, piszę, czego bowiem oczyma się nie widzi, szacowane rzadko być moze. Jezeli mniey u siebie te podarunki ktore posyłam wazyć będziesz. Wolą moię y intencyą, dla czego czyunię, proszę więcey szacować. Człowiek wielkiego umysłu nie to co bierze, ale

iakim ſercem kto daie, bardziey uważacmá A że tak grubego Narodu obyczaie rádbym widział doſkonalſze w moim Pańſtwie, porządek lepſzy, zwyczaie ktorych ſam używać chcę, chwalebnieyſze, rząd domowy porządnieyſzy, y co do ćałego życia mego należy, wszyſtko to od mądrego człowieka Rady należeć powinno. Albowiem żadna rzecz dobrego ſkutku wziąć nie może, ktorey nie poprzedzi rada doſkonała. Co wszyſtko bez ciebie ſtać ſię nie może. Przez Bogow nie śmiertelnych cię zaklinam, azebyś do mnie przybył. Jeżeli dla moiey prozby uczynić nie żechcesz, uczyń nie powinieneś zadoſyć ſwemu obowiazkowi. Nie dla was ſamych od Bogow macie Mądrość, ale zebyśćie drugich nauczali. Cokolwiek z mego roſkazu Poseł ten odda, albo rżecze y to przyimiy, y temu wierż. Jezeli tedy przybędziesz. poprzyſięgam tym piſmem moim, że ſam ieden będziesz Skarbow moich Szafarżem; ſam nayſkrytſzych taiemnic ſprawcą, Synow moich Oycem, Prawodawcą Kroleſtwu, mnie ſamego Nauczycielem całey Rzpltey Głową; Tak iz Anacharſow Krezus, y Kreza będzie Anacharſis.

§ XXVII.

§. XXXII.

Reſponſ Anacharſa Krezuſowi Krolowi.

Anacharſes Filozof naymnieyſzy, Krezuſowi Naypotęznieyſzemu Krolowi Lydiiſkiemu zdrowia y cnot pomnozenia wzaiemnie.

Wiele tutako tobie, iako z Kroleſtwie twoim donoſzą; wzaiemnie wiele tam o naſzych Szkołach, iako y o mnie ſamym powiadaią; Ta ieſt umyſłu ludzkiego ciekawość, zeby wiedzieć, co ſię dzieie, na całym Swiecie, y iak ſię kto rządzi y ſprawuie. Jezeli pragnie kto poznać złe zycie ludzkie, z przyczyny do poprawienia go na lepſze, ieſt rzecz bardzo chwalebna. Jezeli pragnie poznać, iak zyią ludzie dobrzy, z przyczyny naſladowania ich w dobrym, daleko chwalebnieyſza. Ale tych czaſow nie patrzą źli na złe zycie innych, tylko zeby umieli w złym ich naſladować. Dobrych nie uwazaią, co czynią dobrego, iedno z przyczyny, zeby ich mogli prześladować; Dla tego wiedz o tym Krolu, ze nie tyle ieſt pracy, bydz przykładem do cnot, iak wiele trzeba bydz oſtroznym, aby od złego beſpiecznym mogł bydz człowiek dobry.

Cnotliwego weyrzeniem ukarać moze, złego

go ani powrozem do cnoty nie pociągnie; wierze snadno temu: że nie tak po tyrańsku rządzisż w swoim Państwie, jak tu powiadaią, dla tego y ty o moiey nie tak wiele trzymay doskonałośći, iakoś słyszał: bo ci wszyscy ktorzy nowiny y wiadomośći z iednych Krolestw do drugich przynoszą, zdadzą mi się bydź ich po wieśći podobne do sukni, z wielu lat uszytey, gdzie początku y końca, z ktorego postawu po częta, znaleść nie podobna. Nie dziwuy się Krolu zwyczaiowi naszemu, że unikamy poufałośći z Krolami, źle się rządzącemi: źli bowiem Monarchowie nie z innszey przyczyny mądrych ludzi przy sobie zachowywać zwykli, iedno, kiedy co źle przeciwko słusznośći czynią, azeby zdała się rzecz, że to z mądrych Ministrow rady pochodzi, o czym ci ani wiedzieli.

Co Poseł twoy w mowie swoiey opowiedział, toż samo y w liśćie iest wyrazone: przyznaiesz mi, żem sobie w Grecyi zasłużył na Imie mądrego Filozofa, dla czego do rządzenia twoiey Rzpltey od ciebie iestem wezwany. Ale twoy postępek od słow daleki, upewnia mię, że muszę bydź u ciebie inaczey położony kiedyś mniemał, że złoto od ciebie przystanę brać będę, co iest podeyśćiem mego głupstwa y nierozumu. *Kamień* to iest Lidyiski (ile się w twoim Państwie rodzi) na ktorym iak złota prawdziwego doświadczasz Filozofa;

ieżeli

jeżeli się chwyci rzeczy znikomych. Nie może się ten żwać mądrym, kto się doskonale zna na obrotach Niebieskich, ale ten, co wcale niewie o rzeczach ziemskich. Prawdziwy Filożof więcey z niewiadomości o nikczęmnych rzeczach, jak z poznanie Niebieskich pozytku zebrać może.

Lat mi juz mineło 67. iak ieszczem się na nikogo gniewem nie unió st; dopiero teraz obaczywszy przysłane tak wielkie bogactwa, z czego albo miłość twego rozumu. albo zbytek mego łakonstwa każdy by mogł poznać: zdła tego twoie złoto, ktores przysłał, odsyłam. Twoy Posel iako oczywisty Swiadek opowie, co za nieukontentowanie uczyniły twoie pieniądze całey Grecyi. Nigdy dotąd ani widziano, ani słyszano, zeby złoto prog Akademii Attyckiey przestąpić miało. Filozofom Greckim nie tylko skarby mieć za rzecz by wielką poczytano, ale sama ich żądza, za nayobrzydliwszy grzech, wszystkich mądrych zdaniem iest potępiona. Jezeli nie wiesz Krezusie, naucz się, że w Szkołach naszych Greckich nie uczą roskazować, ale słuzyć; nie gadać wiele, ale milczeć; nie bydź sprzecznym, ale powolnym; nie pragnąć wiele, ale przestać na małym; nie mścić się krzywdy, ale uczynioną wybaczyć; nie wydzierać cudzego, ale swoie darować; nie pragnąć sławy, ale iść za cnotą. Przytym nienawidzić tego co drudzy kochaią,

(iako to Bogactw) á kochać to co drudzy nienawidzą, to iest dobrowlne ubostwo.

Wiem, ześ się tak spodziewał, iz złoto twoie albo wezmę albo wzgardzę: Jezeliś myślił, ze wezmę? na coż mię pragniesz do boku swego? sprawiedliwiey, żebym na twoy Pałac niebyły przypuszczony, choćbym się nań sam gwałtem wprafzał y wdzierał. Szpetna rzecz iest, gdy łakomy człowiek, wiarę ma u Monarchy. Jezeliś sądził, ze nie wezmę? nie rozumnieś uczynił, ześ ie z taką pracą y staraniem przysyłał. Nie powinien tego nigdy Krol (w cżymby mogł bydz ganiony) czynić.

Uwaz Krolu, ze mało pomoze pilność y staranie Doktora, ieżeli chory nie zechce gorzkiego lekarstwa żazyć. Tak y moie przybycie mało pomoze, á więcey zaszkodzi, iezeli moich nauk moich roskazow, nikt słuchać nie zechce. Jednak zebym usłużyć mogł tak grubemu Narodowi, y twoiey chwalebney woli zadosyć uczynił: przyimuie prozby twoie, y roskazy z ochotą wypełnię. z tym obowiązkiem ieżeli moie rady wykonać poprzysięzesz: Nigdy bowiem oracz w złą rolą siać nie powinien, pokąd iey raz drugi y trzeci w przod nie poruszy y pługiem nie uprawi.

Pierwsza: Znieś zły zwyczay, ktory macie Krolowie, zbierać zkąd się nie godzi. A nic nie dać tam, gdzie potrzeba: umysł w Krolach zbytnią chciwośćią do pieniędzy przywiązany

nie może bydź do przyięcia napomnienia dobrego sposobny. *Po wtore.* nie tylko od boku swego. ale y z Pałacu wyrzuć podchlebstwo. Kto kocha podchlebstwo, nie może bydź przyiacielem prawdzie. *Przytym* przestań od niesprawiedliwey woyny, którąś zaczął z Korynteżykami: Ktorykolwiek Krol ma upodobanie w woynie, musi nienawidzieć pokoiu własney Rzpltey. *Do tego*: przestań poufałości y przyiazni z oszustami Ktorykolwiek Krol rad słucha rzeczy lekkich mniey przyzwoitych, kiedy przyidźie czas myślić o rzeczach wielkich, o rzeczach do Rzpltey należących, w cale do tego niesposobny, albo mu naypilnieyszą rzecz swemi błażeństwy Kuglarze z głowy wybić potrafią. *Także* starać się będziesz, abyś nikczemnych, prożnuiących na dworze twoim nie trzymał; bo tacy ludźie są głownemi nieprzyiaciołmi nauki, y dobrego porządku, przyzwyczaieni będąc do samego tylko proznowania. Odpędzisz od Dworu twego wszystkich szalbierzy. Na ktorym Dworze kłamcy maią przystęp, tam y Krolowi y Krolestwu nieomylny znak do prędkiego y nieochybnego upadku. *Na ostatku* przyrzeczesz mi, że poki żyć będę, nie będziesz naprzykrzonym, żebym co od ciebie wziął: Ktoregokolwiek dnia podarunkiem mię skazisz, bądź pewien, że cię złą radą razić muszę. Nie spodziewa się nigdy zdrowey y dobrey rady od łakomego człowieka.

Te

Temi obowiązkami ieżeli sobie życzy Krezus towarzystwa z Anacharsa, mieć go będzie, ieżeli nie, wolę bydź uczniem między mądremi, iak rządcą grubego y głupiego Narodu, Bądź zdrow Krolu!

Jaka to była ludzkość y dobroć tego Krola, pisząc do ubogiego Filozofa! Jaki umysł był Filozofa, gardząc iego złotem, y te podaiąc obowiązki z naukami! Więcey o tym pisać nie trzeba, dosyć te dwa listy o sobie daią swiadectwa, kto ie pilno uważać zechce.

Ale Krolowie y Panowie niechay uważaią, iakich do rady obierać powinni; y iakiemi bydź im należą, przychodząc do Dworow Pańskich; Bo ieżeli inaczey, nie podobna aby Pan na Słudze y Sługa na Panu nie był zawiedziony, a potym wzgardzony y odpędzony.

§. XXXIII.

O Falarydesie Tyrannie bardżo rozumnym ktory wynaleścę osobliwszey Męczarni w niey samey umęczyć kazał.

OStatniego Roku panowania Łacinnikow, a pierwszego Rzymian. Gdy Krolem był Izraelskim Ezechiasz, a naywyższym Kapłanem Azaryas, Prorokiem w Judzkiey ziemi Habakuk, Krolem Babilonskim Merodachus, kiedy od Lacedemonczykow

załazone by

było wielkie Miasto Byzancyum; ktore się teraz Konstantynopolem zowie. Na ten czas żył *Phalarydes* Tyran wielki y sławny, o ktorym wspomina Owid usz: że był ust cuchniących, oczu zezowatych, do zbierania pieniędzy chciwy, w obietnicach fałszywy, Przyiaciołom niewdzięczny, Nieprzyiaciol mściwy, y cokolwiek się we wszystkich Tyranach rachować mogło nie cnot, wszystkie się w tym iednym znaydowały Cokolwiek tedy niegodziwie wymyslił, po Tyrańsku wykonał: iednę tylko miał chwalebną cnotę, że, iako wszystkich Tyranow okrucieństwem przechodził, tak osobliwszą do Filozofow y mądrych ludzi miał skłonność, affekt y cześć im wielką czynił, Przez całe lat 36 będąc Tyrannem, nikomu nie powierzył brody swoiey golić; nikogo u stołu swego nie cierpiał, z nikim prywatnie nie gadał, nikogo do swego pokoiu nie puścił, ani łaskawym okiem na kogo weyżrzał, procz Filozofow albo rozumnych ludzi, ktorym y Fortuny y zycia bespiecznie powierzał. Mawiał czesto ten Phalaris: *Monarcha ktory nienawidzi mądrych a przestaie z głupiemi, ani może bydz dla poddanych dobrym Panem, a dla siebie musi bydz pewnym Tyrannem, gdyż cięzey iest żyć z głupiemi, niżeli umierać z rozumnemi.*

Publius Lib. 4. *de gestis Romanorum* pisze: Malarz niektory sławny w swoiey sztuce ofiarował Cesarzowi Oktawiuszowi Tablicę czy Obraz

braz, na ktorym wymalowani byli wszyscy Monarchowie sławni y chwalebni; nad niemi wszyst kiemi za głowę położył Oktawiusza; A na spodzie tey Tablicy wyrazeni byli wszyscy Tyranni, między ktoremi pierwszy położony Phalaris. Obaczywszy Oktawius ten obraz, sztukę Malarską pochwalił, wynalazek ganiąc, rzekł te słowa: *Nie zda mi się ta rzecz sprawiedliwa, ześ mięzyiącego położył Głową wszystkich Monarchow iuz zmarłych y cnotami zaleconych: bo poki człowiek zyie w ułomnym ciele, zawsze iest skłonny do złego y upaść choć nie rychło może. Przytym niesłusznieś położył Phalarydesa Głową Tyrannow, gdy tylko był prostych y nierozumnych ludzi prześladowca; a mądrych Filozofow tak wielki Przyiaciel y Dobrodziey.*

Gdy po całey Grecyi rozeszła się wieść o Surowości y Tyraństwie Phalarydesa. *Perillus* Obywatel Ateński dowcipny w laniu miedzi Nauczyciel, przyszedszy do Phalarydesa oświadczył się wyrobić nowego sposobu Męczarnią na ludzi, ktora y do ukontentowania patrzących y do kary winnych będzie osobliwa. Zrobił tedy Wołu miedzianego, na boku drzwi sztuczne, ktoremi winowaycow sadzano a z podłozonego Ognia przez mękę wrzeszczących w nim ludzi, prawdziwy głos wydawał się ryczącego Wołu nie tylko zeby długim y potaiemnym tyraństwem męczyli się winowayicy, ale tez samą srogością zeby przestraszeni

widzący, z podziwieniem na to patrzeć mogli. bo umysł miłosierny kiedy srogość mąk cudzych widzi, nie podobna aby na żmysłach, iezeli nie na ciele. tego męczeństwa nie poczuł, Obaczywszy tedy Phalaris tak straszną męczarnią gdzie się nągrody y pochwały spodziewał wynalesca iego samego tam naprzod wsadzić y podpalić kazał, zeby doświadczył wynalesca, iaką znalazł y iakiey godzien za tak krutny sposob nagrody Ktore nie może się nazwać Tyrańskim, ale łaskawego Pana y mądrego Filożofa zdaniem. Czy możesz bydź sprawiedliwsza surowość, iak zeby niegodziwego wynalazku sam sprobował wynalczca.

Gdy się rozeszła sławu łaskawośći Phalaridesa iak kochał uczonych ludzi, przyszło dość do niego Greckich Filożofow, aby go widzieć mogli, ktorych ż wielką ludzkośćią przyiął; y maiących więcey z iego skarbu, iak on z ich nauki, od siebie puśćił.

W Reszcie Phalaris nie tylko uczonych y mądrych Filozofow był Przyiacielem y obrońcą osobliwszym, ale tez y sam nie mniey uczonym. Naprzod w moralney Filozofii doskonały, co się poznać może ż iego pism roznych, ale nie z zycia, ktore wiodł po tyrańsku daleko rozumowi y nauce przeciwnego, tak dalece ze pomiarkować się nie mozna, czy większą miał naukę w umieiętnośći piorem wyrazoney czy surowość zakrwawionym mieczem w morderstwach

stwach

ſtwach potraconych ludzi. O iak wiele wieku przeſzłego liczył *Phalaris* rownych ſobie Tyranow! Day Boze! azeby tych czaſow, zaden ſię nie nalazł, ktoryby w łagodnych ſłowach Nerona naśladował. Nic ſię tak z dawnych dzieiow czytać y w teraznieyſzych widzieć nie może, iako to: ze wiele ieſt głoſem wielbiących cnoty, daleko więcey idących za wyſtępkami. Nic ſnadnieyſzego iak wymowić nic trudnieyſzego iak to ſamo uczynić.

A lubo Liſty y mniemania Phalarydeſa Greckiegy y Łacinſkiego języka wyuczonym, dobrze ſą wiadome, iednak dla tych co mianowanych Językow nie umieią, Macierzyſtym Językiem dla dwoch przyczyn zdało ſię ie połozyć: *Pierwsza.* Azeby widzieli Monarchowie y Panowie, iak dobra ieſt mądrość y nauka kiedy y Tyranni mieli to ſobie za ſławę, bydź mądremi, y innym dać dobre nauki, chociaz ſami zle czynili. *Druga:* Zeby widziel i poſpolitſi, iak ſnadnieyſza rzecz dobrze uczyć, á iak trudnieyſza dobrze czynić; Nic tańſzego na *Swiecie* nie ieſt, iak Rada, Dla tego tu ſię niektore zdania Phalarydeſa kładą, iak mogly bydź z iego liſtow naykrodzey zebrane.

I Przyiazń y łaſka *Monarchow* niektorym tylko oſobliwiey ſwiadczona bywa wielką okazyą do zamieſzania w Rzpltey: Jednego maiąc w łaſce, o drugiego niedbaiąc; z tego

rodzi

rodźi śię gniew, z gniewu wiele porozumienia, potym zawziętość, z zawziętośći ostre y złe słowa, z tych gorsze uczynki Jednym słowem: Monarcha rownych nie rownie poważaiąc nic inszego nie czyni, iedno wrzuca pochodnią nienawiśći do zapalenia całey Rzpltey.

2. Zakazować powinni, y tego nie cierpieć Monarchowie rozumni, aby osoby kłotliwe nie buntowały spokoynego ludu: w zamieszaniu bowiem pospolstwa zaraz porywa śię ża snu łakomstwo, rośćie chciwość, upada sprawiedliwość, panuie gwałt, rządzi zdzierstwo, rozpośćieraią śię zbytki, przemagaią zli, upadaią dobrzy, na ostatku kazdy śię cieszy z cudzey biedy, gdy na swoy pozytek wodę obrocić może.

3. Naypożytecznieysza rzecz iest poddanym mieć Pana szczęśliwego, uzywaiącego skromnie łaskawey Fortuny: wiele śię dzieie szczęśliwym Monarchom y Panom iak sobie zyczą, a często lepiey, nizeli pomyślą.

4. Monarchowie wielcy maiąc w Kompanii Udźielnych Kśiążąt, albo na ziezdźie publicznym Senatorow, powinni pokażować wspaniałość swego umysłu, obszerność Państwa, Godność swoiey Osoby, Miłość Rzeczypospolitey, nadewszystko Karność Dworu: gdyz rożumni ludźie nie powinni patrzeć, iak bogato Krol ubrany, ale kto za nim idzie, y iakich

są cnot

cnot. z ktoremi trzyma przyiazń y poufałość. Bo zwyczaynie iak z pażura Lwa, tak y Monarchę z affyſtencyi złey albo dobrey poznać może naylepiey.

5. Ludzie dalecy od chciwośći gdzie tylko według mozności bez cudzey krzywdy ſtaraią ſię o zbieranie pieniędzy, Naybardziey na to oko obrocić powinni, zeby ie rozumnie wydawali albo chowali. Niemasz nieſzczęśliwego, iak, kto w ſzafowaniu ſkarbu poradzić ſobie nie nie umie.

6. Gdy fortuna wſżyſtkich rzeczy nazywa ſię Panią, wſzyſtkie przypadki złe czy dobre od iey zawiſły woli. Ten tylko zaſługuie bohatyra nieśmiertelne Imie, ktory wſzyſtkie iey przeciwnośći mocnym y nieprzełomanym zno ſi umyſtem. Ten ſię ſPrawiedliwie wſpaniałego umyſłu nazwać moze Kawalerem, ktorego moc przeciwney fortuny zwyciężyć niepotrafi.

7. Jako żołnierz ktory gołym Mieczem machać umie, nie kazdy Rycerzem nazwać ſię moze; Tak nie ten zaraz chwałę zaſługuie, kto ma piękną rękę w piſaniu: bo chociaz pięknie piſze, moze nie mieć gładkiey wymowy. a chociaz ma gładką wymowe, moze nie mieć wiadomośći doſkonałey y nauki, a maiąc doſkonałą naukę moze nie mieć ſzczęśćia do ſława. a chociazby miał ſławe, nie dla tego iuż ieſt zycia nienagannego y chwalebnego. Zaprawa

prawdę wielu tych trzeba chwytać się nauk, ktorzy pięknie piszą, ale nie trzeba naśladować życie ich iakie prowadzą, lecz uważać iak nauczaią.

8. Między wszystkiemi niemasz cięższego urzędu, iak mieć zwierzchność na karanie cudzych grzechow, czego się strzedź trzeba iak powietrza rozumnemu człowiekowi: Bo za ostrą zwierzchnością nieomylna y prędsza chodzi nienawiść, iak za grzeszącym poprawa.

9. Wiele ten ma dobrego, kto ma dobrych Przyiacioł. Dobrzy Przyiaciele w nieszczęściu iak mogą tak podaią rękę, y więceyby ratowali gdyby mogli. Bo prawdziwy affekt ani kochać przestaie, ani się usługą morduie.

10. Rozumny człowiek chociażby nay więcey stracił, w odzyskaniu rospaczać nie powinien, ani się z wielkiey Fortuny nazbyt cieszyć, gdyż taka iest odmienność czasu, ze co dziś weźmie, iutro przynieść moze: co dziś da, iutro odiąć potrafi.

11. Ktoby się wymawiał z winy, że nie z niego przyczyna grzechu, iednakowoż żaden występek nie iest zeby nie był godzien kary; ktory tedy zgrzeszy nagłym pobudzony gniewem zle czyni; ktory z rozmysłem, daleko gorzey.

12. Wielkiego skwapienia się w rosporządzeniach y ociągania się temu co rządzi Rzpltą strzedz się iak zawadyiakiey potrzeba; ale z tych

dwoch

dwoch gorſze ieſt pierwſze niz drugie: Jezeli bowiem z długiego rozwazenia co ſię miało uczynic opuſzczone będzie, ſkwapienie ſię y to, co iuz było doſkonale uczynione, popſuiem

13. Gdy naturalnie wſzyſcy chwalebnemi być pragną, ten tylko chwalebnym między wſzyſtkiemi nazwać ſię. y my przyznać go mozemy; ktory, iak trzeba zyc dobrze uczył; y iak umierać, piękne Przykłady ſam z ſiebie zoſtawił.

Te y inne zdania nauki Phalaris w liſtach ſwoich zoſtawił, ktore tak Cicero w ſwoich piſmach iak y Seneka w ſwoich liſtach dołozył. Był zaiſte ten Tyran w słowach krotki, w zdaniach głęboki Gdy mieſzkał w Agrygiencie, Filozof niektory z Grecyi piſał do niego liſt ſubtelnym zartem Tyranſtwo mu wyrzucaiąc, Ktoremu Phalaris odpiſał w ten ſpoſob.

§. XXXIV.

Liſt Phalarydesa do Epicharma Filozofa.

PHalaris Agrigentinus Epicharmowi Filozofowi zdrowia y pociech od Bogow pocieſzycielow.

ODebrałem liſt twoy w Agrygiencie. Lubo ſatyrycznym napiſany ſtylem, mniey mie to iednak urazu; Filozofow y mądrych ludzi, iakiś ty ieſt, nie trzeba uwazać przykrych

ſłow, ktore mowią, ale zważać: iaką intencyą to czynią. Ludzie złośliwi y zawzięci, każde słowo biorą na wagę; Grzeczni y ſpokoyność kochaiący, procz konca intencyi więcey patrzeć nie powinni. Gdybyśmy wſzyſtkie słowa, co nam w uſzy albo przeciwko nam mowią, roſtrząſać ściśle chcieli, y ſami ſobie uprzykrzenie y w Rzpltey wielkie zamieſza nie uczynić by przyſzło. Przymawiasz że Tyranem ieſtem y po tyranſku żyię; prawda ieſt, ale niech tak zdrow będę, że mię żadne słowo ani złe ani dobre do gniewu nie pobudzi: Jeżeli mi co rozumny człowiek mowi, wiem że dla moiey poprawy to czyni. Jeżeli głupi przyimuie iak od głupiego rzecz godną śmiechu. bo nie podobna rżecz ieſt aby ten miał kogo nauczyć, kiedy ſam ieſt nierozumnym A że ca la Grecya, iak piſzeſz, z wieśći, ktora o mnie tam gruchnęła, gorſzy ſię, ia wzaiemnie donoſżę, że cały Agrigent o twoich cnotach ſłyſząc wielce cię ſzacuie, ktorey sławy nie małą cześć ieſteś mi winien: Bo gdyby nie byli Tyranni w obrzydzeniu u ludzi, nie ſzacowanoby y nie żądano tak mądrych y łaſkawych Filozofow. O tobie mowią żeś dobry, y tak ieſt; mnie maią za złego, y nie inaczey ieſt. Ale tak rozumiem że ani tobie z tego trzeba ſię pyſznić y przeſkrobać, ani mnie tracić nadziei y roſpaczać. Długi ieſt bieg życia, y w krotkim czaſie częſte odmiany Fortuny! Snadno to ſię ſtać może, że ia z Tyrana Filozofem, tyż Filozo-

łożofa Tyranem iesżcze być przed śmiercią możesz. Uważay moy Przyiacielu, że w długim czasie z ziemi staie się srebro, z srebra zaczasem stanie się prozny zużel nic warty. Tym podobienstwem żaden w Sycylii ani w Agrygiencie nie był Tyranem, ktory by w Greckich Akademiach nie był z młodości na náuce studentem. Wszystkich sławnych Tyranow w Sycylii wychowanych bydź przyznaie, ale y ty przeczyć nie będziesz, że się w Grecyi porodzili; patrżże teraz, ktora więcey winna: czy Matka co ich porodziła, czy Mamka co wychowała
Nie mowie aby tak było, ale sstaćby się to mogło: że ia będąc w Grecyi, mogłbym lepszym bydz Filozofem, niżeli ty Ty zaś panuiąc w Agrygiencie, mogłbyś bydz gorszym Tyranem, niżeli ia. Uważ y to sobie iak nay lepiey, że ty mieszkaiąc w Grecyi, niemaiąc przyczyny do złości, mogłbyś iednak bydz lepszym; ia w Agrygiencie panuiąc między złemi mogłbym bydz gorszym; wszakże ani ty tak wiele dobrego czyniłż iakbyś powinien ani ia tak wiele złego, iakbym mogł.
Przyszedł tu Perillus Mistrz kunsztu osobliwszego, ktory ulał miedżianego wołu wymyśliwszy w nim taką męczeństwa sztukę, nad ktorą ani Słonce co straszniejszego swoim okiem widzieć mogło; Jam kazał żeby sam

naprzod tego sprobować (jezeli się dobrze uda) wynalazku Nowmata sprawiedliwszego Dekretu, iak, żeby wynalezca nowego sposobu docięższego męczenia ludzi, sam naprzod doświadczył, czego drugim zyczył.

*P*roszę cię iak nayusilniey, abyś mię nawiedzić przybył, będąc upewnionym, ze wielka siła złości, iz iestem Tyranem, ale daleko większa moc iest nauki, ze mię w lepszego odmienić mozesz. Dobry to znak y snadnieyszy Doktorowi do uleczenia, gdy chory swoich chorob nie tai. Kończąc list powtornie cię obowiązuie, abyś nie żaniedbał do mnie przybyć: chociaż ty mnie mało pomozesz, ale ia tobie wiele pomoc mogę. Bądz pewien, ze przez twoy pozytek, naymniey w moim skarbie uszczerbku znać nie będzie. Zey zdrow y wosel.



CZĘSC

CZĘSC WTORA

ZEGARU MONARCHOW

Z Zyciem M. AURELIUSZA CESARZA RZYMSKIEGO.

Jakim Sposobem

W stanie Małzeńskim zyć y Sprawować się powinni,

Oraz iakiey Pilnosci dołozyć

O WYCHOWANIE Y CWICZENIE POTOMSTWA.



§. I.

O godności Małzenskiey, iako pospolstwu iest dobrowolne Małzenstwo, tak Krolom koniecznie potrzebne.

MIędży wszystkiemi życia tego Przyiaźniami, naywiększa iest, miłość naturalna Męza z Zoną w iednym Domu mieszkaiących: bo inszych przyiazni związkow iest przyczyną wola, tych zaś y wola y potrzeba: Gdżiez na Swiecie znaydziesz lwa tak srogie-

go

go węża iadowitego, iaszczurkę zaiadłą bestyą tak dziką, zeby przynaymniey raz w Rok w czasie zwyczaynym do społeczności z sobą ścho dźić się nie miały, y nie tak rozumem (bo iako beżrozumne bestye) ale naturalną żądzą do zachowania Rodzaiu swego są pobudżone.

W prawdzie według rozności Kraiow daleko Ludzie od Ludźi są rozni: mową: prawami, zwyczaiami, Wiarą. Nabożeństwem, przecieśz w iednym punkcie wszyscy się zgadzaią, ze źwiązek Małżeński powszechnie cały swiat przyimuie y trzyma.

Pismo Boze nas naucza, że od stworzenia świata, niemasz nic dawnieyszego, iak Małżeństwo: bo tegoz samego dnia. kiedy Adam był stworzony, zaraz mu Ewa za Zone od Boga była dana, y niejako pierwsze gody Małżeńskie w Raiu Bog im sprawił. Wiele rożnych pisarzy w pochwał *Małżeńskiemu* przypisuią stanowi. nie mogą iednak tak dobrże wystawić tey godności, ile codziennie nam pokazuie doświadczenie: Pominąwszy insze przyczyny, pięć pozytkow Małżeńskiemu stanowi przypisać się mogą: *Pierwszy* pozytek iest: Pamiątka w Synach ktorzy następuią po żmarłych Rodźicach, albowiem według zdania iednego Filozofa; kiedy Oyciec umiera, a Dziedzicem Domu zostawnie Syna nie moze się mowić, ze umarł starym, ale iakoby w Synu odmłodniał o czym starodawne niesie przysłowie: Wonność

wonności Chleb, Smak Smaku Sol, tak miłość miłości Synowie y niemasz większego affektu, jak Rodzicow z Dziećmi, chociaż czasem ostrzeyszym roztropny Oyciec pokaze się Dzieciom nie dzie to z nienawiści, owszem z affektu. Bo co widzi w nich naganne go, przez wielką miłość nie moze tego cierpieć w oczach, chcąc widzieć jak naydoskonalsze, naycnotliwsze y do wszystkiego dobrego nakłaniające się dzieci.

Drugi Pozytek jest w Małzeństwie obronia nieczystego zycia, czego sobie lekce wazyć nie trzeba: Cudzołozuicy y cielesnicy nie tylko zprawa Chrześciańskiego zá grzesznikow są poczytani, ale tez w pospolitych wszystkich Narodow prawach, za niepoczciwych opisani So *lon Solaminus* między inszemi prawami Atheńczykom danemi ostro przykazał, azeby wszyscy byli zenaci, unikaiąc nierządnego zycia, tę postanowiwszy karę, azeby urodzone z takiego Łoza nierządnego dzieci, iawnemi były tego Miasta niewolnikami. Rzymianie iako we wszystkim przezorni, tak w prawach iz Tablic warowali, zeby zaden nienalezał, ani naymnieyszey cząstki uzywał Fortuny Oycowskiey, ale urodżony Syn. *Cicero* w niektorym liście pisze: ze *Porcius Cato* będąc Xiążęciem Senatu, albo raczey pierwszym Senatorem, nie pozwolił, aby Wodżem Kawaleryi był uczyniony Rufus jego Wnuk, chociaz mu Senat

nał ten Honor ofiarował, z przyczyny że nałoznice chował, y zadnęmu nad Woyſkiem nie dał Urzędu, ktory prawdziwey nie poiął Zony. Gdy tedy w Pogańſkiey ślepocie tyle kochali ſię w poczciwym życiu, á tak brzydźili ſię Nierządnicami, daleko; nam więcey należy Chrześcianom w tey rzeczy bydź wſtrzemięźliwemi y oſtroznemi: Narody Pogańſkie nie obawiały ſię więcey, iedno nieczci, nam zaś nie tylko nieczci, ale y kary wieczney obawiać ſię potrzeba A że potrzebna iest mnożenie ſię Narodu ludzkiego, y ludzie lubieżnośćią że bywaią zwyciężeni, ſamą to głoſi prawda, ſprawiedliwſza tedy rzecz ieſt poiąć cnotliwą Zonę Dom ſwoy uczciwie rządzić, aniżeli wſzyſtkie doſtatki á naywięcey ſumnienie, brzydkim tym nałogiem do upadku przyprowadźać. Częſtokroć ſię to dzieie, zę tyle albo więcey na Nierządnice tracą fortuny, ile by na wyżywienie poczciwey Zony, y na wychowanie włáſnych Dziatek nie wychodziło: Bo iako ludzie Honor kochaiący, nic więcey pragnąć nie powinni, iak Sławy za zycia, á pamięci po śmierci, tak Chwała nie może bydź tylko z odważnych Czynow, á pamiątka z cnotliwego potomſtwa.

Trzeci Pozytek ieſt: Chwalebne, miłe, ktore między małżeńſtwem zachodzi(albo zachodzić powinno) towarzyſtwo: Starodawni Filozofi nazwali Człowieka zwierzęciem naturalnie wzaiemnym, Towarzyſkim, y śmieiącym

ſię;

śię; zkąd śię wnośić może, że człowiek w ciołbnośći żyiący, muśi bydź umyślu oſtrego, y melancholicznego; człowieka cichego, y miłego, y przyiaznego, naturalnie wſzyſcy kochaią, zwierząt dzikich nieugłaſkanych, á bardziey zaiadłych każdy śię ſtrzeże.

Zadne przyiazni niepowinne mieć tak śćiſłego związku iak Mąż z Zoną: ieszcze kiedy Zona będzie cnotliwa, wierna rozumna y grzeczna, wſzyſtkie przykrośći Mężowſkie. ktore na niego przypadaią, umie oddalić, albo przynaymniey w nich pocieſzyć, w ſłabośći pomoc, w kłopoćie rozweſelić, y gdzie prawdziwa zgoda ieſt między Małżeńſtwem, nie tylko dobremi ludźmi, ale świętemi nazwać śię mogą, bo takie ſą niektore ciężary y przykrośći w Małżeńſtwie że znieść tego bez wielkiey zaſługi nie podobna. Opacznie zaś rozumieć należy, gdzie nieſzczęśliwa y przeciwna w Humorach złączy śię para że nie w Swięte związki ale w piekelne kaydany takie Małżeńſtwo ſamo śię krępuie; Bo ieżeli Zona Hultaia doſtanie Męża, iedno dla niey ſzczęśćie, iakby ſamego z piekła doſtała Lucipera: Tak wzaiemnie, ieżeli Mąż żłey y niecnotliwey doſtanie Zony, ieſt to w Dom ſprowadzone piekło. uſtawicznym napełnione hałaſem y trzaſkiem. Owſzem złe Niewiaſty ſą gorſze nad piekło: tam tylko złych karzą y męczą, ale te y złym y dobrym przepuśćić niechcą.

Czwarty Pożytek iest, ze większa powaga, y Honor tym należy, ktorzy są w Małżeńskim stanie, iak bezżennym Młodzianom. *Plinius* w liście (ktorym Falkona strofuie, ze w bezżennym zostaie stanie) powiada o prawach Rzymskich, ktore nie pozwalały ani Dyktatury, ni sędstwa, ani Podskarbstwa temu, kto Zony nie miał, z tey przyczyny, ze nie mogą tacy mieć dostateczney powagi do sprawowania Dobra Pospolitego. Tenze Autor w Liście swoim do *Fabata* pisząc wspomina Augusta Cesarża Rzymskiego zwyczay, że ten Monarcha Młodziąnowi albo bezzennemu nigdy siedząc, ani zonatemu nigdy stoiąc mowić nie pozwolił: y w Koryncie gdy się zagęściło więcey Nałoznic anizeli poczciwego Małżeństwa, surowe postanowiono prawo, ze tak Męszczyzna iak y Białogłowa zycie nieuczciwe prowadzonca, aby po śmierci bestyom w pole bez pogrzebu byli wyrzuceni, na większą obrzydliwość y wzgardę wszetecznego zycia.

Nikt przeczyć nie moze żeby niebyło w Małżeństwie iakichkolwiek cięszkości y przykrości w znoszeniu prac, w wychowaniu potomstwa, ale y przeciwko temu nikt nie ziewnie ze przy rozumney, poczciwey y staraiącey się Zonie, prędzey przyyść moze do Fortuny, prędzey do Honoru, w publicznych interessach więcey temu wierzyć potrzeba, ktory znaczną liczbą otoczony Synow, iak temu co wielą

lat

łat zaszczyca swoię starość. Więcey bowiem temu powierzyć dobra pospolitego może, ktory nie tylko dla siebie ale y dla Synow nic złego w Rzpltey zostawić nie myśli.

Piąty Pozytęk iest: Albowiem ż Małżeństwa stanowi się pokoy y przyiaźń z Nieprzyiaciołmi. Taka iest godność Małżeńska, że z jednemi zawiera się pokoy nowy. z innemi się dawne zawżiętośći uspokaiać przez powinowactwo muszą Pokąd Juliusza Cesarza iako Teścia z Pompeiuszem Zięciem trwało powinowactwo, żadney między niemi było zwady; iak tylko po zmar ł y przy połogu Julii. nigdy większych nié było na Swiecie między sobą Nieprzyiacioł, nad tych dwoch, gdyż do takiey przyszło zawziętośći, że Pompeiusz głowy postradał, a Juliusz nad spodziewanie życia dokonczył. (*Val. max.* 46. *Flor.* 4.2,)

Gdyby byli Rzymianie porwanych Sabińskich Panien (nie iak Drapiescy y Gwałciciele) ale Mężowie za Zony nie przyieli, tedy ten uczynek albo Sabinom zginienie, albo Rzymianom upadek przynieść by był powinien. Zprzysięgli się bowiem Sabinowie, nie tylko Fortuną ale y życiem mśćić się krzywdy swoich Corek, lecz te przyiąwszy związek Małżeński z Rzymianami, tak zmiękczyły Oycow swoich serca łzami wpadszy w pośrżodek zapaloney Woyny, (gdzie Rynek Rżymski stał się placem

krwa-

krwawey batalii) iż obadwa Narody do tak ściśley przywiodły przyiazni, że na znak nierozerwanego między sobą związku Romulus nad prawo naturalne (ktore nie cierpi dwu Krolow na iednym Tronie)przypścił do rządow Rzymskich, za wspoł rządce Tacyusza Krola Sabinow y sto Osob Sabińczykow do Senatu, y tak ktorzy rano sprzysięgli się na zgubę Miasta dla zawziętości, przed wieczorem dla Małżeństwa stali się sobie domowemi Przyiaciołami(*Plut. in Rumul.*)

Czy mogłże bydź większy gniew iak Boski ku ludziom, przez grzech Adamow od siebie oddzielonych, a nie możebydź ani była ściśleysza miłość iak teraz, nie dla inszey przyczyny tylko przez niepoiętą społeczność Natury Boskiey z naturą ludzką, kiedy Bog stał się Człowiekiem; y dla utwierdżenia y uprzywileiowania tego związku. Syn Boski chciał, aby zaślubiona S. Jozefowi była Matka iego. Y tenze sam przyozdobił Gody Małżeńskie, potwierdżaiąc Cudem, kiedy wodę w Wino przemienił. Co teraz gdy iest niezgodne Małżeństwo, toż Wino Godowe w gorzki napoy y żołć zamieniaią.

Nie mowi się tu o Duchownych, ktorzy obowiązani Slubem czystości: bo ci dobrowolnie uciekaiąc od rozruchow światowych, osobne z Nabożeństwa obieraią sobie zycie, y czyste Bogu (unikaiąc okazyi grzechowey) żaślubiaią

Dusze

Duſze; niezliczone przykładem ſwoim rodzą Bogu Potomſtwo; napełnione Klaſztory ſię tego mogą napatrżeć.

Pominowſzy tedy tych ziemſkich Aniołow Bogu ſzczegulnie poświęconych. ktorzy naylepſzą według Apoſtoła (1. *Cor* 7. 38.) obrali ſobie cząſtkę: twierdze, że Swięty y chwalebny Sakrament Małzenſki; ktory dobrowolnie inni przyimuią. Krolom zaś y Kſiążętom koniecznie potrżebny: Bo gdziekolwiek Krol bez potomka obumiera, poddani w wielkim zoſtawać muſzą niebeſpieczenſtwie, kłopocie, y zamieſzaniu.

Plutarchus w naukach Małzenſkich powiada. iż u Lydyiczykow było chwalebne Prawo: że iak Krol t. k y w Magiſtratach zaſiadaiący muſieli bydz zoniacy; y tak ściśle to zachowywali, że gdy umarł Xiąże zoſtawiwſzy Syna doroſłego, nie wprzod mu Rządy Rzpltey oddane były, pokąd Zony nie poiął a co więcey: ieżeli mu Zona umarła, zaraz y iego Panowanie uſtawało, y iak długi czas był wdowcem, tak długo bez Honoru y rządzenia *Krole*ſtwem zoſtawać muſiał.

§. II.

Damy godne ieżeli ſzczęśliwe chcą mieć pożycie Mezow kochać powinny, o miłość y zgodę cnotami nie zabobonami ſtarać ſię należy

KTokolwjek w zyciu tym czego trudnego

dostąpić zamyśla, wszystkich do tego sposobow y starania dołozyć powinien. Wiele rzeczy powolnośćią ułozeniem się, y dobrym sposobem dostąpić możem, w czym natarczywość y zbytnia nadzieia byłaby przeszkodą. Ponieważ tedy wiele znayduie się w Stanie Małżeńskim między Mężem y Zoną w Humorach roznośći, zdało mi się potrżebne napomnienie tak dla pierwszych, Stanow, iako tez Szlachetnych, y pospolitszych nie z drogi tu połozyć: ze związek Małżeński (w ktorym insze nie zachodzą przeszkody) do śmierci iest poprzysiężony, y w nim nierozerwanie zyć w zgodżie nałeży, czy rzecż niesłuszna, azeby się do Humorow iedno drugiego przyzwyczaiać nie miało? w czym prawdę mowiąc, Zona za zdaniem Mężowskim iść powinna, Mężowi niektore skłonnośći zony (byle nie były zgorszeniem) znośić nalezy, żeby zona Surowość Mężowską cierpliwie, Mąz Zony naprzykrzenie rozumnie znośił. Dla czego żba wienney potrzeba nauki żonom, aby ten przykry cięzar, lzey znośić mogły, to iest: Starać się powinny, o niezmyślony między sobą affekt ktory te wszystkie przykrośći osłodzić moze: Niemasz tey pracy, niemasz tego niebespieczeństwa, ktoregoby człowiek zwyciężyć nie mogł, iezeli prawdżiwą miłość mieć będzie za Przewodnika. Przyznaią iednak, ze ta Rada ktorą daię, wspaniałym zonom nie moze

bydź

bydz miła y przyiemna, aby Zona cnotliwa, Męza w nałogach utopionego, poczciwa nie rozwiozłego, uczona proftaka, rozumna głupiego kochać miała. Codzienne nas uczy doświadczenie, ze wiele ieft Męzow tak nikczemnych, á wiele tak dofkonałych Zon, ze fprawiedliwie nalezałoby Zonie rządzić Męzem, anizeli iego głupich rozkażow ftuchać, ale to mowić fię moze co do ofobnych y niektorych potocznych na lezy rofporządzenia; pofpolita iednak powinność, aby Zony Męzow kochały, y od ich nieodftępowały woli, á cokolwiekby niepomyślnego trafiło fię Zonie, nie tak na męza iako raczey na fiebie narzekać powinna. gdyż dobrowolnie za dozywotniego obrała go fobie przyiaciela; chcącemu zaś krzywda nie daiele fię: y nieszczęścia ż właśnego niedozoru pochodzące iezeli fprawiedliwie opłakiwać kto moze, fprawiedliwiey iednak wybaczyć powinien. A chociazbyniewiem iak dzikiego Mąz był umyftu, być to nie moze, aby Zony nie kochał, iezeli od niey ieft niezmyślenie kochany. Iezeli zaś trafi fię Fantaftyk Szałaput, ani do przyiazni nakłonionym bydź chce ftrżedz fię iednak potrzeba, aby od nienawidżenia fiebie nie dała okazyi. Tym fpofobem nie tylko ftawy iey nic nie ubędżie, ale raczicy wiele przybędzie. Wfżak niemafz, bardziey w czymby Zona rożumna pokazać fię mogła, iak znofząc głupiego Męza; niemasz, czymby

swoie oświadczyła godność, iak okrywaiąc iego niedoskonałość; niemasz wczymby pokazywała cierpliwość, iak m lcząc na słowa popędliwe; y chociazby widziała, znała, niedoskonałe y złe nałogi Mężowskie, przecież ochraniaiąc go przed wszystkiemi, a szacuiąc u siebie nayświęksszy w tym sobie czyni honor, gdyz w takim iest u wszystkich poszanowaniu, w iakim Mąż u wszystkich Honorze. Jako przeciwnym sposobem: ostawiaiąc Męża przed innemi, naprzykład Tyranem, piiakiem go przeżywaiąc, sama siebie ostawia, gdyz żoną Tyrana, piiaka sama się nazywa, y od innych będzie nazwana. Więc luboby co przykrego Mąż roskazał sprawiedliwiey to czynić, anizeli się pierwszemu impetowi sprzeciwić; upatrzywszy czas y uspokoione passye, moze na ten czas swoie przypomnieć krzywdę, przez co musi Mąż uznać; iak swoy nierozum w rozkazach, tak Zony rostropność w powolności Bo gdyby na kazde słowo sprzeciwić się przyszło, nie mogłby bydź między stadłem y ieden dzień spokoyny; dla czego cokolwiek się słyszy, widzi, czyta pisarzow, wszyscy są tego zdania, aby Zony kochały Mężow, Mężowie zaś Zony szanować y nie iak służebnice traktować powinni, ktore dla tego stworzone są nie z części od głowy, aby Panowanie sobie nie przywłaszczały, ani z części od nogi, zeby u Mężow za służebnice nie były, lale z zebra,

bra, daiąc im śrzednie mieysce w rownym Towarzystwie, bez Panowania y służebnicości położone; Inaczey gdyby Zona Mężem rządziła, byłaby rzecz tak opaczna, iak gdyby kto na głowie chodził, a nogami rządził. Wielce mylne iest zdanie niektorych Panien, rozumieiących, iż wielkiey dostąpią sławy, gdy panowania nad mężem się dobiiaią: y owszem zonę panuiącą za istne straszydło, męza posłusznego za malowany obraz cały świat poczyta y wyśmiewa.

Wiele iest chwalebnych Przykładow, wspomnienia y pamięci godnych, cnotliwych Zon: że nie tylko od zamęśćia swego były zgodnemi, wiernemi, y kochaiącemi Towarzyszkami w dożywotniey przyiaźni, ale tez od naywiększych nieszczęśliwośći y przypadkow zyciem swoim odkupowały Mężow. Plutarchus pisze: ze w Lacedemonii *Ninias* Krol nieprzyiaznych sobie zacney familii Ludzi naśmierć do więzienia wsadzić kazał, Zony ich nie tylko łzami zmiękczyły ale y pieniędzmi przenaiety straż; ze były wpuszczone do więzniow; te zamieniwszy z szatami swoie wolność, przebranych po Niewieśćiemu Mężow wypuśćiły, same dobrowolnie zamknąwszy się, w tarasie zostały. Gdy czas przyszedł kary, wywiedzione niewinne na plac Zony, nie tylko od kary uwolniono, ale wielkie Nagrody z Skarbu Krolewskiego odniosły, y nieśmiertelną

żasłużyły Sławę, że tak chwalebny przykład w potomne zostawiły czasy, do nasladowania innym.

Starodawna y Szlachetna *Pantea* dowiedziawszy się o śmierci Męża w pojedynku zabitego, spodziewaiąc się ieszcze żywego zastać, pobiegła na plac, gdzie zmarłego znalazszy, ździęta serdecżnym żalem, garścią obumarłey krwi z rany wyciśnioney za naywiększą ozdobę twarz sobie obmyła, maluiąc niby to farbą żywego affektu obraz, potym orężem z ręku Mężowskich wziętym, piersi swoie przebodła, y przy serdecżnym ściśnieniu Trupa, smutną wyzionęła Duszę.

Porcia, Marka Porciusa Uticeńskiego Corka gdy dowiedziała się o zabitym Mężu Brutusie, tak wielkim zdięta żalem, że domowe służebnice obawiaiąc się, aby sobie nie zadała śmierci, wszystkie ktorekolwiek mogły bydź sposobne do tego, uprzątnęły y pochowały żelazne sprzęty: Gdy tedy nie miała żadney takiey rzeczy, czymby się zabić mogła, do goreiącego przypadszy ognia, rospalone tak sobie w usta sypała węgle, iak gdyby kto słodkie z naywiększym gustem połykał iagody.

Nowy zaprawdę y niezwyczayny sposob smierci na oświadczenie niezmyślonego affektu wynaleziony, ale do ziednania sobie wieczney pamięci bardzo osobliwy, pokazała tym przykładem, w iak wysokim stopniu gorzeć

musi

muśi zapał prawdziwey miłośći, kiedy go żarzącym węglem gaśić wzamiaſt, wody potrzeba.

Diodorus Siculus piſze o Indyiſkich Niewiaſtach że gdy według zwyczaiu tamtego Narodu, wielu żon ieden mogł trzymać, po śmierći Męża ſchodziły ſię do Sądu; pokazuiąc przyczynan iy dowodami, ktora z nich była Mężowi nayukochańſza; ta otrzymawſzy potwierdzenie większego affektu nad inne z wielką radośćią w ogień ſkakała, gdzie Ciało Męzowſkie palono, drugie z wielkim ſmutkiem y żałośćią że im umierać z Mężem nie przyſzło, do Domow powracały. Tak na ten czas te Matrony ſtarały ſię o śmierć, jak teraz ludzie o życie.

§. III.

O Roznych Zwyczaiach y Obrządkach, ktorych ludzie dawnych wiekow zażywali przy slubâch Małżeńſkich

OD Stworzenia Swiata ktorzy ludzie byli na Swiecie, we wſzyſtkich Kraiach y Kroleſtwach przyięte ieſt. y pochwalone Małżenſtwo, gdyż bez niego aniby *Swiat* mogł bydz rozmnożony, ani uczciwe życie prowadzone. Co do przyięcia Małżenſtwa, poſpolite było całego *Swiata* zdanie Ale w zwyczaiach y obrządkach ślubnych, ile kroleſtw, tyle było rzności, każdy Kray ſwego trzymał ſię zwyczaiu.

Plato w Kſięgach *de Repub.* nauczał: że wſzyſtkie rzeczy, cokolwiek człowiek ma, powinny być dla wſzyſtkich poſpolite, to ieſt aby nic tylko pote-

czne Sprzęty, Inwentarże, ale y Zony były pospolite, z tey iedney przyczyny, że znioslzy te dwa słowa *to twoie, to moie* żadney między ludzmi nie będzie kłotni y zwady. A iako Plato wiele rzeczy chwalebnych nauczaiąc, zasłużył sobie Imie u Łacinnikow *Divinus*, to iest *Niebieski*, tak za ten szpetny Argument bardziey złym ziemskim nazwać go potrzeba. Cozby mogło bydz obrzydliwszego, co od rozumu dalszego pomyślić się może, iak suknie mieć własne, a Zony potoczne, y wszystkim spolne: Bestye znaią swoie Matki poty tylko, poki ie karmią, coś podobnego albo co gorszego między ludźmi byłoby, gdyby zony miały bydz według zdania Platona spolne: bo lubo w tedy każdyby znał Matkę, z ktorey się urodził, Oyca własnego znacby nie mogł, ani Oyciec Syna.

Julinsz Cezar in Commentariis Lib. 5. powiada: w Brytanii ktorą teraz zowią Anglią, był zwyczay, że każda Niewiasta piąciu Mężow miała, o ktorey brżydkośći w inszych Pogańskich kraiach żaden Historyk nie wspomina. Jezeli szpetna rzecz mieć Mężowi więcey Zon iak iedne, iakże daleko szpetnieysza y obrzydlwsza, iedney Zonie, mieć kilka *Mężow*. Niewiasta ktora się iednym niekontentuie, ani z wszystkich kontenta będźie.

Rzy-

Rzymianie iako we wszystkiey Polityce byli mędrszy, y pomiarkowani, tak y w tym co do Małżeństwa należy insze Narody przechodzili. Mieli dawne prawo y zwyczay chwalebny, aby z Obywatelow Rzymskich żaden więcey nie miał, iak iedne Zone. Co gdyby inaczey: iak u Chrześcian był by grzech smiertelny, tak u Rzymian było obrzydzeniem y niesławą.

Między dawnemi y wielkiemi Mowcami Rzymskiemi był Metellus Numidicus, ten raz w Senacie tak miał mowić: *Długemy wielem o tym myslił Oycowie wybrani, zakiebym dał w Interesie Małżeństwa może zdanie bo z prędkiey rady nie zawsze będzie szczęsliwy skutek; Więc ani żebyście Zony poymowali koniecznie, radzę; Ani, żebyście żadnych nie mieli, niechcę bydz powodem. Bo ieżelibyśmy mogli bydż bez Zon, nie mielibyśmy tych przykrosci ktore cierpieć musiemy Ale coż czynić? gdy nas natura tak mieć chce, że mianszy Zony iest rzecz z uprzykrzeniem: żyć bez nich, iest rzecz niebespieczna, mnieby ta rada naylepszą bydż się zdała: Roskoszom cielesnym ale momentalnym męznie się oprżec ani Zony ale cięzaru bez konca nie poiąć.* Poty Metelus. Zadnego tedy stanu takiego obrać się nie może, w ktorym by Fortuna swoiey przeciwności wynaleść nie mogła.

Pominowszy tedy wielu Narodow zwyczaie, iak wiele Zon mieli, same się tylko wspomnią obrządki, iakich przy slubach zazywali,

kto-

ktore *Bocatius Florentinus* w Księdze niektorey piszący o Małżeństwie wspomina. Nie dla pochwalenia albo naśladowania ich w tym, ale bardziey dla nagany, y materyi do śmiechu nie ktore tu wspominę: Bo nie dla inszey przyczyny Historycy zostawili w Piśmie do wiadomości grzechy cudze, tylko żeby cnoty y dobre zwyczaie przy nich iak białe przy czarnym zaiaśniałe pięknicy.

Cymbrowie mieli w zwyczaiu, po umowionych przymierzach Małżeńskich z pokrewnemi lub Rodzicami, w dzień ślubu Oblubieniec y Oblubienica obrzyznali sobie u rąk paznokcie, y iedno drugiemu te obrzynki oddało, ieżeli wzaiemnie były przyięte, już tedy rzetelne było Małżeństwo do śmierci *Teutonow* był zwyczay, że Oblubieniec z Oblubienicą wzaiemnie sobie golili głowy, po ktorych obrządkach było ważne Małżeństwo; Terazby tak trzeba niektorym czynić, żeby się za łby nie włoczyli, maiąc ogolone. *U Armenow* prawo było,ażeby Oblubieniec prawe Ucho Oblubienicy, ta wzaiemnie lewe Oblubieńcowi rozrywała, na znak nierozerwanego Małżeństwa. *Elamitowie* solennie zachowywali, ażeby Oblubieniec przebiwszy serdeczny palec Oblubienicy, krew z niego wyssał, taż wzaiemnie Oblubieńcowi to uczyniwszy, śluby tym Małżeńskie utwierdzali *Numidow* był obrządek, że Oblubienica ślinami swemi rozrabiali błoto

y wza-

y wzaiemnię czoła tym maścili na znak Małzeństwa, tak czystego iak obrządek, *Dakowie* na mieysce pewne sprowadziwszy przyszłych Małzonkow nowe Imiona wzaiemnie sobie dawali, ktore ieżeli byli przyięte, kończył się *Slub. U Penow* Oblubieniec swego poufałego Boga ulanego z srebra (ktorych domowemi zwali) y wzaiemnie Oblubienca swego srebrnego odsyłała, na znak że y Bogowie ich nierozerwaną przyiazn z sobą zachowaią. *W Thracyi* był niby Tyranski zwyczay: bo nowe Małzenstwo subtelnym zelaskiem rospalonym w ogniu, wypalali sobie wzaiemnie na czołach znaki aby się siebie nie żapierali, *Tárentowie* ślu by Małzenskie ztwierdzali, siedząc u stołu, y wzaiemnie Oblubiencowie iedno z drugiego ręki iedząc, co iezeli omyłką ktore z swoiey ręki potrawy zazyło, iuz nie wazny był Slub. *Sakaranow* był żwyczay, ktory poymował panne, powinien był z nią Wprzod poiedynkować iezeli go zwycięzyła, musiał iey bydz posłusznym, ieżeli un zwycięzył, podlęgła iemu bydz powinna, y tak nie o pozycie, ale o zwierźchność bili się z sobą. *Chaldeyczykowie* między innemi zabobonami Ogien za Boga czcili, tak świątobliwie, iz zadnemu Młodzianowi nie godżiło się w Domu swoim Ognia niecić, samym tylko starcom y żonatym, staranie Boga swego należące przyznawali. W dzien wesela Chaldeyczykowie przychodzili do (ktoregokolwiek

Do-

Domu Kapłańskiego, y tam *Małżeństwo* nowy Ogień sobie niecili, ktorego się niegodziło do ostatniego Dnia zycia swego gasić. A iezeliby ten Ogień wzięty ktoregokolwiek Dnia wygasł za zycia Oboyga, chociazby y 60. lat z sobą zyli, tedy iuz rozwiązane było Małzeństwo. Z tego tedy Chaldeyskiego zwyczaiu. urosło dawne przysłowie, od wielu słyszane, nie wszystkim zrozumiane: *strzesz się abys mię nie gniewał bo przyleie wody ao ognia*; ktorym sposobem Chaldeyczykowie rozwod między sobą czynili ieżeli im się mieszkać z sobą nie podobało, wolno było czy Zonie czy Męzowi zalać ogień, y insze zawrzeć Małzeństwo. O iakze wiele teraz w Chrześciaństwie znaydzie się takich kto rzyby radzi byli tym obrządkom Chaldeyskim, zeby za przylaniem wody na ogień. wolno było, Zonę opuścić! jak wiele takich Zon, co nie tylko Ogień wygasić, ale węgle y z popiołem zakopałyby w przepaść, zeby znaku nie było pierwszego Małzeństwa!

Zkądby takie w niektorych Stadłach (osobliwie temi czasy) wynikały niezgody, kazdey okazyi z osobna wyliczać, niemam woli u siebie, ogolnie iednak mowiąc, że te wszystkie rosterki, nieukontentowania, maią swoie nayprincypalnieysze początki, kto nieuwaznie nieumiejętnie, złe, y płocho sobie obiera Przyiaciela, same tylko cielesne ządze y oczy obrociwszy na urodę, niepozwalaiąc mieysca rozu-

mowi, nieprzeniknoąwizy, niezmiarkowawszy humoru, czy będzie mogł bydź zgodny do iego, bez uważenia samego siebiebie swoiey niespolobnaśći swoich namiętnośći, skłonnośći humorow, stanowi temu, tak iak Woda ogniowi przeciwnych, bez poradzenia się instynktow Ducha S, woli Boskiey (częstokroć y oczywiście temu przeciwney) do samey Osoby, lub fortuny przylgnąwszy, y to nad wszystkie inne prze nosząc talenta (ktore szczęśliwe uczynić mogą pożycie) oślep do Małżeńskich spieszą Kontraktow; a co naygorsza, ieżeli przymieszane y, prywatne Rodzicy. lub żwierzchność maiąc przyczyny (y niechcących) do podobnych przymuszaią związkow; przez co śmiertelnie grzeszą; bo wydzieraiąc tę wolę, ktorą BOG człowiekowi, do obierania sobie zle czy dobrze, w nayprzednieyszych potencyach żostawił Duszy, daią do obmierzłych rozwodow nayczęstszą y nayprędszą okazyą. Wolno wprawdzie Rodzicom napomnieć Syna nie pozwolić Corce nieporządnych takich, ktore przeciwko honorowi urodzenia (y ktorych sam rozum y wstyd zabrania) związkow Małżeńskich; ale przymuszać do tey, a nie inszey osoby, ani prawo naturalne, ani Boskie, ani pospolite tey im nad dziećmi niepozwoliło władzy; y gdyby przez upor albo zaciętość co pozwolili sobie młodzi, na siebie samych nie na Rodzicow narzekać będą, y sama ich zle

zazy-

zażytą wolą, stanie im za naywiększą karę, y przez całe życie pokutę; inaczey daliby im okazyą przy przymuszonym, a nieszczęśliwym pożyciu do złorzeczenia y narzekania na samych Rodzicow, a przez to do niepewnego zbawienia. Kto zaś za Boską idzie wolą, kto nie tylko własnego, ale wzaiemnie y tego (ktorego brać ma Przyiaciela) upatruie dobra, ktory się sumnieniem rządzi, Cnoty y statku strzeże, ten nieomylne zgodnego, grzecznego, y cnotliwego dostanie Przyiaciela, według Prov. Cap 19. *Domy y Bogactwa od Rodzicow, od Boga własnie Zona rozumna.* Ta tedy przyiaźń iest naytrwalsza, życie swobodne nieuprzykrzone y nierozerwane czyniąca, ktorą cnota nie interess łączy.

§. IV.

O iedney Niewieście Greckiey, ktora się zemściła Smierci Męża swego.

PLutarchus pisze Historyą Wiadomości y pamięci godną, Byli między Galatami dway Książęta obszernych Familii, Synatus y Synorix, nie tak affektem iako Pokrewieństwe n sobie bliscy Przyiaciele, oraz kochaiący się w Jedney urodą sławney, cnotami chwalebney Greckiey Pannie, a wzaiemnie sobie z tey przyczyny nieprzyiaźni zwyczaynie

Kochanie, Panowanie niechce Towarzysza,
Pytay o to Junony, o drugie Jowisza.

Za

Za Losem tey Fortuny, Synatowi dostała się taż Panna imieniem Kamma za Zonę. Co nie mało uraziło Synorixa, że nie tylko nadaremno poszły iego usiłowania y starania, ale naywięcey, że wszystkie iego nadzieie,(czego sobie sercem życzył)nie pomyślnym żakończyły się skutkiem. Y gdy Synatus zony swoiey urodę y cnotę bydź nieiako wabikiem wielu młodzianow niepowściągliwych, widział, postanowił, żeby Dyanie Bogini, poświęconą została: tak pod iey obroną y swego nieszczęścia, y Zony niesławy aby mogł prędzey uniknąć. Co mu za złe poczytać się nie mogło, gdy dla nieporownaney iey piękności, nie z iednego to wyczytał oczu, czego sobie sercem, życzyli bydź uczestnikami.

Trudna ta rzecz do straży, w Domu czy w Kosciele

Jednemu, ktorey pragnie dostać innych wiele.

Ale ani zamęście Kammy, ani Dyany obrona Synoryxa od przedsięwziętych zamysłow uspokoić mogła, bo nie tylko podarunkami, prozbą naprzykrzeniem, kusił niewzruszoną w Wierze Małżeńskiey Kammę, ale miał sobie za rzecz podobną, że wytrzymaniem czasu, y nieustałą usilnością przymilenia się zmiękczy się iey serce, tak, żeby Synata iako Męża, iego iak sekretnego Przyiaciela mieć mogła. Jednak iako urodą między wszystkiemi Greczynkami sławna była Kamma, tak niemniey y przed wszystkiemi

prze

przudek brała w cnocie, y w wielkim u wszyst-kich była powazeniu: bo od zamęścia swego w żadney lekkości nie była postrzeżona, zadnych ofiar y naymnieyszego podarunku od Synoryxa nie przyięła; nadewszystko, ze miłym weyzrzeniem oka, ktorym inszych bez ządzy będących kontentowała, iego pominowszy, nayw ięcey martwiła.

A iako oślepiony y uwikłany miłością umysł ludzki pokąd szalonych nie wykona chuci, wszystkie sobie za nic ma nieszczęścia, zadnych nie uwaza rzeczy nastąpić maiących, na wszystkie odwaza się przypadki, y nie tam gdzie rozum, ale gdzie wściekła prowadzi passya, oślep w naygłębszą rozPaczy przepaść na głowe lecieć gotow. Tak y Synoryx nie mogąc wszystkiemi sposobami niezwyciężoną w cnocie przemoc Kammę, Synata Męża iey zabić postanowił, maiąc to za rzecz podobną ze, ieżeli cnoty iey, dla obrzydliwości grzechu uzyć nie mogł, to Wdową będącą prędzey do Małżeńskiey skłonić potrafi rrzyiazni. Co złośliwie umyślił, złośliwiey wykonał: zaraz w krotkim czasie wielkiego Przyiaciela swego Synata zdradą zabił.

Po wypełnionym Mężoboystwie nie przestał tak sam iako y przez Przyiacioł mocno namawiać Kammę, aby odpuściwszy Tyraństwo nad Mężem popełnione, sama mu mogła bydź dozywotnim Przyiacielem. Ta iako mężna Heroina

roina, znalażſzy pod zaſłoną Małżeńſtwa ſpoſob, umyślone wykonać zamyśli, namową Przyiacioł zdała ſię bydź zwyciężoną; Synoryxa za Męża wziąć obiecuie, upewniaiąc go oraż, że, iak dobrym ſercem ten wyſtępek mu odpuszcza tak niemniey o pogodzenie iego Nieprżyiacioł ſtarać ſię uſilnie będzie, iż mu żaden nie zaſżkodzi więcey.

Po odebraney obietnicy ucieſzony Synoryx nad ſpodziewanie predszym doyſciem zamyſłow ſwoich, gdy przyſzedł czas naznaczony ſlubu, iak zwyczay był u Galatow, że w dzień weſelny ſamo Małżeńſtwo z iednego naczynia iedli y pili Kamma wziąwſzy zaprawny truciżną puhar, w przod ſkoſztowawſzy dobrze śmiertelnego trunku y w nim ſmakuiąc ſobie uſpokoienie gorzkiego po Męzu ſmutku, potym weſołemu Synoryxowi podała: *Ktory*,

Za zdrowia pełniąc ſwey Oblubienicy
Wprzod legł na marach niżeli w łożnicy:
Dwa akty iedney odprawił godziny,
Slub, y wgrob prędzſze(niż chciał)przenoſiny.

Widząc Kamma, że po weſelnym akcie, zaraz zacznie ſię ſmutna y okropna Scena, wziąwſzy Lutnię w rękę, ſubtelnemi palcami biiąc w ſtrony wdzięcznym wſpul y ſmutnym zmieſzanemi głoſy taxie do Dyany zaczeła Threny:

SWięta Dyano, wy Bogi wieczyſte,
Ktorzy na Niebie wyſokim mieſzkacie,

WI-

Widzicie naſze krzywdy oczywiſte,
Y ſkryte myśli ludzkie przenikacie,
Więc ſię przed wami proteſtuie śmiele
Czemu wraz ſprawiam pogrzeb y weſele.

WAſzey to łaſki, waſzey ręki dzieło,
Żem ſię doſtała za Mąz tak godnemu,
Tego nad Duſze ſerce ulubiło.
Nie ſwiadcząc ſkrytych affektow innemu.
W iednym nadzieie z iednym y pieſzczoty.
Z nim ſłodkie zycie było, z nim wiek złoty.

WSzyſtko to razem ſtraciłam mizerna,
Samo mi zycie zoſtało przy ſmutku,
Jakom Mężowi zyiącemu wierna.
Była, tak pokąd myśli mych do ſkutku.
Przywieść nie przyſzło, iuz ręką okrutną,
Chciałam rozdzielić z ciałem Duſze ſmutną

NIe raz puginał porwany do ręki.
Na wytoczenie krwi z moiego ciała,
Y większe ſobie chcącey zadać męki,
(Nie zycia miłość) rękę odrywała,
Lecz zemſta, radząc azeby te groty,
Zdraycy w bok wbiła, nie zywiąc niecnoty.

NIe mogłam znaleść inſzego ſpoſobu,
Tyrana z Swiata zgładzić, uciąc ſzyie
Lecz y tak dobrze wpycham go do grobu
Gdy go zmyślony affekt moy zabiie,
Za to, ze ieſzcze śmiał rękę ſkrwawioną,
Podać do ślubu, y mnie poiąć żoną.

JEzeli cięſzka mężowi ta rana,
Była, ktorą duch wyſzedł z iego ciała,

Dale

Daleko cięższa ieżlibym Tyrana,
Tego za Męża przybrać sobie miała.
Co krew niewinną przelał y wytoczył,
Więceybym winna, niżli on wykroczył

MAła to zemsta mogę mowić śmiele,
Tego występku, iak mie złość nátęża,
Darłabym pasty, żyłki proła w ciele,
Mszcząc się niewinney krwi przelaney Męża,
Gdyby stan y płeć do tego sposobna,
Bydz mogła, iak rzecż zda się bydz podobna,

ALe że tego nie zdołały siły,
Coby uczynić zdraycy należało,
Więc niech ci będzie y ten prezent miły,
Kochany Męzu, co Serce kazało,
Czynić, że życie mniey ważyłam sobie,
Bylem w tym legła gdzie ty leżysz grobie,

A Ty coś pragnął bydz Mężem nazwany.
Chcąc przez Tyraństwo doyść mojego Łoża,
Miey teraz godne dla siebie zamiany,
Trży łokcie deski, słoma lub rogoża,
Niech ci za miękkie należą piernaty,
Okropny Całon, za weselne szaty.

NIech Lybityna swe łożko pościele,
Wezgłowie z pary na Krzyż trupich kośći;
Jakleś zasłużył takie miey wesele.
Za słodycz wypij śmiertelne gorżkośći,
Pułnocne Sowy niech fatalne Threny,
Huczą, nie Muzy weselne Kameny:

HYmen niech zgasi iuż swoie pochodnie,

Lucyper smolne niech pali kaganée,
Zmierzch ciemny w oczach, nie iutrzenne dodnie.
Obacz, à z Larwy swe odprawuy tańce,
Miey za Dyszkantow płacz narzekanie,
A za Muzykę zębami zgrzytanie.

KTozby narzekać nie miał, gdyby Bogi,
Synoryxowi dłuzey na tym świecie,
Zyć pozwolili, żą Kryminał srogi,
A mnie nie dali mizerney kobiecie,
Zemścić się nad nim: tak kazdy bespiecznie,
Mogłby bez kary wieść zywot bespiecznie.

A Ze zadosyć stało się mey woli,
Ze Tyran godną z rąk moich wziął karę,
Teraz mię więcey serce nie zaboli,
Gdy łozę zycie za Małzonską wiarę,
Wszystkich affektow|kompnt taki zbieram,
Dla *Męza* zyłam, dla Męza umieram.

ZAczym Dyano proszę cie Bogini,
Twey służebnicy weźmi duszę do siebie,
Jak śmierć swe prawo ż mym Ciałem uczyni,
Postaw przy Męzu gdzie zyie na Niebie,
Niech Duszę maią z sobą pomieszkanie,
Sława na swiecie moia pozostanie.

Po skonczoney do Dyany pieśni Kamma ze wszystkich naypięknieysza, godziną poznie po Synoryxie zakonczyła zycie, ktorey Grecya cała z wielkim lamentem opłakiwała.

Z tych tedy przykładow łatwo widzieć rozumne Panie Ymogę, jak piękna y chwalebna

rzecż Mężow kochać, aby były kochane. nie tylko zyiących, ale y po śmierci. Zony bowiem affekt ku zyiącemu Mężowi częściey z polityki lub z zwyczaiu pochodzi, ku zmarłemu dopiero się pokaze, iezeli iest z prawdziwego serca.

Niechay nie czynią tego Parentelatki szlachetne; co czynią niektore głupie Prostaczki ze zabobonow uzywaią, aby ich Mężowie kochali. co bez wielkiego uszczerbku sumnienia bydź nie moze; ale iezeli chcą; powiem o iednym lekarstwie naydoświadczeńszym dla Zon, z pięciu zioł wonnych złozonym, ktore się zowią: *Cichość. Spokoyność. Cierpliwość Wstyd, Osobność*, przywiąźcie do siebie te zioła upewniam; ze będziecie od *Męzow* w powazaniu y szacuunku: Bo iezeli dla Fortuny albo dla urody was biorą. to nie dla inszey przyczyny, tylko dla cnot kochaią.

§. V.

Marka Aureliusza Cesarża do Faustyny Zony y Lucylli wielkie strofowanie y ostre napomnienie.

GDy w zwyczaiu mieli Rzymscy Cesarze, w pierwszy dzien Stycznia wielkie y wspaniałe wyprawiać uczty. y Bale: Faustyna Cesarzowa Przez namowionych Senatorow y

y Ministrow prosić z napierzykrzeniem kazała Cesarza, aby Lucylli Corce pozwolił przyiść na Pałac, gdzie rozne gry. y do widzenia osobliwe rzeczy publicznie pokazywano. Lubo się ta prozba zdała Cesarzowi niewiele przeciwna (dla ucieszenia Corki właśney)iednak z wielką trudnością na to naklonili wolą Cesarską; czym ucieszona Faustyna zaraz Corkę bez Ochmistrzyń przyprowadzić na salę kazała.

Gdy się Lucylla obaczyła bydz wolną bez straży y iako ptak z Klatki na wolność wypuszczoną ufaiąc w swoie niewinność, nie obawiaiąc się żadney nagany, do śmieiących śmiać się bespiecznie poczeła. z rozmawiaiącemi rozmawiać, mniey ostrożnie posyłaiąc w rozne strony oczy: iako sama ganić nikogo nie myśliła, tak y o sobie była tey pewności, że niczyiey nie podpadnie naganie.

Mieli owych czasow za rowny wstyd Rzymianie, widzieć śmieiącą się ktorąkolwiek Rzymjankę z Męszczyzną, iak gdyby w niecnocie publiczney teraz była poszlakowana, swawolą y igraszki mniey skromne Panien Rzymskich, cięzey karali iak skrycie inszych osob wystepek popełniony. Procz innych zwyczaiow, siedmi rzeczy uaywięcey zachowywały Matrony Rzymskie: żeby na widowiska publiczne nie chodziły, żeby na ucztach z wielką skromnością siedziały, zeby winâ procz

procz w ſamey chorobie nie piiały, zeby z męż czyznami na oſobnośći nie gadały, zeby w Kośćiołach po ſtronach nie patrzeły, y ſmieſzkow nieſtroiły, zeby w oknach na ulicę nie ſtawały; na oſtatku zeby z Domow bez Mężow nie wychodziły. Z tych punktow jezeli ktorakolwiek w ktorym wykroczyła, u wſzyſtkich za nieſławną była miana. Zaiſte złych obyczaiow Niewieśćie, lepiey ſię na ten czas rodzić nie było potrzeba.

Dla tego ſię wſpomniały te zwyczaie ze po ſkończonych Widowſkach Lucilla Panienka młoda y Fauſtyna Matka ieſzcze nie ſtara, publicznie raz chodząc z Konpanią, drugi raz przeiezdzaiąc ſię ſame, po ulicach mieyſkich, po Ogrodach, po polach Wulkańſkich, po Brzegach Tyberſkich, do Wod Nerońſkich, y wiele innych rozrywki ſwobod, do czego ich czas pogodny, y Wiek młody żachęcał (lubo to mniey zdobiło ich ſtan) zażywały.

Ceſarz to widząc iako przezorny Sternik z naymilſzey pogody naywiękſzey ſpodziewaiący ſię nawałnośći. y niebeſpieczeńſtwa; tak y ten przy owych wielkich uciechach y wſpaniałych widokach, w duchu uważał, zeby Zona y Corka iakiey nie podpadły od kogo na ſławie Makuły, wiedział dobrze ze wſzelkie uciechy ſwiatowe im weſelſze maią początki tym opłakańſzym kończą ſię ſmutkiem. Bo nie było drugiego, zeby ſię tak znał na

podchlebiaiącey Fortunie, y żeby cierpliwiey znosił iey przeciwne obroty, iak ten Monarcha. Nazaiutrz tedy kazawszy ustąpić wszystkim, w osobnośći Zonę napominaiąc, Corki ostrożnośći ucząc; y zdrady światowe pokazuiąc tak do nich mowić zaczął.

Nie podoba mi się to, Faustyno, co twoia Corka, co y ty iey Matka czynicie. Corki bowiemiezeli chcą bydź poczciwemi, trzeba, żeby słuchały Matek, Matki zeby były dobremi, trzeba zeby umiały ćwiczyć Corki. Niema tam zadney pracy w rozkazywaniu Oyciec gdzie rozeznana y cnotliwa Matka, a przy niey gdzie wstydliwa iest Corka. Szpetna rzecz Oycu będąc Męszczyzną, pozwalać Matce, zeby ćwiczyła Syna, tak wzaiemnie szpetna rzecz Zonie, gdy Matką iest zeby Oyciec miał Corkę karać y strofować. Rhodyiczykow było prawo, ze ani Oyciec o Corce, ze iest Niewiastą, ani Matka o Synu, że iest Męszczyzną, starania zadnego mieć nie maią, ale Męszczyzna od Męszczyzny, Niewiasta od Niewiasty, ćwiczona bydź powinna; ktore prawo tak świątobliwie trzymali, ze w iednym Domu mieszkaiącym, zdało się, iz Oyciec zadney Corki, á Matka zadnego Syna nie ma,

Nie na to ia w Rzymie, (ze Burki zepsowane Budynki podupadłe, sady wyschłe, Bory wycięte, Mieszczanow umnieyszona liczba) narzekam: bo to czas dał, czas wziął, y czas dać

mo-

może; ale tego opłakiwać nie przestanę, że tak mało poczciwych znayduie się Oycow: a wszędy Domow rząd y ćwiczenie Młodzi z gruntu przewrocone y zapomnione; czego czas nie poprawi, y owszem czym daley to gorzey iest y będzie. Na ten czas znak upadku całey Oyczyznie, kiedy Synow y Corek żadney niemasz karności, tak teraz rozwiozła młodość w Synach y Corkach, że co przed tym Oyciec ieden trzydziestu Synow, Matka iedna dwadzieścia Corek, wychować mogła, teraz iuż dwudziestu Oycow iednego Syna złego, trzydzieści Matek iedney Corki utrzymać by nie mogły. Dla tego mowię, że y ty *Faustyno* zapomniałaś się bydź Matką, kiedy Corce więcey, niżeli należy, wolności pozwalasz; y ty Lucyllo nie uważasz tego, żeś iest Corką, kiedy więcey aniżeli zdobi stan twoy, skłonności do swawoli y niestatku pokazuiesz.

Wielki to dar ieżeli go dadzą Matronom Bogowie ten, że bacząc się bydź Niewiastami, są skromne; że Rzymiankami, wstydliwe. Ktorego dnia Niewiasty w skrytości porzucą Boiaźń Boską, a publicznie nie wstydzą się Męszczyżn, niech mi wierzą: że albo onym dla swiata, albo swiatu dla nich zaginąć potrzeba. Niemniey potrzeba w Rzpltey bydź Niewiastom poczciwemi, tak iak Męszczyznom odważnemi, Ci idąc z Domu na Woynę bronią Rzpltey. Niewiasty zostaiąc w Domu utrzymować ią

powinny dobrym rządzeniem, y poczciwym ſię zachowaniem. Czwarty teraz Rok idzie, iak powietrze w Rzymie (kroreśćie widziały) przeſtało, po ktorym lud liczyć kazałem, y znalazło ſię, iż z ſta czterdżieſtu tyſięcy poczciwego życia Niewiaſt, na ośmdzieſiąt tyſięcy umarło. A z dzieſiątka tyſięcy nierządnic publicznych, wſzyſtkie prawie zdrowe wyſzły. Zaprawdę co wprzod mam opłakiwać, niewiem; czy niedoſtatek poczciwych wczym ubogie Miaſto, czy zbytek młodzi Rzymſkiey przez niewſtydliwe Niewiaſty. Nie tyle Etna pożarami ſwemi uczyni mieſzkańcom ſzkody w Sycylii, jak iedna niewſtydliwa Kobieta całemu Miaſtu. Niewiaſta niecnotliwa ieſt to drapieżna beſtya, Nieprzyiaciel głowny, do wprowadzenia złego ſpoſobna, do pojęcia dobrego nie nakłoniona. Wſzyſtkie Niewieśćie inſze nałogi, ſą iak zielone roſzczki do nakłońienia łatwę, ſama tylko lubieżność jak ſuchy pal w ziemi: poki nie zgniie, nachylić ſię nie da.

Wieleszto Kroleſtw, wiele Krolow, iako czytamy, przez iedne Niewiaſtę poginęło, gdzie dla podźwignienia wielu potrzeba było do rady mądrych ludźi, wiele podiąć niebeſpieczeńſtwa, wiele wyſypać pieniędzy, y wiele dołożyć pracy. Lykurgus Filozof dla Nauk bardzo mądrym, tenże Krolem będąc, dla dobrego rządżenia naysprawiedliwſzym ieſt nazwany. Pochwały tey częśćią dla ſwiątobli-

wego

wego zycia; częścią dla ſzczerośći w nauce doſtąpił. Ten między innemi chwalebnemi prawami o niewiaſtach to poſtanowił: Zaden Oyciec ani umieraiąc, niechay Corce poſagu nie zoſtawuie, ani żyiąc niechay nie daie, albowiem nie z doſtatkow ale z godnośći, nie z urody ale z cnot, Panienka żalecić ſię powinna. Y dla tego iak wiele teraz widziemy podſtarzałych Panien dla uboſtwa, tak wiele ich na ten czas zoſtawało dla niedoſtatku y złych nałogow. O święte czaſy! kiedy Niewiaſty ni edla bogactw potem czoła Oycowſkiego zapracowanych, ale dla właſnych cnot za Zony brano! Był to, ze powtorżę, ow wiek prawdziwie złoty kiedy ani corka obąwiała ſię, zeby iey Oyciec mało poſagu nie naznaczył, ani Oycu umieraiącemu myslec y boleć na to było potrzeba ze Corkę ubogą żoſtawuie. O przeklęty! ktory pierwſzy do ſzkatuł zbierać złoto y zgromadzać począł. To to Rżym tak bogaty w doſtatki, tak ubogi w cnoty uczyniło. Dla czegosz to chłopſkie Corki prędzey zą mąz idą iak Szlacheckie? zeo bogatą Corkę z naprżykrżeniem proſzą, à naypoczciwſzey ubogiey, choćby y proſżono, poiąć niechcą. Coz to zrobiło? ze prędżey z pięciośet złotych. iak ż tyſiącem cnot druga poydzie ża mąz? nie mozem mowić aby Ciało Ciałem było zwyciężone, ale złość proznośćią uwiedziona. Łakomca bogatą Zonę nayſżpetniey ſzą, nad nayurodżiwſzą ubogą przekładá.

O nieszczęśliwe Matki ktore was rodzą! Daleko nieszczęśliwsze Corki ktore się rodzicie! kiedy wam ani Szlachetne urodzenie, ani Oycowska Godność, ani bystrość Dowcipu, ani Gładkość Urody, na ostatku ani poczciwe życie y Cnoty do zamęścia, bez pieniędzy nie pomogą. O czasy nieszczęśliwe! w ktore Oyca o Corkę nie wprzod się spytaią, czy ią wyda za Mąż, ale wprzod: wiele z nią posagu obiecuie: inaczey niechay się Męża doczekać nie spodziewa. Nie tak bywało dawnych czasow, ale umawiaiąc śluby Małżeńskie, wprzod uważano cnoty, obyczaie, osobę, umieiętność, pokorę, dopiero po ślubie iak żartem o posag nadmieniono; teraz wprzod o posag, niż o osobę. Kamillus gdy zwyciężył Francuzow, iednego tylko miał Syna, ale tak dorodnego, grzecznego, rozumnego, że nie tylko dla wielkich iego przymiotow, ale y dla sławy Oycowskiey wiele Krolow za przybranego Syna, wiele Kśiążąt, Senatorow, za Zięcia mieć go sobie życzyli. Ten iuż trzydziesty Rok kończąc, á Oyciec sześćdziesiąty przechodząc, gdy był od domowych godnych ludzi, y od postronnych Monarchow przymuszany. żeby Syna ożenił, namowy Przyiacioł y naprzykrzenia obcych statecznym zdaniem odrzucał. Spytany tedy czemuby Synowi za życia swego Zony obrać niechciał? Odpowiedział: Ia Synowi memu Zony ani obieram, ani obierać myślę:
poniе-

ponieważ mi Corki iedni bogate, drudzy Familiantki, insi młode, inni ładne osiarowali, ale zeby mi ktory obiecał dać Corkę w cnotach zaleconą zadnego nie było. Zaprawdę Kamilius iak z wielu otrzymanych zwycięstw zasłużył sobie nieśmiertelną Sławę, tak y z tych słow niemnieyszey iest godzień pamięci.

Dla tegom ci te wszystkie zdania opowiedział Faustyno, że Corce na mieysce publiczne pozwalasz między dziwowiska na Komedye puszczasz, a co nayniegodziwsza, ze w tak młodym wieku, y sama ieszcze nie będąc starą, mniey uważaiąc, Po ulicach po ogrodach sama się z nią wodzisz. Nie mowie tego, zeby Lucylla Corka twoia złą zaraz bydź mogła, ale zeby mniey wstrzemięźliwie żyła, ma z ciebie okazyą. Jezeli Krowa nie chodzi w Jarzmie, Jałowica to widząc, zaprząść się nie da; Tak y ty gdy Matką iesteś, à rozwiozłości sobie pozwalasz, y Corka to czynić będzie.

Do pokus Ciała mowiąc, ani młodym bardzo wierzyć ani o starych nazbyt trzymać potrzeba: Naybespiecznieysza rzecz od wszystkich grzechowych okazyi uciekać y w nich się nie wdawać.

Niech nie mowi Młodzieniaszek, ze młodym, cnotę kochaiącym, y grzechu nieznaiącym iest, niech nie mowi Starzec, ze starym, spracowanym y słabym iest: poniewaz w popiele iskry gorące, a w płomieniu y kierz zie-

lony

lony goreie. To iest, niech będźie ktory twardszy nad Dyament, niechay tylko zapały Niewieście oczuie, zaraz iak wosk topnieć zaczyna. Nie może temu nikt przeczyć, że umknąwszy drew, zniknie ogień, wygasną węgle, ale kamienie ieszcze się skrżyć y długo gorące bydź nie przestaną. Tak też: Niech będźie ułomne Ciało chorobami zniszczone, pracami nadpsote y osłabione, starością okrzepłe, iednak pożądliwośći niby ugaszonego ognia, w kośćiach ieszcze skry żarzące się zostaną. Coż pomoże, mowić wiele o cnocie, zapomniawszy o naturże? Ktoryż koń tak leniwy, żeby do stada nie zarżał? Ktoryż starzec tak słaby albo Młodźieniec tak czysty, żeby widziawszy osoby ulobione, raz drugi nie westchnął? W rżeczach dobrowolnych, niektorży że rządzić sobą mogą, pozwalam; w naturalnych zaś każdy do swoiey ułomnośći koniecźnie przyznać się musi.

Ustaną w ten czas gorącośći lata, kiedy ostra nastąpi zima, nie będzie ciche pokazować się Morze: pokąd nawałnośći biią, nie ogrzewa w ten czas słońce żiemi, kiedy po zachodźie w podziemnym Kraiu świeci. Tak teżą na ten czas dopiero Ciało od ognia pożądliwośći obaczemy wolne, kiedy w Grobie złożone będzie. Z ciała iesteśmy zrodzeni, w ciele żyiemy, w ciele umieramy: z kąd się wnosi że prędzey życie dobre, iak złe pożądliwośći opuszczą człowieka.

Je-

Jezeli Rzymianki chcą dobrże wychowywać Corki swoie, niechay te zachowuią Reguły: Jezeli Corki biegać chcą gdzie nie należy, nogi im połamać: Jeżeli nie potrżebnie oczyma szasuią, wyłupić oko; Jeżeli słuchaią nieuczciwych mow gorącym woskiem uszy zalać; Jezeli podarunki brać albo rozdawać chcą, poucinać palce; Jezeli rozmawiać wiele lubią, usta im zaszyć; Jezeli swawolnie zyią, zywo w ziemie zagrześć. Corce nie poczciwey za posag śmierć, z Dom grob, za stroy całon należy. Dla tego moia Faustyno iezeli pragniesz mieć pociechę z Corki swoiey, strzesz iey y nie pozwalay rozrywek, ktoremiby się zepsuć mogła. Do umocnienia Domu wiele potrzeba podpor, à ieżelibyś iedną wyiął, cały Dom walić się zacznie; podobnie iest słaba y skłonna do złego płeć niewieścia, ze iedną naymnieyszą przyczyną zepsuć się potrafi. Jak wiele takich się liczyć może, co woli nie miały bydź złemi, ale że się nie strzegły przyczyn y same się w nie wdały, podupadły; w moiey iest mocy zacząc bitwę, ale nie moiey siły wygrać batalią; w moiey iest woli iachać na morze, ale nie moiey władzy uść nawałności y niebespieczeństwa, na woli to iest Niewieści wdać się w niebespieczeństwo ale wdawszy się w nie, nie iest na iey mocy, aby się ustrzegła grzechu.

§. VI,

§. VI.

Zaczętą Mowę daley ciągnąc Cesarż radżi Faustynie Zonie, aby od wszystkich pochopow do grżechu wiodących strzegła Corki.

RZeczesz podobno Eaustyno, że z nikim Corka Twoia nie rozmawiała, zebyś nie miała widzieć, ani na ustroniu nie stanela, ze byś tam sama nie była, ani zadnych zmowek nie czyniła, czegobyś nie miała uwazać. Czy niewiesz, ze tylko gniewliwi w głos słowami się łaią, ale Wżaiemnie się kochaiących y myślą z sobą rozmawiaiących rozmowy nie usłyszysz. Miłość nowa w młodych ludziach w wiosennym wieku zapalona, truciżną iest krew zarazaiącą, Katarem głowie y muzgowi szkodzącym. apoplexyą serce sciskaiącą, na ostatek dobrey sławy powietrzem y śmiercią.

Ovidius Lib. Amorum pisze: Jest Miłość ale niewiem co. przychodzi niewiem zkąd, przystane iest niewiem ktorą drogą, rodżi się niewiem iak, uchwyci się prędko uiewiem czym dá się poznać niewiem kiedy, zabiia niewiem za co. Na ostatku miłość iadowita nionarutzy wszy zwierchu ciała, krew z wnętrzności

wy-

wyſſać potrafi. Co chciał Owidyuſz w tych ſłowach wyrazić, gdy ie piſał niewiém; to wiem Faustyno: ktorży ſię z ſobą kochaią widzą iak w zwierzciedle, co ſię w ſercu dzieie, ſpiąc ro zmawiaią, gęſtami ſię rozmowią. Ci zaś ktorzy w klar miłość oświadczaią, ieſt to znak oſtatniey y oziębłey przyiazni. Wewnętrzney miłości wielkość, śćiſłe milczenie przed ludźmi przykazuie; zaięty ogień miłośći, Język niemym czyni; iednym ſłowem: Kto zycie w kochaniu trawi, trzeba zeby uſta miał zamknięte y zapieczętowane.

Nie rozumiey, Fauſtyno, zeby to bayka była, co ci z dawnych Hiſtoryi powiem; W ſtarych dzieiach czytałem, iz Roku od Załozenia Rzymu 270, Hetruſkus młody Rzymianin był niemy, Między Łacinnikami była Werona Panienka młoda, piękna, także niema. Gdy ſię raz na Gorach przy gorże Celio obaczyli. niezmyśloną miłośćią ku ſobie wzaiemnie zapaleni. maiąc tak wolne myśli do kochania, iak związane ięzyki do mowy. Ktora rzecz żda ſię bydź opowiedzeniu do wierzenia trudna: Kiedy taz Panienka z Salony do Rzymu, Młodzian ten z Rżymu do Salony przez lat bliſko trżynaśćie do ſiebie chodzili, ze tego nikt poſtrzec nie mogł, ani co z ſobą rozmawiać iako niemi nie mogli. Aż po zmarłym Męzu Werony y Zenie zmarłey Hetruſka (ile niz ſię ſobie doſtali, wprzod byli w inſzym Małzeńſtwie

ſtwie)dopiero ſię z ſobą poieli. Z tych niemych urodził ſię Syn pierwſzy, a Oyciec y Przodek ſławney Familii Scypionow Rrzymſkich, ktorzy doſkonalſi byli w wożowaniu Orężem, iak ich Przodkowie w mowieniu ięzykiem. Uważay że tedy rzecz oſobliwſzą, iż mało ięzyki im prze ſzkodziły do kochania nieme, kiedy ſerca do tego ſpoſobne mieli.

Iakiegoż więcey chcesz na to dowodu? czy niewiesz, że *Helena* Grecka, á *Paris* Troiańſki narodem od ſiebie rożni, kraiem tak odlegli, z iednego raz w niektorey ſwiątnicy widzenia ſiebie, zapaleni miłośćią, że Paris nie tak natarczywie chciał ſię odważyć na porwanie iey, iak ta ſama była powodem, nie odrżucaiąc iego umowy, z kąd ſobie przyczyną do upadku, Oyczyznie do żguby, wiekom potomnym do gadki, zoſtawili materyą; y nie było pierwſzey inney przyczyny, iak mocne iedno w drugim zatopienie oka, nizeli przyſzło do rozmowy y poufałośći. do *Alexandra* W. ż Amazonkami woiuiącego, Krolowa ich oraz y Hetmanowa, urody y cnoty niepoślednicy, pragnąca widźieć y poznać tak odważnego Krola, na niektorey wyſpie zaſzła mu drogę, gdzie do godźiny czaſu, iedno w drugiego wlepione trzymaiąc oczy, słowa nie przerzekłſzy, powrocili w zupełney żgodzie do obożu, gdzie zaraz Marſowe Szturmy y ognie obrociły ſię w ſkrżyſtc Cupidina raie, zawziętość w przyiazń, nie-

wy.

wygody w rozkoszy, Surowość umysłow w Mię kość serca, trwożące kotłow huki w ciche poszepty, y co przedtym dla ostrozności od Nieprzyiacielskiey strony czułe zaprowadzono Fur wachty, potym dla nieprzebudzenia Woysk Wodżow, mocno przystawiono Warty: broń odrzuciło w Woysku Alexandra Rycerstwo, iuz nie do szeregu y bitwy, ale do Komplementow z swoiemi przeciwniczkami bardziey sposobnieysze, nie weyrzał zaden z surową miną żołnierż nieprzyiacielowi w oczy, wolał umizganiem powabnym swiadczyć się kochankiem. Coż to sprawiło? nie może się mowić, zeby języka Łagodność; albo długo żabrana znaiomość, ale weyżrzenie oka, te wszystkie poprzedziło y ziednało następuiące odmiany rzeczy *Pyrrhus* z Epeyrotow Krol, oraz Tarentow Obrońca, woiuiąc we Włoszech przyszedł do Neapolim Miasta gdzie ani przedtym ani potym, nad ten ieden dzień nie bawił y nie był. Rządziła na ten czas tym Miastem *Gemellicia*, wielkiey Familii y Urody osobliwszey Dama, ktorey y zmażanie sławy, y wygnanie z Państwa, na ostatku po niepotrzebnym Połogu, Smierć z ręki Braterskiey ieden ow dzień nieszczęślwy przyniosł. *Antoninszowi* Wielkiemu swemu kochankowi w Bythinii, przy Mieście Sethim w bliskim Gaiu *Kleopatra* wielki sprawiła bańkiet, (w ten czas podobno, kiedy rownego szacunku z Krolestwem dała

mu wypić Perłę) na ktorym nie mało znaydowało się Senatorow, y młodzieży, gdy w długą noc przeciągniona była uczta, między gałęzistemi Szpalerami ukrywaiącemi w dok postronnych oczu, z sześćdziesiąt Senatorskich Corek, pięćdziesiąt y pięć w tey krzewinie nie zwiędłe dotąd pogubiły wianki, co nie małą Kleopatrze przyniosło niesławę, Antoniuszowi nienawiść, á mizernym Panienkom dla nieostrożnośći y rospusty wieczną obelgę y wstyd. Co się tedy rzekło o tych kilku przykładach, tak y więcey by materyi do mowienia nie brakło. Ani Męszczyzni wszyscy Męszczyznami. ani Niewiasty wszystkie są Niewiastami (bo nie do wszystkich cała ta mowa należy) ale do tych co ie może tknąć w sedno, y do tych co trzeba aby to koniecznie zrozumiały, iż są tak lekkie drugie łodki, że naymnieyszy Wiatrek pędzić ie może po morzu. są Młyny tak biegłych Kół, iż się naymnieyszą dadzą obrocić wodą; Tak y Niewiasty, niektore są takie, że na kształt subtelnego szkła, od trącenia palcem zaraz się tłuką, y kuszone na wszystko się nakłonią. Jeżeli powiesz, *Faustyno*, że Corka twoia tylko z pokrewnemi stryiecznemi, Ciotecznemi, za twoim pozwoleniem zabawiali się. Ja zaś odpowiadam: że to y Matkę zwieść y Corkę w niebespieczeństwo oczywiste wprowadzić może. Czy niewiesz że w gorącym zawierzu nie tylko świeże y suche drze-

wo, ale same tward kamienie rospalić się mogą? Czy niewiesz, Bestyom gdy ciężki głod doymie, że własne szarpią y zrą potomstwo? Czy niewiesz że nieśmiertelni Bogowie dla wszystkich prawo postanowili? (procz samey miłości, bo żadnego nie trzyma) Rzymianie rozumni sprawiedliwy mieli zwyczay, że iak niemaiącym rozumu y szalonym tak kochaiącym się przepuszczali. Czy zapomniałaś co się stało za moiey Censoryi w Rzymie, że Corka z Oyca, Matka z Syna, Wnuczka z Dziada, powiły obrzydłe potomstwo, ktorych moim Dekretem skazałem, żeby Rodzicow bestyom porzucono.

A że życia niegodne tak bezecne plemie,
Jedno spalić a drugie żywo żagrzesć w ziemie

Ta rzecz była tak straszna do widzenia, żem na obmierzłych ludzi weyrzeć oczyma niechciał; A iako wspomnienia niegodnych, wieczne o nich przykazałem milczenie Ktora surowość iako strach wszystkim Męszczyznom przyniosła, tak Niewiastom Rzymskim bydź; w oczach powinna na ukaranie. Y chociaż Oyciec z Corką ogniem upieczony y spalony, pokrewieństwo całe dymem niesławy okopcone, czy rozumiesz, że ogień pożądliwości, czy to w stryiecznych, czy w ciotecznych, czy w uiecznych tak ostremi sposobami iuż iest przytłumiony, żeby go odrzucony wstyd nie miał rozniecić? wcale nie. Gdyby zuchwałe

Ciało rozumowi było podległe, poufałość bespieczna z pokrewnemi Corki twoiey, łatwo by się cierpieć mogła. Ale że w takich okolicznościach nad rozumem y pamięcią lubieżność zwykła brać gore, tedy ani Synom Corki powierzyć iest rzecz bespieczna (Zaprawdę według *Ecc. Cap.* 42. Prochno z drzewa się rodzi y drzewo psuie, mole wsukni zalęgłe suknią dziurawią.) Samo tego doświadczenie uczy. Iak może kto między własnemi ścianami takiego chować y żywić, ktory z sławy y życia odrzeć go zamyśla.

Cokolwiek się tedy Faustyno rzekło, wszystko to dla napomnienia mowiłem, y ieszcze ci tę ostatnią daię radę: Jeżeli siebie samę Faustynę kłopotu, y Corki nieszczęścia chcesz zbawić, y od niesławy zachować, zawsze o tym pamiętay. aby nie prożnuiąc, cokolwiek miała do roboty. Kiedy zabawne ręce uczciwą y chwalebną robotą, w ten czas od prożnych myśli umysł iest wolny, ale prożnowanie nikczemne, ktorędykolwiek się w kradnie na kształt złodzieia niecnotom wszystkim zaraz otwiera wrota. Czy wiesz Faustyno, z kąd się rodzi w Panienkach Rzymskich taki zwyczay z ledwo od piersi odsadzone, gadać poczną, iuż o miłości bespiecznie mowią y myślą; A to niedbalstwo Oycowskie, pozwalanie zbytnie Matek winno, że unikaiących mizernych Panienek od uczciwych zabaw, do czegokolwiek robie-

wiek robienia nie przymuszą, a roskoszy igrazkow, y swawoli p zwalaią.

Kiedy przeż gnusność Leniwiec niepotrzebnemi myś ami głowę zaprzątnie ręcę prozne nosi, oczy sam niewie gdzie obraca, myślami po Swiecie lata, cokolwiek tedy ma, marnie traci.

Na ostatku gdy rozumieią kochaiący ze do tego iuz przyszli, do ktorego zmierzali celu, az tu zwyczayny takim wszystkim niecnotom znayduią koniec: niesławę. A zebym skonczył: niemasz w tey grze proznych myśli (ze tak rzeknę) coby mocniey odbiło pieskę złych chuci, iak ręcę do roboty przyłożone.

§. VII.

M. Aureliusza Cesarza o wydaniu za mąz Corek staranie.

CEsarz ten iako był dowcipu bystrego, we wszystkim umiarkowany, takprzeszłych rzeczy wiadomy, w codziennych rosporządzeniach mądry, y na przyszłe oglądaiący się Maiąc tedy Corek cztery: Lucyllę, Porsenę Makrynę, y Domicyą, te były barziey Matce, w urodzie iak Oycu w cnotach podobne, a lubo oddálone mieyscem od Oyca wychowywano, z pamięci iednak iego nigdy nie wychodziły, ale razem z latami Corek rosło y w myśli Oycowskiey więcey starania o nich,

à gdy wiek dochodził spos bny do zamęśćia, iuz Oyciec u siebie ułożone miał rosporządzenie: Było to nie Prawo, ale zwyczay chwalebny, że ktory w Senacie zasiadł mieysce, żenić się nie mogł bez Cesarskiego pozwolenia, wzaiemnie Corek Cesarskich bez rady Senatorow za Mąz wydawać się nie godziło. Gdy iedna z nich starsza tak latami iak y ochotą od zamęśćia nie była daleka, Aureliusz Cesarz, co u siebie dawno był postanowił, upatrzywszy do tego czas sposobny, gdy sam był nieco chory Faustynie Zonie zlecił azeby o ten interes z Senatorami zagaiła radę; Cesarzowa iako sekretne u siebie ułozyła Corce postanowienie, wszelkiemi temu sprzeciwiła się sposobami; y takiey zazyła wymowki, iakoby Corka ieszcze do zamęśćia lat sposobnych nie miała, y ze Bogowie pozwolą tak długo zycia Cesarzowi, pokąd wszystkich Corek sam nie rosporządzi. Co zmiarkowawszy Cesarz, gdy przyszła Cesarzowa do tego pokoiu gdżie chory lezał, tak do niey mowić zaczął:

CZy zdać się rzecz ta sprawiedliwa, żeby za tych Corki wydawać ktorzy o nie Matki proszą, à za tych, co ich sam Oyciec obiecza, przeczyć? W czym iako Niewiasta błądzisz ale iako Matka wiele grzeszysz y pokutę zasłuzyłaś. Czy niewiesz ze twoie swaty ślepa Fortuna prowadzi, Oycowskie sam rozum? Ci co kłaniaią się o Corki, swego bardziey anizeli

cudze-

cudzégo upatruią pożytku Słyszałem niekiedy od ciebie mowiącey, żeś ty Corki iako Matka porodziła, a Bogowie sami za Mąż ie wydadzą kiedy ie tak nieporownaną pięknością za posag ozdobili. Czy niewiesz, że to piękność niewieścia do pożądliwości obcym, do zazdrości pospolitszym, do niesławy Rodzicom y Niebespieczeństwa zycia iest okazyą? Trudnasz to do straży taka rzecz, co wielu mieć pragnie; w lekkich ludziach iest głupstwo takie, że piękność urody nad poczciwe zycie przekładaią, y ktore dla samey urody biorą, w latach dla starośći brzydzić się niemi muszą. Y naturalnie się to dzieie, że iak wielkie kochanie uroda, tak wielką wzgardę naymnieysze oszpecenie za sobą pociąga.

O Boże! w iakiesz ten razem wpada nieszczęśćia y przykrośći, ktory urodziwą bierze Zonę: znośić muśi dla urody iey pychę, pychy nierozdzielny towarzysz głupstwo, głupstwa nierząd; przez szpary patrzeć muśi na iey rozrzutność, albowiem na twarzy uroda, a w głowie pustki, są to dwa iadowite robaki, ktore zycie y Fortunę zgryzą: cierpieć muśi iey zwady Niewiasta urodziwa nad Mężem panowanie sobie przywłaszcza, pozwalać muśi roskoszy, do południa spania, blechowania się. bo ta rozumie, że na wieki temi zbytkami urody swoiey dotrzyma: cierpieć muśi iey wyniosłość. bo zadnego przed sobą pierwszego widzieć niechce

a przed

á przed wszystkiemi przodkować koniecznie usiłuie. jednym słowem: ktokolwiek piękną w urodzie poymuie, potrzeba zeby się na wszystkie odważył nieszczęścia. Arminiusz Filozof, Rządca Kartaginy, cały w Księgach zatopiony, á od cielesnych uciech daleki, Senatowi, nalegaiącemu, aby w stan Małżeński wstąpił, zeby pamiątka tak chwalebnego Rządcy na potomne wieki w potomkach Iego pozostała, odpowiedział: Zadną miarą odważyć się na to nie mogę. Bo iezli z bogatą się ozenie, toć niewola cięszka iezli z ubogą, tym samym koszt wielki, iezli z szpetną, więc nienawiść wieczna; iezli z piękną tedy uprzykrzona straz mię nieochybnie oczekiwa. O nieszczęśliwy Męzu! ktory się trochę snem po dziennych trudach uspokoisz albo gdzie odiedziesz, masz takich strozow, co domu twego pilnuią: przez okna patrzą, sciany plecami podpieraią, u drzwi wartuią, na ostatku na zycie twoie godzą to wszystko sciąga się do urody Zony á do twoiey niesławy. Czego ia sam naydoskonalszym swiadkiem Faustyno, gdym cię poiął nayurodziwszą, iaką gadkę całemu podałem o sobie miastu. Wiele prawda mowię, ale daleko więcey w sercu czuie. Niech nikt nie narzeka na Bogow, ze źle ich wolą dostała mu się nieurodziwa zona; Naybielszą sztukę srebrną, na czarney wyrabiaią smole, naypiękniey. ze drzewo pod chropawą zachowu ie się skorą;

nieu-

nieurodziwey Zony Mąz, o Sławie swoiey iest bespieczny, Ale kazdemu zostawuiąc wolność w obieraniu sobie Zon, to iednak mowić mogę. Ze kto piękną poymuie, sławę y życie na cel niebespieczenstwom wystawia. U Przodkow naszych młodź się ćwiczyła do woyny, teraz do zalotow: iak tylko dowiedzą się, gdzie o podmcśnioney urodą twarzyczce, radziby ią więcey mieli, gdzie na ustawicznych schadzkach czas marnie trawią, kontrakty rozne: stanowią: A te nie odmawiaią. Zadney Faustyno osobliwszey urody Rzymianki nie znałem, zeby niecnocie, albo iezeli podciwa, przynaymniey porozumieniu nie była podległa. Nie wiele prawda czytałem, iednak wiele razy trafiło się czytac o cudney urodzie Niewiast Greckich. Spartanskich, Egiptskich, Rzymskich, nie dla ich urody tak wieczna w pismach pozostała pamięć- ale dla przypadkow, ktore przez ich piękność nieszczęśliwi podieli ludźie y nie tylko same zgineły y wieczną słyną niesławą ale tez wiele za sobą do zguby godnych pociągneły ludzi. Rzeczesz podobno Faustyno, ze na Gorki twoie nie moze paść kazń, ktore y cnota zaleca, y y poczciwe zycie od wszelkich niebespieczeństw zasłonić moze; Ale ia tobie sekret nieiaki wyiawie. Niemasz nic takiego, coby większemi było ostawione sposobami, iak Niewiasta poczciwa, wstydem uzbroiona, y strażą zamocniona: mniey się

oto

o to dba, niedbale się o to stara, czego łatwo dostąpić możemy.

A to naypewnieysza, że do naszey szkody cudzy pozytek iest przyczyną. Czy wiesz Faustyno, że naypocześciwsze, odważyła się nie raz kupić. Niebozność nasza, lubo ich cnota y wstyd były oręże, do odpędzenia naszych naprzykrzenia. Ani urodzenia godność, ani bogactw dostatek, ani urody piękność, do owey nieszczęśliwey Łukrecyi komukolwiek były pobudką, ale bardziey statek w obyczaiach, wstydliwa twarz, świątobliwe życie, sława między obcemi, poszanowonie wielkie u swoich, Tarquiniusza owego głupiego (iako czytamy) do uczynienia iey gwałtu zapaliło. Zkądze to rozumiesz pochodzi? oto ztąd, że taka iest niecnotliwych ludzi swawola, iż koniecznie cudzego dobrego źle zażyć usiłują; y nie dziwie się to z przyczyny Panien Rzymskich, owszem niewinne ich życie, przed Bogi Nieprawości nasze winnemi kary oskarży.

Mowisz Faustyno, że same młode lata wymawiaią Corkę twoie od zamęścia; czy niewiesz że każdy Oyciec od dziecinności Syny ćwiczyć a zaraz od urodzenia się Corek, o wydaniu ich za Mąż myślić powinien? Gdyby Oycowie y Matki zadosyć czynili swoiey powinności od tego momentu gdy się Corka urodzi, powinniby sekretnie w sercu (tak mowiąc) Gordyuszow pleść węzeł, poty nierozwią-

żwiązány, poki Corki z Mężem nie żwiążą. Dzieie się to, gdy dla ſkąpſtwa Oycowie Corek wypoſażyć niechcą, Matki wyniośte w ſtaraiących ſię przebieraią, doſtatnich dopominaią ſię weſel, y na tych kłotniach iedno tego chcąc, drugie temu przecząc, czaſ zwłoczą, aż ſię Corka podſtarzeć muſi, ktorą potym iak z więdły kwiatek kazdy minie, y tak niebożęta ſmutne wieść muſzą zycie, a Rodzicom lub Krewnym bardzo ſię tego obawiać potrzeba, zeby ſię to nie ſtało w Domu co ſię czaſem traſi.

Częśćiey nie dla uboſtwa albo mniey cnotliwego zycia Panienki nie idą za Mąz ale dla ſamey nie potrzebney Rodzicow zwłoki, gdy prędzey nizeli ſię ſpodziewaią, w takim ſieroćtwie odumieraią Dzieci ſwoich, nad ktore nic mizerniejſzego widzieć ſię nie moze na Swiecie; bo iak prędko ci w ziemie owe w niepamięci u wſzyſtkich zagrzebione zoſtaią. Niech będę kłamcą, iezeli m w prawach Rhodyiſkich nieczytał, ktore ſą o poſtanowieniu Corek napiſane takie: O ozenieniu dzieśiąciu Synow, niechay Oyciec y iednego dnia nie myśli, ale na wydanie iedney Corki, gdyby y dzieśięć lat niechay pracuie tak mocno, iz gdyby mu przyſzło ziemię rękoma grzebać, krwawym potem ſię zalewać, Synow wydziedziczyć, wſzyſtko ſtracić, niebeſpieczeńſtwo zdrowia podiąć, wſzyſtko to dla wydania za Mąz iedney Corki podiąć powinien. Ktore Prawo iak dla Corek

bardzo łaſkawe, tak y Synom mniey ſzkodzące być rozumiem. Bo chociaż dzieſięciu Synow miałby Oyciec, ſam ich ſtan obliguie aby ſobie ſzukali po całym świecie Fortuny. Corce zaś iedney, ſama płeć, y uczciwe zachowanie nię pozwala, aby kro. kiem wyſzła z Domu dla ſzukania ſobie Męza.

Coż daley mowić? gdy wſzyſtkie rzeczy światowe ſkazitelności ſą podległe, nic iednak ſkłonnieyſzego nie ieſt do zepsucia ſię, iak w młodym wieku Panienka. Tym pokąd za Mąz nie idą, zda ſię bydz prozny. niepozyteczny, y iak marnie cały czas upływaiący. Homerus piſże: ze Greckie Matrony nie liczyły ſobie lat od urodzenia, ale od zamęścia ſwęgo, Naprzykład, ſpytać ſię było ktorey Greckiey Matrony: wiele by lat miała? Odpowiedziała: ze pięć, albo ſześć, ieżeli tyle minęło po iey zamęściu, twierdząc to, ze iak wyſzła z Domu Oyca ſwego, a ſobie goſpodynią zoſtała, razem dopiero y zyć na Swiecie poczeła. Melon doſtały w Ogrodzie, albo ogrodowy źrywa, albo ktokolwiek wykradnie; tak y doroſłey Pannie, ieżeli ſię długo za Mąz nie trafi, obawiać ſię potrzeba, zeby ſię iak Prozerpina porwać nie dała. albo iak z Marſem Wenery zeby ſiatką złotą *Kupidynek* nie okrył.

Koniec tey rozmowie czyniąc, to ieſzcze powiem, ze iak w Winogradach gdy ſię doſtoią iagody, ſtroza y praſſy potrzeba, tak y Pannom według *Virgil.:Eneid. 2.* *Juz*

Już dorosłey Panience gdy się pełnią lata,
Przyday stroza, pros kogo niechay ią wyswata.

Co gdy Oyciec uczyni, siebie od kłopotu, Dom swoy od niebespieczenstwa uwolni, a Corce miluteńką rzecz wyświadczy

§. VIII.

O nauce w trzech Punktach, ktorą iednemu z Przyiaciol swoich a Domowemu Cesarza Nerona dał Seneka.

ÆMylius Varro Sekretarz Cesarza Nerona wybudowawszy sobie wspaniały Dom, za prosił (iak iest w przysłowiu) na polewanię ogniska, Seneki, wielkiego Statysty. sprawiwszy solenną Uczte. Miesi to Rzymianie że iaki gość Pierwszy w nowym Domu biesiadował albo nocował, z iego Fortuny y szczęśsia, złego lub dobrego, przyszłych swoich powodzenia brali wrozkę. Gdy tedy po całym gmachu przechodził się Warro Gospodarz, z Seneką Gościem, spodziewał się, że mu tak wspaniały Dom (ile tego był godzien) pochwali. Ten iakby nie było co widżieć, naypierwszy zabiera się do Drzwi, pytaiąc: Co to iest za Dom y czyi iest? Warro uważaiąc Seneki żart: mowi mu: Czy niewiesz, miły Gośćiu, żem na ten Dom prawie całą Fortunę łożył,

wszyst-

wszystkie dla ożdoby iego pokupiłem okazałości, ciebie umyślnie na ucztę sprowadziłem, abyś mi swoim zdaniem to pochwalił: ty iak po pustym przechodząc się, pytasz ieszcze czyi iest? Na co mu Seneka odpowiada: Widzę, że to iest dla gośći gośćiniec. dla sług złożenie, dla częstuiących kuchnia, dla Niewiast schowanie, dla koni stayniaś Ale w całym Domu nie pokazałeś mi na iednę stopę, gdziebyś miał sam dla siebie mieysce, nie pospolite dla wszystkich. Y tak do ciebie Dziedzictwo tego Domu, do innych nalezy mieszkanie. Dla czego że cię mam za rozumnego, y sobie sprzyiaiącego, przy pierwszym wstępie w Dom twoy, potrzeba, abym cię czym udarował, to iest żdrową radą, ktorą przyimi odemnie za naylepszy upominek.

Pierwsza ta iest, żebyć ani Zonie nayukochańszey, ani naywiększemu Przyiacielowi swemu osobliwszych Sekretow, y co u siebie postanowisż nayosobliwszego, nigdy się nie zwierzał, ale to sobie samemu miey żachowane: Bo według Platona żdania: komu Sekret, temu y wolność swoię przedasż. *Druga* ani publicznemi, ani prywatnemi Interessami tak się zaprzątay, żebyś na tym cały czas trawił, ale przynaymniey każdego dnia dwie albo trzy godziny odłoż, dla rożrywki y spoczynku twego: nie iest nikt tak mocny na Swiecie, aby go ustawiczne prace zniszczyć nie mogły. *Trzecia*

Asc-

Ażebyś I. jeden Pokoik w całym Domu tak osobliwy sobie obrał, do ktoregoby nikt, ani klucza ani przystępu mieć nie mogł, gdzie nie tylko twoie pisma y Książki chować będziesz, ale też y o interessach w spokoyności, żebyś się sam namyślić, y z dobrym Przyiacielem naradzić mog bez przeszkody.

Temi tedy naukami dość potrzebnemi Seneka Warronowi za iego ochotę nadgrodził ktore się tu dla tego wspomniały, aby wstęp był do uczynienia iedney Historyi M. Aureliusza Cesarza z Zoną iego *Faustyną*.

Ominąwszy wszystkie chwalebne Cesarza tego rosporządzenia ktore regularnymrządzeniem przez całe trzymał życie, y ten według Zdania Seneki miał u siebie zwyczay, że do swego pokoiu osobnego, nikogo nie puszczał, nikomu klucza nie powierzył, do ostatniey godziny życia swego dopiero umieraiąc, Pompeiuszowi, Sędziwemu w latach człowiekowi z tą nauką klucz oddał: Wiesz dobrze moy *Pompeiuszu*, żem cię z ubogiego uczynił Panem, z podłego Senatorem, w nieszczęściach tyle razy swoią ręką dźwignął, owdowiałemu Corkę moię dałem; teraz ten ieszcze ostatni odemnie odbieray upominek, ktory tak miey, iakbym ci dawał Serce y Życie moie, kiedy ci ten klucz oddaię. Nie rozumiey żeby mi tak przykre z tym Swiatem było rozłączenie, iż odumieram Zony, Dzieci, Fortuny,

ale

ale to mię martwi, że Kśiąg moich z sobą do grobu wźiąć nie mogę. Gdyby mi Bogowie dali na wolą, wolałabym w grobie między Kśięgami leżeć, iak żyć między głupiemi ludźmi na Swiecie. Gdyby umarli leżąc w grobie czytać mogli, sądziłbym ich szczęśliwszą śmierć, iak tych życie, co nic nie czytaią y o niczym niewiedzą. Pod strażą tedy tego klucza są Kśięgi Greckie Hebrayskie, Łacinskie, Rzymskie, a co więcey, że moiey pracy, moiego potu, moią ręką, wiele napisanych znaydziesz; dla tego gdy ciało sprochniałe y robacy ziedzą, serce całe w Kśiąszkach, wierze, że żywe zostanie. To wymowiwszy Cesarz Klucz oddał Pompeiuszowi, ktory te pisma przeniosł do Kapitolium, gdźie tak od Rzymian były w poszanowaniu, iak od nas Relikwie Swiętych Ale te wszystkież inszemi pismami od Nieprzyiacioł są spalone. Gotthowie żeby na wieki zagubili Rzymianow Imie, Mury zostawili nienaruszone, a Kśięgi wszystkie spalili, w czym większą uczynili krzywdę Rzymianom, iak gdyby byli Dzieci wytracili: Nieśmiertelney sławy życie, zawisło na iedney literze wiekom potomnym pamięć podaiącey, a mury lada przypadek obalić y w perzynę obrocić może.

§. IX.

§. IX.

Fauſtyny Ceſarzowy, proſząc Ceſarza Aureliu-ſza o klucż do tego pokoiu gdzie Kſięgi chował mowa, wyrażaiąca utrapienia Zon od Mężow podięte, oraz wszyſtkie nieszczęśćia z okazyi Mężow na Zony sciągaiące ſię.

GDy tedy iako ſię wyzey rzekło oſobne Ceſarż miał mieyſce, y ſam klucz od niego chował, gdzie ani Zony ani Dzieci ani z domowych kogokolwiek nie puſzczał, powiadaiąc. zeby miley przyiął wykradzenie Pieniędzy z ſkarbu. iak otworżenie iedney Kſiąſzki w Bibliotece,

Fauſtyna Ceſárzowa będąc przy nadziei, iednego dnia wſzelkiemi ſpoſobami przykrzyła ſię mężowi, aby ięy klucza od Biblioteki pozwolił, czemu ſię dziwowac nie trzeba: bo taka ieſt Niewieśćia natura.

Iz niewiedzieć zkąd taki upor im przychodzi
Niechcą tego co wolno, chcą co ſię nie godzi.

Czyniła prozbę ſwoie Fauſtyna nie zartem ale prawdziwie, nie raz lecz często, nie ſamemi ſłowy, ale złzami zmieſzanemi, rożnych zazywaiąc do wymuſżenia przyczyn, w ten ſpoſob.

Gdym nieráz prośiła o klucz do twoiego Pokoiu, zawsześ mię żartem Cesarzu żbywał, czegoś nie powinien był czynić, widząc mię przy nadziei, á częstokroć łzami to oblać potrzeba. co śię śmiechem zbydź rozumie. Pamiętać na to powinieneś, żeś mię wziął w całym Swiecie naypięknieyszą, nad ktorą nic w oczach swych milszego niemasz ktorą Usty chwalić nie przestaiesz, ktorą iak Duszę swoię (powiadasz) że kochasz. Jezeli tedy prawdziwie iestem ulubiona sercu twemu, za coz mi tak bagatelnych zabraniasz rzeczy? o interessach całego Państwa że mną śię naradzasz, taie mnie powierzasz, á do Kśiązek powierzyć mi nie chcesz. Serce swoie, nad ktore niemasz nic przyiemnieyszego, wcaleś mi oddał, á zelaznego podłego klucza bronisz? domyślić śię teraz muszę, ze wszystkie twoie affekta były zmyślone, słowa tylko pozorne. Myśli odemnie dalekie, pieszczoty obłudne: bo inaczey bydź nie moze, gdzie iest affekt prawdziwy tam chociaz zartem o co proszą z wielką to ochotą pełnią y pozwalaią.

Macie to w zwyczaiu Męszczyzni, ze łudząc Niewiasty, wielkie im czynicie Ofiary, słodkiemi podchlebiacie słowy, tyśiącami liczycie dary, złote obiecuiecie gory; potym zdradą uwiedzione, wszystkiemi prześladuiecie przykrośćiami. Gdybyśmy w uporze swoim od was kuszone długo trwać mogły, wprędce byście

śćie Jarzma na kàrki od nas włozone nośić ... sieliś, a ze podległe wam iesteśmy, dla tego nas tak w porzutkach zostawione traktuiecie. Pozwol tedy, moy Panie, abym obaczyła, co iest w tym pokoiu tak mocno przedemną zamkniętym. Widzisz mię cięzarną, ze od pragnienia tego schnąć musze; iezeli dla mego ukontentowania tego uczynić nie chcesz, uczyńze dla uniknienia twego kłopotu, a iezeli z tego pragnienia przyprawisz mię o niebespieczeństwo zycia, dwoiakie mieć będziesz nieszczęśćie. Y Syn ten co się urodzić ma, y Matka iego, co go nosi, kiedy umrzeć musi. Niewiem dla czego na Los Fortuny tak wielkie puszczasz rzeczy, y iednym (tak mowiąc) żamachem zebyśmy oboie zgineli. Ja tak młodo umieraiąc, ty tak kochaną tracąc Zonę, nie nalezy abyś tak był zaciętym w uporze swoim. Jeżeliś koniecznie tak postanowił, zebyś mię tam nie puśćił, bierz w żdrową uwagę, że wszystkie prawa bez uwagi, y rozsądku, stanowione, gdy czas tego potrzebuie, żniszczone bydź powinny. Poiąć tego niemogę: ci co w Księgach utopieni, iezeli ie powinni bardziey iak swoie potomstwo kochać, poniewaz Księgi z liter y z cudzych słow złozone są Dzieci zaś z własnych wnętrzności naszych zrodzone, y własną krwią wykarmione bydz muszą. Jezeli skryte sądy Boskie tak naznaczyły, y zawzięte wyroki takie rzuciły Losy,

y twoia wola do tego się przykłada, że dla nie pozwolonego klucza koniecznie umierać potrzeba, Smierci nie odrzucam. Ale patrz Cesarzu, ze nizeli co stanowią ludzie rozumni, powinni wprzod uważać, iezeli to nie pociąga za sobą iakiego nieszczęśćia; dla tego gdy prośby moie odrzucisz, sam osierocony z Zony y z Syna zostaniesz, powagę twoie utracisz, Dom oszpecisz, do opacznych mow nieprzyiaciołom zdasz przyczynę á nadewszystko w zalu nieuspokoionym zostaniesz: bo więcey nikogo boleć moze, iak kiedy sam swoiey krzywdy iest przyczyną, ani tego powetować można, co się swoią wolą y nieostroznośćią opuśći według przysłowia:

Nierychło w ten czas przyprawiać zapory,
Kiedy wykradną wprzod Woły z Obory.

Jezeli tedy Klucza dać niechcesz, zem twoią Zoną iest, ześ wziął Cesarską Corką, razem z nią y Koronę, ze dla rozmnożenia twoiey Familii taki cięzar nosić muszę, przynaymniey zadosyć czyniąc dawnemu dla nas prawu, ktorego się dopominam, Klucz dać mi powinieneś. Wiesz dobrze o tym Prawie, ze nie godzi się nic bronić Niewiastom Rzymskim, czegokolwiek napieraią się cięzarne. Nie raz napatrzyłam się pozwanych Męzow od swych Zon do twego Sadu, ktore z pomyślnym dla siebie odchodziły Dekretem. Jeżeli dla potomstwa cudzego tak ściśle zachowywałeś prawo, za

coż ie dla swego bez uwagi łamiesz? A że to twoy upor, więc, gdybyś co wzaiemnie chciał wykonać, ia na to nie pozwolę, gdybyś co roskazował, słuchać nie będę. Mężowi sprawiedliwych prozb żony nie przyimuiącemu, Zona do niesłuszmych rozkazow iego pełnienia nie iest obowiązana. Jezeli tedy w swoim przedsięwżięciu trwać będziesz, Męszczyzną prawda pokazesz się bydź, iak iesteś; Ale nie tak mądrym, iak ludzie o tobie rozumieią. Nie boli mię twoy umysł twardy, iak mię boli przyczyna do nieszczęśliwego rozwiązania, a bardziey porozumienie, ieżeli tam iakiey nie chowasz z okularami Kśiązeczki. Bo kto do czego z młodośći przyżwyczaiony, y na starość co raz nowey sukni radby zażywał, chociaz ieszcze iedna nie przeszarzana.

Azebyś mię tedy y od nieszczęśliwośći tey wybawił, y z porozumienia ktore mam, uwolnił, chęć moię ukontentował, cokolwiek mogę znaleść łaski, pozwol mi klucza, pozwol, zebym tam wnyść mogła, gdzie pragnę.

§. X.

Odpowiedź M. Aureliusza na uprzykrżoną Faustyny Prozbę, y iakie od Zon naprzykrzenia Mężowie cierpią wylicza.

UWażaiąc Cesarż, wszystkie Zony Swey Sło-

wapomieſżane z łzami. y z iaką paſſyą tak mocno ſwoiey prozbie zadoſyc uczynić chciała, pogotowiu maiąc odpowiedz, w te ſłowa zaczął:

Gdyś iuz Fauſtyno to wymowiła. co twoia była wola, gdyś widziała moie cierpliwość w ſłuchaniu ciebie, potrzeba azebyś wzaiemną cierpliwość zachowała, y uwagę. co ia takze mowić będę: bo w takich ſprżeczkach nie tylko ięzyk roźwiązany do mowienia, ale y uſzy otwarte do ſłuchania bydz powinny.

Jeſzcże ſię taki nie urodził, zeb nie mowił co mu ſię podoba, ale tez żeby nie muſiał y tego ſłuchać, czego nie rad. A nizeli o Materyi tey mowić żacznę, wprzod ci Fauſtyno iaką ieſteś y iakaś bydz powinna; y ia iaki ieſtem y iaki bydż powinienem, pokazę. Wiedz o tym Fauſtyno, zc tak zły ieſtem iz co Nieprzyiaciele o mnie mowią, dalęko mniey mowią o moich złośćiach, anizeli ci co mię kochaią (gdyby mię wſkroś poznali) o cnotach mowić mogą. Azeby był dobry Monarcha, nie należy mu bydz chciwym w wymuſzaniu podatkow, pyſznym w panowaniu ani przeciwko zaſłuzonym Niewdzięcznikiem, przeciwko Bogom nienabozn m, przeciwko uciemiężonym w ſkargach głuchym przeciwko ſierotom o ſtrym, w Rządach leniwym w tych niecnotach nieoſkarżony Monarcha y Bogom przyiemny, y ludziom

dźiom mił być muśi. W czym wszystkim ia się winnym być sądzę: Co do pierwszego mowiąc, żem był y iestem chciwy, przyznaię się. Żadnego na Swiecie niemasz takiego Monarchy, ani Pana, żeby mu nie byli milsi ci Ministrowie, ktorzy więcey pieniędzy do skarbu przynoszą, y mniey ią naprzykrzeni o Wakanse y Daniny, aniżeli ci co ustawicznie brać chcą y o to się bez wstydu dopominaią. Pysznym także być się wyznaię; żadnego niemasz tak nikczemnego człowieka. żeby nie więcey życzył sobie być wyniesionym, iako go Fortuna nisko postawiła. Niewdzięcznikiem także iestem dla domowych Bo co usług nam czynią życzliwy, dość wiele, co komu z skarbu damy bardzo mało żeby ieli rowną za usługi nagrodę. Zem nienabożny y to prawda: żaden Krol goręcey się Bogom nie modli, iak dopiero, gdy od Nieprzyiacioł iest ściśniony; y tak we wszystkich złych zwyczaiach oskarżyć się mogę Faustyno, abyś widziała, iakim być powinienem według słuszności, a iakim iestem według natury.

U tego wielka nadzieia poprawy,
Kto się oskarży nie czekaiąc sprawy,

Coś o mnie słyszała Faustyno, z tego do siebie uczynić możesz podobieństwo. Bo taka iest w ludziach przewrotność, iż cudze życie prędzey uważać zwykli, o swoim ani wspomnienia bez urazy słuchać mogą. Nic pewniey-

wnieyszego nad to Faustyno: ze ludzie lekcy y prozni, z roskoszy swoich y dobrego powodzenia lekkością y proznośćią słow chlubić się radzi, mądrzy zaś cięszkośći serca swego skrycie pokrywać umieią. W paść ludziom w nieszczęśći, po ludzku trafia się często, ale do znoszenia cierpliwie, rozumnego potrzeba człowieka. Z mądrych naymędrszy, kto o sobie naymniey rozum ę; z głupich nayglupszy, kto się mędrszym nad innych czyni Jezeli iest ieden taki co wiele umie, znaydzieśz drugiego, co daleko więcey, y tym się rozni mądry od głupiego, ze mądrego gdy pytasz, z uwagą y nie zaraz odpowiada; Głupi chcć nię proszony, przed pytaniem ladaco bredzi. Gdziekolwiek mieszkanie sobie mądrość załozyła, tam pieniędzmi bez miary szafuią, ale słowa na Uncye ważą. Dla tegom to mowił, Faustyno, ze słowa twoie tak mi były tęskliwe; łży hoynie wylane naprzykrzone, zdanie twoie tak prozne, ze ani tego mogę wymowic cobym chciał, ani co wymowie, ty rozumieć będzieiz mogła.

Wiele ci rozumem dociekli, co o Małzenstwie pisali; Ale we wszystkich Księgach tych przykrośći, co iedna Niewiasta iednemu Męzowi. iednego dnia. uczynić moze, wyrazić wszystkiego niemogli Ten tylko sprawiedliwy dokładali Termiu przy kazdym wspomnieniu: Cięzar Małzenstwa; bo iezeli ktory nie

będzie szczę

ſzczęśliwym, w doſtaniu poczciwey, dobrey y rozumney Zony, wſzyſtkie ciężary naynieznośnieyſze nie będą z tym rowne, ktore temu iednego dnia znośić przychodzi. Czyć ſię zda Fauſtyno, że to naymnieyſza praca, znośić Zon zwadliwych kłotnie, ſłuchać ſłow mniey rozumnych, cierpieć uczynki mniey chwalebne. dawać co chcą, ſtarać ſię o to, czego pragną, zamilczeć to, co ſię im nie zda? Ja zaś tę pracą taką bydz ſądze, że Nieprzyiacielowi nic gorſzego życzyć nie mogę, iak przewrotncy y w złośći niepomiarkowaney Zony. Jezeliby był Mąz pyſzny, wy go unizyć potraficie żadnego takiego nieznaydzieſz dumnego, zeby go wyuzdana Niewiaſta okiełznać, y pod nogi ſwoie poniżyć nie mogła. Jeżeli głupi ieſt waſzym dowcipem uczynicie go mądrym, kiedy milczeć muſi; nad wſzyſtkie mądrośći ta ieſt naywiekſza, znośić cierpliwie zwadliwą Zonę. Jezeli będzie kłotliwy? odmieni ſię w ſpokoynego: bo tyle zabieracie czaſu ſwoim ſzczebiotaniem, iz iemu na odpowłećminuty iedney uie zoſtanie. Jeżeli będżie nikczemny? wy mu oſtrogami dopniecie, że wam na wſzyſtko wyſkoczyć muſi, y w tey myśli utopiony iak wam dogodzić, ani ſpokoynie ieść, ani beſpiecznie ſpać, nędzny człowiek nie może.

Jezeli gadatliwy? w krotce go uczynicie niemym, tyle maiąc odpowiedzi, tyle tłumaczenia kazdego ſłowa, że mu więcey ucżdniſpo

koy:

k ynośći kiedy palec na usta położy, anizeliby do- szedł konca, zaczętey z wami rozmowie. Jezeli kompanista? przeformować go mozecie, ze z Domu krokiem nie wynidzie, gdy opuszczacie dozor gospodarstwa, tak iz zadna rzecz bez iego przytomności, stać się dobrze nie moze. Na ostatek iezeli iest spokoynym? wkrotce musi się stać kłotliwym: tak ustawiczne są wasze narzekania, wasze rosterki ze tego zaden nayspokoynieyszy umysł znieść nie moze, zaden ięzyk milczeniem zaniechać nie potrafi.

Wrodzony Niewiastom iest Duch przeciwności; iezeli chcesz zeby mowiła, milczy; zeby chodziła, siedzi, zeby wesoła była, smuci się; zeby się śmiała, płacze; zeby płakała smieie się; zeby iadła pośći; zeby pośćiła, żbytkuie; zeby spała chodzi żeby wstała, spi; y iak przeciwney są natury, że, co Mężowie nienawidzą, to lubią, co Mężowie lubią, to nienawidzą. Moim zdaniem iezeli ktory rozumny Mąz chce, aby co Zona uczyniła, nie powinien tego pragnąć, ale czego inszego dopominać się, przeciwnym sposobem tak iak gdy w prawym boku czuiesz kolki, z lewego krew puścić potrzeba, inaczey bolu nie uspokoisz. W iednym zdaniu moim rozumiem, ze się nie myle, widząc iak za niektore grzechy nasze. odkładaią na tamten Swiat Bogowie nie co kary: Cokolwiek się zaś uczyni dla Nie-

wiaſt, zaraz uas przez nie ſame na tym Swiecie karzą, A to że nie maſz cięzſzey y na tamtym Swiecie kary, iak tu zła zona dla Męża. Ach dla Boga! w iakiesz nieſzczęśćia ſię wdaie, kto z niewiaſtami przeſtaie: Iezeli ie kocha, za lekkiego maią; iezeli nie, za głupiego: iezeli o nie dba, za nikczemnego; iezeli ie czci za podchlebcę; gdy nie podchlebia, to nienawidzą; ieżeli im ſłuzy, gardzą, gdy ſię chce zenić, nie przyimuią: gdy niechce ſame pragną; iezeli ſię naprzykrzy, to natręt; iezeli unika to nieśmiały; iezeliſzartuie, to trefnis; iezeli milczy.to proſtak; iezeli ſię śmieie, to głupi; ieżeli nie to Tetryk; iezeli co daruie, za nie wazą: iezeli nic nie da ſkąpym zowią. Na oſtatek kto za niemi idzie to nieſławny kto nie idzie imienia kawalerſkiego nie godżien. Niechze tedy uważy kazdy ſłyſząc to, widząc y wiedżąc co ma czynic: unikac od Niewiaſt rzecz nie naturalna, iść za niemi rozum ſam y roſtropnośc zabrania.

Jakze wielkie maią przyczyny O Niewiaſty uciekać od was, ktorzy uciekaią; opuſzczać was, ktorzy opuſzczaią, kryć ſię przed wami, ktorzy ſię kryią, zapominać was, krorzy żapominaią, umierać dla was, ktorzy umieraią: Nic więcey robacy w grobie nieſzkodzą, procz, że iuz żgniłe Ciało iedzą, dla was zaś ani Fortuna, ani Honor, ani ſamo zycie, wyſtarczyć nie moze Napatrżyłem ſię nie raż tu w Rzymie

ze

że z ktorą posagu było tysiąc złotych, więcey żaraz iak trzy tysiące głupstwa, y pychy w głowie nosiła. A co naygorsza, że po zmarłym czasem Oycu albo Męzu. wszystkie przepadły y zginęły pieniądze. głupstwa naymnieysza cząstka nie ubyła. Uważ dobrze Faustyno, co mowić będę, że Niewiasty same gadać chcą, żeby wszyscy milczeli, same być wolnemi, à wszystkich mieć niewolnikami, same rządzić, słuchać nikogo, na ostatku wszystkiego pragną, co lubią, kochać kto im się podoba, mścić się, kogo nienawidzą; młodzieź lgnąca do ich prozno ści, maią iak niewolnikow, stateczniey szych o to niedbaiących prześladuią iak nieprzyiacioł, y gdyby w nay większym kto u nich był respekcie. Przyiaźń tę, małą miarką odmierzyć może, a ieżeli się gniewać poczną, zawźiętości ani granic ani miary, ani konca znaleść nie podobna. W dzieiach Pompeiuszowych osobliwą rzecz czytać mi się trafiło: Gdy Pompeiusz W. w pierwszey woynie Azyatyckiey, przystąpił pod Gory Ryphenskie napadł na dziki Narod mieszkaiący w tych gorach, nakształt leśnych bestyi, każdy w osobney Jamie; nie beż przyczyny bestyami nazwać się mogą: bo iak owce czym w Piękniey szych Paszach chodzą, tym cieńszą noszą Wełnę, tak y Ludzie czym w dzikszym urodzeni kraiu, tym nieugłaskanszych y niedostępnieyszych są humorow, zwyczaiow y natury. Cite-

tedy Barbarżyńcy mieli zwyczay, że każdy go ſpodarz dwie ſwoie miał w ziemi iamy (bo gorącość wyſokiego Słońca niedopuſzczała naſzych budować domoſtw) Oyciec tedy z Synami y czeladzią w oſobney iamie, Zona z Corkami y dziewkami w oſobney mieſzkała, y więcey z ſobą do rozmow nie ſchodzili ſię, iak dwa razy w tydżień, Pytaiącemu ſię Pompeiuſzowi: czemu tak niepoludzku (iak w całym ſwiecie podobna rzecz nie znayduie ſię) żyią? Starzec ieden odpowiedział, (iak hiſtoria relacyą czyni:) Bardzo krotki czas (względem owego długiego wieku) do życia nam Bogowie zoſtawili, iz ledwo ſześćdżieſiąt albo ſiedmdzieſiąt lat ktory dozyie; że tedy tak krotki wiek naſzego zycia mamy, należy abyśmy go ſpokoynie ſtrawili, y żażyli. Wy Rzymianie w bogactwach y roſkoſzach opływaiąc, zda wam ſię dość krotkie życie: bo go ſobie zbytkami ukracacie, nam przy uboſtwie y pracy zyiącym, zda ſię doſyć długie; w całym tedy roku zadnego z więkſzą weſołością nie obchodziemy y nie święciemy dnia, iak gdy nasz obywatel ktorykolwiek umieraiąc, to nędżne żakończy, y na lepſze przenieſie ſię zycie. Gdyby wiele lat zyli ludzie, mieliby doſyć czaſu do śmiania ſię albo płakania, do Weſołośći albo ſmutku do zdrowia albo choroby, do bogactw albo uboſtwa, do woyny albo pokoiu, ale w tak krotkim życiu na co ſobie mamy tyle przyczyniać

niać trudnośći y żakłocenia. albowiem mieſż-kaiąc ż Zonami, zawſże całe nocy ſłuchać trzeba było ich ſkarg, całe dni cierpieć ich żwady przez co krociliśmy ſobie zycie, ale iak od ſiebie oddalone żoſtawilim nie patrzemy na ich ſmutne Miny, nieſłuchamy dżiecinnego płaczu, nie męczemy ſię ich narzekaniem, dla tego y dżieci chowaią ſię ſpokoynie, y Rodzicy wolni ſą od kłotni, y nam dobrże, y z niemi dżieie ſię nie ale. Taki Reſpons był owego Barbarzyńca Pompeiuſżowi, co zaprawdę mowić ſię moze Fauſtyno, ze temi dowodami naymędrſzego przeſzedł Greka y Łacinnika: z niemałey ten wyłamuie ſię niewoli, ktory od kłotliwey ucieka Zony. A iezeli ci Poganie w Dzikich gorach wychowani, nie mogli wytrżymać uſtawicznych Zon kłotni. iakże my to w pieszczotach Rżymſkich od was znieść potrafiemy? Niewiem tedy co mowić Fauſtyno, iezeli cierpieć złą Niewiaſtę mozna, a dopieroz kochać: Natura prawda dała wam te przymioty, że pociągnąć Serca do kochania możecie, ale przewrotnym y niepomiarkowanym humorem to czynicie, ze was nienawidżieć potrzeba.

To co mowię, iuz dawno, Fauſtyno, miałaś uſłyſzeć, ale dotąd cierpliwie czekałem, pokąd ſama nie dałaś do mowienia przyczyny, kiedyś mi do cierpienia tak wiele złego była powodem. Szoſty teraz Rok iak Oyciec twoy mnie ſobie przybrał za Zięcia, y iedyną Corkę

ſwo-

swoie, ciebie Faustyno, dawszy za Zonę, przydał w posagu tak wielkie Państwo z Koroną, y wielką z Skarbu swego udzielił porcyą ale zawziętych wyrokow powodem to się stało: obadwa oszukani zostalim; Oyciec twoy, że mię przybrał za Syna, y ia, żem cię wziął za Zonę. Oyciec twoy, Faustyno, a moy Teść, Antonina pobożnego Imie sobie u wszystkich zasłużył, że na wszystkich był miłosierny, prócz na mnie iednego nayśurowszy, kiedy do tak małego ciała. tak wielkiego ciężaru kość mi nie potrzebnie przyrzucił, do ktorey zgryzienia, ani tak mocnych mam zębow, ani do strawienia tak gorącego Zołądka; à co naygorsza: nie raz się obawiam abym się nią nie udawił: Niemogę y tego zamilczeć Faustyno(lubo wiem żeć przykre będzie do słuchania)że dla osobliwey Urody twoiey u wielu iesteś w powazeniu, dla szpetnych y zepsowanych nałogow, u wszystkich w obrzydzeniu. Niewiasta urodziwa nieco inszego iest, tylko Sodomskie Jabłko, zwierzchu piękne y do weyzrzenia powabne. wewnątrz pełne gorzkiego popiołu O iak zawisne masz Faustyno wyroki iak niesprawiedliwie dzielili cię Bogowie, dawszy ci tak piękną Urodę, tak wiele bogactw (zebyś dla nich zginęła) a co naylepszego bydź rozumną y poczciwą do utrzymania tego wszystkiego, nie pozwolili łaski. O iakże wielkie nieszczęście wchodził do owego Oyca Domu, kiedy mu

ſię rodzi pięknev urody Corka, ieżeli iey Bogowie(za wielką łaſką)nie udzielą rozumu y wſtydu: bo temi darami, rzâdko rażem ktora będzie ożdobiona; co iezeli ſię trafi, cudem bardziey nazwać to potrzeba, anizeli naturalnie: Niewiaſta kiedv młoda, piękna, à głupia, y dla ludzi z gorſzeniem, y dlaFamilii oſzpeceniem być muſi

Trzydzieśći ſiedm lat będąc Młodzianem, zdało mi ſię, ze tylko tyle dni; Teraz Rok ſzoſty iak ſię ozeniłem, zda mi ſię że 600. lat zyie Zadne nie może ſię nazwać cięzſze Męczeńſtwo, nad to, ktore cierpi Mąz przy złey Zonie. Wierz mi Fauſtyno, gdybym dawniey wiedział, co teraz wiem, dawniey cierpiał, co teraz cierpię, ani za Bogow rozkazem ani za namową ludzką, ani za prożbą Krewnych, przywieśćbym ſię nie dał, abym miał moie uboſtwo, za twoie doſtatki przemienić. Ale kiedy dla mnie zły. dla ciebie dobry los padł Fortuny, wiele milcze, więcey znoſżę; y iezelim wiele dotąd cierpliwie znoſił, Fauſtyno, żnoſiłem dla tego; abym więcey tego nie cierpiał.

A na oſtatku y to przyznać muſże, ze niemaſz takiego Męża, ktory lubo wielką znoſi Zonę cierpliwośćią, zeby więcey znoſić nie był powinien ieżeli o tym ze ieſt Męſzczyzną, y ta że Niewiaſtą pamiętać będzie: bo iezeli ſię dobrowolnie kto w pokrzywach połozy, nic inſzego z tamtąd nie odnieſie nad pryſzcże, o co nârzekać nie powinien na nikogo, maiący wolność czynić to albo nie. Gdy

Gdy tedy w iednym z sobą mieszkaią Domu, głupi nad głupiemi, Mąż iest, ktory publicznie Zonę przed sądem oskarza. Jezeli iest dobra, kochać ią powinien, zeby lepszą była; Jezeli iest zła, znosić, zeby się gorszą nie stała. Samym Męszczyżnom umysł pomiarkowany iest przyzwoity. Ktorą zaś Niewiastę od złego nie odwodzi boiazń Boska, niesława, urąganie się pospolstwa, taką, aby poprawić, sposobu nie staie: umysł Niewieści iest tak delikatny, ze za naymnieyszy dobry uczynek, wielkiey żądaią nagrody, za naywiększy grzech, żadney niechcą cierpieć kary. Nizeli przyidzie do Małzeńskich związkow, wiele y długo myślić o tym y radzić się Męszczyzna powinien; ale kiedy postanawia, nie inaczey tylko ślubne zawrzeć kontrakty, tak postępować powinien; jak Zołnierz na Woynę wyiezdzaiący, to iest, na wszystkie się odważyć przypadki, cokolwiek mu trafić się może: gdyz nic nie iest podobnieyszego do Woyny, iak to co niezgodne Małzeństwo z sobą w Domu czynić zwykli.

Nie raz mocno o tym myśliłem, jeżeli dla zgody w Małzeństwie, iakie miałem postanowić prawo, ale tak doświadczeniem z tobą Faustyno, iako y samym rozumem iestem nauczony, ze zadne Prawo Małzeństwu nie pomoze, kiedy Niewiasty bezprawnie zyć chcą koniecznie. Jednakze niektore dla starania się o Pokoy z Zonami Mężom podam prawidła: Co ie-

żeli mnie samemu iuz niepotrzebne, przynaymniey inszym pomoc mogą, tak iak lekarstwo, ktore się do oczu nie zda, nogom służyć może: Wiem dobrze Faustyno, że to com mowił, y cie bie y tobie podobne do nienawiści poruszy. po niewaz słowa tylko nie intencyą uważacie; Ale Bogow nieśmiertelnych wzywam na świadectwo; że nie inszą intencyą, tylko dobre, co ich iest wiele, napomnieć, złe, co ich iest więcey, ukarać umyśliłem: ieżeli ani utych ani u owych wiary mieć nie będę, iednak złych od dobrych abym rozeznać y przedzielać nie miał dla tego nie przestanę.

U mnie dobra Zona iest iak Bażant, o ktorego pierże mniey dbać potrzeba tylko o Smak. Zła zaś iak liszka, na ktorey lepsza skora, à ścierw za płot wyrzucaią. Podam tedy prawidło Mężom, ktore zachowuiąc, mogą spokoynieysze z złemi Zonami mieć zycie. 1. Niech będzie to naypierwsze: Zonę złośliwą y gniewliwą cierpliwie Mąż niech znosi. Zadna bowiem iadowita jaszczuzka taka się na ziemi nie rodzi, iak Niewiasta do gniewu pobudzona. 2. Niech się stara Mąż koniecznie, aby sam opatrywał wszystkie potrzeby, cokolwiek bydź może dla Zony wygody, y do domowego porządku. Często się trafia że Niewiasty rządzące się same w Domu w niepotrzebne y mniey uczciwe wdaią się przypadki. 3. Starać się Mąż powinien, aby Zona z uczciwemi y cnotliwemi

ludźmi

ludzmi miała swoię zabawę: Bo nic prędź y Niewiasty zepsuć nie moze, iak zła y niego. dziwa kompania. 4. W zadney rzeczy Zona miary nie h nie przestępuie: Mąz mieć powinien pilne na to oko, zeby ani ustawicżnie w Domu siedząc, nie zgryżła się, ani za naymnicy szą przyczyną po Sąmsiadach iezdząc, Sławy swoiey y Męzowskiey nie naruszyła. 5. Aby nigdy z Zoną Mąz kłotni nie zaczynał, strzec się naybardziey powinien; Bo iak raż tylko porzuciwszy Boiazń, ośmieli się do zwady, przyzwyczai się tak, że bez wstydu do ustawicznych rosterkow sama da pobudkę. 6. Niech się pokazuie Mąż Zonie, iakby naywiększą miała u niego Wiarę; Bo takiego są umysłu Niewiasty, iż czegobyś nigdy niechciał, to prędzey uczynią, cobyś chciał zeby czyniła, to opuszczą. 7. Niechay Mąz Zonie ani całego Gospodarstwa powierza, ani wcale rządow żabrania; Jezeli wszystkim rządzić będzie, mało przysposobiš Jezeli wcale nic, wiele skrycie wyniesie. 8. Nie zawsze Mąz Zonie wesołe pokazować powinien oko, ale na czas y surowsze. Tego są umysłu Niewiasty, ze wesołych Męzow kochaią, surowszych się boią. 9. Naypilniey niechay się stara Mąż, aby Zona z nikim żwady nie żaczynała w Sąmsiedztwie; Często się trafiło w Rzymie że dla iedney małey przyczyny do kłotni z Zony, zycia Mąz, y Zona Fortuny postradała, y w Mieście wielkie uczy-

nil i zámieszanie. 10. Tey niech będzie Mąż cierpliwości, ze cokolwiek Zona wykroczy, aby iey nigdzie publicznie nie strofował, tylko sekretnie w Domu: Nic inszego nie iest, kto przy przytomnym Zonę ukarać chce, iak pluiący do gory w Niebo, ktoremu plwociny nazad w oczy spadaiące, twarz brzydżą. 11. Wstrzymać się wszelkim sposobem Mąż powinien, aby złych nałogow Zony ręką nie poprawiał: Bo ktora się słowy poprawić nie da, ani iey powroz, ani kii nie pomoze. 12. Ktory spokoynie z Zoną mieszkać chce, przed wszystkiemi chwalić ią powinien; Ten zwyczay maią Niewiasty, ze rade aby ie wszyscy chwalili, á napomnienia y poprawy od nikogo cierpieć niemogą. 13. Niech się strzeże Mąż, aby w uszach Zony swey, żadney inszey (chociaz naypoczciwszey) niechwalił Niewiasty: taka iest w nich zazdrość, ze tey godziny zaraz Męza znienawidzi, rozumieiąc iz inszą więcey kocha iak Zonę. 14. To Mężowie niech maią na pamięci: gdyby ktory miał naynieurodziwszą, koniecznie w nie urodę wmawiać iey, ze iest nad inne pięknieysza, powinien: Tym sposobem Serce iey nakłoni, y nic więcey kłotni w Małzeństwie nie czyni, iak Zona rozumieiąca, ze dla nieurody od Męza iest wzgardzona. 15. Przezornym bydź Mąż powinien, aby z niepotrzebnemi osobami w poufałość wchodzić sposobu Zona nie miała: Bo ztey przy-

iaźni

iaźni naygorſze wynikaią między Małżeńſtwem nienawiści, y gorſzące ſprawy. 16. Często przez rozmowy potoczne, niech przypomina Mąż o niektorych Matronach, w iakim mniemaniu ſą u wſzyſtkich iak w złey ſławie żyią, iak przyczyny ludziom do mowienia o ſobie daią; bo iako niemaſz nikogo chciwiey pragnącego ſławy nad Niewiaſty, żeby tedy tak źle o niey nie mowiono iak o drugich, prędzey tego nie uczyni, co drugie czynią. 17. Komukolwiek Zona źle życzy, niechay y Mąż to pokazuie iakby mu był wielkim Nieprzyiacielem: Tak ieſt przewrotny umyſł Niewieści, że co Mąż kocha, one nienawidzą, co Mąż nienawidzi, to kochaią. 18. W mnieyſzych rzeczach niechay Mąż Zonie uſtąpi pozwoli, przyzna iey prawdę, zdanie pochwali więcey ſię z tego ucieſzy, choć w fałſzu otrzyma gorę y zwycięſtwo, aniżeli gdyby dzieſięć tyſięcy przyſpoſobić miała intraty.

Nic więcey nie przydaię Fauſtyno, tylko patrz na to, że ia na wſzyſtko patrzę, wiedz o tym. że ia wiem o wſzyſtkim, uważay to, że ia uważam wſzyſtko, á tak rozumiey, że to czynię dla poprawy życia twego: Co gdy uczynisz, a Nieprzyiaciele naſi widzieć nas będą w takiey zgodzie, w takiey przyiazni dość dla nich będzie zemſty y kary.

§. XI.

M. Aureliusz Cesarz kończąc zaczętą rozmowę, wyraźniey o klucz proszony do Biblioteki odpowiada.

Kiedy iuż gniew, żal, y złość z serca wynurzył, teraz na prozbę twoię Faustyno, odpowiadam: Ten zwyczay zachowany powinien być u Przyiacioł, że wprzod wymowić urazy do siebie miane powinni, niżeli się w krzywdach godzić zaczną. Inaczey, iak choremu niepomoże lekarstwo, ieżeli żołądek zamulony, wprzod wyczyszczony nie będzie. Dopomináasz się Faustyno Klucza odemnie z tym naprzykrzeniem, że ieżeli go niedostaniesz, do niebespieczeństwa poronienia moim uporem przyprowadzona być byś miała. Ja zaprawdę ani twoiey prozbie ani twoiemu zdaniu w cale się dziwować nie mogę: Tak wasze przyrodzenie każe, że ieśteście w żądániu niepomiarkowane, w prozbie prędkie, wznoszeniu niecierpliwe. Nie bez przyczyny mowię, że Niewiasty są w żądzy niepomiarkowane: bo czasem takich rzeczy pragną obrzydliwych, o czym ani umarli wiedzieli, ani żyiący słyszeć mogli. Że w proszeniu prędkie, y to nie bez przyczyny Cokolwiek im na myśl przyidzie, w tym punkcie to koniecznie mieć chcąc. Y

ięzyk

język do uproszenia, y nogi do kłaniania, y ręce do wzięcia, y Serce do mienia przymuszaią. Ze w uczynku uporne, niech się tylko zawezmie na kogo Niewiasta, ani ią wstyd od oskarzenia, ani ubostwo od prześladowania, ani sumnienie od zabicia odwieść nie moze. Ze niecierpliwe: niech uczynić tylko ktorey Niewieście o co prosi, zaraz z niecierpliwości bledniele, usta gryzie, palce łamie, cały dom hałasem napełni tak, iz tego dnia zaden do niey przystąpić odwazyć się nie moze.

Macie niby pozorną przyczynę Ciężarne pod kolorem poronienia wypełnić swoie rądze, y wymusić na nas, co wam się podoba. Zaszczycaiąc się prawem dla was napisanym; ale wiedzcie o tym, ze za owych szczęśliwych czasow Kamilla, nie tak wiele było rozwiozłych Niewiast, iak teraz: Niewiem przyczyny dla czego teraz brzydzicie się dobrym, a szpetnym pragnieniem iesteście zarazone. Dla tego Faustyno, wytłumaczęć przyczynę, tego Prawa napisanego, iezeli się nim wszystkie zaszczycać mogą. Prawa stanowione, dla iednych są iarzma, zeby w nich zli chodzili, dla drugich skrzydla że dobrym latać niemi wolno było pod same Niebiosa.

Gdy Kamillus Wodz Rzymski wyiezdzał na woynę, uczynił ślub Bogini Matce wszystkich Bogow Berecinthii: iezeli zwycięzcą powroci, srebrną wystawić Kolumnę; gdy tedy podbi-

biwszy Nieprzyiaciol, z zwycięstwem powracał, ślubu obiecanego niebylo z kąd wypełnić ani sam będąc bogatym, ani w skarbie funta Srebra nie zestał. Bo na ten czas bogatszy był Rzym w cnoty, jak teraz W Złoto. Więcey się znaydowało sławnych Rycerzow, mądrych Filozofow, poczciwych Niewiast w Mieście, jak w skarbie pieniędzy: à co głowną wszystkiego, że niecnot w cale prozni: O czym dosć Historycy niepodchlebnie ale samą rzeczą pełne zapisali Księgi, w jakim Honorze, w jakich Cnotach znaydowały się w ten czas Matrony Rzymskie. Gdy tedy od nikogo nie były obowiązane ani proszone, ani naumienienia o tym miały, umowiwszy się z sobą postanowiły wszystkie za uszince, wszystkie pierściońki, passy srebrne, spinki, bayery, perły, y co tylko mieć mogły Kleynotow, złota y srebra, odnieść to wszystko do Senatu y darować na wypełnienie obiecanego ślubu Matce Berecynthii. Gdy się zeszły do Kapitolium, y porzuciły na ziemi u nog Senatorskich nieprzeliczony skarb, (jak o tym roczne dzieie piszą) Lucynia, Imieniem wszystkich taką zaczęła mowę.

Nie te Kleynoty, nie perły, złoto y srebro, Oycowie wybrani, y przeświętny Senacie, co na wystawienie obiecanego ślubu Matce Berecynthii daiemy, ale to więcey szacować powinniście, że Synow y Mężow naszych na dostąpienie tego zwycięstwa odiezdzaiących, odwa-

znym

znym nie żałowaiąc sercem: A ieżeli y te podarunki znayduią iakąkolwiek u was uwagę, nie na to co mało oddaiem, ale cobyśmy oddały (gdyby nas na więcey stać mogło) Oczy swoie obrocone mieycie, prosiemy.

Zaprawdę że Senat (lubo dość te Matrony zniosły) nie tak ich Kleynoty iak ochotę y dobrą wolą wielu u siebie szacował. Takie tedy złożyły skarby, że nie tylko na wypełnienie obiecanego ślubu dość było ale też y na dokończenie dalszey woyny do zbytku wystarczyło.

Tego tedy dnia kiedy tak wielki darowały upominek, pięć przywileiow zaraz od Senatu odniosły: Nigdy bowiem Rzymianie iakiegokolwiek uczynku dla Rzpltey bez Wdzięczności y nagrody nie puszczali.

Pierwszy tedy Przywilii pozwolił Senat aby na pogrzebach publicznie przez Mowcow chwaloni były; przedtym nie godziło się tylko samych zasłużonych w Woysku lub w Rzpltey po śmierci chwalić. Na pogrzeby zaś Niewieście ani chodzić Męszczyżnom nie było wolno.

Drugi: Pozwolono im w Kościołach siadać, dawnych czasow Rzymianie to zachowywali, że tylko samym Starcom siedzieć było wolno, Księżom klęczeć lub *Krżyzem* leżeć, żoniatym wolno się było schylić. Niewiastom wszystkim choć szlachetnego urodzenia, ani siedzieć. ani rozmawiać z sobą, ani się schylić nie godziło.

Trzeci.

Trzeci: Pozwolono im, aby kazda mogła mieć dwie suknie bogate, y w nich bez opowiedzi y pozwolenia Senatu, kiedy chce chodzić. Przedtym ieżel i ktora Rzymianka bez pozwolenia Senatu suknią nową sprawiła, y w niey się pokazywała tedy konfiszkowano tę suknią, a Męża, że iey tego pozwolił, na wygnanie odsyłano.

Czwarty: Pozwolono im w cięższych chorobach zazywać wina; na ten czas choć w niebespieczeństwie zycia, samę tylko wodę Rzymianki piiały, y za rowny występek mieli, widząc ktorą wino piiącą, iak gdyby Cudżołostwo popełniła.

Piąty: Pozwolono im, zeby cięzarney Rzymiance czegokolwiek pragnąć będzie, niczego niebroniono.

Te tedy pięć Przywileiow Rzymskim Niewiastom pozwolonych, sądzę być sprawiedliwe: czy możesz być co sprawiedliwszego? iak zeby wielkich godności y cnot Niewieście, od wszystkich Honor y Respekt był świadczony.

Niewiasta cnotliwa y rozumna, z żadnym skarbem na Swiecie porownana być nie moze.

Do piątego Artykułu co należy dla Niewiast cięzarnych, osobliwą Faustyno opowiem ci przyczynę; nigdy Rzymianie ani Grecy, ani Łacinnicy, nie dawali nowych Praw poddanym bez wielkiey przyczyny.

Wiele bowiem praw częścią zle ludzie zachowuią, częścią w niektorych rozrządzeniach same prawa zamieszanie czynią: snadniey to zachować co sam rozum radzi, aniżeli to widzieć co w wielu prawach napisano.

Roku od założenia Rzymu 363. gdy Fulvius Tor-

Torqvatus woiował z Wolſkany, Strzelcy Maurytańscy w Puszczach Egiptſkich złapanego iedno-okiego człowieka, do Rzymu przyprowadzili, w te ſamę dni kiedy, Makryna Torqvata Zona,(ktorey ciężarney odiachał)bliſkiego ſpodziewała ſię połogu.

Na ten czas niemnieysza liczba była Niewiaſt poczciwych, iak teraź ſwawoluych; iednak Makryna była wzorem dla wſzyſtkich, ktorey Cnot, tak iak zwyciętſtw Męża iey; całe Miaſto w pochwałach konca znaleść nie mogło.

Roczne Dzieie piſzą: że pod czas pierwſzey wyprawy do Azyi tego Torqvata, przez lat całe dwanaśćie iak w Domu nie był, Zony iego nikt nie widział ani z Domu wychodzącey; ani w oknie ſtoiącey, ani ośmioletniego Męszczyzny w Dom ſwoy wpuścić nie Pozwoliła, a co więcey ze ani Męſzczyzni ani Niewiaſty, twarzy iey przez ten czas odkrytey nie widzieli.

O iak wiele Fauſtyno takich dziś znayduie ſię Niewiaſt; ktoreby ſobie zyczyły widzieć y znać tak godną Matronę! ale iak mało takich coby ią w tak chwalebnym życiu naśladować chciały.

Kte-

Ktorąſż dziś taką w Rzymie a podobno w Swiecie naydziesz, zeby przez dwanaśćie lat, za prog nie weſzła, bez Męza, kiedy nayprędzey teraz gdy Męzow niemasz Wizyty oddaią y na tych, ze ich częśćiey nieodwiedzaią, zalow ſwoich wywierać nie wſtydzą ſię?

Ktorąſz obaczysz, zeby przez dwanaśćie lat z twarzą nieodkrytą chodziła, kiedy teraz więkſze poł dnia, a prawie całe dwanaśćie godzin, na przeglądaniu ſię w Zwierzćiedle y Stroieniu ſtrawią?

Ale wracaiąc ſię do zaczętey powieśći: gdy mimo drzwi Makryny ſprowadzono tegoż iednookiego człowieka, Nieſzczęśćiem takim ſię ſtało, że z ſłuzebnic iedna powiedziała Pani ſwey o tym, ktorego widzenia takim zapalona apetytem obrzydliwym, ze zaraz nie zywą padła na ziemie, dla iedney powśćiągliwośći, aby iey nikt w oknie ſtoiącey nie obaczył. Gdy tedy cały Rzym zalem y lamentem z iey Smierci był napełniony, za uproſzeniem Senatu, pierwſzey tey Makrynie w Rzymie Nagrobek połozono taki:

Pierwſza z Niewiáſt Makryna pod publicznym glazem
Lezy, ze była w cnotach dla wſzyſtkich obrazem,
Umrzeć raczey wolała, niz wpaść w oczy czyie.
Więcza to nieśmiertelną niechay ſławą zyie.

Zaiſte to poſtanowiono prawo nie dla tego, aby iuż po śmierci co pomogło tey ſławney

wney y cnotliwey Makrynie, ale wam naprzykład nie tylko dla wiadomośći o iey chwalebnych zwyczaiach y nieśmiertelney sławie, ale też y do zachęcenia w naśladowaniu iey Cnot, y poczciwego życia.

Sprawiedliwa tedy iest rzecz aby to Prawo ktore z przyczyny zasług poczciwych Niewiast iest postanowione dla nikogo więcey iak dla tak poczciwych służyć mogło. Y dla tego ktora się tego dopomina prawa, może iey spytać bespiecznie, ieżeliś iest tak godną, dla iakich ta łaska wyświadczona: Wiedz o tym Faustyno, że także w Prawach naszych, w szostym Artykule, to napisano: Ktorekolwiek będą zeplowanych y szpetnych obyczaiow; temi Łaskami zaszczycać się nie mogą.

§. XIII.

Niemniey Niewiastom iak Męszczyznom należy bydz uczonemi y rozumnemi, do czego gdy się nie applikuią niedbalstwu bardziey niżeli Płci do tego niesposobney przyznać się może, wiedząc iak wiele dawnego wieku było mądrych Heroin, o czym tu niektore kładzie Autor Przykłady Wiadomośći godne.

ZE wszystkich ozdob ktoremi Bog Człowieka przyo-

przyozdobił, naywiękſzy iest bydź rozumnym, á że w pięknośći Prym biorą Damy; Starać ſię powinny o naydoſkonalſzą ozdobę, żeby były rozumnemi, bo gdzie ſię prawdźiwa znayduie, (nie koloryzowana)mądrość, tam y wſzyſtkie Cnoty; gdzie Cnoty, nie trzeba większey ozdoby, bo ſame przeż ſię tak piękne, tak ozdobne, tak miłe w oczach każdego, że nad nie nie może ſię znaleść nic droźſzego, nic ſżacownieyſzego, nic milſzego.

Niech nie będzie żadnym podziwieniem że ſię tu wſpomni tak wiele mądrych Heroin, ile gdy ſię co oſobliwſzego trafi ſłyſzeć, tym co tego nie ſłyſżeli, czego nie wiele czytaiąc nie czytali, ani ciekawie ſię ſpytali, zaraż ta rzecz zda ſię bydź trudna do Wiary, czyniąc powątpiwanie w prawdziwey Relacyi Authorow godnych y poważnych. A to z tąd ſię dzieie, że teraznieyſzy wiek nie widzi nic oſobliwſzego w Damach: chwała Bogu że druga ledwo czytać umie. Zadziwią ſię tedy gdy y to o ſobie powiem że ſię miał ż zoſtawioney Niewieśćiey nauki ćzego nauczyć y z ćzego ſię zbudować. Wiele tedy tamte ćzaſu na naukach ſtrawiły, teraznieyſze na Roſkoſzach, Stroiach, Tańcach, trawią więcey.

Niemasż tedy nic tak nowego ani będzie na Swiecie, czegoby nam dawne wieki w żywych y godnych Wiary przykładach nie zoſtawiły. *Euphorion Lib: 4to de Geſtis Rhodicorum* powiada:

Gdy

Gdy przy Dworze Rhodyiſkim wſzczeła ſię między Mowcami, Rzymſkim y Greckim kłotnia y zwada; Mowca Grecki rzekł Rzymianinowi: Wy Rzymianie iezeliśćie ſzczęśliwi w Orężu, ale w Naukach Akademickich nie uczeni Proſtacy, poniewaz doſkonalſze ſą u nas Niewiaſty w Szkole, iak waſi Wodzowie w polu. Co gdy ſię doniosło do Rzymu, tak temi słowy był urazony Senat, ze ſię na Woynę między Grekami, y Rzymianami zanoſiło. Tak wielką, iak między Karthagińczykami y Rzymianami o Krolestwo Sycyliyſkie. Ledwo ſię nie więcey takich Woien liczyć moze, o urażenie słowem, iak o odebranie zawoiowanego Kraiu. Gdy tedy tak Rzymianie iak y Grecy, zabierali ſię między ſobą do Woyny, Rhodyiczykowie wdali ſię między nich w Gwarancyą azeby ich pogodzić. A ze ſię z okazyi Niewiaſt wſzczeła taka zawziętość, więc Rhodyiczykowie poſtanowili, azeby Rzymianki z Greczynkami zpotkały ſię w ięzyki, bez krwi rozlania. Co Rzymianie mieli ſobie za Honor, Grekowie za więkſzą krzywdę, gdyby byli Niewieśćim Językiem zwyciężonemi, iak Kawalerſkim orężem. Gdy tę Propozycyą obie Strony akceptowały wyſadzono 20. Niewiaſt Rzymianek, tylez Greczynek ſprowadzonych na Dwor Rhodyiſki mieyſce Medyatorſkie. Niepodobna iak rozumnie na pytania odpowiadaiąc odniosły rowną Pochwałę, z tą roznością, ze

Gre-

Greckie Matrony wyſokie rzeczy proſtym dyſkurſem, Rzymiańki mnieyſze rzeczy wyſoką wymową traktowały. Y co w tych Niewiaſtach uważano, możemy to codziennie widzieć y w godnych Męszczyznach: Rżadko kiedy Dar wymowy y głębokiey Nauki, iedna oſoba mieć będzie. Na reſzcie tak Grecy Rzymianek, iak y Rzymianie Greczynek ſłuchaiąc; do ukontentowania, ſię ucieszyli. A Rhodyiczykowie uczynili roſprawę. Zeby tak mądre Sąmſiadki, wſzyſtkie Laurami ukoronować, iako Tryumfatorki Greckie w poważnych y wyſokich Sentency, ach, Rzymianki w piękney wymowie otrzymały pochwałę. Po ſkończoney Dyſpucie, wróciły ſię iedne do Rzymu, drugie do Grecyi, nie z mnieyſzym od ſwoich przyięte Tryumfem y Sławą, iak gdyby z Batalii zwycięſtwo przynioſły. Senat Rhodyiſki na Pamiątkę Sąmſiedzkich Matron, na tym mieyſcu gdżie była Dyſputa, bliſkie iednę drugiey poſtáwił, wſpaniałe Kolumny, wſzyſtkich Imiona złotemi literami wyryto, ktore miały bydź tak koſztowne, że po Koloſſie w Rhodzie ſłońcu wyſtawionym (iak Strabo y Plinius 3. Epig: wſpomina) pierwſze ſię liczyły y wſpaniałośćią\|zaſzczycały. Stały tę Kolumny aż do czaſow Ceſarza Heliogabala, ktory wynayduiąc nowe. Niecnoty, ſtare wywracał Struktury y zwycięſkie Znaki. *Tey* Hiſtoryi Piſarze uważali w tych Matronach rożność: Greczynki prze-

zność: Greczynki przenosiły nrodą Rzymskie, Rzymianki poważnym y czystym Stroiem Greckie. Także Greczynki były śmiałe, odważne, Rżymianki skromne y wstydliwe, w czym naśladować radziłbym Rzymianki w skromnośći, nizeli Greckie w śmiałośći y Konfidencyi. Nie na to się Niewiasta rodźi, zeby była odważna y ludzi w batalii zabiiała, ale zeby kądzieli pilnuiąc domem dobrze rządziła. Treść tego Dyskursu iest, że takie przedtym bywały Niewiasty, iz iedna wszystkiemi rządźić. y nad wszystkiemi panować by mogła. Takie się dziś niektore znayduią, ze o iedney wszyscy zle mowić maią Materyą.

Ale nie mowię zeby ż tey przyczyny kto nabrał śmiałośći, wszystkie szkalować Językiem bluznierskim, y zawziętym. Bardziey należy do roźnmnego y Honor kochaiącego (nie głupiego y nikczemnego) Męszczyżny, bronić iako niemocne, cieszyć iako smutne, nawiedzić iako słabe, poradzić iak nieprawnym ale ich nieprześladować, nieszkalować, y chociazby co się mogło trafić, nieosławiać. Męszczyżna co bezbronną Niewiastę Językiem kaleczy, wyraża Domicyana Cesarża co z szpadą Muchy gonił y zabiiał, iak napisano:

Domicianus hostium musca, muscarum hostis
Domicianus nikczemnego Ducha,
Muchom Nieprzyiacielem, Nieprzyiaciol Mucha.

Bogá na świadectwo biorę, ze y dziś na świecie znayduie się tyle Niewiast tak dobrych tak cnotliwych, y tak mądrych, że co sekretnie taią cnoty y prywatne wiodą zycie, gdyby tak publicznie miały dysputować albo uczyć, z wszystkiemi tamtemi mogłby się porownać albo ie przewyzszyć. Pioro moie nie na kalumnią dla wszystkich ostre utemperowane, ale tylko tym co więcey na proznośćiach na stroiach trawią czasu, aby dopiąć ostrogą, czy przestrogą do dobrego, y nieiakim Musztukiem powściągnąć od zbytkow, á do nauki y czytania Ksiązek uczynić pobudkę. A chociażby na dowod umysłu mego dość było na tym co się wyzey rzekło, iednak aby widziały godne Damy. iak więcey mnieysza mądrość, aniżeli wielkie dostatki uczynią Honoru; niektore wspomnę przykłady.

§. XIII.

O Themistokli Siestrze Pythagoresa Filozofa, ten gdy uczył w Rhodzie Filozofii, ta w Thracyi takze uczyła Filozofii.

WEdług Warrona powieśći starodawnych Filozofow liczyło się Sekt więcey nad 70. Te drudzy do siedmią ściskaią z tych naygłownieysze były trzy to iest: Stoikow, Perypaterykow y Pythagoresow, ktorych głową był Pythagoras.

Dicæarchus, Annius Rusticus, Laertius Euse-us & Bocatius, o tym piszą, czemu ledwieby w...

rzyć

rzyć potrzeba gdyby nie tak wiele na to sławnych zgadzało się Authorow: że Pythagoras miał Siostrę nie tylko uczoną, ale może się nazwać naymędrszy, z tey Miary, że nie ona od Brata, ale on od niey uczył się Filozofii, coſnay większe podziwienie przynosi, iakiego miała Nauczyciela, kiedy Pythagoras był u niey Uczniem. Imię iey było Themistokla, do ktorey gdy w Samothracyi uczyła List, pisał taki:

Pythagoras Brat y Uczeń, Themistokle Siostrze y Mistrzyni.

Pomnożenia Mądrości y Zdrowia.

Książkę tę o Szczęściu y przeciwney Fortunie, ktorąś mi w podarunku przysłała, od początku do końca przeczytałem, iak w pisaniu poważną, tak w naucę miłą, co się rzadko y w Męszczyżnach uda, tobie samey tę doskonałość przyznaię.

Albowiem Arystypus uczęc był twardy, piszęc bardzo supteIny, Epimenides pisząc zwięźle, ucząc dość obszernie y wyrozumiale dawał Reguły. Ty tak szczęśliwie y wysoko postąpiłaś w Pisaniu y w naukach, że w sentencyach ktorych zażywasz, iakbyś wszystkich czytała Filozofow. y tak dawne wspominasz rzeczy, iak żebyś na wszystkie oczami swemi patrzyła starożytność. A żeś iest Niewiasta, tedy Niewieściego dowcipu przechodzisz daleko granice.

Doniesiono miże w opisaniu Woyny domowey wzięłaś sobie pracą, o czym inaczey mo-

wić nie mogę, tylko że obszerną wynalazłaś do zabawy materyą. Tak wielkie y tak ciężkie były wieku naszego woyny, żebym wolał o nich czytać aniżeli na to oczyma patrzeć. Co iezeliś iuz zaczeła? czemu snadno wierzę, przez affekt wrodzony y Bogow nieśmiertelnych cię zaklinam, żebyś pisząc przypadki własney Oyczyzny, Prawdy nie odstąpiła, a przez Podchlebstwo y fałsz, nie oszpeciła całey pracy. Częstokroć Historycy podchlebiaiąc albo wymawiaiąc przypadki swoich, pozwalaią, azeby pismom ich nie dali wiary postronni.

Gdy w tey ostatniey Batalii zwyciężeni Rhodyiczykowie, a nasi zwycięstwo otrzymali. Nie bądze w wynoszeniu swoich zbyt wylana, ktorzy mszcząc się krzywdy wygrali pole, ani Rhodyiczykow ganiąc; nie przechodz skromnośći granic, ktorzy tylko Rzymianom na posiłki przyszli. Dla tey przyczyny mowię, ze Niewiasty broniąc swoich, mocnieysze nad Lwow. Mężczyżni broniąc inszych, boiazliwsi iak Zaiące. Y ten mocnym nazwać się może, co własnego Domu broni, ale ten co dla cudzego interessu w niebespieczenstwo podaie zycie.

Zebym naturalney miłośći nie miał do Oyczyzny, y zebym tym nie sprzyiał, ktorży o niey dobrze mowią, y pięknie piszą nie przeczę: tego iednak nie chwalę Historykom; ktorzy o wielu dobrych chwalebnych y pamięci godnych rżeczach z tey przyczyny, ze są obce, milczą

a swo-

a swoiey Oyczyzny, chociaz niemasz co osobliwe-
chwalić, y obszernie głosić, za naywiększą rzecz
sobie zakładaią.

Nie iest żadne dziś tak nikczemne Krolestwo, że-
by nie było w nim co godnego do pochwały. Nie-
masz takiego Narodu y Monarchii, żeby się nie-
nalazło co do nagany.

Nikt tego nie przeczy zem z troyga Rodzenstwa
naystarszy: Ani ia sam naypodleyszy iż Uczniow
twoich nazwać się wstydzę. A iako ia uczeń twoy
przed twoią Mistrzynią powstać powinienem, tak
tobie iako Bratu starszemu Wiarę dać przynależy.
Tą tedy uniżonnością iak przed Mistrzynią poni-
żony, tym wrodzonym affektem iako Brat starszy
utwierdzony, napomnieć cię odwagi nabieram. A-
żebyś w słowach mądrość y ostrozność, w życiu
świątobliwość, skromność y powagę w uczynkach
na ostatku w pisaniu wszystkich Historyi, prawdę
zachować pamiętała.

Gdy bowiem ciało ludzkie bez Duszy nie tylko
żeby czego warto było, ale ieszcze śmierdzącym
iest trupem; Daleko więcey mniey waży ięzyk y u-
sta ludzkie bez prawdy, smrodem kłamstwa zarażone

§. XIV.

*Daley prowadząc Autor swoy umysł, radźi go-
dnieyszym Damom, aby przykładem dawniey-
szych Matron pobudżone, miały się do umiejętno-
ści, dla czego niektore Historyiki przywodzi.*

Z Tego tedy Listu Pythagoresa do Themistokli,
tak pokorę iego, iak rozum Siostry, każdy po-
znać może.

Dzie-

Diceearchus, Graeus y Plutarchus piszą, że Pythagoras nie tylko Siostr miał tak rozumną, Themistoklę, od ktorey się Filozofii nauczył, ale tez y Corkę, ktora nauką przeszła Ciotkę, porownała Oycu. O niey co piszą niemniey iak o Ciotcę przechodzi wiarę, kiedy Atheńczykowie na rozmowę w Dom iey chodząc, z większym (nizeli uczącego Pythagorea w Szkole) ukontentowaniem słuchali; co iednak dla Powagi tak wielkich Authorow wierzyć należy. Tedy wielu Authorow pisząc o tey Corce żaden nie wspomina iey Imienia, procz w Liście iednym Phalarydesa te się znayduią słowa.

Polikrata Pythagoresa Corka, Panienka była w Mądrości doskonała, bardziey piękna iak bogata, dla cnotliwego zycia chwalebna, dla Mądrość y wymowy od wszystkich szanowana, tak dalece ze więcey iey iedno słowo pod kądzielą wymowione nizeli całą Filozofią Oycowską poważano: y daley tenze Phalaris przydaie. Teraz zaś tak słuchać przykro, tak widzieć obmierzło, kiedy Niewiasty znayduią się w zyciu nieustydliwe, w mowie złośliwe, iz więcey iedney dawney Niewiasty Sławy zazdrośćić trzeba, nizeli teraźnieyszego Wieku, wszystkim ladaiakiego zycia. Jedna bowiem Niewiasta cnotliwa y rozumna z kądzielą w ręku, nad sto berła trzymaiące (mniey chwalebne) przeniesiona bydź powinna. Z tego tedy

Li.

Listu Phalarydesa znać, że Corce Pythagoresa Imie było Polikrata. A że Pythagoras miał dość wielką Bibliotekę swey pracy w Metaponice umieraiąc, Corki zawoławszy rzekł: Widzisz iuż Polikrato, Corko moia, zbliżaiącą się ostatnią godzinę życia mego, ktorem z Łaski Bogow wziął, w ręce ich oddaię, za Powodem natury iestem urodzony, za iey rozkazem umierać muszę. Ziemia przyłożyła się do ciała odbiera iak swoie. Mało dobrego zmieszane z wielką pracą, nieużyta Fortuna udzieliła mi na tym Swiecie, dla tego nic z sobą cudzego nie biorę. Cokolwiek miałem prawem dożywocia, przy Smierci każdy odbiera co swego. Ja zaś z tego naybardziey wesoł umieram, że cię zostawuię nie tak bogatą iak dobrze uczoną y wyćwiczoną. Ażebyś widziała affekt Oycowski ku sobie naywiększy, wszystkie moie oddaięć Ksiąszki, w ktorych naywiększy skarb pracy moiey znaydziesz, potem czoła mego bez cudzey krzywdy zebrany. Przez Bogow nieśmiertelnych cię zaklinam, y ten affekt ktoryś znała we mnie Corko moia, ażebyś tak żyła na Swiecie, żeby po odebranym mi prawem Natury życiu, w tobie samey Sława moia y Pamięć, żywa po mnie została. Wiesz dobrze co Homerus o Achilesie y Neoptolemie powiedział. Chwalebne pozostałego Syna życie, umarłego Oyca, nieśmiertelną ożywia Sławę. Taka tego Filozofa umieraiącego do Corki była mowa,

wa, ieżeli nie temi ale ten sens wyrażaiącemi słowy Wieszczekjow Matuanski(Virgil.)powiada: Że Ewander Krol, Pallanta Oyciec, wiodący swoy Rodzay od Troianow, wielkim był Eneasza Przyiacielem; dla czego gdy Eneas y Turnus o Małżeństwo z Lawjnią, ktora całych Włoch była Dziedziczką, wielką zaczeli woynę; Ewander Eneasz nie tylko Pieniędzmi, ale y Syna swego na pomoc posyłaiąc, wspomagał; Tak dla prawdziwego przyiaciela powinien Przyiaciel, chociaż nie zawołany, nie załować Fortuny y życia. Ten Ewander miał Matkę mądrą y uczoną, że co o iey Mądrości Grecy wspominaią, nie bardzo do prawdy rzecz podobna. Jednakże ieden Author nie powątpiwaiąc o tym smiele tak mowi: Gdyby tych rzeczy co ta Niewiasta pisała o woynie Troianskiey, przez zawziętość w Ogień nie wrzucono, mało by był Homerus wiadomy y znaiomy Swiatu, a to z tey przyczyny, że ta Niewiasta podczas tey woyny żyła, y cokolwiek pisała była oczywistym świadkiem Homerus zaś po zburzeniu Troi (przychylnieyszy Achillesowi y Grekom) iako Nieprzyiaciel Troianow pisał. A kiedy Historyk przywiązany affektem do iedney Strony co podchlebnie napisze, bydz nie może, aby okazyi do podeyrzaney prawdy, nie zostawił czytaiącym. Było tedy tey Ewandra Matce Imię Nikostrata, od inszych Carmenta nazwana, dla osobliwszey sposobności y gładkiey wymowy wierszem tak łatwym, iak gdy insi co pospolicie mowią. Historycy domowi twierdzą, że była Prorokinią czy Sybillą, ktora zburzenie Troi pietna-

stą

ſtą lat prędżey opowiedziała. Eneaſża przyśćie do Włoch y woynę o zamęście z Lawinią: Taz o Aſkaniuſzu Synu Eneaſza, ze Albę Miaſto wielkie załozy, że od Łacinſkich Krolow wynidą Rzymianie, ktorzy daleko cięźey mśćić ſię będą nad Grekami, iak Grecy nad Troianami: iaką z całą Affryką Rzymianie wielkie Woyny wieść będą, potym iako Rżymianie wſzyſtkie podbiną Kroleſtwa, Nad ſamym Rzymem ze iakiś niewiadomy Narod panować będzie na wieki, prorokowała. Euzebiusz Cezaryiſki twierdzi, że te piſma Rzymianie w Kapitolium iak iakie Swiętośći chowali.

Daryuſż Krol pierwſzą potyczką z Alexandrem zwyciężony, niżeli drugi raz wcale znieſiony zoſtał, rozne ſpoſoby brał przed ſię do pogodżenia ſię z Alexandrem, w czym iako był rozumny, tak wcale nieſżczęśliwy Gdy tedy na trzy Mieſiące ſtanęło Armiſticium. Kapłani Chaldeyſcy iako Medyatorowie Pokoiu, podali te Kondycye: Azeby Alexander W. wżiął drugą Daryuſza Corkę za Zonę. z ktorąby Daryusź w poſagu dał niezliczoną moc Złota y Srebra, y trzecią część Panſtwa ſwego, Propozycya ta dość dla Alexandra była powabna

bna. Między Monarchami do uſpokojenia zawziętości, niemasz Prędſzego ſpoſobu iak ſię zpokrewnić przez nowe Małżeńſtwo. Lecz Alexander Slubow tych (nie maiąc nad lat 23.) dla nieſpoſobnego ieſzcze wieku przyiąć niechciał. Mieli Prawo Macedonowie, że Niewieście przed 25. Rokiem, Męſczyźnie przed trzydzieſtym Slubow Małżeńſkich nie godziło ſię zawierać. Była ta Corka Daryuſza bardzo piękna, bogata wſpaniała, ale w co naypotrzebnieyſzego, to ieſt w doſkonałą umieiętność bardźo uboga; Dla ktorey przyczyny Alexander iey poiąć niechciał. Owych czaſow nie bogactwa ale rozum, nie urodę ale cnotę bardźiey do Zamęścia uważano, y ktora była nayrozumnieyſza, naybogatſzego y w Honorze naywyſzego dostała Męża. *Annius Ruſticus y Severus* Authorowie piſzą: Ze Alexander wzgardziwſzy Daryuſza Corką, poiął za żonę Berſynę ubogą, ani w urodzie oſobliwą, Ale w Łacinſkim y Greckim ięzyku doſkonale wyuczoną. Gdy od Kſiążąt Macedońſkich miał nieco przymowki, że wzgardźił bogatą a poiął ubogą, odpowiedźiał: Tak to rozumieycie Przyiaciele, w ożenieniu doſyć ieſt aby Mąż nie był ubogi, a żona nie była głupia; Męża ieſt powinność ſtarać ſię o Fortunę, Zony powinność co Mąż nabędzie żeby tego nietracąc zachowała, y pod niebytność Mężowſką Domem dobrze rządźiła.

Cornificus Poeta, o ktorym Laertius wſpomina

na, miał Siostrę Cornifikę, ktora nie tylko w Łacińskim y Greckim języku była doskonale umiejętna, ale też w pisaniu wierszy tak dowcipna (co rzadko Męszczyznom się trafi) że lepsze nie myśląc, niżeli bratniey Poeta składaiąc, powiedziała wiersze, co nie iest nic niepodobnego do wiary, gdyż prędszy iest y subtelnieyszy biegły umysł, aniżeli przymuszany Koncept. Tedy ten Cornificus Poeta długo mieszkaiąc w Rzymie, zawsze był ubogim y bez wziętości, lubo rozumem wszystkich na ten czas przechodził; co nie iest nic prędszego na Dworach Monarchow, gdzie nie tych przypuszczaią do boku y poufałości, ktorzy rozumni, ale ktorych ślepa Fortuna wepchnie y wprowadzi; Jak Aristoteles mawiał: Kto od Bogow Mądrością obdarzony, mało dba o doczesną Fortunę. Szedł tedy raz Cornificus ubogi y wzgardzony przez Miasto, Mieszczanin ieden Calphurnius imieniem, naśmiewaiąc się z niego, rzekł: powiedz mi, moy Poeto! Czyś aby ieden a ten od urodzenia miał szczęśliwy ia przez 25 lat iak cię zaznałem, nie widziałem cię weselego. a iak się nie mylę iuż piętnasty Rok zawsze cię w iedney Sukni chodzącego widzę. Na co mu Poeta odpowiedział tak: Ja Przyiacielu, bardzo to uważam, czy większa twoia Nieszczęśliwość iak moia Fortuna między nami liczyć się może?

Czym urazony Kalphurnius rzecze, iak się ty możesz nazwać Fortunatem, kiedy ci y chleba brakuie cobyś iadł, y sukni niemalz czymbyś się okrył? A mnie nieszczęśliwym zowiesz; gdzie co z Stołu mego zbywa, wystarczyłoby na Wyzywienie ciebie, z całym twoim Domem. Ktoremu odpowiadaiąc Kornifikus: Radbym azebyś o tym wiedział Przyiacielu Kalphurni, ze nie na tym zawisła moia szczęśliwość. iż mało mam, ale ze nad to co mam, więcey nie pragnę. Twoia zaś nieszczęśliwość nie iest w tym, ze wiele masz,. ale ze y co masz, zdać się ze mało, y z tego nie kontent będąc, więcey pragniesz. A ze iesteś bogaty, z tąd podobno, ześ nigdy prawdziwego nie wyrzekł słowa; Ja ze ubogi; bom nigdy kłamstwem nie szukał Fortuny. Zawsze Dom napełniony bogactwem, prozny prawdy *widziemy*. Z drugiey przyczyny szczęśl*i*wym się być liczę, ze mam S*i*ostrę, w całych Włoszech mądrośc*ią* y cnotą zaleconą, u wszystkich wziętą. Ty zaś masz Zonę taką, o ktorey wraz wszyscy mowią, ale kazdy nie dobrze. Gdy tedy te dwa Losy między nas fortuna rzuciła, c*i*eb*i*e samego obieram *S*ędziem, Kto z nas szczęśliwszym nazwać się moze. *P*ożyteczniey iest być ubog*i*m, a zaleconym w cnocie, iak bogatym a zyć w n*i*esławi*e*: Te tedy m*i*ędzy *K*alphurniuszem y *K*orn*i*fik*i*em były sprzeczki.

Aristypus Sokratesa uczeń, y sławny w Athe-

nach

nach Filozof, miał Corkę Imieniem Aretę w Łacinſkim y Greckim Języku tak biegłą, że cała Grecya rozumiała; iż Dusza Sokratesowa w niey ſobie mieſzkanie założyłâ; Ktora tak Nauki Sokrateſa uczyła, y onę tłumaczyła, że podobniey było iż ją znalazła, niżeli żeby ſię iey nauczyła, *Boccatius Lib.* 2. o Pochwałach Niewieśćich piſząc mowi: Areta ſławna Matrona nie tylko dla ſiebie ſamey uczoną była, ale daleko więcey dla inſzych potrzebną wydała Naukę, ktorey nie dość że uczyła, ale że Kſiąg wiele napiſała rozumnych. Pierwſzą o pochwałach Sokrateſa, druga o wychowaniu y ćwiczeniu Dzieci, inſze o Woynie Athenſkiey, o gwałtach Tyranſkich. o Rzpltey Sokrateſa, o Nieſzczęśliwośći Niewiaſt, o Rolnictwie ſtarodawnych ludzi, o Dziwowiſkach Gory Olympu, o prozności Mrowek, o dowcipie Pſzczoł; y iednę o prozności Młodośći, drugą o mizeryi Starośći. Publicznie Filozofii naturalney y moralney uczyła w Akademiach Attyckich przez lat 35 Kſiążek napiſała 60. uczniow Filozofow miała 110. Umarła w Roku życia ſwego 77. ktorey Athenczykowie taki położyli Nagrobek.

Szlachetne Kośći leżą, ſchowane w tym Cieniu,
Swiatła całey Grecyi, Arety w Imieniu.
Tey Pioro Aryſtypa, Sokrateſa w Ciáło;
Duſzę Meonideſa Język, Boſtwo dało,

Te

Te tedy przykłady sławnych Mátron Greckich y Rzymskich dla tego wspomniałem, aby widziały Panie y Damy szlachetne, iak się ćwiczyły w naukach starożytne Niewiasty, w iakim Honorze były u wszystkich, że potomnym wiekom o sobie nieśmiertelną zostawił sławę. Wiedzieć o tym potrzeba, że iezeli teraznieysze Damy są słabe delikatne, młode, zamężne takieyże y tamte były natury y Stanu: Zadney tedy niemasz wymowki do nabycia mądrosci. Jeżeli miżernego Ptaszka naucży śpiewać y nad naturalność, gadać, dalekoz więcey Niewiasty maią sposobności do Nauk, byle się same uczyć chciały.

§. XV.

Co była za iedna Cornelia Matrona sławna y Synowie iey Tyberiusz, y Katus do nich List w ktorym radzi, azeby nie porzucali służby zolnierskiey dla roskosz domowych Matkom pieszczącym Dzieci cżytany bydź powinien.

ANnius Rusticus w Księdze o Starożytności Rzymianow pisząc, pięć tylko liczy neysławnieyszych Familii, to iest Fabrucyuszow, Torqvatow, Fabiuszow, Brutow, y Korneliuszow. A chociaz y insze Familie młodsze

ſze znaydowały ſię w godnych ludzi nieoſtatnie, iednak z tych pięciu Familii urodzeni, zawſze przed inſzemi byli tak do Honorow iako y urzędow w Rzpltey naybliżſi.

Z takim iednak pomiarkowaniem, że co dla iednych ſwiadczono, aby to nie było z wielką krzywdą inſzych.

Z tych tedy pięciu Familii nayſzczęśliwſza była Korneliuſzow, poniewaz zaden ſię nie urodził, zeby nie był do woyny ſpoſobnym, w Rycerſtwie odwaznym, w Senacie rozumnym, y z Niewiaſt zadna nie była, zeby o niey zle mowić albo rozumieć miano; między temi Niewiaſtami, znaydowały ſię cztery nayſławnieyſze, à z nich iedna przodek iako Księżna trzymaiąca, Grachow Matka Kornelia, w całym Rzymie naychwalebnieyſza: Więcey maiąc ſławy z uczniow ktorych uczyła, niżeli z zwycięſtw Synowſkich w Afryce służących Woynę. Niżeli rebelli zwać poczeli iey Synowie przeciwko Rzpltey, w całym Swiecie nie było mężnieyſzych, chwalebnieyſzych, y w Honorze godnieyſzych, nad tych Bohatyrow. Z ktorey przyczyny ſpytana od iednego Przyiaciela: z czego ſię więcey cieſzy? czy z tak wielu co uczy uczniow, czy ze ieſt Matką tak odważnych w Afryce Synow. Na co odpowiedziała: Więcey ſobie zakładam *Sławy* z Nauk, iak z urodzonych Synow. Synowie zyiący Matki utrzymuią Honor. Uczniowie zmar-

łey

ley w potomne czafy pozoftawia pamięć. y daley mowi: Jeftem pewna ze z Uczniow dobrych, wynidą lepfi, a Synowie moi; byc to moze, ze codzien ze złych ftać fię mogą gorfzemi, gdyz w Młodośći ftateczność mieyfce rzadko znayduie. Wfzyftkich Hiftorykow zdaniem zadośćnie mogą wychwalić tey Kornelii, naprzod ze była mądra, zycia chwalebnego, Filozofii w Rzymie uczyła, ktorey po śmierci wyftawiono Statuę z tym napifem.

Kornelia dwa razy Matką fię nazywa,
Szczęśliwą z Dyfcypułow z Synow niefzczęśliwą.

Między Łacinfkiemi Mowcami Cicero był Kfiążęciem Rhetorow Rzymfkich, ten wfpomina, że nie tylko widział Pifma tey Kornelii, ale tez iey fentencyi wiele do fwoich Materyi zazywał, co mu za złe poczytać fię nie moze: niemasz zadnego tak mądrego, żeby drugiego Nauka na co przydać mu fię nie miała: A na pochwałę iey te przydał fłowa: Gdyby nie Imię, ze Niewieśćie (Kornelia) nad wfzyftkich Filozofow ftawicby należało Kornelią Sextus Chæronenfis w Kfięgze o pochwałach Niewieśćich, lift tey Kornelii pifzącey do Synow w Afryce woluiących, taki połozył.

Kornelia z Korneliufzow Rzymianka, z Matki Fabiu-(fzow urodzona.
Synom moim zdrowia Macierzyftym affektem.

SŁyfzeliśćie rozumiem Synowie moi, ze w trze-

W trzecioletnim wieku odumarł mię Oyciec, à Rok 22. jak wdową pozostałam, rok dwudżiesty jak Rhetoryki w Rzymie uczę, Rok siodmy iak was pozbyłam z Oczu, Rok dwunasty iak wyjachałam do Sycylyi chcąc was obaczyć, abyśćie wy pragnieniem mego widzenia zdżięci, woyny nie porzucili, nad ktorą rzecz nie miałabym cięższey, iedno widząc was od usług Rzpltey oderwanych. Te wszystkie okoliczności biedy moiey, naprzod wam przed oczy kładę, á żebyśćie nie myśleli sami wieść spokoyne zycie. A iezeli mnie na pracy y trudach nie schodzi w Rzymie, ani wy w Afryce służąc woynę bez niebespieczeństwa y nie wygod bydź możecie. Nigdy sobie Zołnierz na nieśmiertelną nie zasłuży sławę, iezeli iey z odwazonym y na cel wystáwionym zyciem szukać odwaznie nie będzie. Ja wszystkim z tąd odchodzącym mocno zalecam y powracających z tamtąd pilnie się o was pytam: O czym gdy mi iedni powiadaią, ze was widżieli, drudzy ze z wami rozmawiali, uspokoiona bydź muszę. Znośnieysza rzecz iest cierpieć umartwienie z długiego nie widzenia kochaiących, byle tylko pewność była o zyciu.

Ja sama iestem y opuszczoną Wdową, a nay-więcey w latach podeszłą, pracami znurzoną: wszyscy poumierali Przyiaciele, wielom uzyła mizeryi, a nayciększa, ze was kochanych Synow widzieć nie mogę. Wy gdy iesteśćie mło-

dzi, nie wiele bogaci, byſtrzy y oſtro w Afryce wychowani, nie wątpie acbyśćie radżi powrocili do Rzymu, chcąc to widzieć, cośćie w dżiecinnośći widżieli, Nie zawſże dla tego ludziom milſża Oyczyzna ze dobra, ale tylko dla tego ze ſię w niey porodzili. O gdybyśćie obaczyli Synowie moi, jakze to odmienny Rzym, od owego co dawno bywał, Bo gdy cokolwiek ſię o nim czyta, albo co ſię widziało na pamięć przyidzie: nie podobna, ze ſtarodawni albo zarty y drwiny piſać muſieli, albo nam ſię co przeż Sen w oczach na ten czas pokazowało. Nic teraż nie obaczyſz w Rzymie iedno odartą y wygnaną ſprawiedliwość, uciśnioną Rzpltą, wolne kłamſtwo, potępioną prawdę, Rzetelni maią na uſta przyłozone cyt, Podchlebcy ſwoy urząd całą trąbą głoſzą, zli rządzą, ſpokoyni ſluzą, a nad wſzyſtko naygorſza ż złemi dobrze, z dobremi arcy źle ſię dżieie. Wyrzeczcieſz ſię y wyprzyſiązcie Synowie moi tey ziemi, gdzie dobrży do płaczu, zli do śmiechu maią Wolność, y Materyą. Zaprawdę wiele miałabym mowić, ale iak Spoſobu niewiem? w tak opłakanym Stanie znayduie ſię teraz Rzplta ze ſzalony chyba ktoryby nie zyczył ſobie woyny w Afryce niżeli Pokoiu w Rżymie. W Regularney woynie, widzi kazdy Nieprzyiaciela kogo ſię ſtrzedz potrżeba, w złym pokoiu komu wierzyć, nikt nie zgadnie. Gdy ieſteśćie Synowie moi urodzeni Rzymianie, iaki

teraż

teraz Rzym krotko opiszę: Panny Westalskie zyią rozwiozłe, zapomniawszy swoiey powinności y Bogow boiazni: O dobrym Rzpltey ktoby myślił; niemasz takiego, ćwiczenie y karność Woyska zapomniona, Sierotami y Wdowami zaden opiekować się niechce. dopilnować sprawiedliwośći żaden się nie podeymuie, w Swawoli młodź nie ma końca ani miary, Na ostatku co Rzym był Matką wszystkich cnotliwych y dobrych, teraz iest iaskinią wszystkich Niecnot, Tumultow, Gwałtow y Zaboiow. Dla czego azeby iaka cięszka klęska y upadek nie przyszedł na Rzym, bardżo się obawiam. Częściey się to trafia, że wypadłe z granic swoich ludzkie występki, prędżey żostawuią zgorszenie y wstyd potomnym wiekom, nizeli dochowaia tey Sławy. ktorą od Przodkow zostawioną zastali. Wiele razy o was w boleśćiach urodzonych, z pracą wychowanych, y z wnętrzności własnych na Swiat wydanych, sobie przypomnę, iako Matka dla pocieszenia mego y Pomocy w Mizeryach radabym was widziała. Ale gdy się żapatruie w dawne czyny Przodkow naszych, ktore do pobudnych spraw potomność obowiązuią y pobudzaią, łatwiey y lzey żnosić mogę oddalenie się wasze, byleśćie zadosyć uczynili swoiey powinnośći, Stanowi waszemu przyzwoitey: Wole słyszeć o was Synowie moi ze zyiecie w Afryce zwyczaiem odważnych Rycerzow iak zebyśćie w Rżymie

 z dru

z drugiemi pieściochami w zbytkach nikczemnieć mieli. Wielkie nieśmiertelnym Bogom powinnam za te wszystkie łaski dzięki. Pierwsza. że mię głupią nie stworzyli, dośćże Niewieście cięszka swoią ułomność y słabość, a dopieroż gdy się głupstwo do niey przymiesza. Y za to dziękuie Bogom że na zniesienie wszystkich przeciwności y mizeryi dali mi umysł nie wzruszony. Ten tylko nieszczęśliwym nazwać się może, komu umknęli Bogowie w mizeryach cierpliwości. Dziękuię y za to Bogom, że przez 65. lat życia mego, iedney godziny w niesławie nie strawiłam. Niepowinna się na żadną Niewiasta skarzyć nieszczęśliwość, iezeli w wszystkich biedach nienaruszony zachowuie Honor. Przytym dziękuie Bogom, że przez te wszystkie lata, iak byłam za Mężem, y iak iestem Wdową; żaden człowiek nie miał przyczyny uskarżyć się na mnie. Gdy tedy słabość niewieścia nie iest sposobna do pomocy Rzpltey, złą. y pyszną Niewiastę sprawiedliwym prawem żywić by nie należało. Na ostatku dziękuie Bogom, że mi tak odważnych dali Synow, ktorym milsze woienne prace w Afryce, iak roskoszy domowe w Rzymie. Nie rozumieycie abym w cale wyzuta była z Macierzyńskiego do was affektu, niechcąc was mieć na oczach y cieszyć się widzeniem waszym. Ale gdy uważam y widzę że godnych Oycow Synowie będąc od Matek pieszczeni, delikatnie wychowani

wani, w nikczemności Domowey mizernie poginać musieli, wolę tedy z umartwieniem moim z daleka słyszeć o żyiących w Honorze, o dobiiaiących się sławy, iak patrzeć w Rzymie na swawoley zbytki rospalanych. Kawaler kazdy pragnący Sławy, chociazby nie był z Oyczyżny wygnany, sam siebie na wygnanie z Domu osądzić powinien, gdyz to dawna przymowka.

Niewiem czemu Domowy Dym nie szczypie w oczy,
Ze stu ieden, co swoy Dom porzuca ochoczy.
Iak Domowego Słońca blask, Młodź inną ślepi,
Ze wszędy zda się dobrze, á w Domu naylepiey.

Dla czego na wszystkie affekta Macierżyńskie nayukochańsi Synowie was zaklinam, i dobremi zawsze mieycie Kompanią, między dobremi naystarszych, z tych naymędrszych y naydoświadczeńszych, z naydoświadczeńszych naycierpliwszych, y Swiata wiadomych, ani tych sądzcie za naywiadomszych co wiele Krolestw widzieli, ale co nayciększe wytrzymali stossy przeciwney Fortuny, od tych zazywaycie rady. Niewiem coby się za delicye znaydowały w Rzymie, dla ktorych kochaiący cnotę człowiek miałby opuścić Afrykę: Bo iezeli tam macie Nieprzyiacioł, y nam brakuie Przyiacioł; ieżeli iesteście bez delicyi, my w mizeryach po uszy pływamy; iezeli tam ostry Miecz zabiia ciało, tu niecnotliwy ięzyk do zywego

drze y kaleczy sławę; iezeli was Zboycy Afrykańscy nachodzą, Nas daleko cięzey Podchlebcey Rzymscy ciemiężą. Na ostatku gdy to co oczyma widzę, à to co o was w Afryce słysząc miarkuię, woynę wasze chwalić, á pokoy nasz mierzić sobie, sprawiedliwszą znayduie przyczynę. A iezeli uwazacie co mowie daleko więcey uwazaycie, co mowić będę: To iest, ze my słyszemy o wás iz żawsze tryumfuiecie nad Afrykany o nas nic nie usłyszycie, tyłkoześmy od niecnot od występkow, y złych nałogow zdeptani, zwyciężeni, y w przepaść pogrążeni, Dla czego iezeli iestem prawdziwą Matką, wolę o was słyszeć umieraiących w między obcemi, iak patrzeć na zyiących w występkach, między domowemi ścianami.

Ale podobno naywięcey was pobudza do powrotu z Afryki, widzieć obszerne Dziedzictwo wasze w Rzymie; ieżeliby wam to w myśl wpaść mogło, pamiętaycie o tym. ze Oycu waszemu nie wiele zbywało zyiącemu, á Matce waszey wiele brakuie gdy Wdową iest: A iako nic więcey procz Oręża po Oycu wam się nie dostało, tak y po Matce procz Ksiązek zadney spodziewać się nie macie Sukcessyi. Wolę wam w *K*siąszkach do dobrego zycia chwalebne nauki nizeli do zguby Instrumenta prawdziwe (dostatki y bogactwa) zostawić. Nie iestem bogatą anim się o co starała,

zeby

zeby opływać w fortunie, z tey przyczyny: Zem wielu widziała Synow niecnotliwe zycie w Rzymie wiodących, dla samych tylko obroconych oczu na Fortunę, ktorey się spodziewali po Przodkach, y dla tego rospuściłi wędzidła młodośći swoiey, do wszystkich niecnot y zbytkow; Rzadkosż się uda taki Syn, ktory się do czego dobrego bierze, spodziewaiący się obszerney Fortuny po Oycu. Co gdy tak iest: wiedzcieśż o tym, zem ani pomyśliła o zbieraniu dla was skarbow, y Fortuny: a gdyby mi jakie same przyszły do ręki. tedy wolałabym z owym Filozofem Sokratesem wrzucić ie w morze, anizeli okazyą y Sposob wam do złego zostawić. Wole was mieć ubogiemi w Afryce, jak niecnotliwemi w Rzymie. Wiecie dobrze Synowie moi, o prawie chwalebnym u Tarentow, ze Synom Oycowie zadnego mienia procz oręza, ktorym dorabiać się powinni fortuny, nie zostawiali, Corkom całe Dziedzictwo do grosza (zeby prędzey dostały Mężow) oddawali: Nad co nic sprawiedliwszego bydź nie mogło. Syn bowiem ktory nadzieią iuż połknął Oycżystą Fortunę, Oyciec dobry nadziei o nim mieć nie powinien. Ten tylko Sukcessor naysprawiedliwszy nazwać się moze, ktory wziętym od Oyca orężem, Fortuny y Sławy dorobi się nieśmiertelney.

Gdy tedy w obcym znayduiecie się Narodzie, pomiętaycie, zeście iednego Oyca y iedney

Ma-

Matki Synowie, z iednych urodzeni wnętrzności, iednemi wykarmieni piersiami, ktoregokolwiek dnia miałabym usłyszeć o waszey niezgodzie, y porożnieniu, ten dzień wiedzcie, że życia mego będzie nayostatnieyszy, więcey zaszkodzą Miastu dwoch Braci rodzonych kłotnie iak oblężenie od Nieprzyiacioł murow. A gdy między Bracią potrzebna y Swięta iest zgoda z wszystkiemi wspoł Towarzyszami y Zołnierzami nie mniey należy iak Rodzeństwo ścisłą zachować przyiaźń y poufałość Bo iezeli wzaiemnego między woyskiem nie będzie affektu, nigdy spodziewać się nie macie z nieprzyiacioł zwycięstwa. Niebespiecznieysze są między woyskiem wewnętrzne rozrożnienia, kłotnie, złe porozumienia y zazdrość, iak w czwornasob liczba nieprzyiacielskiego woyska, z ktorym się potykać maią. Snadno wierzę, Synowie moi, ze z upragnieniem chcecie wiedzieć iak mi się powodzi, zdrowa czy chora iestem, w ubostwie czy w dostatkach opływam, przeciwną fortunę cierpliwie czy z uprzykrzeniem znoszę, sama was do tego wrodzona, obliguie miłość: Ale mozecie sobie uczynić Reflexyą ze przy tych pracach ktore podiełam, przy tych mizeryach ktorem zniosła muszę, bydź nasycona Swiatem y zyciem. Człowiek rożumny przezywszy lat 50. więcey powinien myśleć o nadchodzącey śmierci, anizeli starać się o przysposobienie Fortuny, y uważa-

niu

niu roſkoſzy y delicyi. Taka ieſt ułomność Natury ludzkiey, że do ſamego Grobu radziby w ſamych opływali roſkoſzach. Y ia ſama gdy z ciała y kośći złozona ieſtem, tak iak wſzyſcy prace y biedy z uprzykrzeniem uczuć muſzę. Jednakże nie rozumieycie aby w uboſtwie y ſłabośći oſtatnia nazwać ſię mogła miżerya; Nie myślcie aby w bogactwie y pomyślnośćiach naywiękſze liczyć ſię mogło Szczęśćie Niemaſz inſzey dla Rodzicow pociechy, Fortuny, y ſławy, iak widzieć Synow cnotliwych, na Honor y wziętość, ſławę nieśmiertelną ſobie zarabiaiących. Wielkiesz to ſzczęśćie mieć Synow, ktorży Rodzicielſkim poſłuſżni rozkazom y zachowuiący napomnienia, wzaiemnie dla Dżieci honor y ſżczęśćie, gdy maią takich Rodzicow ktorzy ich nauczyć y na dobrą drogę naprowadzić mogą; Nic ſzczęśliwſzego nad Syna maiącego rozumnego Oyca, nic ſzczęśliwſzego, nad Oyca ktory nie ma głupiego Syna,

Oſtrżeyſze niżeliśćie ſię ſpodziewać mogli do was piſzę liſty, bo prawem obwarowano, ażeby do ſłużących woynę y płacą biorących, nie ważył ſię nikt piſać, pokąd, co piſzę, Dyaryuſzu nie odnieſie do Senatu, a chociaż zwawicy niżelibyśćie chcieli do was piſze iednak nie tyle, ile ia chce, wâs dochodżić może, ktore Prawo lubo nam Matkom przykre, ſprawiedliwe iednak bydź ſądzę. Gdyby ſłużącym Woyne

na płacę y Honor, domowe rzeczy, złe czy dobre donoszono, mogliby porzuciwszy służbę iedni dla podparcia interessow, drudzy dla zażycia Swobody y Wolnośći z Woyska pouciekać; dla czego nie mieycie za złe Synowie, że nie wszystkie do was dostaią się Listy. A co nayostateczniey-szego y naypotrzebnieyszego ieszcze mam powiedzieć, to iest: Bogow nieśmiertelnych proszę, ieżeli życie wasze będzie z pożytkiem y sławą Rzpltey, aby z dni życia mego uiąwszy wam wieku przedłużyć raczyli; Jeżeliby życie wasze miało bydź niepożyteczne, Lnd gorszące, tych samych Bogow proszę, nizeli zawrę oczy, abym wprzod sprochniałe kośći wasze obaczyć mogła. Bo ieżeliby przodkow naszych przez was umnieyszona miała być sława. Szkoda wiecznie nie powetowana będzie. Gdyżby potrzeba Bogom wskrzesić zmarłych do ożywienia tego coby przez was umarło, a ieżeli sami umrzecie, mnieysza nad tę Szkoda być nie może. Na ostatku wam u Bogow nieśmiertelnych Łaski, u ludzi Sławy, przychylnego Szczęśćia, fortuny Rzymianow, Umieiętnośći Grekow. pomyślności Scypionow Honoru Dziadow y Pradziadow życzę.

§. XVI.

O Wychowaniu Dzieci.

BOecatius *Lib. de natura Deorum* powiada: Co do dzieci wychowania czynili Allobrogowie gdzie teraz iest Delphinat: mieli w zwyczaiu iż ktory miał być Kapłanem, zaraz z żywota Matek był obrany, iak prędko się urodził na świat nizeli skosztował piersi, brali go Kapłani do Domow

swoich

ſwoich. Mieli to w ſwoich obrządkach, że ktokolwiek ſkoſztował, rzeczy nie poświęconych niegodzien był ſłużyć Bogom do Ofiar. Między inſzemi mieli Kapłani, że nie tylko przez gwałt nie godziło ſię im rozlewać krwie ludzkiey, ale też ani iey ſię tykać, ani na nię patrzeć. co chociażby ſię trafunkiem ſtało, że Kapłan dotknął ſię krwie ludzkiey, zaraz był z Kapłanſtwa zrucony, y nie tylko tego ſtarſzym zakazano ale y tym Dzieciom, ktore iuż na Kapłanſtwo były naznaczone, nie pozwalaną ſsać pierſi macierżyſtych, z tey przyczyny, że mleko nie ieſt co innego, tylko krew ugotowana y uwarzona; Krew zaś nic inſzego nie ieſt tylko mleko Surowe y nie uwarzone, *Pollio* Lib. 2. o Wychowaniu tych Dzieci piſze: że był nie iaki Rodzay Trzciny, z ktorey nakſztałt Mleka Sok biały y ſłodki ciekł, tym te dzieci Mamki wychowywały na Kapłanſtwo. Ale niech ſobie co chcą ſtarodawni zabobonnicy czynią z wychowaniem dzieci, żadne ani Boſkie, ani ludzkie prawo tego nie zakazuie, bez czego człowiek nie może żyć, y wychowany być na *Swiecie*, y iak wiele *Boga* obrażamy zabobonami, tak mią rzecz mu czyniemy, gdy ſię temi matactwami y tym podobnemi w wychowaniu dzieci, brzydziemy.

Jak

Jak długo by należało Dzieci pierśiami karmić, y ktoryby czaś był naysposobnieyszy do odsadzienia, ich, ani Autorowie, ani własne rozumienie zadosyć temu nie czyni w przeciwnych zdaniach. Ie Arystotelesa konkluzya zda się być nie od rzeczy. Ktory tak stanowił *Lib.* 7. *Polit.* *c.* 17. czy Syn czy Corka, naydłuzey ma ssac piersi dwa roki, ieżeli naykrotcey połtora; bo ieżeliby prędzey dziecię było odsadżone, iest niebeſpieczenstwo słabego zdrowia, iezeli dłuzey, obawiać się aby zbyt delikatne nie było.

Y to nadmienić nalezy do wychowania Dzieci, co sextus chæronensis lib. 4. de Repub: powiada: Tego ćzasu gdy Alexander W. był w Indyach, miał z sobą procz inszych Filozofow Areta; ktoremu w Mieśćie Nyssy w tym Kraiu naydawnie szym, starozytnośći osobliwsze Indyak ieden pokazował. Filożof nie tylko widzeniem ukontentowany, ale o przyczyne y Fundament (iak na rozumnego należy) kazdey rzeczy się pytał: niedoskonałych ludzi zwyczay, widzieć tylko co się w oczach zaświeci, niewiedząc przyczyny dla czego tak iaśne. Między innemi rzeczami widział Aretes Filozof dom bardzo wielki, w ktorym same tylko mieszkały Niewiasty, kazda maiąc swoię izbę y dwa łozka; nad mnieyszym wi

fiało zielena

kſztałt pokrzyw, y gałązki na kſztałt rożmarynu. Pytaiącemu ſię Filozofowi, opowiedział Indyak: że to ieſt Szpital dla dżieci, przez śmierć lub inſzą przyczyną opuſzczonych od Rodzicow; zwyczay tedy ieſt, że ich Miaſto przyimuie za Synow, y zowią ſię Synowie Miaſta: ktore ich wychowało, nie Oyca ktory ich zrodził. Pytaiącemu ſię daley: czemu między tak wielą Niewiaſt, żadnego Męſżczyzny nie obaczy? odpowiedział że w tym kraiu iak długo Niewiaſty przy pierſiach trzymaią dzieci, tak niechcą tego Bogowie naſi, aby iaką ż Męſzczyznami miały mieć przyiazń. Po trzecie pytaiącemu ſię: czemu w każdey izbie dwa łoſzka? kiedy tylko iedna Niewiaſta y iedno dziecię? odpowiedział: U nas nie godzi ſię, aby dziecię na iednym łożku z mamką leżało: często ſię traſia, że z mocnego ſnu udusić może Niewiaſta Dziecię. Te dwie przyczyny nie tylko u Pogan ale y Chrześćiańſkie Matronyy ſprawiedliwie zachować powinny, aby mamki dżieci do ſpania z ſobą niebrały, y od Męſzczyzn były dalekie. Czwarte Pytaiącemu ſię: czemu każda w oſobney izbie mieſzka, mogąc ſię ich kilka w iedney zmieśćić? Odpowiada: Wiesz dobrże iako Filożof, że naturalnie Niewiaſty iedna drugiey zazdrośći ſzczęśćia; gdyby w kupie mieſzkaiąc miały ſię wadzić y kłocić, pokarm muſiałby ſię obrocić dziecięciu w truciżnę. Na oſtatku na co pokrżywy tak nie-

miłe

mile ziele wieszacie, y te zielone gałązki? Odpowiedział: ze u nas poki dzieci przy piersiach, mało płaczą. dla tego Filozofi nasi uczą zeby przynaymniey dwa razy Dziecie o dzien dobrze się wypłakać mogło co mu pomaga nietylko do zdrowia, przez co się muzg czyści, ale tez y do długiego życia. dla tego temi pokrzywami daią okazyą do płaczu, Roszczki tego ziela są na to, ze u nas dość znayduie się złych ludzi, ktorzy nie tylko Czarami, ale y weyrzeniem zabiiaią dzieci; zaś okadzonym tym zielem szkodźić nie mogą. Chrześćianie zaś swięconego bardziey bez zabobonow zazywać by mogli.

§. XVII.

List M, Aureliusza Cesárża do Dædala Przyiaciela, ktoręmu odpisuiąc na rozne propozycye, sráżgani Niewiasty ktore zabobonámi y zażegnywaniem dzieci chore leczą.

O Boyga tych rzeczy niech się strzegą Szlachetne Panie, azeby podeyzranych a bardziey oczywistych zabobonnic nie przyimowały zá mamki, y temi żazegnaniami, lub szeptami dzieci nie leczyły. Jako tez y do lekarstw ustawicznych, żeby Niemowlątek nie wkładały. Albowiem lekarstwa nic inszego

jak

iak niebespieczeństwo zdrowia dzieciom przynoszą; zabobony zaś, ciału y duszy, tak Matki iako y mamki szkodzą. Na pochwałę tedy starozytnych ludzi, na chańbę y poszpecenie teraznieyszego wieku, niechay kto chce ten list czyta Aureliusza Cesarża, zktorego nauczy się y obaczy, iak się temi zabobonami dawni ludzie brzydźili. Mowiąc Prawdę, niewiem czy większe było w tym ich pomiarkowanie, będąc Bałwochwalcami, czy nasza śmiałość ż głupstwem złączona, będąc Chrześćianami. Jest tedy List taki.

M. Aureliusz Cesarz Dadalowi Przyiacielowi Zdrowia y Fortuny w przeciwnośćiach łaskawey.

GDy od tego dnia iakeś z Portu Ostieńskiego ruszył, ani iedney litery, ani zadnego z Domowych twoich do tey godziny nie widzieliśmy, a co naycięższa, ze nikt nie wiedział, czy zyiesz, czyś umarł; dla tegośmy Przyiaciele twoi rozumieli, ze albo nie szczęśliwę miałeś żeglugę, alboć się Oyczyżna nasza nie spodobała, do ktorey o powrocie twoim wątpić nam iuz przychodziło. Obaczywszy Frontona Sługę twego, wielce ucieszony iestem naybardziey z tego, ze po tak niebespieczney drodze, gdy słyszę ze zyiesz; niemniey y to było mi do podziwienia wyczytuiąc ż Listu twego, zeć się tam ten Kray spodobał, co się za rzecz nową liczyć moze, aby człowiekowi w

rośk.

rofkofzach Rzymfkich wychowanemu, miała fię podobać cudza y nieznaioma ziemia. Gdy Rzym ftynął Swiatu, że wfzyftkich Krolestw zbiegła fię Młodzież pielgrzymuiąca, dla zazycia fwobod y fwawoli do Rzymu, w czym iezeli wierzyć Liwiufzowi, (*Lib* 38. & 40.) wfzyftkie doftatki fwoie Rzym wywiozł do Azyi, wfzyftkie niecnoty y rofkofzy z tamtąd fprowadził do fiebie.

Tyle rzeczy pifzesz w liśćie fwoim, tyle nowych wieśći twoy Fronto przyniosł, że niewiem y tobie co odpifać, y co twemu odpowiedzieć fludze: Nowemi y ofobliwemi powieśćiami pielgrzymuiący chcąc ucieszyć Domatorow ufzy, famym niepodobieńftwem uwłoczą fobie wiary; rożeżoany człowiek, chcący mieć wiarę, chociażby oczyma fwemi co ofobliwego widział z pomiarkowaniem o tym czynić powinien powieść. gdyż wfpaniałego umyflu Mąż miałby za wftyd takie iedno powiedzieć flowo, nad ktorymby powątpiwać potrzeba; Ale niechay będzie prawda prawdą. Krotko na twoie odpifuiąc Punkta, nizeli przyftąpię do rzeczy, profzę, niech twoie piękne rozeznanie wybaczy moiey w pifaniu fmiałey wolnośći: przez krotki bowiem wiek nie mogłeś przeniknąć dobrze fwiatowych rzeczy, więc wierz moiey fzczyrze, co o tym powiem y nieurazay fię, w czym cię postrzegę: Donofisz mi o wielkim niefzczęśćiu, że znaczną

część

część fortuny twoiey dla ulżenia okrętu wyrzucono w Morze; ia rozumiem żeś mu wielkie powinien czynić dzięki, gdy mogąc wydrzeć ci życie, samo się tylko kontentowało fortuną. Ci co morżem płyną à obaczą się szczęśliwie postawionemi na ziemi, nie to uważać powinni co stracą, ale się tym cieszyć, że sami pozostali żywi. A że ż wilgotnośći wod stanąwszy na lądzie, nieznośne czuiesz w stawach ciała boleśći, rozumiem, że albo na pedogrę, albo na chiragrę chorować musisz, ieżeli na pedogrę, z pożytkiem będziesz w Domu twoim siedział, pilnuiąc pieniędzy, aby złodziey nie wykradł; Jeżeli na Chiragrę, y to nie ze szkodą, gdy do gry w ręku nie utrzymasz kośći, do czego szpetne miałeś przywiązanie; tak ani swoich nie utracisz pieniędzy, ani bliźniego z iego własnych ograsz: dosyć żeś żostał przy rozumie zdrowym, na dobre choć źle wynidzie choroba, gdy siedząc w domu dopilnuiesz lepiey, niż iak bywałeś przedtym gospodarzem, W Kraiu tameczny mże wiele sławnych y doświadczonych znayduie się Doktorow; na to ż Platonem łączę moie zdanie: Gdzie wiele Doktorow, więcey daleko musi bydź y chorych; á to naygorsza, że naywięcey niecnot, gdyż zbytki y roskoszy chorobę rodzą: pomiarkowanemu człowiekowi sama praca za lekarstwo stanie; iak długo Przodkowie nasi nieznali, co to iest Doktor, tak długo byli

w iadle pomiarkowani, y trzeźwi, co przez lat 400. trwało, bo iak za pomiarkowanym zyciem chodzi zdrowie, tak przed chorobą y lekarstwem obzarstwo.

Piszesz ze wszystkiego tam macie obfitość, osobliwie drew, czego u nas nie wiele? o czym ia rozumiem tak: Jezeli masz wiele drew, mało chleba mieć musisz; nie dzisieysze to iuz przysłowie: *Gdzie wielkie piece, tam małe* Szpichlerze, y gdy się tym drzewem tak bardzo pieścisz, ani nam w Rzymie chleb obrzydżenia nie czyni. Bądź cokolwiek iest: zawsze snadniey o drwa do pieca, iak o zboze do młynaą dobra rzecz iest. mieć na zimę drzewo, ale w chleb na zimę y lato bydz opatrzonym daleko lepsza nie mowi się, aby był głod y drogość, ze dla ogrzania starych daleko po drwa, ale na ten czas kiedy dla dzieci chleba w domu niemasz. Chwalisz, ze Zdroiow wybornych iest dosyć, tak iz przed kazdym Domem Fontany trzyskaią, odpowiadam Fyzykow zdaniem: Gdzie nazbyt wody, tam mało zdrowia: gdzie mieysce mokre y wilgotne, tam nie mogą bydź w powietrzu umiarkowane y zdrowe. Gdyby teraz był Wiek złoty, kiedy ludzie nieznali co wino, á wszyscy piiali wodę, przyznałbym, ze Ziemia tameczna lepsza nad naszę: bo iak rzecz szpetna, zdrowie y rozum w winie utopić, tak miła y zdrowa wodą się ochłodzić. Atoli gdybym był, iak wiesz, studni w moim ogrodzie nie kazał zawalić,

walić, dla ktorey przez iedno gorące lato, śiedm pogrzebow z Domu mego wyprawiłem, y mnie samemu, y moiey całey Familii byłaby podobno śmierci zrzodłem. Tyle roznego rodzaiu że się tam rodzi owocow, namieniasz, ktoremi zdać się ze nasyconym bydź nie możesz Ja choćby się nierodziło, apetyt mię nie weźmie gdzie wiele owocow, tam nie mało febry. Oktawiusz sławney pamięci Cesarz gdy się w Rzymie wszczeły maligny y dyssenterye z owocow, zakazał pod wielką karą aby ich nieprzedawano. Dziwna rżecz! Miasto całe zdrowe być poczeło, á Doktorzy wszyscy z Rżymu zarazśię wynieśli. Wielki to znak zdrowego ludu, gdzie Doktor ubogi. Wiele tam ma się znaydować Komedyantow Arlekinow osobliwie śmiesznych Ja powiadam, że nie tyle ich figle, zarty tańce przyniosą uciechy patrżącym z widzenia, co uczynią żalu z utraty pieniędzy. Arlekin co zartem powie, to do prawdy ręki nadstawi. Wybornemi ten Kray ma się zaszczycać winnicami bardźiey wierzę, że się nie tyle rodzi win w polu co piiakow w Mieśćie: Podobno iak przedtym w Rzymie Marsa świątobliwie czczono, tak teraz po całym świecie Bacchusowi te Ofiary czynią. *T. Livius Lib. 5. in Annalibus* pisze: Usłyszawszy Francuzi ze w Włoskiey ziemi zasadzono dobre winnice, przyieli żaraz wyprawę woienną do Włoch; y tak dla iednego wina, tak obfity kray

Kray ſpuſtoſzyli Rzymianie iako we wſzyſtkim przezorni, zmiarkowawſzy, ze dla wina taką ponieśli ſzkodę, uczyniwſzy radę, winnice w całym Państwie wyciąć kazali. Stało ſię, ze po ſkończoney woynie, zaden Francuz tam nie zoſtał, widząc ze winnice zniſzczone; y co oręzem Francuzów nie mogli wypędzić, złą maniérą (gdy im wina umknęli) tego dokazali.

O wielu w tamtym Kraiu cudney urody powiadasz Niewiaſtach. Ja tak rozumiem: iezeli ſą urodziwe, mogą bydź mało wſtydliwe. Bo gdy nie będzie a urodą złączona cnota y mądrość dla nich nieſzczęśćie, dla Męzow nie honor. Po piękney urodzie powiadaſz, że ſię inſze znayduią Niewiaſty, czarownice, ktore nad uczonych Doktorow przywłaſzczaią ſobie doſkonałość w wykarmieniu y leczeniu Dzieci. Jabym zaś prędzey wolał, aby dziecie chorowało śmiertelnie, nizby tak ſzkaradnemi uleczone bydź miało ſpoſobami: Wſzak takie Niewiaſty nigdy na iawie tyle nie pomogą ſwoiemi lekami ile ſkrycie zaſzkodzą guſłami, Była u Torqvata Kolligata mego, Coreczka iedynaczka, iak piękna, tak y całey Fortuny przyſzła Dziedziczka, gdy iednego dnia nazbyt płakać poczeła, mamka chcąc ią uſpokoić zazyła czarowſkiey ſztuki na uſpienie dziecięcia tak mocno ze iey więcey budzić z wiecznego ſnu nie było trzeba; y tak ſię ſkończył płacz dziecięcy,

cięey, á zaczął się lament smutek y narzekanie Rodzicow. Kaligula lubo między Cesarzami Trzeci, między Tyranami pierwszy się liczył, iednak gdy przedawano w Rzymie iakieś Cedułki na leczenie Dzieci, y przeciw Kwartanom, przykazał surowo, aby taki czy Męszczyzna czy Niewiasta robiąca te żabobony, śmiercią była karana; ktoby ie kupował albo nosił; wprzód zeby był rożgami bity, potym z Miasta wypędzony.

Przytym Fronto sługa twoy iedno mi tylko doniosł, co mie niezmiernie kontentuie, zeć się urodził Synaczek bardzo miluchny y rośłopny, oraż że go pielegnuie iedna Samnitka, ktora iak pospolite wino wieńcem wytknięte, tak ma bydź w Czarnoksięstwie znaczna; Przez Bogow nieśmiertelnych cię żaklinam, na ten affekt, ktory mam do ciebie, obowiązuie, zebyś ią iak nayprędzey z Domu twego wyrzucił, y daleko odpędził, nie daiąc iey iednego dnia dłuzey czasu u siebie. Ktorekolwiek Dziecię takiemi sposobami wychowuią, albo zycie krotkie, albo Fortunę przeciwną mieć musi. Miey to za nieomylną pewność: ktorzykolwiek choruią z dopuszczenia y ukarania Boskiego, niech będzie iak naywiększe ludzkie staranie, temu niepomoze. Dzieci zaś albo dla złego pokarmu, albo z woli Bogow (iezeli ie chcą zabrać) są słabe. Jezeli z pokarmu złego naturalnych od Doktora zazyć lekarstw. Jezeli z gniewu

Boſkiego na Rodzicow, to ich trzeba Modl twa mi y Ofiarámi błagać: nie moze to bydź zadną miarą, zeby dutzne defekta, ktorekolwiek ciele ſne lekarſtwo uleczyć potrafiło. Dłużey w tym punkcie nizeli w inſzych pozwoliłem Piora ręce tą intencyą, azebyś y ſam ſiebie y dzieci ſtrzegł zabobonow: inaczey więcey te ſzkodzą jak dobre mleko pomoze dziecięciu.

To wſzyſtko piſzę, częścią afferktem przywiedziony, częścią zem nie raz od ciebie ſłyſzał, ze ſobie życzyſz Syna, ktorego gdyś proźbami ziednał, y Zona twoia Pertuza łżami u Bogow wymodliła, niechcieyze takiemi y podobnemi rzeczami Bogow do gniewu pociągać. Wiedz o tym: że gdzie Rodzicy maią na ſiebie Bogow łaſkawych, tam dżieciom czary y Zabobony nie ſą potrzebne.

§. XVII.

O wychowaniu Dziatek co nalezy do Rodzicow, azeby iaśniey pokazał Author, Hiſtoryą iednę Syna z Oycem prawuiącego ſię przypomina. Nalezy Oycom rozumnym y Synom ſwawolnym to czytać, á więcey zachowywać.

WSzyſtkim śmiertelnym ludżiom, iezeli pragną

gną mieć pozytek prac swoich, należy, aby pierwszego y wiecznego, w stworzeniu y przyozdobieniu Swiata, naśladowali sprawcę. Człowiek ktory prawidłem intencyi y prac swoich obiera Boga, bydź to nie może, aby miał zbłądzić y bydź omylonym. Wiara nas tego nauczyła, y Pismo Boże informuje, że Stworzyciel nasz w krotkim bardzo czasie mocą swoią wystawił ten Swiat. Ale przez tak długie Wieki zachowuie go mądrością. Zkąd krotka reflexya, że do wystawienia albo uczynienia iakiey rzeczy, krotki czas wystarczy, do zachowania y utrzymania iey, więcey pracy y myśli potrzeba. Oczywiste daie doswiadczenie Wodz odwazny, ktory Fortecę albo Prowincyą iaką przy pomocy Boskiey wziąwszy, trzyma. Gdyby tego samego spytano: w czym większą sobie liczy pracę y niebespieczeństwo, czy w zwycięstwie nad nieprzyiacielem otrzymanym czy otrzymane w pośrod Nieprzyiacioł zawziętych długo utrzymać? Przysiągłby n. śmiele że y ten Zwycięsca by przysiągł: Jako te dwie prace nie mogą iedna z drugą bydź porownane. Iedna godzina to sprawi że ukrwawionym mieczem dobiie się zwycięstwa. Ale żeby długo w nim bydź bespiecznym, całe życie krwawym potem oblewać się potrzeba.

Laertius w Księdzie *de vita Philosophorum* pisze, o czym y Plato wspomina: że słysząc Thebanowie o chwalebnych Prawach u Lacedemo-

nów,

now, dla ktorych y Bogom byli przyiemni y u ludzi w Honorze, iednostaynym zdaniem posłali Filozofa ktorego między sobą mieli nayrozumnieyszego Phædona, aby prosił o pozwolenie praw Lacedemońskich, oraz zeby dobrze uważał ich zwyczaie, Nabożeństwo manierę. Wyiachawszy Phædon z Thebow do Lacedemonii, dłuzey nizeli Rok tam zabawił, wszystko iak nayleppiey uważaiąc, do czego go Charakter y Rozum obligował; aby nie tylko oczy pasł widzeniem, ale y fundamentu wszystkiego dociekł przezorem. Gdy się wszystkiego doskonale napatrzył, dowiedział, dociekł, iak na mądrego należało Filozofa, powracaiącemu do Thebow wszystek lud drogę zabiegł, chcąc się czego nowego nauczyć. Ten iest pospolitego gminu nałog, ze za naygorszemi zwyczaiami byle nowemi, iść gotowi, à stare by y naylepsze łatwiu tetńko porżucaią. Phædo nic nie powiedziawszy, postawił na Rynku bak, powiesił na nim miecze, kleszcze, kaydany, rozgi, bicze, łancuchy. Z czego Thebańczykowie niemniey byli urazeni, iak się y temu postępkowi dziwować poczeli, do ktorych w ten sposob mowę zaczął: Posłaliście mię do Lacedemonii, abym Prawa y zwyczaie iakie maią, dobrze poznał, y dlatego tam dłuzey iak *Rok* zabawiłem, pilnie się kazdey dowiaduiąc rzeczy; nie tylko co się dzieie, ale czemu się dzieie. Wiedźcież tedy skutek moie-

go

go poselstwa com przywiost. Lacedemończykowie na tym haku wieszaią złodzieie; zdraycom tym mieczem ucinaią łby; bluznierców y kłamców temi szczypcami szarpią; mataczow tym biczem biią, zbiegow w te kaydany kuią, kostrow kłotnikow w ten sadzaią łańcuch. Na ostatku nie przyniozłem wam praw pisanych ale Instrumenta dla praw zachowania, pokazuie. Gdy tedy przelękli się Thebanowie tym widowiskiem, mowią Filozofowi, żeśmy cie nie po Instrumenta wymyślone na zgładzenie życia ludzkiego do Lacedemonii, ale na przyniesienie Praw do rządzenia dobrze Rzpltą posłali Na co odpowiadał Phædon; Gdybyście Thebanowie mogli to poiąc co Filozofi, obaczylibyście iak dalekie wasze żdanie iest, od prawdziwego rozumu. Nie rozumieycie aby Lacedemoni tak sławni byli dla Praw, ktore im umarli Przodkowie zostawili, ale dla sposobu, ktory żyiący wynayduią, aby były zachowane. Powaga y moc Praw, nie na stanowieniu y wynalezieniu, ale bardziey na zachowaniu y wykonaniu ich zawisła. Nic snadnieyszego, iak napisać Prawo; nic trudnieyszego, iak ie wypełnić; Znaydzie się tysiąc Statystow, ktorzy ie wynaleść y napisać mogą, z tych samych iednego nie wyszuka, żeby ie zachował y był ich exekutorem. Urazeni podobno iesteście Thebanowie temi Instrumentami ktorem przyniosł; Ale iezeli miecza y tortur, (na wypełnienie tego co będzie postano-

wione) przyiąć wam się nie będzie chciało; Tą bliżey prawami mieć będzie zapisane, Rzpltą występkami napełnioną, Poprzysięgam, że więcey iest takich Thebanow, ktorzyby Dionizsza naśladowali w zbytkach, y roskoszach, anizeli cnotę kochaiących, żeby Likurga zachowali ustawy. Jezeli koniecznie chcecie słyszeć iakiemi Prawami Lacedemoni swoię Rzpltą rządzą? Krotko wam wszystkie opowiem, iezeli czytać napisane podam tą kondycyą abyście mi solennie przysięgli wszyscy, że tylko raż ukontentuiecie oczy swoie w przeczytaniu, á codziennie każdy z siebie strżedz ich y obserwować powinien będzie. Większa sława iest Krolestwa gdy iednego strzeze prawa, y pełni ściśle, anizeli z tysiąca napisanych y obwieszczonych, bez zachowania y wypełnienia. Tę tedy Phædon miał do Thebanow mowę. y iako Plato powiada, więcey słowa iego przyniosły pożytku, nizeli Prawa ż Lacedemonii wzięte. Cokolwiek się tedy rżekło nie dla inszey przyczyny ten przykład phædona zdało się przytoczyć, tylko azeby widzieli y rozumieli kochaiący cnotę, że nie dość iest Prawa pisać iezeli ich nie będzie wypełnienia y zachowania Nie dość iest, że Nauczyciele Dzieciom piszą Reguły, pokazuią coiest cnota; uczą boiaźni Boskiey, iezeli do wykonania tego nie będzie surowszey karności, y ieżeli dla pobłażania Rodzicielskiego (iak Thebańczykom) zaprzykry będzie bicz, powroz y rozga, na rożwiozłe dziatki.

Ażebym do ſamey rzeczy, o czym ſię piſać zaczeło, przyſtąpił, pytam ſię, co pomoże Panom obſzerne zoſtawiać Fortuny, wielkie zgromadzać ſkarby jeżeli Sukceſſorow tego wſzyſtkiego juz doraſtających dobrze wychowywać nie będą, w dobrych nauczycielow nie oddadzą na naukę ręce, w ſurowey nie będą trzymać, aby rozwiożłemi nie rośli, karnośſi. Zaprawdę świadkiem jeſt codzienne doświadczenie ze rżadko widziemy abypociechy w ſtarości ſwoiey doczekali Rodzicy, iezeli od młodości zaraz dobrze nie będą ćwiczone dzieci. Nigdy z tego drzewa w Jeſieni nie ſpodziewaj ſię dobrego owocu, ktorego na Wiosnę pilnie nie ochędozyſz, nieokrżeszesz; a ſamo pięknie nie zakwitnie. Często załoſnych Oycow naſłuchamy ſię ſkarg, przeciwko Synom, ze im nie ſą poſłuſzni, że roſpuſtnie zyją; a nieuwazają ze z nich ſamych do tego jeſt przyczyna. Wielkie ż młodości pieſzczoty y pozwalanie, naypewnieyſzy żnak nieposłuſzeńſtwa Oycu na Starość. Mnie ſię tak zda, ze ſumnieniem ſamym obligowani ſą Rodzicy do dobrego ćwiczenia y wychowania dzieci ſwoich, naprzod ze ſą Synami własnemi, ze ſą nayblizſi krwi, na oſtatku, ze ſą Dziedzicami y Sukceſſorami Fortun. Potrzeba koniecznie aby ten w wielkim umierał ſmutku, ktory pot czoła ſwego

y pracę, w złych Sukcessora zostawuie rękach.

Dicearchus Historyk Grecki, y Sabellicus w generalney Historyi powiadaią, że do owego sławnego Solona Salamina przyszedł Oyciec skarzyć się na Syna, y Syn na Oyca, naypierwey tedy Syn przeciwko Oycu zaczynał swoią sprawę w ten Sens: *Sprawiedliwy Sędzio, iestem teraz ubogim Synem, maiąc bogatego Oycá; własnego Syna, żyiącego mie, od całey Fortuny własny odstrychnął Oyciec. czyniąc przybranego dziedzicem czego dla samey słuszności czynić nie należało, gdym iest tak delikatnie y pieszczenie wychowany, że sobie dla słabości y nieprzyzwyczaienia się ani zarobić, ani wysłużyć Fortuny mogę, sprawiedliwie tedy do zachowania zycia mego, Oyciec zostawić mi powinien, sposob y fortunę, nie cudzym rozdawać dzieciom, gdy własnego maiący Syna.*

Na to Oyciec odpowiedział tak: *Ja sprawiedliwie mam się skarzyć, że nie iak Syn, ale iako głowny Nieprzyiaciel postępuie zemną, we wszystkich rzeczach zawsze mi iest przeciwny; dla tego widząc iego niewdzięczność y rospustę, wolałem go wydziedziczyć za zycia swego; niechby mi milszego nad to było, że, iako ia z Fortuny, tak sprawiedliwi Bogowie zeby go z Zycia wyzuć ráczyli, y Smierć za Fortunę ktorey się dopomina, iak uaypredzey zesłali. Niesprawiedliwa taziemia ktora złośliwego zywo nie pozre Syna, kiedy nie słucha y nie szanuie swoiego Oyca. A za całą oddałem przybranemu Synowi fortunę? prawda iest, nie wyrzekam się krwi moiey własney, że iest Syn*

Syn, ale zbytki tego od moiey krwáwey odpędzam pracy y rozwiozłcmu Marnotrawcy uymuie dlá bry kania obroku; czy mozesz bydz co niesprawiedliwszego, iak tym potem ktorym się pracowity zalewał Oyciec, zeby się niezbozny Syn miał ochłodzic, y cieszyć, Na co odpowiada Syn: Nie przeczę temu, zem zyiąc swawolnie, mogł bydz przeciwny Oycu, ale ktosz temu winien iezeli nie Oyciec? gdy mi w dzieciństwie pozwalał wszystkiego, ná to teraz mię wydziedziczać rzecz niesprawiedliwa. Nalezało Oycu, swawolne utrzymać dziecię nie dopiero na Starość wydzierać mu Fortunę, lepiey było odiąc mu zycie, iak sposob do życia, lepiey było nkarać smiercią, a nizeli tak wielkim na całe zycie ubostwem. Prawda iest (mowi Oyciec) ze pokis był małym, miałeś nieco popuszczonych do swawoli cugli, nie mozesz iednak temu przeczyć, zem cię naginał gdys był starszym, dogadzałem latom dziecinnym, nie twoiey rospustie, bo na ten czas niemogłbys był wytrzymać kary, ale w sposobnieyszych latach miałes nauke, miałeś dobre ćwiczenie, miałeś do poięcia siły: samey ochoty y pilnośći do dobrego nic było. Komu bowiem Sił y Rozumu braknie, tam w naukach daremny koszt praca y fatyga. Odpowiada Syn: o Oycze moy y Panie! chociazbym nayspráwiedliwsze miał wymowki tobie iako Starszemu prędzey wiarę dadzą, wszelki sąd ma na bogatszego wzgląd, częstokroć ubogiego sprawa, y naturalne prawo przegrawa: dla tego przyznaię Oycze, ze będąc iuz

podro

podrostym uczyć mię kazałeś, ale y temu sam przeczyć nie będziesz, że gdym co zgrzeszył, nie mogłes cierpieć abym był karany albo strofowany. aześ mi pozwalał czynić com chciał, z miłości: gdym podrost stałem ci się nie postusznym Synem, y nienagiętym dębem. Więc prawnie mowić mogę: iezeli za moie występki winienem Kary, niemnieyszey y ty Oycze, zes mi do Kary iest przyczyną.

Nie tylko to należy do Oycow, aby uczyli dzieci dysputować co iest cnota, ale żeby y do cnoty ich przyzwyczaiali, dobra rzecz iest gdy przyidziem Młodzi do tych lat, że możem rozeznać co złe, ale daleko lepsza gdy nas dobrze czynić nauczą, y przymuszą z młodu

Wysłuchawszy pilnie tych sprzeczek Solon taki wydał Dekret: Poniewaz Oyciec nie ćwiczył y nie karał w młodym wieku Syna, tedy po śmierci nie będzie pogrzebionym. A ze Syn niebył posłuszny Oycu, nie powinien zazywać Oycowskiey Substancyi, z tym iednak dodatkiem, ze po iego śmierci y Syna, wnuk niepogrzebionego, wroci się do Fortuny. Nie byłaby rzecz sprawiedliwa, aby Syn nosił grzechy Oycowskie. Przytym dozorca ieden fortuny, pozywienie obmyślać Oycu będzie do śmierci. A Synowi grob wystawi, y pogrzeb uczyni wnukowi potym fortunę odda. Ten tedy dekret ktory y zyiącego y umarłego karze, nie bez przyczyny dałem. Niechcą tego Bogowie, azeby za ieden występek dwoiaka była kara, ale iednych karzą żyiących na honorze y fortunie, drugich po śmierci. Cięszki zaprawdę tego Filozofa dekret, ale gdyby tego Wieku miał bydz Sędzią; iakze wiele takich znalazłby Synow, coby ich wydzie-

dźi-

dziczył? iak wiele Oycow, coby ich karał? Nie wiem co mowić? czy większa iest w synach zuchwałość, ze nie są Rodzicom posłuszne-mi? Czy Rodzicow niedbalstwo, ze ich nie karzą y nie ćwiczą zaraz z młodośći.

Powiada *Sextus Chæronensis Lib. 2. de Dictis Philosophorum*: ze Diogenesowi Konfident ieden miał zadać pytanie: Naucz mię moy Diogenesie, co mam czynić, azebym y Bogow miał łaskawych y ludzi nie urazonych? Często od was Filozofow słyszałem, ze wielka rozność iest, tego co Bogom miłe od tego co ludzie kochaią. Ktoremu Diogenes odpowiedział: Więcey widzę mowisz Przyiacielu nizeli rozumiesz, rownaiąc Bogow z ludzmi. Poniewasz Bogowie nie co inszego są tylko sam żbior miłosierdzia; Ludzie nie co inszego są tylko przepaść złośći.

Trzy rzeczy czynić powinieneś, iezeli spokoynego zycia chcesz żazyć, y bespiecznym bydź w swoiey niewinnośći.

Pierwsza: Bogow twoich czciy świątobliwie Bo kto Bogow nie kocha y nie chwali we wszyskich rżeczach, nie moze być szczęśliwym.

Druga: Wielkiego dokładay w wychowaniu y ćwiczeniu dźieci starania. niemoze nikt

mieć gło-

głownieyszego Nieprzyiaciela, iak źle wychowanego Syna.

Na ostatku: bądź wdzięczen przyiaciołom y dobrze zasłużonym Apollina to iest wyrok. ktokolwiek iest niewdzięcznikiem obmierzłym u wszystkich bydź musi. Z tych trzech rzeczy przyiacielu iako iest iedna naycięższa. tak naypożyteczniey y sza y naychwalebnieysza: uczciwe wychowanie y ćwiczenie dzieci swoich. Taka tedy Dyogenesa na pytanie zadane odpowiedź, ktorą wszyscy pochwalić powinni.

§. XIX.

Należy do wychowania dźieci, rozumnych y cnotliwych dobierać Nauczycielow, ktorzyby przynaymniey w 10. cnotach osobliwszych mogli być zalecenj.

PO Stworżeniu całego Swiata. y zasczepieniu tak roskosznego Raiu Bog przydał Człowieka aby go strzegł (*Gen. 2, v. 15.*) Co wszystko od tego naypierwszego rosporządzenia ucząc się ludzie, czynić zwykli: zasadzi gospodarz winnicę, az zaraz rowem okopuie albo płotem ogradza żeby bydło latorośli młodych nie psuło, gdy dorastaią iagody przystawia stroza, żeby od przechodzących nie były oberwane. Wybuduie kto na morżu okręt kosztowny

towny, wyſypawizy kilka dzieſiąt tyſięcy nań talerow, czy będzieſz tak głupi, żeby wprzod rozumnego nie ſżukał ſternika, komuby go powierzył, niżeli z towarami na morze naładowany puścić? Ktoż będzie taki proſtak, żeby nie zrozumiał, do iakiego końca to ſię podobieńſtwo ſciąga? (ktore wyrazniey tłumacząc) że kto ma nayukochańſze potomſtwo w domu powinien koniecznie o takich ſtarać ſię nauczycielow, od ktorych dobrze y rozumnie ćwiczone, y prowadzone do dobrego być może. Delikatne w ogrodzie ziołko, iezeli z wioſny poki przymrozki panuią nie będzie zaſłonione, mroz ie zwarzy tak y w młodym wieku dziecię, iezeli nie będzie miało obrony w złych okazyach, będzie Swiatem iak mrozem zarazone y zwarzone. Jezeli ieſt rozumny Oyciec, czy tak zapamiętały, żeby więcey kochał winnicę, ogrod, trzodę, okręt, dom y co ſwiat ma naydroższego, aniżeli właſne dziecię? Dobry Oyciec powinien kochać dzieci iak ſwoię rzecz właſną, reſztę iak dobra fortuny. Jezeli tak należy, á nie inaczey, czemuſz tedy bardziey nizeli do winnicy o ſtroza, nizeli o ſternika do okrętu, nizeli o paſterza do trżody, o dobrego y rozumnego nauczyciela do dzieci ſtarać ſię nie ma?

Com mowił do was, Oycowie, powtarzam to ieſzcze; Jezelibyście pracowali Rok ieden, aby dzieci zoſtawić bogate, to gdyby y pięć-

 dzie-

dźiesiąt lat potem się zalecać należy żeby zostawić cnotliwe, dobrze wychowane y ćwiczone, Na mało się zda w ten młyn składać wiele zboża, ktory zepsuty y pusty. To iest: daremnie zbierać y składać dla takiego Sukcessora skarby, ieżeli do szafowania niemi nie będźie miał rozumu y cnoty. Nie za małą rzecz mieć to potrzeba, starać się o Nauczyciela cnotliwego y rozumnego: chwalebny to Oyćiec gdy go szuka, y szczęśliwy Syn gdy go znayduie. Uczy Seneka: że wiernemu przyiacielowi wszystkiego powierzyć należy, tenże przestrzega że Pierwsza rzecz iest, wiedźieć kto iest prawdźiwym przyiacielem. To się rozumieć ma, że nie dość wynaleść nauczyciela, Rządcę dla dźieci, ile godnieyszych w urodżeniu, w honorze w fortunie, ale y wyprobować iak naywiększego przyiaciela, czy mu tak wielkiego skarbu bez zdrady, bez zawodu, y bez szkody powierzyć może. Jakże głupiby był ten człowiek ktory niewidząc konia, nie wyprobowawszy, czy nie ma iakiego narowu, wprzod go zapłacił y zdrowia swego mu powierzył. Wiele prawda należy powinnośći do tych ktorzy Pańskie biorą iak w kuratelę dzieci ale przynaymniey te daie sięć pryncypalnieyszych nadmieni się reguł. Aby y dla nich był honor, gdy cnotliwy uda się uczeń, y dla ucznia szczęśćie, gdy dobrego mieć będzie nauczyciela, według przysłowia.

Z grże-

Z grzecznych Dyscypułow grona,
Piękna dla Mistrza Korona,
Są tedy Powinności te:

1mo. Należy aby Dozorca Pańskiego Syna, niebył ani nażbyt stàry, ani zbyt młody. W wieku młodym nie będzie miał powagi, zeby się go dziecie bało, w starym mocy, żeby go u trzymał y ukarał. 2do. Naywięcey należy aby dozorca lub Mistrz nie tylko w umiejętnośći nauk szkolnych, ále tez y powierzchownych manierach był wydoskonalony; inaczey nie będzie polityczny uczeń, iezeli sam Mistrz prostak. 3tio. Należy inspektorowi bydz kochaiącemu prawdę y rzetelność, nie tylko czego uczy, ale co czyni y mowi. Plugawaszto rżucz, ięzyk oszpecony kłamstwem, stanowić nauczycielem prawdy. 4to. Potrzeba aby Nauczyciele naturalnie byli z Pomiarkowaniem szczodrzy, nie skąpi. Często się trafia, ze Nauczyciele tą szpetną chorobą zarazaią dzieci, á potym łakomcami sknerami y zdziercami wyrastaią. 5to. Należy aby dozorcy dzieci Pańskich byli w mowieniu pomiarkowani, w odpowiedźi rozumni, azeby się młodź nauczyła więcey słuchać nizeli gadać. Wielkasz to ozdoba dla Pana, słuchać cierpliwie, á odpowiedźieć rozumnie. 6to. Potrzeba koniecznie, azeby Nauczyciele wielkich Paniąt byli powazni, mądrzy, stateczni, lekkość Panięcia uważaiący. Wielkiesz to powietrze na to Krolestwo, gdzie młodź lekka y

y swawolna, à Mistrzowie nierozumni y niesta-
teczni. 7mo. Potrzeba y tego aby dyrektorowie
nie tylko w politycznych materyach, ale też y
w Piśmie Bozym byli umieiętni y Kśiąg pilni,
bo czego dyscypuła słowem uczy aby to y pi-
smem probował, przez co y pamiętnieysi będą
y do podobnych heroicznych spraw (żeby toz
samo o nich pisano) nabierą chęci y umysłu. 8vo
To naypotrzebnieysza, aby Nauczyciel nie miał
skłonnośći do Bogini wenery, zeby uczeń wi-
dząc nie nauczył się iey czcić, a potym na o-
fiarę swey młodośći poświęcać: bo nie będzie
tam uczeń cnotliwy, gdzie Mistrz niewstydliwy
9no. Należy Rządcom wielkich domow dzieci,
w tym bydź ostrożnemi, áby więcey powagą,
miłośćią wmowić mogli w Synow Pańskich
cnotę, nie do iakiego obrżydzenia kary ich
nakłonić. Bo widząc ustawiczną surowość nau-
czyciela swego, áby się nie włożyło w to samo
dziecię, y potym nie wyrosło w surowego Pa-
na albo Tyrana poddaństwu, gdyż młodość
iest iak miękki wosk, do wszystkiego przylgnie,
każdą rzecz na sobie łatwo da wytłoczyć.
10mo. Na ostatku nie tylko Nauczycielom
takich dzieci należy wiele umieć, wiele wie-
dzieć, wiele czytać, ale tez wielu rzeczy bydź
świadomemi, wiele doświadczyć przeciwney
fortuny, z czego w iakimkolwiek przypadku
prędko sobie może dać radę, prędko złemu
zabiedz, y do wytrzymania podobnych
natar-

natarczywośći fortuny (beź czego żaden człowiek nie ieſt na świecie) odwagi y męſtwa doda y nauczy dziecie.

Te dzieſięć reguł zdało ſię tu położyć, ażeby pamiętali o tym Oycowie, iakich obierać nauczycielow: nauczyciele zeby wiedzieli iakiemi im być przynależy. Bo moim żdaniem więcey ieſt winowany Oyciec zle go Synowi obieraiący nauczyciela, iak nauczyciel zle wychowuiący Syna.

§. XX.

O Synach M. Aureliusza z ktorych ieden umarł iakich cnot byli.

M. Aureliusz ſzeſnaſty Ceſarz Rzymſki, z Fauſtyny Zony, Antonina Piuſa Ceſarza iedynaczki Corki, dwoch tylko miał Synow, ſtarſzego *Commoda* młodſzego *Verissima*, z ktorych ten ſtarſzy Commodus będąc Dziedzicem Tronu tak był niecnotliwego zycia, panuiąc lat 13. iż ſię zdał być bardziey bezbożnego Nerona uczniem, niżeli Antonina Piuſa (z Corki iego) urodzonym wnukiem, y tak chwalebnego Oyca Aureliuſza Synem. Był ten Commodus wcale niepożyteczny, w mowie fałſzywy, w zyciu niewſtydliwy; na ludzi tyran, że poki żył, Rzymianie dawali zakład ktoby iedną cnotę w nim upatrzył, albo

niecnotę, ktoreyby nieu zynił. Przeciwnym sposobem drugi Syn *Verissimus* układnością miły, urodą wspaniały, umysłem spokoyny, á co naywięcey pociągało serca wszystkich, kazdemu przyiemny. Krolowie bowiem y Panowie urodą oczy ludzkie na siebie obracaią, obcowaniem serca u wszystkich kradną, z ktoremi poufale zyią. Był tedy *Verissimus* nadzieia ludzi, pociecha Oycowska, tak dalece ze wszystkich zdaniem, dziedzicem Tronu (odstrychnąwszy *Commoda*) był poządany. Sprawiedliwa rzecz iest, aby hultaia Syna, wydziedziczyć wolno było kazdemu Oycu. Ale iako nadzieie w Synach przy zawisne wyroki obracać się często opak zwykły y naylepsze wychowanie na zły koniec wychodzi; tak roku zycia M. Aureliusza 52 *Verissimus* Rzymu całego sława, Oyca starego pociecha, niespodzianą złozony chorobą, umarł. Ktorego śmierć niemniey była opłakana, iak zycie było wszystkim poządane. Widzieć było mizernego Oyca smutek, nad smiercią nayukochańszego Syna, niemniey z załością na nieutolony płaczem zapatrzeć się nalezało Senat, tracąc przyszłego Dziedzica: umierał strapiony Oyciec od żalu; rozpływało się całe Miasto w łzach od Smutku, przez kilka dni nie wychodząc z domow. Nadczym się dziwić nie trzeba, bo gdyby uwazyła Rżplta co to za szkoda, kiedy cnotliwego traci Pana, nigdyby w lamentach nie znalazł końca.

Krol

Krol y Monarcha ktory dla całości Rzpltey żyie, całym zyciem od wszystkich (gdy umrze) powinien bydź opłakiwany, y nim do grobu wnieśiony, we łzach obmyty. Na ostatku Aurelius Cesarz iako wspaniałego y odważnego umysłu mąż, lubo do szczętu wykorzenić nie mogł wewnętrznego smutku, powierzchowne przynaymniey ukazował uspokoienie. *Julius Capitolius* jeden z tych ktorzy o tym Cesarzu pisali (do tey rzeczy mowiąc) powiada: że wzidziawszy Oyciec wielką bystrość, lekkość y niewstyd *Commoda* Syna, łzami hoynemi oblewał iego złe zapały, ile sobie wspomniał tak wielkie y chwalebne przymioty *Verissimâ*. Nie masz w prawdzie większego bodźca na smutne serce iak gdy stracone przypomni sobie ukontentowanie, á w oczach ustawiczną widzi przeciwność. Jednakże przy tak wielkim sekretnym smutku, nie porzucił publicznego starania o wychowanie *Commoda*, pokąd młode do nagięcia lata nieczyniły wstrętu, ktosz temu przeczyć może, że iakie mieli wychowanie z młodu, takiemi w doyzrzałym wieku, pokazuią się Monarchowie. Widząc tedy Cesarz złą skłonność Syna swego, do przyszłych rządow bardzo przeciwne, szukać kazał po całych Włoszech nauczycielow tak naukami iako y chwalebnym życiem zaleconych; latami poważnych: Bo iako z delikatnego sukna ieżeli prątkiem nie wytrzepiesz kurzawy

mole

n ole popſuią, tàk y na ... wole w młodym wieku zadnego nie n.alz ſpoſobu, tylko rozumne ćwicze nie y oſtra karność. Z rozkazem tedy Cesarſkim zeſzło ſię nie mało g. dnych ludzi, w roznych naukach doſkonałych ktorych wprzod examinowano niemniey z umieiętności iako tez z nienagannego zycia. Nie mało bowiem takich ſię znayduie, ktorzy w publicznym dyſkurſie wielką pokazuią powagę y ſtatek, w ſekretnych ſprawach, naylepſzych y nayroſpuſtnieyſzych przechodzą młodzikow. Tedy wybrani do Retoryki Retorowie, do Filozofii Filozofowie y do kazdey nauki z oſobna Aſtrologowie, Poétowie, muzykanci; wſzyſtkich tedy iako ſiedm rachuie ſię wolnych nauk. tak do kazdey po dwu Miſtrzow wybranych w liczbie czternaſtu zoſtawiono.

Mieli w źwyczaiu Ceſarze Rzymſcy obchodzić z wielką uroczyſtością ſwięto Geniuſzowe; (ktory Bog był urodżenia) czcąc w ten dzien kazdego Roku urodzenie Ceſarſkie z wielką weſołością: na ten czas wypuſzczano z więzienia więzniow, procz tylko tych, ktory był obwiniony o ſwiętokrackie zgwałcenie Kośćiołow, o poddanie nieprźyiacielowi zdradą ſortecy, y o wſzczęty rozruch. Z tych tedy win zaden ſię wolności niemogł ſpodziewać obwiniony. A iako w Chrześćianſtwie nayſolennieyſza przyſięga na S. Ewangelią albo ná Krucyfix, tak u Rzymian nie było inney przyſięgi iak przez Geniuſza y zdrowie Ceſarſkie. A że to

za

za wielką przyſięgę miano, nie godziło ſię iey czynić tylko z wielkiey przyczyny za pozwoleniem Senatu, w przytomności Kapłanow Geniuſzow, ch. jezeli zaś kto w potoczney materyi wyrżekł podobną przyſięgę rzecz była kary godna. Kto nie proſząc o pozwolenie Senatu, ważył ſię przyſięgać; [kryminalna] kto zaś w naymnieyſzym kłamſtwie był poſzlakowany, temu nigdy do przyſięgi przyſtąpić nie pozwolono, maiąc za rzecz pewną, że krzywoprzyſięſcy y Bogow obrażaią, y ludzi zawodzą. Gdy tedy Anrelius Ceſarz dnia 6. Maia na gorze Cælio urodzony, w Rzymie ten dzień Geniuſzowi poświęcony z wielką weſołościa święcił całą noc trawiąc na Nabożenſtwie, cały dzien na uciechach, grach, gonitwach, na ktore ſię zewſząd roznego ſtanu ludzi wiele ſchodziło. Na koniec znaydowali ſię tak ſmieſzni kuglarze y arlekini, iż wſzyſtkich do śmiechu poruſzyć mogli; W ſolenne bowiem święta nie godziło ſię nikomu bydz ſmutnym, tak y przy pogrzebowych aktach nikomu weſołym. ale w publicznych kompaniach albo ſię wſzyſcy weſelili y ſmiali, albo wſzyſcy płakali Powiadaią owych wiekow Hiſtorycy: że ten ſławny Cęſarz nigdy nie był mniey weſołym, iedno tak iako uroczyſtość ſolenna wyciągała po wſzyſtkich weſołości, rowno ſię z niemi y Ceſarz weſelił, z tym pomiarkowaniem: aby godno.

godności swoiey nieuczynił krzywdy: wielka by to była *nagana* dla Monarchy, gdyby w politycżnych rzeczach zapomniał o powadze, á w wesołośći o lekkość iaką miał bydz poszlakowany. A iako teraz uzbroiona assystencya otacza Monarchow, tak na ten czas tego Cesarża naywiększa assystencya była z Filozofow y mądrych ludzi, *Sextus Cheronensis Author* wspomina: Ze niektory Senator *Fabius Proculeius*, gdy widział Cesarza idącego, zawsze otoczonego Mędrcami, rzekł zartem. Powiedz mi proszę, nayiaśnieyszy Panie, czemu nie chodzisz na widoki iak na widoki, do Senatu iak do Senatu, przyzwoitsza w Senacie rzecz bydź mądrym ludziom, zeby nam radę dobrą dali, na widokach zwyczaynieysza Trefnisiom zeby nas rozsmieszyli. Na co mu Cesarż odpowiedział: we wszystkim błądzisz Przyiacielu. Albowiem do Senatu gdzie wszyscy mądrzy zasiadaią Senatorowie, radbym wszystkich wprowadził nierozumnych ludzi, zeby się czego nauczyli. Na widoku gdżie wszystka rzecz błaźnow, trzeba mieć z sobą mądrych, zebym się sam nie nauczył głupstwa.

Ale przystępuiąc do rżeczy; Gdy ten chwalebny Cesarz w dżień Geniusża, poszedł na plac roznych grow, gonitwow, y uciech, maiąc z sobą 14. Nauczycielow Syna *Commoda* ieden nayśmieśnieyszy z Arlekinow pokazywał gesta takie, iakie tym ludziom żwyczayne y przyżwoite

ite. Cesarz Aurelius maiąc obrocone oczy bardziey na Mistrzow Syna swego niżeli na Arlekinow, obaczył z nich pięciu, ktorzy zbytnim poruszeni upodobaniem w smiesznych Arlekinskich gestach, poczeli rękami klaskać, zbytecznie się śmiać, y co Osoby powagę maiące nieżdobiło, mniey uważaiąc przytomność Cesarską beśpiecznie sobie postępowali: powierzchowne bowiem ułożenie, wielkim jest znakiem wewnętrznych passyi albo nie pokoju. Zważywszy Cesarz onych pięciu Mędrcow lekkość y niestatek sprawiedliwe wziął do nich nieukontentowanie a przyczyny naprzod, zaz nim tak leccy w kompanii przyszli ludzie, druga ze się omylił na wybieraniu nauczycielow statecznych synowi swemu. Jednak użył tey cierpliwośći y pomiarkowania, że żadnego nieukoutentowania nie dał po sobie znaku. Co zdobi mądrych Panow, jeżeli urażony będzie czyim głupstwem, aby to wybaczył sam rozumnie. Niechciał tedy mądry Cesarz strofować ich przy tak wielkiey kompanii, ludzi, ale wytrzymawszy dzień uroczystośći y kilka po nim, osobno zawołanym do siebie mowić zaczął, w czym wielką łaskawość swoię pokazał, maiąc za niesprawiedliwą rzecz publiczne strofowanie, ktoregoby sekretne nie poprzedziło napomnienie. Tę tedy mowę ktorą miał do nich, sam napisał: *Lib. 3. cap. 5. sub titulo: ad stultos Pædagogos.*

§. XXI.

§. XXI.

Mowa M. Aureliusza Cesarza do Piąciu Inspektorow, z tych 4. ktorych Synowi swemu przydał kiedy ich od Dworu swego oddalał dla lekkomyślnosci w święto Geniusza.

O! Gdybym, przyiaciele moi, mogł tego nie czynić, czego uniknąc nie mogę! ani tego mowić, co muszę! o gdyby Bogowie mnie byli łaskawi, y dla was sprawiedliwi! o gdyby odemnie y od was wszystkę przeciwnę oddalili fortunę! człowiekowi w nieszczęściach utopionemu, lepiey przenieść się do umarłych jak zyć z zyiącemi na niespokoynym Swiecie; wiecie dobrże, żem was przyiął z wielkim staraniem wyszukanych Synowi memu; Bogow nieśmiertelnych na świadectwo wzywam, ze na to teraz wielce ubolewam: wasza niesława iest moią niesławą, waszey winy część większa do mnie się ściąga, ale ze inaczey bydź nie moze, zaden Przyiaciel nie iest tak ściśle obowiązany przyiacielowi zeby dla iego przyiaźni miał swoy Honor w nieszczęście podawać; bo snadniey go bronić zdrowiem y życiem, anizeli niebespieczenstwem sławy. Gdym tedy was szukał mądrych, nie tylko do wychowania Commoda Syna mego, ale też do poprawy tych,

tych, ktorzy źle żyią przy moim dworze, inaczey rzecz, niżelim sobie zyczył obroconą widzę. Co z nierozumnych mieli za waszym powodem wyniść na rozeznańszych, z was samych rożumnych, spostrzegłem mieć ludżi lekkomyślnych y głupich. Czy niewiecie, ze w goreiących węglach y gwałtownym ogniu, nay mniey złoto swoiey nie traci ceny? á między rodżaiem trefnych ludzi, rozumni jak złoto od zuzla roznić się powinni. Czy niewiecie że mądrego między mądremi, głupiego między głupiemi trudno rozeznać? ale iako między mądremi przygaśnie głupi, tak między głupiemi zaiaśnieie mądry. Czy niewiecie, ze w smiertelnych ranach, swoię umieiętność pokaze cerulik, w zdesperowanych chorobach doktor w niepewney wygraney bitwie: swoię odwagę Hetman, w wielkiey nawałnośći, doskonałość sternik, tak y we wszystkich, uciechach krotofilách, potrzeba azeby rozumny człowiek swoie pokazywał powagę y statek bez lekkośći. Czy niewiecie. iak mało pomoże mieć ięzyk wymowny, pamięć zywą, rozum bystry, umieiętność obfitą, wymowę miłą, styl gładki, doświadczenie ustawiczne, iezeli temu wszystkiemu przeciwne będą sprawy lekkie y niegodziwe? Szpetna rzecz zaprawdę dla rożumnego Monarchy, obierać y trzymać nauczycielow Synowi, ktorży są uczniami głupich y lekkich arlekinow. Gdy tedy śmiertelni ludzie

wszy-

wſzyſcy ſą obowiązani do uczciwego zycia, daleko bardziey ci ktorzy ſobie więcey umieiętności y rozumu przyznaią, ieſt to nayprawdziwſza reguła, ze złe poſtępki uwłoczą wiary dobrym ſłowom.

Azebym niezdał ſię co fałżywego powiedzieć, przywiodę wam na pamięć ſtarodawne Rzymianow prawo, za wieku Cinneaſza ten napiſano ſtatut. Cięzſzą powinien być karany winą. za mały ućzyuek (albo nieoſtroznośc oczywiſtą) rozumny człowiek, anizeli za Męzoboyſtwo ſkrycie popełnione głupi. O ſprawiedliwe prawo. mowię że nayſprawiedliwſze! O ſzczęśliwi Rzymianie y ſtanowiciele tego prawa! proſtak nie więcey iak iednego ze złośći zabiie, ale mądrzy ludzie złym przykładem zabiią wielu. Na co ſię y ow *Plato Divinus* zgadzał, ze więcey Monarchowie y rozumni grzeſzą, przykładem gorſzącym innych, anizeli grzechem popełnionym ſkrycie.

Niech tak Bogom będe miłym, ze będąc w młodym wieku na dworże Adryana Pana mego, znałem iednego Miniſtra Imieniem Aryſtonika, wzroſtu miernego, twarzy bladey, ktorego urodzenie nie wiadome było. Ale wymowy był tak doſkonałey, y miłey, ze gdyby trzy godziny mowił, nie było takiego, zeby naymnieyſzym ſzeptem głos iego tłumił. O wych wiekow wymownych ludzi z taką ſłuchali pilnośćią, iak gdyby ſam Apollo między

dzy niemi ſtanął. Coż to pomogło, kiedy tenże Aristonikus w mowieniu tak miły, że nie wyrzekł takiego w Senacie ſłowa, ktoregoby wieczną nie należało notować, pamięcią, ale wyſzedſzy na Miaſto żadney nie uczynił ſprawy żeby wieczną nie śmierdziałą nieſławą: y chociaż byłem, iakom rzekł, dość młody, iednak pamiętam, że temu wymownemu Mowcy (dla złych poſtępkow) nikt poczciwego ſłowa dać niechciał, y każdy ſię nim brzydził. Pytam ſię was, przyiaciele, gdy ieſteście mądrży; Co ieſt lepſzego? albo wyraźniey mowiąc. kto że mnieyſze złe? czy, żeby ten Filozof był proſtakiem, á chwalebnego życia, Czy, że był tak wymownym, á życie wiodł wſzeteczne? Ja mowię: gdyby ten miał iedno raz to o mnie ſłyżeć, com ia o nim uſtawicznie ſłyſzał, sámby mi był powodem, abym ſię dał żywo w ziemi zagrześć, niżeli w takiey nieſławie y zgorſzeniu żyć między ludźmi. Pierwſzy w Rzymie był dyktatorem Titius Largius. Pierwszy Wodz Rycerſtwa Konnego Sulp: Caſſius y od tych cżaſow ktorzy pierwſi obięli Dyktatorſki urząd, aż do Sylii y Juliuſża, ktorzy pierwſi w Tyrańſtwo naſtąpili, wyſzło lat 415. przez ktory czas żeby ſłowo głupie od ktorego Filozofa ſłyſzane było, á dopieroż uczynek naganny y nieprzyzwoity, o tym nie czytamy, tak dalece, że jakby teraz był inſzy *Rzym*, y niego dzień ſię z owym pierwſzym porownać, ktory

tak ſławnémi ſłynął ludźmi; Niech tak Bogow mam łaſkawych, że ile razy ſobie rozmyślam, com o Rzymie czytał, y co oczyma widzę, nic więcey czynić nie mogę, iak wzdychać dla prze ſzłych rzeczy, à płakać dla teraźnieyſzych.

Ale przyſtępuiąc do rzeczy, dla czego was oddalić umyśliłem, ze w oczach moich, wdzień święta Geniuſzowego, nie pokazaliście ſię bydź tak ſtatecznemi, jak wam przynalezało, ze cały Senat y gmin ludźi, prędzey na waſze geſta oczy obrocił, nizeli na komedyantow figle ktore pokazywali: Co iezeliście rozumieli mieć w tym wolność, zeście dworu mego ſludzy, nie mniey umyſłem iak y uczynkiem grzech ieſt popełniony. Zaden nie powinien w nadźieie łaſki Monarchow tyle ſobie czynić beſpieczeńſtwa (czy to zartem, czy do prawdy) iak gdyby niemiał zadnego obowiązku, powinnego Panu ſwemu uczynić poſzanowania. Gdy tedy was oddalam, tak rozumiem że na drogę więcey potrzebne pieniądze iak nauka; ale was tak do wygody pieniędzmi, iako y do zycia potrzebnemi naukami opatrzonych puśćić mam intencyą; ani ſię dziwować macie, ze was nauczę, ktorzy inſzych mieliśćie uczyć: częſtokroć medyk cudze lecząc choroby, ſwoich poznać nie moze defektow. Mieyciesz tedy odemnie tę nayprzednieyſzą Regułę:

Jezeli wam ſię trafi ieſzcze ſłuzyć na dworze ktorego Monarchy, ſtarayciesz ſię bardziey,

zeby

żeby was miano za ludzi cnotliwych, aniżeli mądrych, zastarzałych iak za wesołych, za cichych niżeli gadatliwych; gdyż na dworach Pańskich ieżeli mądrzy nie ma inszych cnot procz mądrości, wielkiego potrzeba szczęścia, żeby był w respekcie, stateczny zaś y spokoyny Człowiek, nikomu naprzykrzonym być nie może, owszem u każdego miłym, u Pana wziętym.

§. XXII.

List M. Aureliusza, w cięzkim smutku nad śmiercią nayukochańszego Syna, do Katula Censora.

M. Aureliusz Censor młodszy, *Katulowi* Censorowi starszemu, Zdrowia y Honoru.

GDy dwa listy iuż do ciebie pisałem, a na żaden nie mam odpisu, *iezeliś* odpisać nie mogł, iestem uspokoiony; iezeliś niechciał, mam na co boleć; iezeliś zapomniał, podałeś nagany; iezeliś mnieś mniey ważysz, odpuszczam to z Serca; a iezeli niechciał zadosyć uczynić Przyiacielskiemu Prawu, powinieneś był przynaymniey nie urazać polityki. Na ostatku iezeli mie niechcesz mieć, iak rownego Przyiaciela miey mnie iak posłusznego Syna, od ktorego napomnienie iak Oycowskie chętnie przyiąć zechcę. Ta iest powinność cno-

tliwey młodźieży aby szanowali starszych; powinność iest starszych, iak i ty iest, nauczać y ćwiczyć młodszych, iaki ia iestem. Należy sprawiedliwie, żeby czerstwością młodszych, podparci byli w słabości starsi. Wzaiemnie należy starszym, prowadzić młodszych, żeby przez niewiadomość nie upadli. Zle się dzieie z młodością, ktora tylko kwiat swoy pokazuie w Ciele, ieżeli z cnot owocu nie przynosi z pożytkiem. Tak y starość ta sama uszanowania godna, ktora gdy na siłach y mocy upada, w Cnotach y dobrych zwyczaiach odradzać się y młodnieć zaczyna. Ktorym sprawiedliwie to Imię *Stary* należy, nie siwizną ale sprawami szczycać się powinni. *Ta* iest chwalebna *Rzplta* y szczęśliwym Rządca iey nazwać się może, gdzie młodź do pracy przyzwyczaiona, starzy do porady znayduią się rozumni. Ma ten przywiley mądrość: gdziekolwiek sobie mieszkanie założy, tam wszyscy są iey niewolnikami, ta nad wszystkiemi Panią.

Tak sądzę, żem u ciebie został w zapomnieniu, gdy rozumiesz, że przez ten czas iużem zapomniał o śmierci naykochańszego Syna mego *Verissima*, w czym rzecz zda się bydź po dobna. Częstokroć czas uleczy tę ranę, ktorey rozum uleczyć nie może; ale w tym punkcie niewiem czy twoię większą omyłkę, á bo moy cięższy smutek miarkować potrzeba: Bogow na Swiadectwo wzywam nieśmiertelnych, że

głodne

głodne robactwo nie tak upłakane kośći Syna mego gryzą, iak niezmierny żal bez porowna-nia daleko więcey smutnego Oyca rozdziera serce. Syn moy kochany raz tylko umarł, ale nędzny Oyciec każdego momentu kona. Coż mam dáley mowić, tylko zazdrośćić potrzeba iemu śmierci, ubolewać nad moim zyciem; Bo Syn umarszy, wiecznie zyie: ia zyiąc, momentami umieram. W tych wszystkich nieszczęśliwośćiach y smutku, gdźie mało obrot á mniey siła pomoże, ieden tylko iest sposob, zebyśmy płakali iak ludzie, tulelí iak rozumni. Gdyby to mieli w głos wszyscy wyiawić, co sekretnie dolega. Niebo wzdychaniem rozerwane, ziemia łzami zalana bydźby powinna. Gdyby się mogło doyzrzyć cielesnym okiem, utrapionego serca płaczu, iedna łza iest tak cięszka, że te wszystkie ktore powierzchownie wylewaią oczy cetnarem przewazyćby mogła, gdyż naywięk-sze powierżchowne smutki, nie mogą się porownać ż naymnieyszemi, ktore taiemnie człowiek na umyśle ponosi. Na wszystkie cielesne bole wynalezli lekarstwo ludzie: samo tylko serce gdy sarka, nikt nie słyszy. gdy płacze, nikt nie widźi, gdy się skarży, nikt nie wierzy; coz daley tak czynić ma, iezeli się tym zyciem ktorym umiera, sprawiedliwie brzydźić nie powinien, á tey śmierci ktora go ozywi, sprawiedliwiey pożądać nie ma?

Kawalírſkie wſpaniałych mężow ſprawy, nie na wytrzymaniu powierzchownym bolow, ale na zniesieniu wewnętrznych paſſyi żawiſły: te bowiem poruſzaią humory, bez naymnieyſzego znaku, żapalaią maligne bez odmiany pulſow, rzucaią nas o ziemię bez padnienia, nurzaią w głębokości bez żalania, umierać przymuſzaią zatrzymuiąc duſzę: iednym ſłowem, zycie przedłużaią, aby bardziey męczyły grobu bronią zeby w nim odpocząć nie pozwo- ..a. Czy niewieſz, moy Katulu, iak wielki ieſt lny- ...ac na śmierć dobrego Syna? wo za! Oycu, patr.. ſzczodrzy y łaſkawi ſą Bo- wſzyſtkim dla nas gowie, procz w daniu Synow cnotami ozdobionych; pilnom to uważał, ze w naywyzſzych Stanach, nayczęśćiey cnotliwych brakuie ſukceſſorow. Przykro w prawdzie o tym ſłyſzeć, ale nieznośnieyſza to widzieć, gdzie u Oycow fortuna rośćie, u Synow zbytki; gdzie Oycowie na honor pracuią, Synowie na nieſławę zarabiaią; gdzie Oycowie Synom ſpokoyne gotuią zycie, Synowie Oycom ſtarość czynią uprzykrzoną; gdzie Oycom śmiercią ieſt, nieſpodziewany Synowſki w młodym wieku pogrzeb. á Synowie najprzedłużone zycie Oycowſkie płaczą, y bez wſtydu narzekaią. Coz powiem gdy Synowie fortuny przez hultayſtwo tracą. ktore Oycowie w pocie czoła ſwego przyſpoſobili? To ieſt naypewnieyſza, ze te ſkarby, te doſtatki kto

re Oy-

Oycowie ſtaraniem y pracą zebrali, ſamą tylko cnotą Synowſką mogą bydź utrzymane. Nie pozwalaią tego Bogowie, aby to długo trwać mogło, co złą intencyą ieſt nabyte. A co z cudzą krzywdą żebrane, od niecnotliwego Posseſora będzie odziedziczone. Na oſtatku y dziedzictwo y dziecie niewiedzieć iak zniszczeie, upadnie, y zaginie.

Dla tego to mowię, abyś uważał, zem miał dwoch Synow, *Commoda y Veriſſima*, ten lata mi młodſzy, ale w cnotach doſkonały umarł. Zawſzem rozumiał przy zyiącym dobrym, zem ubogi, teraz przy żyiącym niecnotliwym, rozumiem, zem nazbyt bogaty, z tey miary że tak dobrzy ſą Bogowie, iż ubogiemu Oycu nie daią złośliwych Synow, bogaty rzadko pocżciwego pożyſka. Tak żadna pomyślność nie ieſt bez przeciwney fortuny, czy to prędzey, czy poźniey, w tedy nas przez nogę przerzuca gdzie widzi, iż więkſzym upadkiem roztrącić ſię możem. przepuſzczaią tę karę Bogowie na łakomych Oycow, iż cokolwiek chciwie y z wielką pracą zbieraią widzą umieraiąc, że to w złych ręku y niecnotliwych Synowſkich zoſtawuią. Wierz, że niemniey ieſt mi opłakane życie Syna tego, co go Bogowie zoſtawili, iak tego śmierć co zabrali. Pozoſtałego ſwawola y nieſtatek nieśmiertelne umarłego czyni wſpominanie, ſkażona y żepſuta

ta młodość żyiących, pragnienie czyni z umarłemi á cnotliwemi do mieszkania.

Jak smierci nie opłaczesz zadosyć cnotliwych
Tak musisz zawsze płakać na niecnoty żywych.

Mało do tego nie przyszło, żebym był oszalał, widząc śmierć Syna mego, iednak tę wziąłem na pociechę uwagę, ze z tego dwoyga iedno bydź musiało, álbo zebym ia śmierć iego widział, àlbo on moię, y ze mi Bogowie tylko pożyczyli, nie wiecznym darowali prawem. Oni byli własnemi Panam iego, ia tylko do czasu dzierzawca. Tę naypierwszą regułę y punkt w kontrakcie z Bogi trzymać powinniśmy, áby się to stało, co ich wola, nie to, czego niepomiarkowany nasz apetyt prágnie. Gdy tedy zabrali mi Syna, widzę, ze nie swego nie stracił em, co cudze było, odebrano, y gdy się tak spodobało Bogom, udarować Syna pokoiem, że był dobrym, á zasmucić Oyca ze iest zły, dzięki y za pozwolony ten czas, przez ktorym się nim cieszył, czynić powinienem. Cierpliwość tę ktorąm znioſł przy śmierci Syna mego, im ofiaruię, áby ubłagani w swym gniewie, gdy młodszemu odieli zycie, starszego w lepszego y chwalebnieyszego człowieka odmienić mogli.

Pozdrawia cię Faustyna niezmiernie strapiona, oczam łzy, sercem wzdychania wylewaiąc: Tak iest niepomiarkowany żal Macierzyński, ze, kto sy iuz w grobie pogrzebiony leży, tego zda

się

się iey w sercu żywego nośić, czemu się dziwować nie trzeba; Bo iak urodzony z nayblizszego od serca mieysca, tak y pogrzebiony przynaymniey affektem w sercu bydz powinien. Ja sam wiedz o tym przyiacielu, że lubo wesołość pokazuie powierzchowną, sercem w nieukoionym żalu zostaię. Ktokolwiek w zmyśloney wesołości żyie, ten iest pogrzebiony w smutku, chociaż nie wniesiony do grobu. Cokolwiek pisałem, zdać się rzecz wielka, ale daleko za cięższa ktorą ponoszę, nie mogąc obmyć tego łzami, co smutny zaprzątnęło umysł. Co gdy się Bogom spodobało, że mi naykochańszego zabrali Syna, czekam od ciebie pocieszenia ktory iesteś z przyiacioł naywiernieyszy. Niech Cię Bogowię strzegą, mnie y Faustynie udzielą pociechy.

§. XXIII.

Dyrektorom Pańskich dzieci naywiększą pilność mieć potrzeba, aby się nie przyzwyczaiły do złych nałogow, osobliwie do czterech niecnot zaraz z młodośći. O czym Rodzicom wiedziec, á Synom zachowâć należy.

KTo chce nieźdźić źrzebca, żeby na drogiego wyszedł konia, wszystkich do tego zażywa sposobow raz wściągaiąc muszsukiem

kiem, aby do utrzymania w zapędzie był łatwy; drugi raz dopina ostrogami żeby nie zaleniał, dołoży mocno y harapnika, ieżeli do narowow skłonny, nie opuszczaiąc y głaskania, aby był powolny, y przystępny. Jeżeli tedy z bydlęciem tyle zażyć potrzeba sposobow, oduczaiąc dzikości, y głaszcząc na spokoynego, dalekoż większego potrzeba dozoru y pilności dozorcom nad dziećmi przełożonym, aby nie wyrosły zhukane, znarowione, do wszystkich niecnot bystre, bo iako nieutrzymanego y narowistego konia, gdyby kto wiele cenił y szacował, byłoby wielkie głupstwo, tak y młodzieniaszek bez wszelkich cnot nie może być scacowany, ani do czegokolwiek zażyty. Wiele znayduie się nieprawości, od ktorych dzieci powściągać potrzeba: w czterech iednak nałogach, ieżeliby ktory był postrzeżony, z tych bardziey do Dozorcow ściąga się albo niesława, albo kara zasłużona, gdyż według zwyczaiow pospolitych ieżeli bydło popsuie winnice, stroż ktory do pilnowania postawiony, karany za to być powinien.

Naypierwsza tedy aby Dozorcy tak mocno obwarowali usta y ięzyk ucznia przeciwko kłamstwu, żeby go ani żartem ani do prawdy nie wyrzekł: Nic iest w Człowieku poważnym bezecnieyszego, iak nie kochanie prawdy. Nic iest w nikczemnym obrzydliwszego, iak ięzyk przyzwyczaiony do kłamstwa *Merula Lib. 5.* (*) *de Caesaribus* pisze: że pierwszą woynę Ulpicius Trajanus wiodł przeciw Decebalowi, Dakow Krolowi, ktory odstąpił od Rzymian, tem sromotną batalią zwycię-

zył był Domicyana Cesarza (A iako Nasige powiada, ze nie tak wiele cieszyli się Rzymianie gdy kogo zwyciezyli, iak wielką załością smucili się, gdy ich kto raz zwyciężył) Ale Traianus stoczywszy Batalią z Decebalem, nie tylko zbito całe iego woysko, ale oraz y samego wzięto w niewolą, y w więzach przyprowadzano przed Traiana. Gdy tedy był pytany, za co rebellizować wazył się przeciw Rzymowi, wiedząc że Rzymianie są niezwyciężonemi? odpowiedzjał: iezeli Rzymianie nie mogą bydź zwyciężeni, iakim ze ia sposobem Domicyana Cesarza Rzymskiego zwyciężył? Na co mu Traianus Cesarz odpowiedaiąc: mylisz się przed całym Niebem Decebalu ktory zwyciężywszy Cesarza, rozumiesz, ześ lud Rzymski zwyciężył. Gdy bowiem Romulus załozył Rzym, otrzymał zaraz ten przywiley od Bogow, że chociazby Cesarz Rzymski zginął na woynie nie dla tego iuz Panstwo Rzymskie zwyciężone mieć potrzeba: Wielkiemi pochwałami te Słowa Traiana wychwalaią historycy, ze nie zwyciężone być Panstwo Rzymskie ogłosił. Po smierci Decebala y z Panstwa wyżutego Tra-

(*) *Interpres. Dion. Lin. 68,*

Traianus iako był pan miłosierny, Syna (ktory mały został po Decebalu) wziął do dworu swego y wychować kazał, ieżeliby wyszedł na cnotliwego Człowieka, maiąc intencyą powrocić mu iego Krolestwo. Było to Prawo u Rzymian, że co Oyciec dla rebelli stracił, synowi za przyrzeczoną wiernością to powracali. Gdy tedy Traianus przechodząc się po ogrodach Wulkańskich, spostrzegł małego Syna Decebala z inszemi dziećmi w cudzym ogrodzie rwącego iabłka. Pytany potym od Cesarza gdzie był y z kąd przyszedł? odpowiedział: z potwierdzeniem, że z Akademii gdzie Rhetoryki słuchał, nie postawszy w żadnym ogrodzie, rozgniewany niezmiernie Traianus, widząc chłopca kłamącego, postanowił, zaraz dla tey przyczyny więcey nie oddać mu Krolestwa. Gdy o to od rożnych Senatorow y od postronnych postow był proszony, áby odmienił swoy wyrok w uspokoieniu, y dobroci, ktory w gniewie zapalonym tak ostry postanowił, odpowiedział: Gdyby Decebalus, Oyciec tego młodzieńca był rzetelnym, ániby życia áni Krolestwa nie stracił, y do tak wielkiey straty Rzymu by był nie przyprowadził, ále że y Oyciec był fałszywy, y syn mniey rzetelny, niesprawiedliwa rzecz ábym mu miał Krolestwo powrocić. Byłaby to tak mnie iak y Rzymowi (ktory iest matką prawdy) wielka obelga, gdybyśmy kłamcom dawali Krolestwa. Te tedy Traianus słowa w interessie Syna Decebalowego powiedział.

M.

M. Aureliusz 16. Cesarz Rzymski dwoch miał Synow, iako się wyzey rzekło z ktorych starszego Commoda chciał wydziedziczyć, y od thronu odstrychnąć, młodszego Verissima przy sukcessyi y Koronie utrzymać; o czym nie tylko myślił, ale częstokroć z tym się przed Senatem oświadczał, gdyz trudna ta rzecz do zataienia; kto sobie czego mocno życzy. Niektorego czasu Senator ieden powazny, Aureliusza po ufały przyiaciel rzekł do Cesarza: dziwuie się, miłościwy Cesarzu, ze chcesz starszego wydziedziczywszy, młodszemu zostawić Koronę, gdy obadwa są twoi właśni Synowie, nie maiąc ich więcey, nalezy dobrym Oycom, złe dzieci ukarać, ale nie zaraz wydziedziczać. Na co mu Cesarz odpowiada: gdybyś był filozofem Greckim, iak iesteś Obywatelem Rzymskim, y poiął to iaka iest miłość oycowska ku synom, nie nad synem ktorego chce wydziedziczyć, ale nad Oycowskim Sercem, sprawiedliwiey ubolewać byś powinien. Albowiem Syn w młodości nie poyimuie tego co traci. Oyciec zaś te szkodę ktorą mu czyni (lepiey widząc) niepodobna aby skrycie nie miał tego opłakać. Nie masz takiego Oyca na swiecie, ktory gdy zatnie dziecię, zeby w przod sam tey plagi na sercu nie uczuł. Bogow na swiadectwo wzywam, ze to co czynię niechciałbym czynić, co daię niechciałbym dać, co odbieram

nie a

niechciałbym odebrać. Ale gdy Antoninus tenże Pan moy co y teść dla iedney przyczyny dał mi Koronę, że we mnie kłamstwa nie doświadczył, y zawsze mię rzetelnym zwał. Ja też dla tego synowi memu zostawić iey niechce, zem nigdy prawdy z ust iego nie słyszał. Gdy tedy mnie posadzono na Tronie zem prawdę kochał, zem kłamstwa nienawidził, czy byłaby rzecz sprawiedliwa, zebym Sukcessora zostawił na nim nie rzetelnego y w kłamstwie poszlakowanego. Lepiey że Syn utracił fortunę, anizeliby sławę Oycowskę miał pomazać.

Z tych dwu przykładow Dozorcy y Mistrzowie Panskich dzieci, niech Widzą iakiego o ten defekt dokładać powinni starania, zeby dziecię nienauczyło się kłamać, ani zartem powieści zmyślone powiadaiąc, ani na surowe pytanie nie kłamliwie odpowiadaiąc, boieżeliz młodości do tego będzie przyzwyczaione, na starość zostanie nieomylnie powiatowym łzalbierzem.

Przytym Na uczyciele uczniow od wszelkich grow niechay wstrzymuią, aby się w kosterow nie obrocili, wszystko na los puszczaiąc szczęścia. Jest to nie mały znak do utracenia Państwa albo fortuny, ieżeli dziecię do grania kostek albo kart osobliwe pokazuie przywiązanie; doświadczenie samo naucza, że chęć do grania (iako Seneka świadczy) iest to choroba ktora do ukąszenia psa wściekłego podobna

do

do śmierci záwſze ſwoy iad odnawiać będzie. Nie darmo ieden koſterow do pſow przyrownaiąc napiſał.

Koſterowie od pſow máłey ſą roznośći.
Gdy ſię báwią y wádzą obay koło kośći.

Gdy tedy dzieci Pańſkie bawią ſię w karty lub kośći, nie to uważać trżeba, że mało co wygraią lub ſtracą; cżybyłozby co głupſzego albo nikcżemneyſzego, iak dla tey bagateli zabraniać im zabawy? ale nie ten koniec rozumieć ſię ma, że dla utraty pieniędży, tylko ten że złych zwyczaiow, w ktorey ſię przy tey zabawie wkładaią, uczyć ſię zwykli. A między wſzyſtkiemi nałogami, naybeżecnieyſzych wyſtępkow przywiązanie do gry nauczy; to ieſt: zwady, paſſyi, kłamſtwa, oſzukanie, á na oſtatku (grać nie maiąc o czym) ſzpetney kradzieży; bo obawiaiąc ſię pruſić rodzicow albo dozorcow o pieniądze; à inſzych ſpoſobow brakuie, nie mogąc w tym nałogu przełamać ſwoich paſſyi, ſpodziewać ſię potrzeba, ze co mogą, ſkrycie wezmą, á przez to powoli w gorſzą włozą ſię kradzieſż. Trżydzieſty ſzoſty był Ceſarż Rzymſki Claudius Luganus, człowiek we wſzyſtkim umiarkowany, w ſądzeniu ſprawiedliwy, rzetelność kochaiący, w Woynach ſzczęśliwy, ktory nie tylko Gothow z Illirku wygnał, ale też z niemcami woiuiąc na ſto tyſięcy rażem ich woyſka na placu trupem położył. Ten Ceſarż miał Syna iedynaka

uro-

urody wſpaniałey, dowcipu byſtrego, ale tez y do złych nałogow tak ſkłonnego, że te przymioty piękne ktoremi od natury ozdobiony, więcey ſzpecił na graniu koſtek z inſzą młodzieżą, iak polerował na ſłuchaniu Filozofii: czemu ſię dziwować w dzieciach nie trzeba, bo czym większego ſą dowcipu, iezeli nie będą mieli takiego ktoryby ich do cnoty nakłaniał, tym bardziey naygorſzych chwytaią ſię ſpraw y uczą niecnot. Gdy tedy Panięciu temu nie ſtało do gry pieniędży, ani inſzego do nabycia ſpoſobu, kanak wielkiego ſżacunku, wziął Oycu z ſzkatuły kradzieżą, o czym wiedział dobry Ceſarż, wielce rożgniewany Syna zaraz wydziedżiczył, y z Pałacu wypędził, Dozorcy toporem głowę uciąć kazał, y wſzyſtkich Synow Senatorſkich, y Obywatelow Rzymſkich, ktorzy z nim kompanią trzymali z Rżymu wygnano; w ktorey ſurowośći niezmierna boiazń wſzyſtkich przeięła. Maią w ſobie to dobrego publiczne kary, że dobrych rożnemi pokazuią od złych, y ochoty dodaią do dobrego, złym boiazń przynoſżą, zeby gorſzemi nie byli. *Merula lib.* 10 *de Ceſaribus* gdzie obſzerniey te hiſtoryą opiſał powiada: iż więcey wygnano Rzymianow koſterow y graczow z Miaſta, anizeli z Illyryku Gothow w czym za krżywdę poczytać ſię niemoże. Więkſzą pochwałę zaſługuie Monarcha, gdy złe nałogi z domu ſwego uprząta, iak gdy nieprzyiacioł z Pańſtwa ktorym rżądzi wyrzuca.

§. XXIV.

Drugie dwie niecnoty od ktorych Dzieci strzedz potrzeba: zeby nie były niewstydliwemi y lubieznemi.

Między wszystkiemi chwalebnemi y szczęśliwemi Monarchami, liczyć potrzeba Theodosiusza Cesarza, ktory przy innych wielu cnotach tę miał naywiększą, że na Dworze swoim nie cierpiał ani do usług przypuszczał młodzianow niewstydliwych, ani męszczyzn kłotliwych ani starcow nieuczciwych; mawiał przytym że nie moze bydz przyiemny ludziom Monarcha, chociaszby był sam naylepszy, jezeli ludzi przy sobie trzyma niewstydliwych kłamcow y zdziercow. Godne zaprawdę ust Cesarskich (ile doświadczonego Pana) tak piękne zdanie; albowiem kiedy nadworni y blisci boku Panskiego są kłotliwi, nie uzyci, y chciwi. wszytskich urazaią, kłocą y krzywdzą; iezeli fałszywi, wszystkich zwodzą y oszukuią; iezeli niewstydliwi, złym przykładem inszych gorszą y zarażaią; nie sciąga się tedy tylo winy do tych samych co czynią, iak do Panow co to czynić dopuszczaią.

Byli

Byli ná Dworze Theodozyuſzá dway ſławni mężowie Rufininus y Stilico, wſzyſtkie publiczne intereſſa w ręku ſwych maiący, á iáko Egnatius Babtiſta piſze, obadwa poſtánowieni ſynom Teodozyuſza Ceſarza, Honoriuſzuwi y Arcadiuſzowi Opiekunami y Dozorcami. Seneki to ieſt zdanie: że rozumni Monarchowie bardziey uważac powinni komu Synom do opieki (ieśli ich młodo odumieraią) oddać y powierzyć maią, anizeli myślić iakie Kroleſtwa, y iakie ſkarby im zoſtawić. Ten Rúfinus y Stilico obadwa mieli Synow przy dworze Ceſarza edukuiących ſię, ślicżną układnośćią, á oſobliwie ſkromnośćią y wſtydem zaleconych; przeciwnym ſpoſobem Arkadius y Honorius Xiążęta, złych ſkłonnośći y mało cnotliwi. Dla czego Theodoſius owych Miniſtrow dzieci częſto do ſtołu ſwego poſadzać kazał, własnym Synom y widzenia ſiebie nie pozwalaiąc. Czemu ſię mniey dziwować potrzeba, że Ceſarz tym dzieciom pozwalał ſwego ſtołu y z niemi ſię cieſzył. Albowiem pięknej układnośći, y wſtydu pełne dziecie, nic inſzego nie ieſt iak złodziejek w kradaiący ſię w cudze ſerce, y pociągaiący do ſiebie wſzyſtkich affekta.

Ariſtoteles in Politicis Lib. 7. *Cap.* 16. 16. *Plato Lib* 6. *de legibus* nauczaią, że gdyby też w iak nayprędſzym czaſie, tedy młodzian przed 25. á Panna przed 20 rokiem wieku ſwego do małżeńſtwa zabierać ſię nie ſpowinni, w tym tedy

wieku sposobnieysze est z nich potomstwo do wszystkiego; y trwalsze do prac. I żeli tedy niegodzi się zbyt spieszyć przed doyzrżałym wiekiem do małżeństwa, ktore iest przyczyną y fundamentem potomstwa, dalekoż bardziey nie należy w młodym á raczey w dziecinnym wieku pozwalać dzieciom, áby się tak bzydkiego chwytali lubieznośći grzechu, w czym nie tyle spuszczać się należy na dozor opiekunow, ák samym Rodzicom podstrzegać y pilno wszystkie kroki synow uważać potrzeba. Częstokroć wychodzą niby na Nabożeństwo do Kośćiołow á powracaią z nierządnych Kaplic: młodzieniaszek uwikłany szpetną miłośćią, w iak wiele zaraz brnie niecnot: ztąd tumulty, ztąd zaboie utrata fortuny, oszpecenie sławy y dobrego Imienia zgorszenie innym, á naywięcey obciążenie sumnienia, y zbawienia niepewność. Piękna nauka Seneki *Lib 2. de Clementia ad Neronem*, ktory mowi: Gdybym zapewne wiedział, ze mi ten grzech Bogowie odpuszczą, y że ludzie o tym zadney wiadomośći mieć nie będą, dla samey tylko nikczemnośći y obrzydliwośći, od grzechu cielesnego żawsze bym uciekał.

Taka iest mizerna y ułomna natura ludzka ze w kazdym rodżaiu, w kazdym wieku na kazdym mieyscu, każdego czasu, z tą szpetną chorobą, ma zawsze ciało przyczynę bez przyczyny co czynić. Z tąd w młodych większe wyniką defekta, wdawszy się raz tylko w tę oka-

zyą: tracą ochotę do nauk, wzamyślen'u bez pamięci chodzą, w dowcipie tępieią, w głowie zawrot cierpią, sławę sromocą, cnoty nienawi dżą, na ostatku zmysły tracą y katharem mniey uczciwym zarażać się im przychodzi. Ale iák nie mało dziś widzieć możem takich Oycow ktorży tak wiele się cieszą, widżąc Synow do komplementow sposobnych, karessy niepotrzebne czyniących, iak gdyby widzieli z Kathedry dysputuiących álbo z batalii zwycięstwo przynoszących, że co w nadgrodę Syn(Pana Oyca nie zyczącego sobie tak prędkiey powagi) uczyni dziadem żdroznego wnuka. Coż daley mowić o Matkach o czym wstyd y wspomnieć? co te nie wstydzą się czynić, żeby się nie dowiedział Oyciec? taią synowskie sprawki, podrzucone zywe grzechy sekretnie wychowywać każą, zaciągnione na zaloty wypłacaią długi, y skrycie wspomagaią pieniędzmi, rożgniewanych przepraszaią Oycow, z Nauczycielami się o ostrzeysze ćwiczenie kłocą, y karać nie pozwalaią Matki zaprawdę, matki co do ciała, ale macochy y tyrańki co do duszy y sławy należy. Żeby tedy wynaleść sposob na uleczenie tey zarażaiącey choroby w młodzieniaszku swawolnym, gdyby miał ten defekt do siebie niemasz doskonalszego lekarstwa, iak ten pożądliwości ogień ziemią świeżą w nim y z nim przydusić, álbo nizeli się żarazi, wszystkie okazye do tego wiodące umknąć, w batalii kroku nie ustępuiąc: Z

oka-

okażyi grzechowey, iak nayprędzey uciekaiąc, zwycięstwa się dostępuie.

§. XXV.

Należy Oycom doyzrzeć tego, ieżeli Nauczyciele dobrze ćwiczą Synow y ieżeli na złe nałogi przez szpary nie patrzą.

NIe dość na tym, że będzie Oyciec szczęśliwym w znalezieniu dobrego Mistrza; ale dla tego nie powinien zapominać o tym, że y na samych inspektorow trzeba mieć Oko. Co czynił między inszemi nie pośledni Krol Assyryiski Seleukus, Mąż Stratoniki Corki Demetrysza, Krola Macedonskiego, w całey Grecyi niewiasty urodą iak nayslawnieyszey, tak dla urody mniey szczęśliwey, bo ta do urody zawsze przywiązana nieszczęśliwość. Jezeli piękność wielu chwali y szanuie, daleko więcey iest takich, co zycie do niesławy przywodzą. Ten Seleukus Krol miał wprzod Apamea, z ktorey spłodził Antyocha Syna: Ten zapalony miłością macochy swoiey Stratoniki w niebespieczenstwo dla iey urody padł zycia. Co pomiarkowawszy Oyciec, oddał ią Synowi za zonę. y tak stała się z macochy zoną, z zony Synową z Syna zięć, z oyca szwagier, o czym pisze Plutarchus: Tenze Seleukus starał się aby w młodym wieku Syn Antyoch doskonałe miał wychowanie: dwoch wyszukać kazał mądrych nauczycielow. Greckiego y Łacinskiego: nie kontentuiąc się tym, Parthenowi w sekretach wiernemu zlecił, aby pilnie podstrzegał co czynią nauczyciele Antyocha, y sekretnie to donosił. A ze Parthenius podobno pilnieyszy był iak ostrozniey-szy w Krolewskich rozkazach dołzli

ſzli tego owi dway filozofi: bo nie może to bydź długo ſekretne, co często powtarzane. Tedy tym urażeni obadwa inſpektorowie poſzli do Seleuka utyſkuiąc w ten Sens: *Kiedyś nam Nayiaśnieyſzy Panie, powierzył y oddał Syná ſwego Antyocha, czemusz życie naſze odglądać każesz y nad nami inſpe ktora Partheniuſza czyniſz? iezeli on ieſt lepſzy. zdiąwſzy z nas ten urząd odday Syna twego Partheniuſzowi: dla kochaiących honor ciężſzka rzecz ieſt konfuzyá my iednák oddalenie od usług twoich, za naylekſzą rzecz mieć będziemy.* Na co Seleukus Krol tak odpowiada: *wiem to doſkonale Przyiaciele, że nie znaydzie takiego ná świecie człowieka, ktoryby dla intereſſu przyiaciela ſwoy honor na los miał puſzczać, czego że ani proſtacy nie czynią, daleko mądrym ludziom uczynić tego nie należy: o coż ſię więcey ſtaraią ludzie iakſze by żyiąc ná honor, y po śmierci naſławę, ſobie zarobić mogli. Gdy tedy ieſteście Syna mego Nauczycielami y moiemi poradnikami, nie może bydź dla was większy honor ani może was ktokolwiek zniewazać iako náybliżſzych boku mego Miniſtrow. Com Partheniuſzowi rozkazał, to nie czyni podeyzrzaney Wiary waſzey, ani uſzczerbku honoru, bo wziąwſzy na rowną ſzalę ta rzecz ani ieſt dla mnie zła, ani wam ſzkodząca, w punkcie powiem przyczynę: Albo ieſteście dobrzy, albo źli; iezeli dobrzy cieſzyć ſię potrzeba, gdy codziennych cnot y prac waſzych mam wiadomość aniby mieli przy czyny. Monarchowie nadgradzać uſługi ſługom ſwoim gdyby nie widzieli codzienney ich uſilności pracy y usługi Jezeli ieſteście źli, y niepilui Syna mego, należy abym was napomniał, tak żebym ſię iako Oyciec niezwodził y niedbalſtwem moim nie zawodził Syna: Gdyby nie, cnotliwym wyſzedł Syn moy Antyoch, do mnie ſię ściąga*

ga

ga ſzkoda: kiedy Kroleſtwo oſzpeci. moy honor umniey ſzy, y ſam z dżiedzictwa wypadnie. Co gdyby uchoway Boze ſtać ſię miało, mało wam to ſzkodzic będzie. Snadnieyſza dla was wymowka ze niechciał przyimować nauk y dobre odrzucał ćwiczenia. Dla tego nie zda mi ſię aby to była zła rada, ze ia was mam na oku, iak wy go macie w oczach: do mnie nalezy ſtaranie, zebyśćie dobrzy byli, do was zeby Syn moy złym nie był. Doczytuiemy ſię w dawnych dokumentách, na iedueyze karcie gdźie wſpominaią o niecnotoch Synowſkich (iezeli maiąc dobrego Oyca, zły wyſzedł) tam zaraz dobre ćwiczenie Oycowſkie chwalą, ze go na źle zazył.

Ten przykład Seleuka na pamięci być powinien przezornym Oycom; żeby wcale nie zapominali o ſynach, rozumieiąc ze iuz zadość uczynili, kiedy ich oddadzą dozorcom; zaprawde iezeli patrzyli na Synow obiema oczami, na dozorcow czterema patrzyć potrzeba: inaczey zaraź oziębley y niedbaley ćwiczą dzieci, kiedy widzą, ze rodzicy tego przeſtrzegaią niedbale.

Naprzod niechay dociekaią y dowiaduią ſię tego Rodzicy, iezeli Dozorcy w niektorych złych nałogach ſkłonnośćiach nie pobłazaią dzieciom, przez ſzpary patrząc, pozorną maiąc racyą, ze z młodym delikatnie ſobie poſtępować trzeba, nie zaraz go zahukać zaſtraſzyć; piękna zaprawdę racya, ktora ſię na większą dla nich winę obrocić może. Ktoryż ze wſzyſtkich dzieci tak młody, tak ſłaby, zeby mu te ſiły co ich uzywa do ſwawoli, do cnot wyſtarczyć nie mogły. Radbym ſię dowiedział od Panow Dozorcow wychowuiących dzieci, czy większych Dyſcypułom potrzeba ſił, zeby

byli opoiami, iak zeby byli trzezwi? zeby byli pilni, albo leniwi? zeby się do czego dobrego brali, albo zeby byli nikczemni? zeby byli cnotliwi, albo hultaie? tak, co się po części namieniło. to o wszystkim mowić mogę, nie iak nauczony, ale iak doświadczony. Więcey tedy zuchwałości potrzeba, zeby był złym, anizeli sił, zeby był dobrym. A ni dla tego opuszczać trzeba karność y ćwiczenie Syna, ze iest zły, nie appliku iący się, krnąbrny, owszem bardziey przynaglać, moderować: iezeli być nie moze wcale dobrym, przynaymniey, zeby bez karności gorszym nie wyszedł.

Powiada Dyadumenus w zyciu Sewera 21. Cesarza Rzymskiego o Apuleiu Rufinie ktory dwa razy był Consulem y Trybunem, Mąż podeszły w leciech, y znaczny w Honorze. ten przyszedł do Cesarza z temi załosnemi słowy: Nie mogę tego taić, Niezwyciężony Panie, żawsze szczęśliwy ze maiąc dwoch Synow oddałem ich na nauki Inspektorowi, z tych ieden starszy przechodząc latami oraz y swawolą, zakochał się w iedney Pannence Rzymskiey, o czym nierychło się dowiedział Człowiekowi nieszczęśliwemu iaki ia iestem, w przod zginie sposob do pomocy, niżeli go nieszczęście spotka. To mie naywięcey Nayiaśnieyszy Panie męczy, ze o tym wszystkim wiedział, y taił Nauczyciel, nie zabiegaiąc y nie ganiąc złemu, ale ieszcze sam przyiazni między nimi był pobudką; wziąwszy Cerograf od Syna, ze iezeli doydzie intencyi swoich za iego pomocą, rolę tę z pomieszkaniami, ktore mam za bramą Salaryiną, po mo-iey śmierci ze mu wiecznym daruie prawem. Tym się nie kontentuiąc, tak Dozorca, iako y Syn, wiele mie ukrzywdzili swoiemi sposobami w

wy-

wydatkach: długie bowiem kochania nie mogą być bez ſtraty, y co Pan Syn kocha, to Oyciec drogo przypłacić muſi. Oſądź tedy Nayiaśnieyſzy Panie, tak kryminalną ſprawę y bezeeny przykład, wielkaſz to konfidencya y zuchwałość ſiużących, dopuſzczać ſię takiego grzechu, ktorego wie zopewne że mścicielem Pana ſwego miec będzie.

Severus Ceſarz uſłyſzawſzy tak ſzpetny poſtępek niemniey z imienia iak w ſprawiedliwości ſurowy. Kazawſzy ſtanąć Synowi, Dozorcy, y Oycu, mocno uczynił inkwizycyę, bo na nikogo w Rzymie w kryminalney ſprawie nie wydawano dekretu, ieżeli oſkarżony nie był w oczy przekonany y nic miał czaſu pozwolonego do wymowki ſiebie. Uznawſzy tedy ſamę rzecz, y przyznaiących ſię do exceſſu Syna y Dozorcy, tak oſądził: Dozorca aby w ogrodzie tym, ktorego miał doſtać od ſwoiego ucznia, beſtyom był porzucony ſprawiedliwa rzecz przez beſtye życie temu wydrzeć, ktory zwyczaiem bydlęcym inſzego żyć naucza. Syna zaś z całey Subſtancyi wydziedziczonego, wygnać y odeſłać na inſuły Belearſkie. Syn ktory z młodości wyſtępnie żyle, w młodości powinien być wydziedziczony, y dla zgorſzenia inſzey młodzi daleko z miaſta wygnanym. Taka tedy była ſkarga Oycowſka, y taki dekret Severa Ceſarza.

O iakieſz ſą rozne fortuny odmiany! Ten co ſię ſpodziewał być Dziedzicem tego ogrodu, aliż go wprzod ſwoią krwią polał, żeby ſię łakomſtwo nie rodziło. Co miał pożytek zbierać, rozerwały między ſię beſtye ſamego chciwe wnętrzności: niech każdy uważa coto może chciwość! gdyby nie

nic to bezecne pragnienie wiele mienia, aniby był Oyciec ſtracił Syna, ani Syn fortuny, ani Niewiaſta Cnoty, ani Magiſter zycia, ani Miaſto miałoby zgorſzenia, Kolligacy zakału, Cesarz gniewu; Na oſtatku niepodawanoby tego w piſmach przyſzłym wiekom do Wiadomośći na ich większą nieſławę.



REGESTR ROZDZIAŁOW

Częśći Pierwſzey

Na Karcie

IX.

Re-

REGESTR.

Częśći drugiey

Na karcie

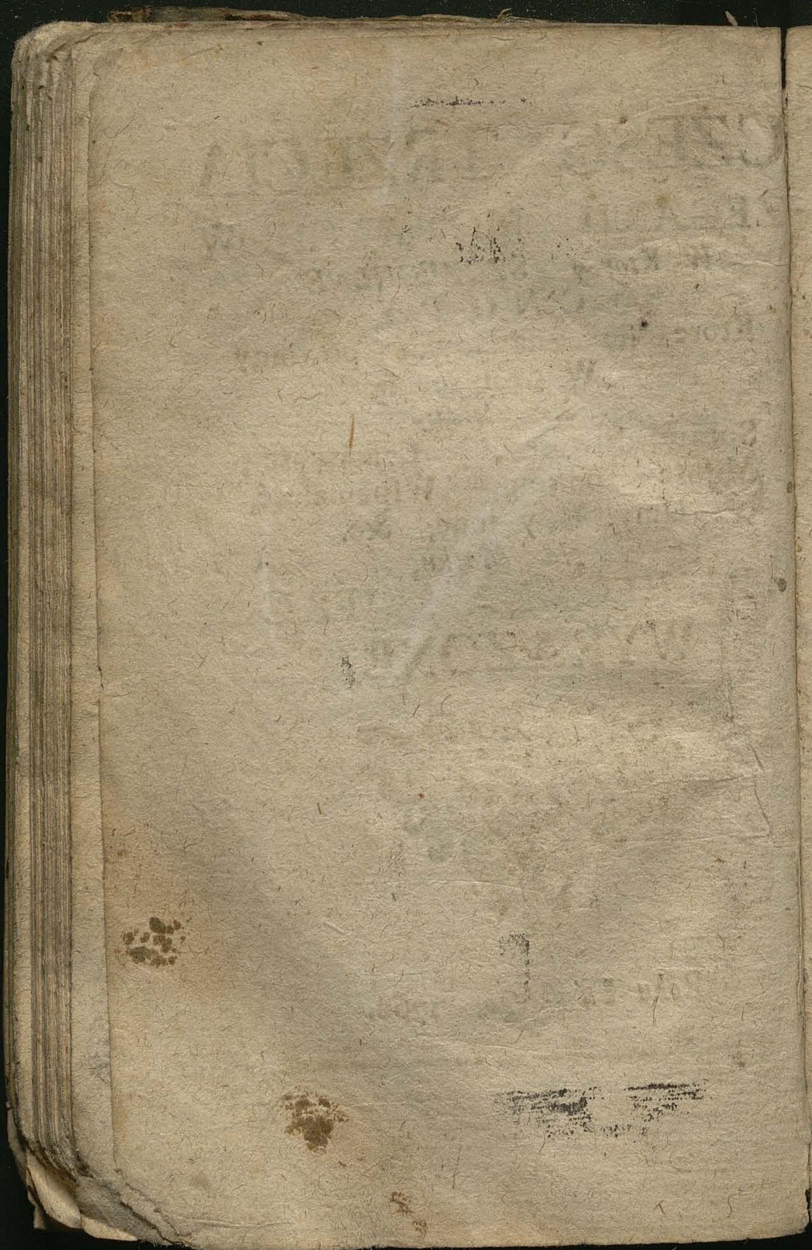
XXI.



CZĘSC TRZECIA
ZEGARU MONARCHOW
W Ktorey SZCZEGULNE
CNOTY
Ktore się znaydować powinny
W panuiących.
Nayosobliwiey
Sprawiedliwosc, Łaskawość, Miłość pokoiu, Wspaniałość, Umysłu y inne, &c.
Na ostatku,
PAMIEC NA SMIERC
WYRAZONE.



Roku Pańskiego, 1760.





§ I.

Starać się powinni Monarchowie, aby w Sądzeniu Spraw Sędziowie byli sprawiedliwi, w czym wiele godnych pamięci rzeczy wspomina Author.

NIgidius Figulus z Rzymskich Filozow niepośledni, powiada, ze między lwem y wagą, zoydaku znakami, postawiona iest Panna, ktorey imię sprawiedliwość; ta dawnych wiekow mieszkaiąc między ludzmi, urazone od nich, przeniosła się do Nieba. Niby chcąc wyrazić, ze takiey godnośći y powagi iest sprawiedliwość, iz rozum ludzki przechodzi, ani na ziemi mogła znaleść dla siebie mieysca, az się do Niebios przeniosła. Poki ludzie śmiertelni byli czystemi, spokoynemi, miłosiernemi. cierpliwemi, prawdziwemi, wstrzemiezliwemi, pokrnemi, poty z niemi sprawiedliwość na ziemi przestawała, ale iak

prędko zaczęły się cudzołostwa, tyraństwa, kłamstwa bluznierstwa, wyniosłośći, zaraz Swiat porzuciwszy, mieszkanie swoie złozyła między Bogi. Y tak kończy y wnosi ten Filozof, że dla złośći y niecnot ludzkich, więcey się na swiat nie wracać postanowiła. Lubo to iest Poetyczny wymysł, ale potrzebną naukę w sobie zawiera: bo gdzie ieszcze cokolwiek znaydzie się sprawiedliwośći, tam zadnych niemasz złodziei, zaboycow, bluznierców, cudzołoznikow, iednym słowem mowiąc, w ktorymkolwiek domu iest sprawiedliwość; tam żadne niecnoty ani ludzie niecnotliwi mieysca mieć nie mogą.

Wszystkie bayki ktore wynaleźli Poetowie, Krasomowcy co powiedzieli oracyi, filozofowie co napisali Ksiąg, mądrzy co nam zostawili nauk, Krolowie co postanowili praw, nie dla innego końca to czynili, iedno, naucżając nas, iak krotkie y nikczemne iest zycie iak chwalebna y potrzebna na swiecie iest sprawiedliwość; bo iak ciało bez duszy, tak Miasto bez sprawiedliwośći fetorem niecnotliwych uczynkow iest napełnione. Plinius lib. 2. Cap. 7. pisze o zdaniu Demokryta, iz mawiał, że dwoch Bogow iest na swiecie, ktorzy wszystk emi rzeczami rządzą, ieden się zowie dobrodzieystwo a drugi kara: zkąd się wnośić moze, iz niemasz nic potrzebnieyszego nad sprawiedliwość, gdyż ta sama dobrym nagradza, złych bez kary nie

pusz-

puszcza, S. Augustin lib 4. *De Civ. Dei Cap.* 4. mowi: *Gdźie odrżucona ſprawiedliwość, coż ſą Krolestwa? ieżeli nie wielkie Łotrowſtwa?* Zaprawdę gdyby nie było biczow na ſwawolnych, kleſzczy na bluźniercow, ognia na heretykow, miecza na zaboycow, ſzubienic na złodziei, więzienia na kłutliwych, więceyby było w iednym Mieśćie ludzi niecnotliwych, y złodziei, jak w borach zwierząt y beſtyi. Ten ze Plinius Author w liśćie iednym piſze, gdy w Affryce nad iedną Prowincyą ſam był przełozonym, ſpytał ſię iednego ſtarego y w rządzeniu rozumnego człowieka, coby było naypotrzebnieyſzego do dobrze y ſprawiedliwie ſądzenia ludżi? odpowiedział: Jezeli dobrym chcesz bydź Sędzią na ſobie ſamym naprzod wykonay ſprawiedliwość. Dobrego Sędziego powinność ieſt, aby proſtą linię zycia ſwoiego mierzył Rzplitą. Przydał y to: ieżeli u Bogow czyſtym u ludzi ſprawiedliwym, być chceſz w urzędzie, abyś nie brykał, ſtrzesz ſię: Sędziowie pychą y wynioſłośćią nadęci, ani w mowię, ani w uczynkach miary trzymać nie umieią. Ktora rada poczciwego ſtarca (powiada filożof) więcey mu pozytku przynioſła, iak wſzyſtkie Kſięgi ktore przeczytał.

Jezeli chcemy wiedzieć, co to ieſt ſprawiedliwość, y kto dopełnia iey ieſt ſpoſobny? Ztąd ſię nauczyć możem: Sędziego dobrego powinność ieſt, poſpolitego dobrá bronić, niewinnych

nych ludzi w opiekę brać, niewiadomych nauczać, oskarzonych napomnieć, cnotliwych uczcić Podupadłych podźwignąc, uboższym sprzyiać, łakomych strofować, pysznych poniżać; zgoła co komu sprawiedliwie należy, przyznać a co kto niesprawiedliwie posiadł, odebrać, y ukrzywdzonemu oddać. Gdyby Krol urząd Sęski nie staraiącemu się o to koniecznie przyiąc kazał, chociażby przez niedoskonałość swoię, powinności zadosyć nie uczynił, miałby wymowkę ze nie umyslem chciwości, ani przywarą wyniosłości zgrzeszył, ale posłuszeństwo czyniąc, przyiął niesposobny, co mu roskazano, Ale coz tu mowić, o tak wielu, ktorzy bez wstydu, bez umieiętności, bez wiadomości potrzebney, a co gorzey, bez sumnienia urzędow, napieraią się sęskich. A ieżeli Monarcha (niechcąc sumnienia zawodzić) natrętow takich niegodnych z niczym zbywa, ciężko na Niego zalą się, y iako niesprawiedliwego w rodzaiu Urzędow, osławiaią. O! gdyby wiedzieli Krolowie co to czynią? kiedy daią przywilii na Sęstwa Ziemskie, albo moc do sądzenia iakiego Miasta, tak niech Bogu będę miły, ze wolełby szafunek skarbow wszystkich swoich na lat dwadzieścia niektorym powierzyć, jak sprawiedliwości na dwadzieścia godzin. Często sam z sobą rozważam, skąd takie w publicznych rzeczach szkody, zkąd zamieszania, tumulty, niecnoty. wynikaią? nie-

nie ż inszey przyczyny, nie tylko że Sędziow nie stanowią, ktorychby sumnienie, cnota y rozum zalecił, ale tych ktorzy się przez przyjaźń albo pieniędzy honoru tego dokupią.

§. II.

Mowa Wieśniaka nieiakiego do Senatu Rzymskiego, ktory od brzegow dunayskich skarząc się na Gubernatorow o niesprawiedliwość y srowość ich przyszedł rozdziolona na trzy części, między wszystkiemi rzeczami w tey Księdze naywybornieysza, potrzebna do napomnienia tych co sądzą, dla Pociechy tym co niesprawiedliwie osądzeni.

ROku dziesiątego Panowania Marka Aureliusza Cesarza chwalebnego, gdy ciężskie w Rzymie wszczęło się powietrze, y co dzień bardziey się szerzyć poczeło, wyjechał Cesarz z Senatorami do Kampanii Miasta, ktore od zarazy było wolne, z suchośći iednak roku, wielki wszystkiego dla nieurodzaiu był niedostatek: ludzie bowiem pod czas powietrza nieuważaią gdzie z wygodą mieszkać, ale tylko gdźie zycie bespiecznicy utrzymać mogą Bawiąc

wiac tedy tam Cesarz, Febrą był wzruszony, gdźie nie tylko uczonych ludzi przy Cesarzu, ale y Medykow nawiedzaiących chorego. y filozofow dysputuiących dla rozrywki czasu, wiele się znaydowało. Gdy niektorego dnia według zwyczaiu do Aureliusza zeszli się Senatorowie, Filozofi, Doktorzy, y inni uczeni ludzie, wszczeło się pytanie: dla czego Rzym tak bardzo odmienny iest, w upadłych domach, w zapomnionych dobrych zwyczaiach? czego złego okażyą iedne tylko naznaczyli przyczynę, że teraz całe Miasto samemi tylko podchlebcami napełnione, niemasz takiego coby w brew prawdę mowił: Co słysząc M. Aureliusz Cesarz, podniozszy rękę, milczenie wszystkim przykazał, y iak im przykład pamięci godny powiadać zaczął. Za pierwszego Konsulatu mego w Senacie, niektory od dnnaiu wieśniak przyszedł do Rzymu, skarząc się w Senacie na Sędziow, ktorzy mieszkancow owych niesprawiedliwemi y nieznośnemi ciemiężyli winami y karami. Taką zaś wymową gładką y obszerną, krzywdę swoię opowiedział, że niewiem, aby lepiey Tuliusz to wymowić, albo ow sławny Homerus napisać mogł. Był ten chłopelc szczupły na twarzy, wargi obwisłe oczy zapadłe, płci brudney, włosy roztarchane, głowa przepierzgła, paznokcie wielkie, miasto trzewikow sandały łyczane, siermięga z kozi wełny, pas rzemienny, broda gęsta y długa, iaskrawego

go weyzrzęnia, karki y pierśi nakształt kosmatego niedzwiedzia, kii w ręku trzymaiący. Gdym obaczył wchodzącego na Pałac, rozumiałem, że bestya iaka w postaci człowieka przyszła; ale gdy mowić zaczął, osądziłbym był że z Bogow ktory wziął na się tę postać, gdyby między ludźmi mieszkali. Monstrum nie człowiek widzenia godne, większy był cud mowiącego słyszeć.

A chociasz tak wiele rozney kondycyi ludzi z roznych Prowincyi prosiło o wysłuchanie prożb y potrzeb swoich, przed wszystkiemi iednak wieśniak ten miał miał Audyencyą, częścią dla ciekawośći co takiego przyniosł, tak straszny Człowiek, częścią że zwyczay mieli Rzymianie przed wszystkiemi inszemi sprawami, uboższych ludzi skarg y prożb słuchać.

Gdy tedy stanął wśrodku Senatu, potrzebę przyśćia swego y całą sprawę długą mową prawić zaczął, niemniey z tak dobrą prezencyą y poufałośćią. iak stroynie mnicyszą pokazował mizeryą.

Mowa ktorą czytać M. Aureliusz Cesarz kazał przed przytomnemi, maiąc ią w Manuskrypcie.

O! Oycowie wybrani! O narodzie szczęśliwy ia chłop mizerny, brzegow Dunayskich Obywatel, ciębie Senacie Rzymski tu zgro-

me-

wadzony pozdrawiam Bogow proszą nie, śmiertelnych, aby dziś ięzykiem moim kierowali y rządzili, Oyczyznie moiey sprzyiali yco iest potrzebnego, zebym to iak naydoskanaley odpowiedzieć umiał. Wam zaś dobrze rządzenia Rzpltą niech będą pomocni, albowiem bez ich łaski ani się dobrego chwycić, ani złego ustrzec możemy. Wyrokow nieszczęśliwych przepuszczeniem, y Bogow rozgniewanych o nas zapomnieniem, zazyliście tak szczęśliwey, a dla nas przeciwney fortuny, iz złośliwe woysko wasze ziemią naszę niemiecką mięczem zawoiowało. Nie prozno to mowię, ze trafiliście na ten czas. kiedy nam Bogowie niesprzyiali, bo gdyByśmy byli mieli łaskawych daremnaby była myśl wasza o zwycięstwie. Gdy tedy wielką sławę macie Rzymianie, tak dla zwycięstw, iak y Tryumfow otrzymanych z wielu Krolestw, daleko większa przyszłym wiekom będzie dla was z tych okrucieństw, ktore czynicie niesławą. Wiedzieć o tym iezeli niewiecie, kiedy przed Tryumfalnemi wozami waszemi idą pochlebcy wołaiąc, *Vivat! Vivat! Vivat! niezwyciężony Rzym*. Zgłębokości Serca (Bogow wzywaiąc) inaczey wołaią ubodży niewolnicy: *Sprawiedliwość, Sprawiedliwość! Sprawiedliwość!*

Starsi moi nad Dunaiem mieszkaiąc, iezeli dla suchości nieurodzayne mieli pola. do wilgotnych obracali się brzegow; iezeli od zbieraiącey

cey wody mieli niebefpieczeńftwo, do fuchych y befpiecznych powracali pagorkow. Jakoż rozne fą żądze w ludziach: gdy fuchość dokuczy, fzukaią wod do ochłody, iezeli powodź poftrafzy, mieyfc wyfokich dla ofzufzenia; wafzey zaś chciwośći Rzymianie, ani głębokość morfka zalać, ani pol fzerokość obiąc y ograniczyć nie może. Przecież utrapionym iakokolwiek pociecha z tąd rośćie, rozmyśliwfzy fobie ze Bogowie fą fprawiedliwi, ktorzy krzywdy ich mśćić fię nie zapomną. Bo gdyby mizerni ludzie nie wiedzieli o pewney karze nieprzyiacioł fwoich, w tey biedzie famiby życia fwego dobrowolnie odftąpić woleli.

Dla tego to mowię: gdy fię tak Bogom fprawiedliwym podobało, ześćie nas bez wfzelkiey przyczyny z Domow nafzych, fortunek nafzych przyfzli wypędzić, tak przyidzie ten czas, kiedy infi przyidą do Rzymu, z całego Pańftwa was wyrzucać y wyganiać. W Niemczech, Oyczyznie moiey mamy przyflowie za omylną prawdę, ze *kto cudże wydziera przez gwałt, ten fwoie famżiewie iakim fpofobem traci*. Dla czego y ia fpodziewam fię że co u nas ieft przyflowiem, wy Rzymianie doznacie tego doświadczeniem. Jedno mi wierzcie bez wątpienia: ze z niefprawiedliwego Oycowfkiego zyfku: fprawiedliwa do Synow, zoftawać fię zwykła utrata.

Wiele z moich ziomkow dziwuię fię temu; dla

dla czego Bogowie tych, co cudze wydzieraią, nie nagle zaraz karzą, ale z cierpliwośćią czekaią poprawy. Mnie zda się bydź ta przyczyna, ze dopuszczaią Bogowie, aby powoli y od tego y od owego łakomy zbierał, potym kiedy w naylepszą się tym cieszyć zaczyna, na większą iego boleść razem to tracił; y co nie sprawiedliwie komu wydrze, dopuszcza sprawiedliwość Bogow, ze mu to inszy uczyni, co on innym uczynił. Rozumny człowiek ktory chce miec poczciwe Imię; nigdy tego pragnąc niepowinien, coby mu sama pamięć, ze to iest zle nabyte, na oczy wyrzucać miała.

Niewiem czy mie rozumiecie Rzymianie co mowię, więc azebym to rzetelniey powiedział, nie tylko dziwować się muszę, ale y do gniewu pobudzać, ze taki człowiek, ktory ma co cudzego, moze iednę godzinę spać spokoynie, poniewaz Bogow ma obrazonych, ludzi rozgniewanych, przyiacioł straconych, y tych co ukrzywdził, narzekaiących. A co naywiększa, siebie samego winnego y nieszczęśćiu podległego bydź widzi. Bo ten ktory dobro moie wydziera niesłusznie, ia o wydarciu iego zycia myślić mogę sprawiedliwie. Winny iest przed Bogi, niesławny u ludzi, kto tak rospuśćił wodze chciwośći, iz cudze ubostwo ma za dostatki, swoie bogactwa za nic dla chciwośći. Wy bowiem *Rzymianie!*zeście naturalnie pyszni y wyniosłośćią oślepieni,

sądzi-

ſądzicie za rzecz pewną, że, czym więcey poſiądziecie cudzych Krolestw, tym większą u wſzyſtkich oſiągniecie ſławę. Ale daleko inaczey ſię rzeczy dzieią: Jezeli otwartemi oczami chcecie obaczyć błędy ſwoie, uważcie co wam pomoże choćbyście ſię wſzyſtkich Krolestw Panami bydź ſzczycili, ieżeli własnych Bogactw będziecie niewolnikami? Zbieraycie co wam ſię podoba! pełne doſtatkami napełniaycie domy! moim zdaniem co wam potym, ieżeli myśli wasze od chciwości nie będą wolne? O gdyby u łakomych taka była Honoru własnego żądza, iak na cudze pieniądze chciwość, nigdyby (tak mowiąc) ten mol łakomstwa, słodkiego ſpoczynku życia im nie gryzł, ani beżecny rak niesławny pięknego oblicza sławy nie toczył, żbytny kochanek doſtatkow, ſurowy honoru ſwego nieprzyiaciel bydź muſi.

Słuchaycie Rzymianie! a nie tylko ſłyſząc ale dobrze uważaycie co mowię, inaczey ymoia prozna mowa, y czaſu utrata daremna będzie: Wszyſcy potępiaią cudzołoſtwo, a nikt nie kocha wſtrzemięźliwości; wſzyſcy ganią żbytki, a nikt ſię nie uczy mierności; wſzyſcy chwalą cierpliwość, a każdy urazony ſarka; wſzyſcy ganią leniſtwo, a nikt do Pracy ſię nie bierze, wſzyſcy ſię chciwością brzydzą, a każdego do żdzierſtwa ſkłonnego liczę. Nie bez łez to mowię, co w tym Pałacu widzę, wſzyſtkich do cnot chwalenia maiących ięzyki wy-

mownę, a ręcę do niecnot y zdzierstwa chciwe. Nie do Rzymian, ktorzy są w Illyryku, ale do ciebie Senacie[s]tu zgromadzony, moię mowe obroconą rozumiey: Wasze Hasło Rzymianie częstokroć na Chorągwiach piszecie!

Parcere subiectis & debellare superbos.
Przepuścić pokornym
Giąc karki upornym
Inaczey napisaćby potrzeba:
Drzeć lud ubogi,
Niedbać na Bogi,

Nic bowiem inszego nie iesteście Rzymianie, iak spokoynych ludzi burżyciele, pracy y portu ludzkiego zdziercy.

§. III.

Daley maiąc Mowę swoię wieśniak, strofuie Rzymianow, że żadną nienasyceni ludzką krzywdą, Oyczyznę iego zawoiowali, przyznaiąc to karze Bogow za grzechy ich przepuszczoney

PYtam się was Rzymianie: co za prawo macie nad Tybrem urodzeni, do nas nad Dunaiem mieszkaiących? Czy iesteśmy nie przyiacioł waszych przysięzeni? czy widzieliście nas sobie nie przyiaznych? czy słyszeliście

ście abyśmy ziemie cudzą naszli? czy powinnego Panom naszym posłuszeństwa dotrzymać niechcieliśmy, że iako gruby Narod do posłuszeństwa naginać nas było potrzeba? Czy zapraszaliście nas przez Posłow swoich do przyiazni? albo ieżeli ktory od nas do Rzymu przyszedł wam wypowiadać woynę? czy Krol ktory umieraiąc testamentem nas wam oddał, abyśmy tym pozorem za poddanych byli? czyście wynaleźli iakie dawne prawo, albo zwyczay nowy, żeby urodzeni Niemcy, pysznym Rzymianom podlegli zostali? czyśmy wasze zaczepili woyska? czy cudze zrabowaliśmy dobra? czy iakich waszych przechowuiemy nieprzyiacioł, aby mszcząc się krzywd swoich, nasze pustoszyć należało ziemię? Czy w iakie sąmsiedzkie wdzieramy się granice, y ich sobie przywłaszczamy grunta? często się trafia że dla rozgraniczenia pustego pola, nieskończone między dwiema siecią się kłotnie 'a prawo rośćie. Zadna zaprawdę z tych przyczyn między Rzymiany y Niemcami do woyny nie iest okazya, albowiem wraz nas doszła wasza sława, razem y tyraństwo. Coz przytym wprzod nam mowić Rzymianie? czy o niedbałstwie Bogow o nas, czy o waszey śmiałości? zaiste niewiemy; ieden bowiem ktory wiele ma, przez gwałt uciska tego, co mało; Ten co mało, chcąc niechcąc służy temu, co ma więcey y chciwość niepowściągniona słusznie się do skry-

cy złośći, a złość ſkryta otwiera drżwi drapieſtwu publicznemu, ktoby zaś temu miał zabieżeć, żadnego niemaſz, Y ztąd ſię dzieie, że nienaſycone iednego człowieka łakomſtwo, wielą ludziom nieznośną krzywdę przynoſi.

Słuchaycie Rzymianie! ſłuchaycie niezatulonemi uſzami, co mowić będę! a uważcie co czynicie, albo Bogowie ſtaranie o ludziach porzucili, albo rodżay ludzki w prędće zaginie, albo ſię Swiat przepadnie, albo fortuna rządzić przeſtanie, albo co takiego dotąd niewidzianego w Swiecieſię ziawi, albo to cośćie przeż oſiemſet lat nabyli przez oſiem dni ſtraćić wam przyidzie: bo niemaſż nic ſprawiedliwſzego, iak gdy chcecie być przez moc Panami, przez ſprawiedliwość Bogow ſtaniecie ſię niewolnikami. Nie rozumieycie Rzymianie, gdy ziemia nasża wzięta, iż to ſię ſtało mocą Woyſk waſzych: nie ieſteśćie nad nas ani bitnieyſi, ani śmielſi ani mocnieyſi; ale że obrażonych na ſiebie mamy Bogow, ſkrytemi Sądami ſwemi to poſtanowili, iz na ukaranie naszych złośći was nieiako katow do wykonania kary zażyli, y poſtanowili. Albowiem prawdę mowiąc nie waſzey brony, nie, ktora z Rzymu wynieſiona, ale naszym grzechom; ktoreśćie w Niemczech zaſtali, zwycięſtwo to przyznać y przypisać potrzeba. Y gdyśmy zginęli, zginęliśmy nie iako lękliwi, boiazliwi,

ſłabi,

ßabi, ale iako grzeſzni, Bogow łaſkawych nie maiący. Czegoz ſię wam Rzymianie ſpodziewać trzeba, kiedy tak niecnotliwemi dłużey będziecie iak ieſteście, y Bogow będziecie mieć rozgniewanych iak macie.

Ani czyńcie ſobie nadziei o dalſzych zwycięſtwach Rzymianie, ze wielkie zgromadżacie ſkarby, liczne zaciągacie woyſka, że mocnieyſzych z waſzey ſtrony rozumiecie mieć Bogow, że wſpaniałe wyſtáwiacie Kościoły, że świetne daiecie ofiary: wiedzieć wam potrzeba, ieżeli niewiecie, iż nie przyimuią tego Bogowie, tylko od tych, co pokoy kochaią y cnotliwie żyią. Jeżeli do tryumfow y do zwycięſtwa więcey nie potrzeba, tylko ſztucznych woiennych zaſadzek, wodzow odważnych, ſił ludzkich, woyſka gromadnego, wielkieby głupſtwo było, gdyby ſię każdy o te rzeczy ſtarać nie miał; Ale coż na to odpowiedzieć? czego nas ſamo uczy doświadczenie: Że ludzie nic więcey nie mogą, ieno woiować, zaś zwycięſtwo od ſamych tylko Bogow zawiſło.

Jużeśmy moim zdaniem dość *Bogom* za grzechy naſze wypłacali winy; wy zaś za okrucieńſtwo nad nami, y niewdzięczność przeciwko *Bogom* (iak widzę) że ieſzcze nic. Ale przyidzie czas, przyidzie, nad co nic pewnieyſzego bydź wierzę, kiedy z cięſzkością wypłacać będziecie muſieli wſzyſtko. Y ſtać ſię może, że nas, ktorych teraz uciſkacie iak niewolnikow, w krotce czcić będziecie iak Panow.

Gdym w tey drodze przechodząc uważał krzemieniste y straśliwe gory, przykre po obszernych Prowincyach drogi y lud gruby rożnego narodu, ziemie puste, mieysca okropne, przemierzywszy wielu mil daleki Rzym iest od Niemczech, niewiem co za szaleństwo było wasze, tak daleko szukać naszego kraiu. Jeżeli chciwością pieniędzy to się stało, nie porownanie większą summę straciliście na tey woynie, y teraz tracicie na utrzymanie coście zawoiowali, aniżeli wam przyniesie ziemia nasza co płaci hołdu, y co przez wszystkie lata płacić będzie powinna; a może to bydź, że ią prędzey stracić przyidzie, niżeli się nadgrodzą prace y koszta woienne. Jeżeli inszą przyczynę powiadacie, dla czego Niemcy od Rzymian zniewoleni, aby z tąd mieliście sławę y honor nieśmiertelny? prożna y głupia to iest pycha, mury y kamienie twarde dobywać, a ludzkie umysły y delikatne serca oddalone czynić y do gniewu pobudzać. Jeżeli dla tego nas w Jarzmo niewoli bierzecie? maiąc nas za gruby y prosty narod, abyśmy do waszych praw przyzwyczaieni w polityce żyli. Niech umieram, ieżeli się skutek z intencyą zgodzi. Jakże to może bydź, żeby inni prawa wasze trzymali, kiedy wy sami praw przodkow swoich nie trzymacie? Wstydzić się powinien, kto chce drugiego poprawiać, maiąc sam w sobie wiele do

naga-

nagany. Nigdy bowiem zyzowaty nie potrzebuie, aby go ślepy prowadził,

A że to co mowię, prawda iest: żesmy ani okazyi dali, ani przyczyny miał Rzym pyszny nachodzić niewinnych Niemcow, tedy naylepiey wszyscy iuż udamy się na rabunki, wszyscy na rozboie, wszyscy na spustoszenie świata, ponieważ tak iuż iest zepsuty y od Bogow opuszczony świat (iako doświadczenie samo pokazuie) że, kto co może nayzłośliwszego, wolno czynić; a co iest w opłakanym nieszczęściu naygorszego, że temu złemu, ani Magistraty zabieżeć chcą, ani utrapieni ludzie skarzyć się oto śmieią. Tak iesteście nie lutościwi w sądzeniu Oycowie wybrani, y taką boiaźnią napełniliście ludzi, że wolą w domu naywiększą znosić nędzę iak z naysprawiedliwszą do was iść na skargę sprawą. Y z tąd się to dzieie, że, co w domu ma kto iednego nieprzyiaciela, tu przyszedłszy, będzie miał was wszystkich: albowiem kto ma krzywdę, ten iest ubogi, a kto mu ią uczynił, Bogaty y z was przyiacioł maiący. Gdy na nasze ni szczęście fortuna taki los rzuciła, żeśmy się w poddaństwo dostali, czy nam dotrzymuiecie praw? czy iest sprawiedliwość porządna? czy nas przy pokoiu y swobodach naszych chowacie? wcale nie Owszem ci, co od was przychodzą, wydzieraią nasze dobra, wy co tu iesteście kradniecie nam naszę sławę gdy narod nasz sądzicie bydź bez prawa, bez Kro-

I bez rozumu; ale mylicie się przed całym Niebem, mylicie: bo żadnym dowodem zadać nam niemożecie abyśmy byli bez rozumu, kiedy iakiemi stworżeniami nas Bogowie rozumnemi stworzyli, tak iesteśmy w własnych domach naszych mieszkaiąc, cudzych nię pragniemy, ani nachodzimy, ani wydzieramy: sprawiedliwszą przyczyną moglibyśmy was nazwać nierozumnemi, szalonemi, kiedy maiąc tak obfitą Włoskę ziemię, Państwo we wszystko bogate, iednak cały świat dla chciwości przeklętey krwiąście oblali. Powiadacie że w Oyczyznie naszey żadnego niemamy porządku, zadnego Senatu żadnego woyska, żadnych handlow, żadney polityki, ale ze iako leśne bestye nierozumne zyiemy. Odpowiadam: że nie trzeba nam Senatorow pysznych, kiedy się sami w rowności rządzić potrafiemy, nie cierpiąc, aby nam kto roskazował przy niewolności od Bogow nam zostawioney. Niepotrzebowaliśmy dotąd woyska, niemaiąc żadnych nieprzyiacioł, procz was pierwszych. Niepotrzebni nam w cale z cudzych kraiow kupcy, ktorzy przez swoie oszukanie kray niszcząc, pieniądze za granice wywożą, zwyczaie niepoczciwe razem z modą cudzoziemską do kraiu wprowadzaią, y zbytkow uczą, dla tego gdy w odzieniu iesteśmy pomiarkowani, w trzezwości skromni, hałasow y tulmutow iarmarcznych nieznaiąc, w cale bez niepotrze-

bnych

bnych handlow obeyść śię możemy; Ani nam potrzebne Maurytańśkie pizma, Azyatyckie kadzidła, iedwabie Damaśceńśkie, wina kretyckie, purpury y złoto arabśkie, iednak dla tego bestyami leśnemi nazwać śię nie Możem. Nie ta śię ma zwać Rzplta, nie ci rozumni ludzie, gdzie wiele iarmakow wiele kupcow, ale gdzie więcey cnotę kochaią, spokoynie zyią; te zaś rzeczy wszystkie ktore wy macie, nie do cnoty, ani do dobrego rządu, ale bardziey do zbytku y rozpusty są okazyą. A za tym należy, aby Rzlta Niemiecka politowanie miała nad Rzymską dla bogactw iey szkodliwych. Rzymśka zaś zazdrościć powinnaby Niemieckiey, artcy pożytecznego iey ubostwa. Gdybyście tak dobrym umysłem z swoich bogactw byli (iak my z ubostwa) kontenci, ani wam do prześladowania y opanowania Niemieckiey ziemi, ani nam z narzykaniem do Rzymu chodzić by potrzeba. Wielką między nami rożność maią rzeczy. Wy Rzymianie słysząc nasze narzekania y biedę, nic nam z swoich roskoszy nie udzielicie; my widząc wasze swawole, wasze biesiady, w biedzie naszey płakać y łzami śię karmić nie przestaiemy.

§. IV.

§. IV.

Konczące zaczętą mowę Wieśniak, na Sędziow niesprawiedliwych wielce narzekaiąc, uskarza się, przydaiąc iak są dla Rzpltey wielką zgubą.

JEżeli to com mowił iuz wszystko być rozumiecie Rzymianie, mylicie się, ieszcze nie koniec: To co powiem, zdać się Wam będzie do wierzenia bardziey niepodobne, od czego mię iednak żaden postrach nie odstraszy, gdyż ani was, żebyście tego nie czynili żaden wstyd niepowściągnie. Grzechowi bowiem publicznemu, niepotrzebne napomnienie sekretne. Wydziwić się temu zadosyć nie mogę Rzymianie, że Magistraty nam takie przysyłacie, iakie teráz są nierozumne y głupie, iż ani waszych Praw nam tłumaczyć umieią, ani naszych zrozumieć mogą, czego iedyna przyczyna, że nie tych przysyłacie, ktorzy zgodni są do sądzenia, ale tych ktorzy sprzyiaiących sobie w Rzymie więcey maią Senatorow. Gdy tedy Magistraty od Senatu ludziom niecnotliwym są powierzone, mało to iest co tu powiem, przeciwko temu co tam czynią. Jakie tu roskazy od was maią, niewiem; co tam robić niewstydzą się, oznaymię.

Sędzio-

Sędziowie waſi wszyſtko co im dadzą, oczywiście biorą, a cokolwiek mogą ſkrycie, to zmyślą y uczynią: ubogich oſtro karzą, bogatſzym grzeſzyć pozwalaią, na wiele złego przez ſzpary patrzą, ażeby potym mieli przyczynę wziąć od kogo co mogą; zaniedbywaią powinności ſwoiey w doyrzeniu poddanych, ażeby mieli czas do roſkoſzy y zbytkow; coby mieli złe ſprawy karać, ſami ich ſą wynalezcami, ſłabſi ſprawiedliwości doprośić ſię nie mogą; iednym ſłowem Rzymianami ſię nazywaią, á naſzey ziemi nie wſtydzą ſię, niſzczyć. Coż to ieſt Rzymianie? zadnegoſz to iuż waſzey pyſze w panowaniu, w chciwości y zdzierſtwie końca nie będzie? czego chcecie, powiedzcie nam, a takiemi nas nie ciemiężcie ciężarami. Jeżeli z okazyi Synow naſzych to czynicie? czynicie co wola waſza [weźmiecie ich w kaydany, y mieycie za niewolnikow, ani więcey żelaz na nich włożycie, tylko tyle, ile znieść będą mogli. A za coż podatki y ciężary takie nakładacie, czego wytrzymać niemożemy? Jeżeli dla fortun naſzych to ſię dzieie? idzcie pobierzcie wſzyſtkie: nie ieſteśmy Niemcy tego umyſłu, co wy Rzymianie, ktorzy ażebyście ſbogatemi umierali, ubogo żyć wolicie. Jezeli ſię obawiacie, ażeby przeciwko wam niepowſtała Oyczyzna naſza? dziwno mi, iezeli wam to na myśl przyiść mogło, y dla tego zniſzczonemi y uciemiężonemi od was zoſtaiem. Ale daycie

cie rękoymią niepustoszyć naszey ziemi, my damy w dwoynasob jako wam rebellizować nie będziemy. Jeżeli usługi nasze zadosyć wam nie czynią, każcie z karkow jako niepoślusznym głowy strącić; nie tak przykry będzie miecz ostry karkom naszym jako przykra jest surowość wasza do niewoli nieprzyzwyczaionym.

Wieciesz, coście uczynili Rzymianie? a to wszyscy uciemiężeni obywatele moi, sprzysięgli się, zwyczayney z żonami nie mieć społeczności, przez cały swoy wiek, aby ktora brzemienną nie została y własne dzieci, ktore już zrodzili, pozabiiać, ażeby ich nie zostawić w moc tak niemiłosiernym tyranom. Lepiey jest, że umrą wolnemi, jak maią żyć niewolnikami. Jeżeli te nieszczęścia Synow naszych czekaią ktorych mizerni Oycowie doznaiemy, nie tylko sprawiedliwa jest rzecz, życia im nie pozwalać, ale też bardzo chwalebna: starać się o to, aby się y nie rodzili. Nie tak należało postępować sobie Rzymianie, owszem tego doglądać aby ziemia gwałtem zawoiowana, sprawiedliwością rządzona była. Stać by się to mogło, że mizerni niewolnicy obaczywszy sprawiedliwe rządy, zapomnieliby swoich krzywd, y powolny umysł do niewoli prędzeyby przyzwyczaili.

Wiele razy w krzywdach naszych ktore od Sędziow waszych nad Dunaiem ponosiemy, przy-

przychodziem z ſkargą do Rzymu, długiey czekamy w Senacie Audyencyi. Jeżeli ſię iey doczekamy, tak ieſteście w rozporządzeniach leniwi, że, niż złych zwyczaiow poprawić zaczynacie, w przod ſie zniſzczy cała Rzplta, Dla tego niektore rzeczy częścią dla wiadomości, częścią dla poprawy waſzey opowiem: Przyſzedł czaſem niektory ubożuchny Człowiek, żebrząc w senacie pomocy w krzywdach ſwoich; ten nie maiąc pieniędzy żeby dał, ani wina żeby częſtował, ani oliwy żeby obiecował, ani purpury żeby wam ſię w czym przyſłużył, opowiedziawſzy w Senacie ſkargę ſwoię, nic więcey nie odniosł nad obietnicę w ſłowach. (Przyidzie, mowią, w krotce ten czas kiedy twoia ſprawa oſądzona będzie) Coż daley ſię dzieie? a to mizerny człowiek czekaiąc ſprawy, oſtatek co miał ſtracić muſiał, y chociaż nic nie otrzymuie, nadzieią ſię karmiąc, niemałą część życia ſwego na wytrzymaniu trawi, maiąc od niektorych dobrey wygraney otuchę: Coż na oſtatku? a to na głowę z całą ſprawą przewrocony, zawſtydzony, y zdeptany, ſłyſzy że ſprawę więcey ma iak ſprawiedliwą, a przecięż od Senatu potępioną: y tak mizerny człowiek, co ſzedł ſkarzyć ſię na iednego nieprzyiaciela, powrocił do Oyczyzny, narzekaiąc na was wſzyſtkich Senatorow, przeklinaiąc nieſzczęśliwe czaſy, y Bogow wzywaiąc do zemſty ſprawiedliwey, Przychodzą

dzą niekiedy do Senatu ludzie kłotliwi, złością nie krzywdą do Prawa pociągnieni, ktorzy oboiętnemi y fałszywemi słowy, zmyślonemi łzami wiarę sobie w Senacie iednaią, y wyproszą, że bez odwłoki Senat naznacza Sędziego, ktory sprawę iego dobrze osądził. Coż się dzieie po iego kommissyi? A to więcey macie pracy y kłopotu, w poprawieniu iednego Dekretu, co nierozumnie bez uwagi osądził, aniżeli z całą sprawą co kłotnicy dwa między sobą poczynili.

Sposob życia mego opowiem wam, Rzymianie, ażebyście zmiarkowali, iakie życie prowadzą sąmsiedzi y przyiaciele moi. Ja, ieżeli lato, to zbieraniem kłosow, w iesieni zbieraniem żołędzi, zimie zbieraniem gałęzi y rąbaniem drew w Mieście życie moie y dzieci zatrzymuię; co nie bez przyczyny, abyście wiedzieli nadmieniam: ponieważ tak są wasi Sędziowie niesprawiedliwi że ubogich ludzi bez miłosierdzia niszczą, takie wszczynaią zamieszania, aby mieli co sądzić, takiemi sposobami lud uciemiężaią, iż całą Rzpltą do upadku przywodzą o sprawiedliwość, czy to źle czy to dobrze, wcale niedbaią; na reście gdy żadney nadziei niemasz pomocy od Senatu, ia mizerny człowiek abym oczyma memi na takie niegodziwe rzeczy nie patrzył, opuściwszy domek, żonę, dzieci y przyiacioł, precz z Miasta iść musiałem, woląc błąkaiące życie po lasach y borach

prowa-

prowadzić, ániżeli słyszeć płacz y narzekanie ubogich ludzi przytym dzika bestya w boru żadna mnie nie obraża, ieżeli iey dam pokoy, ludzie złośliwi ludzie niecnotliwi, chociaż im dobrze czynię, naprzykrzać mi się y prześladować mię nieprzestaią. Biedna rzecz iest, mieć przeciwną fortunę, gorsza cierpieć złe bez wszelkiey pomocy, naymizernieysza nad wszystkie nieszczęścia, kiedy sposob iest do poratowania, a kto może, podać go niechce, kto chce, to się mu niegodzi.

O niemiłosierni Rzymianie! czy to poymuiecie co nas dolega? przynaymniey z mego żalu snadno to zmiarkować możecie: bo mowiąc tylko otym, a oczy we łzach toną, ięzyk drętwieie, rozum odchodzi; coż rozumiecie, co się dzieie w Oyczyznie moiey, gdy na to wszystko oczyma patrzą, y na sobie doznaią? Tak cięszkie y wielkie cierpiemy krzywdy, że sami Bogowie do miłosierdzia nad nami prędzey by się skłonili, iak wy ludzie nad ludźmi. Y cokolwiek niedbale tu w Senacie stanowicie cokolwiek złośliwe Magistraty wasze czynią, wierzcie mi, żem tego cząstki dla urażenia was niewspomniał. A ieżeli kłamam, z tych dwoch rzeczy iedno uczynić: albo mnie szyię uciąć, albo was (ieżeli prawdę mowię) z urzędu złożyć, y z Rzymu powyganiać potrzeba. O skryte y niepoięte Sądy Boskie! iako mi należy chwalić y sławić sprawiedliwość waszę, tak mogł-

bym

bym y ſprawiedliwiey narzekać, gdy na nas takich przepuſzczacie Sędziow, ktorzy nas rękami ſwemi karzą, a ſami niegodni głow nosić na karkach.

Wtey mowie moiey ieżelim was słowem iakim uraził, kładę ſam na prog głowę moię, czekaiąc iey ucięcia: wolę chwalebnie życie moie dobrowolnie ofiaruiąc, umierać, aniżeli wam ſławę uczynić, gdyby mi od was było wydarte.

Y tym zakończył proſtak, ale nie proſtacką Mowę.

Obrociwſzy ſię Cesarz do ſtoiących, rzecze: Coż wam ſię zda przyiaciele, co za owoc wtey łupinie? co za ziarno w nikczemney plewie, iak wielkiego ten mizerak pokazał ſię bydź umyſłu człowiekiem, iak wiele głębokich racyi, iakich z zwięzłością słow, iak mocnych zdania? na oſtatku, tak Bogom będę przyiemny y z tey choroby uwolniony, że wieśniak ten całą godzinę porzuciwſzy ſię na ziemi leżał, my wſzyſcy ſpuściwſzy z zadumienia głowy, ieden do drugiego słowa przemowić nie mogł, będąc zawſtydzonemi, y wzgardą życia Jego zadziwieni, ktora odwaga rzadko w nayodważnieyſzych rycerzach widzieć ſię może. Uczyniwſzy tedy radę między ſobą Senat, zaraz trzeciego dnia nowe Magiſtraty do Dunayſkich brzegow wyſłaliśmy. Mowę tę iego napiſaną między pamięci godnemi piſmami w Kancellaryi Kapitolium złożyć kazaliśmy potym

przez

przez publiczny dekret, ten chłopek przyznany iest y przyięty za Rzymianina, wolnością udárowany, y z Skarbu publicznego do śmierci naznaczona znaczna pensya corocznie mu była płacona. Rzym bowiem Matka nasza nie tylko znaczne y chwalebne dzieła dla niey podięte, ale też y słowa w Senacie rozumne od kogokolwiek powiedziane nagradzać, za rzecz miał chwalebną y przyzwoitą.

§. V.

Monarchom Xiążętom y do kogo należy radzi Author, żeby na urzędy Sęskie sprawiedliwych wybierali, y stanowili ludzi.

Spartinus in vita 30. Tyránorum powiada że *Cyryades* Tyran popisał był w Regestr Senatorow, ktorych zgładzić z tego świata postanowił; co gdy się wydało, sam zabity został. Drugi Tyran *Regillianus* gdy umarł, znaleziono Ksiąszkę ktora była zapisana tych Imionami, ktorych swoią pozabiiał ręką, dla czego pogrzebu uczynić mu nie pozwolono. *Nero* Cesarz tak w życiu niesławny, iako y w surowości Tyran, przecięsz niektorego dnia gdy dwoch osądzonych winowaycow na śmierć (według zwyczaiu) podpisać miał Dekret, mocno westchnąwszy, rzekł. O iakzebym nie rad umiał pisma,

pismá, ażebym był wolny od podpisania tego Dekretu: Zaprawdę na ten czas Nero zasłużył nieśmiertelną sławę, co potym przewrotnością życia, y uczynkami bezecnemi, tak chwalebne oszpecił słowa. Ktory zwyczay Augustus Cesarz (wiadomo wszystkim iakich był cnot chwalebnych Pan) postanowiwszy prawo, zniosł, aby żaden Monarcha ręką swoią niepodpisował osądzonych na śmierć Dekretow. Chwalebnieysza rzecz iest Monarsze bronić mieczem Państwa swego, iak swoią ręką kreślić piorem na potępionych Dekrecie: O iak wielu tákich się znayduie Sędziow, ktorży za chwalebną rzecz (wielu na śmierć skazali, iak wielu publicznie chłostać, uszy urzynać, ćwiertować, kazali) powiadaią? maiąc to za tak wielki honor, iak insi ktorzy niewolnikow wykupili, sieroty wyposażyli, ubogich własną fortuną podźwigneli.

Ze Sędziowie według prawa winnych karzą, nie iest rzecz naganna, owszem chwalebna, ale żeby się z tego szczycili, mniey uczciwa. Ktory iest cnotliwym y prawdziwym Katolikiem, temu więcey z wylanych łez w Kościele mżeli z polanych mieysc krwią ludzką zaszczycać się należy. Osobliwszey Krolowie y inna zwierzchność dołożyć powinni pilności, w docieczeniu y wyprobowaniu tych ktorych chcą stanowić Sędziami ludu. Bo ieżeli naprzod sam siebie Sędzia w sumnieniu osądzić nie zechce? Tysiąc codziennie zgorszenia uczyni w Rzpltey.

tey. O nieszczęśliwaſz tam y mizerna Rzplta! gdzie Sędziowie na to tylko Oczy obrocone maią, kogo karać, myśl y ſerce, iak ſię zbogacić, iak pieniądze zbierać, ręce do zdzierſtwa chciwie nie dopodźwignienia ukrzywdzonych noſzą, więcey czaſu na uięcie ſobie przyiacioł, ktorzyby ich bronili y utrzymywali, niżeli na czytanie Praw, Konſtytucyi, iak maią ſprawiedliwie ſądzić, odkładaią.

Sędzia nie będąc doſkonale rozumnym, ieżeli nie przykłada ſie mocą y pilnoscią do nabycia wiadomości, z czytania Statutow, ale całą noc piie, cały dzień na grach marnie trawi, iakże ten może dać ſprawiedliwy Dekret y ktory wyſtępki inſzych karać powinien, z nim w kompanii nie chodzą tylko wyſtępni. Dla czego proſzę, upominam, y zaklinam Monarchow y tych co do nich należy, ażeby nie na tym cały fundament dobrych rządow zakładali, że ſami ſą miłoſierni ſzczerzy, cnotę kochaiący, ale też żeby y Sędziowie ich byli ſprawiedliwi: wielka ieſt rożność bydź ſamemu dobrym człowiekiem, a Sprawiedliwości w inszych przeſtrzegać. Ktożby ſię nie dziwował takiemu Monarsze? że ſam iednego kłamſtwa nie powie, a Miniſtrowie iedney prawdy nie rzeką? Ktożby ſię nie urażał? widząc Pana świątobliwego, czyſtego, trzeźwego, a iego cały Dwor wſzeteczny, rozwiozły, zbytkuiący y opiły? Ktożby nie narzekał, maiąc Krola ſprawiedliwego, a Sę-

a Sędziow ktorzy sądzić sprawiedliwie powinni, niesprawiedliwych. To co się rzekło do napomnienia Krolow, y tych co Sędziow stanowią, należy, aby nie dość na tym przestali, że sami są dobremi, rzetelnemi, sprawiedliwemi, ale jeżeli y ich Ministrowie y Sędziowie takiemi się znayduią; wiele należy pospolstwu na tym, żeby Krol Pan był dobry, ale nie mało y na tym, żeby Ministrowie ich y Sędziowie nie byli złemi.

Umieraiąc ktorykołwiek Monarcha, dzieli y Testamentem leguie Synowi temu Xięstwo to, drugiemu to, posag Corce ten, a tym wszystkim dopiero zaleca, żeby byli sprawiedliwemi, aby W Państwach swoich doglądali sprawiedliwości, y starali się o wykonanie iey naysprawiedliwsze. Na co osobliwszey uwagi potrzeba, że nie zostawuie Synowi sprawiedliwości Krol, ale zaleca: Bo iako ią sam niewziął w Sukcessyi dziedzicznym prawem, tak ieżeli iest sprawiedliwy, pamiętać powinien, że tylko od Boga ma powierzoną: Niemasz inszego sprawiedliwości prawdziwego Pana, tylko sam Bog ktory iest nayistotnieysza sprawiedliwość. A kiedy wszystkich rzeczy Panami y Dziedzicami są Krolowie procz sprawiedliwości, ktorey tylko Ministrami są. Czemusz tedy Sędziego, ktory nie według sumnienia, nie według Praw Boskich y pospolitych, ale według upodobania swego y passyi sądzi, nie Sędziem, ale publi-

cznym

cznym łotrem nazwać nie mamy? daleko więkſzym ten ieſt łotrem, co Boſką Sprawiedliwość, niż ten co Skarby łupi y wydziera.

A to co ſię rzekło dla Sędziow, ktorzy chcą bydź dobremi, dosyć ieſt: dla tych co złemi, ani naywięcey nie pomoże, iednakże naypilniey ſtarać ſię powinni Monarchowie y do kogo należy, aby uważali iakich maią Sędziow, złych, czy dobrych? Tyranow, czy łaſkawych? Do Tyrana należy Rzpltą niſzczyć, do dobrego Pana bronić iey, y w złych nałogach poprawiać. Często ſię trafia, że Monarchowie znayduią ſię niedbali o Sprawiedliwość nie dla tego żeby nie mieli woli bydź ſprawiedliwemi, ale że im ſię niechce pomyślić o ſposobie y pomocy, iákby złemu zabieżeć, ktore niedbalſtwo nie ieſt wymowione, y tak na ſławie iak y na ſumnieniu upadek przynoſzące. W owym oſtatnim dniu naywyżſzych Sądow, ieżeli nie będzie oſkarzony o złość, to będzie oſądzony o niedbalſtwo.

Plutárchus in Apophtegmatis powiada: że Filipowi Macedońſkiemu Krolowi Alexandra W. Oycu, Niewiaſta ſtara y uboga zaſzła drogę, proſząc aby iey ſprawę oſądził, ktorey wzaiemnie rzekł Krol: Jeżelić miło życie Niewiaſto puść mię, niech tak Bogow mam łaſkę, iak czaſu nie mam twoiey ſprawy ſądzić. Na co mu odpowiedziała baba: Ach dla Boga! Krolu ieżeli nie maſz czaſu moiey ſprawy oſądzić y uczy-

Dd nić

nić ſprawiedliwości, przeſtan być Krolem a znaydźie ſię pilnieyſzy do Rządow *Rzplcey*. Nad czym zdziwiwſzy ſię Krol nie tylko tę ſprawę, ale inſzych wiele zaraz zſiadſzy z koṅia oſądził. A ieżeli Monarchowie ſami ſprawiedliwości dopilnować albo niechcą, albo nie mogą, przynaymniey żeby dobrych ſtanowili Miniſtrow y Sędziow, do tego ſą obligowani. Partykularny człowiek z właſnego tylko czy złego czy dobrego życia, ale Krol y z życia złego, y z niedbalſtwa o Rzpltą oddać będzie muſiał rachunek. Seneka w niektorym liście do Lucilla Przyieciela piſze te ſłowa: Miły Lucillu światło moie, wielce ſię cieſzę że mię maſz nawiedzić w Rzymie, ale oto bardzo proſzę, abyś dobrych poſtanowił *Sędziow* w *Sycilii*. Nie wielebym miał ukontentowania z widzenia ciebie gdybyś nie dobrze roſporządzoną zoſtawił Rzpltą. Ażebyś wiedział iakich poſtanowić Sędziow, tedy tacy bydź powinni; w Dekretach ſprawiedliwi, w ſłowach rzetelni, w uczynkach uczciwi w ſurowości łaſkawi, a nadewſzyſtko od brania upominkow naywſtrzemięźliwſi. Co dla tego cię napominam, ieżeliś był w rządzeniu Rzplcey pilny, daleko w obraniu tych, y w wyprobowaniu, komu maſz powierzyć ſprawiedliwości, pilnieyſzym bydź potrzeba. Cokolwiek tedy

ſtaro-

ſtarodawni Filozofi w Kſięgach popiſali, Seneka w tych krotkich ſłowach wſzyſtko zawarł, ſą tedy tak mocne, tak ważne, tak potrzebne, że gdyby ie Krolowie do roſporządzenia w pamięci, a Magiſtraty do wykonania przed oczami mieli, y Rzplcą od wielu nieſzczęścia, y ſumienie od obciążenia uwolnić by mogli.

Antoninowi Ceſarzowi Nawiedzaiącemu Prowincye, gdy przyiechał do *Kapuy* pytaiąc ſię czy ſprawiedliwi albo nie, znayduią ſię Sędziowie, ieden z *Kapuanow* tak powiedział (iako Ælius Spartianus piſze) Bogow wzywam na świadectwo Nayiaśnieyſzy Panie, że ten Sędzia ktory nad nami poſtanowiony, anj ieſt ſprawiedliwy ani ſprawiedliwie ſądzi co żebym ſnie fałſz powiedział ieżeli posłuchać raczyſz, opowiem. Froſiłem go w czterech ſprawach cudzych ktorey żadney ſprawiedliwey nie było, aby za moią proźbą łaſkawy napiſał Dekret, co mi z wielką ochotą (zdumiałemu y nieukontentowanemu) uczynić obiecał, y gdym oto proſił, nie rozumiałem żeby proźbie nieſprawiedliwości dogodził, czyniąc zadoſyć woli tych od ktorych byłem proſzony. Y daley tenże Kapuan mowił: A lubo byłem mu przyiacielem, nie może mowić żeby to dla mnie uczynił, bobym w ſwoiey ſprawie o nieſprawiedliwość nie proſił; ieżeli tedy dla proźby moiey cztery razy źle oſądził, coż ieżeli dla proźby y moleſtyi inſzych czterdzieści ſpraw nie mogł tak oſądzić? czemu zabieżeć Nayiaśnieyſzy Panie potrzeba, ſkarawſzy Sędziego. Może Sę-

 dzia

dzia wszystkich łaskawie słuchać, ale wszystkich sprawiedliwiey sądzić powinien. Tym przykładem napomnieć należy Sędziow, żeby się proźbą nie dał uwodzić, ale uważać należy kto o co prosi: ieżeli to uczynią co iest sprawiedliwego, y sami nieprzyiaciele mieć ich będą za sprawiedliwych; ieżeli uczynią to co nie należy, za przepuszczeniem Boskim, od samych przyiacioł będą ganieni y od niepzyiacioł szkalowani.

Y to nie w mnieyszey uwadze mieć powinni Krolowie, aby Sędziowie nie byli chciwi y łakomi. Nie może się nigdy w iednym człowieku zgodzić Sprawiedliwość z chciwością; strzedz się powinni Sędzowie naymnieyszych odbierać podaronkow prezentow bo chociasz by nic dla danin nie uczynił Sędzia, przecięsz od podeyzrzenia wolnym bydź nie może ieżeli co przyimie. A ieżeli w ktoregokolwiek Sędziego domu, rość pocznie fortuna zasiana na ławicy sądowey, tam srrawiedliwość zpychana piorem, iak plewy pod stoł poleci. Tak ich tedy Krolowie, Xiążęta y do kogo należy, stanowić powinni Sędziow, ktorzy są zaleceni cnotami, wyprobowani w sumnieniu, dalecy od chciwości, a ieżeliby nad tym powątpiewać przyszło, czy złego czy dobrego iest sumnienia ktoremu ten urząd powierzony bydź ma, nie mała ztąd może bydź proba kiedy przez wyniosłość, przez moc promocyi, albo przez pie-

nią-

xiądze sam się na ten urząd zaleca y wdziera, kto zaś dobrowolnie włożony na siebie przyimuie tak wielki ciężar, cudze sądzić sprawy y sumnienie, snadno wierzyć potrzeba, że y swoiego lekce ważyć nie będzie.

§. VI.

List M. Aureliusza Cesarza do Antigona przyiaciela na wygnaniu będącego, ktoremu odpisuie na list z Sycylii pisany, ganiąc zbytnią surowość w Sędziach Rzymskich, rozdzielony od Authora na Części cztery.

M. Aurelius, w Senacie Kolega, Tribunowskiey władzy namiestnik, teraz choruiący, sobie zdrowia, Antigonowi pocieszenia, od Bogow łaskawych życzy.

Unikaiąc upałow wielkich w Mieście, wyiechałem do Kapuy, gdzie z nagłey drogi nie tak niebespieczną iak uprzykrzoną febrą wzruszony iestem; drugi mię ten list od ciebie dochodzi, tey samey z przypadaiącą febrą godziny, dla ktorey czytać nie mogłem go zaraz. Obadwa mało szczęśliwemi liczyć się możem, kiedy ani ia obszernieyszym pisaniem twego smutku umnieyszyć, ani ty krotszemi słowy febry moiey uleczyć nie potrafisz. Gdyby do pocie-

pocieſzenia ciebie, ſame litery z obſzernym komplementem doſyć były, walczyłbym z moią chorobą, iczyniąc zadoſyć potrzebie twoiey: ale co pomoże w łagodnych ſłowach ięzyk y pioro, gdy ręku do podźwignienia nikt przyłożyć nie zechce: przypomniałem ſobie tey materyi ſtarodawne Rhodyiczykow prawo, temi napiſane ſłowy. Wſzyſtkich więźniow lub uboſtwem ściśnionych, w ſmutku leżących, cieſzyć, nawiedzać, y ratować każdy obowiązany będzie, to iednak oſobliwiey ſtanowiemy y roſkazuiemy, aby żaden nie dawał rady, ieżeli z nią ſpoſobu y pomocy nie złączy; ſłowa ſame niezmieſzane z uczynkiem, mało maią mocy do pocieſzenia mizernych y uciśnionych ludzi. O iakże nie dość wyſławione to prawo, ale daleko chwalebnieyſzym ten, kto ie zachowywać będzie. Wiedz otym że tego pragnę abym cię mogł obaczyć, tak rozumnym, że y ty, abyć ſię zemną o ſwoim naradził nieſzczęściu: więcey ſię ucieſzy ſtrapiony umyſł, gdy ſwoie roſtrząśnie przed przyiacielem mizerye, iak gdy ſłucha zwyczaynego politykow pocieſzenia.

Gdy wiele donoſiſz mi liſtem twoim, oczym dawniey nie wſpomniałeś, że Gubernatorowie y Sędziowie wtym kraiu z Sycylianami oſtro ſię obchodzą, dla czego Obywatele tameczni nie wiele dobrego życzyć mogą Senatowi, wierzę temu ſnadno, że byſtrość mieſzkańcow, tey wy-

ſpy,

ſpy, Sędziow ſobie ſurowſzemi czyni, według dawnego przyſłowia: wſzyſcy źli Inſulanie, Sykulowie naygorſi. Ale przyſtępuiąc do materyi ludzie że zwyczaynie po ludzku grzeſzą dziwować ſię nie trzeba, ale Sędziowie że ſurowo karzą mało to chwalę, ponieważ tyranami bardziey iak Sędziami ſprawiedliwości doglądaiącemi, nazwać ſię mogą. Jedno ieſt: co mię zamyślonym czyni, tąk, iż czaſem przytomnym nie ieſtem ſobie, że Bogowie będąc właſnemi Sprawiedliwości Panami y ukrzywdzoną ſtroną, a przecięſz cieſzą ſię z tego, że ich ludzie miłoſiernemi zowią; my zaś maiąc pozwolony a raczey powierzony od nich urząd ſprawiedliwości, nie będąc obrażonemi, cieſzemy ſię z ſamego nad drugiemi okrucieńſtwa. Ktoż tak będzie ſzalonym, zeby drugiego chciał oſądzić nieſprawiedliwie, kiedy Bogowie właſne daruiąc krzywdy, miłoſiernych otrzymuią Imie, my mſcząc ſię o cudze, Tyrańſkie odnoſiemy przezwiſko.

Zle bardzo działoby ſię z ludzmi, gdyby Bogowie rowną Sprawiedliwością karać mieli złości naſze: kazdy wyſtępek doſyć był do wydarcia nam życia y potępienia. Nie człowiekiem między ludźmi, ale beſtyą między zwierzętami, ſprawiedliwey nazwać takiego trzeba, ktory zapomniawſzy ſię bydź ſam w ułomnym ciele, niemiłoſiernie krew prawie z wnętrzności wyciſka cudzą. Gdyby od ſtopy

do

do głowy uważał się człowiek, iednego nieznaydzie w sobie do okrucieństwa członka, a wszystkie do pobożności obaczy sposobne ma oczy aby patrzył na ubogich mizerye; ma nogi aby chodził do szpitalow y więźniow, ma ręce aby dźwigał podupadłych; ma ięzyk aby mowił za opuszczonemi y ukrzywdzonemi sierotami; ma umysł aby kochał Bogow y bliźniego; ma rozum, do poznania złego, y umieiętność do czynienia dobrego; gdy tedy wiele winni ludzie, Bogom za tyle okazyi do pobożności, daleko więcey, że im uięli sposobow do okrucieństwa: czy dali ludziom rogi iak bydłu, czy żądło iak żmii, czy pazury iak kotowi, czy iad iak iaszczurce, na ostatku ani kopyt iak koniom, ani lwich zębow y mocy, do kąsania y szarpania innych. Kiedy tak łaskawi są Bogowie y do łaskawości sposobnych stworzyli ludzi, za coż tak niemiłosiernemi chcą bydź Sędziowie nasi? O iak wiele dziś znaydzie się niezmiękczonych y okrutnych Sędziow! ktorzy żarliwością niby Sprawiedliwości, wyzuwszy się z człowieczey natury, pozwalaią passyom panować nad sobą.

§. VII.

§. VII.

Daley rościągaiąc List M. Aurelius, dwa wspomina przykłady, ieden zapalczywego Sędziego, drugi łaskawego Cypryiskiego Krola.

NIechay tak będę szczęśliwym, iak w młodości moiey znałem Censora iednego w Rzymie Imieniem Likaonika, człowieka statury mężney, wzrostu ani zbyt wysokiego ani niskiego, oczu nieco krwawych, Rodaka prawdziwego Rzymskiego; był przez wiele lat Sędziem, z przyczyny, że był w Prawach doskonale biegły, przyzwyczaiony do prędkiego Spraw sądzenia, w dyskursie naturalnie skromny, w odpowiedzi prędki, wszystkich sobie rownoletnich wtym przewyższał, że każdego sprawiedliwie sądził, y trudne sprawy prędko y w krotkich zamykał słowach, nigdy iednak ani proźbą zmiękczyć, ani podarunkami przekupić, ani słowami zwieść, ani groźbą ustraszyć, ani obietnicami uiąć się nie dał, wraz był umysłu surowego, w słowach ostry, na proźby groźny, w karaniu okrutny, w Interessach powątpiewaiący, a nadewszystko wszystkim nieprzyiemny, y każdemu straszny. W iakim był obrzydzeniu u wszystkich, ledwo wymowić,

wić, iak się go wszyscy bali, ledwo pomyślić się może, wiele razy kto w Rzymie był ukrzywdzonym, naypierwszą tę wyrzekł zemstę, niech żyie w potomne lata Likaonicus Censorem; płaczące dzieci straszyły Matki: ciszy! Likaonikus idzie! y zaraz przestawały płakać; tak tedy samo imię Likaonika starszym na postrach, dzieciom na uciszenie służyło. Przytym wiedz o tym Antigonie, wiele razy tumult się wszczął w Mieście, albo rokosz w ktorey Prowincyi, wszystkich Senatorow to było zdanie, aby na uśmierzenie, Likaonika posłać: skoro dowiedziano się że Likaonikus iedzie, zaraz się wszelkie uśmierzały tumulty, principali tumultow uciekali daleko, niewinni wynosili się na stronę; tak bowiem był zacięty w swoiey surowości, że iednych iako Autorow, drugich iak pomocnikow, innych iak protektorow, owych iak przewodnikow karał. Zadnego bez winy albo na Osobie, albo na fortunie wolnego niewypuścił. Rozumiesz podobno Antigonie, że ten Sędzia nie tak wiele mogł potracić, pościnać, smagać, powypędzać, albo więzić ludzi, poki był w przytomności Senatu Rzymskiego. Owszem niech mię szczęści Geniusz, iak nie inaczey szubienice pale, koła, napełnione były ćwierciami ludzkiemi, iedno iak iaka rzeźniczego mięsiwa pełna iadka; iednym słowem tak był chciwy na krew ludzką, że nigdy nie mogł bydź weselszym, kontentnieyszym, iak gdy

gdy kogo albo wieſzano, albo ćwiertowáno, albo w Tybrze topiono, albo toporem głowę ucinano, álbo do więzienia Mamertińſkiego wtrącono. O! okrutniku y nieſłychaney ſurowości Sędzio! ktorego podobno gadzinami, nie w pieſzczotach Rzymſkich wychowano; niemowię aby ſłodkiego niewieściego zażył pokarmu, kiedy w nim ludzkości odrobiny nie było, ale Tygreſow drapieżnych pewniey że wyſsał mleko, y w nim naturę. A ieżeli Likaonikus był Tyranem, że taki miał umyſł, a ktożby go nie przeklął? ieżeli dla ziednania ſobie ſławy to czynił, ktozby ſię nią nie brzydził? obrzydły *Bogom*, przeklęty u ludzi będzie, ktokolwiek dla ziednania ſobie ſławy, życie innemu wydziera, chociaſz z ſprawiedliwey przyczyny. Coż gdy teraz od Senatu poſłany Sędzia dobrowolney natury, nikczemnym; krwi rozlewca, ſprawiedliwym nazwany bywa, tak dalece, że nie ci co balſamem leczą, ale ci co ogniem dopiekaią, ſą w powadze u Senatu Rzymſkiego. A ieżeli kto rozumie, że po zmarłym Likaoniku żadnego okrutnego iuż niemaſz na świecie Sędziego, myli ſię bardzo; w całym Rzymſkim Państwie ieden był Likaonikus, ale w każdey teraz Prowincyi, w każdym Urzędzie w czwornaſob więcey ich może naliczyć. Na ten czas gdy wſzyſcy Sędziowie byli miłoſierni, ieden Likaonikus dla Tyrańſtwa był tak ſławnym; teraz

gdy

gdy wszyscy są niemiłosierni, cudem nazwać by się mogło; gdyby gdzie scale sprawiedliwego znalazł. Roku od założenia Rzymu 12. Romulus pierwszy Krol wydał Edykt, azeby wszyscy ludzie od nieprzyiacioł wypędzeni, nieszczęściem scisnieni, w fortunie podupadli, do Rzymu przybywali, obronę od nieprzyiacioł y pomoc w nieszczęściach swoich tam znayduiąc; ktora wieść dobra gdy się rozeszła po całym Włoskim Państwie, (ieżeli wierzyć Rocznym Dzieiom) większa liczba Mięszkańcow Rzymskich przez dziesięć lat, niżeli w Babilonie y w Kartaginie przez sto urosła. O święty umysle Romulusa! żeś to wymyślił; o chwalebny języku, co ten Edykt wymowiłeś! o szczęśliwy Rzymie, żeś na tak wielkim fundamencie łaskawości y miłosierdzia założony.

Gdy miałem lat 37. na wyspie Chethimie, ktorą teraz Cyprem zowią, zimować mi się trafiło. Plinius pisze, że przed tym Cypr dziewiąciu Krolestw był głową, znayduie się tam gora bardzo wysoka, iednak do dostąpienia nie trudna, na ktorey wierzchu rośnie ziele nazwane *Flawia*, powiadali starzy ludzie, ze z urwanego tego ziela, krew nieiako kroplami sączyć się zwykła, ktorą gdyby ciepłą chociaż niespodziewanego posmarował, do miłości bywa okazyą; ieżeli zimną, to do nienawidzenia człowieka od kogo iest posmarowanym: czego

sam

ſam doświadczyłem przez probe na wielkim moim Przyiacielu, ktoryby prędzey życia wolał był postradać, iak moiey przyiaźni. Na tey tedy Insule Krol niektory życia świątobliwego y dobroci osobliwszey był pochowany, o ktorego Imieniu ani z pisma ani z powieści dowiedzieć się nie mogłem, tylko grobowiec iego marmurowy na czterech postumentach postawiony widziałem, na ktorym Nagrobek w ten sens greckim wierszèm był wyryty:

Niżelim skończył życie, od Bogow mi dane,
W tey Oyczyznie, gdzie moie kości pochowane.
Cały swoy wiek szczęśliwie przeżyłem spokoyny.
Skłonnieyszym do pokoiu będąc, nie do woyny,
Gniew żołci nie poruszył, dobrocią spoiony
Wprzod krzywdę darowałem, niż oto proszony,
Każdy miał opuszczone pierwsze oskarżenie,
Dłużnik żaden niewiedział co to iest więzienie,
Jeśli kto więcey zgrzeszył, skrycie napomniałem,
Karać kogo publicznie za wielką rzecz miałem.
Ani życia na placu nikomu nie wzięto,
Wielki Excess przymusił, gdy sekretnie ścięto.
Y to nieraz musiał bydź w przod tym przekonany
Występkiem, aniżeli szedł na śmierć skazany.
Jak wielem nato bolał, maiący przyczynę
Karać, tak cieszyłem się darowawszy winę,
Bo iuż przyzwyczaionych do niecnoty ludzi
Naysroższa do dobrego kara nie pobudzi,
Kłamstwem swego ięzyka nigdym niepomazał.

Anim

Anim kłamcom otworzyć drzwi do siebie kazał,
Podchlebnym mowom swoich nienakłaniał uszu.
Pysznego nie cierpiałem w oczach animuszu,
Cudzego niepragnąłem, kontent będąc swoim,
Całe życie słodkim się cieszyłem pokoiem.
Przyiaciół wielcem kochał, przyimował z weselem
Starałem się, by niebył kto nieprzyiacielem.
Ni głupim marnotráwcą ani skąpym byłem;
Gdzie było trzeba szczodrey ręki nieskurczyłem
Azem był z smiertelnego nasienia zrodzony.
Sprochniałe kosci moie zrze robak zgłodzony,
Zem żyiąc kochał cnotę, więc Bogowie zatę,
W Niebiosach duszy moiey oddali zapłatę.

Coż ci się zda moy Antigonie, ten Nagrobek? iakich Cnot sądzisz bydz tego Krola, ktorego do dziś dnia nieśmiertelna słynie Sława, niechay tak mam Bogow łaskawych, niecháy tak ludziom będę przyiemny, że mniey Pompeiuszowi Jerozolimy, Semiramidzie Indyi, Babilonu, Cyrusowi, Afryki Scipionowi, co temu Krolowi, tego Nagrobku zazdroszczę. Więcey ten Sławy y Chwały ma do dziś dnia na niedostępnych gorach, chociaż iuż tak dawno zmarły, a niżeli ci żyiąc, co cudze państwa po nieprzyiacielsku mocą powydzierali.

Jednakże ani opisaniem Likaonika, ani wspomnieniem Nagrobku tego Krola, chcę bronić niecnotliwych ludzi, (ile gdzie kryminalną zasługuią karę) tym sposobem więceybym grze-

grzeszył broniąc ich, ak ci źle czyniąc: bo- ich grzechy pochodzą z ułomności, moie zdanie z pychy miałoby fundament. Jednakowo do wszystkich rozumem oświeconych, stosując się zdania, ponieważ grzeszyć ludziom iest naturalna, karać ich rzecz dobrowolna więc zdobi Sędziow taki Dekret ktory z miłości dobra pospolitego, nie z chciwości zemsty napiszą, żeby w osądzonym popełniony występek był skarany, nie żeby prywatna iaka uraza zemstą była nadgrodzona. Platona owego *in Libris de Republicà* zdanie: Sędziom należy mieć te dwie rzeczy przed oczyma: Jeżeli sprawa zachodzi o fortunę aby chciwością ieżeli o występek aby zemstą niepachnął Dekret Sądzić y karać, ale nie mścić się, Sędziom moc iest pozwolona,

§. VIII.

M. Aurelius przeciwko surowym Sędziom, Oracyą iednego Posła z Jerozolimy, do Senatu Rzymskiego przypomina, skarżącego się na Sędziow, ktorzy byli posłani do iego Oyczyzny.

ROku 73. po wzięciu od Pompeiusza W. Ælii, ktorą Jerozolimą zowią, posłany był od Rzymian na Rządy Tey Valerius Grachus, człowiek woiennik wielki y w rządzeniu rozu-

rozumny, y życia przykładnego, ale nieco w obcowaniu przykry, w sądzeniu ostry. Gdy się żydzi od Rzymian nie tylko zawoiowanemi ale y źle rządzonemi bydź widzieli, wysłali z Poselstwem do Senatu *Rzymskiego* (donosząc iak niesprawiedliwie ta Prowincya iest uciśniona) iednego starego żyda, siwizną poważnego; hebrayskiego, greckiego, łacińskiego ięzyka doskonale umieiętnego: żydżi bowiem naturalnie do wszystkiego są sposobni, procz że do oręża y woyny bardzo boiaźliwi, a ile na ten czas maiąc swoie Krolestwo, mieli y wszelkich Nauk Akademie. Ten tedy Hebrayczyk przybywszy do Rzymu, w ten sens do Senatu prawił mowę.

GDy tak z wyrokow wam sprzyiaiących, O! Oycowie wybrani y szczęśliwy Narodzie posłużyła fortuna, albo prawdziwiey mowiąc, od Boga naszego opuszczeni zostaliśmy że Jerozolima wszystkich Miast Azyatyckich Głowa y Pani, wszystkich w Palestynie Hebrayczykow Matka, w niewolą y posłuszeństwo hołdownicze dostała się Rzymowi, przypadek ten ani nam do podziwienia, ani wam do swawoli okazyą bydź powinien. Wielkie były woyska wasze ktoremi nas Pompeiusz zwyciężył, ale daleko większe grzechy nasze dla ktorych od Boga opuszczeni iesteśmy; my żydzi w iednego wierzemy Boga, ktory nas ani pomyślney, ani

ani przeciwney na los porzuca fortunie, ale fam sprawiedliwością y miłofierdziem rządzi, dla czego chcieycie wierzyć, (day Boże aby was y doświadczenie nauczyło) że tak dobrego mamy Boga, iż gdyby fię z pięciudziefiąt tyfięcy niefprawiedliwych, dziefięciu tylko znalazło dobrych, obaczylibyście Rzymianie (czego doświadczyli Egipcyanie) iak Bog nafz ieden, nad wafze wfzyftkie Bogi, ieft fam Bogiem naywyżfzym, y nayprawdziwfzym. My Hebrayczykowie iednego mamy Boga, w iednego wierzemy, iednego czciemy, iednemu ieżeli dobrze niefłużemy, fłużyć iednak pragniemy, a ieżelibyśmy go tak świątobliwie czcili żeby nigdy od nas nie był obrażonym, tedy tak ieft dobrotliwy, że ani w karaniu rąk iego niedoświadczylibyśmy, ani w niewolą ludu fwego (co fię ftało) poiąćby niedał, aniby nas odftąpił, ani pifmo nafze w naymnieyfzey rzeczy zwiefćby nas mogło, ale iak długo zakamieniali w grzechach leżeć będziem, tak długo iarzmo niewoli Rzymfkiey nofić mufiemy; iak długo gniew Boga nafzego trwać będzie, tak długo Rzymfka władza panować nam niepzeftanie. Nierozumieycie, áby za zafługi wafze, dziedzicznym prawem Kroleftwo nafze BOG wam oddał, ale że dla ukarania grzechow nafzych, was mścicielami y tyranami zefłał. Skoro iednak zadofyć ftanie fię woli Bofkiey, y pokutą nąfzą powściągniony gniew iego będzie,

tak łaskawym weyzrzey na nas okiem, że y my naszę stratę odzyskamy y wam źle nabyte utracić przidzie, y stać się to może; że iako my posłuszni bydź musiem waszym roskazom, tak y wy słuchać będziecie, y czynić nam w zaiemne posłuszeństwo. Aże insze iest u was, insze u nas otym zdanie tedy ani wy mnie przymusić potraficie, żebym waszych wiele czcił Bogow, ani mnie tyle sił y sposobu stanie do wyperswadowania wam żebyście w iednego prawdziwego uwierzyli Boga. Całą tedy tę rzecz iedynemu samemu poruczam, ktorego wszechmocność światem rżądzi; dobroć nas żywi, Opatrzność przyodziewa.

Co do interessu Posełstwa mego należy, mowić mogę, że od dawnego wieku Rzym pokoy z Judzką zachowywał ziemią, wzaiemnie Jzraelitowie Rzymianom przyiaciołmi byli, tak dalece że my wam w woynach pomagali, wyście nas zachowali w pokoiu: gdy tedy wszystkim nie może bydź rzecz pożądańszą nad pokoy, obrzydliwsza nad woynę, iednak nic nad to widziemy iak ustawiczne zamieszanie y kłotnie, a przez to wzruszenie pokoiu między ludźmi. Wiele w prawdzie do Boga o pokoy woła, ale więcey takich co woyny chociaż y niesprawiedliwey pragną: gdybyście tych ktorzy was burzą, od siebie odegnać chcieli, ani Rzym byłby tyranem Jerozolimie ani Jerozolimitanie tak upornie nie sprzeciwialiby się Rzymo-

wi. Często się rwą przyiaźni, zaymuią się niezgody, nie dla tego że się iedney stronie krzywda a drugiey pozytek dzieie, iak dla złości y przewrotnego donoszących. Kłamstwa: niemoże tam długo trwać zawziętość gdzie staraiący się o pokoy będą sprawiedliwi; ale ieżeli gwarancya więcey niżeli nieprzyiaciel na swoię goli stronę, iuż tam nie wody do przygaszenia ognia, ale oleiu do większego zapalenia przylewaią. Dla tegom to nadmienił Rzymianie, że po Archeleusie, Heroda Wielkiego Synie, na wygnanie posłanym Pomponiusza, Anniusa Rufa, Marka, y Waleryusza gdyście przystali Rządcami, y Sędziami, oni iak zarazáiące powietrze z czterech stron y nieuleczone bolączki, tak byli do zniszczenia nas sposobni, że dosyć by był ieden na zburzenie całego Rzymu, a dopieroż mizerney Palestyny. Czy możesz bydź obrzydliwszá rzecz iak Sędziowie do znoszenia niecnot y karania złych ludzi z Rzymu przysłani? sami są wynalescami nowych występkow; coż może bydź z większą Rzymowi konfuzyą? iak ci ktorzy stosowac się iak naydoskonaley powinni do Praw y Sprawiedliwości, ci się staią hersztami kop swawolnych, y początkiem występkow? czy możesz bydź oczywistszy waszego niedbalstwa, y ich srogości dowod, nad pospolite w Azyi przysłowie, że Rzymscy złodzieie, żydowskich wieszaią złodzieiei? Coż daley? a to że mały kryminał zboy-

com po drogach rozbiiaiącym przyżnać potrzeba, ieżeli ich z temi porownać przyidzie, ktorzy domy nasze y fortuny sztrafami łupią. O iak zawzięte tego dnia były na nas wyroki Boskie! gdyśmy się dostali w iarzmo niewoli Rzymskiey: nie tak łotrow nie tak ognia pożarem palącego, nie tak Assyryiczykow kray plądruiących, nie tak zarażaiącego powietrza y samey w nim śmierci, jak waszych Sędziow okrutnych lękać nam się przychodzi: albowiem co mowią, co robią, co biorą, wszystko to skrycie pod pokrywką czynią, ażeby o sobie dobrze ziednali rozumienie, przytym nie to co dobrego w starszych chwalić mogą, ale co w młodych lekkości y swawoli obaczą to do Senatu donoszą. Wy bowiem dla tego, wybrani Oycowie posadzeni iesteście w Senacie, żebyście przykładnym życiem dobremi zwyczaiami, umieiętnym pomiárkowaniem, nad wszystkich doskonalszemi byli; ale w tym dopiero zaiaśnieie wasza doskonałość, ieżeli nie wszystkie bayki, za Artykuł Wiary przyimować będziecie. Niechay umieram kłamcą, ieżeli Sędziowie wasi nie tyle uczynili gwałtu sprawiedliwości, nie tyle zerwali wędzideł wstrzęmięźliwości, iż takich nauczyli młodź naszę niecnot, y nowych występkow, o ktorych ani słyszelismy, ani czytali, ani za naszego wieku oczyma widzieli. Wy bowiem Rzymianie możnością y siłami zmocnieni, od słab-
szych

ſzych ludzi brzydzicie ſię zdrowey przyimować rady, czego by czynić, nie należało, gdyż rozumieć y mieć, nie zawſze w iedney parze chodzą. Za tyle nauk ktore żydzi od Rzymian przyięli, tę iednę Rzymianie wzaiemnie odemnie miey cie, to ieſt: Kroleſtwa te ktore krwi wylaniem Wodzowie waſi przyſpoſobili, nie wymuſzeniem krwawego potu z ludzi, ale łaſkawością Sędziowie waſi niechay rządzą y zachowuią. Napominaycie y roſkazuycie sędziom, aby myśli twoię y uczynki naydobro ſpolpolite przyłożone, nie ręce do nabycia ſkarbow ſpoſobnieyſzę mieli, inaczey tym od kogo będą przyſłani (wſtyd) nad kim będą przełożeni (upadek) przynioſą. Jednemu bez wątpienia wierzcie Rzymianie, że wielka lekkość a mała powàga Sędziow waſzych oſtatnią boiaźn a naypierwſzą zuchwałość w poddanſtwie rodzi; roſkazy ſprawiedliwe zniewalaią ludzkie umyſły; nieſprawiedliwe, naypowolnieyſzych chardemi y nieposłuſznemi czynią.
Jeżeli tedy Kroleſtwo naſze dla ktorego tak wiele podięliście niebeſpieczenſtwa, utrzymać y zachować chcecie, Sprawiedliwość nam zupełną nienaruſzoną zachowaycie, a my powinne wam oświadczemy posłuſzenſtwo; rządźcie iak Rzymianie, a słuchać iak Izraelitowie będziemy, Rządcę daycie nam łaſkawego mieć będziecie w ubeſpieczeniu [illegible] a [illegible] Kroleſtwo, iednym słowem: ieżeli ułomności naſzych

ſzych nie będziecie tak oſtro karáć, waſze uſtawy zachowywać będziem; niżeli wymuśić co chcecie, wprzod ſprobuycie proźbą, powolnie proſząc nie ſurowo roſkazując: miłość tę, ktorą rodzicy w dzieciach znaią, nieprzeniewierzenie to, ktore ſię w ſługach znaydować zwykło, w naſzych ſercach znaydziecie.

ſ. IX.

Kończąc Liſt M. Aureliuſz przeciwko Sędziom ſurowym, co ſię trafiło Bokchowi Krolowi, y ſłowa ktore Dziad tego w Senacie powiedział, przypomina.

TO poſelſtwo gdy ſprawował Hebrayczyk nie bez podziwienia był słuchany od Senatu. O Rzymie! nie Rzymie coż więcey maſz nad mury! ſławiły ſię pośmiewiſkiem ſąmſiedzkim! coż to czyniſz? że cię zawſtydza przychodzień, y wśrzod Senatu wyrzuca twoie błędy? ſtarodawne to przysłowie: zepſucie obyczaiow, trucizną ieſt wolności. Do Rzymu (ktory przed tym wychodził w obce Kroleſtwa, mścić ſię krzywd ſwoich) z obcych Narodow przychodzą wyrzucać mu na oczy, y upominać ſię o ſwoie. A gdy wśrzod Miaſta takı znayduie ſię upadek Sprawiedliwości, coż rozumieſz, co ſię dzieie w Sycylii? Powiedz mi,

mi, moy Antigonie, z kąd rozumiesz pochodzą dziś takie między ludźmi niecnoty, takie sprawiedliwości zepsucie? ieżeli niewiesz a dowiedzieć się pragniesz, posłuchay co powiem. Tak teraz dzieie się na świecie, że wszelki rząd, bez rządu idzie: domowi y przyiaciele Monarchow, przykrząc się: ci słuchaiąc, ani zwodząc ci nie uważaiąc, komuby odebrać daią, komuby dać biorą, kogoby uczcić konfunduią, kogoby poniżyć wynoszą, sprawiedliwych ostro trzymaią, łakomym wszystkiego pozwalaią, unikaią rzetelnych, powierzaią się szalbierzom; iednym słowem nie urzędom osoby, ale urzędy osobom, dobieraią y rozdaią. Słuchayże daley co powiem Antigonie: iak iuż ci zuchwali Sędziowie widzą się bydź wyniesieni na honor, ozdobieni urzędem, więcey powagą panowania, iak swoiemi zasługami świecąc, nic więcey niedbaią iak żeby się strasznemi pokazowali ludziom, niedoskonałość swoię dopełniaiąc złością; a co naygorsza, pożytek swoy cudzą krzywdą mierzą. Bywa y to że takich ludzi początki są wyniosłe, środek złośliwy, koniec upadkowy, albo śmiertelny: nigdy bowiem, gdzie suche gałęzie niebędą zielone liście; dla tego życzyłbym aby tacy ludzie nie mieli przystępu do Monarchow, ani do ich Ministrow, ale iako dobru pospolitemu szkodliwych, nie tylko z między siebie, ale też y z żyiących regestru wygluzować by należało.

Wiel.

Wielki iest niewstyd tych co się urzędow napieraią, ale daleko większą zuchwałość, ktorzy im do nich pomagaią. Jeżeli chcesz wiedzieć iakim sposobem w rozdawaniu honorow Senat postępuie, iedne daią przyiaciołom w nagrodę dobrey przyiaźni, drugie sługom w zapłacie prac y fatyg, inne naprzykrzaiącym się ustawicznie, aż by się zbyli naprzykrzenia. Y tak rzadki urząd ktoryby godnemu dla samego z cnot zalecenia miał bydź dany. Ale wiedz otym przyiacielu, że do utrzymania Dobrapospolitego iakiey pilności zażywaią Sędziowie, aby pozyskali ten honor od Senatu, takiey potrzeba Senatorom do szukania osob zaleconych cnotami, urząd Sęski niepyszznie nań wdzieraiącym się, ale dobrze zasłużonym oddany bydz powinien.

Roku od założenia Rzymu 642. gdy wielkie po wszystkich Panstwach Senat Rzymski (w Thracyi przez Cecilla Metellusa; w Sardinii przez Karbona y Brata iego; z Cymbrami przez Juliusza Sylana; z Dakami przez Municyusza Rufa; z Macedonczykami przez Serweliusza Scipiona; z Jugurthą Numidow Krolem przez Maryusza Consula y wodza) wiodł woyny, ostatnia ta woyna nad inne była sławnieysza y trudnieysza. Bo kiedy wielkie Rzym przeciw Jugurcie zaciągał Woyska, niemało Jugurtha pieniędzmi uiął sobie przyiacioł w Senacie. Był niektory Krol Maurytanski Bokchus Jugurthy przyiaciel, aże zwyciężony został Jugur-

gur-

gurthá y poymany od Maryuſza, miał ſię do tego prz łożyć Bokchus. Tych obudwu Krolow przyprowadził Maryuſz do Rzymu, ktorzy przed tryumfalnym wozem prowadzeni byli, ſzyie łancuchami obciążone maiąc, oczy łzami płynące; przypadek ten nie tylko patrzących do płaczu, ale obcych ſłyſzących otym nieſzczęściu pobudził do politowania nad niemi. Po ſkonczonym tryumfie, osądził Senat Jugurthę, aby mu toporem głowę ucięto, Bokchowi odebrawſzy Kroleſtwo, darować życie. Ztey miary mieli Rzymianie w zwyczaiu od dawnego czaſu, że żadnemu znacznemu człowiekowi niebrano życia, aż w przod rewidowano mocno ſtare Kſięgi, y roczne dzieie ieżeli ktory z Antenatow obwinionego; nie uczynił co chwalebnego y znacznego dla Rzymu aby nagradzaiąc wdzięcznością ego Sukceſſorowi, w nagrodę darowano życie; znaleziono tedy w niektorey *Kſiędze* Kancellaryi Capitolium, iż Bokcha Dziad będąc wielkim przyiacielem Rzymowi tak niemniey był y mądrym człowiekiem, gdy raz przybył do Miaſta, wiele rozumnych prawił w Senacie oracyi, w ktorych między inſzemi te były zdania.

Biada temu Kroleſtwu, gdzie wſzyſcy tak żyią, iż ani dobrych od złych, ani złych od dobrych, rozeznać niemożna. *Biadá* Kroleſtwu, w ktorym ſami nierozumni mieſzkaią, a uczeni y doſkonali na wygnanie idą. *Biada* Kroleſtwu,

ſtwu, gdzie źli maią bezpieczeńſtwo a dobrzy boiaźń. *Biada* Kroleſtwu, gdzie ſpokoynemi gardzą, kłotliwym zprzyiaią. *Biada* Krole-ſtwu, gdzie giną ci co dobra poſpolitego bro-nią, a odbieraią nagrodę ktorzy ie niſzczą y gubią. *Biada* Kroleſtwu, gdzie ubogim py-ſznemi, a bogatym Tyranami bydź wolno. *Bia-da* Kroleſtwu gdzie wſzyſcy wiozą co ieſt złe-go, a chwycić ſię dobrego żaden nieśmie. *Bia-da* Kroleſtwu, gdzie obrzydliwe poſtępki, tak publicznie czynią, czegoby gdzie indziey y ſkrycie nieważono ſię czynić. *Biada* Krole-ſtwu, gdzie wſzyſcy co ſię im podoba, pragną, czego pragną doſtępuią, co złego ieſt otym myslą, co myślą mowią, co mowią czynią, a niemaſz iednego żeby ſię temu ſprzeciwił; w takim nieſzczęśliwym Kroleſtwie, między tak złym ludem, przy tak zepſutey Sprawiedliwo-ści, ſtrzeż ſię każdy aby Obywatelem nie był: krotki to czas pokaże że albo gniew Bogow, albo złość ludzka na nie ſpaść muſi, albo Ty-rańſką mocą ściśnione zoſtanie. Znaydowa-ło ſię y więcey mow mądrych ktore do mate-ryi moiey nie ſłużą; ale nic ſprawiedliwſzego iak, że dla tak rozumnego Dziada wnukowi Rzymianie darowali życie.

Ten tedy liſt moy Gubernatorom y Sędziom wſzyſtkim w Sycylii czytay, y ſekretnie napo-mnii, a ieżeliby żadney poprawy niebyło, do-nieś, a my na publiczną pokutę, znaydziemy ſpoſob.

ſ. X

O cudownym dziwowiſku ktore za życia M. Aureliuſza w Sycylii widziane było, y co napiſało krwią na Bramie.

DWiema laty niżeli M. Aureliuſz Ceſarzem był obrany, dnia 20 Aug. o zachodzie ſłońca, w Trynakryi, ktorą teraz Sycylią nazywámy, w Mieście Morſkim Portem ſławnym, na ten czas Beliną a teraz Palermą nazwanym, ſtała ſię rzecz ludziom wieku owego nieſzczęśliwa, a teraz do ſłuchania okropna.

Obchodzili Palermitanie dzień z wielką uroczyſtością y weſołością cieſząc ſię że ich morſcy Rozboynicy, ſpodkawſzy ſię z flotą Numidanow dzieśięć Okrętow wzięli trzydzieści y dwa zrabowali: na ten czas między niemi wielka była zawziętość y nienawiść. Zwyczay był u nich że cokolwiek ci rozboynicy na Morzu doſtali onym ſamym, to nie Miáſtu należało. Wyśiadłſzy tedy na ląd z okrętow, y rzeczy te wyłożywſzy, iak z wielką pracą tego doſtali, tak nie z mnieyſzym ukontentowaniem tym ſię dzielili, nie bez podziwienia wſzyſtkich ludzi na to patrzących: iednych Tryumſowi temu dziwuiących ſię drugich tych bogactw im zazdroſzczących. A że ludzie powinniby tak ſię kochać w docześnych rzeczach, iak im ſię

niemi

niemi w prędce brzydzić przychodzi. Stało się że Magistrat mieyski wszystkie okręty y z rzeczami zostawić y przyareſztować przy tychże rozboynikach kazał, żeby się nieważyli, z tego nic przedawać, ani też ktokolwiek od nich kupować.

Miały ten zwyczay nadmorskie Miasta, że cokolwiek trwaiącey woyny dostali, pokąd do pokoiu z sobą nie przyszli wszystkie rzeczy nienaruszenie zachowywali, co zaprawdę prawo było sprawiedliwe: Bo między głownemi nieprzyiaciołami, nie może bydź doskonała zgoda, chociaż się w zawziętościach przeproszą, ieżeli sposobusnie będzie w krzywdach do uczynienia nagrody. Gdy tedy rozeszli,się każdy do domow swoich ile czas wieczorny nadchodził; aliści straszydło niesłychane idzie śrzodkiem Miasta takiey postaci: Wysokie było iak trzy łokcie, iedno oko w czole maiące, głowa iak Kalwarya goła bez uszu, tylko dziury ktoremi słyszeć mogło (iak się dorozumiewali) rog ieden na głowie krzywy na kształt kozła, ramię prawe dłuższe nad lewe, ręce nakształt końskich kopyt, szyi nie miało, ale głowa z ramionami rowna, miasto skory łuszczka rybia w oczach się pokazowała: piersi kosmate całe, twarz od męskiey nie rożniąca: procz że tylko o iednym oku, y w nosie iedna tylko dziura, niżey w cale nic nie było widzieć: bo było z słonione od pasa. Wiozło się na wozie o czterech

kołach,

kołach: w przodku dwu lwow zaprzężonych, od koł dwu niedźwiedzi; z czego był woz uczyniony, docieć było trudno, iednakże od zwyczaynych wozow w cale nie rożniący. Szło tedy ſamym środkiem Miaſta, od iedney Bramy dość powoli aż do drugiey: Skry ogniſte pryſkały z takim poſtrachem dla ludzi że wiele Niewiaſt poronić muſiało, wiele ſłabſzych y delikatnieyſzych bez duſzy na ziemię padło, wſzyſtek lud do ſwoich Bałwochwalnic Jowiſzowych, Marſowych, Februaryſzowych pouciekał, wrzaſkiem Niebioſa przerażaiąc. A gdy ci rozboynicy wſzyſcy w Pałacu u Prezydenta mieyſkiego rodem z Kapuy, Solona nazwanego, bańkietowali, y cieſzyli ſię wſzyſtkie tam złożone maiąc zabrane doſtatki, przeſzedłſzy całe Miaſto z ſwoią okazałością to ſtraſzydło, przyſtąpiło do bramy owego Pałacu zamkniętey, y urwawſzy iedno lwie ucho, krwią z niego ciekącą, takie napiſało litery: R: A: S P: I: P: Co wiele do wyłożenia tego mądrym ludziom przynioſło trudności, gdy więcey było wykładu aniżeli liter. Na oſtatku iedna ſławna w ſwoiey ſztuce Czarnokſiężnica prawdziwey dociekła gadki wyłożywſzy tak:

Wroćcie cudze wźięcie w Woynie
Chcąc trzymać ſwoie ſpokoynie

Ktory wykład iak rozboynikom wielki poſtrach, tak tey Czarownicy niemnieyſzą ſławę z mądrego wytłumaczenia przynioſł. To napiſa-

piławszy, poszło na bardzo wysoką skałę; tam całe trzy dni w oczach całego Miasta bawiło, przez ktory czas straszne ryczenie lwy y niędźwiedzie, a skry y płomienie samo monstrum wydawało: przez cały ten czas żadnego ptaka na powietrzu, żadnego bydlęcia w polu, ani zwierza nie obaczył. Ludzie wielkie czynili modły y ofiary, chcąc w ręku y nogach rwać żyły, do wylania krwi Bogom na ofiarę, ieżeliby się im spodobała, y tym ubłagani bydź mogli. Po trzech dniach zaćmiły się obłoki, powstały straszne grzmoty y pioruny, trzęsienie ziemi tak, iż wiele domostw y niemało ludzi przepadło; A co gorsza: ogien z tey gory (gdzie monstrom było) wybuchnął na ten Pałac gdzie byli y mieli swoie złożonie rozboynicy, ktorych ze wszystkim spalił, tak, iż same w ogniu topniały kamienie. Rachowano w tym nieszczęsciu do dwoch tysięcy kamienic wywroconych, a do dziesiątka tysięcy ludzi zginionych. Potym na tey skale gdzie monstrum było, Kościoł wielki Jowiszowi (dla wieczney pamięci) kazał Cesarz postawić, ktory Nieprz iaciele woiuiąc z Sycylianami, obrocili na Zamek bardzo obronny.

§. XI.

ſ. XI.

Jako ſzpetna rzecz Krolom y Panom bydź chciwemi: ponieważ Bogu y ludziom łakomy człowiek ieſt obrzydliwy.

ALexander Wielki Macedoński, a Daryuſz nieſzczęśliwy Perſki Krol nie tylko w woiennych utarczkach ktore z ſobą mieli, ale też y animuſzami daleko od ſiebie byli rożni: Alexander bowiem (naturalny) rozdawać y ſzafować, Daryuſz (przeciwny temu) zbierać y ſkąpić umyſł mieli. Rozeszła ſię po całym świecie ſława o ſzczodrości y dalekim od łakomſtwa umyśle Alexandrowym, z czego go y ſwoi kochali, y obcy z ochotą ſłużyć mu pragnęli. Daryuſza zaś dla zbytniey iego chciwości, y ſwoi ſłuchać niechcieli, y u obcych był w pogardzeniu; zkąd niechay biorą wrożkę Krolowie y Panowie, że ſię panoſzą rozdaiąc, a chciwie zbieraiąc ubożeią.

Tak obrzydliwe ieſt złe y niebeſpieczne łakomſtwo, że gdyby wſzyſtkie wynikaiące z niego złości (ktore za ſobą ciągnie) miał wyliczać, gdzieby zdało ſię iuz ie kończyć, ieſzczeby im y początku znacznego nie było. Czyie ſerce opanuie łakomſtwo, tego do wſzyſtkich niecnot y bałwochwalſtwa przymuſza. Gdyby rozumny człowiek te przykrości ktore z tak

brzy-

brzydkiego nałogu pochodzą, chciał pomiarkować, niewiem, czyby ieden był taki, aby pomyslił kiedy o łakomstwie, y gdyby więcey łakomemu nie było uprzykrzenia, iedno to, że idzie spać z niebespieczeństwem, wstaie z łożka z wielką pilnością y myślą do zbierania, dość mi się zda, że ta bieda musi bydź z naprzykrzeniem. Łakomy kładąc się, myśli, żeby go kto dla pieniędzy nie zabił, albo żeby śpiącemu skrzyni nie wyłupał; wstaiąc żałuie że w nocy nic nie przysposobił; chodząc biedzi się z myślami: zkąd co wziąć, co więcey do szkatuły przyłożyć.

Stoikow zdanie (ktore Aristoteles in Politicis wspomina) wielce chwalę, że nieznośne nieszczęścia poprzedzaią w przod wielkie Bogactwa, y nie może bydź tam naywiększego ubostwa, gdzie nie było naywiększych dostatkow: kto nie wiele miał, mało stracił, dla czego mowić się może, że Krolom y Panom, ktorzy wiele maią, wiele brakuie; a ci co zawsze mało mieli, mniey mieć pragną.

Wiele razy złośliwych ludzi strofować ktoby chciał z niecnot, zawsze znaydą y mieć mogą, chociaż niesłuszną, przynamiey pozorną wymowkę, y obronę, procz w iednym łakomstwie, żadney racyi, żadney wymowki nieznaydą, y ieżeliby iednę wynaleźli, tysiąc przeciwko niey do potępienia, sprawiedliwszych bydź może. Dla czego gdy większych złości położą-

łożą ſię z wymowką przykłady, ſam tylko chciwości wyſtępek, bez obrony y wymowki obaczemy.

1mo Gdyby ktoremu Krolowi lub Xiążęciu zadano wynioſłość w panowaniu? Sprawiedliwą mogłby mieć przyczynę. Że taka ieſt naturalna w ludziach żądza do panowania, iż wolą z wielką trudnością y zakłoceniem roſkazować, iak ſpokoynie ſłużyć. *2do* Gdyby ktorego ſtroſowano o złość, popędliwość y gniew; mało y temu dziwować ſię potrzeba. Więcey częſtokroć ſąmſiad do okazyi do złości, y gniewu, aniżeli drugi ma mocy do zemſzczenia ſię, y upomnienia oto, *3tio.* Jeżeliby kogo o zbytki y lubieżności grzech oſkarzono? wymawiać ſię może ſkłonną do tego krewkością ludzką, y ieżeli z nayWiękſzą kto oſtrożnością od uczynku wſtrzymać ſię może, z myślami iednak y poduſzczeniem częſto paſſować ſię muſi. *4to.* Jeżeliby kogo o gnuſność y leniſtwo prześladowano? mogłby odpowiedzieć, że tak ieſt natura ludzka zepſowana, iż w pracach upada, y ſłabieie, a iak wypocznie, zaraz do zbytkow ſkłonnieyſzą ſię ſtaie.

5to Gdyby o obżarſtwo y niewſtrzemieźliwość kto był ſtrofowany? odpowiedzieć może, że bez pokarmu y napoiu nikomu na świecie żyć nie podobna, ſłowem Boſkim świadcząc, że nie pomaże człowieka co przez uſta wchodzi, ale myśli y ſłowa ktore z ſerca wynikaią. Co ſię

Ff tedy

tedy tu w kilku nadmienionych nałogach mowiło, toż się mowi daley że we wszystkich występkach wymowki wynaleść się mogą. Ale łakomstwo żadney nie może mieć obrony prawdziwey ani pozorney.

Z zgromadzonego Bogactwa ani Dusza pożytku, ani ciało ukontentowania mieć nie może *Boecyusz* pisząc o skarbach mowi: że w ten czas naylepsze iest w pieniądzach złoto y srebro, y pięknięy się świeci, kiedy ie ludziom do używania rozdáią, aniżeli kiedy w skarbcu złożone y zamknięte w ciemności pleśnieie. Zaprawdę nic prawdziwszego nad to zdanie: Kto czego tylko chce (rozdawszy pieniądze) wszystkiego dostąpi, a chciwie ie trzymaiąc, ani sobie, ani komu, pożytku uczyni.

Ale rzeczże kto: ieśli łakomym nie chce się dać dla przyiacioł, dla ubogich, lub krewnych, pożyczyć sąmsiadom, żywić sieroty, to przynaymniey sami tego dobrze zażyć mogą. Odpowiadam: że nigdy ani sami tego zażyią, ani komu pomogą, y wiele takich rachować się może, ze za rowną szkodę mą, co dla siebie obroci, iak y to, co mu złodziey ukradnie. Y ieżeli kiedykolwiek grosz dla siebie wziąć chce, kraść sam przed sobą musi, oglądaiąc się kilka razy y patrząc na wszystkie strony, ieżeli kto niewidzi zkąd ich dobywa. Jakże ten ma nagiego przyodziać, kiedy dla obrzydliwego skąpstwa sam sobie sukni nie kupi, y w łatáney chodzić

woli:

woli? Jakże ten głodnego má nakarmić? kiedy sam woli z pośledniego zboża (albo otrąb) chleb jeść, á czyste zboże przedać. Jakże ma Pielgrzyma albo gościa do domu swego przyiąć? kiedy dla oszczędności głupiey, sam bez dachu albo w złym budynku mieszka. Jakże ten szpitale albo chorych nawiedzi? kiedy woli z niebespieczeństwem życia chorować; Jak doktorowi dać ieden pieniądz za lekarstwo? Jakże ten może skrycie podupadłych podźwignąć? u ktorego publicznie dzieci boso chodzą. Jakże ten sierotę ktorą wyposaży? kiedy woli że mu się własne postarzeią corki, anizeli na posag worek ktory napocząć. Jakże na wykupienie niewolnika ma dać iałmużnę? kiedy własnym sługom y robotnikom płacić nie chce. Jákże sieroty ubogie ma żywić? kiedy na własne dzieci, że chleba wołaią, narzeka. Jakże kogo z łaski nakarmi? kiedy sam, żeby grosza nie dał, głodny bez wieczerzy spać iść woli. Wierzcie mi że nigdy ten z własnego dobra y dostatku nikomu nie dá, kto dla cudzego dobra z chciwości umiera.

Między wszystkiemi rzeczami, ktore z Opatrzności Boskiey pochodzące widziemy, w iedney tylko końca y sposobu iego rządow docieć nie możemy. To iest: widziemy, że Bog rozeznanie daie do poznania bogactw, moc do nabycia, obrot do zgromadzenia, mądrość do schowania, śmiałość do bronienia, życie długie

do dziedziczenia, a razem umyſłu nie daie do zażywania. Y ta to ieſt ſprawiedliwości Boſkiey kara, że kto nieſłuſznie nazbiera z cudzą krzywdą, u ſiebie ſamego tych rzeczy ieſt niewolnikiem; zkąd wnieść ſię może: że pięknieyſze ieſt uczciwe uboſtwo, iak drapieżne bogactwo. Ubogiemu daie Bog umyſł, że kontent choć ma naymniey, bogatemu uymuie tey łaſki, że zawſze w nieukontentowaniu życia, y chociaż naywięcey ma, zawſze mu czegoś brakuie. Wyſtawmy bogacza łakomego, z ubigim garncarzem, a obaczemy ieżeli nie więcey ten z gliny, iak chciwy Bogacz z pieniędzy (ktore mocno chowa) ma pozytku, y widzieć to możem na oko, że lepſza rzecz temu do czynienia z błotem, iak tamtemu z złotem Garncarz przedaiąc garki, życie ſwoie tym opatruie. Łakomca pilnuiąc ſkarbow, Duſzę własną traci. Dla tego niechay to Krolowie, Panowie, lud ſzlachetny y poſpolity weźmie w uwagę, że kiedy pieniędzy kto ſtrzeże, albo ie chowa przed ſobą ich naybardziey ſtrzeże y chowa. Y ieżeli na dwa zamki zamyka ſkrzynie z pieniędzmi, na ſiedm zaraz kłotek ſerce ſwoie, żeby ich nie ruſzył.

Wielkież to nieſzczęście łakomego maiąc ktorego głownego nieprzyiaciela Zadnego nie znaydzie ſobie przyiaźnego, żeby go nawiedził, żeby ſię nad nim użalił, ale znaydzie złodziei ſto co na iego ſkarby dybią y czuią.

Jeże-

Jeżeli kto chce się zemścić nad łakomym, nie powinien mu nic więcey gorszego życzyć, iak długiego życia. Cięższe daleko łakomca życie sobie czyni łakomstwem, aniżeli my kłopotem, gdy się nam naywiększa szkoda stanie.

Jeżeli drugi łakomca tym się wymawiać chce, że dla tego zbiera, aby większe za Duszę iego po Kościołach y Klasztorach Sukcessorowie po śmierci iałmużny rozdali: intencya to nie zła, gdyby się do niey niebespieczeństwo nie mieszało: Sukcessor kiedy da na iednę tryceżymę za zmarłych dusze, rozumie, że wszystkie iuż grzechy Oycowskie opłacił, zapomniawszy o tym że więcey niżeli tysiąc ludzi tam ten dla niego zubożył. Sprawiedliwiey by to obrocić na iałmużnę za życia swego nie spuszczaiąc się na Sukcessorow, wyposażywszy ubogą Panienkę, podźwignąwszy podupadłego, y zaraz może widzieć ktorą Duszę wybawi z Czyśca, kiedy swoią hoynością ubogim Panienkom zabroni okazyi do grzechu.

Ale wracaiąc się do tego kiedy łakomca umieraiąc, między Sukcessorow swoich dzieli dobra, y szkatuły, gdyby zaraz podzielić mogł y swoie grzechy, że iak się wyzuwa z fortuny tak y od grzechow mogł bydź czystym na tam tym świecie, nie trzeba by mieć za złe chciwości do zbierania. Ale ach nieszczęśliwy łakomcze, Sukcessorowie twoi zostaną w fortunie y cieszyć się będą z podzielonych twoich

pie-

pieniędzy, a ty z płaczem y zgrzytaniem zębow pbydzieſz o głodzie Duszy podobno do piekła.

ſ. XII.

O łakomſtwie Midaſa Krola Frygiſkiego, y o Sylenie Filozofie ktory śmiele Tyranowi podłość natury ludzkiey tłumaczyć, nie zaląkł ſię.

MIdas wieku dawnego Krol Frygiſki, z między wszyſtkich ludzi na świecie żyiących, iak naylakomszy w zbieraniu, tak nayſurowſzy w rządzeniu, nie kontentuiąc ſię żdzierſtwem ſwego poddanſtwa nie tylko wſie y Miaſta cudze, przez ſwoich rabuſiow naieżdzał, ale y morzu nie przepuścił, rozbiiaiąc okręty przez morſkich zboycow y co komu mogł to wydarł, komu gwałtem nie mogł, tego zdradą oſzukał. Gdy tedy po wszyſtkich wſchodnich Panſtwach był dobrze wiadomy, niektory iego poufały konfident Thebanczyk, bez boiaźni mowić mu ſię ośmielił: Więdz o tym Mido Krolu, że nie tylko u ſwoich w nienawiści y obrzydzeniu ieſteś, ale cała Azya twoich ſzpetnych lęka ſię nałogow (nie potęgi ani mocy twego Panſtwa) ale zdrad, falſzow, niecnot, zdzierſtwa, ktore za ſprawy chwalebne u ſiebie ſądziſz; dla tego wſzyſcy poki żyieſz żal i ſmutek

tek okazuiąc, sprzysięgli się poty nie śmiać; iak umrzesz, więcey nie płakać, teraznieysze opłakane dni, wesołemi laty nagradzać sobie życzą: *Plutarchus in Politicis* pisze: że w pieluchach iesżcze będącemu Midasowi, naniosły mrowki ziarn pszenicy pełną gębę, ktore chcącey wyiąć mamce, tak dziecię scisnęło usta, że iednego ziarna wyiąć sobie nie pozwoliło. Nową rzeczą przestraszeni domowi, udali się do wieszczkow, pytaiąc coby przyszłego tak osobliwy cud miał znaczyć w tym dziecięciu. Na co taką odebrali wrożkę: że niezliczone skarby, y nienasycone do nich łakomstwo, razem z nim rość będzie. Nie płonne zaprawdę było to proroctwo, bo Midas y naybogatszy y nayłakomszy wyszedł nikomu nic nie dał, a nic niemiał czegoby albo gwałtem nie wydarł, albo chytroscią nie oszukał.

Zył tych nieszczęśliwych czasow Silenus *Filozof* szkoł Attyckich, naukami y życiem chwalebny, nie mniey wzgardą bogactw, iak Midas łakomstwem, słynący. Ten przechodząc granice Frygiiskie, od drapieżcow Midasowych (ktorzy sąmsieckie dobra plądrowali y łupili) był złapany, y do Midasa przyprowadzony, ktorego Krol przywitał tak: Ty iesteś Filozof, ia iestem Krol, tyś moy niewolnik, ia twoy pan, dla tego bez odwłoki powiedz mi: jaką summą chcesz opłacić wolność swoię. Wiedz o tym że sobie tego niemam za żaden dyshonor, cho-

ciaż

ciaż w Państwie moim Filozof nie postoi: Wy Filozofi, że nie możecie dostąpić światowych bogactw, powiadacie, że niemi dobrowolnie gardzicie. Na co mu Sylenus odpowiedział: dość iawna Krolu chęć twoia do wykonania Tyraństwa, aniżeli do zrozumienia y poięcia Filozofii y nauki. My Filozofi czy mamy czy nie mamy ciał naszych związanych, mniey o to dbamy, byle tylko umysł był wolny, niczym nie obciążony. Okupu żądać odemnie, rzecz iest iak mniey uczciwa, tak daleko więcey bezecna; Albo mnie masz za Filozofa, albo nie? ieżeli nie iestem Filozof? czego się mnie boisz, żem przeszedł twoie granice: prędzeybyś mię podobno nauczył swego Tyraństwa, iak ia ciebie moiey Filozofii. Jeżeli wierzysz, żem Filozow? czemu chcesz odemnie pieniędzy, wiedząc o moiey powinności, żem Poeta, Muzykant, wynalesca wolnych zabaw, y wieleś tyczasu na zbieraniu bogactw strawił, tyle ia na naukach przepędziłem. Srebra albo złota pragnąc od Filozofa, albo żart głupi, albo gwałt Tyrański; od urodzenia mego y wzięcia rozumu, żadnych pieniędey w ręku, ani żądzy do brania ich w myśli moiey nie miałem. Jeżeli chcesz mię słuchać, łakomy Krolu, y dać wiarę słowom moim, powiemci taką rzecz. że chociażby Bogowie sami chcieli cię czym udarować, nic nad to lepszego dać nie mogą. Co iak miłe do słyszenia, tak pożyteczne do szczęśliwszego

go życia mieć będzielz potym ty mnie z nieprzyiacioł regestru, ia ciebie z Tyranow kompanii wyłączę. Usłyszawszy to Midas, nie tak z wielkiey ochoty nauczenia się czego dobrego, jak z ciekawości słyszenia co nowego, dał wolność w mowieniu Filozofowi, przyrzekszy że łaskawie słuchać będzie, y wszystko bez urażenia siebie przyimie. Sylenus odebrawszy pozwolenie, Cytrę maiący z sobą przy wdzięcznym stron biciu śpiewać w ten sens zaczął:

Kto pozna czym iest, y czym będzie potem,
Brzydzić się swoim powinien żywotem.
Lub sobie życzyć, żeby go nie byli
Bogowie w takiey naturze stworzyli.
Ze umrzeć musi bo się na to rodzi,
Y słońce mierzchnie, bo dla tego wschodzi.
Szczęściem, przynaymniey gdy z Lucyny łona
Niemowlę swego momentu dokona,
Niewie co to smierć, y co żywot drogi,
Co Boiaźń, co miecz, y co Tyran srogi.

To wszystko Filozof tak głębokiemi y mocnemi racyami wyprobował, że żwawość Filozofa mowiącego, Krola zmiękczenie płaczącego nie bez podziwienia wszyscy widzieć mogli: A iako głęboka była nauka tego Filozofa, tak niemniey z wielką uwagą y ukontentowaniem od Krola przyięta.

Samą rzeczą gdybyśmy to pilnie uważyli, co iesteśmy? zkąd przyszlim? na co, y co potym

tym będziemy? ziemią iesteśmy, z ziemi stworzeni, dla ziemi żyiem y w ziemię się powrociemy, zapewne ani wzdychaniem, ani płaczem nasycićby się nie podobna. Między inszemi rzeczami u Synow prozności to nayprożnieysza: że o biegach Niebieskich, o planetach gwiazdach na dociekaniu ich własnośc, mocy, skutkow, cały czas trawią, a żeby siebie samych y swoie nałogi skłonności do złego poznać minuty na to nie odłożą. Y ztąd, to pochodzi, że kto o cudzych y prożnych rzeczach bardzo ciekawy, o swoich własnych zapomina, tak, iak zamyślony człowiek gdy w gorę patrząc, po ziemi chodzi, nie raz w doł wpaść albo na głowę utknąć musi. Jeżeli uważemy tę skażytelność z ktorey iesteśmy poczęci, te plugastwa z ktorych urodzeni, te kłopoty na ktore przychodziemy, pracą nieskończoną z ktorą rośniem, bole, choroby z ktoremi żyiem: a co głową wszystkiego nieszczęścia: to niebespieczeństwo Duszy, w ktorym umierać przyidzie: zaprawdę w tym rozmyśle, tysiąc przyczyn znaydziem do życzenia sobie śmierci, ale ani iedney do przedłużenia życia.

Godziłoby się spytać Krolow, Xiążąt, Panow, kiedy się rodzą: czy też co odzienia z sobą przynoszą, y ieżeli inszym sposobem przychodzą na świat, nie tak iak pospolity lud, albo kiedy umieraią, ieżeli co skarbow do grobu z sobą biorą? Nic więcey. Ale iednym sposo-

bem

bem tak Krol, iak y chłopek, tak bogaty, iak y ubogi, tak pierwſi, iak y oſtatni rodzą ſię, umieraią. A ieżeli wtym życiu rożność między ludźmi, z przyczyny ſtanow iakokolwiek znayduie ſię w ſpoſobie urodzenia: To w czaſie śmierci natura wſzyſtkich porownała, y iednemu nad drugiego więcey nic nie daie. Dla czego Krolom pychą panowania, ani łakomſtwem zbierania bogactw uwodzić ſię nie należy, bo ſama śmierć wſzyſtko to odkryie, y nieiakim ſtrychulcem porownanie pokaże, że niemaſz większey breły ziemi y prochu, w naymożnieyſzym Krolu, iak y w nayliżſzym chłopku.

§. XIII.

Monarchow, Xiążąt y Panow niezdobi poufałość z oſzuſtami, Kuglarzami, oraz prawa iakie były u Rzymian wtey Materyi.

Między inſzemi rzeczami, w ktorych byſtrość rozumu oświadczyli y miłość u ſwoich znaleźli: Lykurgus Prometheus, Solon, y Numa Pompilius wynaleſcy, y Prawodawcy nayſławnieyſi, nie zapomnieli o tym że nie tylko te co należy czynić, ale y te czego ſię ſtrzedz, napiſali reguły Medyka to ieſt ſławnego doſkonałość, y więcey zaſługuie pochwały

y nagrody, kiedy daie tak doſkonałe prezerwatywy, abyśmy nie chorowali, aniżeli kiedy choruiących leczy.

Plutarchus in Laconicis Apophtegmatibus wielkiemi wynoſi pochwałami Spartanow, ktorzy iak długo zachowywali prawa, nad wszyſtkich Grekow byli nayſławnieyſi, ale iak ich zaniedbali, nie było podleyſzego narodu między poddanemi Rzymſkiemi, nad nich. Nie natym zawiſł Szczęśliwość Krolestw, że dobrze albo źle maią opiſane prawa, ale ieżeli dobry albo zły nad niemi panuie Monarcha: mało pomoże dobre prawo, ieżeli Krol nieſprawiedliwy będzie. *Sextus Chæroninſis* w życiu Nerwy piſze: gdy zaczęli woynę Rzymianie z Grekami y z obudwu Narodow wysłali Posłow do Rhodyiczykow aby ich na ſwoię pociągnąć z przyiaźnią y pomocą (przeciw nieprzyiaciołom) ſtronę, Poseł Grecki przymowił tak Posłowi Rzymſkiemu: Wy Rzymianię nie możecie ſię rownać w ſwoiey polityce z Grekami, kiedy do nas przyſyłacie proſic o udzielenie Praw naſzych. Na co mu odpowiedział Rzymianin: nieprzeczę bynaymniey temu, że poſyłamy do was z prożbą o Prawa, ale y ty przeczyć nie możeſz, że nam z Grecyi do Rzymu złe nałogi przynoſicie: daleko więcey czynią nam ſzkody waſze wyſtępki zarażaiące Miaſto, iak pożytku prawa ktorych od was nabyliśmy. Plutarcha, w liście niektorym do Traiana, znayduią ſię te

słowa:

ſłowa: zabawnym powiadaſz ſię bydź nayiaśnieyſzy Panie, pilnuiąc Praw nowych, aleiä wolałbym cię zabawnego widzieć, że zachowuieſz y każeſz zachowywać Prawa ſtare. Mało to pomoże dobremi Prawami napełniać kancellaryi, ieżeli złemi zwyczaiami Krolestwo napełnione będzie. Małom widział takich Monarchow, ktorymby brakowało ſposobności do podania Praw dobrych, y żeby w tych ſamych nie znaydowała ſię większa ſkłonność do złego y ſłabość do niezachowywania co drugim przykazuią. Oczywiſtym przykładem ieſt tego Nero, ktory wyborne Rzymianom postanowił prawa, ſam wiodąc niecnotliwe po *Tyrań*ſku życie: często za dopuszczeniem Boſkim z przymuszania złych, ſtaią ſię inni dobremi. Przydał y to Plutarchus: ieżeli nayiaśnieyſzy Panie chceſz usłuchać moiey rady, iak wielką w tym powolność twoię widzę, w krotkich słowach wszyſtkich ſtarodawnych Praw opiszę y przyślę zbior nie dla tego aby były ogłoszone w *Rzymie*, ale żeby w domu twoim zachowane były, gdy wszyſcy od ciebie przyimować powinni prawa, proszę aby moie u ciebie wzgardzone nie były.

Pierwſze y kardynalne niech będzie to: żyi tak oſtrożnie abyś w żadnym złym nałogu poszlakowany nie był: iezeli cnotami Monarcha przewyższa wszyſtkich, nikt przy iego dworze rozwiozłym bydź nie może. 2. Rowną każdemu

mu czyń ſprawiedliwość, tak temu co z'dalekich przychodniem ieſt kraiow, iak temu ktory przy boku twoim uſtawiczny: ſprawiedliwiey że z właſnego ſkarbu, iak cudzą krzywdą nagradzać im uſługi będzieſz. 3. Kochay ſię w prawdzie, y wielomowſtwa ſtrzeż ſię: Monarchow w mowie lekkich, w obietnicach nierzetelnych y przyiaciele opuſzczaią, y nieprzyiaciele ſzkaluią. 4. W przeſtawaniu z ludźmi bądź łaſkawy, y o nagrodzeniu uſług pamiętny: nieludzkich y niewdzięcznych Monarchow Bogowie karzą, y ludzie nie nawidzą. 5. Niemniey iak powietrza ſtrzeż ſię podchlebcow, oſzuſtow, y kuglarzy: tacy ludzie przewrotnym życiem zarażaią ludzi, y ſwoiemi błazeńſtwy twoię ſzpecą ſławę. Tę pięć praw iezeli Nayiaśnieyſzy Panie chceſz wypełnić, niepotrzeba ażebyś ich więcey poddanym dawał, niepotrzebne inſze prawa w Rzpltey, tylko żeby Krolewſkie życie wſzyſcy nienaganne widzieli: te tedy słowa Plutarchus do Trajana napiſał, ktore każdy cnotę kochaiący w pamięci naryſować powinien. Zdało ſię potocznie nadmienić tę hiſtoryą dla oſtatniey Reguły, do materyi moiey ſłużącey, gdzie zakazuie Monarchom aby do poufałości z ſobą nieprzypuſzczali podchlebcow y kuglarzy, o ktorych ażeby cokolwiek powiedzieć, ſama rzecz daie mi materyą kiedy wiele takich znayduie ſię co z niemi czas marnie trawią, y fortuny tracą.

Owe-

Owego wieku kiedy Rzymianie chwalebnemi rządzili się zwyczaiami, w dwu rodzaiach ludzi naybardziey się kochali. Naprzod w szermierzach albo raczey zapaśnikach ktorzy rożnym orężem z sobą do ciężkich y śmiertelnych ran, na publicznych Theatrach poiedynkowali, y wzaiemnie się zabiiali. Tych igrzysk przyczyna była ta, ażeby młodź y kawalerya nie wiadoma iesźcze woyny, ostre miecze, kończyste włocznie zadane rany, płynącą krew, głębokie sztychy, ucięcie rąk, zabitych trupow, widzieć y na wszystko patrzeć przyzwyczaili się, ażeby przed następuiącym y spotykaiącym się nieprzyiacielem nieuciekali, oraz żadnych ran żeby się nie lękali y nie strachali, bo kto raz brod głęboki przeydzie, y w nocy iechać się nim nieobawia, ale kto ieszcze nim nie iechał, y w srzod dnia ośmielić się niechce, tak tedy rozumnie to czynili Rzymianie; pokazuiąc wszystkie niebespieczeństwa, rany y śmierć Synom swoim, wprzod niżeli ich na podięcie tego wszystkiego do Woyska wysyłali. Tym się rożni umysł boiaźliwy od śmiałego, że ten ledwo obnażoną do ucięcia obaczy szyię, zaraz mdleie y truchleie, śmiały błyszczącego się w oczach miecza, y uciętey głowy nie lęka się. Drugim rodzaiem ludzi ktorym delektowali się Rzymianie, byli kuglarze, komedyanci, arlekini dla uweselenia ludu. a naywięcey Rycerstwa, kontentuiąc ich wszelkiemi rozrywkami, po woiennych

pra-

pracach, aby większey do potyczki albo podięcia śmierci za całość Rzpltey, nabierali z zażytey rekreacyi, y nabranych po wytchnieniu sił, ochoty. Byli tak przezorni y pilni w rządzeniu ludem Rzymianie, że chociaż trzymali Tresfnisiow, Komedyantow, Arlekinow, ale tego ani z lekkością, ani z umnieyszeniem powagi, zażywali, ieden cel maiąc, żeby Obywatelom do złych nałogow zagrodzić drogę, w ktorę się przez osobne wdaią uciechy, woleli tedy publiczne dla wszystkich wynaydować zabawy. Nie prożno publicznemi zwały się igrzyskami, bo żadnemu z Obywatelow niegodziło się pokątnych w domu wyprawiać uciech, nie godziło się kosztownych Bankietow sprawiać, nie godziło się komedyantow w dom swoy sprowadzić; tak tedy w Rzymie wszyscy pracowali wosobności, a cieszyli się publicznie, ktory zwyczay chwalebny day Boże aby w naszey zachowywano Rzpltey. Ale iak daleko opacznie się dzieie, kiedy iak bogaci tak y mniey maiący, tak pierwsi, iak y ostatnieysi, iuż teraz nadwornych maią komedyantow, zwierzęce spuszczaią potyczki, kolacye daią kosztowne: nocne (a podobno y zgorszeniem niewinnych oczu) odprawuią tańce, roznych grow wymyślaią sposoby: co wszystko iest zgubą Rzpltey, stratą fortun, skażeniem cnot, bo z osobnych igrzysk, y uciech osobliwsze w ludziach rodzą się nałogi. Przytym te uciechy

w Rzy-

w Rzymie w ſame uroczyſte wyprawiono Swięta, iako byli wielcy czciciele Bogow ſwoich, tak nic nie opuſzczali, co do ich należało uroczyſtości. Niebyło to w prawdzie bez dopuſzczenia prawdziwego Boga, gdy ludzi trefnych y Arlekinow do święcenia Swiąt ſwoich zażywali, bo takichże baiecznych czcili Bogow. *Blondus lib. 2. Rom. Triumphantis* niektore rzeczy com[m]owił wſpomina y więcey co mam powiedzieć piſzę: że Rzymianie niemniey tych Komedyantow, kuglarzy, y arlekinow opiſali prawami tak iak innych Obywatelow y Rycerſtwo: A chociaż pomnienionego rzemieſła ludziom wolno było rożne Pokazować ſceny, iednak muſieli bydź ſami nienagannego y cnotliwego życia, aby co żartami cieſzyli, uczynkiem niegorſzyli innych. Między rożnemi Prawami dla nich postanowionemi oſobliwſze były te: *Pierwſze* examinowano ich y probowano mocno *ieżeli* byli uczeni, albowiem żartobliwych rzeczy naylepiey ieſt powierzyć mądrym ludziom. *Potym* dochodzili y wyczerpywali z nich, ieżeli do tego właſny y naturalny mieli dowcip, oraz przyiemne geſta; co niemniey mądrze iak y pierwſzym poſtępowali: czy możeli bydź kto głupſzy, iak ten, co błazna bez wſzelkiego udania y konceptu ſłucha? *Przytym* nie pozwalano komedyi, operow takim ludźiom pokazować, ktorzy inſzey ſztuki, albo rzemieſła nie umieli, bo ieżeli im w święta

wolno było zabawiać ludzi, ale w powszechne dni z inszemi pracować w domu powinni byli zarowno. *Do tego* pod wielką karą przykazano, aby w te Sceny co nieuczciwego y gorszącego niemięszali; ktore Prawo arcy sprawiedliwe; albowiem mniey może się takich rachować co się temi ucieszą prożnościami, ale daleko więcey co prę ko zgorszyć y zepsować się mogą. *Na ostatku* niegodziło się tym ludziom wosobnych domach y między własnymi ścianami podobnych pokazować igrzysk, na samych tylko publicznych mieyscach y na to postanowionych theatrach. Jeszcze y to przykazali Rzymianie, aby żaden z pomienionych kuglarzy, nie ważył się brać od kogokolwiek zapłaty za pomienione sztuki, zabiegaiąc okazyi do oszukania y wyłudzenia niepotrzebnego pieniędzy z ludzi, ale każdemu z publicznego skarbu płacono po tysiącu H. S. przez co niemniey iak w naywiększych intereſsach y dyspozycyach swoie pokazali rostropność, płacąc y opatruiąc ich życie, iak inszych Urzędnikow, a przez to wspoł obywatelow ochronili wydatkow: pracowitsza iest rzecz w Rzpltey (ile wolney) dwoch poprawić głupich, iak stu doskonałemi rządzić.

§. XIV.

§. XIV.

Co zapożytek iest z pokoiu, y iakim sposobem wiele Krolow z naymnieyszych racyi wielkie woyny zaczynaią, tu się pokaże.

GDy Tymo Krol Pontu naydawnieyszy spytał niektorego Filozofa: ieżeli ia (mowi) maiąc zdrowie, honor, bogactwa, czyi iest co takiego więcey między ludźmi, czegobym sobie od Bogow mogł życzyć? Odpowiedział Filozof: zaprawdę nigdym tego niewidział, co widzę, nigdym o tym nie czytał, co słyszę, albowiem zdrowie, Bogactwa, y honor, rzadko komu razem od Bogow są pozwolone, a ieżeli się kiedy trafi bydź w tych trzech rzeczach szczęśliwemi, tak krotko to mieć mogą, że prędzey im przyidzie płakać gdy to wszystko stracą, nieżeli się chlubić że to w ręku swoich mieli. Coż ci z tego miły Krolu, (prawdę mowiąc) chociażci te rzeczy wszystkie Bogowie dali, kiedyć uięli dobrey woli, że tym ieszcze ukontentowany bydź niemożesz? Tak są Bogowie sprawiedliwi w rozdawaniu łask swoich, że komu dali umysł aby kontent był, co ma, temu nie dali bogactw; komu dali Bogactwa, tego zostawili w nieukontentowaniu choćby miał

naywięcey. Te słowa Plutarchus pisze *Lib. 1mo de Politicis* ale Imienia tego Filozofa; nie wspomina.

Osobliwym dobrodzieystwem Krolow y Panow Bog obdarza daiąc im zdrowie, fortunę y honor, ale jeżeli im nieda umysłu aby tym byli kontenci, więcey pracy kłopotu im przyczynia, aniżeli pożytku. Lubo większa praca rąk iest uboiego, ale nieskończenie większe kłopoty y starania są bogatego. Ze mało sobie zdrowie ważą ludzie, nie ochraniaiąc go, wpadaią w choroby; że nie umieią szafować dostatkami, przychodzą do ubostwa; że nie piastuią dobrze honoru przychodzą do zniewagi y niesławy. Tak Krolowie (nie dobrze ułożeni) nie prędzey poznaią co to iest pokoy, pokąd im cięszkie nie dokuczą woyny. Ktorego tylko dnia Krolowie woynę nieprzyiacielowi wypowiedzą, tego momentu daią wolność poddanym na wszystkie niecnoty. Y lubo powiedzą że im złemi bydź nierozkazuią (pozwalam) ale aby dobremi nie byli, są okazyą.

Przypatrzyć się proszę, co to iest woyna: czy to iest rzecz zła, albo dobra, tu się pokaże woien skutki nie są insze tylko te: zabiiać ludzi, Kościoły łupić, Krolestwa pustoszyć, odzierać niewinnych, złodzieie czasu nie masz karać, krzywdy sposobu nie masz dochodzić, nieprzyiaźni wszczynać, gwałty cierpieć, co wszystko bez uszczerbku sprawiedliwości a bardziey

bez

bez obciążęnia sumnienia bydź nie może, Ktoż może temu przeczyć? że ieżeli się między dwiema Monarchami woyna zaczyna, iednego tylko będzie sprawiedliwa; dla tego czy niesprawiedliwą sprawę bronić Krol będzie, czy na sprawiedliwą następować, nigdy iednak niewinnym bydź nie może; ieżeli zaś będzie winnym, trzeba będzie oddać rachunek za wszystkie zaboie, szkody, spalęnia Miast, zdzierstwa, gwałty, y co się tylko złego z obu stron stanie, za to wszystko odpowie Bogu, kto początkiem woyny niesprawiedliwey. Z drugiey strony chociaż tu nie będzie miał komu za to odpowiadać, iako niewinny, ktoż wie ieżeli uydzie po śmierci sprawiedliwego sędziego sentencyi? bo niepodobna aby żołnierz tak był utrzymany w ryzie y surowości, żeby żadney ubogim ludziom nie uczynił szkody.

Plato lib. 4. de legibus pisze. Gdy go pytano: czemu Lidyiczykow chwali, a Lacedemończykow gani? odpowiedział: *Lidow temu chwalę, że tylko do orania roli przyzwyczaieni Lacedemonow ganię, że nic więcey iak Krolestwa pustoszyć y sobie podbiiać nauczyli się. Szczęśliwsze tam daleko Krolestwo gdzie prędzey ręku na zarobienie chleba do pługa przyłożą iák gdzie ramion do dźwigania zbroi.* Te słowa prawdziwe Platonowe trzeba, żeby Krolowie nie na bramach y drzwiach ale bardziey na sercach swoich rysowali. Nie będzie nikt tak głupi, żeby nie sądził tego szczęśli-

wszym,

wszystkim, ktory pot czoła swego chustą ociera, a niżeli tego co chustkę drze na przywitanie do rany. *Svetonius, Tranquillus Lib. 2. de Caesaribus Cap. 20.* mowi, że z wszystkich Monarchow Rzymskich żadnego nie było milszego ludziom, żadnego szczęśliwszego w bataliach nad Augustá, ponieważ ten Pan chwalebny nigdy Woyny nie zaczął, ieżeli wielkiey y sprawiedliwey nie miał przyczyny.

Ale iak daleko więcey się słyszało y czytało opacznych rzeczy o Chrześciańskich Monarchach, iż są tak lekkiego y rozwiozłego sumnienia, że żadney nie było woyny aby do niey sprawiedliwa była przyczyna. A ieżeli niesprawiedliwie to czynią, sprawiedliwa, poprzysięgam, że po śmierci nie minie ich kara. Xerxowi Perskiemu Krolowi przyniesiono niekiedy do stołu figow attyckich, wdzięcznego smáku y słodyczy, przysiągł zaraz u stołu siedząc, przez Bogow nieśmiertelnych y przodkow swoich popioły, że przyniesionych y kupionych ieść nie będzie, dokąd w zawoiowanym Krolestwie sam sobie ich z drzewa nie urwie, y co słowem wyrzekł, samą rzeczą wykonał, ruszywszy zaraz wielkie woyska do Grecyi nie iak Krol y zwyciężca, ale iako łakomca dla iednych fig tak wielką podniosł woynę *T. Livius lib. 5.* mowi że Francuzi żadney inszey do włoch racyi nie mieli, tylko skosztowawszy win włoskich słodkich, zaraz się porwali do broni, y zacząwszy

wielką woynę, właſną krew za wino włoſkie przelali y zamienili *Antygonus* Krol, niektorey nocy widział przez ſen Mitrydata Krola, trzymaiącego w ręku koſsę, y iakoby koſſiarz całą włoſką ziemię w pokoſſy kładącego, ocknąwſzy ſię z boiaźni wielkiey poſtanowił Mitrydata zabić:, y tak głupi Krol wierząc w ſen cały świat do woyny poruſzył. Słyſzeli *Longobardowie* że we włoſzech obfitość ieſt ſłodkich owoców, mięſiwa tłuſtego; wina doſtatek urodziwych niewiaſt, rożność ryb, rzadkie zimno, utemperowane ciepło: zapaleni chciwością tego wſzyſtkiego, zaraz z uzbroioną ręką przyſzli do włoch na zawoiowanie tego kraiu, nie mſzcząc ſię iak nad nieprzyiacielami, ale że obfitſzy kray ſąmſiecki, bezprawnie dla delicyi iednych poſieść go chcieli. Przez czas bardzo długi nierozerwana była między Karthagińczykami y Rzymiany przyiaźń, iak ſkoro dowiedzieli ſię Rzymianie o nieprzebranych kruścach złota y ſrebra w Hiſzpanii, zaraz ſię porwali do woyny, y tak owi ludzie ſławni, żeby cudze bogaćtwa, wydarli, właſną Oyczyznę opuścili y ſpuſtoſzyli. O niepoięte ſądy Boſkie to przepuſzczaiące? O nieſkończona Dobroci Boſka takie rzeczy cierpiąca? Jzali dla iednego marnego ſnu Krolewſkiego, dla wydarcia Bogaćtw Hiſzpańſkich, dla piiaństwa win włoſkich, dla obzarſtwa figow greckich, mieczem y ogniem trzeba było puſtoſzyć cały świat? Nie

mowi

mowi ſię do tych ktorzy ſprawiedliwie bronią ſwego, ale do tych co nieſprawiedliwie podnoſzą woynę. Bo iako Traianus mawiał: woyna ſprawiedliwa, lepſzą nad podeyzrzany pokoy.

Krolowie nie daiąc wydzierać ſobie, co ich ieſt własne od przodkow im zoſtawione, ſprawiedliwie chwalebnie czynić to mogą: bo iak ten co ſwego nie broni, tak ten co cudze wydziera na ſumnieniu wolnym bydź nie może, Chilon Filozof ſpytany po czymby złego albo dobrego Krola mogł poznać? odpowiedział: żadna rzecz dobrego człowieka od złego nie wyda iak to o co ſię dway kłocą. Zły iako Tyran chcąc cudze wydrzeć, umiera z chciwości na cudze; dobry także z ażardem życia bronić ſwego nie przeſtaie. Odkudiciel naſz wſtępuiąc do Nieba z tego padołu świata, nie mowił: woynę zoſtawuię wam, woynę moię daię wam; Ale rzekł: pokoy zoſtawuię wam, pokoy moy daię wam. Zkąd wnośić ſobie każdy Chrześcianin powinien. Ze bardziey pokoy od Chryſtuſa zalecony kochać potrzeba, a niżeli dla iakieykolwiek zemſty y krzywdy ſwoiey woynę zaczynać. Gdyby chcieli zrozumieć Krolowie ſwoy urząd, y powinność, dla żadney światowey y momentalney rzeczy nie powinniby dopuſzczać krwie ludzkiey marnie przelewać, tylko dla tego ſamego, ktory ią na Krzyżu za nas wylał. Pięknicy ieſt Chrześciańſkiemu Panu łzy lać pokutne na obmycie grzechow właſnych

ſnych, aniżeli cudzą krew do ktorey Prawa niema. Niechay Monarchowie, Krolowie, dla tego ktory ieſt Kśiążęciem pokoiu, kochaią pokoy, o pokoy ſię ſtaraią, pokoy z ſąmſiadami zachowuią, y w pokoiu żyią: y ſami bogatemi y poddani ſzczęśliwemi bydź mogą.

§. XV.

List M. Aureliuſza Cesarza do Korneliuſza Przyiaciela swego, w ktorym o pracach woiennych, o proznosci Tryumfow pisze! Krolom woynę kochaiącym á pokoiu nienawidzącym czytany bydź powinien.

M Aurelius Ceſarz Rżymſki Korneliuſzowi Przyiacielowi wiernemu zdrowia y fortuny iak ſobie życzy.

DZień ten ieſt 15. iak poſkończoney w Azyi woynie wrociwſzy do Rzymu, z Tryumfem byłem przyięty, a iako baczę cię bydź prac moich Towarzyſzem, tak chcę cię uczynić przez wiadomość y Tryumfu mego uczeſtnikiem, a ieżelić z pracą było przyiachać do Rzymu, nadgrodziłbys był ſobie ukontentowaniem, widząc tak wielkie ſkarby z Aźyi przywie-

wiezione, wſpaniałość ozdob tryumfalnych, ktoremi mię Rzym przyimował, widziałbyś mię był nieutrzymanego we łzach, gdym uważał tyle rożnego narodu niewolnikow, przed wozem tryumfalnym bez odzieży, w łancuchach (dla więkſzey chwały zwycięſcow, dla więkſzey wzgardy zwyciężonych) idących. Rzadko dzień pogodny gorącym słońcem iaſno świecący, żeby go wprzod albo zbytnia roſa, albo deſzcz nocny nie oblał; dla czego ſię to podobieńſtwo bierze do nieſzczęśliwości, że rzadko kto będzie w ſzczęściu opływał, żeby mu cudze nieſzczęście nie było do tey ſzczęśliwości powodem, y tę dobra ktore nieſzczęśliwi tracą, żeby ſzczęśliwy w nie wſtąpił, nie inſzym podobieńſtwem to ſię dzieie, tylko iak w fontannach lub w ſtudniach nie winduie ſię wiadro pełne wody w gorę, pokąd ſię drugie na doł prożne nie ſpuści.

Prawdá to ieſt że było co widzieć w dzień ten Tryumfalny: tyle bogactw, tyle niewolnika, tyle rożnego rodzaiu beſtyi, tyle woiennych wodzow, tyle machin z Azyi ſprowadzonych, z ktoremi do Rzymu wieżdżałem, y przez te znaki ſnadno było nieſzczęścia y niebeſpieczeńſtwa woienne miarkować. Ale prawdę mowiąc lubo tego doſtąpiłem, z taką iednak trudnością, że ledwie co reztę krwi w nas, a prawie wpoł z wyſchłym ciałem bez krwi powrociłem, Bogow na świadectwo wzywam nieśmiertelnych

moy

moy Korneliuszu że tego dnia kiedym Tryumfalnie wiezdzał do Rzymu, mocno to roztrząsnąłem w umyśle, iakże prożna chluba iest tego świata y chociaż nas sam rozum uczy, napomina, strofuie, słuchać tego niechcemy, przeciwnym sposobem świat z nas szydzi, nienawidzi, źle traktuje, co da to wydrze, przecież prędzey za nim idziemy iemu służemy, y za rzecz pożyteczną sobie sądziemy.

O Rzymie! Rzymie! przeklęte niech będzie twoie głupstwo, niech się przepadnie tey wyniosłości wynaleśca, niech będzie obrzydliwy Bogom y ludziom, ktory pierwszy tę wymyslił pompę. Rzadkiz to rzadki ktory prawdziwie ten sobie zasłużył Honor, a ktorzy dla niego niecnotliwemi szli drogami, niezliczona ich iest liczba. Czy możesz bydz co prożnieyszego? czy możesz się wymyślić co niegodziwszego? ażeby wodz Rzymski za to (że Krolestwa cudze zawaiował, że spokoynych zamięszał, Miasta zruynował, obronne zamki z ziemią zrownał niewinnych złupił, zdziercow, zbogacił, skarby wydarł, niewinney krwie wiele przelał, szlachetny lud wytracił, wiele Wdow osierocił,) taką nadgrodę za te wszystkie szkody y krzywdy żeby odbierał? A ieszcze gorsza y z żadnym szaleństwem rzecz iest nieporownana: Co wielu życiem zapieczętowało; co niezliczonych ran odniosło ieden tylko ten honor, te sławę odnosi. Ci wszyscy nieszczęśliwi ktorzy

w bata.

w bataliach polegli, nie mieli przyzwoitego dla siebie pogrzebu, y prędzey ciała ich psy po polu roznosili, a tu iednego Wodza z takim Tryumfem do Miasta wprowadzaią. Niech tak Bogom będę przyiemny, iak ci się przyiacielowi zwierzam, że tego mego dnia tryumfalnego, gdym widział z wozu więźniow łańcuchami obciążonych, gdym uważał skarby ludziom niewinnym wydarte, gdym słyszał płaczące po zabitych mężach Wdowy, gdym widział idące osierocone z Oycow dzieci, ieżelim zmyśloną pociechę ludziom prezentował, ale skrycie krwawe łzy żal z serca wyciskał. Nie ludzki to iest na świecie urodzonego człowieka umysł, ale między piekielnemi musiałby bydź wychowany furyami, ktoby cudzą krzywdę, cudzą opłakaną biedę, miał u siebie za pociechę y ukontentowanie. Niewiem co mowić y sądzić o takim Krolu albo wodzu, ktory powrociwszy z woyny, koniecznieby tego pretendował, aby z Tryumfem do Miasta był wprowadzony, gdyby uważał rany ktore podiął, gdyby policzył pieniądze, ktore wydał, gdyby niebespieczeństwa ktore wytrzymał, gdyby szkody ktore poczynił, gdyby ludzi ktorych pozabiiał: to wszystko uważywszy, z ciężkim wzdychaniem we łzach opływaiąc, iśćby boso nie iachać pompatycznie do Miasta powinien. Co do Tryumfow należy, ani Assyryiczykow chwalę, ani Persom zazdroszczę, ani Haldeyczykowie

mi się podobaią, ani Macedończykowie zadosyć mi czynią, ani Grekow approbuię, Troianow przeklinam, Kartagińczykow potępiam, że nie dla sprawiedliwości, ale dla wynioskey pychy, dla dostąpienia prożnych tryumfow, y Krolestwom swoim upadek przynieśli, y nam zły zwyczay zostawili.

O Rzymie! Rzymie! nieszczęśliwy! że te ktoreś od inszych wzioł, zwyczaie trzymasz, y w potomne zostawisz wieki, a iako teraz iesteś Krolow Panem, tak przyidzie ten czas, gdy będziesz nazwany sług służebnikiem. A zaż dawnieyszy iesteś nad Babilon? pięknieyszy nad Jerozolimę, dostatnieyszy nad Kartaginę, mocnieyszy nad Troię, ludnieysze nad Theby, obronnieysze nad Korynth, bogatszy nad Tyr, obfitszy nad Carogrod, wyższy nad Kamezanę, niedostępnieyszy nad Aqvileią, wolnieyszy nad Gady? czy iesteś wieżystszy nad Kapuę, ieżeliś na wyższym mieyscu założony iak Kantabrya? przepadły tak wspaniałe y szlachetne Miasta, słynącą taką sławą, maiące odważnych Mężow od ktorych były bronione, a ty sobie obiecuiesz wieczność, przywalony tylą niecnotami, y napełniony tak wielą niecnotliwych ludzi? Wierz mi Rzymie, że iaka teraz iest sława twoia, taka tych pierwey była, a co tym to y tobie upadek przyniesie. Tak światowe przemiiaią rzeczy; że co my o dawnych słyszemy y mowiemy, potomkowie naśi toż samo o nas mowić będą.

§. XVI.

§ XVI.

Kontynuiąc list M. Aureliusz Cesarz, iaki zwyczay był w Rzymie zaciągaiąc woysko, y iak niepotrzebne w woysku niewiasty, y Xięża, oraz niecnoty żołnierskie wylicza.

SKończywszy o Tryumfach, teraz ci moy Korneliuszu zwyczay w zaciąganiu żołnierzy opowiem, z kąd nieporządek iak iest wielki, uznasz Oycowie wasi w żadney rzeczy pilnieysi y surowsi nie byli iak w cwiczeniu żołnierskim; teraz nie masz nic rozwiezleyszego nad woysko. Skoro opostanowioney woynie usłyszy pospolstwo, zaraz między niemi rożne o tym rosną zdania: iedni sprawiedliwą y Krola sprawiedliwym bydź sądzą, ktory na nię pozwala, drudzy niesprawiedliwą y Krola tyranem czynią ktory ią zaczyna. Niemaiący nic właśnego, cudzego pragnąc, to approbuią, bogatsi y spokoyni, ktorzy z swego kontenci, temu przeczą, tak tedy zdanie ludzkie o woynie, nie pochodzi dla sprawiedliwości, ale dla straty lub zysku, patrząc iaki komu ztąd wyniknąć może. Gdy tedy iako Cesarz Rzymski obwieścić każę o potrzebie woyny, ieżeli mi iakie miasto albo Prowincya rebellizuie. Naprzod

przod porządkiem zwyczaynym zwołaią Kapłanow ażeby się Bogom nieśmiertelnym modlili. Nigdy się lud Rzymski nie brał do broni na przelanie krwi nieprzyjacielskiey, aż w przod duchowni łzami Ołtarze oblali. Potym Senátorowie wszyscy do Kościoła Jowiszowego, zszedłszy się, solennie przysięgaią, jeżeliby nieprzyiaciel, przeciwko ktoremu idą, nowe chciał záwrzeć pakta albo prosił o odpuszczenie winy, tedy porzuciwszy zemstę (chociaż sprawiedliwą) łaski y pokoiu mu nie odmowią. Dopiero Senator albo Consul postanowiony Hetmanem nad woyskiem, w Kapitolium czyni ślub solenny Bogom, iaki mu się podoba na oddanie Ofiar, ieżeli go zwycięscą z tey woyny powrocą, do czego cały lud obowiązany, aby chociaż na naydroższą rzecz obiecaną Bogom wszyscy się składáli. Potym Chorągiew białą na polu Marsowym postawią, na znak aby Rzymianie żadnych Igrzysk, żadnych uciech, żadnych tańcow przez ten czas, dokąd się woyna nieskończy, nie ważyli się czynić. Na ostatku woźny wszedłszy na bramę salarną, zaciąg woyska przez trąbę ogłasza Chorągwie y rożne znaki Trybunom z skarbcu Rzeczypltey wynoszą y rozdaią. Straszna rzecz iest do widzenia, że Rotmistrz ktorykolwiek dostawszy iuż Chorągwi, zaras sobie do wszystkich niecnot wolność przyznaie, y zá honor sobie pustoszenie y zdzierstwo Prowincyi (ktorędy

mu

mu iść trakt przypadnie) przypisuie. Jaką zaś sobie wolność (ażeby złych byli wodzami) czynią snadno z tych ktorzy za niemi idą, poznasz. Opuszczaią Synowie Oycow w starości, sludzy Panow, studenci nauczycielow, rzemieśnicy warsztaty, Księża Kościoły, wychowancy swoich karmicielow, ci wszyscy nie dla inszey przyczyny, tylko żeby przywolności żołnierskiey, mogli czynić nie co się godzi, ale to co im się podoba, y do czego wyuzdana swawola ciągnie, pod znak zaciągaią się.

Nie wiem zkąd zacząć mowić, moy Korneliuszu, o woysku ktore iak tylko się z Miasta do marszu ruszy, ani boiażni Boskiey, ani uczciewości Kościołom, ani obserwy Kapłanom, żadnego Rodzicom nie masz posłuszeństwa, żadnego między ludzmi wstydu, żadney urzędow boiaźni, żadnego przeciwko Oyczyźnie miłosierdzia, zadney pamięci żeby byli Obywatelami Rzymskiemi. Zadney na ostatku myśli że im przyidzie kiedykolwiek umierać, ale wstyd psu przedawszy, nic dobrego nie czyniąc, próżnowanie lubią a pracy sprawiedliwey nie nawidzą. Coż powiem o niecnotach? czego mię wstyd y pisać: zony porzucaią własne, a wodzą cudze, niewiniątka gorszą, panienki zwodzą, żadney nie opuszczą niewiasty, ktoreyby nie namawiali, niepowolne gwałcą, w Małżeństwach rozwody czynią, sami co raz z inszą żeniśby się chcieli, tak dalece, że nie to co cnotą iest, ale co grze-

grzechem y zgorszenim prędzey uczynią. A zaż y ztąd wiele złego nie osądzisz, moy Kornelluszu, że takie kupy nierządnic za woyskiem idą? dla tych tedy Bogow obrażaią Oyczyznę niszczą, krewnych się zapieraią, w niesławie żyią, cudze dobra biorą, własne marnie tracą. Na ostatku do wielkiego ubostwa prychodzą y życie maią niespokoyne prawdy z ust nie usłyszysz, tak dalece, że dla nich sami się między sobą zabiiaią, y wiele poczciwych gubią.

Ale opuszczaiąc wszystkie racye, podźmy do historyi Wiadomoć dobrze że większą część Ażyi (aniżeli dzikie narody) osiadły Amazonki: *Porus* młody Krol Indow wspaniały y mocny. dla niedostatku męszczyzn, a mnostwa niewiast od Alexondra Wielkiego zwyciężonym został *Annibal* straszny Kartageńczykow wodz, tak długo tryumfował we Włoszech, poki wobozie żadney, nię cierpiał niewiasty; ale iak prędko miłością Kapuańskiey iedney panienki zwyciężony został, zaraz Rzymianom tył podać musiał. Gdyby był *Scypio* Affrykański od zbytkow nie powściągnął woyska Rzymskiego, nigdyby z ziemią nie zrownał tak niedobytego Miasta Numancyi. (To iest Kartaginy) *Sylla* wodz w woynie Mitrydackiey odważny Maryusz w Woynie Cymbryckiey, że żadnych w obozie nie cierpieli niewiast, tak wielkie y sławne odnieśli zwycięstwa. Za Klaudyusza Ce-

ſarza wieku, między Kapuanami y Tareńczykami tak wielkie wſzczęły ſię nienawiści, iż z obu ſtron woyſka do bitwy wyprowadzili w pole; gdy podobno niektorego dnia w obozie Kapuańſkim dway Rotmiſtrze iednę kochaiąc niewiaſtę, zwadziwſzy ſię tumylt uczynili, y całe zamięſzali woyſko, aż Tareńczykowie w ten czas na nich uderzyli, y tak z iedney nierządnicy okazyi, Kapua zwyciężona y zruynowana zoſtała. Ja ſam w teraźnieyſzey Kampanii, ſzeſnaście tyſięcy konnego, ośmdzieſiąt tyſięcy pieſzego woyſka, a trzydzieści y pięć tyſięcy niewiaſt rachowałem: ktora rzecz że wielkie zamieſzanie w obozie czyniła, Fauſtynę żonę moię, y Senatorowie żony ſwoie do domu wrocić muſieliśmy. Przodkowie naſi prawda, że brali niewiaſty do obozow, ale takie żeby zdrowym ieść gotowały, a chorym ſłużyły, Teraz zaś na to ie biorą, aby wyuzdani w lubieżnościach żołnierze ſtęſkniwſzy ſobie w obozie, nie uciekali do domow. Nieprzyiaciel nie ſtoi tylko ogłowę, ale niewiaſta ſamo ſerce wydzierać zwykła.

Coż ieſzcze powiem, moy Korneliuſzu, gdy Kapłani Cybeliyſkie, Jowiſzowſkie, Wulkana, Marſa, Dyany opuściwſzy Kościoły, odmieniwſzy ſuknie y ubior Kapłańſki zapomniawſzy nabożeńſtwa, zgwałciwſzy śluby święte, idą niezliczeni za woyſkiem gdzie zycie z gorſzeniem inſzych wiodą, y co przedtym w oſobności

bności zyli skrupulatami, porzuciwszy boiaźń Boską, gorszemi y nad wszystkich niewstydliwszemi zostaią. Szpetna gorsząca y niebespieczna rzecz iest brać Księży do woyny. a dopieroż gdy się sami y bez pozwolenia zwierzchności dyspensuią. Ich bowiem powinność błagać łzami Bogow, nie wraz z żołnierzami turbować ludzi y do płaczu ubogim bydź okazyą: Co ieżeliby mowili wodzowie że nie iest zła rzecz mieć Księży w obozie dla czynienia Ofiar Bogom, odpowiadam: że Kościoły poświęcone są do Modlitw, obozy do bytwy; wszędy się Bogow bać trzeba ale do czynienia im. Ofiar, mieysca na to nie wszystkie są poświęcone. Roku od założenia rzymu 315. wysłany był na expedycyę woienną do Azyi przeciwko Palestynom (ktorzy od Rzymian odstąpili) Wietrus Konsul Rzymski, maszeruiąc z woyskiem wstąpił do Kościoła Delfickiego modląc się Apollinowi, aby mu oznaymił czy z zwycięstwem powroci. z Azyi na co taki odebrał od Apollina wyrok; ieżeli chcesz bydź zwycięscą nad nieprzyiacołmi Wietrze, powroć mi Kapłany ktoreś odwiodł od Kyściołow naszych. Niechcemy Bogowie aby sludzy dla nas poświęceni, mieszali się między tumulty y woyny światowe. Jeżeliż prawdziwa była odpowiedź Apollinowa temu wodzowi. Zaprawdę nie iest rzecz potrzebna aby wiele Księży w woysku znaydować się mogło; wiesz dobrze

Hh2 Kor-

Korneliuszu, że więcey iest obrazy Boskiey gdy na zgubę idą, niżeli przysługi, ktorą dla ludzi czynią.

Ale zostawiwszy przy Kościołach Kapłanow; powiem ci o wodzach, iakim zwyczaiem obierani iak sobie postępowáć zwykli: Ktorego dnia Senat z Obywatelow Rzymskich iednego naznacza za wodza, zaraz powinien przy wszystkim pospolstwie, na publicznym teatrum, pokazać swoię dzielność, y sztukę iaką Rycerską: potym prowadzony iest do Kapitolium gdzie mu kładą znak Rycerski na piersi z Orłem, potym na ramiona płaszcz albo paludament purpurą obłożony, pieniądze z skarbu wynoszą y skrzynie napełniaią, zkąd taka się wnim rodzi pycha y swawola, że zapomniawszy pierwszego ubostwa, rozumie ż iuż został całego świata Panem. Dawny to zwyczay ludzki, że ktorych fortuna z podłości na wyższy honoru wyniesie stopień, wiele sobie zaraz wolności na wszystko przywłaszczaią, y lubo mało mogą, gdyby rownały wyniosłemu honorowi ssiły, mogłby sam ieden wystarczyć do zniesienia nieprzyiacielskiego woyska, y zawoiowania iakiego Krolestwa. Przeieli iuż modę wodzowie nasi od inszych głupich narodow że dla nieiakiey powagi kwaśno patrzą, czoła marszczą, tubalnym głosem mowią, stroy odmieniaią, w puginały się uzbraiaią; w zbroi radby siedział y w kąpieli; iednym słowem za honor sobie maią

żeby

żeby ich się bano z surowości, nie kochano z dobroci, Będąc w Pentapolim niektory moy Trybunus w gospodzie stoiąc, gdy mnie przytomnego tam nie postrzekł, nie to co należało ale co mu się podobało, zaczął mowić do gospodyni tak: wy wieśniacy pewnie dotąd nie widzieliście wodzow Rzymskich; wiedz o tym niewiasto, ieżeli niewiesz, iż nigdy się ziemia nie trzęsie, ieżeli od wodza ktorego Rzymskiego nie iest przestraszona wzrokiem: nigdy Bogowie piorunow nie spuszczaią, tylko w ten czas kiedy nam posłuszeństwa powinnego gdzie czynić niechcą. A toż masz dość śmiałości w dyskursie z niewiastą w izbie słuchayże iego męstwa y odwagi w polu; Gdy w Arabii starłem krwawą bitwę z nieprzyiacielem, aż on moy miły Trybunus porzuciwszy swoy znak; naypierwszy uciekł, ktora ucieczka mało mi nie przeszkodziła, do wygrány dla czego skończywszy batalią kazałem mu łep toporem uciąć. Więcey bowiem zaszkodzi ieden uciekaiący trwożąc woysko iak dwa tysiące biiących się pomoże. Coż dopiero mowić będę, moy Korneliuszu, o krzywdach ktore w Prowincyach, gdy przechodząc z woyskiem, wodzowie czynią; nie tak pozar ogniowy budynkom, szarańcza zbożu, ptastwo winnicom, iak ci wiele ludziom szkody poczynią, albowiem nie zostawią bydlęcia, żeby go nie wzieli, ogrodu żeby nie zruynowali piwnic żeby nie wypili, Kościołow

łow żeby nie złupili, komor żeby nie zrabowali, w pusczach zwierząt nie wybili, ani żadney takiey niecnoty nie masz żeby się o nię nie pokusili: Y to czynią co się niegodzi, iedzą darmo a nie płacą, służyć niechcą, bez wielkiego żołdu, y ten wypłacony nazbytki obracaią, ieżeli im czego nie dostaie zaraz starsi gwałtem biorą pośpolitsi kradną tak dalece, że w ubostwie będący ią nię kontenci, a w dostatkach żyią niecnotliwie.

Chciałbym ći więcey powiedzieć ćo się dzieie, ale mi prędzey czasu niż materyi, braknie, co na ostatku ci nieszczęśliwi żołnierze czynią, lubo są nasi domowi, nasi przyiaciele przecież nie chcą własnych słuchać Krolow, sądzić się nie dopuszczaią, karać ieszcze bardziey, prawa u nich zanic, o Magistratach ani wspominać, krewnych napomnienia nie pomogą, postrachow się nie boią, nareście o śmierci nie pamiętaią, ale iako chorych y desperatow, szaleństwo ich cierpieć y znośić muśiemy

§. XVII.

Daley kontynuiąc list swoy M. Aureliusz Cesarz narzeka, że Rżymianie w Azyi woynę zyczęli; y iakie nieszczęścia poddani cierpią, gdy Krolowie z postronnemi woiuią pokazuie.

O Mizerny Rzymie! nie byłeś tak iak coraz

bar-

bardziey iesteś nieszczęśliwszym, wiele o tym czytaliśmy y oczyma widziemy, że ieżeli Miasto iakie, albo osoba, ma swoie początki szczęśliwe, nastarość przeciwnieyszey fortuny obaczy koniec. Tak y ty dawnych owych czasow gdy prawdziwi żyli Rzzmianie, (nie tak iak teraźnieysi wyrodkowie) Woysko miałeś tak dobrze ćwiczone, iż podobniysze było do filozofow w Greckickich szkołach wyuczonych niżeli do prostych draganow. Czego teraz żadnego znaku nie masz. Jeżeli wierzyć Pismom Greckim: Filip Krol Macedoński, y Syn iego Alexander Wielki, dla tego byli szczęśliwi w woynach, woysko maiąc tak spokoyne y cnotliwe, że zdało się bydź bardziey Statystami y Sędziami do rządzenia, jak żołnierzami do bitwy.

Przeklęta bądź Azya? y dzień ten w ktory wzięlim broń do ręku na zawoiowanie ciebie, coż ztąd odnieśliśmy za pożytek? a iakie znaleźliśmy szkody czego do dzisieyszego dnia opłakiwać Rzym nieprestaie. Nieszczęśliwa Azya! ze nasze dla ciebie wydaliśmy dostatki, tyś nas złemi napełniła nałogami, wywnętrzeliśmy siły nasze dla ciebie, a twoich nabyliśmy nikczemności y pieszczoty; dobyliśmy twoich Miast, tyś z naszych cnot odniosła Tryumf, porownaliśmy twoie zamki z ziemią tyś nasze przewrociła chwalebne obyczaie, zawoiowałaś; my twoie Krolestwa, tyś naszych pozabiiała przyiaciol, przynieśliśmy tobie strasżną woynę,

tyś

tys nam pożądany wydarła pokoy, wzieliśmy ziemię twoię, ty masz nas samych więzniami, niesprawiedliwie stałiśmy się Bogactw twoich Panami, ale sprawiedliwie twoich niecnot iesteśmy niewolnikami. Okropnym grobem iesteś dla Azyi Rzymie, ale śmierdzącemi t upami w niecnotach, iesteśmy przez Azyią Rzymianie. Gdzież są tak wielkie zwycięstwa przodkow naszych w Azyi otrzymane! gdzie wielka moc złota z Azyi przywieziona, gdzie więzniow niezliczona liczba z tamtąd przyprowadzonych, gdzie Bogactwa ktoremi każdy dom swoy napełnił z Azyi, gdzie rożne zwierze y bestye do widzenia rzadkie z Azyi sprowadzone. Gdzie Krolowie możni w batalinch wzięci gdziez te tryumfy z ktoremi do Rzymu powracali? Coż mowić, moy Korneliusu, wszyscy ci umarli co początkiem byli woyny, umarli żołnierze ktorzy się odważnie bili, umarli wszyscy ktorzy z tamtąd powrocili, słowem mowiąc: iak ludzie tak y bogactwa w krotkim to czásie wszystko zginęło y przemineło, ale złym nałogom nie cnotom ktore z sobą przynieśli, końca nie masz y nie będzie. Gdyby zrozumieli Krolowie rozumni, ktorzy woynę opłakaną z postronnemi zaczynaią, iakie sobie prace niewczasy, skarbom swoim szkodę, iakie dla przyiacioł uciemiężenie, nieprzyiaciołom pociechę, dobrym zgubę, niecnotliwym wolność, do mow materyą y suk-

cessorem dziedzicznym nieznośną szkodę y zarażaiące powietrze przynoszą. Wierz mi iako doświadczonemu że nietylko te Krolestwa ktorych się dobiiaią, ale gdyby ie ze łzami prosząc poddani ofiarowali, przyimować ich nie powinni. Nierozumnego to iest Krola, aby dla obronienia cudzego Państwa, swoie w niebespieczeństwo miał podawać.

Podobno mniemasz Korneliuszu że wszystko zle z Azyi w prowadzone iużem wypowiedział? nie nową do narzekania zaczynam materyą. nie bez łez to mowić mam; mowię, zadnego nie masz takiego wodza, ktory dziesięć tysięcy Azyatyckiego woyska, (wziętym z Rzymu orężem) zabił, żeby sto tysięcy Rzymianow przyniesionemi z Azyi złemi nałogámi nie zaraził y nie zgubił. Tamci od nieprzyiacielskiey ręki po kawalersku na placu polegli: a my od złych nałogow zwyciężeni, w niecnotach y nie sławie iako umarli leżemy, Ktoż to proszę wynalazł, że na salach publicznych obiaduiemy, a w ogrodach sekretnie wieczerzamy, żeby na teatrach niewiasty, męskim stroiem ukrywały płeć y osobę swoię, Kapłani y męszczyźni żeby nie mało czasu iak niewiasty na fryzowaniu się trwali, Senatorowie, żeby exrtycznemi balsamami w Senacie pachneli, Panowie przeciwko prawu, żeby purpury Krolom tylko przyzwoite nosili. Zebyśmy dwa razy na dzień (iako Dyonisius tyran czynił) kosztowne y do zbytku

ku traktementa dawali: żeby procz żon, iako Tyryiczykowie czynią, nałożnice chowali: żeby bluźnierstwa przeciwko Bogom (iakich nigdy nie słyszano) teraz wolno było mowić. Tę dziesięć niecnot Azya Rzymowi w prezencie oddała Niżeli wyszli do Azyi Rzymianie na expedycyą woienną, bogacze byli spokoynemi mędrcy trzeźwemi: wszyscy poczciwemi, a nadewszystko każdy był ze swego kontent teraz delicyi złych nałogow każdemu wolno się uczyć w Rzymie iak przedtym umięiętnośći y rozumu w Grecyi.

Z tych tedy racyi; niechay uważą woienni Krolowie co z podbicia cudzych Państw za pożytek mieć będą. y gdyby żadney inszey racyi nie było, do obrzydzenia sobie woyny, aby tylko od swawoli y zbytkow żołnierskich bydź wolnym; y za nie Bogu nie odpowiadać, dość na tey iedny zawadzie. Nie masz takiego nieszczęścia, moy Korneliuszu y utrapienia, ktorą uczynią nieprzyiaciele Osobie Krolewskiey, żeby takiey albo ieszcze większey własne nie uczyniło woysko. Nieprzyiaciel granice tylko czasem naiedzie y spustoszy; nasze domowe woysko, cale splondruie, y wniwecz obroci Krolestwo nieprzyiaciołom możemy y wolno nam dać odpor swoim mowić nie śmiemy y słowa: nieprzyiaciel w krotkim czasie przestaie grassować y zgranic wyiedzie, swoi każdego dnia toż samo czynią, y z nami zawsze mięszkaią:

nie-

Nieprzyiaciel nieprzyiaciela się obawia, domowe woyska tego się nie boi: wie iak y dokąd na odwod, y czy przez wzgardę, czy nie politykę, (bo ktoż by to miał mowić, że przez boiaźń) wolą tył opkazać niżeli woczy zayrzeć; nieprzyiaciel czym daley w cudze postępuie państwo, tym się łaskawiey obchodzi, y co raz więcey ich ubywa, swoi im daley idą: tym większa ich złość, zbytki, y liczba koni, wozow, usłuzenia (ale nic żołnierza) roście.

Nie wiem czy gorsza iest woyna postronna, iak gdy Krolowie własnego żołnierza w granicach swoich trzymaią, kiedy na oczy swoie widziemy, iak Bogom y Krolom są przeciwni, ludziom ciężcy y przykrzy, iednym słowem dla wszystkich źli, y dla siebie niedobrzy. Niech tak Mars będzie mi pomocny, że więcey do mnie w Senacie przyniesiono skarg na wodzow moich własnych Prowincye pustoszących a niżeli na nieprzyiacioł; Dla tych tedy racyi więcey boiaźni mam słu ludną Chorągiew rekrutowac, iak z trzy dziestą tysięcy woyska nieprzyiacielskiego batalią zetrzeć: z temi iedną godźiną (czy zle czy dobrze fortuna posłuży) zakończę, z swemi przez całe życie konca dość nie mogę: Rzecz też podobno Korneliuszu: ieżeli ia będąc Cesarzem czemu tym rzeczom poradzić nie mam kiedy wszystko wiem wszystko znam y nic taynego mi bydź nie może, poniewaź Monar-

narcha dyſſymuluiąc cudze grzechy, za rowno grzeſzy, y iakby ie ſam popełnił:

Kto (mogąc) o grzech nie łaie.
Grzeſzyć większą wolność daie.

Nie moich to ſił ieſt ażebym temu złemu zabieżał, odpowiadam: widząc że ſamo lekarſtwo większąby za ſobą pociągnęło chorobę. Ześ nie był ſam Monarchą: to co powiadam anić ſię zda, ani tego zrozumieć będzieſz mogł: Wiele Krolowie mogą poznać złego ſwoim przezorem, ale żeby temu co poradzili, ſił im właſnych brakuie. Tak było dawno y będzie, tak zaſtałem, trzymam y zoſtawię, tak w Księgach dawnych czytałem, y co ſłyſzałem, oczyma widzę, iednym ſłowem mowiąc: co wymyślili y poſtanowili Oycowie naſi, my ich Synowie trzymamy, y to potomkom naſzym na ich złe zoſtawiemy.

Jedno ci ieſzcze powiem w czym rozumiem, że nie wiele zbłądzę: iż pomiarkowawſzy wſzyſtkie ſzkody, a żadnego pożytku z domowego Żołnierza, żywiąc go y przyodziewaiąc, albo głupſtwem naſzym, albo karą Boſką nazwać ſię może. Nie ieſt nic ſprawiedliwſzego jak to, że zadopuſzczeniem Bogow to ſami w domu cierpiemy, co drugim czynić przez naſzych żołnierzy chcemy.

To do ciebie, moy Korneliuſzu, piſałem, nie dla tego ażebyć wiele na tym wiedzieć należało, ale żeby żal wyraziwſzy uſpokoiony zoſta-

łem;

łem, szkatuła bowiem y serce (według Alcybiada przypowieści) przyiacielowi powinno bydź otwarte.

§. XVIII.

List M. Aureliusza Césarza do Cincinnata przyiaciela, ktory przed tym w Rzymie był Rycerzem. potym się do Kapuy na kupiestwo udał, rozdzielony od Autora na trzy części. Służy do strofowania szlacheckiego stanu, ktorzy się bez wstydu udaią do handlow, nie do tych dzieł, do ktorych obliguie szlachetne urodzenie.

M. Aureliusz Cesarz Cincinnátowi Kapuańskiemu, zdrowia y sił przeciwko przeciwney fortunie.

OD samego dnia Festu Matki Berecynthii, anim żadnego z domowych twoich widział anim listu nie miał, nad czym powiątpiwać muszę, żeś albo na malignę chory, albo oziebły w naszey przyiaźni przyiaźń bowiem czym ściśleysza tym częstszey pretenduie pamięci. A ieżeli czas y interessa nie pozwolą, ustnego oświadczenia, do odezwania się listem

żadney

żadney nie może bydź trudności. Gotową rozumiem że na to masz wymowkę, iakoby cię interessa Rzpltey Kapuańskiey tak miały zatrudnić, że żadnego nie zbywa czasu: do napisania kilku liter. Na co odpowiadam: gdzie prawdziwa znayduie się przyiaźń, tam żadne nie może bydź tak wielkie zatrudnienie, żeby dla przyiaciela y minuty do napisania listu nie mogło zbywać. Ten tylko czas za życie liczyć możem, ktory na chwałę Boską y na zachowanie przyiaźni z przyiaciołmi odłożemy, cokolwiek zaś pracuiąc, staraiąc się, biegaiąc, iedząc, spiąc, spoczywaiąc trawiem, nie do komputu życia, ale do regestru śmierci, należyć powinno y chociaż się tym ciało kontentować może, umysłu temi rzeczami w cale nie nasycisz; wierz mi przyiacielu że nie możesz bydź uspokoionym, ieżeli umysł masz niespokoyny: Nie na ciele kościach, y siłach człowieka zawisło ukontentowanie zupełne ale na umyśle wewnętrznym.

Dawny czas iak ty mnie y ia ciebie znam, dawno to iak ia tobie y ty mnie przyiacielem. A gdy tak dawna między nami przyiaźń, należy koniecznie aby ponowieniem oświadczania ożywioną powstała: prożno y fałszywie imię to, sobie przyznaią przyiaciele, między ktoremi nie większa, y nieczęstsza, iak pospolita z inszemi zachodzi zabawka. Rzeczesz podobno Cincinnacie, że odległość mieysca, iakie iest Rzy-

mu od Kapuy, czyni okazyą, że nasza ziebnąć musi przyiaźń: umysłu Przyiacielskiego ten zwyczay, że iak w przytomności goreie y pali się serce, tak zdaleka tym czego pragnie, męczy się tylko y wzdycha. Ja na to odpowiadam tak: wina słabsze im daley od tego mieysca gdzie się rodzą wywożą, tym się mocnieyszemi sta, ią dla tego y przyiaźń czym daley oddalona, tym w mocnieyszym upragnieniu siły swoie oświatczeniem wywierać powinna. Gdy tedy zawsześ mię znał sobie wiernego y kochaiącego, czemuż proszę opacznie rozumiesz o moiey wierności? piękne powierzchowne liście, pokazuią że y wewnątrz drzewo niespruchniałe bydź musi, tak y powierzchowne sprawy pokazuią, iakiego iest umysłu człowiek. Jeżeli chcesz się prawdziwym nazwać przyiacielem Cincinnacie, tę przyiaźni obserwuy Regułę. Gdziekolwiek nie iest doskonały affekt tam zawsze w przysłudze pokaże się defekt. Przeciwnym sposobem, kto doskonale kocha, statecznie y doskonale służy. Ale iak ia twoy byłem, iestem y będę, tak czyniłbyś mi krzywdę, gdybyś niechciał bydź w cale moim, nad co więcey nie pragnę.

Niegdy będąc młodym, a ty starym, wspomagałeś mię dobrą radą, a ia ciebie pieniędzmi. teraźnieyszy wiek inszą na siebie bierze posturę, gdy cię siwy włos prezentuie starym, postępki iak lekkiego oskarżaią młodzika! koniecznie

cznie tedy opak trzeba przeszłe przewrocić zwyczaie, to iest, ażebym ia wzaiemnie teraz ciebie dobrą wspomogł radą, chociaż żadney nie pretenduię nagrody. Widzę cię utopionego tak w chciwości, że ieden grosz więcey sobie ważysz, niżeli wszystkich Rzymskich Konsyliarzow rady. Jednakże ia według dawney przyiaźni, niektore potrzebne daię ci rady darmo, z ktorych uważay co dobry y cnotliwy człowiek czynić powinien, żeby y Bogom był przyiemny, y ludziom miły, dla czego ieżeli chcesz spokoyne między ludźmi wieść życie co do ciebie piszę, choway to zawsze nie w szkatule, ale w pamięci. Ktokolwiek ci co dobrego wyświadczy, bądź tego pamiętnym y wdzięcznym, krzywdy zaś swoie zarzucay niepamięcią. Co masz swego własnego (chociaż naymniey miey za rzecz wielką, y tym się kontentuy. Co widzisz u ludzi chociaż naywięcey, za naymnieysza u siebie poczytay a żebyś tego niepragnął. Z dobremi zawsze szukay kompanii y przyiaźni; od złych iak od zapowietrzonych uciekay, y strzeż się. Przed starszemi pakazuy się statecznym, przed młodszemi przyiemnym. Przytomnym czyń dobrze, o nieprzytomnych, nie mow nigdy źle. Naywiększy upadek fortuny miey za mało naymnieyszą makułę sławy, za rzecz wielką. Ani dla dostąpienia iedney rzeczy, wiele; ani dla wielu niepewnych, iedney pewney, nie opuszczay. Na ostatku: nie bądź

wię-

więcey iak dla iednego (od serca) przyiacielem, ale się staray y strzeż, abyś żadnego nie miał nieprzyiaciela. Nie wątpię że przeczytawszy te nauki ukontentowanym zostaniesz, ale daleko ia więcey cieszyć się będę, gdy obaczę że ie zachowuiesz ściśle: dobre instrukcye dać y napisać nic snadnieyszego, ale nic trudnieyszego, iak też same zachować.

§. XIX.

M. Aureliusz kontynuiąc list swoy, co powinni chwalebnego czynić, ludzie Szlachetnego urodzenia y czego się naganego strzecz, upomina.

WIesz dobrze Cincinnacie, że tak z dobrego mego affektu iak y dla twoiey sposobności zawsze m się starał abyś na szlachetne urzędy co raz postępował wyżey dla czego y Trybunemy poborcą skarbu Rzeczypospolitey y Pułkownikiem woyskowym uczyniłem cię z moiey łaski; ktore urzędy tak rozumnie tak chwalebnie odprawiłeś że y Senat za to mi dziękował, y sobieś wielką u naś zasłużył sławę. Teraz gdy mię taka wieść o tobie dochodzi, o ktorey bodaybym nie słyszał y ty bodaybyś nie czynił! że porzuciwszy tak wysoką Pułkowniczą szarżą, do nikczemnego (ziemią y morzem)

udałeś się do kupiectwa y ktorego wczoráy Rycerzem Rzymskim widziano w polu zbułatowym pałaszem, dziś widzą Kapuanskim kupcem w kramie, z drewnianym łokciem: Tu stanąwszy z piorem, długo zadumiały trzymałem rękę, myśląc: czy wprzod ganić ci porzucenie tak wielkiego honoru, czy nikczemność takiego do ktoregoś udał się stanu. Więc ieżeliś sam osobie zapomniał y nie znałeś się na osobie swoiey, przynaymniey na przodkow twoich wspomnieć ci należało godność, ktorzy ażeby ciebie y potomstwo zostawili w honorze, właśnego nie żałowali życia; y tę sławę ktorey przez długi czas z wylaniem krwi właśney nabyli, ty teraź za marne wkramie przedaiesz pieniądze.

Przodkowie twoi (ani się w tym myle) gdyby teraz powstać z grobom mieli, w tym życiu, iak się w swoich znaydowali honorach, niepodobna! aby ci iedną godzinę dłużey na świecie życia pozwolić mieli. Synow ktorży Oycowskie szpecą zasługi, sprawiedliwym prawem żywić nie należy, Fortuny, wsie, zamki, pieniądze, kleynoty, stada, bydła mnostwo zostawione od przodkow, czas to, y odmienne szczęście odebrać potrafi, y nie masztakiey rzeczy, ktorąbiśmy wiecznym prawem utrzymać mogli, procz samey nieśmiertelney sławy, nam od nich zostawioney, a gdy tak iest, czemuż tedy sami krewni, Synowi ktory gubi y szpeci swoy dom, życia długiego pozwolić maią? Gdy

mądry ow Cicero ſłynął w Rzymie, y całą Rzpltą ſwoią wſpierał radą, ktorego rozum y godność nie iednego ſparzyła w oczy, podobno złością pobudzony niektory Rzymianin, podłość urodzenia iego począł mu wyrzucać, Na co Cicero rzekł dziękuię nieśmiertelnym Bogom. ze w tobie ſamym kończy ſię godność urodzenia twego. Ja zaś tak żyię, zebym był potomności moiey ślachetnym początkiem, y cnot chwalebnych wzorem. Nie bez boleści y użalenia widziemy, po tak godnych Oycach, tak nikczemnych Sukceſſorow, że iak wielka ſława rosła przodkow ich przez zaſługi, tak wielka tych nieſława roście przez niecnoty.

Wydziwić ſię zadoſyć nie mogę Cincinnacie, czemu żwyczaiem Rycerza Rzymſkiego, przeſtałeś nie przyiacioł prześladować, a iak poſpolity człowiek. iąłeś ſię kupiectwa? chceſz podobno pomnıawſzy obcych, źle czynić domowym: chcąc podobno dać temu życie kto nam ie wydziera, y wydrzeć temu, co nas broni, chceſz nieſpokoynych zoſtawić w pokoiu, a ſpokoynym uczynić zamięſzanie, chceſz dać tym co wydzieraią naſze; a wziąc tym co ſwego dla nas udzielaią chzeſz uwolnić w innych, a potępić niewinnych, chceſz bydź tyranem Rzpltey, nie obrońcą właſney Oyczyzny: Te wſzyſtkie niecnoty za tym idą kto porzuciwſzy oręże na obronę właſney Oyczyzny, do podłego udaie ſię ſtanu. Mocnom to uſiebie uwa-

żał dla czegoż Stan Rycerski (ktoremuś winien sławę) porzucił, a tak podły y nie zdobiący obrał, ktory ci tym większą przynosi ohydę, żeś się do niego nierodził. Nie rozumiey Cincinnacie żebym ganił kupiectwo y handle, kupujących y przedaiących kontrakty y targi, bo jak woysko bez kawaleryi, tak y Miasta bez kupcow stać nie mogą. Jednakże iako do mieszczan nie należy stan Rycerski, tak y do stanu Rycerskiego kupiectwo. U ważam teraz moçną racyą: czemuś dla kupiectwa opuścił służbę woienną, a to: nie mogąc na starość po lasach y przesmykach odzierać ludzi. siadłeś na publicznym rynku, abyś ich mogł swoim oszukać y odrwić kupiestwem; czyń tedy co chcęsz mizerny Cincinnacie, kupuy tanio, przedaway drogo, wiele obiecuy, mało dotrzymuy, do brania y dania większą y mnieyszą żachoway miarę, bądź pilny owszem naypilneyszy, żeby cię kto nie oszukał, bo ta iest kupcow nay-pryncypalnieysza reguła Ja zaś poprzysięgam, że sprawiedliwszą Bogowie zachowuią miarę, ktorą życie twoie mierzyć bedą, niżeli ty w swoim kramie łokieć. Przyiąłeś taką na siebie funkcyą, że co twoi kolledzy przez wiele dni ukradli, ty przez iednę godzinę chcesz ich z tego oszukać. Ale przyidzie ten czas, że co się czyli źle czyli dobrze nabyło, nie iedna godzina (bo długa) ale ieden moment naykrotszy to wszystko odebrać może, Gdybyśmy. naywię-

cey

ocy mogli, naywięcey mieli naywięcey dziedziczyli, naydłużey żyli, iednak do ſprawiedliwośći Boſkiey, y złych uczynkow kary, y dobrych nagrody, oczekiwać potrzeba: y tak częſto za dopuſzczeniem Boſkim, ieden tyran będzie na wſzyſtkich, a przyidzie czas co y iego ſamego wſzyſcy karać mogą.

§. XX.

Konczące liſt M. Aureliuſz perſwaduie Cincinnatowi ażeby nikczemne rzeczy mało ſobie ważył, nauczaiąc, że y naymędrſzy zawſze potrzebuie cudzey rady.

GDybym wiedział, że ty ſwoią mądrością Swiatu, y prożnościom iego, poſtanowiłeś ucynić koniec, ktory tobie y twemu życiu (o czym te ſiwe powiadaią włosy) Swiat poſtanowił, od pracy w perswadowaniu, y ty w ſłuchaniu od tey przykrośći, ſiebie y mnie łatwo uwolnić bym był: Ale że tak głuche drugi na napomnienie ma uſzy, iż iako młodkiem we drzwi perſwazyą pukać w nie potrzeba. Będzie y inny dość byſtrego dowcipu, iednakże bez porady cudzey obeyść ſię nie może: Często y mądrzy podrwią głowę; ieżeli ſię na własnym ſafadzaią zdaniu y cudzą odrzucaią radę.

Kto wyſokie y wſpaniałe chce budować ma-

kru-

ktury, do założenia fundamentow naywiększey dołożyć powinien p lności, gdzie bowiem słabsze fundamenta tam niebespiecznieysze budowanie. pomyślność szczęścia iest to światowa wieża, z czego się Synowie prożności chełpić zwykliśmy, nie uważaiąc że na niestatecznym postanowiona piasku, ktorą naylekszy fortuny poruszy wiatrek, a deszcz przeciwności rozmoczy y rozsypie, y kiedy się naymniey spodziewamy, śmierć na tenczas porowna z ziemią. Gdy tedy ludzie nie maią pozwoloney wieczności koniecznie ią chcą gwałtem sobie wyrobić, buduiąc pyszne pałace, obszerne sposobiąc synom fortuny, w ktorey rzeczy nie mniey iak w inszych nie są rozumnemi; bo chociażby rydle były srebrne, kielnie mularskie złote, Architektami Krolowie mularzami Senatorowie, kopaczami szlachta przytym do samych wnętrznosci ziemi tysiącem lat dobierali fundamentu, y gdyby do samych iuz przyszli przepaści, żadney tak mocney nie znaydą opoki, y twardey skały, na ktoreyby bespieczny dom od upadku, dla nieśmiertelney sławy postawić mogli.

Wszystkie rzeczy Bogowie do używania pozwolili na tym świecie ludziom, procz samey nieśmiertelności, dla czego sami się nieśmiertelnemi zowią, ze nigdy nie umieraią; my śmiertelnemi: bo nie masz tey minuty, żebyśmy umierać nie mogli. Gdy tedy ludzie zycia swego koniec mieć muszą, rozumiesz Cincinnacie

że

że dostatki y skarby końca mieć nie będą? Czy to zielone, czy doyrzałe, czy zgniłe, czy utłuczone, koniecznie iednak potrzeba to piękne iabłko życia, od mizernego pnia oderwać ciała. Czego lekce ważyć nie trzeba: bo choćiaż iest rzecz naturalna umiarać, ale że często nas ieszcze kwitnących, iak latorośli w młodym wieku, grady nieszczęścia albo szron febry, połamać y otrząść potrafi, y gdy leżąc na łozku spodziewamy się iasny wschod słońca obaczyć aliż z wieczney oczu otworzyć nie możem nocy. Pracowitą piękną, y drogą sztukę materyi, iak przez wiele lat tkać y robić potrzeba, tak w iednym momencie podrzeć y pokraiać w kawałki może. Smutna rzecz do widzenia z tak wielką pracą człowiekowi dorabiać się fortuny z takim staraniem dośiąpić honoru potym niespodzianie tak zginąć, że żadney z tego oboyga nie zostanie pamieci.

Przez wzaiemną naszę, Cincinnacie, miłość cię proszę, przez Bogow nieśmiertelnych zaklinam, ażebyś nie wierzył światu, ktorego iest własność pod czystym złotem, prosty ukrywać metal, pod pokrywką prawdy tysiąc taić kłamstwa do krotkiey uciechy, nieskończone przymieszać przykrości, komu się łasi, tego nayprędzey zwiedzie, czym więcey swoiey udziela łaski tym więcey zaraz przynosi szkody kto mu zartem skuży, temu do prawdy płaci, kto go nazbyt kocha, temu, fałszem nadgradza. Na-

osta

ostatku gdy nas ze ſnu bezpiecznego budzi, w tyſiączne niebeſpieczeńſtwa wprowadza drogi. Ty podobno świata y iego zdrad albo nie znaſz albo nie wieſz: ieżeli go nieznaſz, na co mu ſłużyſz? ieżeli znaſz, czemu mu wierzyſz? Czy nie ſzalonym oſądziłbyś złodzieia, ktoryby na to kupił powroz żeby na nim wiſiał; albo zboycę, żeby ſam robył miecz ktorymby mu głowę z karku ztrącono; albo łotra, ktoryby tę wynalazł ſtudnią, w ktoreyby go utopiono: Albo zdraycę; żeby na to poddał nieprzyiacielowi miaſto, żeby na rynku był cwiertowany: daleko ten głupſzy ieſt, ktory zna co to ieſt świat, a za swiatem idzie y iemu ſłuży.

Powiem ci ieſzcze tak oſobliwą rzecz. o ktorey zapominać nie powinieneś, to ieſt, więkſzey nam wiary potrzeba, ażebyśmy wierzyli tym, ktore oczymá widziemy prożnościom nad proznościami, a niżeli wierzyli w dziwne cuda, o ktorych tylko uſzami ſłyſzemy. Czego mimo ſiebie nie puſzczay, ale częſto ſobie com rzekł powtarzay, gdyſz to nie ieſt bez głębokiego ſekretu. Czy rozumieſz Cincinnacie, że bogaci y w honorze wyſocy ludzie, maiąc dość pieniędzy żadnych nie maią kłopotow? ale wierzmi doświadczonemu, że taka natura światowey fortuny, iż niżeli ſto złotych człowiek nieſzczęśliwy ſchowa do ſzkatuły, tyſiącem przykrości, millionem ſtarania, wprzod iego umyſł ucięmiężony bydź muſi. Widzieli

dawni,

dawni, widziemy teraźnieyśi; obaczą przyiśli, że cokolwiek nabywamy pieniedzy, prędko ie zliczyć możem staraniá, pracy, kłopotu y prawa uprzykrzonego, ktore za sobą ciągną, niezliczona liczba, Rzadkoż ktorą familią w godnościach pierwszą widziałem w Rzymie, ktoraby gorzkich nie była syta przykrości, z sąsiadami niezgody, z sukcessorami nienawiści, w Senacie uprzykrzonego prawa, ydla iednego ubespieczenia zagona roli, czterykroć razy powagi ponieśli szkodę. Nie raz y ten widziałem w obywatelach przypadek, że co dla nayukochańszego zebrali Syna, inszy dziedzic (o ktorym ani myśleli) z wielką tego zażywał spokoynością y bespieczeństwem: nic bowiem nie iest sprawiedliwszego, iak gdy kto z oszukaniem bliźniego czego nabył, umieraiąc widzi, że iego samego myśli y prożne nadzieie oszukały. Coż cie to omamiło Cincinnacie? że dla iednego kubka wody, ktorego z światowey pragniesz kałuży, ręce masz obrobione y otarte powrozem starania, ciało pracą znużone, a naywięcey że dla mętney kropli wody, właśny tak wielki porzuciłeś honor. Wierz mi iak przyśięgłemu, gdybyś miał iak naywiększe skarby, ze iednym pragnieniem (tego zdroiu) męczyć się będziesz, iak na ten czas gdy ci w marsowych upałach brakowało do ochłody wody.

Uważ iuz przy swoiey starości (o! gdybyś mego posłuchała zdania) śmierci od Bogow żądać

cią

ci potrzeba, żebyś jak rozumny umierał ſtarzec, nie bogactw. żebyś głupiey młodzi zwyczaiem, nieſtatecznie żył na świecie. Wielum opłakał oczyma ſwemi w Rzymie widząc zchodzących z tego świata; ciebie zaś Cincinnacie, opłakuię krwawemi łzami,ześ ſię powrocył do niego. Jak powaga twoia w Senacie, tak urodzenie, y moia miłość, y twoia godności, y kolligacyi wſty, y zgorſzenie poſpolſtwa, powinno było, wyuzdaną twoię pochamować chciwość. Uważ nieſzczęśliwy Cincinnacie! że uſzanowania godną (y ktora iuz opada) ſiwiznę należało chwalebnemi uczcyć zabawami. Gdyś ieſt z niepośledniey krwi; zaſług nie małych wieku doyzrzałego wſzyſtkim obywatelom miły, należało tedy iść tą chociaż przykrą ſcięſzką, ktora cnotliwych y odważnych prowadzi do honoru mężow, nie udawać ſię tą obſzerną drogą, ktorą podłe y nikczemne poſpolſtwo chodzi. Niech będzie przykra y ſkaliſta droga, alež przecię do zaślepienia y zaſypania oczu, nie będzie tak iak inſze piaſzczyſta.

Jeſzcze ci tę chcę dać radę, ktora iezeli ſię źle uda, więcey mnie nie miey za przyiaciela. Spytaſz ſię: co ſtrzeſz ſię kaduczney fortuny, żebyś iak iakim lepem nie był uſidlony, kiedy tak ſłabe do uleczenia maſz w ſtarości ſkrzydła, Do tego napomnienia przydaię: nie wierz nigdy oczywiſtey pomyślności, ktora ieſt iak przewodzień iaki przyſzłego nieſzczęścia. A kiedyś

wſzedł

wſzedł na tak przepaściſtą y niebeśpieczną ſkałę, iako głupi, wracayże z niey nayprędzey iako mądry. A tak wſzyſcy nie rzekną żebyś ſpadł, ale żeś ſam zſzedł gdzie było niebeſpieczno.

Koniec czynię piſaniu memu. Naukę naywięſzą tę naypilniey zachoway: Przeklęty ſtan ten y ty w nim, ktory kochaecie handlerze y kupcy, dla tego żebyście umierali bogatemi, mizerne prowadzicie życie. Przeklęctwa godnych was ſądzę, mowie y powtarzam, że nienaſycone waſze łakomſtwo muſi bydź z krzywdą wielu dobrych y poczciwych naſycone ludzi. Poſyłam ci konia na ktorymbyś do mnie przyiachał y pioro Trypolitańſkie wielkiey ceny, ktorego do ozdoby zażyi, przytym pierścień ſzacowny, y rękoieść Alexandryiſką do pałaſza; nie dla tego poſyłam abyś tego żądał y potrzebował, ale żebym ſwego zwyczaiu nie opuſzczał. Pozdrawia cię Fauſtyna moia: nie mało na to ubolewa, kiedy uſłyſzała o kramie twoim otwartym w Kapuy, oraz cię pyta: co ſądziſz bydź droższego czy uſługi dla korony, czy do korneta koronki, Pryſcilla Sioſtrzenica twoia dość zdrowa procz że po zmarłey Matce w wielkim zoſtaie ſmutku; co ieſt rzecz ſprawiedliwa: Bo gdybyśmy ſame cięſzkości y boleści Matek dla nas podięte krwawemi mieli opłakiwać łzami, ieſzczebyśmy zadoſyć nie mogli uczynić nagrody. Bogowie przytym niech cię ſtrzegą a od nas przeciwną aby od-

wro-

wrocili fortunę, tobie zdrowszy odmienili umysł.

§. XIX.

List M. Aureliusza Cesarzá, do Merkurynusza kupca Samnickiego, cieszący go w nieszczęściu, że mu z towarami okręt na morzu utonął.

DOwiedziałem się od posłańca przysłanego, o twoim nieszczęściu, iáko y ty widzę wiesz o moiey chorobie, kiedyś przysłał z politowaniem; za co wdzięczne czynię podziękowanie. W ten sam czas stanął twoy posłaniec, kiedy mię opuszczała febra: A gdyby Bogowie w ręce moie wszystkę mi wolność, dali, tak iak febre w kości moie podobało im się wmieszać, anibym od ciebie pocieszenia oddalał, anibym febrze przystępu do siebie dopuścił. O iakże głupia pycha nasza iak mizerna kondycya ludzka! ieżeliż ia tyle Krolestw innym wydrzeć mogę, y tego żądam, a mizerny gorączce wszelkiemi sposobami ujiąć się y obronić nie potráfię Coż nam to nada, moy Merkury, wiele pragnąc, wiele dostąpić, zwiela się pysznić, kiedy y siły nasze tak słabe, y dni tak krotkie y niepewne mamy.

Z posłańca twego powieści, wielką miarkuię twoię szkodę, z listu twego daleko wiekszy

ſzy żal y ſmutek uważam: Doniesiono nam, że wyſłany od ciebie] był okręt naładowany towarami do Grecyi, ale twoi żeglarze woleli mądrze ſobie poradzić, niżeli dogodzić twoiey intencyi, y tak wyrzuciwſzy towary w wodę ſami życie ſwoie wokręcie zatrzymali: Co w takim razie niebeſpiecznym y trudnym ſtać ſię muſiało, ani ſprawiedliwie na nich ſkarżyć ſię możeſz, ani oni nagradzać tobie powinni będą: Czy mogłożby bydź co głupſzego, iak żeby kto dla cudzey fortuny, ſwoie własne miał mniey ſzacować życie? Nie approbuię tych rzeczy, ani uczciwemi nazwać mogę ktore chceſz czynić, żądaią od dozorcow twoch, aby ci mizerni ludzie to wracać mieli co ma morze y ryby w ſwoiey poſſeſſyi ; Y zeby kto mieniać ſię miał na życie, za cudzą fortunę, żaden na święcie do tego nie ieſt obowiązany. Dla tego niezmiernie mi cię żal moy Merkury, że okręt obciążyłeś dla więkſzey ſwoiey cieſzkości a co naygorſza. że ludzie twoi nie tyle (iak ſam widziſz) wrzucić mogli towarow w morze, ile na cię padło ciężkości y kłopotu. Na iednym tylko mieyſcu w wodzie leży twoy ołow: twoia chciwość po całym teraz ieſt rozlana świecie. Gdybyś dziś Merkury umarł, a doktorzy exenterowaliby wnętrzności twoie (Niech mię tak Matka Berecinthia Rzymſkich wſzyſtkich Bogow Rodzicielka kocha) prędzeyby z ołowiem ſerce twoie utopione w morzu,

rzu, iak żywe w ciele znalezli, Nie możeſz na tak ordynaryiną febrę tercyanę iak ia chorować ale wielka gorączka (przy pragnieniu ołowiu) dwoiaką zaraziła cię maligną. W ktorey chorobie nie naziemi ale na morzu, nie od doktorow ale od fliſow możeſz bydż uleczony; doktorzy ieſzczeby za lekarſtwa pieniądze wydarli, a fliſi pokażą na ktorym mieyſcu ołow twoy utopiony w wodzie.

Ale nie turbuy ſię moy Merkury, ieżeli ołowiu ſwego nie maſz na ziemi on ma ciebie z ſobą nieomilnie w morzu; y to cię bardziey cieſzyć powinno że co miałeś przedtym zamknięty w okręcie, teraz maſz złożony w otwartym ſercu: tam tedy ieſt y życie twoie, gdzie ſię utopiony znayduie towar. Teraz naylepiey podobno rozumieſz Merkury, gdyś fortunę twoię podeyrzanym opokom, nadziei nawałnościom, łakomſtwo przeciwnym wiatrom, a ołow twoy głębokościom morſkim powierzył, y kiedy ſię dla zyſku ruſzyli z mieyſca twoi piſarze. ieżeliś to przyſzło na pamięć, że w takie wpaść mogą nieſzczęście? czy nie lepiey by ło w przod utopić chiwość zyſku, a ſwoy towar beſpiecznie zatrzymać w domu, a tak dłużey paść byś ſię był mogł, y kontentować wielkiemi nadzieiami zarobku. Ktokolwiek tak niebeſpiecznemu tak nie pewnemu Elementowi powierża ſwoiey fortuny, nie powinien ſię tym ſmucić co utonie, ale ſię z tego cieſzyć co na

ląd

ląd wypłynie Sokratesow z Filozofow naydawnieyſzey y naymędrſzy nie słowem ale przykładem nas chciał nauczyć iak mało ważyć ſobie potrzeba te rzeczy światowe, Rzucił tedy w morze nie ołow, ale złoto. nie cokolwiek, lecz wielką wagę, nie cudze, ale ſwoie właſne, nieprzymuſzony lecz dobrowolnie, nie przez nawałność wody. ale przez głebokość rozumu: Y pokazał ſwoy umyſł Heroicznym owym uczynkiem tak wyſoki, żeby ſię żaden łakomca nie cieſzył tak gdyby ię w ziemi znalazſzy wykopał. iak ten filozof kiedy ie w morze wrzuciwſzy utopił, przydawſzy do ucynku daleko więkſzey uwagi, owe mądre słowa:

Idzcie precz brzydkie żądze przepadnicie na dno
Niż mię macie utopić. ia was topię ſnadno.

Kiedy tedy bał ſię tak pieniędzy Sokrates ſwoich właſnych, czemuż ſię nie boią łakomcy cudzych, z ktorych inſzych oſzukuią? rozumiem że chociaż czyſtemu złotu, nie chciał ſię powierzyć ow Mędrzec, żeby go do iakiego nie przywiodło ſmutku, aty ś ſię powiewierzył tak podłemu metalowi. Ale rzuccie obadwa loſy; ten Tebanczyk ty Samnyiczyk, patrzćie ktory z was lepiey uczynił, czy tam ten na ziemi ſtoiąc, gdy rzucił złoto w morze, czy ty przez może wioząc ołow do ziemi y nie wątpie że teraźnieyſi Rzymianie łakomi(nie owe dawni rezolutni) przyznaliby ſprawiedliwſzą przy,
czy

czynę twego uczynku. ale moim zdaniem żeś to wiele szacował, w konfuzyi powinieneś zostać. Sokrates że tym w cale wzgardził, wielką sławę y honor sobie sprawiedliwiey zasłużył.

Tenże postaniec twoy powiedział mi, że od smutku szaleiesz. w nocy wołasz, na Bogow narzekasz, sąmsiadow budzisz; a nadewszystko fortunę (że tak posłużyła) przeklinasz, wszystkę winę na nie codziennie składaiąc, boli mię bardzo ten twoy postępek smutek bowiem wosobności się kocha. kompanii nienawidzi, ciemności lubi, z kompanii ucieka, a desperacyi iest własnym possessorem; boli mię twoie nocne wołanie, bo to iest szaleństwa początkiem, wielkiey nie cierpliwości znakiem, nierozumu zwierzciadłem, głupstwa oczywistym wyrażeniem: ktorey godziny świat cały (po słonecznym umknięciu światła) zabiera sie do spoczynku, twoie serce na ten czas do lamentow y niezwyczaynych kłopotow otwiera sobie wrota. Boli mię że się z Bogami zaczynasz kłocić, niemiłosiernemi ich nazywaiąc, ktorzy ieżeli ci cokolwiek dla pychy odięli, mogą dla upokorzenia się przed niemi, w troynasob to nadgrodzić: wiele razy grzechem Bogow rozgniewamy, pokutą przeprosić ich koniecznie potrzeba. Czy nie wiesz Merkury że większa iest cierpliwość Bogow, ktorey używaią patrząc na popełnione grzechy nasze aniżeli nasza w noszeniu, kiedy nam karę iaką naznaczą.

My ich prawda niesprawiedliwie obrażamy, ale od nich sprawiedliwie karani iesteśmy. Boli mię że wrzaskiem y narzekaniem, daiesz okazyą do urazy sąmsiadom twoim. Czy niewiesz że sąmsiad sąmsiadowi osobliwie bogatemu ubogi, zawsze iest zazdrosny? dla tego lepiey, abyś wszystkim uspokoione y wesołe z tego nieszczęścia pokazował serce; y ieżelić dostatki nienawiści cokolwiek przyniosły, cierpliwość twoia do miłosierdzia nad tobą, poruszyć może. Boli mie że na fortunę tak bardzo narzekasz. Czy nie wiesz iak dobrze znaioma iest u wszystkich, nie może tego cierpieć aby od iednego urażoną znieważoną bydź miała, y lepiey myśl, iakim sposobem przeprosić, aniżeli gniewać ią więcey: Wielu co w narzekaniu, sarkaiących przy swoich nieszczęściach umieiętnych, a wszukaniu sposobu do uleczenia swego kłopotu, w cale głupich widziałem. O iakześ nierozumny Merkury; o iakżeś nieprzezorny y zapamiętały! kiedy się z fortuną passować zamyślasz. Chcesz widzę z tą Boginią z ktorą wielu przymierze zawiera, sam ieden woiować, wszyscy łuki nàtężone pod nogi iey rzucaią, a ty przeciwko niey strzał dobywasz jeszcze nie wiesz co iest z nią woyna, a o zwycięstwie myślisz? rzadko ktory żeby przez iey nogę nie, był przerzucony. a ty sam chcesz bespiecznie chodzić: Coz daley mam mowić kiedy cię widzę z fortuną w odpowiedzi chodzącego;

cego; Czy nie wiesz że ta nayżwyższe przebiia mury, a sprochniałe obrania ściany że ta dzikie osadza mieysca, a ludne pustoszy Miasta, że ta z nieprzyiacioł przyiaciel, y wzaiemnie z przyiacioł nieprzyiacioł robi, że ta zdraycow wiernemi a wiernych podeyrzanemi czyni. Że ta zwycięscow w kaydany wiąże, niewolnikow wypuszcza. Na ostatku znay co to iest za Pani, że Krolestwa iedne do gory nogami przewraca, drugie na nogi stawia mocneyszych zwycięża, słabszych broni Krolów detronizuie, tyranow koronuie, umarłym życie daie, żywych w grob wpycha. Nie pamiętasz podobno owey sentencyi drugiego Spartańskiego Krola, ktorą nad drzwiami napisać kazał, w te słowa?

W tym domu człowiek, co może to czyni,
Fortuna iak chce tak wszystko odmieni.

Zaprawdę te słowa (ieżeli mam w tym wiarę) potrzeba aby nie nadrzwiach ale ukażgo w serdeczney komorce napisane były. Lepiey ten znał fortunę co iest, kiedy sam siebie naiemnikiem u niey nie dziedzicom bydź sądził, y co kiedykolwiek tak iak ty, stracił mawiał że to nie swoie miałem, ale cudze, przyszła fortuna, wzieła iak swoię własność. Nic bardziey przykrego życia nie czyni ludziom iak doczesne y kaduczne dobra, ktorych fortuna do czusu im powierza, rozumieiąc że przez całe życie utrzymać się przytym mogą, co maią pożyczane. Niewiem czy z dopuszczenia Bogow-

gow, czy z przeciwnych wyrokow dekretu, to ſię dzieie, iż ktokolwiek w tym życiu ieſt fortunnieyſzy, bogatſzy nad innych wyzſzy, ten nayprzeciwnieyſzych Inſultow doznawa fortuny, y iey poſtrzały (niby nie znaczne) ale głęboko w ſercu utknięte znoſić muſi. Smiele mogę mowić. ten tylko od zawiſney fortuny ieſt wolny, kto ſię przed nią w grobowy taraz zamknie.

Powiedział mi ieſzcze twoy poſłaniec ze lecie miałeś przybydź do Rzymu, a zimą popłynąć do Alexandryi O nieſzczęśliwość twoia Merkury! powiedzmi proſzę. kiedyś iuż rozum ſtracił, y życie maſz na ſchyłku, dopiero chciwość twoia w naylepſzą roście, y młodnieie. Dwa wynalazłeś Miaſta przeklętym kupieſtwem ſławne, iakoby Rzym, dobrych ludzi y cnot męczarnią, y Alexandryą wſzyſtkich niecnot głowę; ktore ieżeli naybardziey kochaſz, pokażęć iakie w nich towary przedaią: w Rzymie złemi nałogami ciało obciążyſz, w Alexandryi kłopotem y ſtaraniem ſerce napełniſz, Y ieżeli z tamtąd nakupiſz, co tam znaydźieſz, albo tam zprzedaſz, co z tąd wywiezieſz, wierz mi że prędzey głodny, niżeli naſycony powracać będzieſz. Czy nie wieſz? że na morzu kiedy nayciżſza ſpokoyność, znak to ieſt naywiękſzey nawałności? a ieżeli powiadaſz że prożne twoie okręty poydą dla łatwieyſzego przeyścia, ia ci odpowiadam: że bardziey obciążone twoią chciwością tam popłyną, niżeli napełnione ied-

wabiami powrocą. O iak szczęśliwa byłaby zamiana! gdyby kto za iedwab Alexandryiski, mogł zamienić chciwość y łakomstwo Włoskie; co gdyby się stać mogło: ieżeli ieden okręt z Alexandryi iedwabiem mogłby naładować, poprzysięgam że cała flota, chciwości Włoskiey zabraćby nie potrafiła. Niepomiarkowane iest łakomstwo ludzkie, ktorego ani wstyd, ani niebespieczeństwo zycia od człowieka odpędzić nie może, co z racyi twoiey zeglugi mowię, kiedy się w tak niebespieczny czas, na morze puścić zamyślasz, z tego dwoygá iedno bydź musi, żeć albo rozumu w cale brakuie, albo chciwości masz nazbyt.

Ażebym sam sobie zadosyć uczynił, y pytaiącym się o tobie co miał odpowiedzieć, w cale nie wiem, chyba to że Bogowie cię opuścili, a morze cię w swoię opiekę wzięło: niespokoyny twoy umysł dostał się niespokoynym nawałnościom, serce twarde twardym opokom, na ostatku lekkie myśli prętkim wiatrom. Uważ tedy Merkury y patrz co czynisz, ażebyś chcąc wydrzeć twoy towar morzu, nie zostáwił na tym mieyscu gdzie ołow leży, (dla ryb) własnego ciała. Wiele tákich widziałem, co chcąc mało odzyskać, wszystko co mieli stracić im przyszło. Ostatnie to słowo ieszcze mowię czego łakomcy w tym życiu szukacie? A to: sobie kłopotu, sąmsiadom nienawiści, złodzieiom podusczenia y sposobu do kradzieży, przyiacio-

iaciołom żalu, nieprzyiaciołom radości, życiu niebeśpieczenstwa, sukcessorom obrzydliwego prawa.

Więcey dla zaczętey febry nie piszę, tylko Bogow Samnitow proś, aby mi zdrowie powrocili, a ia tobie ołow nadgrodzić mogę. Bogdzie łaskawych nie masz Bogow, mało medycy pomogą. Posyłam ci assygnacyą, ażebyć w nadgrodę straty, z moich okrętow dano ieden. Przytym Bogowie niech cię strzegą, y zawisne szczęście odmienią.

§. XXII.

List M, Aureliusza Cesarża do Lawiny Rzymianki, po śmierci Męża iey cieszący: inszym wdowom tak dla pocieszenia, iako y dla informacyi o wdowim życiu, służący.

ILe razy smutek swoy, y moie obligacyę (com powinien Mężowi twemu) rozważyłsz, nie wątpię a żebyś nie miała w nim dobrym porozumieniu moiey przyiaźni y urażonym nie przyimowała mego niedbalstwa sercem, kiedy na tak ciężką boleść twoię, z nayostatnieyszą odzywam się kondolencyą; ale ieżeli ostatni do pocieszenia w smutku twoim przystępuię, wierz mi, że między pierwszemi twemi przyiaciołmi nay-

naypierwſzy na to bolałem ſercem. Już dawno wiedziałem o śmierci Kłaudyuſza, wielkiego mego przyiaciela, a twego kochanego Męża, ale nie dla tego zamilczałem odezwać ſię do ciebie, żebym niechciał śmierci iego y żalow twoich opłakiwać, ale żebym ſercu twemu więkſzey nie odnowił rany. Tyranſtwem mi ſie bydź to zdało, tak długim oczekiwaniem męża umartwioną, oznaymieniem o iego śmierci, twoią dobiiać ręką.

Nie ludzka rzecz y nieſprawiedliwa by to była, od kogo wiele doznawałem dobrodzieyſtw, temu tak ſmutney nowiny bydź pierſzym ogłoſicielem. Było dawne prawo Kartaginenczykow, iezeli Oycu o Synowſkiey śmierci, albo ſynowi o Oycowſkiey, lub żonie o Mężowſkiey albo mężowi o żoniney, czy o takiey ktora żal y lamenta za ſobą pociągała, kto powiedział, wolno go było albo do więzienia oddać albo trzymać iak ſwego niewolnika: zdało ſię to Kartagenczykom, że ten ktory tak ſmutne przynoſi nowiny, niegodzien więcey życia, y owſzem wolno go było y zaraz zabić. Jeżeli to było ſprawiedliwe prawo, obawiałem ſię, abym pod iego exekucyą nie podpadł wiele razy ten na oczach ſtanie, ktory do ſmutku ieſt okazyą tyle razy rana ſerdeczna odnowiona bydź muſi. Gdyś tedy tak kochanego męża, ia tak wierne go ſtraciłem przyiaciela, należy ſprawiedliwie tobie opłakiwać, mnie żądać z upragnieniem.

abym

abym takiego mogł znaleść drugiego: Nietyle należy nam ubolewać nad Klaudyuſza śmiercią, ktory ſłodkim z Bogi cieszy ſię pokoiem, iak nam nadłobą, że ieſzcze w tak opłakanym zoſtaiemy życiu. Zarowno nas boleć muſi, iak togdy co nam miłego tracimy tak y to gdy co złego znayduiemy przykra rzecz widzieć dobrych y cnotliwych ludzi umieraiących, daleko przykrzeyſza widzieć, złych żyiących y na niecnoty roſpaſanych.

To ieſt rzecz niepoięta! co oczami ſwemi widziemy iż Bogowie ludzi dobrych, ſiebie chwalących, prędzey zabieraią, złym grzeſzącym, w długi wiek przedłużaią życie. Plato Mawiał, iż ſprawiedliwiey to codziennie opłakiwać, a niżeli tak ſkrytych ſądow dobadywać ſię Boſkich. Powiedz mi proſzę Lawinio czy wieſz iak dobrzy ſą Bogowie, do ktorych ſię przenoſzą zmarli, a iak zli ludzie, z ktoremi tu żyć trzeba na świecie? ieżeli źli na to ſię rodzą aby umierali, tak dobrzy na to umieraią ażeby żyli.

Niech mię tak Matka Berecinthia kocha, iak bez fałſzu to mowię co mowić mam: iż uważywſzy tę ſpokoyność, ktorey umarli, z Bogami zażywaią, a przeliczywſzy te kłopoty, w ktorych tu naziemi żyiemy mowić śmiele mogę, że większe umarli maią politowanie nad nami, niżeli my żal nad ich śmiercią. Gdyby nie było żadney ludzkiey śmierci od bydlęcey rożności, to ieſt, gdyby nie było piekła na złych, a

a Nieba dla dobrych, dla tey iednak racyi powinniśmy z weselem przyimować śmierć przyiacioł naszych, że od tych prac, od tych kłopotow uwolnionych widziemy, Jak wielką radością napełniony żeglarz, gdy u portu szczęśliwie stanie, iak wielkiey dostąpi sławy zwycięsca, gdy batalią wygra, iakiego spoczynku zażyie pielgrzym, albo podrożny, gdy z drogi do domu wroci, tak y umarli, gdy to mizerne pielgrzymuiące zakończą życie, tyle maią pociechy. Gdyby się rodzili ludzie na to, żeby wiecznie żyli, sprawiedliwie ich śmierć opłakana bydźby mogła, ale kiedy prawdziwiey na to się rodzą. aby umierali, y po śmierci dopiero żyć zaczęli, nie należy tedy płakać na to że umieraią, ale że bez tey pociechy, ktora im zgotowana na Niebie, tak długo żyią na ziemi. Wiem zapewne że Mąż twoy wspomniawszy sobie co tu zniosł a uważywszy w iakim tam opływa szczęściu, Gdyby mu Bogowie deklarowali Cesarstwo Rzymskie, wiem żeby się y na ieden dzień niechciał ruszyć z grobu po Koronę bo gdyby się wrocił, musiałby powtornie umierać, a tam żyiąc z Bogi; wie że ma nieśmiertelne życie. Zaczym *Lawinio*, iakoś iest a niewiast ,naygodnieysza, chciey uważyć o co cię proszę, abyś daremnie łzami nie oblewała ziemi, ieżeli wierzysz że Mąż w takim zostaie mieyscu, gdzie się nie smuci, gdzie nie płacze, nie wzdycha, gdzie się nie boi śmierci, maiąc

iąc wieczne życie (a zaiste iest) nie należy płakać rozumney żonie, gdy wie że mąż w żádnym nie zostaie nieszczęściu.

Często u siebie rozważam, oczymby przynależało myślić wdowom, w żáłości zostaiącym, aby smutek od siębie oddalić mogły, y ten wynayduię sposob· że nie należy im myślić tak o przeszłym słodkim pożyciu w małżeństwie, iak y o teraźnieyszym sieroctwie ani o tym cokolwiek miała do ukontentowania, ale o przyszłym zyciu, ktore ią czeka po smierci. Należy prawdziwey wdowie, z żyiącemi mieszkać na ziemi, z umarłemi życzyć sobie iak nayprędzey społeczności: Jeżeliś dotąd z utesknieniem czekała powrotu mężowskiego do domu, teraz się cież ze on ciebie daleko w godnieyszym domu przyiąć oczekuie, w ktorym, wierz mi, że daleko lepiey będziesz tam od Bogow utraktowana, iak on tu był od ludzi na ziemi: tużyiąc nie wiem co to iest prawdziwe wesele, tam nie wiedzą co to iest gorszki smutek. Wierz mi, Lawinio, gdyby to w mojey mocy było, twoim poradzić smutkom. tak iak twoy żal w sercu moim mocno utopiony noszę, ani mnie byłby płacz twoy tak cięzki, ani tobie tak przykra osobność. Ale ach! umyśl iest, co to poiąć może, sposobu nie masz, żeby temu zabieżeć. Gdy tedy żadnego sposobu nie mamy. aby umarłych do życia powrocić, całą rzęcz tę porzucić trzeba na wolą Bogow, ktorzy lepiey

wic.

wiedzą co nam ieſt potrzebnego, a niżeli my obrać ſobie umiemy. Od Licyniuſza Brata twego, Dowiedziałem ſię, że płaczom końca znaleść nie możeſz, ani pocieſzenia żadnego przyimować chceſz, Nie widzę w tym racyi że ſama chceſz opłakać śmierć Klaudyuſza, iakbyś go ſama iednaſtraciła, gdy tedy życie iego wſzyſtkim było potrzebne, należy aby śmierć jiego opłakiwali wſzyſcy. Nic na świecie umyſłowi ſmutkiem ściśnionemu cięższego bydź może, iak gdy widzi weſelących ſię z gorzkości ſmutkow ſwoich; wzaiemnie w cięſzkich boleśćiach ſerca y przeciwney fortunie, nie może mieć więkſzey pociechy iak widząc rownie ubolewaiących nad ſwoim nieſzczęściem, przyiaciol. Niemało z tąd mam pocieſzenia, gdy widzę, zalane łzami przyiacielſkie oczy, nad moim płaczem, bo iak ciężaru ubywa z ramion, gdy kto dzwigać pomoże tak y ſmutku, gdy iego część kto na ſiebie przyimie, ulgę ſercu y wnętrznościom czyni, *Octavius Auguſtus* Ceſarz (iak hiſtorycy piſzą) między dunayſkiemi obywatelami, znalazł narod ieden z oſobliwſzym zwyczaiem, czego gdzieindzley ani widziałani o inſzych narodach czytał: dway przyiaciele przychodzili do Swiątnicy przed Ołtarz, y wzaiemnie ſobie przyſięgali śluby, (iak doż, wotnią mąż z żoną ſobie poprzyſięgaią miłość) wzywaiąc Bogow naświadectwo, że w żadnym ſwoim własnym nieſzczęściu ani

pła-

płakać ani ſmucić ſię nie będą, a ieżeliby drugiemu co niepomyślnego ſtać ſię miało, na ten czas dopiero, iak na ſwoie nieſzczęście ubolewać powinni. y z pomocą ieden drugiemu iak w właſnym intereſſie bez odwłoki przybywać. O święte czaſy! o ſzczęśliwy narodzie! wieczney godny pamięci, w ktorym ſię ſzczerością gołębiczą kochali ludzie, zapomniawſzy właſney mizeryi, opłakiwali nieſzczęście cudze. O Rzymie! nie Rzymie, o czaſy źle trawione, o życie źle roſporządzone o nikczemne niedbalſtwo! y także dziś pierſi wywnętrzone z dobrego, a ſerce napełnione noſiemy złością? zapomnieliśmy w cale ludzkości, ſtaiąc ſię gorſzemi od dzikich y zaiadłych beſtyi, kiedy mocno oto ſię ſtaram, żebym ci mogł wydrzeć życie, ty chodząc y leżąc myśliſz o moiey śmierci, płaczeſz na to, gdy mię śmieiącego ſię widziſz, ia ſię śmieię, żem cię płaczącego obaczył, przykładam ſię do tego ażebyś z upadku niepowſtał, ty na to boleiąc, że ia bez upadku chodzę, podſtawiaſz nogę abym ſię roztrącił: iednym słowem bez wſzelkiego właſnego pożytku, bez nadziei ſzyſku, przecież cieſzemy ſię kiedy cudzą obaczemy biedę, albo kiedy ſię do nieſzczęścia przyłożyć możem.

Inacey tedy ludzie z ludzmi, inaczey Bogi poſtępuią ſobie z nami: ludzki intereſ ieſt że drugiemu ſzkodzą *Bogowie*, dla naſzego intereſſu nas ſmucą, ażebyśmy w pokorze ſerca, do

nich

nich się nawrocili. Dla czego, gdybyś chciała porachować wszystko, uważ proszę zeć zostawione dzieci. z ktorych się cieszyć możesz, została fortuna do sustentacyi potrzeb y wygod twoich zostali Rodzicy, ktorych godnością zaszczycać się będziesz, została sława, dla ktorey u wszystkich w poważeniu iesteś, zostało zdrowie, abyś dłużey żyła. Dla tego naymnieysza ta cząstka, ktorą nam Bogowie biorą, przeciwko temu, co daią y zostawuią. Z tey tedy racyi, nie mozesz przez całe życie sama przez się tyle zyskać, albo stracić, co przez iednę godzinę Bogowie dać, albo wziąć mogą. O gdyby to zrozumiały wdowy! jak mało u ludzi zyskać, a iak wiele u Bogow stracić mogą przez niecierpliwość, kiedy im iey braknie; niecierpliwością wielką, często niebiosa do gniewu pobudzamy, y ludziom zgorszenie czyniem. Ktorzykolwiek chorobą złożeni, y w biedach swoich zatopieni smucić się muszą, więcey im pomocy ieden wyświadczony uczynek do ręki przyniesie, iak tysiąc słow w ucho włozonych: kto tedy słowami tylko cieszy. mogąc co dopomoc pokazuie się Przyiacielem dawniey politycznym, a teraz mniey szczerym. Ty zaś Lawinio, ieżeliś mie miała za domowego y kolligata mężowskiego, teraz proszę, miey mie w umyśle na mieyscu męża swego, w kochaniu za oyca; w poradzie za brata, w usłudze za sługę, w Senacie za Patrona, żebyś Plenipotenta

nie

nie potrzebowała, czego gdy doznasz, mowić możesz sprawiedliwie: coś w wielu straciła, w iednym M. Aureliusza to wszystko znalazłaś: Gdy tedy wszystkie nieszczęścia, smutki, kłopoty oraz y słabość zdrowia, iak iakie mieszkanie sobie w domu twoim założyły, Bogowie niech mię opuszczą, ieżeli ia ciebie opuszczę, niech mię zapomną, ieżeli o tobie zapomnę, a iako Klaudyusz do ostatniego tchu życia był moim przyiacielem, tak M. Aureliusz poki żyć będzie, twoim bydź nie przestanie.

*B*ędąc tedy tak obowiązany, abyś mi posłałe (co twoia potrzeba wyciągać będzie)rozkazała, słuchać będę. *C*okolwiek do twoiego honoru y powagi należy, aby mi wolno było napomnieć, o to iedno upraszam : nie mniey na czas potrzebnieysza informacya wdowom, aniżeli pomoc y usługa. Dla czego cię naybardziey obliguię, ábyś swawolnych wdow Rzymskich, nie naśladowała zwyczaiow, ponieważ niemasz nic pięknieyszego nad stateк y dobre imię wdowieńskie, od ich sławy zawisł całey familii honor, dzieciom poszanowanie , y zmarłych mężow sława. W czym ieżeli by mię posłuchać chciały, radziłbym tedy wdowom ażeby taki stroy w tym stanie brały, iaki do śmierci nosić podobać się im będzie: Coż pomoże? że zaraz po śmierci męża, w grube oblecze się kiery, kiedy w krotce z naymłodszemi Pannami w stroiu o lepszą certować będzie, iż nie rozeznać

co

co wdowa, co mężatka, y co niewinna Panienka? każdą kochaiącą cnotę, po ftroiu pomiarkowanym poznać może. iak piſzą o iedney heroinie Amażońſkiey, ktora gdy zaiachała drogę Alexandrowi W. w ſwoim Amażońſkim ſtroiu, nie mogł poznać Alexander, z kim ſię wita czy z niewiaſtą czy z meſzczyzną, gdyby był nieſpoſtrzekł, że nie przy ſztyblu ale przy korku u trzewika oſtroga, y zaraz ſię domyślił w iakiey przybyła pretenſyi, udarowawſzy ią gołą ſzpadą z pendentami. Zaczym y ty Lawinio (aby podobnego co o tobie nie mowiono) nieprzeymuy mody, latom, ſtanowi, y kondycyi twoiey, nieprzyzwoitey. Coż to pomoże? żekilka dni unika przed widzeniem ludzkim, kiedy potym wſzyſcy palcem wytykać ią będą: Co pomoże że wdowa cały mieſiąc domu ſwego otwierać nie każe, kiedy w prędce przed wizytami, całe nocy drzwi nie zamknięte ſtoią. Na co ſię zda? że hoyne łzy przy pogrzebie wylewa wdowa, kiedy potym daleko więcey w ſwoich ſwawolach śmiać ſię nie wſtydzi. Smiechu wielkiego godzien taki publiczny ſmutek ieżeli ſekretnie iuż inſzy przy Exekwiach mężowſkich, uſmochtane płaczem, ulizać przyrzekł oczy. Powiemci hiſtoryikę, Lawinio, co ſię ſtało w Rzymie: Była niektora matrona (a ieſzcze z pierwſzych) Marka Marcella zona, mieniem Fulvia, ktora przy pogrzebie męża ſwego, z wielkiego zalu twarz poczęła drapać,

wło-

włosy targać, suknie drzeć, nie płakać ale ryczeć, y iako nieżywa oziemię się rzucać, dway Senatorowie żeby co gorszego sobie nie zrobiła, schwycili ią mocno za ręce, Co widząc Flavius Censor, rzecze do nich : puśćcie czym prędzey ręce Fulvii, chce widzę iednego dnia wszystkie zale razem wywrzeć y zadosyć uczynić obligacyi wdowiney. Co prorockim powiedział duchem Flavius, gdyż się spełniło tak: Gdy tedy Fulvia tak godnego męża była zoną, niegodziło iey się tak niedorzeczney uczynić (co uczyniła) akcyi: przy paleniu kości męża iey, na ten czas gdy ią trzymali za ręce, owi dway Senatorowie, z iednym ktory był młodszy, ściśnieniem ręki z kontraktowała śluby małżeńskie, ktora rzecz tak była obrzydliwa, że wszystkie matrony Rzymskie wstydzić się za nię musiały, y dla żadney kredytu nie zostawiła na potym. Ale nie dla tego tom wspomniał, abym co podobnego o tobie miał rozumieć, oczym ani pomyśleć mogę, ani twoia godność tegoby nie zniosła, iednakowoż iak naypilniey życie czyste, tey kondycyi wdowom przyzwoite, zalecam. bo ieżeli cie osierocenie z męża trapi, ale cnotliwe życie (ktore między żyiącemi wieść powinnaś) cieszyć cię będzie. Nic więcey nie przydaię. tylko niech widzą przytomni twoie cnoty niech ie opowiadaią postronni, ażeby złym była od złego wędzidłem, dobrym do dobrego ostrogą. Wdowa

ktora

ktora mniey cnotliwie żyie, lepiey aby żywo-
dała się pogrześć.

§. XXIII.

Monarchom y panom należy bydź, osobliwszemi wdow obronicielami, y Sierot Opiekunami.

AUrelius Macrobius Saturnalium Lib. 3. pisze, że w sławnym Mieście Athenach; był Kościoł Bogini miłosierdzia, tak w pilney straży y zamknięciu, że bez pozwolenia Senatu nie godziło się żadnemu do niego wniść człowiekowi, ani się w nim modlić, ani ofiar czynić, procz samym ludziom takim, ktorzy z miłosierdzia nad sierotami y ubogiemi swoie mieli zalecenie nie było w tym Kościele innych posągow procz miłosiernym Panom wystawionych. Mieli to za osobliwszą cnotę Athenczykowie, że się lekkości y surowości strzegli, y kogo naywiększą konfuzyą nakarmić chcieli, tylko to przymawiali słowa żeś nie był w Akademii y w Kościele miłosierdzie wyrzucaiąc.

W niektorym Phalarydesa liście do przyiaciela swego, znayduią się te słowa list twoy odebrałem krotkim napisany stylem, z strofowaniem dość nie długim, ale przykrym, ktore ile mi w pierwszym impecie przyniosło żalu

tyle

tyle w uſpokoieniu pociechy: lepſzym zawſze przyimuię ſercem, ſzczere napomnienie doświadczonego przyiaciela, iak oc zywiſte podchlebſtwo ſkrytego nieprzyiaciela. Między inſzemi rzeczami w czym mię ſtrofuieſz nazywaſz mię tyranem zę Bogom nie służę, Kapłanow zabiiam· niewinnych prześláduię poddanych zdzieram, nikomu uprośić śię nie dam: znikim poufale nieprzeſtaię; na co odpowiadam tak: co do pierwſzego, że gdybym to wſzyſtko czynił co Bogom należy, nie mogłbym nic czynić, żebym śię podobał ludziom. Ze Kościołow nie czczę, prawda ieſt; wiem dobrze, że Bogowie wolą kto im ſerca ofiaruie czyſte. iak kto ſciany pozłaca Kościelne, a ſumnienie ſzpeci. Ze Kapłanow zabiiam, y to nie fałſz; ſą bowiem niektorzy tak złego y przewrotnego zycia, iż większą rozumiem Bogom przysługę czynię, gdy ich zabiiam, iak oni Bogom ſwoiemi nieczyſtemi ofiárami. Ze poddanych zdzieram, przyznaię śię; ale że ich od nieprzyiacielſkich naiazdow bronię, wiadomo każdemu. Sprawiedliwie tedy każę aby y na moie potrzeby, y na woyſko podatki płacili iakie wyſtarczyć mogą. Zem ieſt w prożbach nieużyty, y to prawda: codziennie bowiem tak nieſprawiedliwe przykrzą śię rzeczy że y dla nich y dla mnie lepſzą rzecz ſądzę gdy tego nie czynię o co proſzą iak gdybym miał uczynić czego śię napieraią. Ze znikim poufale nie przeſtaie prawdę mowią: bo nie dla tego ſzukaię zemną poufałośći, aby ſnię rozweſelili, iak

żeby za tę przyiaźń co odemnie brali. Na ostatku że mnie niemiłosiernym przeciwko ubogim y sierotom nazywaią, na to się nie zgadzam, y tey krzywdy sobie czynić nie pozwalam. Bogow na świadectwo wzywaiąc nieśmiertelnych że nigdy dla ubogich, wdow y sierot, drzwi u mnie zamkniętych nie zastanie. Jeżeli tedy tak wielki tyran, przy inszych złościach, miał tę iednę cnotę; daleko nam Chrześcianom więcey należy, abyśmy nie byli gorsi, y niemiłosierniejsi. (na ubogich y sieroty) nad tego tyrana.

Trebellius Pollio w życiu Claudyusza Cesarza, pisze że iedna wdowa uboga przyszła do Cesarza, rzęsistemi łzami maiąc zalane oczy, prosiła o pomoc w swoiey mizeryi, nad ktorą dobry Cesarz miłosierdziem wzruszony nie tylko zapłakał, ale y rękami swemi łzy z oczu iey zapłakanych ocierał, nad czym zdumiało się wiele przytomnych Senatorow Rzymskich, y jeden z nich rzekł: Dosyć iest na Pana gdy słucha łaskawie proźb poddanych swoich, chociaszby o łzy ich ręku swoich nie maczał. Naco odpowiedział Claudyusz: Nie dosyć iest na dobrych Panow, aby tylko słuchali proźb poddanych swoich, y sprawiedliwie sądzili, ale oraz przy sprawiedliwości należy im bydź y miłosiernemi. Więcey podobno ukontentuie przychodzących poddanych Pan, gdy ich łaskawie przyimuie, iak gdy kłotliwych sądzi. A że przez to ma bydź uszczerbek powagi Cesarskiey;

skiey, żem ubogiey niewieście otarł z łez oczy, wolę bydź uczestnikiem ciężkości ludzi moich, y ocierać im oczy, iak bydź okazyą do płaczu. Godne zaprawdę nie tylko pamięci, ale y naśladowania Panom, tak piękne zdanie. Wielu zazdrości Alexandrowi Imienia Wielkiego z tąd urosłego, że nie tylko wielkich dokazował odwagą rzeczy, ale też wiele miast y Krolestw rozdawał z łaskawości. Wielu Pompeiuszowi zazdroszczą Imienia z tąd wielkim nazwanego, że był Wodzem Rzymskim nayśławnieyszym, 22. Krolestw zawoiował, 25. Krolow maiąc w kompanii z sobą: wielu Scypionowi zazdrości imienia z tąd Afrykańskim nazwanego, że w Afryce wielkie y obronne Miasto Carthaginę zwyciężył ktore bogactwy przewyższało Rzym, orężem y mocą z całą certowało Europą. Wielu drugiemu Scipionowi zazdroszczą Imienia Azyatyckiego, że podbił y uskromił pyszną Azyą, ktora dotąd zwała się pospolitym Rzymianow grobem.

Wielu nieśmiertelnego Imienia Karolowi zazdroszczą ztąd nazwanego wielkim, że będąc małego Krolestwa Panem, nie tylko nad wielą tryumfował mocnieyszemi Krolami, ale też. Cesarską Stolicę w swoim założył. (y Sukcessorom zostawił) Państwie. Niedziwuię się bynaymniey, że wyniosli Monarchowie tym chwalebnym przodkom swoim maią czego zazdrościć, gdybym był w ich osobie, bardziey bym

zazdrościł Antoninowi Cesarzowi Imienia (pobożnym nazwanemu) iak wszystkim wielkich Imion. Czy wszyscy Monarchowie pysznego y wynioslego dostąpili, Imienia że wiele zwoiowali Krolestw, wiele obalili Kościołow, wiele Narodow po *Tyrańsku* złupili wiele uciemiężyli niewinnych, a przepuścili tyranom, wielu dobrym fortuny y zycie wydarli. To to są fundamenta światowe y osobliwy zwyczay, że na zjednanie iednemu iasnego imienia, wiele Imion niepamięcią a bardziey hańbą zniewagą; kontemptem przyćmić y przycisnąć koniecznie potrzeba. Ale Antoniaus nie musem, nie krzywdą cudzą, zasłużył sobie Imie (pobożnego) iedno samą dobrocią y miłosierdziem, nie umiał nad to więcey, iak bydź Oycem sierot niczym się bardziey nie cieszył, iak gdy go Patronem y Obrońcą zwano opuszczonych wdow, sam na sprawy sieroce y wdow zasiadał, y łaskawie sądził, nigdy drzwi dla ubogich zamykać nie kazał, owszem odźwiernych ta była u niego powinność aby z ulic ubogich na Pałac sprowadzili, czzęsto te słowa mawiał (iak Authorowie piszą) że Monarchom należy dla podupadłych, dla sierot, dla wdow, wnętrzności mieć do miłosierdzia otwarte, aby im pomagali, drzwi niezamknięte, aby ich potrzeb bez odwłoki słuchali: Apollina przypominaiąc wyrok że ktory Monarcha nie iest pilny w słuchaniu y sądzeniu spraw sierocych, y ubogich ludzi nie.

po-

pozwolą Bogowie ab go bogatsi słuchali y szanowali. O słowa chwalebne! a bardziey święte! ktore nie od Apollina ale od prawdziwego Boga, żeby do serc Pańskich były podane y wpoione nic bowiem nie iest niesprawiedliwszego, iak gdy na dworach Krolewskich bogaci, y pyszni ludzie maią przystęp, ubodzy y wdowy, przyięcia supplik, doprosić się nie mogą. O szczęśliwy ten! y po trzykroć błogosławionym nazwać się może, ktory ubogim dla pocieszenia ich, otwiera serce, a dla pomocy y podzwignieniu nie zamyka szkatuły; spodziewać się może, że gdy przyidzie dzien ow, ścisłych y ostatnich sądow, miłosierdzie na Trybunale naywyższym sądzić iego sprawy (nie surowość) zasiędzie.

§. XXIV.

Jak wiele nieszczęśliwości maią wdowy. wylicza Author; y iak nieporownanie cięższe są ich interessa. iak wdowcow, dla czego bardziey te. iak tych. Panowie y Sędziowie bronić, y politowanie mieć nad niemi powinni.

Wielkiego politowania godzien iest Mąż szlachętny, widząc go osieroconym y smutnym wdowcem; naprzod ieżeli

n..cił żonę według pomyslności y u kontentowania swego: zostaiąc sam, gorzkie bez przyjaciela prowadzić musi życie. Jeżeli pomyśli, czy się ożenić, widzi ze rzadko (y to szczęściem) powtorne nadaie się małżeństwo. Wielkiesz w ten dom w chodzi nieszczęście, z ktorego wynoszą gospodynią, a ieszcze taką, od ktorey był dobrze rządzony: błąkać się muszą y poniewierać bez matki dzieci; cierpieć niewygodę y rozne przykrości, jako sieroty. sludzy lenistwem gnuśnieią, służebnice bez wstydnie żyią gospodarstwo niszczeie, fortua ginie, przyiaciele opuszczaią, sam w zapomnieniu chodzi. Jednym słowem, wiele się znayduie takich co go kradną, mało, co szczerze doyrzeć albo pracować zechcą. Nieznośne bydż muszą przykrości owdowiałego męża, ieżeli pomyśli o żonie. Imię samo macochy nad dżiećmi (iak będą traktowane y edukowane) wnętrzności poruszyć musi; Jezeli chce zycie całe prowadzić w bezżeństwie, sama osobność bez uprzykrzenia bydź nie może, y tak mizernemu wdowcowi, stracona żona wzdychanie, pomyślenie o drugiey, łeż wylanie przynosi.

A lubo tak a nie inaczey iest, wiele iednak między wdowczym y wdowim stanem liczyć się może rożności Męszczyźnie gdy iest wdowcem wolno mu dla rozrywki wyiachać gdzie chce, zabawić poki iego wola, ucieszyć się z przyiaciołmi, iak uczciwe nie zabraniaią zabawy,

wy w prawie sobie poradzi, nieprzyiaciołom odpor dać może, na ostatku przez pomiarkowany y ograniczony rozumem żal, nie tak zapamiętale trapić się może smutkiem nad śmiercią żony, iak żona nad mężem przez miękkość serca, skłonność do płaczu y niewyperswadowanie żałow. Przytym wdowa nienaganne, od podeyrżenia y censury dalekie chcąc prowadzić życie, nie może z tak częstemi włoczyć się wyzytami, nie może opuszczonego odieżdzać domu, nie może szukać od sąmsiada do sąmsiada rozrywek, nie może sobie w prawie y w kłotniach dać rady. nie moze nad swoię kondycyą (do czego iest obligowana) krokiem dalcy postąpić, same smutki y lamenta, odbite o ściany, do własnych uszu wracaią echo, wzamkniętey osobności, gorzkie łzy oblewaią osieroc one łoże, niebo w uciszoney nocy nasłucha się jęczącego wzdychania. O iakże nieznośny y niebespieczny stan ten wdowiński! ieżeli wdowa nie pilnuie domu, w censurę wpada, ieżeli iak w zamknięciu siedzi, gospodarstwo ginie; ieżeli wesoła, przypisuią lekkość; ieżeli smutna tetryczką zowią ieżeli w Kościołach przesiada, hipokrytką; ieżeli nie, to nienabożną, ieżeli się stroi, znać że chce zbydź wdowieństwo, ieżeli podło chodzi, przyznaią niedbalstwo, ieżeli stroni od ludzi pyszną zowią, ieżeli poufale żyie, za podeyrzaną maią; iednym słowem sto censorow znaydą, ale ani iednego obrońcy

żeby

żeby im w nieszczęściach y kłopotach dopomogł. Wiele utraca niewiasta, kiedy traci Oyca, Matkę, braci pozyiacioł, fortunę ale żadna z tą nie iest porownana strata, kiedy traci dobrego męża. Coż zostanie powrociwszy od pogrzebu w domu? nie masz w kłopotach zastępcy, nie masz w pracach ochłody, nie masz w potrzebach porady, nie masz wynalescy ukontentowania, serca iedyney pociechy, Oyca dzieci, na ostatku nie masz owego prawie *Boszka*, ktorego całá ledwie nie adorowała domowa familia. Czy zostanie fortuna, gospodarstwo, lub potomstwo wdowie, albo nie, zewsząd nieszczęśliwą bydź musi. Jeżeli zostanie ubogą, nic niemaiącą, wiele o tym mowić nie trzeba każdy pomiarkuie iey mizerne musi bydź życie. Jeżeli się starać przyidzie o pożywienie, na los szczęściá iaki padnie sama siebie porzuca: Jeżeli prosić będzie iałmużny, wstydu odstąpić musi. Niewiasta szlachetna, delikatna, cnotliwa, ktorą potrzeba przymusza, żywić dzieci y usłużenie, o iak wiele dla niey ciężkości, ieżeli z pracy rąk sámych, ledwo na chleb wystarczy; ieżeli całym ciałem? dusza ubożeć musi, ieżeli z prośby? bez zapłonienia bydź nie może, gdy tedy przy słabey y delikatney naturze niewieściey, niepodobna takich znosić ciężkości, czyiesz serce będzie tak twarde, żeby się nad niemi do politowania poruszyć nie miało. Jeżeli zostanie w fortunie? y ta dla wdow

niema-

niemało przynosi zakłocenia: potrzeba myślić y pracować, ażeby ią utrzymać, prawa uprzykrzonego zażyć, żeby iey od oppressyi bronić, Synowie albo inni Sukcessorowie więcey myślą, iak JeyMość z fortuny wypozażyć, aniżeli iak iey w kłopotach dopomoc.

Gdym tak daleko z dyskursem postąpił, długo w deliberacyi zatrzymałem pioro czy dotknąć, czy porzuconą tę materyą zostawić, to iest: często się trafia, że wdowy w krzywdach swoich przychodzą zuskarżeniem się widocznie do sądu, o wyrzucenie albo expulsyą z fortuny. A z niemi sekretne czynią Konferencye, o intromissyą do osoby, y tak w przod decydowana iey cnota y honor, a niżeli sprawa.

Jeżeli nie zostanie zadnego potomstwa po mężu? nie iuż dla tego iest szczęśliwą, ale iak wiele ma umartwienia; że sama bez wszelkiey pociechy, zostaie, iak wiele zákłocenia kiedy rodzicy albo krewni mężowscy, nie daią się rosposcierać w fortunie o naymnieyszy podarty pytaią się płatek, potłuczone rachuią skorupy, prześladuią o mały w niosek, wynayduię defekta w zapisach, w dożywociach, na ostatku iak gdyby Synową albo bratową nigdy nie była, zapominaią. Jezeli wdowie zostaną dzieci, dwoiaka z niemi zostaie praca, naprzod kiedy malenkie, pełna iest Matka boiaźni y niebespieczeństwa, o ich życie, naymnieysza słabość, staie się iey śmiercią, naymnieysze skwierknienie-

nie

nie, na fercu rani; nocy bez fenne pędzi, dla ich płaczu, dni bez apetytu, dla ich choroby. Ieżeli dorośleyfze, o iakże y z temi uprzykrzone życie, kiedy będą hardzi, bultaie piiacy, kostcerowie, utracyuszowie, niewstydnicy, głupi, nikczemni, rozlaźli gamunie, y tak mizernych matek, dla śmierci mężowskiey opłakane; dla żyiących dzieci utrapione, zostaie życie. A ieżeliż cięfzkie te kłopoty ktore przynoszą Synowie, bez porownania cięższe z ktoremi zostaią corki: iezeli corka będzie rostropna, wiele rozumieiąca, bać się musi matka, żeby się czego niepotrzebnego nie domyśliła, ieżeli nierozeznana, żeby się zwieść nie dała, ieżeli urodziwa z oka iey niespuszczać nie trzeba, ieżeli szpetna, weyrzeć na nię nikt nie chce; ieżeli rozumna y cnotliwa, bez cięzkości serca zbyć iey za mąż niepodobna; ieżeli głupia, cierpiec iey w oczach nie można, ieżeli od konwersacyi zludzmi stroni, aby niestetryczała, iezeli sama w niepotrzebną się wdaie karać iey nie śmie, iezeli samopas chodzi, żeby nieslawy nieznalazła, ieżeli w pilney iest straży, żeby iak Europa na podobnym nie uiachała bydlątku, tego wszystkiego obawiać się matce potrzeba. Przytym ieżeli się trafi wdowie, że Corki powydaie za mąż, Synow poswata, rozumie, że iuż wszystkiego pozbyła kłopotu? bynaymniey; Nie błądźcie rozumieniem wdowy, że iuż po wszystkich waszych kłopotach, gdy w dom sprowa-

dzicie

dzicie zięcia, albo Synową: gdzież na świecie znaydą się takie przybrane dzieci. żeby teściow swoich wyrugować z fortuny nie chcieli? Jeżeli zachoruie wdowa maiąca w domu zięcia, albo synową, a podprzysięgą przyznaćby im się przyszło, albo żeby kto mogł zayrzyć w ich serce, czego bardziey pragną: czy starać się o zdrowię; aby z tey choroby powstała, czy ią pogrześć aby prędzey do fortuny przyszli, dupoprzysiągłbym bespiecznie, że woleliby dukatami opłacić mieysce w Kościele, gdzieby ią pochowano iak w aptece szostákiem lekarstwo. żeby zdrową powstała. Seneka w niektorym liście pisze, że świekier synową, świekra zięcia, naturalnie kochać zwykła, y przeciwnym sposobem, że zięć nie nawidzi świekra, synowa świekry, ale tey reguły za generalną bydź nie przyznaię: znaydziesz tyle synowych, że ledwo nie adoruią mężowskich matek, znaydziesz tyle zięciow, że kochaią y obserwuią iak Oycá teściow.

Jeszcze inne smutki trafiaią się wdowom, ktore albo się rownaią, albo przewyższaią pierwsze, to iest, kiedy zostanie iedynak syn w tym wieku postanowiony ze zastąpi Matkę na mieyscu Oyca, pociesży ná mieyscu Brata, posłuszny iák należy na syna, a w tych wszystkich iey pociechach nad spodziewanie obaczy go na marach, gdybym się spytał co się na ten czas w iey dzieie wnętrznościach, nie inaczey rozumiem

tylko

tylko że razem z martwym jego ciałem żywe w grob swoie rzuca y grzebie serce. A ieżeli opuściwszy śmierć, o chorobie wspomnieć się może, ile razy weyrzy na choruiącego syna, tyle razy sobie przypomina zmarłego męża, y do nowych smutkow ma w oczach gotową materyą, reprezentuiąc sobie przeszłą śmierć, aby go tak nie wyniesiono z domu iako iego Oyca; czemu dziwować się nie trzeba, bo podleglеysza iest niebespieczeństwu latorośl gdy zakwita, iak gałąź gdy dorośnie.

Chciałem wszystkie przypomnieć, a raczey krotko zebrać wdow dolegliwości, kłopoty y mizerye, dla wyperswadowania przyiaciołom y Panom, aby pamiętali o ich potrzebach, dla napomnienia Sędziow, aby łaskawe na skargi y cięszkości ich nakłaniali uszy, dla uproszenia wszystkich cnotami zalecónych, aby ie cieszyli, ratowali, y wspomagali: będą te uczynki tak świątobliwe, iż więcey zasłuży podźwignienie w upadku iedney wdowy, aniżeli moia praca, w opisaniu wszystkich sierot mizeryi.

§ XXV.

§. XXV.

List M. Aureliusza Cesarza do Torquata przyiaciela, ktorego na wygnaniu cieszy, lubo przyczyny wygnania niewyraza. List ten do poznania obłudy swiatowey bardzo dobry.

PRzed trzema mieſiącami gdym był w pomieſzkaniu Panien Weſpalſkich. doſzedł mię liſt twoy, ktorego ani oczyma przeczytać, ani umysłem znieść nie mogłem. w przypadkach nieſzczęśliwych ieżeli pomoc nie możemy przyiaciołom, przynaymniey ubolewać nam wraz zniemi przynależy. W takiem żalu mam twoy żal, w takiey boleści twoię boleść, w takim ſmutku twoy ſmutek że gdyby Bogowie nam śmiertelnym ludziom pozwolili tak dzielić iak pieniądze ſmutki, (niech mi Mars pomoże) zebym większą część twoiego nieſzczęścia na ſiebie nie wzbraniał ſię przyiąć. Dobrze to wiem (będąc doświadczeniem wyuczony) iak wiele ſię rożni drzewo od cienia, ſen od prawdy, tak wiele między tym co ſłyſzy o cudzym nieſzczęściu a tym co cierpi ieſt rozności; iednak gdzie prawdziwi znayduią ſię przyiaciele, tak dobre iak y złe powodzenia, powinny bydż dla nich wzaiemne.

Czę-

Część z sobą rozmyślam dla czego Bogowie dopuszczaią nieszczęścia. biedy, mizerye, utrapienia na ludzi, gdy to iest w ich ręku, że moglibyśmy żyć w samym szczęściu na swiecie, bez kłopotu, żadney inszey przyczyny nie wynayduię, tylko dla poznania y doświadczenia ktorzy są nasi prawdziwi przyiaciele. Jako odważnego Rycerza w boiu, Sternika w nawałności, złota w ogniu, tak przyiaciela w nieszczęściu naylepiey doświadczyć możem. Nie ta iest powinność przyiaciela żeby mię rośmieszył; ale żeby mi w nieszczęściu płakać pomogł.

Oznaymiono mi dawniey y twoim listem naylepiey uwiadomiony iestem żeś wygnany z Rzymu, dobra twoie zkonfiszkowane, ty sam z wielkiego smutku do cięszkiey przyprawiony choroby, Nie dziwuię się że choruiesz bo choroba y wesołego nawiedzić może, ale bardziey temu się dziwuię, że na ten smutek zyiesz Y lubo miarkuię że płakać musisz, przyznaię, że sprawiedliwie utraciwszy fortunę, oddalony będąc od kolligatow, iednakże nie należy na tak niepomiarkowany żal passyom rospuszczać cugle, aby cię o niepeśpieczeństwo życia przyprowadzić miały. Ten tylko powinien niedbać o życie, ktory się ani Bogom zda na usługę, ani ludziom na pomoc. Gdybym interessami Rzpltey, y pamięcią na Maiestat moy, nie był przytrzymany, z wielką chęcią do ciebie bym przy-

był,

był woląc cię z bliska pocieszyć, iak zdal-ka twoie opłakiwać nieszczęście, ale że mi przyiść do tego nie może, ieżeli mie liczysz za prawdziwego przyiaciela, wierz mi tak, iak ia bym tobie w podobney fortunie, wierzył, że iak nie miałem w Rrzymie ścisley przywiązanego sobie przyiaciela nad ciebie, tak żadne w życiu nie iest mi cięższe nieszczęście do opłakania, nad twoie.

Nie wiem co to iest, moy Torquacie, że gdy się ty smucisz, ia opłakuię; może bydź że ty się niekiedy śmieiesz, a ia się ustawicznie smucę, może twoy bol niekiedy przestać, a mnie bez przestania męczy, może cię niekiedy opuścić smutek, ia zatulone noszę od wszelkich pociech uszy możesz się cieszyć nadzieią długiego życia, ia żadnego nieznayduię dla siebie sposobu, iak nayprędsze skonanie, ale na coż długiemi probować podobieństwy: iednym słowem, cokolwiek ty na wygnaniu cierpisz ia toż samo w domu, znoszę to wszystko co prawdziwy przyiaciel znosić powinien, y tak z iednego nieszczęścia, na dwoch nas podzielone smutki, z ktorych sobie przykre y gorzkie rachuię zycie. Ta iest obligacya prawdziwego przyiaciela: ieżeli świadczyć nie może tyle, co potrzeba, czyni zadosyć, gdy to świadczy, co może. Rok ten iest ieżeli się nie mylę 32. iak dobrą przyiaźń zabraliśmy z sobą y przez cały czas, rożnych doznaliśmy fortuny odmian, ale żadnego nie

nie widziałem dnia, żebyś się sam na siebie nieżalił, ieżeliś był smutnym, nic ci dogustu przypaść nie mogło tak iak człowiekowi cierpiącemu, obrzydzenie do potraw, ieżeliś był weselszy y tym do ukontentowania nasycony nie byłeś, a prawdę mowiąc że wprzeciwnościach żołcią, w pomyślnościach utęsknieniem pastes swoy umyst, nigdy doskonałego nie skosztowawszy nasycenia. Coż to iest, moy Torqwacie, że cię ták zapamiętałego y w rospaczy porzuconego widzę: iak gdybyś sam naypierwszym gościem niespodzianie na tę scenę przyszedł, do ktorey 32. lat gotowałeś się bydź Aktorem, na pomyślnościach y uciechach, tyle czasu wesołe pędziłeś życie, a dla trzech miesięcy przeciwney fortuny, tak bardzo lamentuiesz? czy nie wiesz, że rozumni ludzie więcey się obywiać dwoch dni pomyślnych, iak dwoch set przeciwnych powinni. Jak wiele widziałem podupadłych, czy przez nieprzyiacioł czy przez własny wystęṕek albo nieostrożności ktorym sława y przemiiaiące szczęście z fortuną, przestało służyć. ale żal y te ktore ich otoczyły prześladowania przez cały wiek opuścić nie chciały: Inszym sposobem niefortunnym dzieie się ludziom, ktorzy wprzod pogrążeni w nieszczęśliwościach, potym iak z przepaści wypływaią na wierzch pomyślnosci, z nałogow obmyci, cnotami okryci, nieprzyiaciele zbrodni, miłośnicy poczciwości, każdemu mili żadne-

zadnemu nienaprzykrzeni z swoiego kontenci, cudzego nie pragnącyiednym słowem ż nieszczęścia ostrożni wychodzą iak z pieca iasne y czyste bezzuzla złoto Ale na co wiele słow łozyć: szczęśliwych, batalia znieprzyiacielem zwycięscami powraca Z starodawnych sentencyi, ktoremi nie mało swoy umysł pasłem, Platona pamiętam zdanie, że nie mniey potrzebuią w szczęściu opływaiący rady, iak pomocy nieszczęściem przyciśnieni ludzie, zarowno się fatyguie ten, co szeroko idzie drogą, iak y ten co przy węższą ściesżką.

Pomiarkowałem z listu twego, ze w ten czas gdyś się spodziewał spoczynku naycięższe okryły cię kłopoty, co podziwieniem bydz niepowinno: doświadczenie uczy, gdy zakwitną drzewa, ze ie często mroz powarzy; w ten czas nie mało tłucze się szkła, gdy go w chutach dobywaią z pieca w samym zwycięstwie umieraią Wodzowie, kończąc murowanie zapadaią się sklepy, zawiiaiąc do lądu nie ieden utonął marynarz, z czego snadno wnieść sobie mozem, że gdy się spodziewamy spokoyney chwili, w ten czas przeciwna fortuna do płaczu kwili. A lubo zadna nagła odmiana, nie iest bez poruszenia wewnętrznych passyi, powinna bydz iednak okazyą do pokażania mocy y oparcia sił przeciwney fortunie tak iak Balsamy czym bardziey trzesz tym wdzięczniey pachną w drzewie przez moc do-

trzeſz ſię ognia tak y człowiek wſpániałego u-myſłu, w ten czas naymocnieyſzym bydz po-winien, kiedy od nayprzeciwnieyſzey attako-wany fortuny żoſtaie: taka ieſt w mizernym życiu odmienność, że co moment ubywa wieku a przybywa mizeryi. Powiedz mi moy Torqua-cie, gdyś ſię na swiat urodził na świecie wy-chowany, na świecie żyieſz świat kochaſz, świa-towy Syn ieſteś, czego żeś ſię miał więcey od świataa ſpodziewać, tylko światowych rze-czy? czy ſam ieden chceſz mieć ciało bez ko-ści, bez niebeſpieczenſtwa woiować, bez zmor-dowania ſię chodzić, bez boiażni na morżu płynąć, gdy nie może żaden z śmiertelnych ludzi tak żyć beſpiecznie na świecie ieżeli do-brze uważa na co ſię rodził. Swiat ten zawſze ieſt co był y będzie, zawſze iednym ſpoſobem ſwoich kochankow traktować nieprzeſtanie y gdy by mu kto naydłużey ſłużył, bez wielkiego ſmutku od ſie-biego nie odprawi.

Częſto o tym myślę, czemu tak wielka ieſt liczba tych, ktorzy świátu ſłużą, gdy wſzyſtkich źle traktu-ie: gdy by tak głaſkał iak biie, gdyby tak pieścił iak ſmuci, gdyby tak chował, iak poniża, na oſtatek gdy-by wiekować pozwolił iak prędko niſzczy, aniby ſię ludzie Bogow na Niebie ball aniby o ich kościoły tu na ziemi dbali, aniby o ich chwale pomy-ślili, y co ia o tobie mowię Torquacie, toż ſamo o mnie ſprawiedliwie mowić możeſz: za czym y

tak

tak niepzygotowani nie uzbroieni, czekamy zley fortuny, tak bielpiecznie zyiemy, befpiecznie fpięmy, z ochotą za świa em idziemy, iego obłudom wierzemy, iakbyśmy w cale tege nie widzieli, wiele to iuz ludzi pozwodził ofzukał y pozabiiał. To miey zapewne moy Torquacie, zetak fą zli ludzie, z ktorych fię rodziemy. tak nie ugłafkana beftya świat, z ktorym zyiemy tak iadowita zmiia fortuna z ktorą fię draznie-my, iz kiedy nam fię naylepiey powodzi, nie podobna ieft rzecz, zebyśmy nie byli albo nogami na honorze zdeptani albo zębami na flawie obrazeni, albo pazurami na zdrowiu podrapani, albo trucizną na życ u zarazeni, Jezelibyś rzekł ześ widział tak wielu pędzących długie zycie, w pomyślnych powodzeniach bez przeciwney fortuny, odpowiadam: ze takiego człowieka więcey załować nize-li mu zazdrościć potrzeba. Nie ieft to fzczęśliwości, ale wielkiego upadku znak, świat bowiem iako ieft fałfzywy, czeka takiego czafu, azeby go z cięzfzą boleścią; o ziemie uderzył y wniwecz obrocił, Niemoze to bydz aby nam uftawiczną pogodą flu-zyło Niebo, morze fpokoynością befpieczną, zimie zeby fię rodziły kwiaty, lecie kiedy goraco zeby lody marzły, nigdy to fię ftać niemoze. Tak y ty moy Torquacie uwazze zwyczayny bieg natury, co rocznie odmieniać fię mufi, y iezeli tak dobre rzeczy naturalne, w iednm ftanie bydz y trwać

nie mogą; á iakze dobra od nieſtateczney fortuny pochodzące, odmieniać ſię nie maią: Nieſprawiedliwiby liby Bogowie, zeby to wiecznym umocnili Przywileiem, co wielom do zguby ieſt okazyą. Powiedz mi proſzę, moy Torquacie, czemu iak chory ſtękaſz; czemu iak beź nadziei wzdychaſz? czemu iak małe dzicię płaczeſz? ziachałeś z proſtey drogi, y narzekasz żeś zbłądz i puściłeś ſię na burzliwe morze; y dziwuieſz ſię iego nawałnościom, wpadłeś w kołące ciernie, y niechciałbyś ſię w nim podrapać; na śliſkiey y przepaściſtey żoſtaiąc gorze, chciałbyś życie prowadźić beſpiecżne: A toz to ieſt, że za te uſługi nie potrzebne, ktoreś dla świata czynił, rozumiałeś, zeć Bogowie nieśmiertelni płacić powinni: u fortuny wſzyſtkim żawisuey, ſam chciałeś bydz ſzczęśliwym Czego ci moy Torquacie; kochana Matka natura nieobiecała, iakze ſię maſz ſpodziewać zeby ci przewrotna macocha fortuna to dać miała,

O my nieſzczęśliwi! ktorzy cokolwiek mamy z świątem do czynienia: nic bowiem nie przedaią natym Jarmarku fortuny, tylko obłudę, nic nie powierzą, iezeli nie wezmą w zaſtaw ſławy naſzey, nic ſprawiedliwą nie odmierżą wagą y to trzeba zapłacić; A chociaſz wſzyſcy widziemy na oczy żę naſ oſzukuią, co iednym wydrą to nam przedaią, nikczemne rzeczy, za trwałe udaią, przecieſz

z fortuną handlu każdy się chwyta, każdy się do iey kramu ciśnie. Radbym się dowiedział nie od świata, bo nic nie iest, tylko świat, ale od tych co go kochaią: albo iest dobry, albo zły. Ieżeli iest dobry, za co na niego narzekaią? ieżeli iest zły? na co za nim idą; nie może tedy bydz inaczey, tylko że z tych dwoch światowi ludzie w iedne wpadaią omyłkę, że albo złemu służą Panu, albo o dobrym źle gadaią. powiedz mi proszę moy Torkwacie, co więcey chciałeś słyszeć widzieć y nauczyć się, co to iest świat, iak gdyś doznał iak cię traktował: proszącemu spoczynku, dał prace, proszącego o honor, okrył obelgą proszącemu o bogactwa, y roskoszy, dał ubostwo y smutek, proszącemu służby dałabszey, proszącemu o życie dal śmierć a gdy tak z tobą się obszedł, zacoż łzami prosisz, aby cię do siebie przyiął. Ey przecięsz to świat daleki, od sprawiedliwości. y iak oddalonym bydz odniego powinien, kto chce bydz sprawiedliwym, iakże z natury wszystkich odmiennych rzeczy iest przyiacielem a rzetelności nieprzyiaciel. Między wszystkiemi naukami, ktore świat synom swoim daie, ta naybierwsza reguła azeby byli w cale światowemi, co to iest niekochaiącemi prawdy co samo doświadczenie na oczy wytyka. Że ktokolwiek chwyci się polityki światowey strzedz się go y niedowierzać mu potrzeba bo niemoże bydz lepszy nad Magistra uczeń. A ieżeli świat iest pryeśladowca do

u ...rych, zwodziciel nirozumnych, enot tyranem, pokoiu nieprżyiacielem, kłamcow obroncą, obżartuchow karmicielem, nowości wynałeſcą, ſerc ludzkich nawałnością y przepaścia w ktorey ſię topią prozne y wynioſłe myśli, gdy (mowię) takiego umyſłu ieſt a ktoryby kochanek światowy uſkarżał ſię. że zle od niego traktowany, niechay ſię ſam pomiarkuie z ſobą, że nie świat ich żwodzi ale ſami ſiebie, niech tylko ieden wypowie ſłużbe światu, y odieżdża od niego, tyſiącu drżwi ſtoi, aby ich przyiął.

Ktoz tedy będzie chociaż z mało rozumnych, ażebyśremi kondycyami chciał zyć z światem w przyiazni, że co kolwiek tych uciech, tych roſkoszy pozwoli doczeſnych poniewaz przeciwko tym uciemiężeniom, przykrościom, ktore znoſić muſiem, bardzo małe liczyć ſię mogą pozwolone uciechy.

Nie zpowieści ſłyſzeć, ani z piſma wyczytać to potrzeba, ale oczyma to ſwemi widziem, że iedni upadaią y fortuny tracą, inni na ſławie ſzwankuią, ci iak w błocie leżą, y na życiu giną, a przecieſz każdy jeſt o ſobie tey perſwazyi, iakby nigdy światowym przypadkom podległym niebył, y iakoby oſobliwym od Bogow przywileiem, był uwolniony y zaſłoniony. O iak wcale zapomnieli o tym Bogowie, y nienawidziany ieſt w oczach ich ktory niewie co to ieſt nieſzczęście, y temu obawiać ſię potrzeba naywiękſzego upadku, co nieznał złey

fortu-

fortuny przypadku: Aze się tak spodobało wyrokom Bogow zes upadł y gdzieś naybespiecznieysze mieysce bydz rozumiał, tam w nieszczęściu zanurzony zostałeś, iako tedy nieszczęśliwością przycisnionemu człowiekowi, potrzeba dać radę: więc słuchay y obserwuy co powiem. Kiedyś iuz postradał kaducznych tych dobr fortuny, pamiętay abyś dobrey nieutracił sławy. Ale odday się iak chcesz wszystkiego świata, nadewszystko kochay świat, wiernie mu słuz, długo chodz za nim dobrze o nim rozumiey, iadnakowo taką odbierzesz zapłatę, iakiemu służyłeś Panu.

Powiedz ze mi moy Torqnacie czegoś się spodziewał, gdys z wesołą za światem chodził miną y tak długo trzydzieści y dwa lat, w wielkim u niego byłeś kochaniu? czas tez iuz zeście się z sobą przyść musieli do rosterkow: między dziadem a wnuczętami, między Oycem y dziecmi, między stryiecznemi ciotecznemi kolligatami, niemasz dnia, zebyśmy niewidzieli zachodzących niechęci kłotni y prawda: a ty z fortuną chciałeś zyć w pokoiu na wieki. *Belus* Assyryiski Krol siedm lat miał szczęśliwych, *Semiram da* Krolowa sześć, *Lacedemo'n zyk w* Krol pięc *Chaldeyczykow* Krol cztery, *Alexander* W. takze cztery, *Amilkar* Kartaginenski dwa, *Kajus* Cesarz nasz tylko ieden, a wielu takich narachować się moze co całego roku szczęście słuzyć im niechciało: gdyby był kochciący pokoiu

kciu świat, gdyby był ftateczny prawdziwy, trzezwy, pokorny, niebyłby światem nazwany, y nie dla inſzey przyczyny mato Imię, tylkodla tego że nie maiżna nim co by byłogodne kochaniem ałż czegoby ganić niepotrzeba.

Teraz krotko do ciebie piſze, ażebyś na potym z większą żył oſtrożnością: rozumny człowiek powinien ſię ſtrzec nieprzyiacioł, niewſzyſtkiego powierżać przyiaciołom. ſam z ſobą oſtrożnie chodzić, bo zbłądzić może. Na oſtatek że od fortuny opuſżczonym bydz mu przyidzie cokolwiek zaś należy do twego wygnania, uſtnie z Senatorami o to mowić będę &c. &c.

§. XXVI.

M. Aureliuſz Ceſarz narżeka na Swiatowe zdrady, oſkarzaiac ſam ſiebie, iak żył w przyiazni z Swiatem

O Iakiez to naſze głupſtwo! O iakie ſzalenſtwo! nie znamy ſię na czaſie, tak przemiia życie naſze, że y żyć naucz ć nam ſię nieprzychodzi: o ſynowie tego świata! czy rozumicież to przynamniey? że ulatuie czas nieroſciągnwſzy ſkrzydeł, ucho dzi życie nie na nogach rzuca gdzie chce nami fortuna, nieporywaiąc ża barki depce po nas Swiat, a tego nie czuiemy, zwodzą nas ludzie, na tym ſię nie znamy,

niſz-

niſzczeie ciało, nie mozem poſtrzedz kiedy przychodzi śmierć, niepukaiąc we drzwi, umierać trzeba a żadnego na to niemaiz lekarſtwa, na oſtatek przemiia życie naſze. tak iakby go nigdy niebyło, y chociażby kto był niewiem iak nierozumny przeczyć by temu niemogł, ze w głębokości morſkiey, ſwiecy zaświecić trudno że po powietrzu iezdzić niepodobna, tak y ta rzecz ieſt niepodobna żeby młodości naſzey kwiat, gdy przyidzie czas y ſtarość, niemiał ſię w ieden uichſtą obrocić perzynę.

O świecie! gdyś ieſt tylko swiat, czemuſz tak ſłabe ſiły naſze tak miżerną naturę, na ten czas gdy ci ſię nieſprzeciwiamy, włoczyſz po cierniach takich, gdzie na płatki naſza ſzarpie ſię cnota wyprowadzaſz iak na rekreacyą w pole, gdzie nas nieſzczęśliwości grad ſtrzepie, y rzęſiſty deſzcz gorzkich łez zmoczy, pokazuieſz niby proſtą drogę, ktorą w przepaść prowadziſz wynoſiſz nas iak naywyzey abyś głębiey pogrązył, O! świecie świecie! p ęcdzieſiąty wtory iuz to rok iakoś mię od urodzenia mego, w ſwoie łono przyiął, przez ktory czas y razu prawdy od ciebiem nie słyſzał a w tyſiącu falſzach poſzlakowałem: nieby- ło tey rzeczy o com proſił, zebyś nie obiecał, nigdy tego coś obiecał; nie dałeś: zadnego handlu nieuczyniłeś zebyś mię nie oſzukał nigdyś przyiazni inſzym koncem ze mną nie zawarł, iedno abyś

mię zgubił. Czy niewiesz świecie! żem dobrze umysł twoy wytrapił, y iakieyś iest natury doskonalem poznał, więżieniem iesteś dla żywych, męczarnią sprawiedliwych, theatrum niecnotliwych, przepaścią wyniosłych, chłostą pokornychgościncem niestatecznych, wiazdem zbrodni, iednym słowem, obrazą dobrych, kałużą złych, wszitkich pospolitą nawąłnością: Dla tego rzecz niepodobna, aby kto dobrym umysłem cnotliwy człowiek mogł żyć z tobą, bo iezeli dobrym chcesz dać swoie honory za wielki dishonor to mieć powinni, że tak nikczemnemi y przemiiaiącemi rzeczami chcesz im nadgradzać cnotę. Jezeli są ladaco, niechwalebni, pozwalasz im honorow przez żart (iak kiedy na theatrum kto krolewską prezentuie osobę) tak y ciscenicznego dostępuią honoru, azeby ztąd większe odnieśli pohanbienie y wzgardę.

A gdy tak iest, sami niewiemy iezeli czego mamy nazbyt, albo czy nam rozumu brakuie, bo kiedy nas nienawidzisz, my cię naypardziey kochamy, gdy strofuiesz, cierpliwie znosiem, gdy chłostasz, na to niesarkniem, gdy prześladuiesz, nienarzekamy, gdy nasze właność wydzierasz, nieupominamy się, y gdy fałszywie z nami się obchodzisz, fałszu twego nieprzyznaiem, a co naygorsza, gdy nas od siebie wyganiasz, wyniść z twego mieszkania niechcemy, Co się to dzieie? y dokadź mierza? pomiar-

kować nie

nie mogę, zeświat ktory nam tak ieſt nieprzyiazny, kochamy, a Bogow ktorzy nas kochaią, nienawidziem. W Rhodzie gdym rethoryki nakładem Ceſarza Adryana, Pana mego ſłuchał, iakzem ſzedł za ſkłonnościami ciała, y w owym wioſennym młodości wieku, ulubiłem ſwobodę, przez wolność zaſmakowałem ſobie świat, y poſzedłem za iego powabami, ſzedłſzy poſtąpiłem czegom pragnął, a doſtąpiwſzy y ſkoſztowawſzy iego gorzkości obrzydziłem ſobie ten guſt, y porzuciłem go, ale ten porzucony, do mnie przyſzedł, a ia powracaiącego przyiąłem. y ten koniec naſzey przyiazni, że świat mię prześladuiąc, a ia z nim niewoiuiąc. pięćdzieſiąt y dwa lat, ieden chleb z ſobą iedlim, y w iednym mieſzkalim domu, Czy chcecie wiedzieć iakim ſpoſobem świat zemną w iednym domu mieſzkał? a prawdę mowiąc iedną wolą, y iednym ſercem z ſobą zylim, powiem rzetelnym ſłowem iezeli Wiarę u kogo znaydę. Gdym widział świat na ſiebie rozgniewany, nay bardziey przymilałem mu ſię w ten czas, y z upokorzoną miną nadſkakowałem iego ſkinieniom, ten widząc moy ſmutek. Podchlebiały głaſkał potroſzę, gdym widział przeiednanego y łaſkawego, wielem rzeczy od niego pragnął, ale iak mię ſpoſtrzegł uweſelonego y beſpiecznego, w ten czas mię zdradzał gdym czego ſobie zyczył, w doſtąpieniu pokazywał ſię bydz przyiacielem ale iak prędko

wdobroci codał,

dał, zaraz mi to rozgniewany wydzierał. Jezeli mię widział chorego, z polityką nawiezdzał, iezeli szczęśliwego to zapomniał, iezeli podupadłem podawał rekę, iak wyniosłego obaczył, podstawiał nogę, azebym cięzey upadł; co wszytko postrzegłszy, pomiarkowawszy, iz cokolwiek miałem od świata, cień, sen, y iedno omamienie bydz poznałem.

Jest to nie od rzeczy com o świecie mowił, ale to gorsza y godnieysza uwagi, co o sobie powiem, że daleko większe iest głupstwo moie, iak iego obłuda bo tyle razy będąc zwiedzionym a za zwodzicielem chodzę. Czy takiez świecie uzywasz w swych lekkościach subtelności, że nas wszystkich podchodzisz? iedney się rzeczy dziwuie w czym prawdziwey przyczyny dociec nie moge, ze mogąc iść przez bespieczny most, szukamy niepewnego brodu, znaszszy brod, udaiemy się zdroznie przepaścistym błotem, iezeli mamy prostą drogę, niepewnych chwytamy się ściezek, gdy w domu znayduią się potrawy zdrowe, szukamy po sąmsiedzkich traktamentach trucizny gdy zdrowemi bydz mozem, treźwi, psuiemy sobie zdrowie zbytkami. Na ostatku bez uwagi iakieykolwiek potrzeby, wpadamy w grzech, widząc na oczy ze kara zanim w tez tropy idzie. Wielkiey potrzeba przezorności ludziom azeby uwazali co czynią, rostrząsneli co mowią, przewazyli co biorą, miarkowali z kim zabrać przy-
iaźn,

iaźn, a na przod poznać komu się powierzyć; tak dalece słaby iest nasz rozum, że zwieść się na złe da iednemu. do wyprowadzenia z błędu y tysiąc niepotrafią. Wiele rzeczom dziwowałem się na świecie, ále tym naybardziey urazony iestem, że tych ktorzy są dobremi, za naygorszych u siebie posądzamy. a gdy sami iesteśmy ladaco, koniecźnie chcemy aby nas ludzie za naylepszych mieli, y dla wyperswadowania im o sobie, do wszystkich (niby oczywiście) zmierzamy chwalębnych spraw, a skrycie we wszystkie az z głową nurzamy się niecnoty.

Do iednego się ieszcze przyznam, co wyznawszy, spodziewam się że mię zawstydzić powinno, albo toz samo rozumnemu komukolwiek pomoze. to iest: żyiąc lat pięcdziesiąd y dwa, wszystkich w tym życiu złych chuci skosztować koniecznie pragnołem, chociaz z niebespieczeństwem azebym żadosyć tylko uczynił ludzkiey do złego skłonności ale wszystkiego doyzrzawszy, poznawszy y zazywszy czym więcey iadłem większy mglod uczuł czym więcey piłem większe mię rulzyło pragnienie czym więcey cieszyć się chciałem tym się trudziłem więcey iezelimdłuzey spał większa mię opanowała gnusnosc czym więcey miałem tym więcey pragnołem czego więcey żądałem tego mniey dostąpiłem tak dalece zenigdym więceynie żądał iak zebym z dostąpionego sytym bydź mogł ale sytością napełnio-
ny

ny, zaraz miałem obrzydzenie, a czego inszego pragnienie. Wielkiez to iest głupstwo myśleć o tym ze zyiąc w ciele uczyniem zadosyć cielesnym rządzom: prędzey nas ciało pozbawi zycia, anizeli my iego nienasyconą chciwość, uśmierzyć potrafiem. O nieznośne zycie ludzkie! iak wiele w tobie znayduie się nieprawości od ktorych unikać powinniśmy, tyle niebespieczeństw przed ktoremi uciekać należy, tak wiele rzeczy do poznania wnas samych, ze ie dopiero w ten czas ściśle examinować chcemy, gdy ostatnia nadchodzi godźina, y więcey do reflexyi niezostaie czasu. Niech się nauczą ci, co niewiedzą, że świat naszę wolą chwyta, a iakie nasze głupstwo że się temu niesprzeciwiamy, y gdy nas podbiie pod swoie rządy, przymusza nas że to czyniem czegoby czynić nienalezało, y chociaiżby do dobrych uczynkow skłonna była chęc nasza, à ze oddaliśmy się w niewolą światu, postąpić w tym (iak wkaydanach maiąc okutenogi) niemozemy.

Zazywa ieszcze świat dla nas tey przewrotności, azebyśmy niepoznali iego subtelnych wykrętow: pozwala nam poznać y chwalić przeszłe niewinności lata z tą kondocyą, azebyśmy teraznieyszych nieopuszczali niecnot, pozwala ieszcze y tego świat, ze gdy wszystkie siły obracamy na niecnoty, samo zostawuie nam wolne do chwalebnego zycia pragnienie uczynkow dobrych zabraniaiąc. O gdyby mi pozwo-

lili

lili Bogowie, widzieć ten czas, y tą poznać pilność iakiey zazywa świat do światowych ludzi, a mogłbym ich przeſtrzedz y nauczyć, iak maią przed nim uciekać, przyſiągłbym ſmiele, że więcey by Bogowie mieli ſwoich chwalcow y cnoty naśladowcow, anizeli świat y ciało ſwoich niewolnikow.

 XXVII.

Author o światowych zdraddach ſwoie żdanie przydaie, mocno na świat naſtąpuiąc

PLutarchus ow wielki Filozof będąc od Traiana Ceſarza ſpytany, czym ſię to dzieie, ze daleko więcey złych ludzi na świecie anizeli dobrych, że nieſkończenie większa liczba, ktorzy za wyſtępkami idą ſniz tych co naśladuią cnotę odpowiedział tak: Prawda to ieſt że ſkłonnieyſza natura ludźka do roſpnſty iak do wſtrzemiezliwości maią niektorży deśc ochoty iść za cnotą ale daleko więcey tych, co roſpuſzczonemi cuglami ſza wyſtępkami na łep lecą. Jedne w tym Nayiaśnieyſzy Panie wynayduie racyą, ze ludzie za ludzmi niewola zarozumem oświeconym chodzi. Zeieſt ſłaba natura ludzka, nikt temu przeczyć moze iednak przeciwko wſzyſtkim mizeryom maią ſpoſoby ludzie,

ludzie, iezeli dogrzewa słonce, uchodzą do cieni, iezeli dokuczy zimno, ogrzewaią się u ognia. iezeli pragną chłodzą się wodą iezeli powietrże zarazą, uchodzą, na zdrowsze mieysca iezeli nieprżyiaciele brześladuią chronią się do prżyiaciol, tak dalece że ani smutek ani praca znaydzie się taka żeby niebyło prżeciwko niey sposobu, y iakieykolwiek obrony, Gdy tedy w nędzach ludzkich tyle iest sposobow pytam się wszystkich światownisiow, czy tez wynalezli przeciwko zdradom y fałszom światowym iaką dla siebie pomoc? w czym ieżeli się mylę y w światowych rzeczach wcale prostakiem tedy tak mi się zda, ze wszystkie sposoby prżeciw światowym pracom, stanę ża nay większą pracą nakształt apertur w ciele, ktore y bolu nie uleczą, y ciało dlanich przypalą y same niezagoione zostaią.

Zaprawde tak iest fałszywy y przewrotny świat ze wszystkie rżeczy opacznym perswaduie koncem, iezeli radzi żebyśmy się pomścili małey obelgi y krzywdy, żaraz wiedney zemście odbieramy tysiąc konfuzyi większych, iezeli iedną pracą porz cić chcemy, wpadamy w niesKączone, y tak ten przeniewierzony prżyiaciel, gdy rozumiemy, że nas bespieczną prowadzi drogą, naprowadza na sciezki rozboiow pełne. Wiele nas zaprawdę kosztuie świat, ale mu dość tanio sami siebie przedaiemy, ieszcze y to wiele że za mało nas sobie kupił,

ale

ale to gorſza, że za nic, z łaſki, w niewolą iego poddałiśmy ſię; mało bardzo takich ktorzy mizerny hołd albo ſuchedni od swiata biorą, ale takich co dla prożney nadziei ſłużą, niezliczona liczba. Dla czego nie należy tak bardzo wierzyć światu, chociażby naypiękniey z nami ſię obchodził, chociażby wieczne zawierał pakta chociażby honory, doſtoieńſtwa fortunę, delicye, roſkoſzy zlewał, wiele obiecował, wiele dał, nie dla czego innego to czyni co potroſze składa, tylko aby to razem iednego dnia, iedney godziny, wydarł y w ſmutku zoſtawił. Dawny to światowy zwyczay, że kogo na pierwſzym poſtawi mieyſcu, tego na oſtatnim porzuconego odſtąpi, y chociaż ieſt na co boleć, że nas tak zwodzi, bardziey nam ſię wſtydzić tego potrzeba, że niezwiedzionemi bydź ſię rozumiemy: gdy myślemy, żeśmy wolni, pod ſekretną nas trzyma ſtrażą, gdy ſię zdrowemi bydź baczem, (śmiertelną noſząc) nie czuiemy rany, gdy zda ſię, że nam wiele zbywa, wſzyſtkich rzeczy naypotrzebnieyſzych brakuie, gdy wdługie wieki zakładamy ſobie życie, śmierć nas w manpedzi ſkrycie, ktorą drogą ſzukamy ſławy, y zdrowia, tąż ſamą nieſławę, dyshonoru y śmierć prędzey znayduiemy. Ach! nieſtetyż świecie! iak w krotkim czaſie nas przyimuieſz y wypędzaſz, ciągnieſz y porzucaſz! tak dalece nas ſwoiemi omamił czarami że niby bez ciebie, a z tobą żyiem, maiąc złodzieia między

dzy właſnemi ſcianami, biegamy ſzukaiąc go po ulicach, y chociaſz wielka rozność znayduie ſię między ludźmi, w humorach, w ſkłonnościach, umyſłach przecieſz świat wyuczony roznym doświadczeniem, dla wſzelkiego rodzaiu y rozności ludzi ma ſwoie zapaſem, czym ich ułowić, ſpoſoby wynioſłemu pokazuie honory chciwemu podrzuca bogactwa, obzartuchowi wyſtawia bankiety, lubieżnemu naprowadza ſpoſobne obiekta leniwcowi pozwala proznowania, y wſzyſtko to tym końcem czyni że iak ptaſtwo zachęcone ponętą, tak y tych okrywa, wſzyſtkich niecnot ſiatką.

Wielu prawda wyznaią ſię bydz zwiedzionemi od świata, y ciż ſami powiadaią że ſię mu oprzec nie mogą. Na co im odpowiedzieć może: gdyby na pierwſze dopuſzczenie tentacyi ſprzeciwili ſię światu, niepodobna aby ich tyle razy nachodził, napaſtował, y do ſwoiey przymuſzał woli, ale że gnuſność naſze widzi y niedbalſtwo, dla tego większey nabiera śmiałości beſpieczny maiąc przyſtęp, ſnadno iak powolnego ciołka w iakie chce w takie zaprzęże iarzmo. Nie wiem co daley czynić; Czy mil zemiem pokryć, czy w głos wyiawić, nad czym ſię zamyśliłem uważaiąc, iak mizerna rzecz do widzenia, że na iedno ſkinienie palcem, wſzyſcy za światem idą, y czego świat chce, nam ſię to podoba, co naśladuie naśladuiemy co obiera obieramy, a co naygorſza iezeli wyſtępek iaki

porzu-

porzucić przyidzie, nie czyniem tego za przewodnikiem rozumu, ale że nam świat tego odmowił y nie pozwolił.

Fraſzki to com powiedział, przeciwko temu co mam mowić, że świat na nas tak ſpoſobnych y applikuiących ſię do ſwego zwyczaiu iż do wſzyſtkich rzeczy ktoremi nas raczy, potrafi guſt odmienić każdego momentu, naprzykład co wczoray kochaliśmy, dziś nie nawidziem, tego roku to ganiem, co chwaliliśmy przeſzłego, co niedawno ſobie obraliśmy, w krodkim czaſie porzucamy, tych nowo wynalezioną prześladuiem zawziętością, z ktoremi wiecznie poprzyſiężoną trzymać obiecaliśmy przyiaźń Summa ſummarum światowych wyczaiow ta ieſt, że żyiąc tym ſię brzydziem, czymbyśmy ſię przy śmierci cieſzyli; to kochamy co przy śmireci opłakiwać muſiem. Gdyby świat ſwoim kochankom mogł dać co doſkonałego y wiecznego, mogłoby ſię, im wybaczyć, że mu tak pilnie ſłuzą, ale ze wſzyſtkie rzeczy tak daie, iz żadnemu na nich dozywocia nieprzyrzekł y nie zeznał (bo co dzis da, iutro odebrać moze) niemogę ſię wydziwić takiemu głupſtwu ktoby ſobie od świata co wiecznego bydz obiecował. Czyli świat moze dać zycie wieczne? iako zywo! bo kiedy nayſłodſze zda nam ſię że pędziemy lata, na ten czas śmierć gorzka za gardło duſi, Czy doczesne dobra zupełnie dać moze? ani tego, azaz nam naſypie

taką miarą żeby daleko więcey brakować niè-
miało, iak zbywa? Czy nas taką napełnia wèso-
łością, ktoraby się wiecznym nazwać mogła
szczęściem? ani to bo ieżeli dla mizeryi na-
szych całe dni opłakiwać, y przez wszystkie
godziny wzdychać potrzeba, tedy iedney minu-
ty nie zbywa nam do śmiechu. A gdym na tym
nieszczęśliwym świecie ani spoczynek, ani
zdrowie, ani bogactwa, ani wesołość, ani ży-
cie może bydź wieczne, y doskonałe, radbym
wiedział, czego się dobrego spodziewaią świa-
towi ludzie od świata? ieżeli co da albo z pro-
wizyą pożyczy, tedy tą daie Kondycyą, aby
prędko odebrał, ieżeli na prowizyą, tedy nie
bierze lichwy pieniężney, ale w procenta wy-
stępkow tak wprowadzi, że całą summę mize-
nego kredytu, przewyższyć muszą. O Syno-
wie prożności, w marnościah zatopieni! gdy
wam się spodobało światu służyć, czy wiecieszi
co się w nim znayduie? nie masz nic więcey, iak
pycha, zawziętość, nienawiść, zbytki, złości,
bluznierstwa, chciwość, głupstwo, a iezeli się
iego samego spytacie czy ma cokolwiek takie-
go coby się cnotą nazwać mogło? odpowie: że
nigdy tak drogiego towaru w Jego kramie nie-
znaydzie, niech się nie spodziewa nikt, aby mu
świat to dać miał czego sam nie ma, a ieżeli
znam i miany zacznie, tak iest fałszywy; oszu-
stny, ostrożny, wykrętarz, że co bierze wiele
kosz-

kosztuie, co da ani wagi, ani miary, ani gatunku dobrego nie trzyma.

§. XXVIII.

M. Aureliusz napomina w szystkich wlátach podeszłych, aby czym bardziey latami są obciążeni, tym więcey złe nałogi porzucali.

W Przypowieściach powiada *Plutarchus* że wizytuiąc ulice *Kato Censor*, trafił starca stoiącego przed Domem swoim, rzewnie wylewaiącego łzy, ktorego spytał, coby mu za krzywda do tak wielkiego płaczu była okazyą? Na co mu starzec odpowiada: Niech cię Bogowie błogosławią Katonie, że w ciężkim moim smutku iesteś dla mnie pociechą, albowiem widząc mię iuż z grzybiałego, ręce od prac skrzywione, głowę łysą, brodę siwą, zęby wypadłe, iakoś iest mąż rozumny nie powinieneś się pytać czego płaczę. Albowiem ktorzy doydą tego wieku co ia iestm, chociażby dla swego ubostwa nie płákali, ale dla tego że tak długo żyią, wzdychać y płakać, nie śmiać się, bardziey im przynalezy. Ktorzykolwiek latami są obciążeni chorobami zmęczeni od nieprzyiacioł prześladowani, od przyiacioł opuszczeni, od ubostwa ściśnieni, nie widzę przyczyny

ny, dla czegoby mieli długiego życia sobie życzyć. Żadną rzeczą nie mogą nad nami mścić się Bogowie za grzechy nasze, jak przedłużeniem wieku; gdybym tak był młody, jak stary jestem, a od młodego miałem krzywdę, nie życzyłbym mu śmierci, tylko długiego życia. Cięzkie to wspomnienie staremu, co wytrzymał przez całe życie. Wiedz o tym Katonie że siedmdziesiąt y siedm lat żyię, przez ktory czas oyca, matkę, babkę, dwie ciotki, pięciu stryiow, dziewięć siostr, iedenastu braci, trzy żony, czternastu iuż dorosłych synow, siedm corek zamężnych na marach wyniosłem z domu; a ieszcze nie nasycona śmierć, trzydziestu y siedmiu wnukow piętnaście wnuczek pogrześć mi kazała, a co mi nayniezności ieysza, dwoch przyiacioł moich (ktorych mi śmierć cięższa nad całą familią) rękami memi pochowałem: Nie masz większey straty nad tę, straciwszy tego, kogo z dusze kochasz, y od niego iesteś kochanym. Gdy tedy ukontentować się powinni były zawzięte wyroki napełniwszy dom moy taką żałobą, teraz ieszcze na większy moy zal, dosypuiąc strychem nieszczęśiwości, takiego niecnotliwego wnuka (ktory po tych wszystkich pogrzebionych całey fortuny iest sukcessorem) y mnie, abym na to oczyma memi patrzał obudwu nas żyiących zostawiły, czego nieszczęśliwy opłakać dosyć nie mogę. Dla tego proszę cię Katonie przez Bogow nieśmiertel-

telnych, żebyś jako Sędzia ludu, iedno z tych uczynił: albo żeby mię wnuk słuchał, albo żebyś mię iak nayprędzey zgładzić chciał z tego świata. Nie może bydź żadna rzecz cięższa temu, ktory czterdzieści y dwa lat samemi pogrzebami zatrudniony strawił, iak, gdy teraz na młodych y swawolnych dzieci, ma przychodzić wzgardę,

Usłyszawszy *Kato* taką od starca skargę, wysłuchawszy inkwizycyi co się działo w tym domu, taką do owego młodzika zaczął mowę: Gdybyś się był synu tak zachował skromnie iak ci należało y mniebyś był zalu nad tobą, y siebie biedy zbawił. Ale żeś się ważył to czynić co się niegodzi, cierpieć musisz, coś zasłużył, mając za rzecz sprawiedliwą, co ci uczynić każę. Naprzod będziesz publicznie rozgami bity, że nie czcisz y urągasz dziada, potym wypędzony będziesz daleko od Miasta, bo drugim daiesz zgorszenie z siebie. Na ostatku wydziedziczonym będziesz z całey substancyi, żeś nie chciał temu bydź posłuszny, z czyich rąk ta fortuna dostać ci się miała. Ktorego dekretu tak ostrego przyczyna iest pierwsza, żeby się inna młodź kaiała, y starszych szanowała druga, ażeby ci, dla ktorych sukcessyonalna spada substancya, w nadziei iey gorszemi nie byli nad drugich, bo ieżeli dla niecnot nie będzie tego godzien, niesprawiedliwa rzecz, aby mu urodzenie do zbytkow było okazią

Wie-

Wiele filozofow dawnych zgodziło się na jedno, że od urodzenia Człowiekowi sześć wiekow albo gradusow naznaczyli, to jest niemowlęctwo do lat 7. dziecinność do lat 17. młodość do lat 30. stateczność do lat 55. starość do lat 78. z grzybiałość do śmierci dla tego starym zwać zaczynali gdy 55. lat zaczynał. *Gellius lib. 10. Cap. 28.* pisze że *Tullius* Krol Rzymski postanowił podatek, czy pogłowne od ludzi według wieku, gdy nad tym nie mała była sprzeczka między filozofami, jak rozdzielać lata, Krol y Senat taką ułożyli taryfę: ktorzy nie doszli lat 17. zwali się dziećmi, do lat czterdziestu czterech, młodemi od tych lat starszemi zwano dla tego jeżeli Rzymskie prawa powagę mieć mogą, wiedzieć będziemy w ktorym wieku, już za starych czcić potrzeba.

Ale starzy nie z samych tylko lat, poszanowania dla siebie wyciągać powinni, wiedzieć im przynależy do czego są obowiązani, żeby nie dla samey starości ten honor im należał. W czym prawdę mowiąc; jeżeli powinności dobrze z obu stron uważemy, to bardziey obligowani są starzy do cnot, jak młodzi do usług. Nikt nie będzie temu przeczył, że we wszystkich stanach, tak wyższych, jak niższych we wszystkim rodzaiu ludzkim, tak pierwsi jak y ostatni, tak młodzi jak y starzy, są obowiązani do cnoty, jednakże gdy co wykroczą nie rowno wszyscy grzeszą: Bo jeżeli zgrzeszy młody, dzieie

się

się często z defektu rozumu. ale jeżeli stary do grzechow skłonny, już ten zaprawdę ze zbytku złości to czyni Seneka w niektorym liście pisze: Wiedz o tym moy Lucyllu, niezmiernie się gniewam y narzekam, nie na przyiaciela, ani nieprzyiaciela ale sam na siebie dla tey przyczyny, że się widzę w leciech starym, w nałogach ieszcze młodym, mało się tego liczyć może, com czynił dla Bogow: daleko mniey życiem ludziom pomogł: Y dalej mowi: Kto się zaszczyca latami, y honoru dla starości wyciąga: Tedy w iadle pomiarkowany, w odzieniu ochędożny, w napoiu trzeźwy, w mowieniu prawdziwy, w poradzie mądry, w boleściach (ieżeli ie znosi) cierpliwy, y nadewszystko w niecnotach wstrzemięźliwy, y od pożądliwości czysty, koniecznie bydź powinien: Wielkiey w prawdzie pochwały godzien Seneka, za te słowa, ale większą zasłużą starzy, ieżeli swoie sprawy do tey nauki stosowć, będą.

Plutarchus in Commentariis de Fortuna Romana powiada o iednym starcu, ktory z wielkim krzykiem przybiegł do Senatu, skarżąc się na iednego, młodego, że go miał konfuzyą nakarmić taką, za ktorą gardłem zapłacić powinien. Gdy tedy zawołano tego młodego aby dał sprawę, w czym wykroczył przeciwko temu starcowi, tak się w senacie wymawiał. Lubo mię ieszcze młodego, widzicie. Oycowie wybrani, y przeświętny Senacie, nie iestem tak bardzo młody,

zebym

żebym nie miał zeznać y pamiętać Oyce tego ſtarca ſkarżącego ſię na mnie, iako był obywatel godny, y do mnie należący; gdybym tedy znał y widział iego doſtatki, zbiory, fortunę, ſławę z dzieł Rycerſkich nabytą, tego ſtarca widzę iedząc, piiąc hulaiąc, to wszyſtko tracącego, y y tak raz do niego te ſłowa z dobrego ſerca mowić odmieniłem ſię: Niezmiernie mię to uraża kochany ſtryiu, że nie tylko to co przeciwko honorowi twemu wſzyſcy ludzie mowią, ſłyſzę, ale bardziey mię to ieſzcze boli gdy, co ſię dzieie w domu twoim oczami widzę, to ieſt, że w tey ſal gdzie ſię przed tym przez iednę godzinę 50. Kawaleryi ubrało w zbroie, na uſługi Rzpltey, teraz ſtu błaznow codzień kielichami uzbroionych zaſtanie. A co naygorſza, że co Oyciec twoy przychodzącym gościom chorągwie, y zdobycz żołnierſką na woynie zdobytą pokazował, to ty za utracone tak drogie rzeczy, ſtem beczek wina zaſzczycać ſię przed piiakiem nie wſtydziſz. Skarżył ſię tedy na mnie moy Pan kolligat, ktorego ſamego mogę uproſić za Sędziego, między mną y nim, ieżeli nie więcey ſam uczynkiem zgrzeſzył iak ia mową Y gdyby zrozumiał moie napomnienie dla niego potrzebne, potaiemne by to z obowiązkiem przyiąć powinien, nie ſtaią ſię ſwoich złych ſprawek woźnym w Senacie. Senat uſłyſzawſzy ſkargę ſtarego y wymowkę młodego taki napiſał dekret. *Aby przydany był ſtaremu do rządzenia iego domu ſprawca, wſzyſtkie mu odebrać*

rządy, przytym aby mu nigdy naymniey wina pić pozwolił, za to że pianicy zasłużył Imię. Zaprawdę sprawiedliwy to był dekret. Niemniey bowiem stary a pianica, potrzebuie kuratora, iak dziecię swawolne Inspektora. Stary a opiły, bardziey potrzebuie młodego, żeby taczaiącego się na ramionach do domu zaniosł a niżeli żeby czapkę przed nim z poszanowaniem trzymał. Starzy gdy zbytkuią w złych nałogach uczynkiem Bogow obrażaią, przykładem wszystkich gorszą, dla tego ieżeli iak młodzikowie żyią, sprawiedliwie iak młodych karać potrzeba.

§. XXIX.

Krolom y Panom należy, Swiatowemi gardzić rzeczami. gdyż cokolwiek iest na Swiecie sama prożność, fałsz, y zdrada.

PLato, *Aristoteles*, *Pytagoras*, *Empedocles*, *Diamocritus*, *Epicurus*, *Diogenes*. *Thacles*, takie między sobą mieli zwady y kłotnie, chcąc opisać, nazwać y odmalować Swiat y iego naturę, że dla utrzymania swego zdania, niemniey się piorem z sobą iak nieprzyiaciele mieczem, żwawo potykali: *Pythagoras* co inszego Swiat, co inszego pospolitość wszystkiego stworzenia trzymał *Thales* ieden świat. *Metrodorus* niezliczone bydź

rozu-

miał, *Diogenes* nieſkończony świat; *Seleucus* koniec maiący *Ariſtoteles* wieczny Swiat ſądził, *Plato* początek maiący, ale bez końca, nauczał, *Epikurus* okrągły iak piełkę, *Empedocles* podługowaty iak iaie malował. *Socrates* nauczał w ſwoiey filozofii, y piſmem twerdził, że po trzydzieſtu y ſześciu tyſięcy lat wſzyſtkie rzeczy, ktore przedtym były, wrocą ſię do ſwoiey Iſtoty: Jákoby on ſię znowu urodzić miał, uczyć y dyſputować, Dyoniſius w Sycylii byłby powtornie Tyranem Julius Cezarz w Rzymie powtornie by panował, Alexander z Daryuſzem powtornieyby z ſobą woiować mieli, y wſzyſtkie rzeczy co przedtym były powrocić, ſię, y iakoby ożyc miały. Temi y inſzemi podobnemi trudnościami prożnemi, tak ſię zaprzątneli owi dawni filozofi, że wiele lat na tym ſtráwili, wiele kſiąg popiſali wiele zwiedzili Krolestw, wiele nieſkończonych prac ponieśli, a mało prawdy docieklı, więcey śmiechu godnych rzeczy y prożnych zoſtawili.

Moia zaś intencya nie ieſt ta, a bym piſał o materyalnym tym Swiecie, ktory z czterech Elementow złożony, iako to: z ziemi ktora ieſt zimna y ſucha z powietrza, ktore ieſt ciepłe y wilgotne z ognia ktory ieſt ſuchy y gorący, biorąc tedy w tym rozumieniu Swiat, wcale nie mamy o coby ſię na niego ſkarzyć, ponieważ tego cielesnego życia, bez tych Elementow utrzymać byśmy nie mogli. Kiedy naywyżſzy Architekt,

tekt, y Stworzyciel Swiata przyszedł na ziemię, często ganił y strofował świat, ale nie może się wierzyć aby strofował wodę po ktorey suchą nogą chodził (*Joa* 6.) Albo wiatry, ktore na roskaz iego na morzu ustały (*Mat.* 8.) Albo ziemię, ktora się przy śmierci iego trzęsła (*Ibid.* 27.) Albo światło, ktore się zaćmiło. Albo opoki, ktore się padały. Albo groby. ktore się otwierały. álbo drzewa, ktore na roskaz iego schły. (*Ibid.* 21.) Poznało stworzenie moc Stworcy swego, y powinne oddało mu posłuszeństwo.

Swiat ten na ktorym się rodziemy, żyiemy, umieramy, daleko rożny iest od tego, na ktory narzekamy, z ktorym się kłociemy, woiuiemy, ktorego się strzeżemy, ktoremu nie dowierzamy: co się rozumieć nie ma o materyalnym Swiecie, gdyż ani ogień, ani woda, ani powietrze, ani planety, ani drzewa, ani kamienie nie maią smutku, mizeryi, kłopotu, fałszu, złośći, co się w samym człowieku znayduie. Co zeby rzetelnie pokazać: Swiat ten zły. nie co inszego iest, tylko złe y niecnotliwe życie świątowych ludzi, gdzie za ziemię iest łakomstwo, za ogień pożądliwość za wodę niestateczność, za wiatry lekkość y głupstwo, za opoki pycha, za kwiaty delicye ukontentowania, za wysokie drzewa myśli, za głębokie morze serce, coż więcey? a to tego świata słońcem iest pomyślność y szczęście, miesiącem, ustawiczna fortuny odmiana. Tego tak złego Swiata iest Pa-

nem

nem nic dobrego bies, o ktorym mowił Chrys
ſtus *Joannis* 13 31 Kſiąże tego świata precż
wyrzucone będzie; co tym końcem Odkupiciel
Swiata powiedział, że światowych y światowe-
go życia ludzi, światem nazwał: bo kiedy byli
ſługami grzechu, należało im bydz koniecznie
niewolnikami bieſowſkiemi Pycha, Chciwość,
nienawiść, bluźnierſtwo, delicye, zbytki, gniew
złość, prozność, głupſtwo, te wſzyſtkie rzeczy
ſą tym złym *Swiatem*, przeciwko ktorym ko-
niecznie woiować potrzeba. *Ten* to tedy ieſt
Swiat nieprzyiaciel nasz głowny, przyiaciel
fałſżywy y przeniewierzony, ktory uſtawiczną
pracą nas morduie y ſpoczynku nam nie daie,
ktory nam naſze wydziera dobra, ktory ſię dla
dobrych oſtrym, dla złych ſprzyiaiącym poka-
zuie, cudzych fortun marnotrawca, ſwoich wiel-
ki ſkąpiec, wſzyſtkich niecnot wynaleſca, cno-
tliwych kat, ktory ſwoich faworytow podchleb-
ſtwami y kłamſtwem zwodzi, inſzych delicy-
ami przychęca, ktory umarłym ſławę kradnie,
zyiącym ſławe y zycie wydziera, nz oſtatku co
chce ze wſzyſtkiemi czyni, a iemu nikt ſłowa
rzec niechce. O prozność nad proznościami!
wſzyſtko proznością cuchnie, y proznością ſię
prezentuie, bo iak ten w rownym fałſzu ſwo-
iego mniemania zoſtać by muſiał, gdyby rozu-
miał że na Niebie niemaſz nic trwałego: ſtate-
cżnego, mocnego, wiecznego: iak ten co na
ziemi

ziemi wszystko trwałe, stateczne, mocne, y prawdziwe bydz rozumie.

Azeby tedy wiedzieli Krolowie y Panowie światowi, iak są ich prace niepozyteczne, iak myśli ich są prozne, pokażę Krola w proznościach utopionego, iezeli temu co pisze wiary nie dadzą, niech ze temu co doświadczeniem probował, wierzą: są tedy słowa Salamonowe *Eccles* 2. Ja *Ekklezyastes Dawida Syn byłem Krolem Izraelskim w Jeruzalem y postanowiłem wyrobić to azebym we wszystkich delicyach zyciaiego opływał patrząc rzeli i mi ktora rzecz zadosyć uczyni tak zeby się umysł moy dostąpiwszy tego mogł ukontentowany uspokoić Azebym to com umyslił wykonał rosprzestrzeniłem granice wielem przysposobił Krolestw wspaniałe wybudowałem Palace do mieszkania wystawiłem obszerne gmachy gdziebym się rozrywał, zasadziłem wiele winnic zktorych bym doyzrzałe iadł iagody y słodkie pił wina Wielem założył ogrodow do spaceru, roznych owocow drzewa posadzić kazałem, z wysokich gor wfontanny sprowadziłem wody obszerne rosprzestrzeniłem pastwiska gęstę dla polowaniay zwierząt zywności porobiono zwierzence wiele tysięcy miałem owiec ynieżl czone krow stada wielką liczbę sług wiele nakupiłem słuzebnic żebymi w domu moim służyły miałem spiewakow do spiewania y wieyskie dziwkle zabrać kazałem ktore przdemną s uczyli yspiewały Taka była obsitość skarbow ktorem przysposobił że tak mało szacowano w domu moiw

im srebro, iak gdzie indziey błoto zneważą. Ale coż wiele bawię? cokolwiek chciały oczy moie widzieć, wszystko widziały; cokolwiek uszy słyszeć, wszystko słyszały, cokolwiek dotknąć ręce, wszystko miały: cokolwiek pożądało serce, wszystkiego było Panem. Potym iak to wszystko widziałem, kosztowałem, miałem, wszystko prożność *nad prożnościami, lekkość nad lekkościami bydź poznałem.* Te tedy są słowa mądrego Salomona o rzeczach światowych, y cokolwiek powiedział, wszystkiego wprzod doświadczył. Jeżeli tedy wierzyć iako pismu Bożemu y tak wyborney nauce powinniśmy, nie wydzę cobym więcey przydać miał, gdy ten co probował, kosztował wszystko prożnością nad proznościami nazwał.

§. XXX.

Zycia ludzkiego Kondycyą rownaiąc Author z bydlęcą naturą, daleko gorszą pokazuie, aniżeli przyrodzenie zwierzęce.

ABy tę propozycyą każdy prawdziwą bydź uznał: z osobliwszą pilnością uważać powinien, że żadne zwierze leśne y domowe, w takiey się nie rodzi mizeryi, iak człowiek; bądź z nayostatnieyszych czy z naypierwszych stanow. Naypierwsze początki urodze-

nia

nia uważaiąc, iakże uprzykrzone (osobliwie w delikatnieyszey płci, będąc przy nadziei, znośić muszą przykrośći fatyguią się chodząc, słabieią leżąc, miękkie uciskaią puchy, potrawy zdrowe obrzydzenie czynią. rzeczy niezwyczaynych często obrzydliwym apetytem pragną, iednym słowem, ciężarne matrony żadna rzecz kontentować niemoże, y same sobie są uprzykrzeniem: czego niecierpi bydło y zwierze, albowiem cielna łania biega rowno z ieleniem, klacz ciągnie zarowno z koniem, smakuie iey tak zimie siano, iak lecie trawa, nietwardo iey na łące w polu, iak na podłodze w stayni &c. a dopieroż iak wiele nieszczęśliwe połogi pozabiiały matek, iak wiele uprzykrzenia urodzone przynośi dziecię. Zwierze czy ptak ledwo się wylęże, zaraz o swoiey mocy chodzi, ię pii, pożywienie sobie nogami grzebie, w czym człowiek daleko upośledziony iest, kiedy naypierwsze iego na świát przyście pokazuie, w iakiey przez cały wiek żyć będzie mizeryi: złoczyńce nim wprowadzą do więzienia, w przodokuią w łancuch, albo kaydany. Człowiek że przychodzi nato światowe więzienie, wszystkie iego naprzod krępuią pieluchami y powoynikami członki, dla iedney tylko winy, że sie urodził. I to niemnieyszey uwagi godne, że zwierże czy ptak ledwo się wylęże, ieżeli nie Oyca, ale żna matkę pozna wabiący do iadła czy żyru głos, tuli się pod iey skrzydło

idzie w te tropy gdzie się obroci matka: Człowiek niema tey doskonałości iak się urodzi, niezna Oyca, nieżna Matki, niepozna głosu, nierozezna koloru, niezna się na smakuani wszystkich żmysłow nacokolwiek zazyć niepotrafi, y chociaszte wszystkie rzeczy dla niego stworzone, przecieśz nad wszystkie zwierze naynieśposobnieyszym y naylizlzym przy rodzeniu bydz się pokazuie. I tego przepomnieć nietrzeba, że zwierze czy ptak wylęzony zna przez naturalne zmysły, co iest dobrego, y co szkodżącego, wie iaką ieść trawę, iakie liście, iakie ziarno, wie czego się strzedź; naprzykład jagnie boi się wilka, kocię psa, myszka kota, iastrzębia kurcze tak że ledwie oczy otworzy zna przyiacioł y nieprzyiacioł: ktory przymiot tak wielki samemu niepozwolony Człowiekowi. Wiele na tym świecie znayduie się nikczemnieyszych od bydla ludzi, ktorzy nietylko po urodżeniu się, o tym niewiedżą co im iest szkodżącego, a co potrzebnego, ale y przeż cały swoy wiek żyiąc w tey niewiadomości y głupstwie umieraią.

O! nizernaszto kondycya ludzka! kiedy ani na tym co nam iest szkodżączego ani na tym co pomocnego, wcale się niezuamy: nieznamy się na nieprzyiacielach, ktorym się powierzamy, y ktorym wierzemy, nieznamy się na przyiaciołach, od ktorego się strzeżem, ktoremuby zycia, zdrowia, sławy, fortuny bespiecznie powierzyć należało nieżnamy się co obrać a co porzucić,

nieznamy się ktora bespieczna droga, a ktorą w przepaść (często trzech niestąpiwszy krokow) w padamy y w otchłań. Zwierzom tak leśnym iak domowym dała natura o-ręże, czym się bronic albo nieprzyiaciołom szkodzić mogą: żołwiowi dała skorupę, że go y woz zgnieść nie może, ptakom do ulecenia skrzydła, Jeleniom lekkie nogi, jastrzembiom szpony, lwom zęby y pazury, bydłu rogi, niedźwiedziom moc, liszkom dowcip, rybom do pływania skrzele; sam tylko człowiek lubo nad temi rzeczami stworżony Panem, przecięsz częstokroć od tych bestyi bywa obrazony, y przestraszony: kiedy boi się lwa, ucieka przed niedźwiedziem, wilcy mu szkodzą, psy kąsaią, bydło bodzie, paiąkitruią, y naymizernieyszy komar krew wyssie, mucha naysmacznieyszy sen przerwie. Coż więcey gorszego pomyslić się może, iak gdy człowiekowi czego potrzeba, żebrać tego u zwierząt musi: nie ma czym się okryc, iezeli nie wełną z owiec, albo iedwabiem z robaczkow, niemiałby co ieść, gdyby nierobiło na niego bydło, niemiał by na czym mlękko spać, gdyby nie z ptactwa pierze; na ostatku czy mu kto dobrze albo żle uczyni, nie ma nic swego, tylko do podziękowania, albo złorzeczenia języb. Przytym insze bydlę czy to dźwiga cięzar, czy bite biczem, czy głodne bez paszy, czy widzące swoie zdychaiącą matkę albo w spuł pracownika. żadnego żtąd nie

ma ſmutku boleści, y choroby y chociaſzby naybardziey chciało Płakać nie może, y iak mało dba o urodzenie, tak ieſzcze mniey o śmierć, z ſamym tylko człowiekiem inaczey ſię dzieie, ktory nic więcey nie umie iak płakać na niewdzięczność przyiacioł, na prześladowanie nieprzyiacioł, na śmierć dzieci y rodzicow, na niedoſtatek żywności, na Przypadki przeciwney fortuny. na zdrady którego oſzukuią, na choroby ktore go niſzczą, iednym ſłowem, że ſtanie mu to częſto za naywiękſzą pociechę, kiedy ma wolne oczy do opłakania tych wſzyſtkich mizeryi, ktore ſię nadmieniły. O nieſzczęśliwe życie! ale co mowię? nie życie, bo prawdziwey śmiercią nazwać ie należy, w ktorym wſzyſtkich umieiętności, wſzyſtkich nauk, wſzyſtkich rzemioſł przez długi czas uczyć ſię potrzeba. y gdybyśmy ſię naypilniey applikowali więcey, czego niewiemy, iak tego czegośmy ſię nauczyli, liczyć możem; y to cośmy umieli, prędko zapominamy, iedney tylko umieiętnośći płakać nie trzeba ſię uczyć, albowiem rodziemy ſię płacząc, żyiemy płacząc, y do dzisieyſzego dnia, niewidział ieſzcze cały świat śmieiącego ſię umieraiącego.

Notować y to należy. że te ſkłonności z ktoremi rodzą ſię zwierzę trzymaią aż do śmierci, iako to wilk nie łapa ryb ale owce chart zaiące nie myſzy, paiąk muchy, nie ptáki, iaſtrząb ptaſtwo, nie pſzczoły; iednym ſłowem: gdyby

te źwierze miało naywiększe mnoſtwo żywno-
ści, w żadney rzeczy nie przeſtąpią miary: ina-
czey czyni człowiek, kiedy potrzebę tylko je-
dzenia, obraca w zbytki, tak iż obżarſtwo zdro-
wiem nie raz płacić muſi, hoyność tę, którą
powinien uboższych ratować, obraca w chci-
wość, że tych ſamych zdziera. a jeżeli w ułom-
ności ciała ſtworzony, jednak przeciwko wo-
li Stworcy, też ſłabość obraca w żałość, chwa-
łę z dobrych uczynków, w pychę, miłość bli-
źniego, w nienawiść, żwawość przeciwko złe-
mu, w gniew przeciw dobremu, czułość o du-
ſzy, w lenſtwo, zwierzę y bydło czym jeſt mo-
cnieyſze, tym nam więcey pracuje, y ſłuży czło-
wiek im mocnieyſzy, tym więcey ſzkodzi;
zmiarkowawſzy tedy niewinność zwierząt, a
złość ludzką daleko mniey ſzkodzące z bydlę-
ty mieszkanie, jak z ludźmi przeſtawanie żądzę
w tych jeżeli jedney dzikości ſtrzedz ſię potrzeba,
ale z ludźmi jedney rzeczy nieznaydzieſz,
w czym byś mogł bydz bezpiecznym, Potym,
o żadnym zwierzu nie ſłyſzemy. ani czytali,
żeby myślił o pyſznym pogrzebie, ale jak prędko
ktore zniſzczeie lub zabiią, jedni zjedzą
ludzie, inſze rozrywają lwy, niedźwiedzie, tych
ſamych pſy, inſzych ptaſtwo. &c. &c. jednym
ſłowem, jednych wnętrznosci, innych ią gro-
bami; ale człowiek, jeżeli mu przyjdzie pamięć
po grzechach o śmierci, na ten czas gdy myślić
potrzeba o Duſzy, y pokucie, niemały czas tra-

wi na pracy o pyſznym grobie, co ieſt ż między wszyſtkich prozności światowych, rzecz nayprozznieysza: czy może ſz bydz co głupszego, iak żeby oszpecone grzechami ciało, złocone pokrywały nadgrobki: gdyby ktoremu umarłemu pozwolił Bog wrocić ſię na świat, przyſiągłbym, iakoby niedbał, czy to w polu czy to w gnoiu pogrzebione, czy w morzu utopione, czy od zwierżąt pożarte byłoby ciało, b le tylko Duszę w Niebieſkich Chorach osadził. Na oſtatku to ieszcze mowię że ludziom należy myśleć, iż umierać muszą, a przez to życia poprawić ale myśleć żeby ciała ich pyszno były pochowane, czy może bydz większe nad to głupſtwo y prożność.

§ XXXI.

Należy Krolom y Panom o tym pamiętać że ſą śmiertelnemi. Przykłady niektore kładzie Author, żeby ſię niebać śmierci.

KLeobis y Biton Synowie iedney ſławney Niewiaſty Miſtrzyni czy Xieni Iunony; gdy tedy u Argiwow nadeszło Święto tey Bogini, ciż Synowie ſporządzili woz dla Matki żeby ią na czynienie ofiar do tey zawiezli świątnice, gdyż u Bogin Kapłanſki urząd odprawowały niewiaſty. Grekowie tak świątobliwie

czy-

czynili ofiary, tak szanowali Kapłanow, y zbory swoie cźcili, że tego dnia kiedy miał czynić Ofiary Kapłan dotknowszy się nogą nieświęconey ziemi, iuż mu się do ołtarza przystąpić niegodziło. Gdy tedy na iednym wozie taż Matka oraz y Xięni z Synami iachała, przypadkiem stało się, że owe bydlęta w wozie padszy pozdychały, gdzie ieszcze na 45 stay było do Junony Kościoła. Widżąc to nieszczęście Synowie, że się Matce iść niegodziło, y inszych bydląt dostać tak prędko było trudno, umowili sie z sobą to uczynić co na poczciwych Synow należało: zaprzągszy się w Jarzmo, ciągnęli woz z Matką przez tak długą drogę. Co widząc ludzie z roznych Prowincyi na to nabożeństwo idący, podziwieniem wzruszeni, wszyscy przyznali sprawiedliwie należącą im od Bogow za tak wielki przykład nagrodę: bo co kolwiek ci uczynili, nauczyli drugich, w iakim honorze rodzicow miec powinni y do iakiego posłuszeństwa dźieci są obowiązane. Po skączonym nabożeństwie gdy od wielkiey radości Matka nie wiedźiała iaką wyświadczyć nagrode. Synom, za tak chwalebną przysługę, poszła do posągu Junony z płaczem prosząc, azeby u inszych Bogow swoich Towarzyszow ziednała dla Synow tę łaskę, iaką swoim kochaiącym naylepszą dawać zwykli. Ktorey odpowiedziała Junona: że iak iey są przyiemne prozby tak y wszyscy Bogowie na iey suplikiłaskawe

sklo-

ſki mili uſzy, w wyświadczęniu łaſki dla iey Synow; ktora taka była: Gdy podochodzeni trochę z weſołością żdrowi ſpać poszli, z rana zaſtała ich Matka obudwu nie żywych, Co widząc, z wielkim płaczem y lamentem pobiegła do Junony narzekaiąc na Bogi, ktora od Bogini taką odpowiedz uſłyſzała. *Czego nie słuſznie narzekaſz na Bogi? daliśmy ci to o coś proſiła, y maszto czegos ſię napierała. Jamieſt Bogini tysmoia Miſtrzyni alategoza moią prozbądali Bogowie Synom twoim cokolwiek naywybornieyſzego, toieſt śmierć Naywiękſzą wnaszeyſzem ſta na nieprzyiacioł naſzych, ee imdługo żyć na świecie pozwalamy. A co nayleпſzego dla przyiacioł naſzych zachowuiemy, toieſt, azebyprędko umieraiąc, znami ſię cieszyć mogli. Dicearchus y Cicero o tym piſzą.*

W Delfach gdzie Apollo odpowiedzi dawał ludziom był Kościoł bardzo wſpaniały długością czaſu do wielkiey ruiny podupadły ktory Trophonius y Agamedes bogaci y ſławni Grekowie, z gruntu nie bez wielkiey pracy y znacznego nakładu naprawili. Po ſkończoney robocie gdy Apollo wdzięczny ten uczynek y przyiemną pracą u ſiebie bydz im oznaymił, y o cokolwiek by proſić chcieli, zaraź wyſłuchani będą. Trophonius y Agamedes odpowiedzieli Apollinowi, że o nic więcey nie proſzą, tylko żeby im to dał, co ieſt ludziom naypotrzebnieyſzego y naylepſzego, Ludzie bowiem ani rozumu maią do obrania ſobie co ieſt dobrego,

ani sił do ustrzeżenia się co iest złego, w czym Apollo przyobiecał, że ich przysługi bez osobliwey nie puści nagrody. Trzeciego dnia po skończoney fabryce Trophonius y Agamedes z wesołością chodząc w koło Kościoła, u drzwi samych padli trupami, y tak odnieśli nagrodę prac swoich, że ich od pracy y kłopotu uwolniono.

Te dwa przykłady nauczyć mogą śmiertelnych ludzi, że nie masz nic lepszego w życiu iak gdy się zakończy życie. Ktoryżby był tak nieroźumny pielgrzym, żeby z wielkim potem y umordowaniem się całą drogą idąc, śpiewał, a stanowszy na mieyscu płakać zaczął. Czy nie głupi by był Żeglarz, że po wszystkich niebespieczeństwach, niechciałby zawinąc do własnego brzegu. Czy nie byłby ten szalonym żeby po skończoney batalii, narzekał. że zwycięstwo otrzymał. Tak daleko ten iest nieroźumnieyszy, głupszy, szaleńszy, ktory całe życie nie gdzie indziey idąc tylko do śmierci, a potym do niey przyszedłszy, na to miał narzekać, że umierać musi. Jest bowiem śmierć prawdziwy spoczynek, doskonałe zdrowie, bespieczny port. Tryumf sprawiedliwy; iednym słowem mowiąc niemamy czegobyśmy płakali, pragneli, albo pożądali po śmierci.

Seneka w liście 30. pisze. Pytaiącym się Bassy, coby tak złego miała w sobie śmierć że się iey ludzie tak bardzo lękaią? odpowiedział w

ten

w ten ſenſ: *Jezeli cokolwiek ieſt bolu y boiazni w umieraiącym iego ieſt własna okazya nie śmierć* I tak mowiąc: iako głuchy muzyki, y ślepy koloru, rozeźnać niemoze, tak y ten ktory nie koſztował śmierci. nie moze ſądzić w czymby źła śmierć bydz mogła, Wſzyſcy ktorzykolwiek umarli. zaden na śmierć nie narźeka, daleko mniey zyiących ieſt na świebie, a kazdy ſię na zycie ſkarzy dla czego mowić ſię moze ze umarłych, kondycya ieſt nayſzczęśliwſza, bo zadnego niewidziemy aby nie był kontent z ſwoiego ſtanu. Ubodzy ſtaraią ſię iak ſię zbogacić ſmutny cżym ſię rozweſelić, chorży czym ſię uzdrowić, a ci co ſię boią śmierci, czemu ſię nieſtaraią o ſpoſob iákby ſię iey niebać? Ja rożumiem ze ten ſpoſob naypewnieyſzy, ktoſię niechce baćśmierci, zeby zył dobrze na świecie, niewinne zycie beſpieczną ſobie śmierć czyni. Spytany Plato od Sokrateſa iak ſię ſprawował: zyiąc? y iak będźie umieraiąc? Odpowiedział wiedz o tym Sokrateſie, ze z młodości pracowałem, zebym dobrze zył, na ſtarość pracuię, zebym dobrze umierał, dla czego y uczciwe wiodłem zycie, y weſoły oczekuię śmierci, ani mi zycie było uprzykrźoee, ani mi śmierć ſtraſzna bydź moze. Zaprawdę wielka tak godnych uſt odpowiedź.

§. XXXII.

§. XXXII.

O śmierci M. Aureliusza Cesarza, y iak mało takich przyiaciół coby chorym y umieraiącym prawdę mowić chcieli, a iak iest rzecz niebespieczna, ze zdrowemi będąc, do śmierci się nie sposobią y niegotuią.

GDy M. Aureliusz Cesarz tak latami, ktorych dość liczył, iak pracami woiennemi ktore podiął, zestarzał się panuiąc lat 22. żyiąc lat 63 od założenia Rzymu 936. Roku, prowadząc woynę w Pannonii, ktorą teraz Węgrami zowią przy obleżeniu sławnego Miasta Wiednia paralizem ruszony został, z ktorey okazyi y on życia, y Rzym tak wielkiego Cesarza, iakiego przed nim lepszego nie było, stracić musiał. Mieli dosyć Rzymianie Cesarzow swoich Rodakow, iednych co ma w potędze byli rowni. w Bogactwach dostatnieysi, w szczęściu y w rozumie niemnieysi, ale w pobożnym życiu y dobroci, żadnego mu rownego nie było, co w iego życiu kto się rospatrzy, wiele rzeczy do naśladowania znaydzie chwalebnych, do nagany wcale żadnych. Ktore nieszczęście zmiarkowawszy sam Cesarz, naprzod że płaciu brakowało w Woysku Pułkownikow, w czym dla

słabo-

ſłabośći zdrowia iuz dyſponować nie mogł, był tak pomieſzany w umyśle, że kazdy kres zycia iego mogł poznać: całe trzy dni y trzy nocy leząc, ani oczu na światło ani ięzyka do mowy otWorżyć nie mogł; gorączka wielka, nieſpokoyność uſtawiczna, pragnienie nieuſpokojone, ſnu wcale nic y apetytu niemiał, podnioſł niekiedy oczy y ręcę załemuiąc, hoyne łzy z oczu tocząc, nic nie mowił, uſtawicznie wzdychał. ze ſama śmierć nie była gorſza nad iego ſmutki; dla czego y Woyſko całe w wielkim zoſtawało pomieſzaniu, deſperuiąc o wygraney.

A chociaſz wſzyſcy przytomni na to patrzali, owi Wodzowie odwazni, przyiaciele ſerdeczni, Miniſtrowie y ſludzy wierni, zaden iednak z nich do Ceſarza ſłowa przemowić nieśmiał, ćzęśćią ze go za nayrozumnieyſzego maiąc, nie rozumieli aby potrżebował iakiey porady, częśćią że ſmutkiem przezwyciężeni na ſamych płaczach, wſzyſtek czas trawili. Tak godni ludzie to ſobie źaſługnią, ze niżeli umrą, wprzod aby ich trzę łzach obmyto, potrżeba, Naybardżiey tego nieſzczęśćią przy umieraiących załować potrzeba nie, temu ze umieraiących widziemy. ale ze nie maią takiego przyiaciela, coby im prawdę mowił co czynić maią y powinni, A ieſzcze kiedy KroloWie Kſiążęta y Panowie umieraią daleko więkſzemu podlegaią nieſżczęściu, iak lud poſpolity. Wiele takich przyiacioł, co nawiedzaiąc chorego, o ſamym

tylko

tylko lekarſtwie zdrowia myślą,a co należy do duſzy, żaden nie wſpomni, y trafia ſię często że bez ſpowiedzi, bez żalu za grzechy, bez nagrody krzywdy bliźniego, umierać muſzą. O gdyby wiedzieli jak wiele złego ci czynią, co tey refléxyi nie maią! Bo ieżeli fortunę kto mi wydziera, mnie ſamego prześladuie, ſławę ſzarpie krewnych nienawidzi, na życie następuie, te akcye prawdziwe ſą ktorych nikt nie czyni, tylko ieden głowny przyiaciel. Ale kto mię na duſzy gubi, ten ieſt prawdziwym bieſem, albo gorſzy nad ſamego bieſa, mogąc prawdę mowić choremu, aby ſię dyſponował, on mu ieſzcze nadzieię o długim życiu czyni. y podchlebſtwem go z drogi zbawienia zwodzi, przez to ſam nic nie zyſkuie, a nie uważa, co konaiący traci ktory iego ſłowom wierzy. Sprawiedliwiey mowić choremu prawdę przez ſumnienie należy, aniżeli łagodnemi ſłowy upewnić go o dłuższym życiu y niedaremne to ſłowo prawdziwy przyiaciel, to ieſt zeby prawdę mowił, a kiedyſz naybardziey ieżeli nie przy śmierci? gdzie idzie o zbawienie. Wiele takich przyiacioł, co w tym doczeſnym życiu fortun ſą uczeſtnikami, ale zeby ktory przy śmierci o ſumnieniu y duſzy pamiętał bardzo rzadki.

Dla tego rozumnym ludziom należy nizeli ich natura zawoła albo nieſpodziewanych umierać przymuſi azeby ſami dobrowolnie umierali, to ieſt nizeli przyidzie ow oſtatni czas y

nie-

y niepewny zawczasu, co należy do sumnienia, rosprządzili, iakoby z rzeczami należącemi podrozy, dobrze się ułozyli. Ktoszby nie osądził tego głupim, ktory bez lodki chciałby do morzu pływać, daleko ten głupszy, ktory bez przygotowania się na śmierć chce umierać, Coż przez to straci rozumny człowiek, że Testament uczyni niżeli chorować zacznie? co to iest przeciwko honorowi, że się z Nieprzyiaciołmi poiedna, co temu ubędzie że to za życia wroci co przy śmierci oddać iest powinien, albo co Sukcessorowi wtroynasob wrocić będą musieli: ieżeli może większą doskonałość rozumu y sumnienia człowiek pokazać, iak gdy to sam dobrowolnie wraca, co przez prawo poniewolny uczynić musi y ktorym było cięszko ieden dzień na testament odłożyć, całe życie dzieciom swoim zostawili zakłocone, porzucaiąc ich w opieke Jurystow, Patronow y Sędziow aby to ci czynili, co Oyciec powinien był uczynić, godzący dzielgedonieropo śmierci iego Sukcessorow

Ktokolwiek prawdziwym nie zmyślonym iest Chryeścianinem, tak każdego dnia dysponować życie y sumnienie swoie powinien od rana iakby wieczora nie doczekał; tak się kłaść do snu iak by na zajutrz niewstał y dnia nieoglądał. Należy tedy Krolom Panom wprzod niżeli żyć przestaną, niżeli do konca przyidą, koniec uczynić; niżeli umrą, umrzeć

nize-

niżeli ich pogrzebią, bybz pogrzebionemi: co iezeli sami u siebie to ziednaią, tak im łatwo umierac będzie iak przez ulice z iednego przeyść do drugiego domu. Niech niebłądzą ludzie mowiąc, w starości przestaniem grzeszyć; przy śmierci będziem pokutować, będziem się spowiedać; krzywdy nagradzać; cele to nie iest cnotliwego człowieka, aby mu do grzechu zbywało, a do pokuty brakowało czasu y tak całe zycie iakby nie było Boga ktoremu rachunek oddać będzie potrzeba.

Kto doskonale uważać chce iak mało te nikczemne rżeczy szacować potrzeba, niechay patrzy na Bogacza bliskiego śmierci na łożku dysponuiącego się, a obaczy że na ten czas gdy o duszy myśleć potrzeba, prżychodzi z słochaniem zona, narzeka ze iey beż dożywocia, bez kwitu z inwentarza, bez zapisu odumiera przypomina aby corkom posag naznaczył, żięc prosi o posag, Synowie dziedzictwa, doktor rekompensy, sludzy zaslug, czeladź wolności, kredytorowie długow, upominaią się, a co naygorsza wszyscy co brać chcą, pilnuią, ktoby mu zimney wody kroplę podał, zadnego nie masz. Ci ktorży to słyszeć albo czytać będą niech uwazaią ze cokolwiek u swoich sąmsiadow umieraią cych widzą, toz samo im przy śmierci dziać się będzie, bo iak prędko bogaty oczy żamknie zaraz wielkie między Sukcessorami otwieraią się y zaczynaią

klo-

kłotnie nie ratunek duży, ale kto pierwszy do sukcessyi. Nietrzeba więcey o tym ymowić, bo iak bogaci tak y ubodzy, codziennie mogą mieć tego wszystkiego doświadczenie: mądremu dość ć namienić, reszte sam sobie wyperswadować powinien.

A że dyskurs zaczął się o M. Aureliusza śmierci, Miał ten Cesarż sekretarza bardzo rozumnego y w cnotach niepośledniego, na ktorego drodze y dyspozycyi wiele w Panstwie rzeczy polegało. Ten widząc w ostatnim terminie Pana a żadnego ani z przyiacioł, ani z pokrewnych żeby umieraiącemu co chciał mowić, Sam się odważył dyskurs obszerny do niego zacząc, w ktorym y swoy rozum, y ku Panu dobre serce iaśnie pokazał, Zwał się ten sekretarz Panucyusz, o ktorego cnotach y życiu *Sextus Cheronensis* pisząc o Aureliuszu wspomina.

§ XXXIII.

Mowa Panucyusza Sekretarza do M. Aureliusza umieraiącego, godna aby chorym y bliskim śmierci czytana była

JUż Miłosciwy Cesarzu, Panie moy, ani Język utrzymać się może, żeby nie mowił, ani oczy żeby nie patrzyły, ani umysł żeby to zniosł ani rozum żeby to uważać opuścił; dla czego krew we mnie krzepnie, siłyustaią, duch

mnie

mnie odstępuie, czego wszystkiego okażyą iest to nieszczęście, że tych nauk zbawiennych, ktoreś inszym dawał, albo nie możesz, albo niechcesz zażyć na swoy pożytek. Widzę cię umieraiącego, Panie moy, w czym gdy ci pomoc nie mogę, sam od żalu truchleię; Bo gdyby Bogowie cudzą śmiercią twoie życie opłacone mieć chcieli, ia pierwszy za przedłużenie iednym dniem twego życia, z chęcią śmierć podiąc gotow iestem. Czy to prawdziwy, czy zmyślony iest, ktory mię opanował żal, nienależy go tłumaczyć słowy, gdy sama twarz wyda szczerego czy zmyślonego przyiaciela. oczy moie stały się zrzodłem łez gorzkich, serca myśla mi jak morże napełnione, nie dla tego że więcey z tobą cieszyć się nie będziem, że Rzplta tak wielką z twoiey śmierci poniesie szkodę, że dom twoy ciężką pdzyobleczesz żałobą, że Miasto nieporownanym nzpełnisz żalem, ale to mię naybardziey męczy, że iak widziałem cię żyiącego rozumnym; tak Widzę umieraiącego bez rozeznania.

Powiedz mi proszę, moy Panie; dla czego uczą się ludzie z małości roznych ięzykow, roznych czytania Authorow, rozne zwiedzaią Państwa, na wyższe postępuię Honory, wiele łożą na nauki pieniędzy? nie dla inszey przyczyny, tylko żeby uczciwe prowadzili życie, y bez boiazni oczekiwali śmierci. Ta naywiększa w naukach u ludzi chciwość bydź powinna, żeby

ſię chwalebnie żyć nauczyli: niemaſz prawdziwſzey umieiętności, iak dobrze dyſponować życie ſwoie. Coż mi po tym umieć wiele ięzykow: żeby niemi wſzyſtkich ſzkalować ludzi. Niepotrzebne czytanie Ksiąg ieżeli ſię tego z nich nauczy, iak podeyść przyiaciel, albo bliźniego: coż pomoże znać ſię na obrotach Niebieſkich, ieżeli ſwoich nałogw do ſiebie widzieć nie może. Jednym ſłowem: mało pomoże zaſzczycać ſię bydz rozumnym Nauczycielem, ieżeli iak głupi uczeń namiętnościom ſwoim da ſię powodować. Całey filozofii ten ieſt cel nauki: *ſłużyć Bogom, ui ... obrazać ludzi.* Pytam cię Nayiaśnieyſzy Panie co pomoże żeglarzowi umieć doſkonale ſztukę Marynarſką ieżeli wnawałności ſteru nie dotrzyma; co pomoże wodzowi, że o ſztukach woiennych pięknie dyſzkuruie, ieżeli w batalii ſtruchłały niewie gdzie ſię obrocić: coż potym że ktory przewodnik powiada o proſtey drodze, ieżeli ſam z traktu zbłądzi. To wſzyſtko z twoieyracyi mowię Panie.

Coż to nadało, żeś zdrowym będąc, z uteſknieniem żadał śmierci? ieżeli, gdy ſię ſama podaie, z wzdychaniem o przedłużenie życia lamentuieſz; między innemi rzeczami z ktorych człowieka mą[dre]go poznać może, y to nie mnieyſza: znać ſię na tym co kochać, a co nienawidzieć. Lekkiego to umyſłu ieſt znak, że, czym ſię wczoray brzydził, dziś kocha, a co wczo-

wczoray ledwo ni[illegible] iak [illegible], daiś nienawidzi. Ktoś z naygodnieyszych ludzi, albo naypodleyszy z poselstwa był taki, albo iak mnie się zda, bydz może, żeby tak mało o sobie ważył życie iak ty moy Panie, y kto tak rozumnie o śmierci mogł mowić, gdzie tak wielkiemi racyami przekonywałeś smutnych, iż mnie samemu własnym życiem niekiedy brzydzić się przyszło. Coż wspomnieć mogę o liście do Klaudyny Rzymianki pisanym, ktorąś po śmierci męża iey w batalii zabitego cieszył, na ktory odpisuiąc, szczęśliwe przyznała swoie utrapienie, że taki list od ciebie mieć zasłużyła. Jak załośnemi oraz kontentuiącemi sławy, do Antygona Po śmierci ukochańsego twego [illegible] napisałeś; y ieżeli naturalne prawo zdało się mądrości twey w smutku przestępować granice, iednak rozum krokiem nad zmierzoną metą postąpić mu nie pozwolił. O! iak głębokiemi zdaniami, iak wybornemi słowy, napełniona Xiąska twoia pod tytułem: lekarstwo na smutek ktorąś z Azyatyckiey Woyny do Senatu posłał, ciesząc ich po ciefzkim w Rzymie powietrzu. Na co tak cały Senat odpisał. Że cie tyle przyniosło. pawiatrze szkody, iak wiele twoia nauka pożytku dla wszystkich. Jak nowy sposob wynalazłeś do pocieszenia Fabata Censora, gdy mu się Syn w rzece utopił, iak pamiętam zastaliśmy płaczącego a śmieiącego się odeśliśmy. Pamiętam żeś iednego poczciwego

wieśniaka, iuz bliſkiego śmierci nawiedzaiąc, tak zagrzał ſwoią mową, że obſite łzy wylewać począł; gdym ſię go ſpytał o przyczyne tak rzewnego płaczu? odpowiedział: Ja ſłyſząc od Ceſarza Pana mego, iak wiele teraz przez śmierć porżucam złego, iak wiele oczekuie po śmierci dobrego, płacze ſerdecznie; nie dla tego że umieram, ale że mi ſię zycie przedłuza. Między wſzyſtkiemi przyiaciołmi nie był ci zaden milſzy nad Torquata, ktorego iak Oyca ſłuchałeś, iak Nauczycielowi poſłuſznym byłeś; Ten twoy kochany przyiaciel gdy będąc bliſkim śmierci wielce pragnął dłuzſzego zycia. Kazałeś proſic Bogow, nie, zeby mu przedłuzone było, ale zeby przyſpieſzyli śmierci: Nad czym gdym ſię zdumiał, y nie co ukontowanie wyraziłem, azeby twoia iaſność, oswieciłamoię niewiadomość, rzekłeś ſekretnie: Nie dziwuy ſię Panucy, że Ofiary nie dla przedłuzenia życia przyiacioł moich czynić kaze, ale przyſpieſzenia śmierci. Nie powinien prawdziwy przyiaciel przyiacielowi więcey zyczyć, iak zeby go z tych mizeryi swiatowych y kłopotow, uwolnionym widział. Dla czegoſz. Nayiaśnieyszy Panie, to rozumieſz, że ci wszyſtko na pamięc przywodzę? a to: nie mogę ſię widziwić temu, że widząc, iakoś przed wſzyſtkiemi śmierć zalecal, tak ſam w niepamięci chceſz umierać.

Gdy taka Boſka ieſt wola, gdy wiek twoy do

tego

tego cię przymusza, gdy choroba iest okazyą, gdy natura prawa upomina się swego, gdy tak nieszczęzliwy Rzym sobie zasłużył. gdy zdradliwa fortuna na to się zgodziła, y śmierć swoie moc chce pokazać; ze umrzeć musisz, a na coż cięszko wzdychasz? Prace te ktore koniecznie przyśc muszą, z odwagą czekać ich potrzeba, Nikczemny to iest umysł, ktory ieszcze nie attakowany, a iuz upada: Wspaniałego y stałecznego serca zwyczay w naywiększym niebespieczeństwie, na naywiększe zdobywać się siły. Jednym iesteś człowiekiem, nie dwiema, iedną winienes Bogom duszę nie dwie czemusz tedy dla iednego życia, dwa razy chcesz umierać, to iest: Nizeli ci przyidzie czas, w przod samym umierasz smutkiem. Jak przepłynołeś, y wszystkie zniesłeś niebespieczeństwa, w ten czas gdy ci Bogowie do bespiecznego zawinąc każą portu, ty się znowu w niębespieczną chcesz puścić przepaśc, Zwycięscą odchodzisz z otrzymanego nad zyciem zwycięstwa, a przed prześladuiącą śmiercią, chcesz uciekać. Sześćdziesiąt y dwa łat na placu z nieodwroconą twarzą woiowałeś z Swiatem, a teraż w grobie iak w besbiecznym żamku, boisz się bydz zamkniętym. Wiele lat wyszło, iak ty śmierci, y śmierć tobie (iako głowni nieprzyiaciele) poiedynek sobie macie wyPowiedziany: a teraz gdy się spotkać potrzeba, chciałbyś uniknąć? przez całe zycie zodmienną fortuną zawsześ walczył: teraz

raz gdy czas nad nią tryumfować, oczy zawierasz.
Do tego mowa moia ściąga się końca, azebym pokazal, gdy widziemy ze niechcesz dobrowolnie umierać, powątpiwać nam trzeba, ześ nie dobrze zyć musiał: ktory nie idzie z ochotą przed Trybunał Bogow, iest to znak obciązonego grzechami sumnienia. Co to iest Nayiasnieyszy Panie, ze iak dziecię płaczesz? ze iak desperat wzdychasz? iezeli dla tego ze umierasz? niepotrzeba było śmiać się nazbyt zwięzę za niepomiarkowanym w zyciu śmiechem, obfity płacz chodzi przy śmierci. Ktoz sobie moze pozyczane rzeczy za własne przywłaszczać? ktoż to mieć chce, żeby płynące okręty, iak na murowanym fudamencie, wiecznie na iednym mieyscu stać mogły? czy gdy wszyscy smiertelni poumierali ty sam ieden między tyla śmiertelnemi chcesz zyć koniecznie. Pragniesz podobno ziednać to sobie u Bogow, czym są Bogami? to iest zeby cię tak iak siebie nieśmiertelnym uczynili: sam ze ieden chcesz przez przywiley tego dostąpić? co naturalnie samym tylko Bogom należy.
Chcę się iako młodszy od ciebie starszego nauczyć, co iest lepszego? albo wyrazniey mowiąc: co iest mnieysze złe: czy dobrze umierać, czy złe zyć: Bo uważywszy ustawiczne prace, ktore do rąk naszych przychodzą, ieżeli kto może zyć dobrze, nad tym bardzo powątpiwam: źno-

znoszące głod zimno, pragnienie, uprzykrzenie; tentacye prześladowania, nieszczęścia, kłopoty, choroby, nie zyciem ale śmiercią, ustawiczną nazwać się może; y sprawiedliwie: bo tysiąc razy przychodzi nam dla tey biedy; obrzydzić sobie zycie, Gdyby starzec porachował, od tego czasu jak się urodził. az do tego kiedy umiera, wiele na ciele wycierpiał boleści, wiele na umyśle zniosł natarczywości przeciwney fortuny, niepodobna aby y Bogowie uzalić się nad nim, y ludzie zadumiećsię mieli, ze tyle sobie zycie wytrzymać mogło. Mędrsi zdani się w tey mierze byli Grecy, y Macedonczykowie, ktorzy nad rodzącemi się dziećmi zwyczay, mieli płakać, nad umieraiącemi starcemi śmiać się, anizeli Rzymianie, ktorzy przy rodzoncych się dzieciach śpiewaią, przy umieraiących starych płaczą: sprawiedliwiey by nalezało, śmiać się nad umieraiącemi, bo umieraią na roskoszy, a płakać przy rodzących się co się rodzą do płaczu.

§. XXXIV,

Panucyusz Sekretarz zaczętą mowę kontynuiąc, radzi, aby dla zadney rzeczy, co tu zostawuie, nie załował umierać.

GDy tedy zycie nasze iako iest uprzykrzone, iako iest złe, pokazało się, zebyśmy wszyscy przyznali, iz śmierć musi bydz dobra.

Niech

Niech zdarzą Bogowie, abyś swego zdania, ktoregom się często nasłuchał, teraz mogł sam zażyć: bo to naywiększe nieszczęście, że często y mądremu zbywa na dobrey radzie y nieprzystoi bydź tak zaciętym w swoim zdaniu, aby cudzemu ustąpić nienależało: bo kto tak uporczywy, musi albo często, albo zawsze pobłądzić. Tak tedy Miłościwy Panie, gdyś iest mądrym, rozumnym, doświadczeniem wyuczonym, y latami wyperswadowanym, czy ci nie przyszło kiedykolwiek na pamięć, tak wielu grzebiąc, że będzie taki, co ciebie pogrzebie? czy pomyśliłeś sobie Widząc ostatni dzień życia iednych że koniec lat twoich obaczą drudzy Gdy tedy y Honorem, y fortuną, y latami, y bogactwy y przyiaciołmi uczczony iesteś, a co naywięceyże za całość Rzpltey umierasz; czegoż się wzdrygasz śmierci.

Zawsześ był ciekawy wiedzieć rzeczy przeszłe, pamiętać o przyszłych, dociekać skrytych sekretnych, gdyś tedy doświadczył co iest Honor a co zaWstydzenie, co bogactwa a co ubostwo, co pomyślność a co nieszczęście co radość a co smutek. co miłość a co nienawiść, nic więcey nie zostaie, tylko co iest śmierć ażebyś poznał, y na tey medytacyi więcey przeź iednę godzinę, aniżeli przez sto lat w życiu. postąpić możesz. Nie dziwuię się temu że przykra śmierć iest (boś człowiek) ale temu żeś mądry iest, a tego nieznosisz; nie lepieyże to:

umar-

umarszy przenieść się między dobrych, anizeli wyszedszy z choroby, zostać między tak wielą nieżboznemi: na rozumnych ludzi wiele przykrości przypada ale to snadniey nad inszych znieść potrafią. Coż to iest śmierć? jeżeli nie iedna fortka, ktorą przed wszystkiemi tego świata mizeryami uciekamy, y żarаz się zamyka. Coż nam za krzywdę Bogowie czynią, gdy nas do siebie wzywaią, przenosząc z tych śmieci do wspaniałego Pałacu. Zaprawdę cokolwiek znaydujemy przez śmierć, więcey tego pragnąc powinnismy, anizeli załować co tu na świecie zostawuiemy.

Jezeli załuiesz odumierać Elii Zony twoiey, że młoda iest, niemasz zaprawde czym się trapić: ona w Rzymie nie Wie co się tu z tobą dzieie, moze y niezałować twoiey śmierci, a za coż ty masz na to bolеć ze wdową zostanie? Niewiasty młode iak ta iest, maiąc Mężow tak starych iak ciebie, przy umieraiących, oczy na to co maią wziąc. a serce za kogo iśc, obracaią: A co z przeprosżeniem powiem: kiedy naywięcey powierzchownie płaczą, w ten czas się naybardziey w sercu śmieią: ani się temi męcz myślami, że Augusta Zona twoia (lubo młoda) nie znaydzie drugiego Cesarza za ktoregoby poszła. Takie niewiasty iak ta y im podobne, purpurę wytartą odmienilyby za wor nowy. To iest,

Młodego wolą Pisarza,
Niżeli starego Cesarza,

Je-

Jeżeli na to bolejesz, że od dzieci umierasz, nie widzę w tym racyi: bo bardziey oni boleią, że tak długo żyiesz. Jako Phænix między ptastwem jeden na Swiecie tak Syn, ktoryby Oycu śmierci nie życzył, jezeli Oyciec ubogi, żeby go nie żywił, ieżeli bogaty, żeby prędzey do dziedzictwa przyszedł. A gdy tak iest, nie należy na to płakać, na co oni się śmieie y raduią. Jezeli ć żal umierać od przyiacioł, z ktoremiś się naybardziey ciałzył, ani z tey racyi smucić się powinieneś; z czego się podobno mniey oni smucą, bo między inszemi ciężkościami umieraiącemu ta naywiększa liczyć się może, że ledwo ich ziemią przykryią, zaraz w niepamięci tą pogrzebieni. Jezeli to z ciężkością przyimuiesz że nie w Rzymie iak insi Cesarze umierasz powinieneś, sam sobie to wyperswadować, wiedząc iak iest Rzym przeciwko tym co mu naywięcey łask czynią, niewdzięcznym: pamiętasz podobno że ow Scipio Afrykański niechciał aby się niewdzięczna Oyczyzna miała cieszyć iego kośćiami, rzekszy: niewdzięczna Oyczyzno więcey kości moich nie obaczysz.

Dwie rzeczy są ktore trudną śmierć człowiekowi czynią: albo miłość tego co zostawuie, albo boiazn, czego czeka, ale gdy niemasz w tym życiu coby było godne kochania, ani śmierć w saniey rzeczy iest straszna, niewiem dla czego każdy się iey obawia. Czy niewiesz Nayiaśnieyszy Panie, że po iasney nocy, mglisty na-

stępu-

ſtępuie poranek, po takim poranku iaſno wschodzi ſłonce po wſchodzie, chmurami zaſępia ſię Niebo, po tym ſtraszne naſtępuią błyſkawice, grzmoty, po grzmotach niebeſpieczne trzaſkaią pioruny, ſzkodzące ſpadaią grady, na oſtatku po tak wielkiey nawałnośći, miła naſtępuie ſpokoyność y pogoda. Jako tedy na świecie rozne naſtępuią ſłotliwe y pogodne odmiany, tosz ſię z zyciem y śmiercią ludzką dziać zwykło. Po niemowlęctwie idzie dziecinność, młodość, po młodośći ſtarość, po ſtarośći zgrzybiałość a potym okropna śmierć naſtępuie, po ktorey czekamy y ſpodziewamy ſię beſpiecznego zycia. Czy niewieſz moy Panie, ze tą drogą ktorą przychodzi zycie, zaraz śmierć za nim poſtępuie: Albo niewieſz ze to iuz ſześćdzieſiąty drugi rok, iak zycie przed śmiercie ucieka, y tyleſz lat iak śmierć ie goni? Czy wiesz o tym? że iak prędko wyſzedłeś z zywota matki ſwey na świat, zaraz wyſzła z grobu śmierć za tobą, aby zycie twoie prześladowała, y gdzieś ſię tylko obrocił, krokiem cię nie odſtąpiła. Pamiętaſz bez wątpienia gdy Wulkanus zięć moy (bardziey zyczący ſobie moiey fortuny, iak mnie długiego zycia) zadał mi truciznę, tyś Panie moy przyszedłſzy do mnie z pocieſzeniem, rzekłeś: Okrutni ſą Bogowie gdy młodych zabiiaią, ale łaſkawi ſą gdy ſtarym długo zyć niepozwalaią, przydawſzy y te ſłowa: ſtatecznego bądz umyſłu Panucy, nie trap ſię tym

ze

ze Swiat opuszczałz gdyś się narodził, abyś umarł, teraz na to umierasz azebyś zył wiecznie: Więc coś mi sam mowił Nayiaśnieyszy Panie. Ia tobie to powtarzam iakoś perswadował, ia perswaduie. Coś dał oddaie y z tego siewu coś u mnie zasiał, sam zbieray pozytek.

§. XXXV.

Odpowiedz M. Aureliusza Cesarza, Panucyuszowi Sekretarzowi swemu, w ktorey pokazuie ze nie tego płacze iz umiera, ale że Syna niezbozoznego Dziedżicem zostawuie.

O! Szczęśliwe, Panucy, mleko to ktoreś ssał w Dacyi, chleb ten ktoryś iadł w Rzymie, Mądrość ktorey nabyłeś w Grecyi, y ta poufałość na ktorąś sobie zasłuzył przy moim boku! albowiem w zyciu moim pokazałeś się bydz przeciwnym Ministrem, y przy śmierci wiernym przyiacielem! Kommodowi Synowi memu przykażę, aby za usługi twoie do śmierci zasłuzoną wypłacał nagrodę: Bogow nieśmiertelnych prosić będę, zeby ci za dobre rady, twoie wyświadczyli łaski. I niedaremnie Synowi przykażę y Bogow prosić będę, bo wiele zasług słudze Pan ieden wypłacić moze. ale za iednę dobrą radę, trzeba zeby wszyscy, przy-

kładali się Bogowie do nagrody, wielkiesz to y nayosobliwsze dobrodżieystwo, ktorym "przyjaciel przyiaciela wspomaga, to nie insze iest, iedno iezeli w trudney rzeczy dobrą da radę y szczęśliwą; nie bez racyi mowię (szczęśliwą) bo często się trafi iz ci ktorzy nam radą swoią pomoc chcą, daleko nas w większe wprowadzaią niebespieczeństwa y trudnośći. Wszystkie zycia naszego obroty są trudne, iednak w momęcie, śmierci naytruduieyszy y naystrasznieyszy, wszystie cięszkie, ten naycięższy, wszystkie niebespieczne, ten nayniebespiecznieszy! wszystkie wiemy do iakiego sciągaią się końca, w tym nie wiemy iaki czeka koniec, y nikt tego niebespieczeństwa doskonaley poiąc nie może; chyba ten ktory tak bliski iak y ia śmierci.

Rozumnieś bardzo mowił Panucy, aleześ nie poznał moiey choroby, nie te, coby należały, wynaydowałeś sposoby, nie w tym mieyscu bol, gdzieś smarował zbawiennym balsamem nie tam zawarty otok gdzieś czynił apęrturę nie ta medyanna, gdźieś krwi gorączką spiekłey szukał, nie żnalazłeś tey rany, w ktorey ostry grot utknął. To iest: do pożnania choroby y bolu mego, wewnętrznie trżeba było co się dzieie żayzrzeć. Wzdychania ktore głośno z serca pochodzą niech niekazdy co ie słyszy, sądzi, aby ie zrozumiał, utrapienia tego y męczeństwa w ktorym ludżie dopomoc nie mogą, ani pozwalaią Bogowie, zeby ie poznać mogli.

Cheł-

Chełpią się niektorzy z tym nierozumnie twierdząc, że cudzą myśl zgadnąc mogą, ale w tym więcey im prożności, aniżeli rozumu przyznaię, ponieważ znayduie się we mnie tak wiele rzeczy ktorych sam w sobie poznać nie mogę, a iakze mi te maią bydź wiadome co cudze są, A ze koniecznie boiazń śmierci wmawiasz we mnie Panucy, a ia twemu porozumieniu mocno przeczę: Ale zebym się nie miał bać iak człowiek pozwalam; gdybym mowił ze się nie boię śmierci, iednobym rzekł, ze nie iestem złozony z ciała, krwie y kości. Doświadczenie samo uczy, że się obawia Słonia lew, lwa niedzwiedz, niedzwiedzia wilk, wilka owca, mysz kota, kot psa, &c. &c. iednym słowem ieden drugiego się boi, dla tego zeby niebył zabity, gdy tedy zwierze y bestye obawiaią się śmierci, nie boiąc się piekła ani się spodziewaiąc Nieba, samą tylko naturą wyuczeni, dalekoż bardziey nam umieraiącym obawiać się potrzeba śmierci, niewiedząc czy na męki piekełne, czy na roskoszy Niebieskie dostać się możemy. O mnie nieszczęśliwego! iak w prętce ze wszystkich rzeczy com miał, nic z sobą nie wezmę, procz tych z włok śmiertelnych! Ach nieszczęście! gdy na takim legne placu, gdzie nie od ludzi ale od robactwa będę otoczony, zewsząd mi ciasno umknąć się nie mam gdzie y chociaszbym się skryć chciał, wszędy śmierci doczekem, y śmierć mię znaydzie.

Niech-

Niechciałbym azby mię chorego zdrowy, smutnego wesoły, wygnanca szczęśliwy. bliskiego śmierci, ten co umiaraé y niemyśli, cieszył, ale zeby ubogi ubogiego, smutny smutnego, wygnaniec wygnańcą, y ten co w rownym ze mną nieszczęściu y bliski śmierci jako ja od tego byłobymi wdzięczne pocieszenie. Nie mozę się o kt szczerzey nad kim uzalić: tylko ten, ktory rowną z nim ponosi cięszkość, nie da nikt zdrowszy rady, tylko ten ktory rownym scisniony iest nieszczęściem. Wiedz tedy o tym Panucy ze mi dla tego tak cięszka śmierć, iz zyiącego odumieram Syna mego Kommoda, a ieszcze w młodości dla niego niebespieczney, dla Monarchy nieszczęśliwey. bo jak z kwiatu owoc, z latorośli drzewa, z smaku wino, tak z dziecięcia człowiek jaki będzie snadno się da poznac. A gdy za zycia mego do niczego dobrego przykładać się nie hciał czegosz się mám spodziewać po śmierci? gdy tedy niemniey znasz tak jak skłonność Syna mego do wszystkiego złego czemusz się dziwuiesz utrapieniu y boleści Oycowskiey? Kommodus Syn moy w latach młody, w roznmie nięmdoskonały, umysłu złego, postrzeć się sam niechce, na swoim się zdaniu sadzi, jakby wiele wiedział y umarł: A co naygorsza: y na tę y na owę stronę niestateczny z przeszłych rzeczy nic nie widział, na przyszłe się nieogląda, w teraznieyszych wszystkę myśl utopił, iednym słowem;

wem; oczyma to widzę, rozumem przenikam, y na iaki koniec przyidzie, uważam, że życie iego do prętkiego niebeſpieczeńſtwa, Oyczyzna do upadku, y dom moy do nieſławy przyść y w niey zaginąc może O! iakże niemiłoſiernie z nami ob hodzą ſię Bogowie? kiedy to poſtanowili, iz naſze ſławę Honor, zoſtawić muſiemy w ręku Synowſkich; dośćby było dla nich fortunę: a Honor doświadczonemu przyiacielowi w opiekę oddać: Ale coż kiedy fortunę na niecnoty tracą, że ſą niecnotliwemi, tedy y ſławę Oycowſką szpecą. Gdyby tak w tym byli łaſkawi Bogowie, jak naturalnie w inſzych rzeczach. że nam wolną dyspozycyą fortun náſzych zoſtawili, czemusz wziętośći naszey Teſtamentem oddawać, komuby nam ſię ſpodobało niepozwolili? Kommodus Syn moy od pozytku Imię noſi na ſobie, ale ach! iakże ten będzie dla wſzyſtkich niepozytecźnym! tak u ſiebie ieſtem wyperſwadowany. że to będzie bicz Bozy, męczarnia dla ludzi idzie Sam bez przewodnika ſcieszkami młodośći, a gdy przyidzie nad mieyſca przepaściſte zbrodni, obawiam ſię aby w złych poſtępkach nie uwiązł. Synowie Monarchow gdy swobodnie ſą wychowani, do upadku łatwi, do powſtania z nałogow nigdy nie nawroceni,

Słuchay co mowię a uważay że nie bez łeż mowić muſze Panucy: czy nie widziſz Syna mego na wolność wychodzącego, młodego boga-

bogatego, swawolnego, iednym z tych wieniemiem choć nie razem wszystkie cztery wichry przypadną, tak młode drzeWko obalić się może: bogactwo, młodość, wolność, osobność, cztery to są powietrzne szturmy, ktore młodych Monarchow zarazaią, Rzpltą niszczą, żywych zabiiaią, umarłych w niesławę wlaią. Niech mi Wierżą starzy, niech uważaią młodzi że kogo Bogowie wielkiemi udaruią przymiotami, do utrzymania ich wiele cnot potrzeba, kaleki, chromi, chorzy, nikczemni, głupi, boiazliwi, nieżamieszaią Rzpltey, ale ci ktoryih większemi natura brżyozdobiła przymiotami. Doświadczenie uczy, że naywspanialszych zabawa lubieżność, nayurodziwszych nieszczeńśtwo, naymocnieyszych żaboystwo, biegłych wykręt y nieszczerość, y czym są nad innych osobliwsi, dla Rzpltey są niebespiecznieysi.

Jakże szczęsliwemi liczą się bydz Oycowie, gdy od Bogow pozyskaią Synow dowcipnych, bystrych, sposobnych, czerstwych, męznych, a nieuważaią, że te rzeczy są do niecnot pobudką, y tak gdyby Oycowie moiego posłuchali zdania, wolałbym mieć Syna żeby mu brakowało urody, anizeli zeby nieżbywało na niecnocie.

Syn moy Kommodus, prawda, że wszystkiey młodzi Rzymskiey naydorodnieyszy iest ale ach? boday zeby był twarzą podobny murzy-

nowi z obyczaiami y rozumem Greckiem Filozofowi. Nie może się nazwać ten pobożnym Oycem: ale głownym nieprzyiacielem, ktory Syna dla urody ledwie nie czci iak Boska, a dla występkow nie karzę, y gdy się taki Syn urodzi ktory wszystkie swoie naturalne ozdoby na występki obraca, trzeba zeby się albo nie rodził albo zeby zywo był pogrzebiony. O iakze nieznośna rzecz do widzenia, gdy Oycowie Synow prożbą y wżdy haniem, u Bogow ledwo nie kupią, Matki z boleścią rodzą, oboie z utrudzeniem, pielegnuią wychowuiąc pracuią, y y zeby fortunę im zostawić, krwawym potem się oblewaią, coz po tym? a to z owych pożądanych dzieci, wychodzą hultaie, niecnoty, zuchwalcy, szałapuci, piianice, co widząc rodzicy, nie starością lat ale postępkami Synowskiemi, (prędzey nizeli im Bogowie czas śmierci zamierzyli) umorzeni bydz muszą.

Pamiętam czterech Krolow młodych, ktorzy w rządy po Alexandrze W. ale nie w cnoty wstąpili, Kassandra, Antyocha, Seleuka, y Ptolomeusza, ci dla niecnot, proznosci y lekkości (iako Alexander Monarcha świata) tak oni Tyranami Azyi byli nazwani. Był Alexander w zyciu szczęśliwym, ale przy śmierci nayniesczęśliwszym, cokolwiek on odwagą, męstwem na sławę zarobił, ci występkami postradali tak, iz ten Swiat, ktory między czterech podzielił, więcey nizeli czterdziestą dostał się w roszarpanie.

panie pamiętam *Tarkwiniuſza* pyſznego oſtatniego z ſiedmiu Krolow, Rzymſkiego Krola, ktory (iako o nim piſzą urodą był naypięknieyſzy, w Woynach nayſzczęśliwſzy, w urodzeniu nayſźlachetnieyſzy, y w daniach nayſzczodrzeyſzy, ale nieſzczęśliwy w ſwoiey młodośći: wſzyſtkie te dary Bogow ktoremi miał im słuzyć, obrocił na ich obrażę, piękność na zbytki, moc na tyraństwo. Y tak dla wſzetecznego uczynienia gwałtu cnotliwey lukrecyi, nie tylko ſam z Krolestwa był wygnany, tułaiąc ſię do śmierci po puſtych mieysoach, ale y całę Familią Tarkwiniuſzow, dla niego wygnanie ſpotkało. Przyszedł mi na pamięć y Nero Ceſarz, ktory do rządow roſł, młodym panował, y umarł młodym; nie prozno młodym go nazywam: bo w nim wſzyſtkich Ceſarzow rodowitych pokolenie upadło, y ſtarych tyranow pamięć wzniawiona była. Komusz rożumieSz Panucy zeby zycie darowane było od tego tyrana, gdy właſną Matkę odważył ſię zabić, y z ktorey na Swiat przyſzedł, z Swiata zgładził, pierſi ktore ſał obnazył, krew z ktorey ſię począł, przelał, ręcę ktore go dzwigały ſkrępował. do wnętrzności gdzie był uformowany zayzrzał, cosz rozumiesz zeby więcey nie uczynił, kiedy uczynić takie rzeczy znioſła iego natura. Tego dnia Nero Matkę zabił. Mowca ieden w Senacie powiedział: *Sprawiealiwie! Sprawiedliwie ſię toſtało, ze zabił Nero Matkę ſwoię*
 Agrip-

Agrippinę: zato takie Rzymowi urodziła straszydło.

Nie dziwuy się tedy Panucy, zes te rzeczy wemnie uważał, gdym przez trzy dni (iak w zachwyceniu) nie pamiętaiąc o sobie, lezał, wszystko to com mowił, na ten czas na myśl y oczy przyszło: ludziom przyszłe rzeczy rozumnie roztrząsaiącym sama myśl za pokarm stanie. Cokolwiek tedy podzielonych między tych wspomnionych Monarchow było niechwalebnych sprawek, wszystkie te znayduią się w Kommodzie Synu moim. Jezeli ci byli młodzi, bogaci, wolni, nie utrzymani, a ieżeli ci zli byli, nie rozumiem aby Syn moy miał bydz dobrym. Jeżeli wiele Krolewskich Synow dobrze wychowanych, ostro ćwiczonych, w karności wychowanych, a doszedłszy dziedzictwa y panowania, rozwiozłych niecnotliwych widziemy czegosz się po tych spodziewać potrzebas ktorzy z młodości w pieszczotach, w pozwalaniu urośli, a dzikiego y nieugłaskanego pokazuią się bydz umysłu? Z dobrego wina nayteższy zrobi się ocet, ale z octu aby się zrobiło wino iesczem tego niesłyszał. O gdybym był nigdy niemiał Syna! żebym do zostawienia mu Państwa nie był obowiązany; wolałbym był ktoregokolwiek z poczciwych Rodzicow urodzonego wybrać sobie, zapomniawszy o tym, iakiego mi Bogowie dali. Pytam się ciebie Panucy: ktorego szczęśliwym sądzisz? czy Wespazyana, naturalnego Domicyana Oycá, czy Nerwę przybra-

branego Oyca owego Traiana dobrego? byli obadwa, Wespażyanus y Nerwa chwalebni Monarchowie, ale Syn Domicyanus wszystkich zbytkow wyobrażenie, Traianus wszystkich cnot zwierżciadło: Dla tego Wespazyanus w szczęściu (maiąc Synow) nieszczęśliwy Nerwa w nieszczęściu (niemaiąc Sukcessora) szczęśliwy.

Jeszcze co osobliwego powiem ci Panocy, co dobrze uważywszy y mało życie ważyć będziesz y boiazń śmierci porzucisz: żyłem lat 62 przez ktore wiele czytałem, wiele słyszałem, wiele widziałem, wielem dostąpił, wielem odziedziczył, wielem wycierpiał. wielem dobrego zażył, a potym wszystkim widzę, że umieram; y moich delicyi bliski koniec następuie. Z tych wszystkich, com miał, czegom zażywał, nad czym byłem Panem, dwie rzeczy tylko przy mnie zostaią, boleść żem Bogow obrażał, y żal żem czas na grzech strawił: Większaś to daleko rozność iest, bogatego z ubogim umieraiącego aniżeli żyiącego, ubogi umiera na to żeby odpoczął, Bogaty żeby był męczony, y ten co miał y zażywał w życiu przy śmierci traci, a ten czego żądał y pragnął, po śmierci dostępuie Sami tylko ci szczęśliwemi mogą się nazwać, co Bogom przyiemni. a ludziom nienaprzykrzeni zchodzą z tego Swiata, ieżeli tym sposobem umieramy, ludzie sławę naszę piastować będą a Bogowie duszę do siebie przyimą.

Ta ostatnia boleść moja iest z ktorą umieram, że żywego y iednego zostawuie dziedzica, nie dla upadku fortuny y domu mego, ale dla nieszczęścia Rzpltey, należy Monarchom żeby własną szkodę mieli za cudzą, ale nad nieszczęściem Rzpltey bardziey iak nad swoim boleć powinni. Niechże ostatnie słowa będą do ciebie moy Panucy: nic lepszego Bogowie człowiekowi cnotę kochcigcemu y niełakomemu, nad to dać mogą, iak sławę y Honor za życia, a po śmierci dobrego Sukcessora. Na ostatku iezeli u Bogow prozby moie co ważyć mogą, oto ich proszę y tey łaski żebrze, że ieżeliby życie Syna mego Kommoda było niepoczciwe, ich obrażaiące, Rzymowi szkodzące, aby mu ie wprzod, niżeli mnie, odiąć raczyli.

§. XXXVI.

Mowa M. Aureliusza Cesarza wyborną, ktorą miał umieraiąc do Syna Kommoda, rozdzielone na cztery części od Authora, wiele się znayduie w niey nauk y roskazow, ktoremi Oycowie Synow napominać powinni.

Kiedy co raz bardziey a bardziey gorę brała słabość Cesarza, że każdą godzinę sądzono bydż ostatnią życia iego, po skonczoney

ney mowię obszerney z Panucym Sekretarżem, kazał Kommoda Syna swego (żwyczaiem młodych) wczasuiącego się, do siebie obudzić, ktory stanowszy przed Oycem, nieporownany poruszył w przytomnych żal: widząc obudwu przecieraiących oczy, Oycowskie z łez, Synowskie ze snu. tedy chwaleboy Cesarz weyzrzawszy na niego, tak mowić zaczął.

Gdyś był dzieciecicem. przydałemci Magistrow od ktorych miałeś bydz wychowany; iakeS podrosł, nauczałem dozorcow twoich, iakim sposobem prowadzić cię na dobrę drogę powinni, Teraz sam ci daie naukę, iak powinieneś tych słu-hać ktorych mało iest, y iak sam ieden rządzić temi wszystkiemi., co w całym Państwie są. Tak bardzo iest przewrotny y od owego, ktory kiedyś był, odmienny Swiat, ze wszystkim nie zbywa na smiałośći, aby radzili, w zadnym niemasz ochoty aby chciał słuchać. y cierpliwie roskazy wypełnić. Niech będzie tysiąc przedaiących radę, nieznaydzieśż iednego, zeby ią chciał kupić. Snadno wierzę Synu moy y miarku'ę ż moiey prćeciwney fortuny, y twych niedobrych obyczaiow, ze to rzeknę, mało ci pomoze: kiedyś zyiącego słow pełnić niechciał, umarłego zapewne będzieśż miał w pośmiewisku. iednakze cokolwiek czynię, czynię abym zadosyć uczynił Oycowskiey powinnośći, dla pozytku oyczyżny, ałe nie zebym się spodziewał iakiey na słowa moie uwagi

uwagi y poprawy. Jeżeli tedy Synu moy, jako osiągniesz rządy Państwa swego złym będziesz, niechay Rzym Oyczyzna moia na Bogi, żeć tak źle dali skłonności, na Faustynę Matkę twoię, że cię w pieszczotach wychowała, y na ciebie samego, że się złym namiętnościom niesprzeciwisz (nie na mnie starego Oyca, żebym cię do wszystkiego dobrego nie nakłaniał) narzeka. Bo gdybyś to wszystko pełnił co ci radzę, y ludzie by cię iak Boszka cześli. y Bogowie iak przyiaciela swego traktowali.

Czy się mylę moy Synu? niewiem; iednak widzę cię w umyśle tak niezboznym, w słowach niestatecznym, w obyczaiach rozwiozłym, w sprawiedliwości niesprawiedliwym y ostrym, w tym co żądasz śmiałym co ci czynić przynalezy, leniwym, że gdybyś się postrzedz, y odmienić niemiał, ludzie cię prześladować, Bogowie opuścić y karać muszą. Gdybyś to zrozumiał Synu, co to iest mieć ludzi nienawisnych, y od Bogow bydź opuszczonym (niech tak będę szczęśliwym) że nie tylko wzgardziłbyś panowaniem nad Rzymem, ale rękami swemi wolałbyś życie sobie wydrzeć. Ktokolwiek ma Bogow sobie niełaskawych, y ludzi urazonych, Chleb ie boleści y wino smutku piie.

Wiem dobrze, ze nie tak się bardzo tym smucisz, iz widzisz koniec zycia mego, iak się cieszysz, ze w prędce Cesarzem będziesz: Nad czym się niedziwuię, bo gdzie zmysły tylko

panu-

panuią, tam rozum na wygnaniu błąkać się musi. Temi słowy Synu moy cię napomnie, czego mię umieiętność y doświadczenie przez lat 62 nauczyło; że kiedy młody iesteś, należy aby iako Oycu twoiemu, y iako pradziadowi w lecieech, chciałeś dać wiarę: To iest; iako w nayw większey iasności zostaiąc Monarchowie, wszystkich widziemy, tak dla wszystkich iesteśmy na cel naybystrzeyszey zrzenicy wystawieni, gdzie wszystko w nas co się znayduie, czy złego, czy dobrego, obaczyć y poznać mogą. Gdy tedy iuż iuż staiesz się Dziedzicem Państwa Rzymskiego, osiągnowszy ie, rozumiesz się bydz Monarchą Nieba y ziemi; O gdybyś rozumiał iak wiele pociąga za sobą starania, pracy y niebespieczeństwa panowanie, wolałbyś podobno wszystkim służyć, iako iednemu tylko roskazować.

A że cię Cesarzem zostwuie Synu moy, pewnie rozumiesz że ci nieobięte y nieograniczone Państwo nad wszystkiemi zostawuie, ale się mylisz bo wsuystkim iednego tylko Pana potrzeba, tobie wszystkich. Rozumiesz że ci wielkie zostawuie skarby, kiedy wielkie miałem w Państwie dochody, y w tym się oszukasz, Monarchowię ieżeli opływaią w skarbach, ubodzy są w Przyiacioł, ieżeli wiele maią przyiacioł, niemogą mieć pieniędzy. Nie obowiązanego prawami rozumiesz że cię zostawuię Synu, y ktorego roskazow bez sprzeciwienia wszyscy słu-

ſłuchać powinni, y to nieſtanie ſię tak, Monarcha każdy ieżeli pragnie doſtąpienia ſławy, y bezpieczenſtwa życia ſwoiego, pewnieyſzy ieſt gdy ſię do wſzyſtkich woli ſłoſunie, iak gdy wſzyſcy do abſolutnych iego roſkazow. Ze niewieſz Synu co to ieſt prawda, nie będzieć uprzykrzone kłamſtwo, że nie znaſz ſię co to ieſt pokoy ſnadno ſię porwieſz do woyny, że nie ſmakuieſz ſobie w ſłodkim ſpoczynku, nie będźieć gorzkie zamieſzanie y kłotnie że niewieſz iak dobra rzecz ieſt mieć przyiacioł, ſnadno ſobie nieprzyiacioł narobisz: A ieżeli chciałbyś bydz ſpokoynym, pomiarkowanym, prawdziwym przyiemnym, nie tylko byś rządy Rzymſkie odrzumił, ale byś y Oyća przeklinał że ci ie kiedy zoſtawił: Tyle tedy y takich pzykrośći, gdy za ſobą pociąga panowanie, czy będzie kto tak głupi, aby go ſobie z takim ciężarem życzył? y chociażby naywiękſze kto Kroleſtwo oſiągnął, daleko więcey znaydzie tych kłopotow co znieść muſi, iak delicyi ktorych zażyie.

Gdyby w tey porze y tak chwalebna, iak nigdy bywała Rzymſka Monarchia, teraz ſię znaydowała, chociasz z ciężkośćią ale z Honorem byłoby nad nią panowanie. Ale gdy tak ieſt ſw obyczaiach zepſuta, tyle iuż tyranow w niey ſię mieśćiło, rozumiałbym ſprawiedliwſzą rzecz, śmiać ſię z iey nikczemnośći, aniżeli tego Honoru pragnąc. Co ieſt teraz Rzym, co wart, co ma, y co może, gdybyś to rozumiał (niech ta

będ

będę szczęśliwym) iakobyś o panowaniu nad nim niepomyślił: Jeżeli iest Rzym położeniem y wieżami wysoki, ale w cnotach tak pośledni, iż się po błocie tylko y po ziemi zda czołgać. Jeżeli iest wielka liczba ludzi, daleko więcey niezrachowana liczba występkow, iednym słowem wszystkie cegły z ktorych wybudowane Miasto przez miesiąc ieden mogłby zrachować, niecnoty te ktorym napełnione, ani przez tysiąc lat policzyć się dadzą, mowię śmiele, że zacząwszy panować, cokolwiek było upadłych murow, wszystkie do dobrey pory we trzy roki przyprowadziłem a przez sz lat iednego złego nałogu wykorzenic nie mogłem. Przysłowie to iest Platona, *z wielkość miasta nie powinna się mierzyć y szczycić z przepysznych wież y budynkow, ale z poczciwych y cnotami zaleconych Obywatelow.*

Tak tedy zaklinam cię Synu moy, aby cię bystrość młodości, y wolność panowania, do iakiey niecnotliwey sprawki niepociągneła, strzeż się: nie powinien się zwać ten wolnym, ktory się na wolność rodzi, ale ten ktory nie związany występkami zyie. Jak wiele czytałem, słyszałem y widziałem tych ktorzy się urodzili niewolnikami, a że byli cnotliwi, umarli wolnemi. Tak wiele przeciwnym sposobem umarli niewolnikami ktorzy się rodzili wolnemi, że niecnotami byli zwyciężeni. Tam tylko prawdziwa wolność, gdzie się szlachetność obyczaiom znayduie. Niechay ten maią za naywię-

kszy

kszy argument Monarchowie, że miłość w obywatelach, wolność Rzpltey, utwierdzenie domu swego, przyjacioł przychylność, nieprzyjacioł uniżenie się, y poddanych posłuszeństwo, nie rozłożonym po całym Państwie zbroynym woyskiem, ale rozeszłą po całym Swiecie sławą, ziednać sobie y utrzymać potrafią. Monarsze ozdobionemu cnotami, cały Swiat dobrowolnie się poddaie złemu y własnie rebelizuie poddaństwo. Jeżeli chcesz bydz zaleconym cnotami, słuchay y wiedz co iest cnota. Cnota iest to zamek niedobyty, rzeka niezbrodzona, morze nieprzepłynione, ogień niegasnący, skarb nieprzebrany, woysko niezwyciężone, cięzar bez uprzykrzenia, droga bespieczna ktora niemorduie, przyiaciel naypomocnieyszy. lekarstwo naydoswiadczeńsze, sława ktora nigdy nie ginie, O! gdybyś wiedział! co to iest bydz dobrym iakzebyś pragnął bydz dobrym! czym więcey kto bogatszy w skarby, tym w cnoty ubozszy; kto sam pragnie bydź cnotliwym od tego niecnoty stronią, y mniey na niego nacieraią. Czego gdybyś się chwycił, uczynisz Bogom rzecz miłą, sobie Imię chwalebne, pamięć nieśmierteloą, u dobrych miłość u złych boiaźń, w rocznych dzieiach piszą, że Pyrchus Epeirotow Krol chwalebny, te słowa wyryte na Sygnecie nosił. *Złemu człowiekowi dość mała kara, wydarcie życia. Dobremu mała nagroda, nad całym*

Swia-

Swiatem panowanie Godne zaprawdę te słowa tak wielkiego Krola zdania.

§ XXXVII.

Kontynuiąc mowę M. Aureliusz, perswaduie Synowi, ażeby do trudnych rzeczy mądrych uzywał rady, y w sekretnych okolicznościach iak się ma sprawować.

TO com mowi Synu moy do pospolitey należy nauki, teraz w szczegulności w niektorych rzeczach uczynię ci informacyą. Gdy tedy iako Ojciec mowię, sprawiedliwa iest abyś iako Syn słuchał. Jezeli szczęśliwe chcesz mieć zycie, powinieneś wszystkie moie nauki mieć za rzecz naywiększą. Nigdy Bogowie w prozbach twoich naypotrzebnieyszych wysłuchać cię nie zechcą, iezeli ty moiey rady słuchać y pełnić niechcesz: nieposłuszeństwo y niedowiarstwo dzieci ku rodzicom, w zgubę dla nich obracać się zwykło. Często Bogowie urazy swoie daruią, ale nieuczczenia Rodzicow nigdy nieprzepuszczaią.

Nie proszę abyś mi dał pieniędzy, boś sam ubogi, azebyś pracował, boś delikatny, azebyś się mścił nad nieprzyiaciołmi, bo zadnych nie mam, azebyś mi słuzył, bo iuz umieram, nie ządam Krolestwa bo ci zostawuię; O to iedne

cię

cię proszę y obowiązuie, abyś cnotliwie zył, sprawiedliwie Rżpltą rządził, zeby sława domu mego w tobie samym naypierwey zmazana nie była, Jezeli uporczywością nadęty moię radę odrzucisz. a na swoim zdaniu przestawać będziesz, nizeli ciało moie od robactwa będzię pożarte, wprzod ty od nieprzyiacioł swoich zginiesz. Więc Synu moy napominam, proszę y zaklinam: niechay twoia młodość, moiey starośći, niewiadomość, umieiętność, ospałstwo czuynośći, oczu zaćmienię iasnemu widzeniu, mniemanie wiadomośći, podeyżrzenie cnocie ustąpi: Bo iezeli inaczey się obrocisz, na ten czas gdy będziesz chciał się postrzedz, iuz nierychło y czasu do poprawy wcale nie będzie. Jezeli rzeczesz Synu y ia był młodym, abym tez tobie iako młodemu wybaczył, ze y ty za czasem przy starośći będziesz statecznym, bydz to moze albo nie, ieżeli tedy zyć koniecznie chcesz iak młody, przynaymniey rządz się tak iak stary obliguię, Monarsze ktory dobrze rządzi Rzpltą, wiele rzeczy prywatnych wybaczyć potrzeba.

Zostawuie twoiey młodośśi godnych Senatorskich Synow, ktorych nie bez przyczyny wraz ź tobą wychować kazałem, aby gdy będziesz chciał iak młody z młodemi rozrywki zazyć, dobrey maniery y doskonałego ćwiczenia miałeś dla siebie kompanow. Zostawuię Wodzow w rzeczach woiennych doświadczo-

nych

nych, lecz prawdę mowiąc, gdyby byli y nay-doſkonalſi, nie tak odwaga, iak samo ſzczęśćie ſkutkiem y końcem woyny kieruie. Zoſtawuieć do ſkarbu ludźi wiernych, ktorych nie bez racyi wiernemi nazwać należy. Często ſię dzieie, że poborcy y podſkarbowie, nie o tym myślą, iak dochody Krolewſkie, y Rzpltey przymnażać, ale ie iak dla ſiebie zachować. Zoſtawuięć Senatorow rozumnych, ſtatecznych, ktorych ſię we wſzyſtkim radzić powinieneś, nie może nic zdobić Monarchę; iak przeſtawanie z ſtatecynemi ludzmi, bo ci y godność Krolewſką utrzymać potrafią, y powagę dworu iego wyrażaią. Staray ſię pilno Synu moy, azebyś wrowney wadzę był pomiarkowanym; co mowię dla tego ieżeli niewiesz, azebyś rozumiał: ze żarowno szpetna rzecz ieſt: pod płaſzczykiem wſpaniałośći y powagi, dać ſię powodować ſtarym, iako tez pod płaſzczykiem rożrywki zawſze przeſtawać z młodemi.

Nie ieſt to powſzechna reguła: aby wſzyſcy młodzi byli lekkomyślnemi, ani tez wſzyſcy ſtarzy zeby byli rozumnemi, dlá czego w tym punkcie tak cię informuię: iezeli ktory ſtarośćią znaydzie ſię nachylony Senator, uwolniey go, a znalazſzy rozumnego młodego na iego mieyſcu poſtaw, y nie gardź iego radą: więcey pſzczoły z młodych kwiatow zbieraią miodu, iak ż ſtarego liśćia. Ani ſtarych chwalić, ani młodych ganić potrzeba, ale z tych wſzyſtkich co nay-

naycnotliwszych wybrać należy. Niemasz na świecie takiego stanu, z ktorym by bez ostrożności żyć nienależało, bo ieżeli nierychło rozumu nabywaią młodzi, ale chciwości prędko chwytaią się starszy, dla tego powtornie upominam cię Synu, azebyś w niczym nie przestąpił miary. Jeżeli tylko młodym wierzyć będziesz, prędko się między niemi zepsuiesz, Jezeli samym starym porzucisz rządy, przepadnie dla ich chciwości sprawiedliwość.

Czy mozesz bydz co szpetnieyszego, ażeby Monarcha ktory wszystkim roskazuie iednego tylko Konsiliarya słuchał? wierz mi Synu, ze niemoże tobydź, aby nad tak wielą, rżądy, iednego zdaniem, miały bydz doskonałe. Nic sromotnieyszego, iak gdy będąc wielkiego Państwa Dziedzicem, iednę tylko będziesz mieć fortkę, przez ktorą wszyscy do ciebie przystęp w interesach swoich mieć mogą. Chociaszby niewiem kto nayblizszy był twoiego boku, z natury dobry y poczciwy, iednak się go strżedz trzeba: bo moze bydz twoich nieprzyiacioł przyiacielem, y chociasaby ze złości nic złego nieuczynił, ale dla dogodzenia inszym, moze opuścić, że ci dobrze nie uczyni, albo nieporadżi. W Tradycyach Pompeiuszowych znalażłem maleńką Książeczkę, ktorą przy sobie nosił żawsże Pompeiusz, gdzie rożne sentencye y nauki chwalebne z roznych części swiata zebrane były, ktore z ukontentowaniem nayczęściey zwykł był

czy-

czytać; między innemi były te słowa: Radca Rzpltey, ktory całe rządy starym sporżuca, mało iest chwalebny; ktory ich młodym powierza, iest lekkomyślny, ktory sam rządzi ten zuchwały, ktory sam y z drugiem się naradża, ten iest nayrozumnieyszy. Ta Sentencya była czy samego Pompejusza, czy zkąd wzięta, niewiem, to tylko twierdzę. że ręką iego napisaną czytałem, Co zaprawdę godna aby złotemi literami była wyryta.

Należyć także w tym bydz sprawiedliwym; na czym sprawiedliwość zawisła. żebyś tym wszystkim, ktorzy służyć będą, sam ieden znał się do nagrody Pamiętam Maryusza Cosula powracaiącego z Woyny Numidańskiey, ktory całą zdobycz wielce bogatą przyniosł, nie odłozywszy y iedney perły do skarbu Rpltey, wszystko międży Zołnierzy rozdał y podzielił. O co był strofowany ze się nie radził w tym Senatu. Na co odpowiezial tak. Kiedy się ci nie radzili nikogo żeby mi służyli, y życie odważali, daleko ia mniey rady czyi potrzebuię, zebym im to nagrodził.

Azebyś tylko iednego bardziey kochał iak wszystkich, wolno ci to prawda, iednak w tym cię chcę praestrzedz Synu azebyś iawnie tego affektu nie pokazał, ktoryby wszyscy postrzec mogli. czego iezeli się nieustrzezesz, y na ciebie szemrać, y tego w nienawiści mieć będą, W niemałym ten zaraz zostaie niebespieczeństwie,

ktory w wielkim u Monarchy Respekcie; y często mu więcey nienawiść wszystkich zaszkodzi, jak iednego Pana łaska pomoże, tak dalece że za przepuszczeniem Boskim y przeciwną fortuną, poprzestanie go kochać Monarcha, ale go prześladować nie przestaną wszyscy. Czego wszystkiego od zaczęcia Rządow moich nauczyłem się y doświadczyłem, że nie miałem żadnego w domu moim sobie upodobanego, żeby niebył u wszystkich w ohydzeniu.

Roku od założenia Rzymu sześćsetnego siedmdziesiątego dziewiątego, gdy Licinius Lukulus, Woynę wiodł przeciwko Krolowi Mithridatowi, znalazł nad Fortą Pałacu Krolewskiego, w Mieście Tygranorcie Tablicę miedzianą na ktorey Chaldeyskiemi literami były te Sentencye.

Napomnienie Panuiącym potrzebne:

Nie mądry to Pan co ieden wywyższa
Dom, z kąd wynika Państwu zguba bliższa:

Jeden go kocha, a inni nieluhią,
Tak emuluiąc niszczą się ygubią.

Nie mądry ktory w rozdawaniu miary.
Rowney nie trzyma, w iednych sypiąc dary.
Wielka w tym punkcie krzywda się zawiera.
Gdzie rolnik orze, a prozniak plon zbiera.

I Tam zła sprawa gdźie chciwość na Tronie,
Podchlebcy obok, rzetelni na stronie.

ſkąpſtwo ſzafarzem, a ktosz może głodny.
Służyć. gdy zasług niebierze choć godny.

I Ten nie mądry, ktory wszyſtkich zdania,
Dla iedney rady, usłuchać ſię wzbrania.
Jedna ſter ręka słaba trzymać zdoła.
Do wioset wielu trżeba z poem czołá.

TEn bez rozumu, ktory dla przyiazni,
Jednego, wſzyſtkich Animuſze drazni.
Więc gdy Monarcha chce żyć bez nagany,
Reſpekt niech ſwiadczy wszyſtkimporownany

Te tedy ſłowa (godne pamieci) na tey Tablicy były, ktorą Lukullus y ſkrzynie ſkarbami Krolewſkiemi naładowane z woyny przywiozł y położył w Senacie, aby iedno z tych do ſkarbu złozono. Ale Senat wżgardziwszy ſkarby, Tablicę tę chwalebney nauki wolał otrzymać.

§. XXXVIII

Kontynuiąc mowę zaczętą M. Aureliuſz niektore rzeczy oſobliwiey żaleca Synowi tak łogodnemi ſłowy, że niepodobna aby na ſercu iego niebyły zapiſane.

DOtąd mowiłem iak Oyciec Synowi, co do ciebie ſamego należało, teraż ci pokażę, co z moiey woli po śmierci moiey masz

 uczy-

uczynic: Jeśli się chcesz pokazać rodzonym moim Synem cokolwiek ia za życia kochałem, to po śmierci moiey za rzecz miey naymilszą, nienaśladuiąc tych, ktorzy, iak predko Oyciec oczy zamknie więcey dla niego nie otworzą serca, Bo chociasz umarli pogrzebieni są Oycowie, ale żeby na niewdzięcznych Synow nie mieli się uskarzać przed Bogi, zawsze są zywi, y chociasz nieżda się bydź rzecz cięszka, z umarłemi mieć co do czynienia, iednak iest bardziey niebespieczna niż zyiących urazenie, dla tego: ze zyiący za swoię krzywde sami odpowiedzieć y upomnieć się mogą tę tobie rzeczy obronę y zemstę od umarłych Bogowie na siebie przyieli, karząc tak często y ciężko żywych, że woleli by sami bydz umarłemi. Myślić o tym należyć, Synu. żem cię zrodził, wychował, wyedukował, łaskawie ćwiczył, y do Tronu wyniosł co uważaiąc, gdy przez śmierć z oczu twych zabrany będę, z pamięci twoiey wychodzić nie powinienem. Ta iest powinność dobrych cnotliwych dzieci, ze tego dnia kiedy w okropny grob włożą Oycowskie ciało, zaraz go w sercu swoim pogrześć powinni. Między karami Boskiemi tu doczesnemi na Swiecie. y ta iest, kiedy dzieci Rodzicom zyiącym nie są posłuszne, a to za to, ze y cio swoich zmarłych Rodzicach nie pamiętaią. Młodzi Monarchowie gdy się obaczą na Tronie po śmierci Oyca, zadnego niecierpiąc dyrektora, rozumieią, ze im

wszystko wolno ale się mylą. bo jeśli Rodziców reściągnie się na nich przekleństwo, y Bogow będą mieć urazonych, y z wielkiemi przykrościami zyć będą, a z większym umierać niebespieczeństwem. Nic więcey od ciebie nie pragnę Synu ; tylko jakim ja byłem tobie Oycem za życia, azebyś ty mnie takim Synem był po moiey śmierci,

Zalecam ci naprzod Honor Boski y poszanowanie w czym nad wszystkie rzeczy naywiększego przykładay starania. Monarcha maiąc sobie Bogow łaskawych, nie ma się obawiać żadney przeciwności, kochay Bogow, a będziesz od ludzi kochany. Boy się ich a będą się ciebie bać ludzie, czciy ich a będziesz uczczony o rzeczy do nich należące staray się a oni twoie do skutku przywiodą. Bo tak dobrzy są Bogowie; że nie tylko to płacą co dla nich czyniemy. ale y co czynić mamy intencyą. Zalecam ci Swiątnic Boskich staranie, aby nie tylko w poszanowaniu ale też w ochędostwie nie spustrszone zachowywałeś, y w nich zwyczayne Nabożeństwo niech nie ustaie, bo ten Honor ani kamieniom, ani drzewu z ktorych Kościoły zbudowane, słuzy, ale Bogom dla ktorych są poświęcone. Zalecam ci Synu uczczenie Kapłanow y proszę bardzo, abyś dla tego, ze się trafią niestateczni, chciwi, łakomi, rospustni, niecierpliwi, kłotliwi, niewstydliwi, mniey ich nie powazał: Nie trzeba nam censurować ich zycia, ze jak ludzie

ludzie ulomni zyią, ale to uwazać, ze są między Bogami od nas posrzednikami. Uwaz Synu moy, ze słuzyć Bogom, czcić Kośćioły, szanować Księzy. nie iest to Monarchom rzecz dobrowolna, ale koniecznie potrzebna: Tak długo Greckie w całośći było Panstwo, poki Bogow swoich czcili y szanowali. Nieszczęśliwe Pænow Krolestwo, nie było uboższe ani mniey bytnieysze od Rzymskiego, a przecięsz od Rzymianow zwyciężone że więcey się w skarbach kochali, nizeli w Nabozenstwie.

Rekomęduieć Elią Macochę twoię, ktora lubo nie iest Matką twoią, ale to uważay że była moia Zoną, y coś Faustynie winien ze cię urodziła, to tey świadczyć powinieneś. ze cię wychowała, y nie raz przez ciebie gniew moy mitygowała, przepraszaiąc łagodnemi słowy. w czymeś uczynkiem nie uwaznie wykroczył. Alebyś niepodpadł Oycowskiego przeklęctwa szanuy ią. Boskiey dostąpił łaski, niedopuszczay aby od kogo źle była traktowana: Bo cokolwiek ucierpi uciemiężenia, obroci się to do moiey niesławy, y do twego w zyciu nieszczęśćia. Cokolwiek iey intraty podatkow, ogrodow pomieszkania naznaczyłem, strzesz się, abyś tego nie wydzierał; Co iezeli uczynisz, złość, iezeli nie, to posłuszenstwo, iezeli więcey przydasz, dobroć y szczodrobliwość swoę oświadczysz. Pamiętay otym, synu, ze iest Rzymianka, ze opuszczona Wdowa, ze iest z domu

Traia-

Traiana Pana mego że przybraną Matką twoie, ze zoną moią prawdziwą a nadewszystko ze odemnie masz zaleconą. Zalecam ci Zięciow moich. azebyś ich iak przyiaciol y Kolligatow traktował, azebyś nie był słowem brat, a uczynkiem kat. Wybrałem bowiem tych ktorych naygodnieyszych w Panstwie znalazłem, y tak się poczciwi udali ludzie, ze iubo z powinowoctwa ieno zięciami byli, ale affektu więcey Synowie przez swoie applikacyą zasłużyć nie mogą. Zalecam ci Siostry twoie a Corki moie ktore wszystkie rosporządzone zostawuie, nie za postronnych Krolow, ale za domowych Senatorow, tą intencyą, abyście wszyscy razem mieszkal, gdzie od nich będzieśz miał poszanowanie y usługi, oni od ciebie dobrodzieystwa odbierać powinni Tak się obchodz z Siostrami twemi, azeby dla śmierci Oyca swego, bez opieki niebyly opuszczonemi. ani tez dla siedzącego na Tronie Brata, w pychę y swawolą nie podnosił się: Co tak iest umysł słaby niewieści. izo małą rzecz narzekaią, aż naymnieyszey pomyślności zaraz się wynoszą. Tak ie tedy do śmierci moiey traktuy, iak za zycia mego były traktowane, inaczey ich zycie, y tobie będzie z uprzykrzeniem, y obywatelom z pogorszeniem. Zalecam ci Lipullę Siostrę twoię naymłodszę, w Klasztorze Panien Westalskich zamkniętą: pamiętay o niey ze Siostra twoia iest, ze Corka Matki twoiey a mnie Oycu nayupodobansza.

ktorey ſześć tyſięcy co rok H S. naznaczyłem na potrzeby, zaprawdę wydałbym był y tę za Mąż iak inſze; gdyby przypadek (przez padnienie iey w ogień) niebył przeſzkodą, co wſzyſcy za wielkie liczyli nieſzczęście, a ia za nayoſobliwſzą fortunę bo nie tak twarz iey ſpaliły węgle, aby przez to miały iey ſławę ſzarpać ięzyki niecnotliwe, Szczęśliwſza ona y bespiecznieyſza o ſwey ſławie, zamkniętą będąc w Klaſztorze, y ſłużąc Bogom aniżeli ty w Kapitolium między Senatorami, zkąd wrozyć mogę że przyiść może ten czas, iż iey zamknięcie więcey pomoże, iak tobie twoia wolność.

Zalecam ci Drugiy Rzymianki Wdowy ſprawę z Senatem, o dobra po Mężu iey, ktory dla tumultu z inſzemi był wygnańcem; ubolewam bardzo że dla zabaw woiennych nie przyszło mi tey ſzlachetney Wdowy osądzić ſprawy, ktorą przed trzema mieſiącami do mnie zanioſła. Nigdy przez cały czas panowania mego nie cierpiałem. aby ktorey Wdowy ſkarga w ośmiu dniach ſwoiego nie odebrała ſkutku y końca Dla tego y ty Synu moy pamiętay o tym, abyś ſierocę y Wdow ſprawy naypilniey roſtrząsał, y nie puſzczał w odwłokę. Niewiaſty ieżeli gdzie publicznie ſię znaydować muſzą, wielkiemu podległe nieſzczęściu. Nie prozno cię napominam abyś ich nayprędzey ſprawy ſądził y do domow puszczał, bo iak niemasz nic podległey zego nieſławie iak ſława niewieścia, tak gdy

w dło-

w długiey odwłoce czekaią sprawiedliwości, więcey mogą ponieść ſtraty na ſławie, nizeli na fortunie. Zalecam ci Synu moy zaſłuzonych mi przez tyle lat Miniſtrow, ktorym uprzykrzone woyny, rozne nieſzczęścia, choroba moia y ciało ociężałe, rowno iak mnie z naprzykrzeniem było. Ktorzy iako wierni ſłudzy częſtokroć broniąc mego zycia, ledwo nie połknęli śmierci. Sprawiedliwa rzecz że gdy ia teraż śmierć podeymuie, aby oni zycia moiego byli ſukceſſorámi. Y wiedż o tym Synu, ze lubo ciało moie okrzepłe w grobie robactwu zoſtanie, Pamięć iednak ich wiernych uſług przed Bogi u mnie nie wygaśnie, dla tego pokazeſz ſię bydz dobrym Synem, iezeli tym ktorźy Oycu twemu ſłuzyli, wyſłuzoną nagrodę wypłacać będzieſz. Ktorymkolwiek Monarcha Sprawiedliwość zleca. Exekutorow iey zawſze nienawidzą ludzie, iezeli iey doglądaią ſzczerże; wſzyſcy chwalą ſprawiedliwość, ale na ſobie iey zaden pełnić niechce. Y tak po zmarłym Monarſze, do zemſty na Sędziow lud nayſkwapliwszy; byłaby tedy y rządow obelgą, y Bogow obraza, y moia wielka krzywda y twoia niewdzięczność, gdy widząc przez lat 18. Pierſi otwarte moich Miniſtrow, a teraz u ciebie mieliby zaſtać przed ſobą drzwi zamknięte: Dla tego miey ich Synu moy w pamięci, zem y ia umieraiąc o nich nie zapomniał, y w zyciu z reſpektu ſwego nigdy nie wypuſzczał.

§. XXXIX.

§. XXXIX.

Iák mowę M. Aureliusz Cesarż y zycie zakonczył. y takie ostatnie iego słowa były; Przytym tablicę z napomnieniem iaką oddał Kommodowi Synowi swemu.

GDy tedy napomnienia y roskazy do Syna zakonczył Cesarz, iuz y oczy same zapadłe, ięzyk drętwieiący, ręcę trzęsącę się, bliską śmierć y godzinę ostatnią zycia okazowały. Co y sam Cesarz, ow nieuchronny termin miarkuiąc, Panucemu Sekretarzowi kazał iść do skrzyni. y przynieść futerał naywiększy; z ktorego przyniesionego wyięta była tablica, na trzy stopy długa, a na dwie szeroka, z Hebanu zrobiona, y w koło rogiem jednorożcowcym otoczona, dwoygiem subtelnych drzwi zamknięta, z drzewa Arabskiego, krwawego koloru na ktorym Phœnix swoie gniazdo że zwykł słać, rozumieią, y iako ieden Phœnix w szczęśliwey Arabii ma się znaydować tak y tego drżewa rodzaiu na całym Swiecie drugiego bydź niema. Zwierzchu tedy na iedney połowie drzwiczek tey Tablicy rznięty był Obraz Jowisza na drugiey Wenery we wnątrz malowany był y Mars y Dyana, wyżey na Tablicy wyborną rzezbą widżiamy

ny Byk Europę niosący, na ostatniey części był malowany Krol, owego nayssawnieyszego Malarza Apellesa ręką.
Gdy tedy wziął tę tablicę w ręcę Cesarz, obrociwszy oczy na Syna, taką do niego zaczął mowę: Już widzisz Synu moy z tych nieszczęśliwości świataowych umykaiącego się, a wstępuiącego w gorzkości śmiertelneOyca, gdzie się dopiero dowiem co nam zostanie po śmierci. Nie ten czas teraz do bluznierstwa, owszem czas żałować ieżeli się kiedy tym zgrzeszyć trafiło; raczey pytałbym się: na co nas Bogowie stworzyli, kiedy takie w całym życiu znayduią się pracę, kłopoty, nieszczęścia,, y przy śmierci boiaźn z boleściami? ale nie poymuiąc skrytych sądow Boskich, to tylko uważam, iakiego na stworzenie swoie zażywaią okrucienstwa, gdy przez 62. lat, rzucany będąc rożnemi niebespieczenstwami, po tym niespokoynym zycia morzu teraż do bespiecżnego portu grobowego, zawinąć mi, y złozyć moię właności każą. Już tedy przystępuie ta godzina, ktorey się rwą sznury nadziei, rozdzieraią żagle fortuny, grobowca wystawiona skała. o ktorą się rozbić potrżeba. y przeż tę męczenstwa dopiero mam wypłynąć na wolność. Przypominaiąc sobie to com zniosł przez całe zycie, zadna mię chciwość abym miał dłuzey zyć, nie bierze; Ale niewiedząc dokąd mię śmierć zaprowadzi, śmierći się boię, y lękam iak człowiek. Coz pocznę

cznę, kiedy mi Bogowie nie pokazuią co mam czynić? Kogoſz ſię radzić będę, kiedy żadnego nie widzę Kompana do tey drog? czy możesz bydz większa zdrada, y oczywiſta ślepota jak kochać ſię w czym żyiąc, gdy śmierć nic nam z ſobą brać niepozwala? na coż ſię zdą żyć bogatym, kiedy ubogo umierać przymuſzaią? Coż w życiu po aſſ ſtency, kiedy w tak daleką y niepewną drogę, ſamego tylko wyprawuią? Bo tak krociuteńkiego w życiu czasu, ktoż ieſt taki, że ſobie wieczny dom zakłada, kiedy nayprawdziwſze mieſzkanie naſze w ciasnym grobie, A lubo o przeſzłe rzeczy wielce ſię turbuię. niczym ſię iednak tak bardźo nie trapię, jak że nierychło poznałem co to ieſt życie; gdybym był tak mocno temu wierzył, iak teraz poznał, nigdybym był niedał tyle okazyi do urazy na ſiebie ludziom, y niemiałbym tyle racyi teraz do placzu.

Ludzie zaprawdę gdy widzą oſtatni kres życia ſwoiego, ieżeli za łaſką Boſką mogą wybrnąć z tego nieſzczęścia, poprawę y nienaganne obiecuią wieść życie, y co naywiększe ſtaranie, y naywiękſze czynią Bogom obietnice. Ale ach! ach! iak wielu widziemy do życia przyprowadżonych, ale żeby ktory pomyślił o poprawie żadnego: Y tak otrzymawſzy od Bogow co ſobie życzyli, a niedotrzymawſzy co obiecali, niech wiedzą zapewne, że kiedy nayſlodſze wiodą życie, na ten czas umierać muſzą; niewdzięcznikom chociasz ſię kara odwlecze, ale wina pozoſtanie. Wiedz o tym zapewne Synu,

ze widzenia, słuchania, smakowania, pożądania, iedzenia spania, rozmawiania, panowania, czci, y samego życia nasycony iestem, bo naybárdżiey te rżeczy obrżydzenie tym, co ie kosztują przynoszą. Swiadczę przez Bogi nieśmiertelne, ze ani zycia żądam, ani tez śmierci pragnę dla tego bowiem zycie nasze iest cięszkie, aby było z uprzyprzckrżeniem, y śmierć podeyzrana, aby iey się obawiać y strachać. Y gdybymi iak naydłuzsze zycie chcieli dać Bogowie, nie iestem pewien abym miał uczynić poprawę, a iezeli zadney nadziei poprawy niemasz, żebym świątobliwiey czcił Bogow, y więcey pomogł Rzpltey: wiele razybym tedy zachorował, zawszebym się gorzkiey śmierci spodziewał. Wolę tedy iuz teraz się pożegnać z życiem, a powitać z śmiercią. Zycia tak mizernego, uprzykrzonego zycia, na zyciu się nieznaiący, ktoby żądał, naygłupszym nazwać się moze. Cokolwiek tedy żemną się stanie, (tego wszystkiego com rzekł, porzuciwszy) w ręcę się Boskie polecam, stosuiąc się do ich woli wolą, kiedy inaczey bydz nie moze. Niechcę aby mię Kapłanom zalecono, ani się wrozkow radzono, ani Ofiar czyniono, ani Votow obiecowano, dla uwolnienia od śmierci, Ale o to niechay mocno proszą Bogow: iezelim do czego dobrego na Swiecie (y ich chwały) potrzebny, zeby mi dla nieprawośći moich, iescze życia tego nieodbierali, Tak są dobrzy, sprawiedliwi, y w obietnicachi

cachi

each prawdziwi Bogowie, że ieżeli nam mniey daią niżeli sobie życzemy, nie dla tego nie daią aby dać niechcieli, ale że sobie tego niezasługuiemy, Tak iesteśmy nikczemni, niepożyteczni, niesposobni, iż cokolwiek dobrego czyniemy. samo przez się żadney niema wagi, bez łaski ich do zasługi: a iedem grzech dosyć iest do potępienia. Gdym się już polecił w ręce Bogow, niech czynią co wiedzą bydź nayłepszego, Bo chociaszby się naygorzey zemną obeszli, lepiey iednak, nizeli się świat ze mną obhodził: Cokolwiek mi dał świat, fałsz y zdrada był: A co Boogwie dadzą bez boiazni dziedziczyć będę.

Perłę Synu moy do tey godziny tobie zachowałem, że wszystkich rzeczy com w zyciu miał naydroższą, naypięknieyszą, naywyborniey. szą, Bogow na świadectwo wzywam nieśmiertelnych, że iako mi teraz umierać roskazuią, tak gdyby mi pozwolili y sposobnym czytać po śmierci uczynili tobym roskazał, aby ią razem żemną w grob włożono. Rozumiem że wiesz o tym Synu moy iż Roku panowania mego dziesiątego, iako przeciw nieuskromionym Parthom podnieśliśmy woynę, na ktorey dla rożnych racyi sam bydz musiałem, gdy tedy podbiwszy tę Prowincyą wszystko uspokoiłem, przyszedłem do starodawnych Thebow w Egipcie, chcąc znaleść co osobliwego z starożytności, y znalazłem w pomieszkaniu Kapłana Egiptskiego; Tablicę niewielką, ktorą w dzień

Koro-

Korónacyi Krolewſkiey nad Tronem przedtym zawieſzono. Pamiętał o tym ten Kapłan że te Sentencye co na Táblicy ſą napisane, Krol Egiptcki Ptolomeusz Arſacides napisać kazał. Tąk Bogow nieśmiartelnych proszę, aby takie uczynki twoie Synu moy były iakie tam ſłowa znaydziesz; Bo iako Ceſarż tylę ci Dziedziſtwem zoſtawuię Kroleſtw, ale iako Oyciec tę z napomnieniem oddaię Tablicę, ſłowa Oycowſkie, ktore Synom oſtatniey godziny mowią, w uſtawiczney pamięci iak wyroki chować ie powinni: niechay że to będzie oſtatnie Słowo: Panowanie uczyni cię ſtraszliwym, ale rady tey tabliczki miłoſnym To wyrzekſzy, oddał Tablicę, y odwrociwſzy oczy ſwoie, zmyſły ſtracił, y z kwadrans godżiny leżąc, Ducha z wolna wyzionął. Znaydowały ſię na tey Tablicy literami Greckiemi Sentencye takie.

Zły człek honoru niebrał ze bogaty,
Anim cnotliwym wzgardził ze ubogi.
Nie czekał ſprawy biedak ze odarty.
Nie ſzedł bez kary że kto ſtroyny w Szaty
Ani darowizn brał kto ich niegodny.
Ani ze złości kary gdy niewinny.
Y bez nagrody nie bywał cnotliwy.
Ani bez winy, kto na to zasłużył,
Nietrudne ſprawy ſam prędko ſądziłem.
W trudnieyſzych mądrych zazywałem rady.

O co proszono sprawiedliwie, dałem,
Y nad smutnemi miłosierdzie miałem.
Gniewem wzruszony nikomu nieszkodził,
Obietnicami żadnego niezwodził.
Rzeczom pomyslnym nazbyt niewierzyłem,
Y w przeciwnosciach niedesperowałem.
Głupim umysłem niechciałem zle czynić,
Ani obmowcom nadstawiałem uszu.
Pragnołem, by mię cnotliwi kochali,
Niedbałem, będąc u złych w nienawisci,
Słabszych mocnieyszym niedałem ciemiężyć.
Ubozszych wszędy bywałem Patronem:
Tedym wzaiemnie doznał że Bogowie,
Przeciw mocnieyszym przy mnie zawsze byli.

M. Aureliusz umarł nie przypadkiem choroby, ale, iako pewna wieść była, iż od Doktorow, ktorzy sprzyiali Kommodowi Synowi iego był otruty: ze wszystkich na Swiecie, ktorzy rządzili Państwami, nayenotliwszy, *Xiphilinus Epitome Dionis.*



Regestr Części Trzeciey.

Na karcie.

REGESTR ROZDZIAŁOW

REGESTR POWSZECHNY
Rzeczy przeduieyszych

Na karcie

Lekar-

Li-

REGESTR POWSZECHNY



